
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
Part Code ST1316
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES-PICTA.COM

I. IWANIUKOW.
D-r Ekonomii Politycznej, Profesor Akademii Piotrowskiej w Moskwie.

EKONOMIJA POLITYCZNA

JAKO

NAUKA

O PROCESIE ROZWOJU ZJAWISK SPOŁECZNYCH.

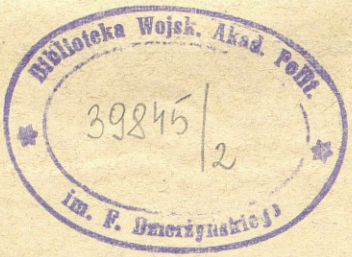
Przekład z upoważnienia Autora.

WARSZAWA.
Nakład M. Mierzejewskiego.

1890.

55(04)

Дозволено Цензурою
Варшава, 31 Октября 1890 года.



Druk K. Kowalewskiego, Królewska 29.

SPIS RZECZY.

KSIĘGA PIERWSZA.

Zarys współczesnych systematów ekonomicznych.

Str.

Określenie nauki i przyczyny późnego jej powstania. Charakterystyczne rysy organizacyi ekonomicznej w świecie starożytnym. Organizacja ekonomiczna w wiekach średnich. Początek upadku bytu średniowiecznego i postępowy rozwój pierwiastków społecznych nowej epoki . . . . . 1—9

Polityka ekonomiczna rządów od połowy XVI-go do połowy XVIII stulecia. Powstanie literatury ekonomicznej i jej charakter. Rozwój przemysłu wielkiego, jako najważniejszy czynnik wzrostu znaczenia społecznego klasy średniej. Walka przemysłu wielkiego z organizacyą cechową . . . . . 11—17

Powstanie i rozwój idei wolności ekonomicznej. Szkoła fizyokratów. Rewolucya francuzka urzeczywistnia idee fizyokratów. . . . 19—25

Następcy Adama Smith'a, których dzieła największy wpływ wywarły na pojęcia ekonomicze: Malthus i Ricardo. Różnica w znaczeniu historycznem teoryi Smitha, a teraźniejszej szkoły wolnej konkurencyi. Reformy prawodawcze w kierunku swobód ekonomicznych . . . . . 31—37

Rozwój opozycyjnego przeciw szkole Smitha kierunku: List. Stein. Rodbertus. Hildebrand. Marks. Lassalle. Powstanie szkoły realistycznej w ekonomii politycznej . . . . . 40—49

Charakterystyka szkoły realistycznej. Drogi, wskazane przez szkołę realistyczną do przeprowadzenia reformy społecznej. Brentano i Adolf Wagner . . . . . 50—57

Rysy charakterystyczne literatury ekonomicznej rosyjskiej . . 70

KSIĘGA DRUGA.

Produkcya.

ROZDZIAŁ I.

CZYNNIKI PRODUKCYI.

Str.

Klasyfikacya zjawisk ekonomicznych 75

Przedmioty przyrody, które stanowią przedmiot ekonomii politycznej 76

Przyroda jako czynnik produkcyi. Zależność produkcyjności pracy od układu wodnego. Zależność produkcyjności pracy od geologicznej i geognostycznej budowy skorupy ziemskiej. Zależność produkcyjności pracy od klimatu. Zależność produkcyjności pracy od geograficznego położenia terytoryum w stosunku do innych terytoryów. Zmiana naturalnych warunków produkcyi przez działalność człowieka . . . . . 77—48

Praca jako czynnik produkcyi. Narzędzia pracy . . . . 85—87

ROZDZIAŁ II.

KAPITAŁ.

Pojęcie o kapitale. Części składowe kapitału. Użytkowanie kapitału przy produkcyi. Rola, jaką odgrywa praca, przy powiększaniu ilości i wartości produktów i ich części—kapitału. Kapitał zakładowy i obrotowy . . . . . 88—102

ROZDZIAŁ III.

WARUNKI PRODUKCYJNOŚCI PRACY, BĘDĄCE W ZWIĄZKU Z SAMĄ PRACĄ.

Praca z istoty swej jest działalnością przyjemną. Pobudki do pracy, które warunkują jej natężenie (intensywność). Natężenie pracy w zależności od trwania jej. Produkcyjność pracy w zależności od umiejętności. . . . . 103—112

Produkcyjność pracy w zależności od połączenia i podziału jej. Wadliwe strony podziału pracy. Usunięcie wadliwych stron podziału pracy. . . . . 113—118

ROZDZIAŁ IV.

DROBNA I WIELKA PRODUKCYA.

Str.

Klasyfikacya przedsiębiorstw gospodarczych. Cechy zewnętrzne drobnej i wielkiej produkcyi. . . . . 122—123

Ciągły wzrost przedsiębiorstw stanowi charakterystyczną cechę obecnego rozwoju gospodarczego ludów Europy. Korzyści gospodarcze, wynikające z powiększenia rozmiarów przedsiębiorstwa. Rozmiary wzrastania przemysłu wielkiego w głównych państwach Europy. Warunki rozwoju przemysłu wielkiego . . 125—130

Drobna i wielka produkcya w przemyśle rolnym 131

ROZDZIAŁ V.

GMINNE WŁADANIE ZIEMIĄ.

Komunizm w społeczeństwach pierwotnych. Powstanie i rozwój własności indywidualnej zawiera się w procesie wyosobnienia pracy. Ślady pochodzenia własności indywidualnej z ogólnej zasady pracy, w życiu ludu rosyjskiego. . . . . 137—139

Proces prywatyzowania się majątku gminnego. Wewnętrzne i zewnętrzne przyczyny przechodzenia gminnej własności ziemskiej do rąk prywatnych . . . . . 145—147

Powstanie i rozwój w literaturze rosyjskiej kwestyi gminnego władania ziemią. Stosunek ustaw z 19 Lutego 1861 r. do gminnego władania ziemią . . . . . 151—154

Ustrój gminnego władania ziemią, panujący we współczesnej Rosyi. Największa plątanina pojęć o gminnem władaniu ziemią wypływa z mniemania, że istniejąca obecnie w Rosyi forma tego władania w zupełności wyczerpuje treść władania gminnego . 156—161

Strony ujemne panującej obecnie w Rosyi formy władania gminnego ziemią. Dodatnie strony gminnego władania ziemią. . 164—180

Pożądane zmiany w prawodawstwie, istniejącem w Rosyi, w celu ochrony władania gminnego ziemią. Polityka ochronna względem władania gminnego ziemią nie sprzeciwia się postępowi w rolnictwie . . . . . 183 - 184

ROZDZIAŁ VI.

RODZINNA FORMA PRODUKCYI I DROBNE FORMY PRZEDSIĘBIORSTW Z PRACĄ NAJEMNĄ.

Ważniejsze cechy drobnego przedsiębiorstwa przemysłowego. Przemysł drobny w czasach starożytnych, w epoce kamiennej, bronzowej i żelaznej. Charakter przemysłu u ludów historycznych świata starożytnego. . . . . 190—194

Str.

Domowy przemysł przeróbczy w początkach wieków średnich u ludów barbarzyńskich. Rozwój wolnego przemysłu w miastach. Powstanie cechów. Warunki wstąpienia do cechu. Starania korporacyj cechowych w interesie kupujących i majstrów o dobre przymioty wyrobu. Dążność cechów do uzyskania praw politycznych. Charakter rękodzielniczy przemysłu cechowego. . 195—198

Przewrót ekonomiczny w życiu ludów europejskich przy schyłku XV i początku XVI wieku. Rozwój przemysłu wielkiego. Przemysł drobny współczesny w Europie Zachodniej . . . . . 199—201

Charakter przemysłu w dawnej Rosyi. Środki używane przez rząd w celu zaspokojenia potrzeby państwowej wyrobów rzemieślniczych i przemysłu „kustarnego“. Środki użyte przez Piotra I i Katarzynę II w celu rozwoju i udoskonalenia rzemiosł w Rosyi. Usiłowania rządu w celu wytworzenia przemysłu wielkiego . . . 203—214

Stan współczesny drobnego przemysłu w Rosyi. Tkactwo bawełniane. Obrabianie materyałów roślinnych lecz nie włóknistych. Obrabianie materyałów zwierzęcych, oprócz tkactwa. Przeróbka substancyj mineralnych . . . . . 221—240

Zakończenie 262

ROZDZIAŁ VII.

KAPITALISTYCZNA FORMA PRZEDSIĘBIORSTW GOSPODARCZYCH.

Charakterystyczne cechy przedsiębiorstwa kapitalistycznego. Warunki rozwoju kapitalistycznej formy przemysłu. Brak odpowiednich warunków do rozwoju kapitalistycznej formy przemysłu w świecie starożytnym i w ustroju ekonomicznym wieków średnich. System monopolów i powinności naturalnych głównie charakteryzują średniowieczne gospodarstwo . . . . . 264—275

Początki kapitalistycznej organizacyi gospodarstwa narodowego. Zasadnicze rysy kapitalistycznego gospodarstwa narodowego. Przyczyny powstania kapitalistycznej formy przedsiębiorstw. Proces tworzenia się wartości dodatkowej przy produkcyi kapitalistycznej. Kapitał stały i kapitał zmienny. Praca konieczna i dodatkowa. Warunki określające wielkość ogólnego zysku, otrzymywanego przez klasę przedsiębiorców, którzy korzystają z pracy najemnej. Osiągnięcie większego zysku z przedsiębiorstwa stanowi przyczynę, która pobudza przedsiębiorców do czynienia udoskonaleń technicznych . . . . . 278—291

Ważniejsze technologiczne różnice, pomiędzy rękodzielniczym okresem produkcyi, a poprzedzającym go okresem produkcyi rzemieślniczej. 294

Okres produkcyi maszynowej. Technologiczna istota maszyny. Warunki mniejszej lub większej użyteczności maszyny. Warunki zastosowania maszyny. Zmiany socyalne, które sprowadza

Str.

maszynowa produkcya. Znaczenie prawodawstwa fabrycznego, jako środka obrony interesów klasy robotniczej . . . . . 298—312

Stan robotników w fabrykach i rękodzielniach w Rosyi . . 314

Nagromadzenie się kapitału wobec tegoczesnych warunków techniki i tegoczesnego stanowiska pracy najemnej. Przyczyny fizyologiczne, uwarunkowujące poczęcie nie są nam znane. Fakty rzeczywistości przeczą zasadniczemu twierdzeniu Malthusa, iż ludność ma tendencyę prędszego niż środki do życia wzrastania. Istotne przyczyny przeludnienia. Kategorya ludności zbytecznej. Stopniowe wytwarzanie przez kapitalistyczną organizacyę gospodarstwa narodowego czynników rozkładowych, dążących do innych form przedsiębiorstwa przemysłowego . . . . . 326—350

KSIĘGA TRZECIA.

Wymiana.

ROZDZIAŁ I.

WARTOŚĆ WYMIENNA.

Warunki istnienia wymiany. Znaczenie wymiany w tegoczesnem społeczeństwie kulturnem. 352

Pojęcie o wartości wymiennej i o cenie. Klasyfikacya przedmiotów według warunków, regulujących ich ceny 354

Warunki określające ceny przedmiotów, istniejących w ilości bezwarunko ograniczonej 355

Warunki określające ceny przedmiotów przemysłu przetwórczego. Czynniki składowe, określające koszta produkcyi. Przy jednostajnej dla wszystkich przedmiotów zmianie kosztów produkcyi—ich wartość wymienna pozostaje bez zmiany. Wewnętrzna i rynkowa wartość wymienna. Strony ujemne współczesnego mechanizmu wymiany . . . . . 357—360

Warunki normujące ceny przedmiotów przemysłu exploracyjnego. Wpływ zmian popytu i podaży zboża na jego ceny . . 361—365

Warunki normujące ceny mienia, będącego źródłem dochodów, jak również przedmiotem kupna—sprzedaży. 366

ROZDZIAŁ II.

OBIEG PIENIĘDZY METALOWYCH.

Pojęcie o pieniądzach. Kruszce szlachetne w stopniu wyższym niż wszystkie inne przedmioty odpowiadają warunkom, wymaganym od pieniędzy . . . . . 368—370

Str.

Warunki normujące wartość wymienną pieniędzy metalowych. Niejednakie następstwa używania pieniędzy w celu gromadzenia zapasów i używania ich w celu obiegu dóbr. . . . . 371—375

Warunki określające ilość pieniędzy niezbędnych dla sfery obiegu. Proces przystosowywania się cen kruszców szlachetnych i pieniędzy do kosztów ich produkcyi i nabycia . . . . . 375—379

Dane historyczne o exploatacyi kruszców szlachetnych oraz o uniwersalnych zmianach ich cen. 380

ROZDZIAŁ III.

OBIEG PIENIĘDZY PAPIEROWYCH.

Przyczyny, umożliwiające obieg pieniędzy papierowych. Warunki, normujące wartość wymienną pieniędzy papierowych . 383—384

Zwyżka cen, będąca skutkiem emisyi nadmiernej ilości pieniędzy papierowych, nie dotyka jednocześnie i w jednakim stopniu wszystkich rynków i towarów. Wartość wymienna niewymienialnych pieniędzy papierowych podlega częstszym zmianom w stosunku do kruszców szlachetnych, aniżeli w stosunku do reszty przedmiotów. . . . . 387—388

Ujemne następstwa obiegu pieniędzy papierowych. Środki przywrócenia pieniądzom wartości wymiennej, odpowiadającej ich wartości nominalnej. Ujednostajnienie wartości wymiennej i nominalnej pieniędzy papierowych za pomocą dewalwacyi . . . . . 389—392

Dane z historyi pieniędzy papierowych w Rosyi 393

ROZDZIAŁ IV.

KREDYT.

Pojęcie o tranzakcyi kredytowej. Warunki rozwoju kredytu. Znaczenie kredytu współczesnego dla gospodarki narodowej . . 396—397

Najprostsze formy dokumentów kredytowych. Wpływ kredytu na ceny . . . . . 398—401

Rozwój kredytu bankowego. Zasadnicze znaczenie działalności banków współczesnych. Czynne operacye banków. Operacye bankowe bierne . . . . . 403—407

Zasady racyonalnej działalności bankowej. Znaczenie kapitału zakładowego banku. Kapitał rezerwowy banku. Ocena angielskiego aktu bankowego z 1844 r. . . . . 415—418

Klasyfikacya banków pod względem technicznym. Klasyfikacya banków względnie do kategoryi ich głównych dłużników 421— 22

ROZDZIAŁ V.

WOLNOŚĆ HANDLU ZEWNĘTRZNEGO I SYSTEM PROTEKCYJNY.

Str.

Pospolite znaczenie wyrazu protekcyonizm. Bezpośrednie następstwa ceł ochronnych . . . . . 426—427

Najbardziej rozpowszechniony argument o potrzebie ceł ochronnych. Obrona ceł ze względu na rozszerzenie się w kraju pola pracy. Obrona ceł ze względu na zapobieżenie eksploatacyi gleby. Obroba ceł ze względu na zwiększenie się ludności przemysłowo-miejskiej. . . . . 427—439

Urządzenie instytucyi taryfowej i zasady, na których ma się ona opierać. 441

KSIĘGA CZWARTA.

Podział bogactw.

ROZDZIAŁ I.

CZTERY RODZAJE DOCHODÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Podział bogactw zależy od organizacyi produkcyi. Źródło dochodów rentowych. Niejednaki w rozmaitych krajach podział własności ziemi i narzędzi pracy. Metoda badania zjawisk podziału 445—450

ROZDZIAŁ II.

PŁACA ZAROBKOWA.

Pojęcie płacy zarobkowej. Formy płacy zarobkowej. . . 451—452

Warunki określające wysokość płacy zarobkowej. Forma pieniężna płacy zarobkowej. Przyczyna różnicy płacy zarobkowej w rozmaitych gałęziach zajęć. . . . . 455—463

Wysokość płacy zarobkowej w rzeczywistości 465

Położenie ekonomiczne włościaństwa w Rosyi 486

Niejednostajność procentu śmiertelności wśród klas zamożnych i biednych 504

Ścisły związek pomiędzy stopniowym upadkiem płacy zarobkowej względnej i kryzysami 506

ROZDZIAŁ III.

ZYSK PRZEDSIĘBIORCZY.

Str.

Pojęcie o zysku przedsiębiorczym. Warunki, określające wysokość zysku klasy przedsiębiorców. Podział zysku przedsiębiorczego wśród rozmaitych przedsiębiorstw. Dane o wzrastaniu zysku przedsiębiorczego . . . . . 509—513

ROZDZIAŁ IV.

RENTA GRUNTOWA.

Pojęcie o rencie gruntowej. Warunki wpływające na wysokość renty gruntowej. . . . . 515—519

Zmiany wysokości renty gruntowej, którym ta ostatnia podlegała w rzeczywistości. Na czem polega przyczyna stałego wzrastania renty gruntowej. 529

Renta ziemi budowlanej 534

Związek pomiędzy warunkami wzrastania renty gruntowej a podziałem wytworu narodowego. Kapitalizacya renty gruntowej 535—537

ROZDZIAŁ V.

PROCENT.

Pojęcie o procencie od kapitału. Warunki normujące wysokość procentu. Wysokość pieniężna procentu. . . . . 537—538

SŁOWO WSTĘPNE.

Badanie praw, rządzących ważniejszemi zjawiskami ekonomicznemi we współczesnych społeczeństwach europejskich (nie wyłączając rosyjskiego), oraz *warunków rozwoju* tych zjawisk stanowi głównie treść niniejszej pracy. Ważniejsze zaś prądy w literaturze i ocena przez szkoły ekonomiczne podwalin współczesnego ustroju gospodarczego, z punktu widzenia dobrobytu społecznego, zaznaczone zostały w księdze pierwszej niniejszego dzieła pobieżnie tylko; szczegółowy wykład tego przedmiotu czytelnik znajdzie w mem dziele „Główne zasady teoryj polityki ekonomicznej od Adama Smitha do teraźniejszych czasów“ [1]).

Przy badaniu związku przyczynowego pomiędzy zjawiskami ekonomicznemi danej epoki, zwłaszcza zaś współczesnej, wskazuję zarazem proces rozwoju typowych form gospodarczych. W ten sposób wyjaśniają się *podstawy*, dla otrzymania, w stosunku do każdego zjawiska, odpowiedzi, na następujące pytania, które w każdej nauce są zasadniczemi.

1) Przyczyny powstania zjawiska.

2) Warunki, przy działaniu których zjawisko rozwija się lub zanika.

3) Wyraz ilościowy zjawiska, czyli mówiąc inaczej, rozmiary jego rozwoju.

4) Warunki dalszego rozwoju zjawiska, lub też usunięcia jego i zniknięcia.

[1]) Przekład polski. Warszawa 1883 r.

5) Które z tych warunków istnieją w danej dziedzinie społecznej.

Istnieje jedna jeszcze kwestya, wypływająca wprost z natury nauki, przedmiotem zaś której są zjawiska społeczne. Jest to mianowicie kwestya środków, ułatwiających rozwój zjawisk, które zwiększają dobrobyt ogólny i usuwających te zjawiska, które dają rezultaty przeciwne. Dział nauki, zajmujący się tą kwestyą, nosi nazwę *Polityki*. W dziedzinie zjawisk gospodarczych badanie pięciu wymienionych pytań stanowi treść *Ekonomii politycznej*, badanie zaś środków, mających na celu zwiększenie dobrobytu — treść Polityki ekonomicznej. Rozumie się, że polityka ekonomiczna czerpie swe zasady w ekonomii politycznej. W dziele niniejszem badamy zjawiska, które stanowią treść nauki ekonomii politycznej, przeto zadania polityki ekonomicznej tylko zostały zaznaczone.

Badając „Gminne władanie ziemią," któremu w dziele niniejszem poświęcam oddzielny rozdział i przejrzawszy cały materyał, jaki udało mi się znaleźć w rosyjskiej i innych literaturach w sprawie gminnej własności w Rosyi, nabrałem przekonania, że ekonomiczne i społeczne znaczenie panującej obecnie w Rosyi formy gminnego władania ziemią najlepiej sformułował K. D. Kawelin, i że rozdział traktujący o tej kwestyi mógł by lepiej i wszechstronniej, aniżeli ja, napisać. W skutek tego zwróciłem się do p. K. z prośbą o napisanie do mego dzieła rozdziału o władaniu gminnem. Nadmiar pracy i brak czasu niepozwolił p. K. zadość uczynić mej prośbie, natomiast wielką wyświadczył mi szanowny uczony przysługę, pozwalając korzystać nietylko z myśli, lecz nawet czerpać obficie z tekstu jego prac.

Po wykończeniu rozdziału o gminnem władaniu ziemią przesłałem swą pracę p. Kawelinowi, który zadość czyniąc mej prośbie, oświadczył, iż w zasadzie zgadza się ze mną i podziela pogląd wyrażony w mej rozprawie.

Autorem szóstego rozdziału II-ej księgi niniejszego dzieła: p. t. „Rodzinna forma produkcyi i drobne formy przedsiębiorstw z pracą najemną" jest statystyk ziemstwa twerskiego W. J. Pokrowskij.

Przemysł drobny z pracą najemną w dziele mojem traktowany jest razem z rodzinną formą przedsiębiorstw gospodarczych

KSIĘGA PIERWSZA.

Zarys współczesnych systematów ekonomicznych.

Określenie nauki i przyczyny późnego jej powstania. Działalność człowieka i społeczeństwa skierowana ku pozyskaniu i zużytkowaniu środków materyalnych, w celu zaspokojenia swych potrzeb, nazywa się działalnością gospodarczą. Działalność taka, o ile zależną jest od znajomości sił przyrody, stanowi przedmiot nauk technicznych. O ile zaś zawisłą jest od przymiotów natury ludzkiej i stosunków społecznych, staje się przedmiotem badań nauki, która otrzymała nazwę *ekonomii politycznej.* Jeżeli wyraz „nauka“ oznaczać ma wykład systematyczny praw pewnego rodzaju zjawisk, to przyznać trzeba, że badanie zjawisk ekonomicznych nabiera znaczenia naukowego dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia, a mianowicie u fizyokratów i Adama Smitha.

Prawem nazywa się pewien ciągły stosunek pomiędzy zjawiskami, podług którego każde zjawisko, za każdym razem, gdy je badamy, towarzyszy drugiemu, poprzedza je lub też następuje po niem.

Naturalnie nasuwa się tu pytanie: jakim okolicznościom przypisać należy tak późne powstanie nauki, dotyczącej najbliższych interesów człowieka i społeczeństwa — zaspokajania potrzeb materyalnych. Przyczyny tego faktu znajdujemy: dla świata starożytnego i wieków średnich w ich ustroju ekonomicznym; dla XVII i XVIII wieku, gdy kwestye ekonomiczne zaczęły już być przedmiotem ożywionych rozpraw — w błędnem pojmowaniu

punktu wyjścia dla nauki ekonomicznej,—w błędnem pojmowaniu tego, *co to jest bogactwo.*

Charakterystyczne rysy organizacyi ekonomicznej w świecie starożytnym. Kamieniem węgielnym ustroju ekonomicznego w czasach starożytnych było niewolnictwo. Posiadacze niewolników, klasa stanowiąca znacznie mniejszą część ludności, byli zarazem posiadaczami ziemi. Ilość obywateli swobodnych, nie mających ani ziemi, ani niewolników, była nadzwyczaj małą. Dopiero na schyłku rzeczypospolitej Rzymskiej zaczyna się potęgować wzrost wielkich posiadłości kosztem mniejszych i wśród wolnych obywateli zjawia się proletaryat.

Przy takiem podziale własności i układzie warstw społecznych, rola organizatorów produkcyi przedmiotów materyalnych dostała się właścicielom niewolników. Każdy z nich określał w swem gospodarstwie jakość i ilość przedmiotów produkcyi oraz porządek robót. Przytem od woli posiadacza niewolników zależał rozmiar środków, niezbędnych do utrzymania przy życiu masy ludności roboczej. Tym sposobem dwie najgłówniejsze strony życia ekonomicznego: produkcya i podział—zależą od władzy, samowoli i kaprysu. Jedyna dziedzina gospodarcza, otwarta dla zastosowania systemu umowy dobrowolnej, przy którym zjawiska ekonomiczne zależą już nie od samowoli i kaprysu, lecz od rozmaitych warunków objektywnych, mianowicie: wymiana, t. j. wewnętrzny i zewnętrzny handel, w kwitnącej epoce świata klasycznego ograniczyła się tylko do nic nieznaczącej liczby przedmiotów, wyłącznie prawie przedmiotów zbytku i z tego powodu obejmowała niewielki procent ludności. Nie odgrywając wybitnej roli w życiu politycznem państwa, nie zwracała ona na siebie uwagi społeczeństwa i myślicieli. W obecnym czasie kwestye wymiany są przedmiotem szczególnego zajęcia rządów, podlegają ożywionym rozprawom, badaniom prasy, nauki i wszystkich klas społeczeństwa. Jest to zupełnie jasnem, ponieważ współczesne gospodarstwo narodowe jest całkowicie gospodarstwem wymiennem. Niedosyć, że prawie wszystkie przedmioty produkują się w celu wymiany, ale nawet siła robocza stała się przedmiotem kupna i sprzedaży. Wymiana w współczesnem gospodarstwie wpływa na kierunek produkcyi narodowej: fałszywe zasady wymiany prowadzą za sobą przesilenia handlowe i przemysłowe, bankructwa, pozbawienie zarobku setek tysięcy ludzi;

od warunków jej zależy podział wytworzonych produktów pomiędzy robotnikami, przedsiębiorcami i właścicielami rent pieniężnych i gruntowych. W społeczeństwie starożytnem nic podobnego nie miało miejsca, ponieważ przedstawiało ono zbiór *izolowanych* gospodarstw prywatnych.

Główna masa ludności, niewolnicy osiągali środki do życia nie ze sprzedaży siły roboczej i przytem otrzymywali je w naturze. Tym sposobem najliczniejsza część ludności kraju nie mogła korzystać z wymiany. Nawet panująca warstwa ludności, posiadacze niewolników, większą część swych potrzeb zaspakajali bezpośrednio owocami pracy swych poddanych i tylko nic nieznaczącą część wytworzonych przez niewolników produktów wymieniali. Przy takiej organizacyi ekonomicznej, przy której między pojedyńczemi gospodarstwami nie było żadnego ściślejszego związku, gdy główna masa faktów ekonomicznych zależała wyłącznie od woli organizatorów gospodarstwa, zjawiska życia gospodarczego wydawały się nadzwyczaj prostemi, widocznemi, nie potrzebującemi dla ich wyjaśnienia żadnych badań systematycznych.

Istniała druga jeszcze przyczyna, wstrzymująca świat starożytny od badań zjawisk ekonomicznych i źródłem jej była znowu niewolnicza organizacya pracy. W czasie rozkwitu filozofii i literatury w Grecyi i Rzymie, praca przemysłowa znajdowała się w pogardzie. Za jedynie godne wolnego obywatela zajęcia uważano: politykę, naukę, sztukę i wojnę. Praca gospodarcza pozostawiona była niewolnikom. Im powierzano wyłącznie administracyę i uprawę roli, rękodzieła i handel. Nic też dziwnego, że przy takiem położeniu pracy gospodarczej, badanie jej zjawisk nie było właściwem dla filozofa.

Grecya i Rzym, pozostawiwszy nam w spuściźnie zadziwiające głębokością myśli systematy filozofii i etyki, polityki i prawa, nie wskazują nawet próby stworzenia teoryj ekonomicznych.

Organizacya ekonomiczna w wiekach średnich. Gospodarstwo narodowe w wiekach średnich ma wiele rysów wspólnych z organizacyą gospodarki narodowej świata starożytnego. Podobnie jak w świecie starożytnym, w wiekach średnich własność ziemska stanowi główne bogactwo narodowe. Prawda, że w tej epoce stan zależności w porównaniu ze światem staroży-

tnym jest daleko łagodniejszy. Niewola przybiera stopniowo bardziej miękkie i różnorodne formy poddaństwa. Posiadacz niewolników ma prawo własności nad osobistością człowieka, nawet nad jego życiem. Właściciel poddannych ma już tylko prawo na swobodę i działalność człowieka. Słowem zakres przedmiotów własności zwęża się w wiekach średnich. Ale taka różnica pomiędzy prawem własności nad człowiekiem w czasach niewoli i poddaństwa, mając wielkie znaczenie pod względem prawnym w stosunkach ekonomicznych nie gra żadnej roli. Jak posiadacze niewolników, tak i panowie poddanych mają jednakowe prawo nad działalnością zależnych od nich ludzi. Na mocy takiego przywileju — właściciel feodalny organizuje gospodarstwo podług swego widzimisię, i podwładne mu siły robocze poddanych wytwarzają wszystkie żądane przedmioty potrzeb, komfortu, a nawet zbytku. Równie jak w świecie starożytnym, tak też i w wiekach średnich przemysł, handel, i pożyczanie pieniędzy, klasy panujące — szlachta i duchowieństwo— uważają za hańbiące zajęcia, odpowiedniem zaś było tylko pobieranie dochodów z własności ziemskiej. W taki sposób organizacye ekonomiczne nakładają swoją cechę na pojęcie honoru.

Oprócz klasy wyższej, posiadaczy ziemskich, i podwładnych im poddanych, istniała jeszcze w wiekach średnich trzecia klasa pośrednia — ludzi wolnych, w początkach nieliczna, z biegiem czasu, zwłaszcza po wojnach krzyżowych, stale wzrastająca. Jedna część tej klasy zajmowała się rolnictwem, wypełniając na korzyść feodała, w majętności którego zamieszkiwała, pewne powinności. Druga część stanowiła warstwę mieszczańską. Organizacya pracy i inne stosunki ekonomiczne w miastach nosiły charakter przywileju, autorytetu, zależności zjawisk ekonomicznych od władzy, tradycyi, i przepisów. Tylko charakter ten wyrażał się w innej formie aniżeli w stosunkach, jakie panowały w przemyśle rolnym. Stan przemysłowy miast dzielił się na dwie klasy: wyższą — właścicieli przedsiębiorstw, zwanych majstrami cechowymi i niższą — rzemieślników. Ale ten podział klasy miejskiej nie miał znaczenia kastowego. Rzemieślnik przy pewnych warunkach, określonych statutami, mógł zostać majstrem cechowym. Co się zaś tyczy samej organizacyi pracy, jakości i ilości produkowanych przedmiotów, stosunku między rzemieślnikami i właścicielami, wynagrodzenia rzemieślników,

cen produktów — wszystko to było określone ściśle statutami danego cechu. Tym sposobem stosunki ekonomiczne miast były całkowicie w takiej samej zależności od władzy, w jakiej pozostawały stosunki w przemyśle rolnym: tylko że w miastach władza ta wypływała ze statutów, we wsiach — z tradycyi i woli feudalnego pana.

Panujący charakter przemysłu miejskiego był rzemieślniczy. Przedmioty wytwarzano głównie na zamówienie, jeżeli zaś na sprzedaż, to w ściśle określonych i nader szczupłych rozmiarach. Miejska i wiejska ludność zaspakajała swe potrzeby wytworami własnej pracy. Wymiana i handel w wiekach średnich mniej nawet były rozwinięte, aniżeli w świecie starożytnym. Dopiero po wojnach krzyżowych zaczyna rozwijać się handel pomiędzy miastami północno-włoskiemi, południowo-francuskiemi, południowo-niemieckiemi i należącemi do związku Hanzeatyckiego. W początkach XVI stulecia, wskutek odkrycia Ameryki i drogi morskiej do Indyj Wschodnich ruch handlowy wzmaga się, rozwój duchowy i ekonomiczny z krajów, okalających morze Śródziemne, rozprzestrzenia się na kraje, położone nad Atlantykiem — ale jest to już epoka, w której średniowieczne gospodarstwo „naturalne“ zaczyna się rozpadać, a natomiast powstają zjawiska, które stanowią przejście do nowego ustroju społecznego.

W sferze umysłowej epoki średniowiecznej panowała wyłącznie teologia. Na wszelkie kwestye życiowe patrzono przez pryzmat teologiczny. Obfity zapas bogactwa umysłowego świata starożytnego nie był prawie znany w czasach barbarzyństwa wieków średnich. Takim był stan umysłowy Europy aż do XVI stulecia, kiedy w skutek podniesienia dobrobytu w miastach i napływu do Europy Zachodniej, po zajęciu przez Turków Byzancyum, uczonych greckich, zaczyna się badanie literatury klasycznej, a jednocześnie rozwija się życie umysłowe, oświata i walka z teologią.

Początek upadku bytu średniowiecznego i postępowy rozwój pierwiastków społecznych nowej epoki. Do rozkładu bytu średniowiecznego i wytworzenia warunków życia, charakteryzujących XVI, XVII i XVIII stulecia, potężnie dopomagały dokonane w tym czasie wielkie odkrycia i wynalazki. Odkrycie Ameryki, drogi morskiej do Indyj Wschodnich, wynalazek

kompasu miały następstwem; handel oceanowy, przywóz kruszców szlachetnych do Europy i założenie kolonij. Każdy z tych trzech faktów wywarł wielki i różnostronny wpływ na wytworzenie i bystry postępowy rozwój nowych warunków życia.

Towary amerykańskie i indyjskie wywołały nowe potrzeby i przez to rozszerzyły wymianę do nieznanych dotychczas rozmiarów. Nowo-otworzone obszerne rynki handlowe wpłynęły na rozwój wielkiej produkcyi i nieodłączne od wielkiego przemysłu: podział pracy i udoskonalenie techniki, co pociągnęło za sobą zmniejszenie kosztów produkcyi, większą taniość towarów. Większa taniość towarów przyczynia się do nowego rozszerzenia zbytu, który w swoją kolej zwiększa rozmiar produkcyi, podział pracy i tym sposobem taniość. W miarę tego, jak rozwijał się wielki przemysł i handel, wzrastało bogactwo, oświata i siła społeczna klas przemysłowej i kupieckiej, które przy końcu XVIII stulecia zdołały przeistoczyć ustrój ekonomiczny i polityczny najpierw we Francyi i Anglii, a w XIX stuleciu nareszcie w całej Europie Zachodniej.

Podobny wpływ wywierał także przywóz do Europy z Ameryki szlachetnych kruszców. Dopomagał on rozwojowi wymiany, nagromadzeniu majątku ruchomego, zamianie powinności na podatki i przetwarzaniu się gospodarstwa naturalnego — na pieniężne.

Nagromadzenie kapitałów w rękach klasy kupieckiej szło nadzwyczaj szybko, wskutek znacznych zysków czerpanych z handlu kolonialnego. Te znaczne zyski były rezultatem łupiczstwa, jakiego dopuszczały się metropolie względem swych kolonij. Podstawą polityki handlowej Hiszpanii, Francyi, Holandyi i Anglii jest niemiłosierna eksploatacya kolonij, która spowodowała nakoniec powstanie i odłączenie się od Anglii, Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, a w naszem stuleciu rewolucyę i oderwanie kolonij hiszpańskich w Ameryce Południowej.

Jednocześnie z zaznaczonym przewrotem ekonomicznym dokonywa się przewrot polityczny, charakter zaś obu przewrotów jednaki. Oba usuwają średniowieczny ustrój arystokratyczny i rozszerzają zakres równości obywatelskiej zarówno w myślach jak i w prawodawstwie.

Wiek XV jest epoką powstania absolutyzmu i początku walki jego z arystokracyą. Absolutyzm, podobnie jak w świe-

cie starożytnym, w historyi społeczeństw europejskich rozwinął się pierwotnie pod wpływem wewnętrznych walk rodów arystokratycznych. Zjawia się on: w Hiszpanii, podczas wojen domowych za panowania dynastyi Transtamarów, w Niemczech w epoce prawa pięści (Faustrecht), w Anglii w czasie wojny Czerwonej i Białej Róży, we Francyi w chwili ciężkich wojen i walki stronnictw za Karola VII-go.

Powstający absolutyzm, czując jeszcze swą niemoc, szuka podpory u demokratycznych warstw społeczeństwa i znajduje ją w gminach miejskich, odwiecznych nieprzyjaciółkach arystokracyi lenniczej. Gminy miejskie i władza królewska podają sobie ręce i choć powolnie, lecz za to trafnie zadają cios za ciosem wspólnemu wrogowi. Przy pomocy środków dostarczanych przez gminy, królowie otaczają się stałemi wojskami, które liczebnie przewyższają wojska wrogich im rodów arystokratycznych. Wynalazek prochu zadaje ostateczny cios feodalizmowi. Po tym wynalazku siła wojenna monarchij wzmaga się do tego stopnia, że są one w stanie przeprowadzić i uskutecznić swe żądanie — rozpuszczenia wojsk panów feodalnych.

W epoce przejściowej od wieków średnich do czasów nowych następuje również złagodzenie zależności poddańczej ludności wiejskiej. Poddaństwo przyjmuje formę określonej zależności majątkowej od panów ludności wiejskiej, zależności wyrażającej się w opłacie rent w naturze i wypełnianiu pańszczyzn (wyznaczonych robocizn). Proces ten złagodzenia form poddańczych, zaczął się najpierw we Włoszech (w XIII wieku), potem w Anglii (XIV wiek), Hiszpanii i Francyi (XV) i Niemczech, (w początku XVIII wieku). Stosownie do właściwości historycznych tych krajów, głównymi inicjatorami zmniejszenia zależności poddańczej są w nich najrozmaitsze czynniki, we Włoszech miasta, w Anglii—szlachta, w Hiszpanii—władza monarchiczna i szlachta, we Francyi i Niemczech—władza monarchiczna.

Ze wszystkich zachodnio-europejskich państw we Francyi władza monarchiczna rozwijała się najbardziej stale i doszła do najwyższej potęgi. Jednocześnie w państwie tem znaczenie arystokracyi najzupełniej upadło, i rozszerzyła się sfera równości obywatelskiej.

Polityka ekonomiczna rządów od połowy XVI-go do połowy XVIII-go stulecia. Zaprowadzenie przez władzę monar-

chiczną wojsk stałych i rozszerzenie sfery działalności rządu centralnego, mającej na celu utrwalenie wewnętrznego porządku i obronę prawa na obszernem terytoryum, wymagało znacznego powiększenia środków finansowych. Ponieważ źródłem dochodów państwowych jest majątek poddanych, to rzecz jasna, że przedsięwzięto wszelkie środki, które mogły powiększyć bogactwo narodowe.

Rozumowania, wywołane sprawami życia powszedniego, doprowadzają do wniosku, że bogactwo—to pieniądze. W mowie potocznej, w gospodarstwach prywatnych bogactwo oceniane bywa na pieniądze. W epoce przez nas opisywanej pojęcie o bogactwie z gospodarki prywatnej przeniesiono na bogactwo całego narodu. Obecnie utożsamienie bogactwa z pieniędzmi byłoby niedorzecznością. Lecz pojęcie o niedorzeczności podobnego utożsamienia mogło powstać nie wcześniej, aż dopiero, gdy umysł przywykł do szczególnych sposobów badania zjawisk ekonomicznych, które tylko dzięki wpływowi Adama Smitha i jego komentatorów stały się przystępnymi dla ogółu.

Z zapatrywania się na pieniądze jako na bogactwo z zupełną konsekwencyą wyprowadzono wniosek, że im więcej w kraju srebra i złota, tem kraj jest bogatszy. Dla tego też cała polityka ekonomiczna w ciągu 2-ch stuleci od połowy XVI do połowy XVIII wieku była skierowaną ku jaknajwiększemu nagromadzeniu w kraju metali szlachetnych. Jeżeli kraj nie miał własnych kopalń, to trzeba było się starać, aby jaknajwięcej kruszców napływało z innych krajów. Środkami wiodącymi do tego celu były: wojna i handel. Za korzystny uważano handel, przy którym wywóz przewyższał przywóz i przewyżka wywozu płacona była w monecie brzęczącej. Taki stan rzeczy nazywano pomyślnym **bilansem handlowym.**

Bilans handlowy stał się punktem wyjścia, z którego wypływała gospodarcza polityka rządów i stawiającej pierwsze kroki literatury ekonomicznej. Głównymi sposobami, za pomocą których osiągano przewagę wywozu nad przywozem, były: najpierw ustanowienie taryf celnych na przywożone z zagranicy towary i wyznaczenie premij za wywóz towarów krajowych, 2-o przedsięwzięcie środków mających na celu udoskonalenie i zmniejszenie kosztów produkcyi wewnętrznej; 3-o zakładanie i rozszerzanie kolonij, które były zmuszone prowadzić obowią-

zmordowanej pracy i żelaznej woli Colbert'a, ażeby polityka biurokratyczna, dopięła zamierzonych celów i dała pomyślne rezultaty.

Powstanie literatury ekonomicznej i jej charakter. Absolutyzm potrzebując podniesienia dochodów państwowych, zmuszony był starać się o wzrost bogactwa narodowego. Sprawy wojenne i finansowe pochłaniają wyłącznie prawie uwagę rządów. W związku z tem powstaje literatura ekonomiczna. Głównym tematem jej rozpraw jest pomnożenie bogactwa narodowego, jako źródła zasobów finansowych państwa. Również praktyka, jak i teorya ekonomiczna widzą bogactwo narodowe—w pieniądzach. Środki zalecane przez teoryę celem powiększenia ilości pieniędzy w kraju, były te same, jakich używano w praktyce i wypływały z wyżej przytoczonego określenia bilansu handlowego. Literatura ekonomiczna tej treści panowała w ciągu dwóch wieków i nosi nazwę *merkantylnej*, z powodu, że zwracała uwagę wyłącznie na kwestye pieniężne i handlowe. Ograniczenia i nakoniec zupełne usunięcie polityki merkantylnej znajdują się w związku z rozszerzeniem handlu zewnętrznego, wielkiego przemysłu i ze wzrostem w siłę i znaczenie stanu przemysłowego i handlowego.

Rozwój przemysłu wielkiego, jako najważniejszy czynnik wzrostu znaczenia społecznego klasy średniej. Szybki wzrost siły społecznej klasy przemysłowej i handlowej, zawarunkowany wzmaganiem się w tej warstwie bogactwa i oświaty, stanowi najważniejszy objaw w historyi nowożytnej. Jeszcze w roku 1615 we Francyi w zgromadzeniu stanów generalnych szlachta skarżyła się przed królem na przedstawicieli stanu trzeciego, którzy ośmielili się nazwać młodszymi braćmi szlachty i duchowieństwa. „My nie chcemy—opiewa skarga—żeby synowie szewców nazywali nas braćmi; między nami i nimi zachodzi taka sama różnica, jak między panami i sługami.“ Po upływie zaś stu ośmdziesięciu (70?) czterech lat, stan trzeci staje się podług proroczej formuły Sieyes'a „wszystkiem.“ Panuje on w Anglii i Francyi wszechwładnie i na gruzach monarchii kastowej buduje nowy, najwięcej odpowiadający jego interesom, ustrój społeczny. Za przykładem Anglii i Francyi w tym kierunku postępowały również inne państwa Europy Zachodniej.

BIBLIOTEKA

Wzrost manufaktur i ciągle rozszerzająca się wymiana były głównemi źródłami, pomnażającemi bogactwa klasy średniej.

Do szybkiego rozwoju i rozkwitu zakładów przemysłowych wiele także dopomógł przewrót, który począwszy od XVI stulecia odbywał się w przemyśle wiejskim i stosunkach rolnych. Przewrót ten wyrażał się w zmianie systemu gospodarstwa wiejskiego, którą wywołały: najpierw zniesienie w Anglii i we Francyi pańszczyzny, powtóre powstanie manufaktur wełnianych. Zniesienie pańszczyzny miało następstwem zmniejszenie ludności wiejskiej, rozszerzenie wymiany, oddzielenie przemysłu przerobczego od przemysłu eksploatującego(?), miast od wsi. Rozwijające się w Anglii, Francyi, Włoszech i Flandryi manufaktury wełniane wywarły podobny skutek.

Popyt na wełnę znacznie się wzmógł, cena jej poszła w górę, to też hasłem szlachty tego czasu była zamiana pól uprawnych na pastwiska, co pociągnęło za sobą wywłaszczenie włościan z gruntów. Wywłaszczenie to znalazło nowy bodziec w reformacyi, następstwem której była konfiskata majątków kościelnych. Nowi właściciele wypędzali całemi masami rodziny włościańskie, mieszkające tu od wieków na prawie feudalnego władania ziemią. Po odbiorze od klasztorów i kościołów majątków ziemskich upadł zwyczaj, przestrzegany przez duchowieństwo, osobliwie klasztorne, opiekowania się biednemi. Wywłaszczenie włościan, ta zgubna dla ludu, a wspólna wszystkim zachodnio-europejskim państwom operacya, znalazła najszersze i najdłuższe (przez 3 wieki trwające) zastosowanie w Wielkiej Brytanii. Ona właśnie stworzyła obecną koncentracyę majątków ziemskich w tym kraju. Jeżeli zaś w teraźniejszej Francyi czwartą część ludności stanowi klasa posiadaczy ziemskich, to jedynie dla tego, że w czasie rewolucyi 1793 r. znaczna liczba majątków emigrantów (szlachty) i duchowieństwa przeszła w ręce ludu. W Niemczech koncentracya własności ziemskiej jest rozmaitą w różnych państwach i okręgach, pozostaje to w związku z charakterem stosunków pomiędzy rządem a szlachtą. W Prusach dom Brandenburgski najbardziej stanowczo działał w interesach ludu, gdyż ograniczył prawo, dozwalające szlachcie wywłaszczać włościan z ziemi, która od wieków była w ich posiadaniu.

Wywłaszczeni włościanie zmuszeni byli szukać środków utrzymania w sprzedaży swej siły roboczej Organizacya cecho-

wa, przedstawiająca stosunkowo więcej korzyści robotnikowi aniżeli manufaktury, nie mogła przy istniejącym rozmiarze kapitału i odbytu wchłaniać ciągle napływającej ludności wiejskiej. Ci, którzy nie znaleźli miejsca w cechach, zmuszeni byli sprzedawać swą siłę roboczą manufakturom. Dla tych ostatnich napływ swobodnych rąk roboczych był bardzo pożądanym. Zyskały one możność zniżania płacy roboczej, powiększania liczby godzin pracy dziennej i rozszerzania produkcyi, stosownie do rozmiarów posiadanego kapitału. Wszystko to sprzyjało nagromadzeniu bogactw, a zatem i wzrostowi znaczenia klasy przemysłowej.

Do jakich rozmiarów dochodziło wywłaszczanie widać z tego, że stworzony przez nie proletaryat, nie mógł znaleźć dla siebie zajęcia nie tylko w cechach, lecz i w manufakturach, pomimo szybkiego rozwoju tych ostatnich. Wywłaszczeni nie znajdując pracy, wpadali w najstraszniejszą nędzę, włócząc się i rozbijając po drogach. Przez cały ciąg XVI wieku wydawano w Europie Zachodniej drakońskie prawa przeciw włóczęgostwu (chłosta, piętnowanie, obcinanie uszów, kara śmierci w razie schwytania winnego po raz trzeci). Przypuszczano, iż wszyscy ci nieszczęśliwi włóczą się nie dla tego, że nie mogą znaleźć pracy, wskutek zmienionych warunków ekonomicznych, lecz że pracować nie chcą.

Walka przemysłu wielkiego z organizacyą cechową. Jednocześnie z rozszerzeniem produkcyi zmniejsza się koszt wytwarzania produktów i z tego powodu współzawodnictwo z manufakturami staje się groźnem i uciążliwem dla cechów. Rozpoczyna się walka między starym ustrojem cechowym i nowemi przedsiębiorstwami przemysłowemi. Lecz wszystkie wysiłki majstrów cechowych, aby wstrzymać i zmienić naturalny bieg rzeczy, zwracanie się ich do rządów z prośbą o pomoc nie odniosły skutku. Rządy przychylnie patrzyły na rozwój manufaktur, widząc w nich postęp przemysłu narodowego i źródło dochodów państwowych. Równolegle z rozwojem manufaktur, wyłania się coraz wyraźniej podział pracy we wszystkich operacyach produkcyjnych, powstaje zapotrzebowanie wynalazków technicznych; które też pojawiają się szybko jedne po drugich. Wynalazki w dziedzinie techniki wywarły znowu wielki wpływ na wzrost tych gałęzi przemysłu, które rozwinęły się jako manufaktury

i uczyniły ich groźniejszymi jeszcze współzawodnikami cechów, gdyż te ostatnie nie mogły, w części wskutek braku odpowiedniego kapitału, w części z powodu regulaminu państwowego, korzystać z wielu wynalazków. Ten ruch w przemyśle fabrycznym idzie ręka w rękę z postępami handlu zewnętrznego.

Opieka rządu nad wszystkiemi gałęziami działalności społecznej, a więc i nad działalnością gospodarczą, stanowi główną cechę charakterystyczną życia państwowego w XVI, XVII i XVIII wieku. Pod tym względem manufaktury nie stanowią wyjątku z prawa ogólnego, wszelako działalność ich mniej jest skrępowana, aniżeli cechów. Organizacya cechowa odpowiadała interesom drobnych przedsiębiorców, gdyż usuwała konkurencyę wielkiej wytwórczości; rozwijający się zaś przemysł wielki nie rad był mieszaniu się państwa do stosunków ekonomicznych. Najwięcej krępującem dla przemysłu wielkiego było prawo, zamykające przed nim niektóre gałęzie produkcyi. Dalej, przepisy ustanawiały normę liczby uczniów i prostych robotników, przypadających na jednego czeladnika, co zwiększało koszta produkcyi, albowiem podział pracy dawał możność zamiany czeladników przez mniej wykwalifikowanych, a zatem taniej opłacanych robotników. Oprócz tego oznaczona przez władzę wysokość płacy roboczej i długość dnia roboczego były zwykle mniej korzystne dla właścicieli manufaktur, aniżeli te warunki, które mogli oni wyznaczać przy swobodnej umowie, korzystając z napływu robotników wiejskich. Te i tym podobne ograniczenia swobód ekonomicznych wstrzymywały wzrost przemysłu wielkiego, stając w poprzek także innym jego interesom. Konieczną potrzebą przemysłu była swoboda produkcyi i umowy pomiędzy pracą a kapitałem, niekrępowanej zgoła interwencyą prawodawczą. To też hasłem przemysłu wielkiego staje się zniesienie cechów i regulaminów przemysłowych. Hasło to, w miarę rozwijania się manufaktur i wyświetlenia ich produkcyjnego pierwszeństwa, wchodzi do literatury i świadomości społecznej. Prawodawstwa stopniowo pozwalają manufakturom obejmować rozmaite gałęzie produkcyi.

Organizacya cechowa z innych jeszcze przyczyn staje się przedmiotem napaści. Wskutek rozszerzania się w wieku XVI wymiany i emigracyi ludności wiejskiej do miast, rozmiary warsztatów cechowych wzrastały. Wzrastał więc również roz-

miar kapitału potrzebnego na założenie warsztatu. Otóż w miarę rozwoju tego objawu, znikają dodatnie właściwości organizacyi cechowej. Zmienia się dawny, serdeczny, prawie rodzinny stosunek właściciela warsztatu do czeladników i uczniów. Stanowisko majstra przestaje być tym stopniem społecznym, do którego przy pilnej pracy i dobrem sprawowaniu dojść mógł każdy. Obecnie stanowisko majstrów staje się przywilejem rodzin bogatych. Następuje wyodrębnienie robotników, którzy zaczynają tworzyć klasę stałą. Ujawnia się antagonizm pomiędzy majstrami i robotnikami. Wiek XVIII nazywają „wiekiem zmów.“ Obok zmów robotnicy podają ciągle władzom skargi na nadużycia właścicieli warsztatów. Robotnicy stają się wrogami organizacyi cechowej.

Wywłaszczenie z ziemi włościan, wytworzyło nową i bardzo ważną, ujemną stronę cechów. Emigrująca do miast ludność nie mogła być całkowicie wcieloną do cechów. Nikt zaś, nie będąc wpisany do cechu, nie miał prawa zajmować się jakiemkolwiek rzemiosłem. Wyłamywanie się z pod tego prawa narażało na karę kryminalną. Przywilej prawa do pracy, nie wywołujący dysonansu przy organizacyi cechowej w wiekach średnich, kiedy, wobec nielicznej ludności miejskiej, każdy mógł być członkiem jakiegoś cechu, obecnie przy zmianie warunków staje się pogwałceniem przyrodzonych praw ludzkich. Z konieczności rządy muszą organizować wsparcia dla mas ludności pozbawionej środków do życia, nie mogącej, wskutek zmiany warunków ekonomicznych znaleźć zajęcia. Powstają prawa o wspieraniu zdrowych robotników, którzy nie są w stanie wynaleźć sobie pracy. Skargi na cechy i domagania się reformy ich trwają ciągle od początku XVII wieku aż do zniesienia organizacyi cechowej. Prawa wydane przez Colbert'a we Francyi, przez Elżbietę w Anglii, edykty Wielkiego Elektora z 1686 i 1688 r. w Prusiech były odpowiedzią na to żądanie. Prawa te rozszerzają pole dla rozwoju manufaktur, nadają władzom prawo mięszania się do stosunków cechowych i ograniczają przywilej pracy.

Powstanie i rozwój idei wolności ekonomicznej. Zawikłania w organizacyi cechowej i reglamentacyi biurokratycznej przemysłu, niezliczone ograniczenia handlu wewnętrznego i zewnętrznego, szkodzące interesom klasy kupieckiej, rodzą ideę wolności ekonomicznej i usunięcia interwencyi rządowej ze sfe-

ry działalności gospodarczej. Rozwój tej idei postępuje równolegle z wzrostem przemysłu wielkiego i handlu, zwiększających bogactwo i znaczenie społeczne klasy, w interesie której leżało urzeczywistnienie omawianej idei.

Anglia wcześniej niż inne państwa rozwinęła swe manufaktury. W końcu XVII wieku w angielskim przemyśle produkcya wielka ważną już odgrywała rolę. Jednocześnie dla większości wyrobów angielskiego przemysłu konkurencya z sąsiedniemi państwami przestała być straszną. Ale panujący w całej Europie system merkantylny przeszkadzał anglikom w zdobyciu rynków drogą wolnego współzawodnictwa. To też idea swobód ekonomicznych, obejmujących wszystkie gałęzie działalności gospodarczej, stanowczo sformułowaną została w literaturze angielskiej. Najpierwszym wybitnym przedstawicielem nowopowstałych interesów przemysłowych, był Dudley North. Dzieło jego ukazało się w 1691 roku pod tytułem: „Discours upon Trade principally directer to the Cases of the interest Coinage. Clipping, increase of Money.“ North wolnym jest zupełnie od pojęć merkantylnych i uważa wszelkie mieszanie się państwa za szkodliwe dla działalności ekonomicznej narodu. Pod tym względem słusznie nazwać go można pierwszym freetraderem (zwolennikiem systemu wolnej konkurencyi) i poprzednikiem Adama Smitha. Przytoczymy tutaj dosłownie niektóre wnioski autora: „Świat cały pod względem handlu stanowi, jak gdyby jeden naród, wszystkie zaś narody są tem, czem jednostki w narodzie.“

„Straty handlowe jednego narodu są nieszczęściem nietylko dla niego, ale dla całego świata, albowiem wszystkie narody wiąże wspólność interesów.“

„Nie może być handlu niekorzystnego dla narodu, bo gdyby takowym okazał się, ludzie porzuciliby go; gdzie zaś przemysłowcy zyskują, tam i naród, którego oni stanowią część, także zyskuje.

„Nie można zmuszać ludzi do działalności według ustanowionych wzorów; może to być korzystnem dla kogoś, lecz naród przez to nic nie zyskuje, bo co się daje jednemu poddanemu, odbiera się drugiemu.“

„Żadne prawa państwowe nie mogą określać cen w handlu; te ostatnie ustanawiają się same. Jeżeli zaś podobne prawa ist-

niejąą, to stanowią znaczną przeszkodę do handlu i należy je potępić“ i t. d. North kończy swe dzieło godnem uwagi zdaniem:

„Żaden naród jeszcze nie wzbogacił się przez rozporządzenia państwowe; lecz tylko spokój, pracowitość i wolność stworzyły handel i bogactwo.“

Cały okres czasu aż do ukazania się dzieła Adama Smitha, można nazwać okresem przejściowym. Stare pojęcia merkantylizmu w praktyce miały jeszcze znaczne zastosowanie i znajdowały zwolenników w teoryi; nowe poglądy, po raz pierwszy stanowczo przez Northa wygłoszone, wyrabiały się i rozszerzały, chociaż jeszcze nie nabrały panującego znaczenia [1]). Najznaczniejszymi przedstawicielami tych poglądów w Anglii podczas epoki przejściowej byli: Dawid Hume, Josue Tocker i Adam Fergusson. Charakter ogólny poglądów tych pisarzy polegał na apologii rozszerzającego się podówczas przemysłu wielkiego i handlu, i na potępieniu interwencyi państwa w stosunkach ekonomicznych społeczeństw, jako też krępowania działalności prywatnej w handlu i przemyśle. Przekonani, że dobrobyt ogólny narodu zależy od absolutnej sumy bogactw krajowych, z jaknajlepszą wiarą bronili oni tego wszystkiego, co mogło zapewnić rozkwit handlu i przemysłu i jako najważniejszy warunek tego rozkwitu uważali zniesienie wszelkiej reglamentacyi działalności ekonomicznej. Tocker stara się obalić, jako przesąd, mniemanie, że narody biedne są naturalnymi wrogami bogatych. „Ponieważ, powiada on, kraje ubogie nie są w stanie współzawodniczyć z bogatymi wskutek braku kapitałów i umiejętności, przeto korzystniejszą jest dla nich produkcya materyałów surowych, a przemysł przetwórczy pozostawić winny narodom bogatym. Między narodami niema żadnego antagonizmu interesów, lecz przeciwnie panuje zgoda i harmonia.“

„Interesy jednostek, zdaniem Fergussona w zupełności harmonizują z interesami państwa: im więcej wzbogacają się pojedyńcze warstwy, szczególniej przemysłowe, tem więcej wzrasta bogactwo narodowe, które zawiera się nie w ilości pieniędzy, lecz w sumie wszelkich pożytecznych i użytkowych rzeczy, będą-

[1]) Dzieło profesora Janżula: „Wolny handel angielski,“ przedstawia poważną i wyczerpującą pracę o historyi idej ekonomicznych w Anglii.

cych w posiadaniu obywateli.“ Fergusson broni zasady swobodnej działalności ekonomicznej temiż prawie słowy, któremi później bronił ją Adam Smith. „Handel, mówi on, jest to przemysł tego rodzaju, w którym ludzie, pozostawieni własnemu doświadczeniu, najmniej są skłonni do wstąpienia na drogę niewłaściwą.“ Anglia i Francya aż do naszych czasów na drodze gromadzenia materyalnych i umysłowych bogactw wyprzedzały inne państwa i w swym pochodzie rozwoju historycznego wywierały znaczny wpływ na inne kraje. Nowe prądy ekonomiczne, które jednocześnie spostrzegamy w Anglii i Francyi, w tej ostatniej dojrzały później, wskutek czego idee wolnego handlu i przemysłu rozwinęły się dopiero po upływie 60 lat od czasu ujawnienia się ich w Anglii.

Zasada usunięcia opieki państwa ze sfery życia ekonomicznego i zaprowadzenia wolnego handlu i przemysłu była wygłoszoną jednocześnie we Francyi przez kilku myślicieli, zgrupowanych w ciasne kółko około Quesnay'a, lekarza Ludwika XV. Kółko to wyznawało również dotkryny, rozpowszechniającej się w tym czasie w Europie, filozofii racyonalistycznej.

Filozofia racyonalistyczna jest nadzwyczaj ważnym objawem zarówno w sferze umysłowej, jak i praktycznej. Zjawienie się jej uwolniło umysł człowieka z teologicznych i tradycyjnych więzów moralnych. Oswobodzenie to, które zaczęło się w filozofii greckiéj, zkąd przeniesionem zostało do Rzymu, było przerwane przez zastój umysłowy i społeczny wieków średnich.

Podobnie jak w teologii filozofia racyonalistyczna przeciwstawia powadze Pisma Świętego rozum, tak również w sferze stosunków społecznych rozum przeciwstawia historycznie wytworzonym porządkom i prawom. Te tylko zwyczaje i prawa uznawała filozofia, które mogły być zaliczone do rzędu rozumnych i mających ogólne dobro na celu, a przynajmniej dobro większości. Podług zasad filozofii racyonalistycznej, jedynie tylko taki ustrój społeczny mógłby zapewnić największe szczęście, przy którym wszelkie objawy natury człowieka nie napotykałyby przeszkód. Sztucznemu ustrojowi bytu społecznego przeciwstawiano naturę ludzką, jako samorodne, niewyczerpane źródło rozumu i szczęścia wszelakiego. „Wszystko jest pięknem, powiada najwięcej wpływowy pisarz XVIII wieku J. J. Rousseau, co pochodzi z rąk Stwórcy, wszystko kazi się w rękach ludzkich.“

Condorcet nauczał, że gdyby człowiek był posłuszny prawom natury, to rozwój jego pomyślności nie miałby kresu. Równocześnie przyjmowano jako pewnik; że natura każdego człowieka jest *jednakową* i *niezmienną*.

Szkoła fizyokratów. Zupełnie logicznem następstwem tych zasad było główne twierdzenie powstałej wtedy we Francyi pod nazwą fizyokratów szkoły ekonomicznej, że „*niezmienna*“ natura człowieka i jej stosunek do świata zewnętrznego zakreśla dla życia społecznego taki sam „naturalny“ porządek rzeczy, niezależny od warunków miejsca i czasu, jaki istnieje dla świata fizycznego.

Prawa państwowe, życie społeczne winny być tylko wyrazem tego przyrodzonego porządku. Przeto zadaniem nauki ekonomicznej jest wykrycie tego absolutnego porządku, ustanowionego przez przyrodę dla społeczności ludzkiej. Szkoła badaczy przyrodzonego, bezwzględnego porządku rzeczy, nazwana z tego powodu szkołą fizyokratyczną (od φύσις—przyroda i κρατεῖν—panować), pierwsza nadała nauce o stosunkach gospodarczych miano ekonomii politycznej.

Według fizyokratów najpoważniejszem bezwątpienia, przyrodzonem prawem człowieka jest dążenie do uszczęśliwienia własnego. Środki do dopięcia tego celu zdobywają się pracą. Dla tego więc obowiązkiem państwa jest zapewnić każdemu wolny dostęp do wszelkich zajęć. Państwo winno ogłosić swobodę pracy i zabezpieczyć własność, jako rezultat pracy. Ponieważ zaś każdy lepiej rozumie interes własny, aniżeli ktokolwiek inny i skuteczniej obronić go potrafi własnemi siłami, przeto w gospodarstwie narodowem winno panować wolne współzawodnictwo. Taki tylko stan rzeczy może zapewnić szczęście jednostkom i całemu narodowi, albowiem człowiek, powodowany korzyścią własną, będzie działał zarazem dla dobra ogółu. Jeden z przedstawicieli tej szkoły, Gournay, zwracając się do ministrów, wyrzekł: „Najlepszem z tego, co możecie zrobić dla podniesienia gospodarstwa narodowego, będzie pozostawienie zupełnej swobody ludziom w ich stosunkach ekonomicznych (laissez faire, laissez passer“). Losami własnymi niech jednostka kieruje sama swobodnie, oto ideał fizyokratów. Państwo ma tylko spełniać funkcyę o chrony prawa od wykroczeń.

Już w tych zasadniczych twierdzeniach fizyokratów widzimy stanowczo wypowiedziane żądanie radykalnej zmiany ustroju społecznego. Na minione dzieje ludzkości i na współczesny im porządek rzeczy zapatrywali się jako na objawy niezrozumienia praw przyrody i wyzyskiwanie warstw niższych przez wyższe.

Najgłówniejszymi przedstawicielami doktryn fizyokratycznych są: Quesnay (autor znakomitego dzieła, wydanego w r. 1758 pod t. „Tableau économique“ i kilku artykułów, umieszczonych w encyklopedyi Diderot'a), Mirabeau (Ami des hommes 1756) r., Mercier de-la-Riviere (L'ordre naturel 1767 r.), Dupont-de-Nemours („Physiocratie“ 1768 r.) i słynny minister Ludwika XVI Turgot (Reflexions sur la formation et la distribution des richesses 1766).

Ponieważ z teoryi fizyokratów o swobodzie ekonomicznej wypływało, jako konieczny wynik, żądanie zniesienia wszelkich przywilejów ekonomicznych a więc cechów i resztek stosunków feodalnych, w zakresie własności ziemskiej, przeto doktryna ich nabrała barwy politycznej. Jednocześnie teorye polityczne pisarzy francuzkich którzy na swych sztandarach wypisali hasła politycznej wolności i równości obywateli przed prawem (t. j. zniesienie przywilejów) już przez to samo dotykały ówczesnego ustroju ekonomicznego. Polityczne zatem i ekonomiczne reformatorskie idee splatały się ze sobą [1]). Ustrój ekonomiczny i polityczny stał się przedmiotem ożywionej walki w literaturze. Najpotężniejszym przedstawicielem idej politycznych tej epoki był Rousseau. Niema imienia, któreby wtedy jaśniało więc-

[1]) Jako przyczynę braku tendencyj politycznych w dziełach pisarzy ekonomicznych angielskich, nowej szkoły XVIII wieku, zdaniem naszem, należy uważać tę okoliczność, że Anglia już dawno korzystała, z szerokich swobód politycznych a zamożna część stanu trzeciego miała swych przedstawicieli. We Francyi zaś XVIII wieku stan trzeci, chociaż pod względem bogactwa i inteligencyi dawno już wyprzedził uprzywilejowane warstwy—duchowieństwo i szlachtę—tymczasem prawnie korzystał z bardzo ograniczonych praw politycznych. Myśl tę wypowiedział w swej proroczej formule przed rewolucyą francuzką Sieyès: „Czem jest stan trzeci? Wszystkiem. Czem był dotąd? — Niczem. Czego żąda?—Być czemśkolwiek.

Lassale czyni trafną uwagę, że rewolucya francuzka przeniosła na papier to, co istniało w rzeczywistości.

kszym blaskiem, jak imię obywatela genewskiego — Jana Jakóba Rousseau i niema dzieł, oprócz jego, któreby wówczas przyjmowano za ewangelię nową... Komu znane są utwory Rousseau, ten posiada klucz do *państwowej teoryi rewolucyi francuzkiej*. Mową ognistą, gromił Rousseau przestarzałe zasady epoki średniowiecznej i głosił nowe formy życia państwowego. Dzieła jego były namiętnym pamfletem przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu. Podstawą wszystkich poglądów i wymagań Rousseau jest dążenie do urzeczywistnienia wszechwładztwa ludu, wolności i równości obywateli. Hierarchicznej teoryi państwowej i historycznym prawom przeciwstawia Rousseau teoryę praw przyrodzonych. Ideałem formy państwowej była dlań pierwotna forma germańska, która urzeczywistnioną została w Szwajcaryi i Ameryce. Nie zrażała go przepaść istniejąca między ideałami i rzeczywistym stanem wszystkich wielkich państw Europy. Wierzył on, że niedaleka przyszłość odmieni smutną teraźniejszość.

Rewolucya francuska urzeczywistnia idee fizyokratów. Teorye fizyokratów i Rousseau wcieliły się w czyn podczas rewolucyi francuskiej. Prawodawstwo rewolucyjne wierzyło, że urzeczywistnić zdoła idee swobody, równości i ogólnego dobrobytu materyalnego, drogą zniesienia przywilejów prawnych i zrównania wszystkich obywateli w obliczu prawa, przez utworzenie republikańskiej formy rządu, opartej na zasadzie wszechwładztwa ludu, przez zaprowadzenie możliwie najszerszej swobody polityczej, ogłoszenie wolności pracy, handlu i własności. Jednakowoż wszystkie te dążenia i przekonania nie zostały urzeczywistnione w takim zakresie jak oczekiwali pisarze XVIII wieku i działacze rewolucyi. Dla czego oczekiwania zawiedzionemi zostały, wyjaśnionem będzie w dalszym ciągu.

Teorye fizyokratów i ruch polityczny, któremu przewodniczył Rousseau, urzeczywistnione zostały tak rychło i stanowczo dla tego, że reformy wymagane przez zmianę stosunków życiowych w zupełności odpowiadały interesom stanu trzeciego, który w XVIII wieku nabiera we Francyi i w Anglii znacznego wpływu na bieg spraw społecznych. W skutek odrębnych cech w historyi ekonomicznej i politycznej Anglii, stan przemysłowy i kupiecki w tym kraju już w wieku XVII współubiegał się z arystokracyą o wpływ na sprawy państwowe. We Francyi

zaś stan średni dopiero za panowania Ludwika XV zaczyna równać się z arystokracyą.

Historiograf tego stanu —Augustyn Thierry, zbliżenie się i zmięszanie warstw ze sobą zalicza do najważniejszych wypadków epoki Ludwika XIV. Średnie warstwy pod względem cech zewnętrznych i obyczajów stanęły na równi z wyższemi. Odosobnienie szlachty znikło: służyła ona przy dworze i w wojsku, lecz w obu razach honory i zasługi przypadały nie z prawa urodzenia, lecz wskutek osobistych zalet. Marszałkowie, bez względu na pochodzenie, stali wyżej aniżeli książęta; ministrowie pochodzenia mieszczańskiego, uważali za wyższych od siebie tylko członków rodziny królewskiej, ich żony zapraszane były do stołu królewskiego. Awanse w wojsku odbywały się nie według urodzenia, lecz według porządku; podług starszeństwa wieku, lub rzeczywistych odznaczeń w służbie. Osoby, pochodzące ze stanu trzeciego dzięki swemu wykształceniu i zdolnościom zajmowały najwyższe posady rządowe i wpływały na bieg spraw publicznych. Saint-Simon nazywa w pamiętnikach swoich panowanie Ludwika XIV— *panowaniem podłej burżuazyi* — słowa te mają głębokie znaczenie, dowodzą one jak znacznym był przewrót dokonany od czasów Richelieu'go i Frondy. W miarę upadku szlachty, wzrastał wpływ klas średnich, które rozwijały się materyalnie i umysłowo, wraz z ich wpływem wzrastało zaufanie, jakie w nich pokładano. Zjawisko to uderzyło Labruyere'a, ówczesnego moralistę, który ciągle powtarza, że podczas gdy robota wre w ręku energicznych klas niższych, wyższe coraz bardziej pogrążają się w próżniaczą drzemkę. Wszyscy prawie ministrowie tej epoki, wiele znakomitości wojskowych, a na polu nauki i literatury stanowczo wszyscy, z wyjątkiem trzech, pochodzili z burżuazyi: Corneille, Pascal, Moliere, Racine, Lafontaine, Boileau, Bossuet, Bourdaloue, Flechier, Massillon, Labruyere, Arnaud, Nicole, Damas; artyści: Poussin, Lesuaire, Lorrain, Champagne, Lebrun, Puget. Trzy imiona stanowią wyjątek: Fénélon, Larochefoucauld et Mme de Sévigné. Rozwój filozofii, literatury i sztuki miał bezpośredni wpływ na zmianę obyczajów. Ludzie wykształceni bez względu na urodzenie mieli wstęp do arystokratycznych sfer społeczeństwa i przestali grać rolę sług, protegowanych przez magnatów. Treść rozmów salonowych była więcej poważną i w ten to sposób zjawił się no-

wy środek propagowania idei tak samo potężny, jak książki. Jednem słowem zbogacone i wykształcone mieszczaństwo wywiera taki wpływ towarzyski, jaki zdobyło już w sferach rządowych. I ten wpływ jego wraz z szybko wzrastającemi w drugiej połowie wieku XVIII zmianami na jego korzyść zjawisk ekonomicznych i rozpowszechnieniem oświaty, bez przerwy wzrastał i nakoniec wywoławszy rewolucyę 1789 r. stał się panującym.

Jednocześnie z objawami wewnętrznego życia Francyi, które tworzyły i rozwijały idee wolności i równości obywatelskiej, na rozszerzenie i wzmocnienie tych idej znaczny wpływ wywarły konstytucye Anglii i Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. Wpływ ustroju państwowego Anglii na polityczne idee Francyi najjaskrawiej wyraża się w dziełach Monstesquieu. Przedstawicielem zaś wpływu amerykańskiego jest Rousseau.

Purytanie przejęci zasadami demokratycznemi, stworzyli w nowej swej ojczyźnie, Ameryce, niebywały dotychczas ustrój państwowy. Ani tradycye, ani prawa, które wytworzyły się historycznie, nie krępowały ich przy organizowaniu nowego ustroju społecznego. Arystokracyę i ustrój hierarchiczny pozostawili Europie. Nie było nawet mowy o podziale na klasy i o przywilejach. Nie mylili się wychodźcy, gdy mówili, że przez system respublikański swego rządu dadzą wszystkim narodom przykład. Osobliwie silny wpływ wywierały Stany Zjednoczone w Europie podczas walki o niepodległość, która uwieńczoną została wyzwoleniem kolonii z pod władzy metropolii. Chociaż w początkach tej walki amerykanie zasłaniali się jeszcze przywilejami, otrzymanymi od swej metropolii lub też ogólnie przyjętymi zwyczajami i bronili ich jako praw, legalnie nabytych, lecz wkrótce porzucili tę zasadę i powołali się *na prawa przyrodzone i ogólne zasady wolności*, wygłoszone w amerykańskiej deklaracyi praw z 1776 r. Wprowadziwszy prawo wyborcze jednakowe dla wszystkich członków państwa, jako jednakowo zainteresowanych w rządzeniu krajem, amerykanie wygłosili wielką zasadę demokratyczną—wszechwładztwo woli ludu wyrażonej w prawie.

Konstytucya amerykańska i rewolucya francuzka założyły nowe podwaliny ustroju społecznego. Zamiast przywilejów prawnych na szczycie nowej budowy państwowej postawiono zasadę równości obywatelskiej. Stosunki zależne włościan od panów i organizacya cechowa zastąpione zostały przez wolne współ-

zawodnictwo. Władza prawodawcza przeszła z rąk monarchy do zgromadzenia przedstawicieli narodu. Ustanowiono podział władzy na prawodawczą, sądową i wykonawczą. Zapezpieczone wolność jednostki od samowoli administracyjnej. Wprowadzono sąd przysięgłych. Ustanowiono odpowiedzialność urzędników wskutek skargi osób prywatnych. Uznano wolność wyznania, słowa i druku. Najważniejszym rysem dziejów instytucyj społecznych w wieku XIX jest stopniowe rozpowszechnienie się tego ustroju państwowego w Europie Zachodniej, przyczem czas i zakres urzeczywistnienia zasad równości obywatelskiej, oraz wolności politycznej i ekonomicznej postępują równolegle z wzrostem średniej klasy, ze wzbogaceniem jej i oświatą, te zaś ostatnie były wynikiem rozwoju wytwórczego przemysłu, handlu, ludności miejskiej.

Przewrót dokonany w umysłach i w ustroju społecznym na Zachodzie odbił się także we wschodniem państwie — w Rosyi. Za panowania Katarzyny II zachodnio-europejskie ideały humanitarne przenikają do literatury rosyjskiej i rozpowszechniają się w społeczeństwie. Aby oczyścić drogę postępowi i życiu swobodnemu, trzeba było usunąć główną przeszkodę, jaką było poddaństwo. Otóż do usunięcia tego potężnego hamulca głównie skierowanemi były wysiłki literatury rosyjskiej XIX stulecia.

Stosunki szeroko rozwinięte w nowszych czasach pomiędzy państwami i wewnątrz kraju pomiędzy obywatelami nadały wielką wagę czynnikowi oddziaływania jednych społeczeństw na drugie. Ale czynnik ten najpotężniej ujawnia się w krajach, które idą w ostatnim szeregu pochodu cywilizacyjnego. Kraje te, przyjąwszy żywy udział w stosunkach z pionierami cywilizacyi, bezwarunkowo podlegają silnemu wpływowi ich ustroju społecznego i życia umysłowego. Dla tego to bieg rozwoju i tempo jego w tych krajach znacznie się różnią od postępowego ruchu państw, wytwarzających cywilizacyę wyłącznie własnemi siłami. Można być przekonanym, że dzięki wzrastającej bez przerwy potędze czynnika oddziaływania społeczeństw wyżej posuniętych na opóźnione w rozwoju, Rosya iść będzie torem Zachodu, będzie nadawać ustrojowi społecznemu formy swobodne i humanitarne. Zdobycze Zachodu na tem polu będą jednocześnie zdobyczą Rosyi.

Zasadnicza myśl teoryi Ad. Smitha i związek jej z teoryą naturalistów. Jak widzieliśmy teorye fizyokratów formułowały i broniły idej wolności i równości obywatelskiej na polu ekonomicznem, które wybitnie się zarysowały w wieku XVIII w literaturze i w życiu praktycznem. Stanowiąc część ogólnego ruchu umysłowego i społecznego, oraz nadając ideom i wymaganiom życia zasadniczą podstawę, pewien system, teorye owe zyskały ogromną powagę w całem wykształconem społeczeństwie europejskiem. Profesor uniwersytetu w Glazgowie Adam Smith, gorąco pragnął osobiście poznać się z kółkiem fizyokratów i zamiar ten udało mu się doprowadzić do skutku w 1765. Zobaczymy niżej, jak silny wpływ wywarł na poglądy Adama Smitha trzynastomiesięczny pobyt jego w towarzystwie Helvetiusa, Quesnay'a i Turgot'a. Wróciwszy do kraju, Smith osiadł w Kirkaldy i w samotności wiejskiej wytrwale w ciągu 10 lat pracował nad dziełem swem „Bogactwo narodów," — „Studyum o naturze i przyczynach bogactwa narodów" wyszło w r. 1776 i początkowo nie wywarło takiego wrażenia, jak poprzednie dzieło Smitha.—„Teorya uczuć moralnych"; dopiero po latach kilku zrozumiano doniosłe znaczenie tej pracy.

— Rozpatrzmy punkty wyjścia które stanowią zasadniczą podstawę tego dzieła.

Teorye fizyokratów i Rousseau o istnieniu „praw naturalnych" dla społeczeństwa ludzkiego, opartych na naturze człowieka i jej niezmiennym stosunku do świata zewnętrznego, praw, które mogą być zarówno zastosowanemi w każdym narodzie i epoce, a zatem *bezwzględnych*, tylko skażonych przez fałszywie kierowane instytucye rządowe, teorye te stanowią kamień węgielny nauki ekonomicznej Smitha. Ażeby urzeczywistnić ów najlepszy, naturalny porządek społeczny, potrzeba tylko pozostawić zupełną swobodę przejawom natury ludzkiej.

Uznając za najlepszy porządek społeczny „ustrój naturalny" Adam Smith, zgodnie z fizyokratami, uważał za najgłówniejsze zadanie nauki społecznej wyjaśnienie tego naturalnego porządku, jak w ogólności, tak i w szczegółach. Smith w swej pracy nie miał zamiaru wyświetlać poprzedniego, obecnego i wypływających z współczesnego wskazówek przyszłego, najbliższego ustroju ekonomicznego; w poprzednich i obecnych organizacyach gospodarstwa narodowego widział tylko nierozsą-

dną reglamentacyę stworzoną przez nieuctwo, niezrozumienie prawdziwych przyczyn wzrostu bogactwa narodowego i dobrobytu z jednej strony, z drugiej zaś przez dążność klas panujących do wyzyskiwania; celem jego pracy było zbudowanie najlepszego, absolutnego ustroju ekonomicznego, który mógłby zostać urzeczywistnionym.

Pierwszym warunkiem naturalnego porządku rzeczy w gospodarstwie narodowem, według nauki Smitha, jest całkowite usunięcie wpływu państwa na działalność ekonomiczną i pozostawienie tej ostatniej własnej woli jednostek. Z usunięciem opieki państwowej, gospodarstwo narodowe całkowicie przechodzi w ręce gospodarstw prywatnych; dla tego to teorya Smitha jest wyłącznie poświęconą wyjaśnieniu kwestyi, *jaką będzie organizacya gospodarstwa narodowego, opartego na swobodnej działalności gospodarstw prywatnych.* Pierwszem pytaniem, jakie się tu nastręcza, jest: czem kieruje się człowiek, pozostawiony w swych czynnościach gospodarczych wyłącznie woli własnej? Czynności gospodarcze człowieka odbywają się pod wpływem licznych pobudek. Lecz Smith z liczby ich wyosobnił najważniejszą, mianowicie: dążność człowieka do osiągnięcia w gospodarstwie możliwie największej sumy środków zaspokojenia swych potrzeb. W gospodarstwie wymiennem, jakiem prawie wyłącznie jest współczesne gospodarstwo, dążność ta przejawia się przez to, że wszyscy chcą jak najdrożej sprzedawać i jak najtaniej kupować. W dziele swem Smith ma jedynie na względzie tę egoistyczną dążność natury ludzkiej i z niej wyprowadza wszystkie zjawiska gospodarcze. Dalej, panowanie egoizmu w sferze gospodarstw prywatnych uważa Smith nietylko jako fakt, lecz także jako jedyną siłę, zdolną w warunkach zupełnej swobody działań, urzeczywistnić najdoskonalszy porządek ekonomiczny. „Każdy człowiek, powiada on, stara się wszelkiemi siłami jak najkorzystniej użyć swego kapitału; prawda, że ma on na celu własną tylko korzyść, nie zaś ogólne dobro, lecz dbałość o własny interes naturalnie i koniecznie skłania go do wybrania takiej właśnie drogi, która będzie najkorzystniejszą dla społeczeństwa... Dążąc tylko do korzyści własnej, człowiek najczęściej pracuje dla dobra ogółu skuteczniej, niż gdyby to ostatnie za cel sobie obrał.“ *Tak więc, zasadę egoizmu podnosi Smith do znaczenia najwyższej zasady w gospodarstwie narodowem i utożsamia prywatne, indywidualne inte-*

resy z interesami społeczeństwa. W całem dziele Smitha przebija myśl, że przy swobodnej działalności każdej pojedyńczej jednostki, powodowanej tylko egoizmem i współzawodnictwem, same przez się powstaną takie sposoby prowadzenia przedsiębiorstw i gospodarstw prywatnych, że zużyją one najprodukcyjniej wszystkie siły ziemi, pracy i kapitału, które naród posiada. Jednocześnie przy takiej organizacyi, każdy czynnik produkcyi otrzyma z corocznie wzrastającego wytworu narodowego część największą, w porównaniu z tą, którą otrzymałby przy wszelkim innym ustroju ekonomicznym, opartym na państwowej lub społecznej reglamentacyi. Wynika ztąd, iż zasadnicze założenia teoryi Smitha wyrażają się: 1) w uznaniu naturalnego, absolutnego porządku ekonomicznego; 2) w usunięciu czynnej (aktywnej) działalności państwowej, i co za tem idzie, ograniczeniu gospodarstwa narodowego do systematu gospodarstw prywatnych; 3) w podniesieniu egoizmu do znaczenia głównej zasady gospodarstwa narodowego, a więc utożsamieniu interesów indywidualnych z ogólnymi, wreszcie w wyłącznem prawie posługiwaniu się przy badaniu zjawisk gospodarczych metodą dedukcyjną. Z tych założeń logicznie wypływały wymagania: 1) wolności w stosunkach ekonomicznych pomiędzy osobnikami: wszelkie stosunki wymienne zależą tylko od umów, zawartych przez kontrahentów; 2) wolności wyboru zajęć; 3) wolności tworzenia związków gospodarczych; 4) wolności wyboru miejsca zamieszkania, a zatem i swobodnego ruchu; 5) swobody własności. Wolność rozporządzania własnością ruchomą i nieruchomą powinna być nieograniczoną, t. j. zależną tylko od woli właściciela. Wszystkie te rodzaje wolności ekonomicznej były uznane jako „*przyrodzone*“ prawa człowieka.

Takie zasadnicze idee panowały bez przerwy od czasu fizyokratów i Adama Smitha, aż do połowy naszego stulecia i wywarły mniejszy lub większy wpływ na prawodawstwa wszystkich państw europejskich.

Następcy Adama Smith'a, których dzieła największy wpływ wywarły na pojęcia ekonomiczne: Malthus i Ricardo. Najważniejsze dzieło Malthusa „Badania o prawie ludności“ wyszło w r. 1798. Zasadnicza myśl teoryi Malthusa polega na tem:

Ludność posiada tendencyę do rozmnażania się szybszego, aniżeli środki do życia; koniecznym przeto rezultatem tego faktu

są: ubóstwo, występki, zbrodnie, choroby, epidemie, wojny, zwiększające śmiertelność i sprowadzające cyfrę ludności do granic, zakreślonych przez sumę środków do życia. Porównywając zło, które wyrządza krajowi zły rząd i wadliwe instytucye z klęskami, spowodowanemi przez zbytnie rozmnażanie się ludności, Malthus znajduje pierwsze do tego stopnia nie nieznaczącem, iż przy podobnego rodzaju badaniach może być zgoła pominiętem. Ażeby zabezpieczyć się lub chociaż złagodzić owe klęski, Malthus wymaga: zniesienia prywatnych i społecznych instytucyj filantropijnych i prawa o biednych, jako zachęcających do rozmnażania; od nieżonatych — wstrzymania się od ślubów małżeńskich, jeżeli nie posiadają dostatecznych środków do wyżywienia rodziny, od żonatego—niepłodzenia takiej liczby dzieci, którychby nie mógł wyżywić. Taki rodzaj rozwagi i przezorności, pospiesza dodać Malthus, powinien być nie przymusowy lecz dobrowolny i powtóre winien być moralnym.

Lecz więcej logiczni, lub właściwiej mówiąc, więcej otwarci zwolennicy Malthusa musieli przyznać, że przy obrachowywaniu środków utrzymania rodziny mogą często zachodzić omyłki; następnie, co ważniejsza, nadzieja wstrzymania się mas od miłości fizycznej jest więcej niż naiwną iluzyą. Ztąd rozwój neomalthuzyanizmu, głównem zadaniem którego są: środki zapobiegające przeciw rodzeniu dzieci i walka z pojęciem o niemoralności tego czynu. W obecnym czasie w Londynie istnieje towarzystwo neomalthuzyańskie, liczące wpośród członków swoich znaczną liczbę przedstawicieli rządów i uczonych wszystkich państw Zachodu, towarzystwo, w którem wielka liczba medyków wprost rozprawia nad kwestyą środków zapobiegawczych i propaguje za pośrednictwem odczytów publicznych i tanich wydawnictw tę myśl, iż naród i kraj wielkie osiągnie szczęście, gdy wzrost ludności się zmniejszy.

Oprócz rozprawy o zasadzie ludności, Malthus napisał jeszcze „Traktat ekonomii politycznej.“ W nim ukazuje się jako zwolennik Adama Smitha. Ustrój swobodnej konkurencyi uznaje za najdoskonalszą organizacyę ekonomiczną, ponieważ gwarantuje ona największą produkcyjność i najlepszy podział. Lecz, żeby osiągnąć przy takim porządku wszystkie możliwe korzyści, potrzeba zmniejszyć wzrost ludności.

Głównem dziełem Ricardo są: *Zasady ekonomii politycznej i podatków*, wydane w 1817 r. Nie przedstawia dzieło to pełnego systemu ekonomii, lecz tylko szereg badań, związanych pomiędzy sobą zasadą swobodnej konkurencyi. Znajdują się w niem badania nad wartością i ceną, płacą zarobkową i rentą, dochodami i podatkami, handlem, bankami i pieniędzmi. Przyjąwszy za punkt wyjścia zasadnicze myśli teoryj Smitha i Malthusa, Ricardo poprawił niektóre niedokładności we wnioskach swych poprzedników i dalej rozwinął ich zasady, przez co rozwiązanie wielu ważnych kwestyj wypadło inaczej. Ważniejsze badania tego pisarza odnoszą się do teoryi podziału dochodów narodowych. Podobnie jak Smith, Ricardo wylicza źródła dochodów: rentę gruntową, płacę zarobkową i zysk, odpowiednio do udziału w produkcyi ziemi, pracy i kapitału. Lecz nie zgadza się ze Smithem w poglądzie na warunki, od których zależy wysokość i wzajemny stosunek tych czynników.

W teoryi swej o rencie Ricardo wychodzi z założenia, że dochód z własności ziemskiej zależy od jakości gleby i od innych przyrodzonych właściwości ziemi. Różnice w jakości gruntów, w ich urodzajności, położeniu, odległości od dróg komunikacyjnych i miast ludnych, sprawiają, że jednakowe pod względem obszaru grunty, przy jednakowym układzie kapitału i pracy, dają różne swym właścicielom dochody. Różnica ta w dochodach, jeżeli pochodzi od wyżej wymienionych własności gruntów, nie zaś od takiej lub innej umiejętności właściciela w prowadzeniu gospodarstwa, lub też niejednakowych nakładów pracy i kapitału, nazywa się rentą. Takie jest znaczenie dobrze zrozumianej teoryi renty Ricardo. Gdy wzrasta zaludnienie, popyt na ziemię zwiększa się; grunta gorsze, przedtem nieuprawiane, zaczynają się eksploatować, przez co dochód, wartość i wysokość pobieranego czynszu z wszystkich gruntów, mających jakiekolwiek pierwszeństwo, wzrasta. Podobny wzrost mienia właścicieli, bez żadnego z ich strony współudziału i pracy, zawdzięczając tylko okolicznościom, ujawnia się najpowszechniej na gruntach, które służyły dla przemysłu rolnego lub górniczego, lecz dotyczy on także i innych rodzajów własności ziemskiej, jako to: gruntów miejskich, siły wodnej, malowniczych miejscowości i t. p. Dalej ziemie, przez które przeprowadzono kolej żelazną, lub położone w bliskości nowozałożonych portów, przynosząc większy dochód

podnoszą się w cenie. Każde rozszerzenie się miasta podnosi w cenie grunta i domy bliżej środka położone. Założenie cukrowni lub jakiej innej fabryki na wsi podnosi wartość i dochód z sąsiednich gruntów, jeżeli te ostatnie, ze względu na ich własność przyrodzoną, mogą dostarczać fabryce surowego materyału. Przykładów podobnych można przytoczyć wiele. Dosyć jest przyjrzeć się bliżej rzeczywistości, aby się przekonać, że okoliczności, sprowadzające wzrost dochodu i wartości majątków nieruchomych, bez udziału w tem właścicieli, mają wspólny i stały charakter do tego stopnia, że w miejscowościach dostatecznie zaludnionych i posiadających rozległe stosunki, żadna nieruchomość nie jest wolną od ich stałego, mniejszego lub większego wpływu. Powstająca w ten sposób ciągła koncentracya bogactw w ręku właścicieli nieruchomości, nie zawierając w sobie ani jednego atomu pracy, nosi cechę podatku, który pobierają klasy te z innych warstw społeczeństwa.

Pozostała po odtrąceniu renty część rocznego produktu narodowego dzieli się *początkowo* pomiędzy kapitał i pracę. Ricardo dowiódł, że przy tym podziale *część przypadająca na kapitał* jest odwrotnie proporcyonalną do *płacy zarobkowej*. Wysokość zaś płacy zależy przeciętnie od kosztu koniecznych środków do życia, wahając się około tej normy to w tę, to w ową stronę. Ze wzrostem płacy zwiększa się ilość małżeństw i urodzeń, a zmniejsza się śmiertelność pośród warstw pracujących, wskutek tego wzmaga się podaż pracy i płaca robotnicza spada. Gdy zaś płaca spadnie niżej minimum środków potrzebnych do utrzymania, wzrasta śmiertelność, podaż pracy zmniejsza się, aż płaca napowrót wróci do swej normy.

Prawo płacy zarobkowej wygłoszone przez Ricardo, które nazwano później „prawem żelaznem,“ jest logicznym wnioskiem z teoryi Malthusa. Podług tego prawa los klasy robotniczej, stanowiącej w każdym kraju większość ludności, jest niezmiernie smutny i będzie takim, dopóki w tej klasie nie rozpowszechni się świadomość potrzeby zmniejszenia urodzeń i zastosowanie odpowiednich do tego celu środków. Ricardo był przekonany, że gdyby nawet tego rodzaju zwyczaj mógł rozpowszechnić się wpośród klasy robotniczej, to w każdym razie nastąpi to nie prędko, a zatem położenie ekonomiczne klas pracujących pozostanie jeszcze długo na poziomie koniecznych środków do życia.

W ten sposób teorya Malthusa i związane z nią prawo Ricardo o płacy zarobkowej niweczą różowe nadzieje fizyokratów i Adama Smitha, jakoby wolna konkurencya jedynie sama przez się mogła rozpowszechnić dobrobyt we wszystkich warstwach społeczeństwa. Odtąd pisarze szkoły Smitha, broniąc zasad wolnej konkurencyi, jako najdoskonalszego ustroju ekonomicznego, zastrzegają, że wtedy tylko da on dobrobyt i szczęście klasie pracującej, jeżeli zbytnie rozmnażanie będzie powstrzymanem.

Szkoła wolnego współzawodnictwa panowała w literaturze ekonomicznej aż do szóstego dziesiątka lat bieżącego wieku. Anglia, Francya, Niemcy, Włochy wydały setki pisarzy tego kierunku. Lecz pomiędzy nimi niema ani jednego, którego wpływ chociażby w przybliżeniu dorównał wpływowi prac Adama Smitha, Malthusa i Ricardo. Wszyscy ci autorowie albo opracowują szczegóły, albo po prostu komentują dzieła trzech ekonomistów angielskich. Z pomiędzy pierwszych najwięcej są znani: we Francyi Say, w Anglii James Mill, w Niemczech Lotz, we Włoszech Giga. Bardzo popularni ekonomiści Mac-Culloch [1]) i Bastiat [2]) są zwyczajnymi komentatorami, nie wyróżniającymi się głębokością myśli, zdobyli oni sobie wziętość dzięki jasnemu i zajmującemu wykładowi.

Różnica w znaczeniu historycznem teoryi Smitha a teraźniejszej szkoły wolnej konkurencyi. Charakteryzując bliżej współczesne praktyczne znaczenie szkoły swobodnej konkurencyi, musimy zwrócić uwagę na następujące szczegóły. Szkoła ta usprawiedliwia wszystkie strony ujemne obecnego ustroju ekonomicznego, opartego przeważnie na podstawie wolnego współzawodnictwa, starając się dowieść, że każdy inny porządek rzeczy sprowadziłby jeszcze gorsze następstwa. Powstaje ona przeciw interwencyi prawodawstwa w zakresie gospodarczego ustroju społeczeństwa, który historycznie przybrał taką a nie inną formę i bez przerwy rozwijał się w kierunku koncentracyi bogactw. Dla tego nawet podatek nałożony na spadki uważa jako pogwałcenie najświętszego prawa własności. Jedynie popyt i podaż określają stosunek pracy do kapitału. Dla tego doktryna ta nie wska-

[1]) Princip. of. polit. economy

[2]) Harmonies économiques (*Przyp. tłóm.*)

zuje pracy innej drogi do polepszenia bytu materyjalnego, tylko zmniejszenie podaży jej, przez ograniczenie rozmnażania. Kwestya socyalna, polegająca na całym szeregu działań ułatwiających ludowi korzystanie z dobrodziejstw kultury, dla niej nie istnieje. Powstaje ona przeciw dążeniu państwa, aby stać się czynnikiem gospodarczo - narodowym; wszelkie mieszanie się państwa do stosunków ekonomicznych, chociażby miało ono na celu podtrzymanie słabych żywiołów gospodarczych w walce konkurencyjnej z silnymi, odrzuca, jako nie prowadzące do zamierzonego celu, a częściej jeszcze szkodliwe dla gospodarstwa narodowego i kultury. Jeszcze jedna, wielce charakterystyczna cecha tego kierunku tkwi w tem, że stawi on na pierwszym planie interesy kapitału ruchomego, przemysłu wielkiego i handlu, poświęcając im większą część i przytem najlepszych swych badań. Tym sposobem idee, które w ustach fizyokratów, Adama Smitha i nawet Ricardo miały wielkie historyczne znaczenie, oznaczały stanowczo postęp społeczny, wskutek zmiany warunków społecznych przechodzą w dziełach ich następców w świadomą lub też bezwiedną tylko obronę interesów klas zamożnych przeciw ludowi, interesów kapitału przeciw pracy. Ze strony formalnej, zasady teoryi ekonomicznej Smitha i dzisiejszych jej wyznawców mniej więcej te same; lecz historyczne znaczenie, treść wewnętrzna ich są zupełnie inne. Idee, które oznaczały potężny ruch naprzód, obecnie mają znamię zastoju. Bogate doświadczenie socyologiczne życia przemysłowego XIX. wieku, którego nie mieli apostołowie wolności ekonomicznej, niczego nie nauczyło teraźniejszych przedstawicieli systematu nieograniczonej konkurencyi. Słusznie zauważył Maurus, autor dzieła „O wolności w ekonomii politycznej,“ że ponieważ żądanie fizyokratów i Adama Smitha—zaprowadzenia zupełnej swobody w przemyśle—miało na celu usunięcie wszelkich przywilejów i osiągnięcie dobrobytu, to gdyby ci filozofowie humanitarni żyli w naszych czasach, kiedy stało się widocznem, że praca warstw niezamożnych znajduje się w zupełnej zależności od panującego wszechwładztwa niemniej uprzywilejowanych obecnie sił społecznych, konsekwentnie musieliby domagać się uwolnienia pracy od przygniatających ją warunków, przez ograniczenie swobodnego używania, słuszniej nadużywania, jej sił. Dla odróżnienia rzeczywistego znaczenia historycznego teoryi Smitha od praktycznego

kierunku późniejszych przedstawicieli wolnej konkurencyi, nadano temu ostatniemu nazwę „manchesterskiego“ z powodu założenia w Manchester około 1840 r. ligi dla agitacyi na korzyść zniesienia w prawodawstwie pozostałych jeszcze ograniczeń wolności wymiany.

Reformy prawodawcze w kierunku swobód ekonomicznych. Odpowiednio do postępu idej reformowały się prawodawstwa. We Francyi, w nocy z d. 4 na 5-ty Sierpnia 1789 r. zniesiono wszelkie przywileje szlachty. Powinności naturalne włościan względem właścicieli ziemi zamieniono na opłatę pieniężną; ogłoszono równość wszystkich w obliczu prawa, powszechność i proporcyonalność podatków. Wkrótce potem zniesiono cechy, ustanowiono zupełną swobodę przemysłu wewnątrz państwa, zniżając jednocześnie cła dla handlu zewnętrznego.

W Anglii zamiana powinności naturalnych na opłaty pieniężne oraz zniesienie zależności włościan od arystokracyi ziemskiej zaczęły się jeszcze w XV stuleciu, w połowie zaś XVI proces ten skończył się całkowicie. Ponieważ w tym kraju organizacya cechowa nigdy nie obejmowała wszystkich miast, więc i rozwój manufaktur (rękodzielni) miał więcej sprzyjających warunków, aniżeli na stałym lądzie. Oprócz tego w miarę rozszerzania się rynków, które otwierały pole dla rozwoju wielkiego przemysłu, prawodawstwo usuwa wszelkie przeszkody, krępujące wzrost manufaktur. Prawa cechowe, kodyfikowane za panowania Elżbiety w r. 1562 i noszące nazwę „Prawa o terminowaniu“, podlegają ograniczonej interpretacyi prawnej w interesie przemysłu wielkiego. Podług tej interpretacyi prawo Elżbiety pozostaje nadal w mocy w tych tylko miastach, i miasteczkach które istniały już przed wydaniem jego i posiadały ustawy korporacyjne. Oprócz tego wielka liczba gałęzi przemysłu, przytem najważniejszych, wyjętą została z pod działania, tak zwanego prawa Elżbiety. Korzyści, jakie osiągano z przemysłu wielkiego, pobudzały wzbogaconych właścicieli różnych przedsiębiorstw przemysłowych, znajdujących się w miastach z organizacyą cechową do podawania wniosków w parlamencie o zniesienie prawa Elżbiety; to też parlament z początku zawiesza je z roku na rok, a później zupełnie uchyla to prawo na korzyść tej lub innej gałęzi przemysłu. Po stuletniej walce przemysłu wielkiego z drobnym w 1814 r. zasada wolności ekonomicznej odnosi zu-

pełne zwycięztwo i prawo Elżbiety całkowicie zostaje zniesionem.

Ta sama polityka wolności ekonomicznej występuje w wieku XIX również stanowczo w zewnętrznym handlu brytańskim. Anglia wyprzedziła inne państwa pod względem rozwoju sił wytwórczych; w jej interesie leżało zatem zaprowadzenie zupełnej swobody w handlu zewnętrznym. Do 1846 r. w prawodawstwie angielskiem utrzymało się tylko jedne cło ochronne, a mianowicie cło od przywożonego zboża. Wskutek wiadomych warunków historycznych arystokracya angielska nie straciła znaczenia politycznego i nie oddała w zupełności steru rządów w ręce mieszczaństwa. Cła na zboże, zwiększającego dochody arystokracyi angielskiej, uporczywie broniła izba wyższa. Dopiero po długiej, zaciętej i olbrzymiej walce „ligi przeciw prawom zbożowym“ mieszczaństwo wzięło górę i cło zostało zniesionem.

Z pośród państw niemieckich najpierwsze i najbardziej stanowczo urzeczywistniły zasady wolności ekonomicznej i równości obywatelskiej—Prusy Do czwartego dziesiątka lat bieżącego stulecia przemysł drobny w Prusiech, również jak w innych państwach niemieckich, był panującą formą produkcyi i klasy średnie nie odgrywały żadnej roli politycznej, dla tego też reformy tutaj przeprowadzone zostały z góry. Inicyatorami reformy w Prusiech byli dwaj wielcy mężowie stanu Stein i Hardenberg, zachęceni poparciem uniwersytetów, literatury i niewielkiej lecz oświeconej garstki szlachty, przejętej ideami rewolucyi francuskiej. Prawo ogłoszone w 1807 r. dało włościanom za umiarkowane, rozłożone na raty wynagrodzenie—na własność te grunta, którymi oni i ich przodkowie od wieków władali, wszystkie renty w naturze zamieniono na pieniężne i ogłoszono wolność rozporządzania własnością ziemską. Prawo z r. 1810 zaprowadziło wolność przemysłu.

Za przykładem Prus postępują w tym kierunku prawodawstwa innych państw niemieckich. Reformy agrarne, zniesienie cechów, ogłoszenie wolności przemysłu najpóźniej urzeczywistnionemi zostały w Austryi. Nowy porządek rzeczy otrzymał tam sankcyę dopiero wskutek rewolucyi 1848 roku.

Pomimo jednak ustanowienia swobody przemysłu wewnętrznego, dla obrony produkcyi narodowej wszystkie państwa nie-

mieckie również jak i Austrya pozostawiły cła ochronne, chociaż zniżyły ich stopę w porównaniu z poprzednią.

Współczesne gospodarstwo narodowe państw zachodnio-europejskich opiera się wyłącznie na zasadzie wolnej konkurencyi. *Ogólnem prawidłem*—ograniczenia stanowią wyjątek—jest zupełna swoboda ekonomiczna. To samo możnaby powiedzieć i o właściwej Rosyi, gdyby nie pozostało tutaj, jako rezultat poddaństwa, przytwierdzenie włościan do ziemi, szkodliwe nadzwyczaj dla dobrobytu ludu i finansów państwa. Wolność gospodarcza wyraża się konkretnie w następujących, głównych formach: 1) swoboda pracy, to jest: wolność osobista, wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce i wyboru zajęć, wolność sprzedaży pracy; 2) swoboda własności ziemskiej t. j. wolność nabywania, użytkowania i rozporządzania się ziemią; 3) wolność kapitału t. j. swoboda umowy przy zaciąganiu pożyczki; 4) wolność produkcyi przemysłowej, polegająca na swobodzie łączenia i użytkowania sił wytwórczych przedsiębiorstwa przemysłowego; 5) swoboda rynku t. j. swoboda podaży i popytu, określania cen, konkurencyi t. p.

Dodatnie strony systematu wolności ekonomicznej potężne są i różnostronne, lecz i ujemne zbyt są powszechne i nieludzkie, aby postęp ekonomiczny mógł tu się zatrzymać. System ten dał potężnego bodźca ruchowi demokratycznemu, był niby rogiem obfitości bogactwa narodowego, lecz w dziedzinie podziału okazał się bardzo szkodliwym. Ubóstwo warstw pracujących i pauperyzm nietylko że się nie zmniejszyły, lecz nawet, wskutek szybkiego nagromadzenia bogactwa narodowego i ciągłych zwycięztw przemysłu wielkiego nad drobnym, przepaść majątkowa pomiędzy właścicielami ziemi i kapitału z jednej strony a właścicielami pracy z drugiej stale wzrastała.

W miarę urzeczywistniania systemu swobody ekonomicznej coraz jaskrawiej i zupełniej występowały ujemne jego strony przy podziale i zabezpieczeniu majątkowem. Jednocześnie rozwijać się zaczęła literatura ekonomiczna, która zachwiała optymistycznym poglądem szkoły smithowskiej na ustrój, oparty na zasadzie wolnej konkurencyi. Z górą lat 50 walczył kierunek krytyczny z teoryą Smitha i nakoniec w ostatnim lat dziesiątku odniósł nad nią zwycięztwo w sferze nauki. Zmienił się także stosunek zgromadzeń prawodawczych i rządów do sy-

stematu wolnej konkurencyi. W zasadzie osądzonym już został ten porządek rzeczy i niewątpliwie czas urzeczywistnienia wielkich reform ekonomicznych nie jest tak odległym w Europie Zachodniej, jak pospolicie mniemają. Kierunek opozycyjny przeciw szkole Smitha najpierw ujawnił się w Anglii i Francyi, najpoważniej jednak rozwinął się w Niemczech. Przeto ruch postępowy nauki ekonomicznej wyjaśni się należycie nawet wtedy, jeżeli rozpatrzymy w dalszym ciągu podanego tu zarysu jedną tylko literaturę niemiecką.

Rozwój opozycyjnego przeciw szkole Smitha kierunku: List.— Pierwszym poważnym przeciwnikiem szkoły Smitha w Niemczech był List. Najważniejszem z jego dzieł jest: „*Das nationale System der politischen Oekonomie*“ 1841. List słusznie może być uważanym za patryarchę protekcyonistów niemieckich. W początkach swej działalności literackiej był on zwolennikiem Adama Smitha. Wkrótce niepomyślne dla Niemiec rezultaty wolnego handlu zniewoliły go wycofać się z szeregu zwolenników tej teoryi. „Na własne oczy widziałem, powiada List, że system kontynentalny pomimo wielu ujemnych stron dodatnio wpływał na działalność przemysłową Niemiec, gdy tymczasem powrót do handlu wolnego poderwał nasz przemysł, otworzywszy nasze rynki napływowi towarów angielskich i postawił nas w zależności zupełnej od Anglii.“ Pojęcie o dobrobycie narodu stanowi punkt wyjścia w nauce List'a. Dobrobyt narodu—powiada on, zawiera się nie w masie wartości wymiennych, jak naucza Smith, lecz w różnostronnym rozwoju jego sił produkcyjnych Częstokroć jednostce wypada poświęcić swój interes dla dobra ogółu, również całe pokolenie powinno czasem składać na ofiarę wartości wymienne, aby rozwinąć w przyszłości swe siły produkcyjne. W każdem zdrowem społeczeństwo winny równomiernie rozwijać się trzy główne gałęzie gospodarstwa: rolnicza, rękodzielnicza i handlowa w jednakowym stopniu. Szczególna uwaga powinna być zwróconą na przemysł rękodzielniczy; warunkuje on bowiem niezależność ekonomiczną i polityczne znaczenie narodu. Kraj wyłącznie rolniczy zawsze odznacza się niedołęztwem myśli i zacofaniem. Rozwój w kraju przemysłu następuje nie od razu. Naród każdy przechodzi przez cały szereg stopni rozwoju: w początkach, byt pasterski, później rolniczy, dalej rolniczo-przemysłowy i nakoniec rolniczo-przemy-

słowo-handlowy. Przejście od jednego stanu do drugiego wymaga odpowiednich warunków. Obowiązkiem państwa jest skrócić czas oczekiwania warunków dogodnych i koniecznych do przejścia w nowy stan—wychować naród tak, aby ten stał się dojrzałym przemysłowo. Znakomitym środkiem wychowawczym, zależnym od państwa, jest racyonalna polityka celna. Dopóki kraj pozostaje w fazie rolniczej, zmuszony jest dowozić towary zagraniczne i wtedy handel bezwarunkowo powinien być wolnym. Lecz jeżeli tylko materyalne i duchowe czynniki na tyle rozwinęły się, że w kraju może powstać przemysł własny, wtedy państwo powinno zaprowadzić system protekcyjny, który zabezpieczałby kiełkujący przemysł od niebezpiecznego współzawodnictwa więcej rozwiniętych pod względem ekonomicznym krajów. Wreszcie, gdy narodowy przemysł fabryczny już o tyle się wzmoże, że będzie mógł wytrzymać konkurencyę zagraniczną, wtedy powinien nastąpić powrót do handlu wolnego.

Słowem, już u Lista spotykamy w zarodku ideę o względnem znaczeniu prawd ekonomicznych i o konieczności historycznego badania zjawisk gospodarczych,—ideę, która obecnie stała się punktem wyjścia dla współczesnej nauki ekonomicznej.

Wszystkie, w ciągu ostatnich lat czterdziestu dokonane, kolosalne odkrycia we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej stawiają ekonomii politycznej—jako główne zadanie: wyjaśnić genezę form społecznych i uważać istniejący ustrój jako jedną z faz ogólnego rozwoju życia gospodarczego. Nowy ten kierunek w ekonomii politycznej nosi nazwę historycznego. W Niemczech pierwotnie wygłoszony przez Lista, rozwijał się stale i obecnie stał się panującym. Najwcześniejszymi przedstawicielami tego kierunku byli: Lorenz Stein, Rodbertus, Brunon Hildebrand, Knies i Roscher.

Stein.—Stein, Rodbertus i Hildebrand utorowali nową drogę w nauce ekonomicznej przez to, że ocenili rozwijające się w Anglii i Francyi teorye socyalistyczne, sformułowane przez Owen'a, Saint-Simona i Fourrier'a, nie jako wytwór chorobliwej fantazyi—pogląd panujący w ekonomii politycznej—lecz zbadali je w znaczeniu zjawisk historycznych, wypływających z ówczesnego ustroju gospodarstwa narodowego i innych właściwości kultury i usiłowali wyjaśnić słuszne i zasadne strony tych teoryj. Stein uczynił to w dziele swem p. t. „Socyalizm i ko-

munizm we współczesnej Francyi“ 1842 r. w którem socyalizm nazywa wytworem instytucyi politycznych i ekonomicznych społeczeństwa i daje odpowiedź na pytanie: o ile teorye socyalistyczne wyrażają potrzeby i dążności współczesne i trafnie je formułują.

Rodbertus. Tę samą myśl o przejściowym stanie współczesnego ustroju społecznego, już nie tylko w kierunku ograniczeń rozporządzania narzędziami pracy, jak myślał Stein, lecz zupełnego ich wyłączenia ze sfery przedmiotów własności prywatnej, rozwijał i wyjaśniał Robertus w swych licznych rozprawach, między któremi ważniejsze: *Zur Erkenntniss unserer Soc. Wirtsch. Zustände 1842 i Zur Beleutung d. Socialen Frage 1875 r.* Obok tego dał on poważną charakterystykę starożytnego i współczesnego układu gospodarczego i pokazał, jak znaczny wpływ wywiera ustrój ekonomiczny na inne strony życia.

Badając współczesny ustrój gospodarczy Rodbertus wyjaśnia, że ważniejsze przeszkody postępu: pauperyzm i przesilenia przemysłowe są następstwem jednej i tej samej przyczyny. A mianowicie, gdy podział dochodów narodowych opartym jest na zasadzie prywatnego władania ziemią i narzędziami produkcyi *) i na swobodnej konkurencyi, jak to ma miejsce przy obecnym ustroju ekonomicznym, to w rezultacie otrzymuje się, że, przy wzroście produkcyjności pracy społecznej, wynagrodzenie klas pracujących, stanowi coraz to mniejszą część wytworu narodowego. Ztąd pochodzi nędza mas i peryodyczność przesileń ekonomicznych, na czem traci całe społeczeństwo, najwięcej zaś warstwy robotnicze. Aby wykorzenić zło niezbędną jest taka organizacya gospodarstwa narodowego, przy której społeczeństwo na drodze spokojnego postępu przeszłoby od przeżytej formy ustroju państwowego, opartego na własności ziemskiej i kapitalistycznej, do następnej epoki historycznej, w której podział był by opartym na zasadzie pracy. Przewrót ten dokonanym by został przy pomocy takiego systemu płacy zarobkowej, przy którym własność ziemska i kapitalistyczna czasowo pozostawioną by była, lecz jednocześnie klasom pracującym zagwarantowano

---

*) *Przypisek aut.* Pod narzędziami produkcyi rozumieć należy materyały potrzebne do produkcyi, jakoto: narzędzia, maszyny, budowle fabryczne, komunikacye,

by udział w dochodach narodowych stosownie do wzrostu produkcyjności narodowej. Taki przejściowy stan w sposób łagodny połączył by przeszłość z przyszłością. Rodbertus nie pozostawił żadnego projektu reformy. Z powodu ciężkiego i zawiłego wykładu, zkądinąd znakomite, jego dzieła mało były znanemi. Lecz wpływ wielki wywarły na dwóch wybitnych uczonych: Marksa i Lassalle'a.

Hildebrand. Hildebrand w swej, na nieszczęście nieukończonej, pracy, p. t. „Ekonomia narodowa teraźniejszości i przyszłości" 1848 r. przedstawił bystrą analizę współczesnych teoryj ekonomicznych: Adama Smitha, Fryderyka Lista i socyalistów. Celem zaś jego badań naukowych było: przekształcenie ekonomii politycznej „na naukę o prawach ekonomicznego rozwoju narodów."

Do tego samego celu zmierzali: Knies w dziele: „Ekonomia polityczna z punktu widzenia metody historycznej" 1853 r. oraz Roscher w swoim „Systemacie gospodarstwa narodowego" I tom 1854. II tom 1859 r. i później w wielu artykułach, traktujących o historyi gospodarstwa narodowego i ekonomii politycznej. Praca Knies'a lepiej odpowiada zadaniu niż prace Roschera, jednakże i pierwszy z powodu braku materyału nie wiele zrobił dla zbudowania systematu ewolucyi ekonomicznej. Okazało się, że dla tego, aby wykryć prawa rozwoju ekonomicznego, przedewszystkiem trzeba przygotować materyał historyczny i specyalne badania niewielkiej ilości zjawisk t. j. badania, oddzielnych epok i instytucyj. W ciągu ostatnich lat dwudziestu zebrano obfity materyał do historyi ekonomicznej: najwięcej do dziejów własności ziemskiej, systematów uprawy gruntów, cechów, systematów monetarnych i środków komunikacyi.

Marks. Jednocześnie, gdy niemieccy ekonomiści opracowywali materyał historyczny, zjawiły się znakomite prace Karola Marksa, z których najwięcej zasługują na uwagę: „Zur Kritik der politischen Oekonomie" 1859 i „Das Kapital" 1867. Pod względem metody badania zbliżony do szkoły historycznej, Marks używa tej metody do wyjaśnienia najbliższych warunków, które wytworzyły obecny ustrój gospodarstwa społecznego w Europie zachodniej, bada statykę i dynamikę tego ustroju i z praw jego rozwoju wyprowadza konieczność rozkładu i przejścia do kooperacyjnej organizacyi produkcyi, opartej na podstawie zbioro-

wego władania ziemią i narzędziami pracy. Już sam przedmiot badań musiał zwrócić uwagę publiczności na prace Marksa. Ale oprócz tego pisarz ten posiada ogromną i wszechstronną erudycyę, potężny analizujący i syntetyczny zarazem umysł i szczególną zdolność oświetlania przedmiotu, stosownie do jego znaczenia; to też prace Marksa zajęły wybitne stanowisko w literaturze ekonomicznej. Zaznaczmy zasadnicze idee tego autora.

Do ostatnich czasów—powiada Marks, na stosunki ekonomiczne patrzano wzgardliwie, uważając je za podrzędny czynnik w historyi cywilizacyi. Uwaga głównie była zwróconą na polityczne i prawne instytucye i na historyę idej. Tymczasem instytucye prawne i idee same są rezultatem stosunków ekonomicznych, wynikiem warunków produkcyi i wymiany. Tę wielką i nadzwyczaj ważną w zastosowaniu praktycznem myśl wygłosił jeszcze w końcu zeszłego stulecia Linguet z powodu „Esprit des Lois“ Montesquieu: „L'esprit des Lois—powiada Linguet—c'est la propriété.“ Budowa ekonomiczna danego społeczeństwa stanowi zawsze podstawę, którą zbadać należy, aby ocenić wyższe piętro gmachu społecznego w postaci instytucyj prawnych i politycznych oraz istniejące poglądy filozoficzne, etyczne i inne.

Ztąd samo przez się wypływa, że jeżeli chcemy znaleźć przyczyny wywołujące tą lub ową metarmorfozę socyalną, potrzeba szukać ich nie w umysłach ludzi, lecz w zmianach, jakie się odbyły w dziedzinie produkcyi i wymiany, słowem nie w filozofii, lecz w ekonomii badanej epoki. Metamorfozy, w stosunkach ekonomicznych, wyprzedzają zmiany idej, nie zaś naodwrót. W celu uzasadnienia tej myśli Marks rozpatruje przyczyny, które podkopały byt średniowieczny i natomiast wytworzyły współczesny ustrój społeczny w Europie zachodniej. Historya 5 wieków ostatnich dowiodła, że pogląd na ekonomią, jako na zasadniczy czynnik rozwoju w zupełności się potwierdza.

Badając naturę ustroju społecznego Europy zachodniej, statykę i dynamikę jego, Marks widzi że ze współczesnej kapitalistycznej produkcyi powinna powstać późniejsza kooperacyjna organizacya pracy. Z właściwych kapitalistycznej produkcyi praw—powiada on—wypływa koncentracya kapitałów. Więcej zasobny kapitalista w konkurencyjnej walce pokonywa wielu drobnych kapitalistów. W parze z koncentracyą kapitałów rozwija się w coraz to większych rozmiarach zbiorowa praca robo-

tników, korporacyjna forma procesu roboczego. Jednocześnie, gdy liczba kapitalistów, którzy monopolizują wszystkie korzyści, wypływające z nowszych procesów produkcyi zmniejsza się warstwa robotnicza wzrasta liczebnie stosunkowo i absolutnie; wskutek zgrupowania się około fabryk i dużych przemysłowych centrów, klasa ta ciągle się wyosobnia, uczy się i organizuje przez sam mechanizm produkcyi kapitalistycznej. Robotnicy, zgromadzeni przez przemysł wielki zaczynają pojmować wspólność interesów, cele, do których dążyć powinni, aby polepszyć stan swój i skorzystać z dobroczynnych wpływów cywilizacyi, i środki, które prowadzą do celu. Nakoniec na pewnem stadyum rozwoju organizacyi kapitalistycznej—nagromadzenie środków produkcyi i społeczny charakter pracy dochodzą tego stopnia, że nie mogą już mieścić się w powłoce kapitalistycznej. Wtedy drogą postępowego procesu rozkłada się ona i przechodzi w nowe formy życia ekonomicznego.

Kapitalistyczny sposób produkcyi i przywłaszczenia a przeto i kapitalistyczna własność prywatna jest zaprzeczeniem indywidualnej własności prywatnej, opartej na zasadzie pracy. W ten sposób drogą przyrodzonego procesu produkcya kapitalistyczna sama sobie przeczy. Jest to zaprzeczenie przeczenia. Wskutek tego znowu powraca własność indywidualna, ale już na podstawie zdobyczy ery kapitalistycznej t. j. na zasadzie kooperacyi wolnych robotników i zbiorowego władania ziemią i narzędziami pracy.

Zamiana drobnej własności prywatnej ziemi i narzędzi pracy, opartej na własnej pracy indywiduów, na własność kapitalistyczną, jest procesem bardziej powolnym, ciężkim i trudnym, aniżeli przeistoczenie kapitalistycznej własności prywatnej, już obecnie faktycznie polegającej na eksploatacyi zbiorowej środków produkcyi, we własność społeczną. W pierwszym wypadku ma miejsce przejście środków produkcyi z rąk mas ludowych na własność niewielkiej ilości członków społeczeństwa,—w drugim taki proces rozwoju, przy którym z rąk nie wielkiej liczby posiadaczy narzędzia i środki produkcyi przechodzą na własność społeczeństwa. Proces przemysłu, mimowolnem narzędziem, którego jest burżuazya, stawi zamiast izolowania robotników przez konkurencyę ich zespolenie przez stowarzyszenie. Z roz-

wojem więc wielkiego przemysłu burżuazya traci pod nogami grunt na którym wytwarza i przywłaszcza sobie produkt.

Wywody swoje Marks, ciągle popiera faktami z historyi i statystyki. Zwróciwszy uwagę głównie na Anglię, jako na typowy kraj wielkiego kapitalistycznego przemysłu, Marks szczegółowo zbadał bogaty materyał przemysłowo-statystyczny, jakiego mu dostarczyły liczne wydawnictwa urzędowe.

Lassalle. Utalentowany wyznawca zasad Rodbertusa i Marksa rozpowszechnił idee swych mistrzów wśród mas. Wystąpienie Lassalle'a w Niemczech na arenie publicznej działalności od 1862—1864 znamionuje czas, w którym dotychczas nieokreślone i rozstrzelone aspiracye robotników w tym kraju znalazły grunt pod nogami i jedność w działaniu. Od tej chwili powstaje partya ludowa, która działa w interesach klasy robotniczej. Działalność Lassalle'a przedstawia piękny przykład tej roli, którą w historyi grają osobistości genialne. Bezwątpienia nie Lassalle stworzył ruch robotniczy w Niemczech: wszystkie pierwiastki tego ruchu istniały już w warunkach współczesnego życia, lecz on tam pierwszy zgrupował te żywioły i tym sposobem przyśpieszył bieg wypadków. Naukowa i agitacyjna działalność Lassalle'a ujawniła się w ogromnej ilości mów i broszur, pomiędzy któremi najwybitniejsze są: Herr Bastiat—Schulze von Delitsch, der ockonomische Julian oder Kapital und Arbeit 1864 r.

Treść nauki Lassalle'a zawiera się w tem, co następuje: W obecnej organizacyi gospodarstwa narodowego jednostka nie ma prawa do produktu własnego, a to dla tego, że robotnicy, za pośrednictwem umowy o pracę, siłę swą produkcyjną oddają na rzecz cudzego kapitału. Wskutek tego, iż rozmiar płacy zarobkowej określa prawo popytu i podaży płaca ta jest zawsze blizką minimum środków niezbędnych do utrzymania. Taki stan rzeczy będzie istniał dopóty, dopóki wprowadzoną nie zostanie inna forma produkcyi. Ostatnia jednak może być wprowadzoną tylko wskutek inicyatywy robotników, gdyż klasy obecnie panujące nie mogą sobie życzyć zmiany procesu produkcyi, a więc sprawie tej nie dopomogą. Że robotnicy mają prawo wykonać podobną reformę, to nie podlega wątpliwości żadnej, albowiem zasadą współczesnego społeczeństwa nie jest zależność ekonomiczna jednej warstwy od drugiej, lecz równość obywatelska i swoboda we wszystkich objawach życia. Teraz nasuwa się pytanie, w ja-

ki sposób usunąć można warunki, rezultatem których jest niepomyślne i niezgodne z duchem czasu położenie klasy robotniczej? Jakich użyć środków, aby robotnik otrzymywał większą część lub, co jeszcze słuszniej, cały rezultat swej pracy? Najradykalniejszem rozwiązaniem zadania byłoby usunięcie systemu pracy najemnej i połączenie w jednej osobie robotnika i przedsiębiorcy. Forma gospodarstwa, przy pomocy której myśl ta mogła by być urzeczywistnioną, nie potrzebuje specyalnych poszukiwań, jest już wiadomą: to stowarzyszenie (asocyacya) wytwórcze, łączące pewną liczbę robotników jednej gałęzi przemysłu, którzy pod przewodnictwem przez siebie wybranych przedstawicieli prowadzą na swą rękę przedsiębiorstwo i dochód otrzymany ztąd, rozdzielają podług normy, którą sami określili. Podobne assocyacye powinny by być najpierw zaprowadzone w tych gałęziach przemysłu, które, przez to, że wiele zatrudniają rąk, przedstawiają najkorzystniejsze warunki. Powinny one przedewszystkiem powstać w takich miejscowościach, które przez rodzaj swej działalności przemysłowej i gęste zaludnienie, zapewniają możliwie największą ilość szans dla rozkwitu asocyacyjnej formy produkcyi.

Skoro raz asocyacye zawładną wielkim przemysłem, stopniowo krok za krokiem i czem dalej, tem z mniejszą trudnością, będą przenikać w inne gałęzie przemysłu, aż nakoniec obejmą całą klasę robotniczą. Gdy ta forma gospodarcza przyjmie znaczne rozmiary, stowarzyszenia utworzą jeden związek i wtedy zamiast istniejącej obecnie nieświadomości materyalnych potrzeb społeczeństwa, sprowadzającej bankructwa, przesilenia i upadek wielkiej liczby gospodarstw, powstanie taka organizacya ekonomiczna, która działając według planu, oszczędza i zabezpiecza członków asocyacyi. W tym celu stowarzyszenia organizują statystykę przemysłową, towarzystwa kredytowe i ubezpieczeń, podział pomiędzy siebie ryzyka handlowego.

Lecz gdzie szukać źródła środków do utworzenia stowarzyszonej formy produkcyi? Podobna organizacya nie da się urzeczywistnić, jeżeli robotnicy pozostawieni zostaną własnym siłom, albowiem nie będą mogli nagromadzić koniecznego do przedsiębiorstw kapitału.

Gałęź przemysłu wielkiego, w której zastosowanie asocyacyj jest najwięcej odpowiedniem wymaga bardzo znacznych

kapitałów, których nie mogą zebrać nawet ci z pomiędzy robotników, co są w stanie robić oszczędności. Na istniejące zaś instytucye kredytowe nie ma co liczyć, albowiem działają one wyłącznie dla produkcyi kapitalistycznej. Gdyby nawet instytucye te zgodziły się udzielić kredytu stowarzyszeniom robotniczym, byłby on nieznacznym w porównaniu z wymaganą sumą i przytem za procent, pochłaniający cały dochód stowarzyszeń. Środków do nowej organizacyi gospodarstwa dostarczyć może tylko państwo. Ludzkość doszła do świadomości, że głównem zadaniem i obowiązkiem państwa jest dopomaganie postępowi kultury. Państwo z dawien dawna zajmowało się urzeczywistnieniem wielkich ulepszeń gospodarczych. Dość wskazać poczty, kanały, drogi żelazne, obszerne melioracye gruntów, zakładanie nowych przedsiębiorstw fabrycznych i t. p. Jakkolwiek działalność państwa na tem polu była bardzo ważną, zrobi ono jeszcze śmielszy krok na drodze postępu, jeżeli pomoże robotnikom w sprawie zakładania stowarzyszeń. Cel ten może być osiągnięty bez wielkich ofiar pieniężnych. Trzeba tylko, ażeby państwo otwarło kredyt stowarzyszeniom. Przytem, dla zabezpieczenia swych interesów, państwo mogłoby zachować prawo zatwierdzania lub odrzucania statutów stowarzyszeń i prawo kontroli.

Tak się zarysowywa zadanie i obowiązek współczesnego państwa. Ażeby sprostać temu zadaniu, państwo winno wzmocnić wpływ ludu na prawodawstwo przez zwiększenie liczby przedstawicieli klasy robotniczej. Celu tego dopiąć łatwo za pomocą prawa powszechnego głosowania i rozszerzania oświaty ludowej. Najbliższym więc celem aspiracyj robotniczych powinno być uzyskanie politycznego znaczenia. Gdy klasa robotnicza uzyska wpływ na sprawy państwa, będzie wtedy mogła urzeczywistnić wielkie reformy społeczne.

Oto jak się przedstawia zasadnicza myśl polityczno-ekonomicznego programu Lassalle'a. Kto choć już powierzchownie obeznany jest z współczesnym stanem rzeczy w Europie, ten rozumie, że propaganda Lassalle'a o skojarzeniu robotników w partyę socyalną, z myślą uzyskania politycznego znaczenia, jest wiernem odzwierciedleniem rzeczywistości. W Europie Zachodniej klasa robotnicza organizuje się w związki i zdobycie

politycznego znaczenia uważa ona za środek do polepszenia swego losu i korzystania z dóbr cywilizacyi.

Powstanie szkoły realistycznej w ekonomii politycznej. Wzrastający w siłę i znaczenie od 1860 r., ruch robotniczy w Niemczech zaczął oddziaływać na niemiecką naukę ekonomiczną. Obok postępu badań metodologicznych i historycznych, ekonomiści niemieccy coraz to większą zwracają uwagę na kwestye praktyczne. W siódmym dziesiątku lat bieżącego stulecia zjawił się cały szereg prac, poświęconych zadaniom polityki ekonomicznej. W tym czasie szkoła Smitha traci panowanie w Niemczech, nietylko w metodologicznem lecz i w praktycznem znaczeniu. W zakresie polityki ekonomicznej powstała nowa szkoła, do której należy większość profesorów nauk prawnych i ekonomicznych; zajmuje ona środek pomiędzy szkołą manchesterską i socyalistyczną. Od szkoły manchesterskiej różni się w tem, iż odrzuca zasadę niczem niehamowanej konkurencyi; od socyalizmu, iż uważa za konieczne w interesie większej produkcyjności gospodarstwa narodowego i kultury pozostawienie na czas jeszcze nieokreślony głównej podstawy obecnego ustroju ekonomicznego, mianowicie własności prywatnej ziemi i narzędzi pracy. Z powodu łączności poglądów tej szkoły na systemat wolnej konkurencyi z krytyką socyalistyczną tegoż systematu i domagania się interwencyi państwa dla usunięcia złych stron wolnego współzawodnictwa—manchesterczycy nazwali nową szkołę „socyalizmem z katedry.“ (*Catheder-Socialismus*). Współcześni przedstawiciele tej szkoły przyjęli dla niej nazwę „realistycznej“, chcąc w ten sposób zaznaczyć najcharakterystyczniejszą jej cechę naukową, a mianowicie przyznanie względności organizacyj gospodarczych i odrzucenie absolutnych doktryn, wyprowadzonych na zasadzie rozumowania lub prawa naturalnego. Najwybitniejszymi przedstawicielami szkoły obecnie są: Wagner, Schell, Schäffle, Brentano, Schmoller, Schönberg, Nasse, Konrad, Römert, Lexis, Cohn, Neumann, Engel, Samter. Szkoła nie poprzestaje tylko na działalności naukowej, lecz podobnie jak socyal-demokraci dąży do utworzenia politycznej partyi socyalnej. Dążenia te wyraziły się w zwołaniu w 1872 r. kongresu w Eisenach, dla obrad nad kwestyą socyalną i wkrótce potem w utworzeniu „towarzystwa socyalno-politycznego.“ (*Verein für Socialpolitik*). Celem tego towarzystwa jest agitacya na

korzyść pokojowego rozwiązania kwestyi socyalnej drogą stopniowych reform, nie naruszających głównych podstaw współczesnego ustroju społecznego. „Ideałem naszym społecznym,— czytamy w mowie profesora Schmollera wygłoszonej na kongresie w Eisenachu, nie jest niwelacya w znaczeniu socyalistycznem. Uważamy za normalne i zdrowe takie społeczeństwo, które przedstawia stopniowanie różnych stanów, lecz z łagodnemi przejściami od jednego stopnia do drugiego. Tymczasem nasze społeczeństwo obecne przypomina nam prędzej drabinę, w której u dołu i u góry szczebli jest wiele, lecz środkowe stopnie ciągle znikają... Żądamy od państwa, również jak od społeczeństwa całego i od każdej jednostki, chcącej pracować nad zadaniami wieku, ażeby się kierowały ideałami wyższymi. Ideałem zaś takim nie może i nie powinno być nic innego, jak powoływanie coraz to liczniejszych warstw ludu do dobrodziejstw cywilizacyi, oświaty i dobrobytu. Takiem jest wielkie, w najlepszem tego słowa znaczeniu—demokratyczne zadanie naszego rozwoju, które staje przed nami, jako najwyższy cel historyi ludzkości.“

Charakterystyka szkoły realistycznej. Charakteryzując szkołę realistyczną, wspomnimy najsamprzód o jej metodologicznej wartości, a potem o środkach, jakie zaleca ona dla złagodzenia sprzeczności społecznych, czyli inaczej mówiąc, o jej polityce ekonomicznej [1]). Główne zasady, któremi się kieruje szkoła realistyczna i z powodu których różni się wielce od szkoły wolnej konkurencyi, są następujące:

Popierwsze: odrzucenie pojęcia o absolutnej niezmienności organizacyj gospodarczych. Wbrew szkole Smitha, która uważała swą teoryę za ostatnie słowo rozumu ludzkiego w tym przedmiocie, sądząc, że powinna ona być przyjętą przez świat cały i pozostać bez żadnych zmian — szkoła realistyczna wskazuje, że współczesny zachodnio-europejski ustrój ekonomiczny, oparty na szeroko stosowanej zasadzie wolnego współzawodnictwa, jest również,

---

[1]) Bardziej szczegółowo mówię o szkole realistycznej w dziełku mem: „Główne zasady polityki ekonomicznej od Adama Smitha do teraźniejszych czasów.“ (W przekładzie polskim rozdział drugi).

jak wszelkie inne organizacye gospodarcze, przejściową tylko fazą w rozwoju ludzkości. Ażeby udowodnić to założenie, niepotrzeba nawet powoływać się na biologię i antropologię, które dowodzą ciągłej zmienności wszelkich form organicznych, a więc w ich liczbie — człowieka, możnaby bowiem z tego wnioskować, że ustrój wolnego współzawodnictwa długo jeszcze istnieć będzie; dosyć zaś tylko wskazać, że ustrój ten, który tak niedawno powstał i jeszcze nie zupełnie urzeczywistnił się, już wywołał niezadowolenie i walkę mas, ściągnął przeciw sobie potępienie nauki, co spowodowało interwencyę prawodawstwa, dla złagodzenia szkodliwych skutków, wynikających z tego ustroju (prawa fabryczne i inne).

Powtóre. Szkoła Smitha, wychodząc z założenia, że organizacya życia ekonomicznego społeczeństwa, oparta na swobodnej walce osobistych interesów jest ideałem gospodarstwa narodowego, musiała żądać zupełnego niemieszania się państwa do życia ekonomicznego, a działalność państwową ograniczała wyłącznie do zadań biernej natury, jakiemi są: ochrona bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego i obrona prawa. Szkoła zaś realistyczna dowodzi, że podobne ograniczenie sfery działalności państwowej mogłoby być usprawiedliwionem w takim tylko wypadku, gdyby swobodna konkurencya interesów osobistych mogła zapewnić osiągnięcie materyalnego dobrobytu, wyższych celów cywilizacyjnych i harmonii interesów warstw społecznych Ponieważ zaś system swobodnej konkurencyi dać tego nie może więc postulat o niewtrącaniu się państwa do dziedziny ekonomicznej mógł mieć powodzenie tylko czasowe i koniecznie musiał odnieść porażkę zarówno w teoryi, jak i praktyce. Państwo nigdy zresztą nie ograniczało się, nie ogranicza teraz i nie może ograniczać tak bierną rolą, przynajmniej na czas jeszcze nieokreślony. Państwo ze swą organizacyą ekonomiczną i polityczną jest zawsze wyrazem sił działających w społeczeństwie, wyrazem panujących wśród narodu w danym czasie interesów i dążeń. Czas, w którym pisał Smith swe dzieło, był epoką walki z przywilejami feudalnymi, zakazami merkantylnymi i reglamentacyą cechową, które powstrzymywały swobodny rozwój sił narodowych. Jako reakcya przeciw więzom opieki państwowej zjawił się pogląd, że uwolnienie od ograniczeń, krępujących siły produkcyjne narodu i pozostawienie wolnego przebiegu walce

interesów prywatnych dostatecznemi są dla zapewnienia społeczeństwu pożądanego dobrobytu. To przekonanie jest kamieniem węgielnym teoryi Smitha, który niespostrzegł, że teorya, uważana przezeń za najdoskonalsze wcielenie rozumu, niezależnie od warunków miejsca i czasu, jest właściwie tylko wyrazem pewnej epoki i zarazem sługą interesów pewnej warstwy społecznej, już wtedy, w końcu XVIII w. zajmującej w Anglii i Francyi pierwszorzędne stanowisko. Nieinterwencya państwa do sfery stosunków ekonomicznych, wtedy, jak obecnie, leżała w interesie bogatego mieszczaństwa, przedstawiciela kapitału; jest to przywilej na korzyść kapitału ze szkodą pracy.

Potrzecie. Takie pojmowanie roli państwa w życiu narodowem wykazuje dostatecznie niezupełność określenia przedmiotu i granic ekonomii politycznej przez szkołę Smitha. Ekonomia polityczna, jeżeli ma objąć zjawiska ekonomiczne w zupełnej ich całości, nie może ograniczać się tylko do badania systemu gospodarstw prywatnych, lecz winna ogarnąć cały obszar gospodarstwa narodowego, zarówno prywatnego jak i społecznego, wyrażającego się w działalności ekonomicznej państwa i oraz autonomicznych instytucyj społecznych. Następnie, ponieważ każda strona życia narodowego oddziaływa ciągle na inne, ażeby więc wszechstronnie rozpatrzyć sferę zjawisk gospodarczych społeczeństwa, nauka powinna ją badać w związku z pozostałemi sferami życia narodowego: moralną, polityczną, prawną. Widzimy z tego, że szkoła realistyczna zakreśla dla ekonomii daleko szersze pole, aniżeli to czynił Smith. Zadanie nauki polega, jej zdaniem, na badaniu przyczyn, wytwarzających tę lub inną organizacyę gospodarstwa narodowego i na poznaniu istoty tych organizacyj, oraz związku ich ze wszelkiemi innemi stronami życia społecznego, a głównie z charakterem idej cywilizacyjnych, prawami i instytucyami politycznemi.

Poczwarte. Określając w ten sposób zadanie ekonomii politycznej, szkoła realistyczna musi różnić się od szkoły Smitha także co do metody. Szkoła Smitha ograniczając treść ekonomii politycznej systematem gospodarstw prywatnych, mogła używać wyłącznie prawie metody zstępnej (dedukcyjnej), gdyż dla wytłumaczenia zjawisk, zachodzących w gospodarstwach prywatnych, dość jest, nie mijając się z rzeczywistością, przyjąć jedną psychologiczną przesłankę, a mianowicie interes osobisty,

i z niej wyprowadzić wnioski, potrzebne do wytłómaczenia zjawisk i zbudowania całej teoryi. Szkoła realistyczna, badając przyczyny, kierujące działalnością gospodarstw prywatnych, jak również gospodarstwa społecznego, w którem zjawiska wynikają ze współdziałania wielu sił i którego fizyologia jest całkiem różną od fizyologii systemu gospodarstw prywatnych — używa w badaniach wspólnie z metodą zstępną—metody wstępnej (indukcyjnej). Różnica idej, obyczajów i instytucyj praktycznych różnych narodów wpływa bez porównania silniej na gospodarstwo społeczne, niż na prywatne. Wpływy zaś te mogą być wykazane tylko przez badania, nigdy zaś drogą wyprowadzania wniosków; mając więc z nimi do czynienia, ekonomia polityczna musiała bezwarunkowo z nauki *abstrakcyjno-dedukcyjnej* stać się *konkretno-indukcyjną*. Metoda dedukcyjna szkoły Smitha dotychczas ma obszerne zastosowanie przy badaniu działalności gospodarstw prywatnych, gdyż działalność ta *wogóle* posiada bardzo elementarną przyczynę: *interes osobisty*. Interes osobisty w życiu ekonomicznem współczesnego społeczeństwa wyraża się w życzeniu sprzedać jak najdrożej i kupić jak najtaniej [1]).

---

[1]) Wyrazów: interes osobisty, egoizm używają często w znaczeniu oznaczonem, jako zawierających w sobie treść określoną, lub jako siłę z wielkością niezmienną. Tymczasem dosyć zastanowić się trochę ażeby przekonać się, że interes osobisty jest tylko dążnością, formą, różniącą się co do treści w różnych epokach u różnych narodów i oddzielnych jednostek. Człowiek posiada dwie dążności: egoistyczną i altruistyczną; ztąd wypływa działalność dla siebie i dla innych. Lecz wybór dróg, jakich używa, aby zadosyć uczynić pierwszej, zależy od obyczajów i idej epoki. Pod naciskiem potrzeby następuje dobór płciowy,— pierwiastek moralny w najszerszem znaczeniu, tak zwany *etos* narodu wytwarza różne formy związków małżeńskich i ognisk rodzinnych. Człowiek musi zaspokoić swe potrzeby materyalne—technika, obyczaje i idee tworzą różnorodne organizacye ekonomiczne, w których interes osobisty ujawnia się rozmaicie jakościowo i ilościowo. Wszystko tu zależy od obyczajów i pojęć. One zaś nie są wrodzonemi; podlegają zmianom i postępują w kierunku zmniejszenia wyzysku człowieka przez człowieka, złagodzenia objawów interesu osobistego, zaspokojenia wymagań jego w sposób humanitarny. Egoizm w gospodarstwie narodowem, jak dowcipnie zauważył pewien autor, jest tem, czem para w maszynie parowej: o działaniu zaś pary sądzić tylko wtedy można, gdy wiadomem jest ciśnienie, pod którem ona działa. Ciśnienie, o którem mowa w danym wypadku, zależy od stopnia cywilizacyi, od obyczajów i pojęć danego społeczeństwa. „Kultura“ określa zawartość, czyli inaczej mówiąc sposób wyrażenia pierwiastku egoistycznego. O tem zapominają często przy ocenie ideałów społecznych, wytworzonych w naszych czasach.

Ale nawet i w tym razie wywody dedukcyjne wymagają dopełnień za pomocą spostrzeżeń. Najbardziej zaś potrzeba tych dopełnień w zakresie stosunków pomiędzy kapitałem i pracą. Naprzykład, wysokość płacy zależną jest w znacznej mierze od obyczajów robotników, od energii ich lub uległości w podtrzymaniu i podniesieniu skali potrzeb życiowych. Do gospodarstw społecznych, lub też do gospodarstwa narodowego, badanego w całości, z jego statyką i dynamiką, metoda dedukcyjna zupełnie zastosować się nie da, gdyż gospodarstwa te są rezultatami wielu przyczyn.

Nareszcie *po piąte:* ponieważ szkoła realistyczna uznaje szkodliwość dla życia społecznego zasady nieograniczonej swobody konkurencyi, tem samem ma obowiązek wskazać—na podstawie pojęć o zadaniach cywilizacyjnych epoki współczesnej — ogólny najbliższy cel rozwoju gospodarstwa narodowego i środki dla osiągnięcia tego celu. Szkoła realistyczna upatruje najwyższy cel rozwoju gospodarstwa narodowego *w połączeniu możliwie największej produkcyi z możliwie sprawiedliwym podziałem bogactw.* Lecz na czem polega sprawiedliwość w podziale bogactw, różni przedstawiciele tej szkoły zapatrują się niejednakowo. Wstępujemy tutaj w sferę polityki ekonomicznej, w której nie znajdujemy tej jedności w poglądach szkoły, jaka istnieje w kwestyach metodologicznych i ocenie współczesnego ustroju ekonomicznego.

Ustanowienie zasady podziału jest widocznie punktem środkowym każdej teoryi polityki ekonomicznej Pierwsze pytanie, z którem zwracamy się do szkoły realistycznej, brzmi tak: jaką jest zasada podziału w jej najbliższym ideale gospodarstwa narodowego? Zauważmy, że mowa tutaj o ideale najbliższym, przy urzeczywistnieniu którego przyjmują się pod uwagę wyłącznie zasadnicze właściwości natury ludzkiej i warunki techniki, i zupełnie wyłączają się rachunki z istniejącymi stosunkami sił różnych klas społecznych. Te ostatnie trzeba przyjąć pod uwagę przy działalności praktycznej, przy sądzeniu o możliwości dokonania tej lub owej reformy w danej chwili. Zadaniem nauki społecznej jest skreślenie warunków życia zbiorowego, przy których otrzymać można największą swobodę, dobrobyt i wszechstronny rozwój człowieka. Takie plany idealne jeżeli odpowiadają ideałom cywilizacyjnym danej epoki i znajdują oddźwięk w masach, stają się gwiazdą przewodnią dla działalności pań-

stwowej i społecznej. Ostrzegają one przed katastrofami i przyczyniają się do spokojnego i ciągłego postępu. Przejdźmy teraz do rozpatrzenia ideału podziału bogactw, stawianego przez szkołę realistyczną. Większość pisarzy omija zasadnicze traktowanie tej kwestyi. Zadawalniają się oni tylko badaniem niepomyślnych rezultatów wolnego współzawodnictwa w zakresie podziału bogactw i projektują cały szereg środków szczegółowych do podniesienia dobrobytu ludu. Ci zaś, nieliczni, którzy poruszają tę kwestyę, nie dają określonej odpowiedzi. Przyczyna tego jest zupełnie zrozumiała.

Istnieją trzy główne zasady, warunkujące organizacyę podziału: samowola, współzawodnictwo, praca. Szkoła realistyczna żadnej z nich nie uznaje i sprawiedliwość podziału, przez nią głoszona, opiera się na kompromisie zasad współzawodnictwa i pracy. Tymczasem dwa te pojęcia wspólnie się wykluczają. Dla tego sprawiedliwość podziału bogactw, według szkoły realistycznej, nie może mieć charakteru określonego. Dla przykładu przytoczymy tutaj sąd jednego z głównych przedstawicieli szkoły, który wyłożył zasadnicze jej poglądy; mówimy tu o Schmollerze.

Sprawiedliwy podział, powiada ten pisarz, urzeczywistnia się wtedy, gdy choć przybliżenie odpowiada zaletom, umiejętności i pracy słowem—*zasłudze*. Lecz do jakiego stopnia nieokreślonem jest u Schmoller'a pojęcie zasługi, świadczy przykład, którym pisarz ten objaśnia swą myśl „o podziale podług zasługi"— dochodu pomiędzy uczestnikami produkcyi. Kwestya zasadnicza tutaj—powiada on—jest nadzwyczaj jasna: jeżeli kilku ludzi bierze udział przy wykonaniu pewnej pracy, to udział każdego w wspólnym dochodzie, powinien odpowiadać spełnionej przez niego pracy. Przeszkodą może być ta tylko okoliczność, że nie wszystkie rodzaje pracy są współmierne, naprzykład praca wytwarzania kapitału i praca w rzeczywistem znaczeniu tego wyrazu, albo praca umysłowa i fizyczna. Jednakże, już z przytoczonej tu zasady ogólnej wyprowadzić da się wniosek, że praca ręczna nie może nigdy pretendować do całego dochodu z przedsiębiorstwa, że czem mniej ten lub ów czynnik przyczynia się do ogólnego dochodu z przedsiębiorstwa, tem mniejsze ma prawo do wynagrodzenia i że w takich przedsiębiorstwach, w których rozmiar czystego dochodu głównie zależy od zdolności spekulacyjnych kierowników, nikt inny, oprócz nich, nie ma doń prawa

i naodwrót w takich, w których powodzenie zawisło w zupełności od dobrej roboty, tylko robotnicy bez zaprzeczenia mają prawo do udziału we wzrastających zyskach". Zasada sprawiedliwego podziału, według mniemania Schmoller'a, da się jeszcze urzeczywistnić w inny sposób: mianowicie przez podniesienie poziomu moralności i spotęgowanie pożytecznej działalności klas zamożnych. „Nie zupełnie sprawiedliwe same przez się prerogatywy, jakie służą klasom uprzywilejowanym — powiada Schmoller, dały by się choć w części usprawiedliwić, gdyby klasy te, korzystając ze swego stanowiska, mniej dbały o zadowolenie egoistycznych i zbytkowych potrzeb, a więcej pracowały dla dobra społeczeństwa i państwa, dla dobra niższych, podległych warstw." Ze wszystkich przedstawicieli szkoły realistycznej najjaśniej w kwestyi sprawiedliwego podziału pisze berliński profesor Adolf Wagner. Przyznaje on, że sprawiedliwość podziału wymaga oparcia dochodu na pracy. Lecz organizacya taka, zdaniem jego, może być urzeczywistnioną dopiero w odległej przyszłości. Przy istniejących zaś warunkach kultury trzeba poświęcić sprawiedliwość dla interesów większej produkcyjności gospodarstwa narodowego. Trzeba więc zachować własność prywatną narzędzi produkcyi, i, co ztąd wynika, rentę gruntową, zysk przedsiębiorcy i procenty. Przez czas jeszcze nieograniczony celem gospodarstwa narodowego w sferze podziału musi pozostać podniesienie dobrobytu klas robotniczych i umożliwienie im dobrodziejstw kultury, na *zasadzie współczesnych podstaw ustroju gospodarczego*. Przez jakie rezultaty ma się wyrażać kompromis pomiędzy zasadą sprawiedliwości a ekonomiczną zasadą najwyższej produkcyjności, należy wnioskować w każdym konkretnym wypadku oddzielnie. Niżej zobaczymy, jaką organizacyę gospodarstwa narodowego w obecnym czasie Wagner uważa za odpowiednią i zbliżającą osiągnięcie sprawiedliwego podziału. Tak więc, pojęcie o idealnym podziale u Wagnera i wyżej wspomnianych poważnych autorów socyalistycznych jest jednakowe. Wspólnem także jest przeświadczenie, że oparcie własności na pracy nie może być dokonanem odrazu, lecz że potrzeba pracy wielu pokoleń i całego szeregu reform, dopełniających jedna drugą, aby rozwiązać tak wielkie i trudne zadanie. Różnica leży tylko w ocenie warunków współczesnej kultury. Autorowie socyaliści twierdzą, że już obecnie istnieją warunki

właściwe dla przeniesienia narzędzi produkcyi ze sfery własności prywatnej do sfery własności zbiorowej. Przeciwnie, wagnerowska idealna organizacya najbliższej przyszłości opartą jest na ograniczonej przez prawodawstwo zasadzie prywatnego władania ziemią i narzędziami produkcyi.

Szkoła realistyczna zgodnie przyznaje, że reforma socyalna polegać winna na polepszeniu obecnego ustroju gospodarczego, na podniesieniu poziomu moralności i dobrobytu klas robotniczych, ale bez zmiany obecnego *typu* organizacyi ekonomicznej. Zobaczymy, jakie drogi wskazuje szkoła realistyczna, do urzeczywistnienia reformy społecznej.

Drogi, wskazane przez szkołę realistyczną do przeprowadzenia reformy społecznej. Literatura szkoły realistycznej w sprawie tej przedstawia dwa kierunki. Jeden z nich wskazuje zasadę „samopomocy," organizacyę związków robotniczych, jako główny i najlepszy środek przeprowadzenia reformy społecznej: interwencyi zaś państwa w ustroju gospodarczym daje szczupły zakres działania. Drugi oświadcza się przeważnie za uregulowaniem przez państwo stosunków ekonomicznych; na organizacye robotnicze zapatruje się jako na rzecz bardzo ważną, ale tylko w znaczeniu czynnika, pozwalającego klasom pracującym dojść do władzy politycznej, w celu wpływania na prawodawstwo, albowiem, bez wzrostu znaczenia politycznego, klasy robotnicze nigdy nie będą mogły zmienić i utrwalić swego położenia. Najwybitniejszym przedstawicielem pierwszego kierunku jest profesor wrocławski—Brentano; drugiego—Adolf Wagner. Inni ekonomiści szkoły realistycznej bądź to podzielają całkowicie ich zasady, bądź są eklektykami w tej sprawie. Główniejsze prace Brentano są: „Die Arbeitergilden der Gegenwart" 1872 i „Das Arbeitsverhältnissgemäss dem heutigen Recht" 1877.

Polityczne i ekonomiczne przewroty i reformy zeszłego i bieżącego stulecia, powiada Brentano, zupełnie przeinaczyły ustrój społeczny. Głównemi zasadami ustroju współczesnego państwa są: równość wobec prawa i wolność. Praca, będąc swobodną, stała się towarem, przedmiotem kupna i sprzedaży. Smitho—Rikardowska szkoła mniemała, a manchesterska i obecnie nawet dowodzi, że przy takiem położeniu pracy, robotnicy mogą korzystać z darów kultury, jeżeli rozmnażanie się ich nie przewyższa przyrostu kapitału narodowego. Tymczasem doświad-

czenie XIX stulecia pokazało całkowicie bezzasadność podobnego poglądu. Wzrost bogactwa narodowego w Anglii, we Francyi i w Niemczech wyprzedza przyrost ludności, w rezultacie jednak kultura jest przywilejem klas zamożnych, przepaść majątkowa pomiędzy pracodawcami i robotnikami zwiększa się, wzrasta antagonizm między nimi, spokojowi publicznemu grozi niebezpieczeństwo i na widownię występuje kwestya socyalna. Przyczyny tej kwestyi rozmaicie objaśniają różni ekonomiści. Pisarze socyalisci widzą ją w zasadniczej podstawie współczesnego ustroju ekonomicznego, w przeistoczeniu pracy w towar. Lecz rozwiązanie kwestyi społecznej, powiada Brentano, może i powinno być dokonanem przy pozostawieniu pracy jako towaru. Trzeba tylko pracę towar postawić w takich warunkach, które odpowiadały by szczególnym jego własnościom.

Praca jest przejawem siły roboczej. Ta ostatnia zaś od człowieka oddzielić się nie da. Właściwie więc korzystanie z siły roboczej jest eksploatowaniem osoby człowieka. W tem ścisłem połączeniu pracy z osobą ludzką zawiera się istotne znamię, które pracę, jako towar, odróżnia od wszelkich innych towarów. Kupujący cokolwiek nabywa prawo dowolnego korzystania i rozporządzania nabytym przedmiotem; otrzymuje nad nim absolutną władzę; również i nabywca pracy otrzymuje władzę nad siłą roboczą t. j. nad człowiekiem, jego fizycznem, moralnem, umysłowem i społecznem istnieniem. Dodajmy, że robotnik zwykle bywa biedny, nie posiada innych źródeł, z którychby czerpać mógł środki konieczne dla utrzymania życia, oprócz sprzedaży swej pracy. Handlujący innymi towarami, gdy ceny rynkowe nie są odpowiednie, mogą wstrzymywać się od niekorzystnego zbytu, tymczasem dla robotnika niema wyboru, musi on sprzedać swą pracę, za każdą cenę i w jaknajuciążliwszych warunkach: władza przeto pracodawcy nad robotnikiem jest jeszcze zupełniejszą. Dwa te fakty: nierozłączalność pracy od osoby, sprzedającej ją i brak wszelkich innych źródeł dochodu, prócz sprzedaży siły roboczej, powodują ważne następstwa: moralne i ekonomiczne [1]).

---

[1]) Chociaż większość ludu rosyjskiego stanowi klasa posiadaczy gruntowych, lecz szczupłość działów rolnych w wielu miejscowościach, obciążenie podatkami i powinnościami, stanowią dla włościan rosyjskich taką samą konieczność sprzedawania swej pracy, jakiej podlegają zupełni proletaryusze:

Sprzedający towary rzeczowe mogą być nieobecnymi w miejscu, gdzie się towary ich znajdują. Nie mówiąc już o kupcach hurtowych, fabrykantach, właścicielach ziemskich, kramarz nawet nie pilnuje ciągle swych towarów. Zarówno więc te, jak i wszystkie inne klasy społeczne, z wyjątkiem robotników, mają możność korzystania z jednego z najcenniejszych warunków istnienia, ze swobody rozporządzania czasem. Wyższe klasy robotników, jako to: urzędnicy, technicy, inżenierowie, chociaż obowiązkowo poświęcać muszą pewną część dnia pracy, jednakże w tym względzie stanowczo różnią się od niższej klasy robotniczej, albowiem codziennie mają jeszcze dosyć czasu do wypoczynku. Klasa robotników niższych pozbawioną jest zupełnie odpoczynku *dziennego*, który jest koniecznym warunkiem umysłowego i moralnego rozwoju ludzi, spełniania obowiązków społecznych i rodzinnych, i wogóle istnienia godnego człowieka.

Konieczność ciągłego przebywania robotnika w miejscu sprzedaży siły roboczej określa właściwości jego pracy, często nawet warunki jego życia. Brak światła, szczupłość pomieszczenia, powietrze zepsute, ściśle poustawiane maszyny, co powoduje rok rocznie wielką ilość zabitych, zeszpeconych i kalek — oto zwykłe atrybuty otoczenia, w jakiem pracować musi robotnik fabryczny. Warunki te w tym samym stopniu wyniszczają siły pracujących mas, jak i nadmierna praca.

Te właściwości szczególne pracy, jako towaru, pochodzące z nieodłączności towaru od osoby sprzedającego, nadają pierwszorzędne znaczenie pytaniu: kto mianowicie określa warunki umowy. Wyżej już zauważyliśmy, że prócz szczególnych właściwości, cechujących pracę, *jako towar*, istnieje jeszcze właściwość, cechująca robotnika. Jest nią ubóstwo robotnika, które pozbawia go niezależności przy określaniu warunków umowy z pracodawcą.

Jest to prawidłem ogólnem, że robotnik nie ma innych źródeł, z których mógłby czerpać środki do życia, prócz sprzedaży swej siły roboczej. Dla tego też nie może wstrzymywać się z podażą swej pracy, w oczekiwaniu lepszego usposobienia rynku, podobnie jak to czynią sprzedawcy innych towarów. Robotnikowi nie pozostaje nic innego, jak ulegać ciągle warunkom rynku, chociażby najuciążliwszym. Wskutek tego warunki umowy

prawie zawsze stanowią nabywcy siły roboczej. Ci ostatni oznaczają ilość godzin pracy, pracę dzienną lub nocną, miejsce i charakter pracy, oraz wynagrodzenie za nią. A więc kupno-sprzedaż siły roboczej, chyba tylko w nader ograniczonem znaczeniu, może nazywać się aktem swobodnym i dobrowolnym. Spadanie i podnoszenie się normy płacy zarobkowej zależy od zbiegu okoliczności, na które robotnicy wpływać nie mogą. Sam robotnik pozbawiony jest możności wpływania na rozmiar swojego dochodu, który normuje warunki jego istnienia.

Musimy się zgodzić, ciągnie dalej Brentano, że taki stan rzeczy jest bardzo tragiczny i gdyby udział w dobrodziejstwach kultury nie mógł być żadną miarą postawiony w zależności od samego robotnika, to współczesnemu ustrojowi społecznemu groziłoby wielkie niebezpieczeństwo. Lecz na szczęście nie znagla nas jeszcze konieczność do usunięcia podstaw współczesnego prawnego porządku rzeczy, dla tego, aby urzeczywistnić uznane w zasadzie, przynależne robotnikom na równi z innemi społecznemi klasami—prawo udziału w darach kultury i postępu. Kwestya robotnicza rozwiązaną być może i przy istniejącej organizacyi ekonomicznej.

Najgłówniejszym środkiem jej rozwiązania jest *organizacya związków robotniczych*. Robotnik pozostawiony sam sobie jest bezsilny, lecz robotnicy, zjednoczeni w związkach, mogą przeciwstawić się kapitałowi i usunąć niepomyślne następstwa szczególnych właściwości pracy, jako towaru, i robotnika, jako sprzedawcy tego towaru.

Ta droga wyjścia z obecnego nieładu społecznego jest nietylko teorytycznym postulatem. Życie samo ją wskazuje. Związki robotnicze powstały i rozwijają się we wszystkich przemysłowych krajach Europy Zachodniej; najwcześniej zaś powstały i zdobyły największe znaczenie w Anglii, kraju, w którym przemysł wielki rozwinął się najwcześniej i przez to samo objął największy procent ludności, szukającej środków do życia w sprzedaży siły roboczej. Zbadawszy pochodzenie, charakter i znaczenie ekonomiczne związków robotniczych angielskich (trades-unions), Brentano, widzi w nich tę właśnie organizacyę pracy, która, gdy dojdzie do zupełnego rozwoju, wywalczy pracy takie stanowisko, iż ona, nie kto inny, dyktować będzie warunki umowy i tym sposobem rozwiąże zadanie współczesne równe-

go udziału wszystkich klas społecznych w korzystaniu z dobrodziejstw kultury.

Pogląd Brentano na przyszły stosunek kapitału do pracy wywołuje pytanie: gdy klasa robotnicza, drogą łączności, wywalczy pracy takie stanowisko, iż od niej zależyć będą warunki umowy i dzięki temu podniesie się norma płacy zarobkowej, to czy wtedy udział kapitału nie zmniejszy się do tego stopnia, że nastąpi majątkowe i co za tem idzie obywatelskie zrównanie klas społecznych, tak, że przewidziany przez Brentano porządek rzeczy, przedstawi różny od dzisiejszego ustrój społeczny. Dalej, jeśli robotnicy zyskają bezpośredni wpływ na *kierunek* produkcyi i jej *rozmiary*, jak mniema Brentano, to czy wtedy będzie zasadnem utrzymanie form produkcyi kapitalistycznej, którą charakteryzuje praca najemna?

Teraz zaznajomimy się z teoryą najważniejszego przedstawiciela drugiego kierunku szkoły realistycznej, z teoryą Adolfa Wagnera, który wkłada obowiązek przeprowadzenia reformy społecznej na państwo i żąda rozszerzenia jego działalności ekonomicznej. Najważniejszą pracą tego pisarza a jednocześnie i praktycznego działacza w roli doradzcy kanclerza państwa w sprawie reform ekonomicznych, pracą, dającą najsystematyczniejszy zbiór jego poglądów, jest „Lehrbuch der National Oekonomie“ 1876 r.

Organizacya gospodarstwa narodowego—powiada Wagner, jeszcze przez czas nieograniczony opierać się będzie na trzech różnych zasadach, które prowadzą do trzech różnych systemów gospodarczych. Są to systemy: *prywatno-gospodarczy*, czyli indywidualistyczny, stanowiący prawie wyłącznie dotychczas treść kursów ekonomii politycznej, *społeczno-gospodarczy* czyli *komunistyczno-socyalistyczny* i *dobroczynny*.

W systemie gospodarstw prywatnych produkcya i podział wartości warunkuje się interesem osobistym oddzielnych gospodarstw, znajdujących się pomiędzy sobą w stosunkach wymiennych. Naodwrót, w systemie społeczno-gospodarczym produkcya wartości odbywa się przy wspólnym udziale w niej mniejszej lub większej ilości gospodarstw oddzielnych, przy spożyciu zaś wytworzonych przez nie wartości nie ma równowagi pomiędzy tem, co uczestnicy wnoszą i otrzymują z tych gospodarstw.

Gospodarstwa społeczne, zależnie od warunków, przy jakich powstały, przedstawiają dwa rodzaje: *dobrowolne i przymu-*

sowe. Pierwsze pochodzą ze swobodnego połączenia się gospodarstw prywatnych w oznaczonym z góry celu i działają na zasadzie umowy. Korzyść jest tym motywem który tłumaczy podobne kojarzenie, interes osobisty, podobnie jak i w gospodarstwie prywatnem jest bodźcem; ale tu interes osobisty jednostki łączy się z interesem ogółu uczestników gospodarstwa. Cele, działalność i znaczenie społeczne dobrowolnych gospodarstw zbiorowych przedstawiają się bardzo różnorodnie. Główne ich postacie—stowarzyszenia wytwórcze, kredytowe i spożywcze, towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, towarzystwa opieki nad starcami, wdowami, sierotami i inwalidami, wreszcie związki robotnicze. Drugi, bez porównania ważniejszy rodzaj gospodarstw społecznych, mający podstawowe znaczenie dla całej organizacyi gospodarstwa narodowego, stanowi przymusowe gospodarstwo zbiorowe. Przymusowem można je nazwać dla tego, że każdy ma w niem uczestniczyć i, oprócz tego, produkcyę i podział w tych gospodarstwach reguluje władza społeczna. W tej organizacyi gospodarstwa najważniejszą rolę odgrywa państwo. Organami, prowadzącymi takie gospodarstwo, są: rząd centralny i władze miejscowe (gmina, powiat, gubernia, prowincya i t. d.)

Nakoniec system dobroczynny, przejawiający się w różnego rodzaju instytucyach humanitarnych, jest koniecznym dla złagodzenia wad i zapełnienia braków, wynikających z systemu prywatno-gospodarczego i społeczno-gospodarczego. System dobroczynny opiera się na zasadzie bezpowrotnej lub tylko częściowo-zwrotnej pożyczki wartości gospodarczych osobom potrzebującym.

W prawidłowej kombinacyi trzech tych systemów gospodarczych, w celu wyzyskania jak największej produkcyi i możliwie sprawiedliwego podziału, zawiera się główne zadanie polityki ekonomicznej.

Szkoła Smitha ograniczyła zakres przymusowego gospodarstwa społecznego do instytucyj, mających na celu ochronę praw, bezpieczeństwa jednostki i politycznej niepodległości narodu. To ograniczenie robi ona na podstawie poglądu, że wszelkie inne potrzeby obywateli zaspakaja najlepiej system prywatny lub dobrowolno-społeczny.

Teraz należycie już wyjaśniono w jakim stopniu optymistycznym jest ów pogląd. Gospodarstwa prywatne wytwarza-

ją te tylko wartości, których cena targowa może zapewnić średni zysk od kapitału; chociażby zapotrzebowanie było najpierwszej wagi, jeżeli tylko nie może być ono opłaconem należycie przez potrzebujących, to nie będzie wcale zaspokojonem. Dla tego też system prywatno-gospodarczy nie gwarantuje nawet zaspokojenia takich niezbędnych wymagań, jak potrzeba pokarmu, odzieży, mieszkania, opału, nie mówiąc już o potrzebie pomocy lekarskiej, wykształcenia, środków komunikacyi, kredytu, ubezpieczeń, zapewnienia losu małoletnich, starców i inwalidów, ochrony interesów pokoleń następnych, naprzykład zabezpieczenia gruntów od wyjałowienia, ochrony lasów i t. p. Dalej, system ten prowadzi do zmonopolizowania przedsiębiorstw przemysłowych i już w obecnej chwili przedstawia wiele przykładów tego rodzaju, szczególnie w dziedzinie środków komunikacyi. Te wady systemu prywatno-gospodarczego wymagają najpierw ograniczenia przez prawodawstwo wolnego współzawodnictwa i rozszerzenia istniejącego systemu gospodarstwa przymusowo-społecznego. Przymus ze strony państwa w celu połączenia gospodarstw prywatnych w gospodarstwa zbiorowe jest koniecznym we wszystkich tych wypadkach, gdy się ma na myśli osiągnięcie celów pożytecznych, które większość obywateli podziela, ale urzeczywistnić ich nie może, z powodu opozycyi mniejszości sąsiadów. Szczególnie często powtarza się to w zakresie własności ziemskiej, to też w prawodawstwie agrarnem wszystkich państw istnieją mniej lub więcej szczegółowe prawidła, rozstrzygające starcia, jakie zachodzą pomiędzy osobistym interesem a interesem ogółu.

System przymusowy gospodarstw, sprawowany przez organy społeczne (publiczne) przedstawia zupełne przeciwieństwo systemu gospodarstw prywatnych. Środki dla prowadzenia pierwszych otrzymują się przeważnie z podatków, tudzież składek obowiązkowych, z których tworzy się kapitał publiczny. Rozkład zaś podatków pomiędzy obywateli, według zasadniczego wymagania polityki finansowej, powinien być dokonany na podstawie stanu zamożności, aby ciężar opłat równomiernie podał na wszystkich. Jednocześnie, podział pomiędzy obywateli wyrobionych przez gospodarstwo przymusowe wartości, bynajmniej nie zależy od rozmiaru uiszczanego przez każdego z nich podatku. Interesy ogółu, uzupełnienie braków i usunięcie wa-

dliwości systemu gospodarstw prywatnych, rozszerzenie dobrodziejstw cywilizacyi na wszystkie warstwy społeczeństwa — oto cel, który powinien określać wytwórczą i dystrybucyjną działalność gospodarstw zbiorowych. Wynika ztąd, że w przymusowych gospodarstwach społecznych, sprawowanych przez miejscowe i centralne organa, stosownie do ich zadań, przejawiać się winna najbardziej krańcowa i najwięcej humanitarna zasada zbiorowości (komunistyczna), albowiem w gospodarstwach tych w tworzeniu kapitału publicznego powinni brać udział wszyscy w miarę zamożności; podział zaś odbywa się odpowiednio do potrzeb.

Szkoła socyalistyczna przedstawia, według Wagnera, naturalną reakcyę przeciwko ostatecznościom kierunku indywidualistycznego szkoły Smitha. Lecz w rzeczy samej jest ona również jednostronną. Organizacya gospodarstwa narodowego nie może być zbudowana wyłącznie na zasadzie zbiorowości lub indywidualizmu. Jeżeli w systemacie gospodarstw prywatnych nie jest zapewnionym sprawiedliwy podział dochodów, to znowu system społeczny, przynajmniej wobec współczesnych cywilizacyjnych warunków, okazał by się niekorzystnym w zakresie wytwórczości. W obecnych warunkach jest rzeczą niemożliwą zamienić interes gospodarczy przez inny czynnik, który by się okazał również potężnym bodźcem produkcyjności. Prawda, że współczesny rozwój techniki, wymagający coraz to większych rozmiarów przedsiębiorstw, pozwala na stopniowe rozszerzanie pola działalności gospodarstw przymusowo-zbiorowych, lecz w każdym razie właściwiej jeszcze na czas nieograniczony pozostawić produkcyę większej części wartości materyalnych systemowi gospodarstw prywatnych. Teorya socyalistyczna zawiera zupełnie słuszną zasadę, ale posuwa ją da ostatecznych krańców. W obecnej chwili może być tylko mowa o częściowem zastosowaniu zasady socyalistycznej. System społeczno-gospodarczy może tylko służyć do poprawy i dopełnienia systemu prywatno-gospodarczego.

O najważniejszem zadaniu polityki ekonomicznej, a mianowicie o kwestyi prawidłowej kombinacyi trzech wyżej wzmiankowanych systemów, szczególniej zaś prywatno-gospodarczego i przymusowo-społecznego, Wagner słusznie twierdzi, że absolutnie prawdziwa, naturalna kombinacya, która by wszędzie zasto-

sowaną być mogła, jest niemożliwą. Wszystko zależy tutaj od konkretnych warunków danego wypadku. Teorya zaś może tylko wskazać ogólne zasady kierownicze. Oto taka główna zasada:

Państwo powinno przyjąć na siebie zaspokojenie takich potrzeb gospodarczych, które albo wcale, ani przez prywatne, ani też przez swobodne zbiorowe gospodarstwa nie mogą być zaspokojone lub też zaspokojenie ich wymaga kosztów nie mniejszych, aniżeli te, jakie przy tem ponosi państwo. Korzyści oddania gospodarstw w ręce państwa w tym ostatnim wypadku polegają na tem, że najprzód dochody z przedsiębiorstw stanowią wtedy własność całego społeczeństwa, powtóre podział może być dokonanym w interesie większości ludności. Z tego ogólnego prawidła wyciągnąć można wniosek, że przymusowo-społeczne gospodarstwa obejmować powinny przeważnie te gałęzie działalności, które wytwarzają wartości niemateryalne, jako to: wykształcenie, pomoc lekarska, zabezpieczenie losu sierot, starców i niezdolnych do pracy i t. d.

Do jakiego stopnia rozciągłem może być zastosowanie na polu przemysłu systemu społeczno-przymusowego, wytwarzającego wartości materyalne, stanowi to pytanie, które rozwiązuje technika gospodarcza, prawidłowy rząd państwowy i jego organy. Lecz Wagner widzi możność oznaczenia granic, w których przez nieograniczony przeciąg czasu powinno zawrzeć się zastosowanie systemu społeczno-przymusowego: Rolnictwo, przemysł rękodzielniczy i fabryczny, handel wreszcie, bez ujmy dla produkcyjności, nie mogą w znacznych rozmiarach stanowić przedmiotu gospodarstwa państwowego. Regulowanie tego rodzaju przemysłu drogą administracyjną wymaga tak wysokiego stopnia rozwoju umysłowych, moralnych, ekonomicznych i technicznych przymiotów od organów wykonawczych, jakiego trudno spodziewać się znaleźć w administracyi. Jednakże w niektórych gałęziach produkcyi materyalnej, kierując się wyżej wymienionem prawidłem, gospodarstwo państwowe może istnieć obok prywatnych lub nawet mieć pierwszeństwo przed niemi, Tak np. w dziedzinie przemysłu eksploatacyjnego, gospodarstwo leśne i niektóre rodzaje górnictwa, z powodu szczególnych własności, mogą być prowadzone przez państwo z większą korzyścią dla ogółu aniżeli prywatne; oraz wszędzie, gdzie przemysł ma charakter

monopolu. Z korzyścią także zastosować się da produkcya państwowa niektórych przedmiotów spożycia, jako np. soli, tytoniu— t. j. przedmiotów podlegających opodatkowaniu. Państwo wreszcie może wytwarzać również przedmioty własnej potrzeby np. przedmioty zaopatrzenia wojsk i floty. Wszystkie środki komunikacyi: poczty, telegraf, drogi lądowe, i wodne powinny wchodzić w zakres gospodarstwa państwowego, zarządzanie zaś nimi należy bądź wyłącznie do organów centralnych, bądź wspólnie z organami samorządu. Ze sfery handlowej do gospodarstwa państwowego mogą wchodzić różnego rodzaju *operacye* kredytowe, a wypuszczanie biletów i urządzenie kredytu taniego dla klas niższych bezwarunkowo musi być funkcyą państwa. Podobnie sprawa ubezpieczeń we wszystkich jej formach powinna należeć do państwowego, nie zaś do prywatnego gospodarstwa. Takim jest szemat ogólny zastosowalności gospodarstwa państwowego w działalności przemysłowej. Rozmiary jej urzeczywistnienia warunkują okoliczności konkretne. Lecz, powiada nasz autor, z postępem techniki gospodarczej rozszerzać się będzie zakres działalności gospodarki państwowej. W rozpowszechnieniu systemu przymusowo-społecznych gospodarstw, zarówno w dziedzinie wytworu niemateryalnych, jak i materyalnych wartości, Wagner widzi ogólne prawo dalszego rozwoju gospodarstwa narodowego.

Wyżej już zauważyliśmy, że w teoryi reformy społecznej Wagnera główną rolę gra państwo. Oddziaływanie państwa na zmianę trybu życia gospodarczego powinno przejawiać się w trzech kierunkach: 1-o za pomocą przekształcenia porządku prawnego, który obecnie określa system prywatno-gospodarczy, 2-o w rozszerzeniu bezpośredniej gospodarczej działalności państwa; 3) w zmianie systemu finansowego.

Jednakże prace Wagnera nie dają zupełnego obrazu reform, któreby przeprowadzić można, chociażby w Prusach tylko. Rozumowania ogólnego, a zatem nieokreślonego charakteru, wskazówki tych lub innych częściowych reform—oto wszystko co znaleźć można w już istniejących pracach, Wagnera w zakresie organizacyi gospodarstwa narodowego.

Normy prawne, które w społeczesnych państwach europejskich określają stosunki wzajemne pomiędzy gospodarstwami prywatnemi, wypływają z zasady nieograniczonej własności pry-

watnej, dla tego też żądanie zmiany stosunków ekonomiczno-prawnych sprowadzić można *do żądania zmian w współczesnej instytucyi własności prywatnej*. Z tej przyczyny Wagner musiał zbadać wszechstronnie instutycyę własności, a mianowicie pod względem jej rozwoju historycznego, istniejących teoryj, stanowiska jakie zajmuje ona we współczesnych prawodawstwach i nakoniec pod względem reform koniecznych, wypływających z ducha czasu.

Wagner odrzucając pojęcie o nieograniczonym i absolutnym charakterze prawa tego, przyznaje jednakże, że własność prywatna *ma prawo bytu, ale o tyle tylko, o ile odpowiada interesowi ogółu*, gdyż własność nie jest instytucyją, opartą na prawie prywatnem, lecz *instytucyją społeczno-prawną*. Z tego punktu Wagner rozpatruje najpierw *przedmioty*, które być mogą własnością prywatną, powtóre *treść praw rzeczowych*, które powinny przyjąć pewną formę własności prywatnej, stosownie do przedmiotu (objektu) własności.

Co się tyczy przedmiotów własności prywatnej, czyli, inaczej mówiąc, *rozciągłości* tego prawa, to, jak już widzieliśmy, istnienie dwóch głównych kategoryj własności prywatnej—narzędzi pracy i ziemi, Wagner uważa jako konieczny warunek najwyższej produkcyjności w obecnym czasie i jeszcze na czas nieograniczony w przyszłości. Lecz, w celu ulepszenia podziału wartości, uznaje za potrzebne i możliwe zmniejszenie rozciągłości prawa własności prywatnej, za pomocą oddania niektórych wyżej wyliczonych gałęzi przemysłu w ręce państwa.

Państwo prowadzi gospodarstwo bezpośrednio lub też, jak naprzykład w rolnictwie, za pośrednictwem osób prywatnych lub stowarzyszeń, wydzierżawiając im ziemię. Wagner nie jest zwolennikiem zasady „unarodowienia ziemi.“ Drobna własność ziemska i średnia, na podstawie prawa prywatnego władania, wydaje się mu pod względem gospodarczym daleko więcej stosowniejszą, niż różnego rodzaju dzierżawy. Zgadza się on tylko na „unarodowienie“ wielkiej własności, ale i to bardzo warunkowo. Los posiadaczy wielkich, powiada on, spoczywa we własnych ich rękach. Jeżeli ci posiadacze, korzystając ze swego bogactwa i stanowiska społecznego, pracują dla dobra całego narodu i tworzą tak zdrową arystokracyję, jak naprzykład w Anglii, jeżeli renta jest źródłem dla szeroko rozkrzewionego systemu dobre-

czynnego i istnienie klasy zamożnej—warunkiem uczciwego sprawowania obowiązków honorowych w instytucyach samorządu; wtedy wielka własność zasługuje, aby ją utrzymano. Lecz tam, gdzie wielcy posiadacze swe dochody obracają tylko na rozwijanie zbytku, gdzie tworzą jedynie klasę bogaczów, nie zaś pożytecznych pod względem politycznym obywateli, szczególnie zaś tam gdzie ziemię zamieniono w przedmiot spekulacyi—wymagania majątkowego zrównania i ogólnego dobrobytu powinny skłonić państwo do wykluczenia wielkiej własności ze sfery władania prywatnego i skoncetrowania jej we własnych rękach. Przechodząc do pytania o *zawartości* prawa własności prywatnej, Wagner przedewszystkiem wyjaśnia bezzasadność poglądu na własność, jako na absolutne, bezwarunkowe prawo. Prawo rzymskie określa je w następujący sposób: Dominium est jus utendi et abutendi re sua, quatenus juris ratio patitur.“ Określenia prawa własności w kodeksach cywilnych współczesnych zbliżają się bardzo do formuły rzymskiej, wszystkie one określają prawo własności, jako prawo używania i rozporządzania przedmiotem zupełnie dowolnie, byle tylko nie czyniono z niego użytku zabronionego przez prawo. W samem więc określeniu tego prawa znajdujemy już pewne ograniczenie jego *bezwzględności*, przyczem podstawą dla ograniczenia jest *interes ogółu*. Historya dostarcza nam wielu przykładów ważnych i obszernych zmian w zakresie przedmiotów mogących stanowić własność. Jednocześnie sama treść prawa własności rozmaitych przedmiotów zawsze była i jest dotychczas niejednakową i niejednakowość ta różną jest u różnych narodów. Rozpatrując oddzielne postanowienia kodeksów, dotyczące własności, spotykamy w nich ograniczenia tak wielkie, że określenie własności, jako *bezwzględnego rzeczowego prawa*, nie odpowiada wcale jej atrybucyom rzeczywistym. Tak np., we wszystkich ustawodawstwach uznane jest prawo państwa do wywłaszczania właścicieli prywatnych w imię interesu ogółu, dalej istnieje nawet wywłaszczenie prywatne, wreszcie obowiązki właścicieli do ponoszenia wielu ciężarów na korzyść nieposiadających. Przyczyna tej różnorodności polega na tem, że instytucya własności nie jest zjawiskiem natury fizycznej, samo przez się określonem, lecz urządzeniem społecznem, zależnem w swych przejawach głównie od ekonomicznych warunków bytu każdego narodu. Ze zmianą tych ostatnich—zmie-

niają się i prawa własności. Współczesne warunki ekonomiczne i zadania kultury domagają się ograniczeń przez prawodawstwo prawa własności prywatnej narzędzi pracy i ziemi, w celu poparcia słabszych żywiołów w walce interesów gospodarczych. Wagner ma tutaj na myśli reformy praw o najmie kapitałów i ziemi, rozszerzenie prawodawstwa fabrycznego i ograniczenia prawa spadkowego.

System finansowy jest drugą, wielce ważną funkcyą państwa. Państwo przytem sprawuje czynność maszyny, na nowo robiącej podział. System finansowy w organizacyi narodowo-gospodarczej Wagnera opiera się nie tylko na fiskalnych, ale i na społeczno-politycznych względach. Organizacya ta ma na celu pomódz do zrównania dochodów o tyle, o ile to nie przeszkadza wzrostowi produkcyi.

O trzeciej postaci oddziaływania państwa, według organizacyjnej teoryi Wagnera, oddziaływanie zawierającego się w *rozszerzeniu bezpośredniej działalności państwa* w dziedzinie produkcyi wartości gospodarczych, już mówiliśmy poprzednio.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach szemat organizacyi gospodarstwa narodowego. Co się zaś tyczy jednego z najważniejszych zagadnień polityki ekonomicznej: przy jakich warunkach społecznych może być urzeczywistnionym powyżej nakreślony projekt organizacyi gospodarstwa narodowego, to Wagner kwestyę tę zaledwie porusza, wskazując w jednem miejscu swego podręcznika ten żywioł, rozwój którego jest koniecznym warunkiem dokonania przez państwo obszernych reform społecznych: „Ruch socyalno-demokratyczny robotników, o ile ma na celu, — powiada tutaj Wagner, — zwiększenie władzy politycznej klas robotniczych, dla pozyskania wpływu na bieg prawodawstwa we własnym interesie, nie tylko ma zupełną racyę bytu, lecz nawet, bez wzmocnienia swego znaczenia politycznego, klasy robotnicze nigdy nie będą w stanie przeprowadzić pożądanych reform. O ile zaś w ruchu socyalno-demokratycznym istnieje zamiar natychmiastowego i zupełnego zniesienia prywatnego kapitału, o tyle ruch ten jest nierozsądnym i szkodliwym, zarówno dla interesów ogółu, jak i dla interesów klas pracujących. Gdyby zaś drogą rewolucyi nastąpił taki straszny przełom we współczesnej organizacyi gospodarstwa narodowego, to rezultatem jego byłaby nadzwyczajna reakcya. W tym wzglę-

dzie ideje demokracyi socyalnej są tak samo metafizycznemi i absolutnemi, nie zwracającemi uwagi na historyczne warunki, stan techniki, obecne uczucia i pojęcia ludzi, jak ideje szkoły bezwarunkowo wolnego współzawodnictwa.

Rysy charakterystyczne literatury ekonomicznej rosyjskiej.

Stan nauki ekonomicznej w Rosyi, pod względem jakościowym i ilościowym, przedstawia dwa okresy: przed i po oswobodzeniu włościan. Liczba dzieł ekonomicznych do siódmego dziesiąka lat bieżącego wieku nie przenosiła dziesięciu. Są to prawie całkowicie wyciągi z dzieła Adama Smith'a, bez żadnego zastosowania idej swobody ekonomicznej do rzeczywistości rosyjskiej. W prasie, skrępowanej wtedy ograniczeniami cenzuralnemi, artykuł ekonomiczny był rzadkością. Momentalny rozkwit rosyjskiej literatury ekonomicznej na schyłku szóstego dziesiątka lat b. stulecia, kiedy zapanowała większa swoboda druku, kiedy pozwolono pisać o poddaństwie, dowodzi, że główną przyczyną takiej obojętności w sprawach ekonomicznych była ówczesna cenzura, zabraniająca wydawania sądów o podwalinach ustroju ekonomicznego Rosyi. Artykuły z epoki uwłaszczenia włościan, drukowane w dziennikach, zdania wypowiadane w komitetach gubernialnych i w komisyi redakcyjnej świadczą o znacznej liczbie ludzi, obeznanych z ówczesnym stanem nauki ekonomicznej na Zachodzie i szczerze pragnących skorzystania z jej wyników dla dobra ojczyzny. [1])

Od czasu oswobodzenia włościan kwestyje ekonomiczne stają się prawie że najważniejszym przedmiotem uwagi w literaturze rosyjskiej. Od tej pory zjawiło się już do stu dzieł ekonomicznych i przeciętnie, na każde dwa numery polityczno-literackich pism wypada artykuł treści ekonomicznej. Zaznaczamy tutaj *panujące* cechy charakterystyczne literatury ekonomicznej rosyjskiej. Pod względem metodologicznym wyznaje ona kierunek historyczno-fizyjologiczny, szczegółowo opracowany przez

---

[1]) Ktoby chciał zapoznać się z literaturą ekonomiczną i jej kierunkiem w epoce uwłaszczenia włościan, ten może znaleźć obfity materyjał w mem dziele: „Upadek poddaństwa w Rosyi“ 1882 r.

autorów niemieckich. Dla tego to literatura ekonomiczna rosyjska swobodną jest od absolutyzmu, cechującego szkołę Smith'a, która posiłkowała się jedynie metodą abstrakcyjną; przy rozwiązywaniu zaś kwestyj ekonomicznych wysuwa na pierwszy plan historyczne właściwości i warunki konkretne.

Posiłkując się wieloletniem doświadczeniem Zachodu i faktami z rzeczywistości rosyjskiej, literatura ekonomiczna w Rosyi uznaje produkcyę kapitalistyczną, wyrażającą się w oddzieleniu wytwórcy od ziemi i narzędzi pracy, za szkodliwą dla narodu oraz niekorzystną, i, ze względu na warunki gospodarcze kraju, nie odpowiednią dla finansów państwowych. Dla tego, w zakresie *polityki ekonomicznej* literatura rosyjska broni i proponuje takie instytucye i środki, które prowadzą do zjednoczenia pracy i kapitału w jednych rękach.

Różnice w ustroju ekonomicznym i składzie ludności w Europie Zachodniej i Rosyi określają odrębność polityki ekonomicznej rosyjskiej od zachodnio-europejskiej.

W wielkich zachodnio-europejskich państwach, ludność zajmująca się przemysłem przetwórczym i handlem liczebnie przewyższa ludność rolniczą. Oprócz tego zaś liczba robotników w stosunku do właścicieli jest bez porównania mniejszą w rolnictwie, niż w przemyśle miejskim. Tym sposobem już sam skład liczebny ludności w wielkich państwach Europy Zachodniej zmusza do zwracania większej uwagi na robotników miejskich. Do tego przyłączają się inne jeszcze, nie mniej ważne okoliczności, jako to: częste przesilenia w sferze przemysłu przeróbczego, które pozbawiają dziesiątek i setek tysięcy robotników środków utrzymania; większe skupienie robotników fabrycznych i, nakoniec; ruch socyalny daleko więcej jest rozpowszechniony wśród klasy robotniczej miejskiej niż wiejskiej. Wszystko to objaśnia dla czego zachodnio-europejska polityka ekonomiczna przedewszystkiem ma na względzie los robotników miejskich. Inaczej rzecz się ma w Rosyi. Cztery piąte ludności tego kraju stanowią włościanie rolnicy. Liczba robotników w fabrykach i innych zakładach przemysłowych nie przechodzi 900 tysięcy, co stanowi bardzo drobną cyfrę w porównaniu ze 100 miljonową ludnością. To też w Rosyi od dobrobytu włościan zależy dobrobyt wszystkich klas społecznych i kwitnący stan finansów państwowych. Ztąd łatwo

pojąć, że los włościaństwa najwięcej obchodzi literaturę ekonomiczną rosyjską.

Jedną z głównych przyczyn nędzy włościan w Rosyi jest nieznaczna ilość ziemi, przypadającej na duszę [1]). To też powiększenie włościańskiej własności ziemskiej jest najważniejszą sprawą polityki ekonomicznej rosyjskiej. Wykonanie tego nie przedstawia wielkich trudności, gdyż państwo włada prawie $^1/_3$ całej przestrzeni, wydzierżawienie zaś skarbowych gruntów włościanom podniesie dobrobyt ludu, jak również dochody państwowe. Drugą drogą do rozszerzania włościańskiej własności ziemskiej jest kredyt państwowy i ziemski, który pozwoli nabywać grunta prywatne. Odpowiednio do rzeczywistych warunków, główną treść literatury ekonomicznej rosyjskiej stanowią sprawy: włościańskiej własności ziemskiej i rolnictwa, przesiedleń i kredytu włościańskiego. W związku z tem znajduje się ciągle poruszana w literaturze kwestya przeciążenia włościan podatkami, bez uwzględnienia ich zdolności płatniczych.

Własność ziemska w Wielka Rosyi i znacznej części Małej Rusi utrzymała formę władania gminnego. Kwestya władania gminnego była wszechstronnie rozpatrywaną już w epoce reform. Owcześni obrońcy władania gminnego nie popełnili omyłki, nadając mu olbrzymie znaczenie i uważając je za kwestyę zasadniczą życia rosyjskiego. Taki pogląd na znaczenie władania gminnego coraz bardziej wzmaga się i rozszerza, łatwo więc pojąć dla czego obecnie zajmuje ono jedno z najwydatniejszych miejsc w literaturze. Wiele sił zużyto wyłącznie dla zbadania tej sprawy.

W ciągu dwudziestu lat ostatnich badacze gminnego władania zdołali zgromadzić obfity materyał statystyczny, wyjaśnili różne formy życiowe tego sposobu władania, wyraźnie oświetlili czynniki, które szkodliwie oddziaływają na byt gminny, zebrali mnóstwo faktów, które dowodzą, że władanie gminne przy odpowiednich warunkach nie szkodzi postępowi kultury rolniczej. Słowem, literatura rosyjska energicznie bada władanie gminne, z wiarą w potęgę i znaczenie dobroczynne tego faktu dla życia

---

[1]) Działy włościańskie i podatki obliczają się dotychczas w stosunku do ilości dusz męzkich. *Przyp. tłomacza.*

rosyjskiego. Liczba zwolenników tej formy władania ziemią ciągle wzrasta. Ten wzrost przekonania o ważności i znaczeniu dobroczynnem gminnego władania jest bezzaprzeczenia w związku z przewrotem, jaki się dokonał w nauce ekonomii politycznej, uznającej obecnie, że źródłem wszystkich nieszczęść społecznych w Europie Zachodniej, sprzeczności idej prawnych epoki z stosunkami społecznymi i nienawiści klas, jest organizacya ekonomiczna, opierająca się wyłącznie na własności prywatnej ziemi i narzędzi produkcyi.

Miljony włościan rosyjskich zajmują się łącznie z uprawą roli przemysłem „kustarnym“ [1]) Przemysł drobny (domowy, włościański) i rodzinna forma produkcyi w Europie Zachodniej bądź to zupełnie znikły wskutek nowych warunków ekonomicznych, jak np. w Anglii lub też, jak we Francyi i Niemczech utrzymały się, lecz w nader szczupłych rozmiarach; dla tego to w zachodniej literaturze ekonomicznej badania dotyczące tych form produkcyi są nadzwyczaj rzadkiemi. Zupełnie co innego w Rosyi. Tutaj, zwłaszcza w ciągu ostatnich lat dziesięciu, przemysł „kustarny“ zwraca na siebie szczególną uwagę. To żywe zainteresowanie się „kustarną“ formą produkcyi polega nie tylko na tem, że dostarcza ona zarobku miljonom ludzi; kwestya ta posiada szerszy zakres: samej formie produkcyi, nadają ważne i dobroczynne znaczenie, a to dla tego, iż produkcya kustarna łączy w jednych rękach pracę i narzędzia pracy; nadto mniemają, iż przedstawia ona dogodny grunt, na którym odbędzie się zmiana tej formy przemysłu na nową, wyższą a mianowicie asocyacyjną czyli dokładniej po rosyjsku „artelną.“ Przemysł „*kustarny*“ staje się jedną z najważniejszych kwestyi polityki ekonomicznej. Literatura podaje cały szereg różnorodnych środków, zabezpieczających *kustarów* [2]) od losu najmitów, dąży ona również do wyświetlania pytania o najwłaściwszych warunkach, któreby ułatwiły przejście od formy kustarnej do „arteli“ wytwórczej,

---

[1]) Nie tłumaczymy nazwy tej kategoryi przemysłu dosłownie, ponieważ termin „kustarnyj“ nie ma odpowiedniego naszym języku; przymiotnik „krzaczasty“ będący dosłownym tłumaczeniem wyrazu „kustarnyj;“ użyty przed wyrazem przemysł, nie ma sensu. Dokładne znaczenie terminu zrozumiemy po należytem, w swojem miejscu, określeniu go przez autora. *Przyp. tłumacza.*

[2]) Ze względu na zajęcie. „kustar“ odpowiada wyrazowi: „rolnik-rękodzielnik. *Przyp. tłumacza.*

gdy technika zacznie w tej lub innej gałęzi przemysłu grozić istnieniu produkcyi „kustarnej.“

Tym sposobem, odpowiednio do warunków życia gospodarczego w Rosyi, główną treść literatury ekonomicznej w epoce ostatniej stanowią kwestye następujące: własność ziemska włościańska i rolnictwo, przesiedlenia wewnątrz państwa, podatki włościańskie, kredyt włościański i przemysł „kustarny“ Dobrobyt włościan jest dla Rosyi pierwszorzędnym interesem narodowym, gdyż od poziomu umysłowego, ekonomicznego i moralnego ludności włościańskiej zależy jej przyszłość.

KSIĘGA DRUGA.

Produkcya.

Klasyfikacya zjawisk ekonomicznych. Wykład zjawisk ekonomicznych prowadzić będziemy w porządku, odpowiadającym stadyom procesu gospodarczego, który wykonywa społeczeństwo obecne. Aby zaspokoić swoje potrzeby, człowiek musi wytwarzać przedmioty użyteczne. Prawa, którym podlega praca człowieka, a także okoliczności od których zależy ilość i rodzaj wytwarzanych przedmiotów, stanowić będą treść *wykładu* o *produkcyi.*

Gdyby wszystko to, co człowiek wytworzyć zdoła, szło na zaspokojenie własnych jego potrzeb, to treść ekonomii politycznej ograniczyć by się mogła nauką o produkcyi. Lecz, w skutek podziału pracy, staje się konieczną wymiana usług osobistych i produktów pracy pomiędzy wytwórcami. Zbadanie praw, podług których dokonywa się wymiana usług i przedmiotów materyalnych, stanowi treść *nauki o obrocie czyli wymianie.*

W obecnym stanie życia ekonomicznego nie cały zasób wytworzonych przedmiotów użyty bywa na zaspokojenie potrzeb przedstawicieli pracy. Pewna część przymusowo wydziela się na zaspokojenie potrzeb społecznych i ta stanowi dochód państwa. Warunki, które określają część, stanowiącą dochód państwa i sposób w jaki państwa rozporządzają się tą częścią stanowi osobny dział w ekonomii politycznej, nazwany *nauką finansów*, *prawem finansowem.* W niniejszej pracy działu tego nie zamieścimy. Po objęciu przymusowej części, idącej na zaspokojenie potrzeb społecznych, pozostałość rozdziela się, pomiędzy przed-

stawicieli pracy i posiadaczy materjałów pracy i narzędzi, przy pomocy których wytwarzają się produkty. Zbadanie praw, podług których dokonywa się podział przedmiotów materjalnych pomiędzy różnemi klasami społecznemi, stanowi przedmiot *nauki o podziale*, czyli dystrybucyi.

W ten sposób prawa produkcyi zamiany i podziału złożą się na treść trzech ksiąg następnych naszego *traktatu*.

ROZDZIAŁ I.

Czynniki produkcyi.

Przedmioty przyrody, które stanowią przedmiot ekonomii politycznej. Dla zaspokojenia swych potrzeb człowiek musi mieć środki materyalne. Środki te otrzymuje on od natury darmo, bez żadnych z jego strony wysiłków: jak np powietrze, światło, ciepło słoneczne lub też musi wykonać pewną pracę, zanim je otrzyma. Przedmiotów, które człowiek lub ludzkość cała otrzymuje od natury darmo, ekonomia polityczna nie przyjmuje pod uwagę, gdyż nie należą one do działalności gospodarczej człowieka. Są jednakże przedmioty, które chociaż stanowią dar natury, wskutek jednak opanowania ich przez pewną część społeczeństwa, inni korzystać z nich mogą tylko za pewnem wynagrodzeniem; jak np. ziemia i lasy dziewicze, przestrzenie wodne it. p. Dobra te mogą być nabytemi, wymienionemi, podzielonemi, słowem mogą stanowić objekt działalności gospodarczej człowieka, muszą więc być brane pod uwagę w ekonomii politycznej. Ponieważ przedmioty te są darem natury, nie zaś wytworem pracy, można mówić o nich tylko w działach wymiany i podziału, lecz nigdy w dziale produkcyi. Wykład o produkcyi zajmuje się wyłącznie takimi przedmiotami, które stworzyła praca ludzka.

Zasadnicze (elementarne) czynniki produkcyi. Przyroda i praca — oto pierwotne, zasadnicze czynniki produkcyi. Człowiek od przyrody otrzymuje materyały i przetwarza je, to jest nadaje im pewną formę i własności, stosownie do swych potrzeb. Już na najniższym stopniu rozwoju życia ludzkiego, człowiek do obrobienia materyałów naturalnych potrzebował oprócz rąk własnych jeszcze rozmaitych narzędzi. Narzędziem do pracy nazywamy taką *rzecz*, którą człowiek umieszcza pomiędzy sobą i ma-

teryałem i która służy mu jako przewodnik, przenoszący jego działalność na przedmiot pracy. Chociaż narzędzia pracy, jako wytwór pracy ludzkiej, mogą być uważane za zaoszczędzoną, skrystalizowaną pracę, jednakże w skutek ważności i samodzielnego znaczenia ich w gospodarstwie narodowem wyodrębniają się jako czynnik specyalny. Tym sposobem otrzymujemy trzy elementarne czynniki produkcyi: przyrodę, pracę i narzędzia pracy.

Przyroda jako czynnik produkcyi. Przyroda dostarcza produkcyi materyałów i sił. Im szczodrzej natura darów swych użycza, tem do bardziej kwitnącego stanu może dojść produkcya i odwrotnie. Obok tego przyroda wywiera wpływ na energię człowieka przy pracy. W krajach podzwrotnikowych człowiek otrzymując przy niewielkim wysiłku wszystkie potrzebne mu do życia przedmioty, nie ma koniecznej pobudki do pracy, więc nie przywykł on tam do pracy mozolnej. Pole zasadzone bananami wyżywi 25 razy większą liczbę, aniżeli takie samo pole zasiane pszenicą, zaś uprawa jego i zbiór wymagają znacznie mniejszej pracy, gdyż dosyć jest obciąć łodygi z dojrzałymi owocami i poruszyć trochę naokoło roślin ziemię, aby banan rósł znowu i wydawał owoce. W północnych Stanach Zjednoczonych pszenica wydaje od 4 do 5 ziarn, w Chili 12, w północnym Meksyku 17, w Peru 18 do 20, w południowym Meksyku od 25 do 35. Dziko rosnące drzewo chlebowe, dostarczające obfitego pożywienia ludziom, rośnie tylko do 22-go stopnia szerokości północnej. Dzięki tej nadzwyczajnej szczodrości natury, nie mogło tam wyrobić się przyzwyczajenie do pracy wytrwałej, nie mogła rozwinąć się energia. Ta okoliczność objaśnia właśnie nizki stan kultury w krajach podzwrotnikowych. Kultura tam podnosi tylko w skutek immigracyi ludności, posiadającej bardziej rozwinięte potrzeby, przyzwyczajonej do wytrwałej pracy. Warunki wręcz przeciwne poprzednim szkodliwiej jeszcze oddziaływają na rozwój kultury; mianowicie, jeżeli twórcze siły przyrody są tak słabe, że człowiek zaledwie zdoła przy usilnej pracy posiąść tylko najbardziej niezbędne środki do życia. Takie warunki przedstawiają kraje podbiegunowe, obszerne przestrzenie bezwodne i wysokie góry. Tu już nie może być wcale kultury i energię człowieka paraliżuje jałowość przyrody.

Naród każdy zajmuje pewne terytoryum, które cechują pewne własności przyrodzone; niektóre właściwości terytoryum

wywierają znaczny wpływ na gospodarstwo narodowe, do nich należą:

1) Układ wodny. 2) Geologiczna i geognostyczna budowa skorupy ziemnej. 3) Klimat. 4) Geograficzne położenie terytoryum, w stosunku do innych.

Wpływ wszystkich tych właściwości terytoryum w zakresie gospodarstwa narodowego uwydatnia się głównie w rodzaju zajęć ludności i postępach pracy, które znowu wywierają znaczny wpływ na szybkość rozwoju kultury. Zaznaczymy zwięźle wpływ każdej z wymienionych wyżej własności terytoryum.

Zależność produkcyjności pracy od układu wodnego. Już Baudin w XVI i Montesquieu w XVIII wieku wyjaśniali zależność gospodarstwa narodowego od charakteru geograficznego kraju. Praca wspaniała Humboldt'a „Kosmos“ głównie ma na celu dowieść tej zależności w krajach, w których człowiek z powodzeniem walczyć może z naturą. Hydrografia dla gospodarstwa narodowego ma pierwszorzędne znaczenie.

Znaczenie tego czynnika w historyi kultury wyraża się w tem, że kraje nadmorskie pierwsze zawiązują pomiędzy sobą stosunki wzajemnej wymiany, gdyż komunikacya wodna jest najtańszą. Ułatwienie komunikacyi objaśnia wczesny rozwój ekonomiczny krajów nadmorskich. W Europie cywilizacya najpierw powstała w krajach, położonych nad morzem Śródziemnem.

Dziś, gdy komunikacye lądowe zostały udoskonalone, brak wybrzeży morskich lub mała rozciągłość linii brzegowej chociaż nie stanowi przeszkody do rozwoju kultury, jednakże kraj taki więcej zużywa pracy na transporty, aniżeli kraj posiadający długą linię brzegową. Anglia w znacznej mierze zawdzięcza swe bogactwo temu, że jest wyspą.

Znaczenie morza zależnem jest od właściwości wybrzeży i klimatu. Morze tem więcej przynosi korzyści krajowi, im więcej brzegi jego posiadają przystani i im na krótszy czas woda w nich zamarza.

Oprócz blizkości morza niemniejszej wagi znaczenie dla gospodarstwa narodowego posiada wewnętrzny układ wód. Spławność i długość peryodu nawigacyjnego określa stopień znaczenia rzek w gospodarstwie narodowem. Pod tym względem Rosya znajduje się w mniej korzystnem położeniu, gdyż rzeki jej

zamarzają na długi przeciąg czasu. Ren zamarza średnio na 26 dni, Wołga na 150 dni.

Wielkie także mają znaczenie właściwości działów wodnych. W miejscowościach w których dorzecza znajdują się blizko siebie, tworząc rozgałęzione systematy rzeczne, i gdy góry nie tworzą poważnych przeszkód dla połączenia różnych systematów, tam, za pomocą sztucznych kanałów, łatwo utworzyć można dogodną komunikacyę. Kierunek rzek jest także wielkiej wagi czynnikiem w ekonomii narodowej. Jeżeli bieg górny rzeki znajduje się w miejscowościach, w których wytwarzają się towary ciężkie, ujście zaś w miejscu głównego ich zbytu, to największą ilość towarów można transportować przy pomocy nic nie kosztującej siły wodnej, gdyż, pomimo wszelkich ulepszeń w komunikacyi lądowej, transport wodny jest najtańszy. Więc też kraje, w których przemysł rozsiedlił się w ten sposób, wskutek odpowiedniego kierunku rzek, zaoszczędzają znaczną ilość pracy przy transportowaniu towarów. Rosyja nie jest szczęśliwą pod tym względem. Najurodzajniejsza jej część, pas czarnoziemny i miejscowości obfitujące w materyjały opałowe (nprz. porzecze Dońca), leżą przy dolnym biegu rzek głównych; to też ogromna ilość towarów idzie pod górę nie zaś z biegiem wody. Naprzykład na Wołdze, głównej arteryi ruchu handlowego, największa ilość towarów przewożoną bywa w kierunku przeciwnym biegowi wody. Urodzajne gubernie dorzecza Wołgi wysyłają produkty rolne, stanowiące główny przedmiot transportu na tej rzece, na północ do miejscowości gęsto zaludnionych, które potrzebują zboża, oraz do portów, przez które towary wychodzą za granicę. Pod tym względem szczęśliwsze położenie zajmują miejscowości naddnieprzańskie: u źródeł Dniepru znajdują się miejscowości lesiste, przy ujściu zaś bezleśne; więc też główny przedmiot transportu na Dnieprze stanowią produkty leśne z Białej Rusi i w ogóle gubernij północno-zachodnich.

Nakoniec przy ocenie rzek zwrócić trzeba uwagę na geograficzne położenie morza, do którego wpadają główne spławne rzeki.

Wołga wpada do morza Kaspijskiego, z którego niema wyjścia wodnego, zresztą towary rosyjskie nie wielki znajdują popyt wśród ludności osiadłej na jego brzegach. Z tego powodu olbrzymią wagę posiada kolosalny projekt połączenia za pomocą kanału systematu morza Kaspijskiego z systematem morza Czarnego.

Jeżeli projekt urzeczywistnionym zostanie, to wielka ilość pracy, którą obecnie zużywa lądowa dostawa towarów do morza Czarnego i Baltyckiego, będzie zaoszczędzoną.

Zależność produkcyjności pracy od geologicznej i geognostycznej budowy skorupy ziemskiej. Budowa geologicznej i geognostycznej skorupy ziemskiej ma ważne znaczenie w gospodarstwie narodowem, albowiem różne substancyje, z których się składa skorupa ziemska, dostarczają materyału dla zaspokojenia różnorodnych potrzeb człowieka. W tym względzie z minerałów najwybitniejszą rolę odgrywają drogie kruszce i węgiel kamienny. Obfitość drogich kruszców w kraju zaoszczędza znaczną ilość pracy, którą zmuszone są kraje, ubogie w złoto i srebro, oddawać w zamian za te metale. Węgiel kamienny, chociaż nie posiada tak wielkiej wartości jak metale szlachetne, jednakże transport jego jak również wszystkich innych składowych części skorupy ziemskiej (z wyjątkiem kruszców i drogich kamieni), kosztuje bardzo drogo. Dlatego też kraje, zmuszone sprowadzać węgiel kamienny, żelazo i inne minerały, opłacają, oprócz zysków z wydobywania minerałów, jeszcze koszta i zyski transportu.

Rola pierwszorzędna, jaką odgrywa węgiel kamieny pośród innych mało cennych minerałów, zawiera się w tem, że zastępuje on materyał opałowy roślinny. Ponieważ materyał opałowy należy do potrzeb niezbędnych, więc, w stosunku do istniejącej cyfry ludności, pewna przestrzeń ziemi musi być postawiona pod lasem. Na podstawie obliczenia średniej rocznej konsumcyi drzewa, również średniego przyrostu rocznego lasu, określono, że w klimacie umiarkowanym powinno wypadać około 1 d[illegible] siatyny lasu na głowę. Ponieważ zaś węgiel kamienny w zupełności zastąpić może drzewo, jako materyał opałowy, więc też w krajach obfitujących w ten produkt, uprawa rolna zajmować może daleko większą stosunkowo przestrzeń ziemi. Zauważymy jeszcze że gdyby nie było znacznych pokładów węgla kamiennego, nie mogła by istnieć prawie produkcya maszynowa ponieważ kosztowałaby tak dużo, że nie zdołała by wyrugować rękodzielnictwa.

Ilość opału przy użyciu maszyn jest bardzo wielką. W Anglii w 1872 roku wydobyto 120 miljonów tonn (więcej niż 7 miljonów pudów węgla. Z tej liczby 17 miljonów tonn zużyto na opał domowy, 79 miljonów w fabrykach i 24 miljony tonn wywieziono zagranicę, Utrzymują że pod względem wydajności

ciepła 100 pudów węgla równa się 1-mu sześciennemu sążniowi [1]) drzewa. Przyjąwszy tą cyfrę, otrzymamy, że Anglia, ażeby zaspokoić coroczne zapotrzebowanie opału, musiałyby mieć 59½ miljonów sześciennych sążni drzewa. Że zaś roczny przyrost średniego lasu na dziesiatynie wydaje nie więcej nad 0,5 sążnia sześciennego i tylko przy najwyższym stanie gospodarstwa leśnego dziesiatyna może wydać sąż. sześcienny, więc Anglia, żeby zaspokoić swe potrzeby opału, musiałaby mieć przy najlepszej gospodarce 59½ miljonów dziesiatyn lasu, co, licząc 5040 dziesiatyn na kwadratową milę geograficzną, stanowi 11,804 mil kwadratowych, czyli przestrzeń dwa razy większą niż ta, jaką zajmuje cała Wielka Brytania, mająca przestrzeni 5,726 mil kw. Przy tak doniosłem znaczeniu węgla kamiennego dla przemysłu fabrycznego łatwem jest do pojęcia, jak wielkiej wagi dla kraju jest posiadanie tego materyału i dogodny rozkład pokładów jego. W Rosyi znajduje się wiele obszernych pokładów węgla kamiennego, lecz leżą one daleko od centrów przemysłu fabrycznego, dla tego też dostawa tego paliwa kosztuje tak drogo, że węgiel rosyjski często nie wytrzymuje konkurencyi z zagranicznym. Gdyby owe pokłady znajdowały się bliżej, warunki przemysłu w Rosyi uległyby radykalnej zmianie. Najbogatszą w węgiel kamienny jest Anglia: pokłady jego stanowią $^1/_{10}$ powierzchni tego kraju. Po Anglii następuje Belgija— $^1/_{22}$ powierzchni, Prusy $^1/_{90}$, Francya $^1/_{100}$ powierzchni. Szczególnie dogodnem jest, jeżeli węgiel kamienny leży w bliskości innych minerałów, do przerobu których potrzebny jest ogień — szczególnie w bliskości żelaza. W południowej Walii gdzie się znajdują obfite pokłady żelaza i węgla kamiennego, w skutek czego nie potrzeba dowozić do fabryk materyału opałowego, przemysł żelazny stoi wyżej, aniżeli we wszystkich innych krajach Europy.

Równie ważną jak geologiczna jest także geognostyczna budowa skorupy ziemnej. Ilość produktów, jaką można otrzymać z danego terytoryum, jest różną i zależną od gleby; urodzaj na czarnoziemie bywa dwakroć lub trzykroć znaczniejszy niż na

---

[1]) Właściwie „sażeni.“ Sążeń rosyjski (sażeń) jako miara długości ma 7 stóp, sześcienny więc sążeń liczy 343 stóp sześciennych, podczas gdy polski tylko 216. *Przyp. tłum.*

gruncie gliniastym Rosyi środkowej. Oprócz tego, od właściwości gleby zależy możność uprawy tej lub owej rośliny. Obok chemicznego składu gleby, własności fizyczne warstwy uprawnej nie mniejsze mają znaczenie dla gospodarstwa — zdolność zatrzymywania wody, spoistość, warunkująca lżejszą lub trudniejszą uprawę, zdolność wchłaniania z powietrza wilgoci i tlenu, oraz przyjmowania i utrzymywania ciepła.

Wiele także zależy tutaj od głębokości uprawianej warstwy i od własności podgleby, która, jeżeli swobodnie przepuszcza wodę, w znacznej mierze przyczynia się do ulepszenia gruntów mokrych i naodwrót, kiedy jest sapowatą, działa bardzo szkodliwie.

Zależność produkcyjności pracy od klimatu. Zależność gospodarstwa narodowego od klimatu, t. j. od jego łagodności i wilgotności jest nadzwyczaj rozmaitą. Najprzód, każdy produkt państwa roślinnego wymaga pewnej średniej temperatury rocznej, to też linie jednakowej średniej temperatury rocznej (izotermy) określają pasy roślinne. Uprawa pszenicy w Europie sięga tylko po za 60° szerokości północnej: żyta dalej na północ; jęczmień miejscami dochodzi do 70° i określa granicę, po za którą uprawa roli nie posuwa się wcale. Musimy zauważyć, że rozmaitość flory zależy nietylko od średniej temperatury rocznej, ale jeszcze od podziału ciepła pomiędzy różne pory roku, albowiem rośliny niektóre wytrzymują surową zimę, lecz żeby dojrzeć potrzebują gorącego lata. To też wielkie mają znaczenie linie, łączące miejsca posiadające ten sam stopień temperatury letniej (izotery) i linie—mające ten sam stopień średniej temperatury zimowej (izochimeny).

Kraje nadbrzeżne, w porównaniu z lądowymi, przy jednakowej średniej temperaturze rocznej mają zimę bardziej umiarkowaną a lato chłodniejsze. Temperatura każdej miejscowości zależy nie tylko od geograficznej szerokości i wzniesienia nad poziom morza, ale także od tego, czy miejscowości otaczające pokryte są wodą, lasem, górami i od kierunku w jakim ciągną się góry. Dla tego też izotermy nie idą równolegle od równika, ani od siebie. Naprzykład linia 15° C., przebiega przez Nową-Kalifornię, wyspy Azorskie, granicę francusko-hiszpańską, b. Państwo Kościelne do morza Kaspijskiego, potem skłania się ku południowi i dochodzi do wschodniej granicy Azyi około wyspy Nifon. Linia 10° C. idzie od Nowej Anglii do New-Jorku, dalej zwraca

się na północ do Londynu, potem nachyla się znów ku południowi i przechodzi przez Frankfurt, Wiedeń do Astrachania i w pustyni Gobi zniża się najbardziej w kierunku południowym.

Siły przyrody, w miarę posuwania się od bieguna ku równikowi, dzięki wpływowi ciepła rozwijają się coraz wspanialej, przy innych jednakowych warunkach. Dodać trzeba, że w miejscowościach, niezbyt oddalonych od biegunów, tylko niziny możebne są do uprawy, w miarę zaś zbliżania się ku równikowi zdatnemi do uprawy są również miejsca wzniesione wysoko nad poziomem morza. W Norwegii linia wiecznego śniegu zaczyna się już na wysokości 2,200 stóp; w Alpach—8,200; na Kaukazie—10,400; w Meksyku — 13,860; w Quito (Ecuador) — 14,850 stóp. Ciepło na produkcyjność pracy wpływa jeszcze w ten sposób, że, im klimat cieplejszy, tem prędzej dojrzewają ziemiopłody, wskutek tego przedstawia się możność korzystania z jednego i tego samego pola kilka razy do roku.

Już w północnych Niemczech po sprzątnięciu zboża można zasiewać jeszcze rośliny pastewne. W Europie z każdym stopniem szerokości północnej kwitnienie roślin następuje o 4 dni później. Następnie, im kraj ma cieplejszy klimat, tem mieszkańcy jego mogą zaoszczędzić więcej pracy, potrzebnej dla wyprodukowania odzieży, pokarmu, opału, albowiem potrzeba tych przedmiotów staje się coraz mniejszą w miarę zbliżania się ku równikowi. Nakoniec mieszkańcy stref ciepłych mają ogromną przewagę nad mieszkańcami północy pod tym względem, że mogą roboty polne rozłożyć na daleko dłuższy przeciąg czasu. Naprzykład w środkowych Niemczech roboty polne odbywać się mogą przez 7 miesięcy, podówczas gdy w środkowej Rosyi, muszą być ukończone w ciągu 4 miesięcy.

Drugim warunkiem klimatycznym jest *wilgotność*. Zwykle wilgotność klimatu zależy od temperatury i większego lub mniejszego oddalenia od zbiorowisk wody. Na górach stale panuje wyższy stopień wilgotności, wskutek czego nadają się najlepiej na pastwiska i lasy. Dostateczna ilość wody jest jednym z koniecznych warunków postępu gospodarstwa rolnego. Stepowa część Rosyi, pomimo wybornego składu chemicznego gruntów, wskutek często zdarzającej się suszy nie może wykazać takiej produkcyjności, do jakiej jest zdolną.

Zależność produkcyjności pracy od geograficznego położenia terytoryum w stosunku do innych terytoryów. Geograficzne położenie terytoryum ma ogromne znaczenie w działalności ekonomicznej ludności. Im mniejszą jest przestrzeń, która dzieli miejscowości, różniące się naturalnymi warunkami i rodzajem zajęć, tem łatwiej zawiązuje się między niemi wymiana produktów, tem coraz szersze zakreśla koła i tem więcej zaoszczędza się pracy, ponieważ ludność otrzymuje drogą wymiany różne produkty, mniej zużywając pracy, aniżeli wtedy, gdyby je sama zmuszoną była wytwarzać; te zaś produkty, które wskutek naturalnych warunków nie mogą być wytwarzanymi w danej miejscowości, nie wymagają znacznych kosztów przewozu. W znaczeniu ekonomicznem bliskość terytoryalna określa się nie tylko wyłącznie przestrzenią, lecz także innymi warunkami geograficznymi, w liczbie których główną rolę odgrywają góry, morza i systematy rzeczne. Miejscowość otoczona górami może być bardziej oddaloną, pod względem stosunków handlowych od sąsiednich terytoryów, aniżeli np. kraj nadmorski, odległy od nich o kilka tysięcy wiorst.

Udoskonalone środki komunikacyjne, szczególnie parostatki i drogi żelazne skracają odległość terytoryalną w tem znaczeniu, iż dopomagają rozwojowi stosunków. Parostatki i drogi żelazne są potężnym czynnikiem w sprawie rozszerzania cywilizacyi, która z ognisk centralnych dostaje się do najodleglejszych krańców.

Zmiana naturalnych warunków produkcyi przez działalność człowieka. Każdemu wiadomo, że naturalne warunki kraju nie są czemś nieruchomo-stałem. Mogą się one zmieniać i rzeczywiście zmieniają wskutek oddziaływania na nie człowieka. Zmiany te dokonywają się nietylko w kierunku dogodnym ale i niedogodnym dla człowieka. W geognostycznym składzie ziemi zachodzą często radykalne zmiany. Nierozważne eksploatowanie roli wycieńcza ją, racyonalna zaś uprawa ulepszyć ją może, szczególnie przez domieszkę do niej takich mineralnych substancyj, których gleba nie posiada. Wybór nowych roślin daje możność użytkowania z jałowych dotychczas gruntów. Do 1820 r. roku ogromne przestrzenie ziemi na wybrzeżach Baltyku pozostawały bez uprawy, gdyż na gruncie piaszczystym nie udawały się żadne rośliny. W latach następnych poznano roślinę „łubin

biały“ (lupinus albus), właściwość której polega na tem, iż korzenie jej rozkrzewiają się na znacznej przestrzeni i wskutek tego rośnie ona na najmniej żyznym gruncie. Roślina ta jest znakomitym pokarmem dla owiec, to też obecnie na wybrzeżach Baltyku hodowla owiec rozwinęła się na wielką skalę.

Obok tego grunt tych wybrzeży powoli staje się odpowiednim dla rolnictwa, gdyż wskutek gnicia korzeni białego łubinu ziemia się użyznia i staje się urodzajniejszą. Grunty błotniste człowiek osusza, suche zaś—nawadnia. Trzebienie lasów potężnie wpływa na obniżenie poziomu rzek i na klimat. Wskutek tego grunta suche stają się bezwodnymi i zamieniają się na pustynie, jak to miało miejsce np. w krainach zamieszkałych niegdyś przez cywilizowane ludy semickie lub, w stopniu mniejszym, w Mongolii. Wyniszczenie lasów w środkowej i południowej Rosyi zwiększyło susze i zmniejszyło wydajność gruntów. Odwrotnie działa zasadzanie lasów.

Pod względem zmian składu geognostycznego gleby i wilgotności klimatu działalność człowieka ma wielkie znaczenie. Ale dosięgła ona poważniejszych jeszcze rezultatów przy zmianie naturalnych systematów wód wewnętrznych i usunięciu niekorzystnych następstw odległości terytoryalnej. Człowiek rzeki niesplawne zamienił w żeglowne i kanałami złączył systematy rzeczne.

On udoskonalił środki komunikacyjne, zbudował tam drogi żelazne, gdzie jeszcze w niedalekiej przeszłości pieszy wędrowiec z trudnością przechodził. Góry zawsze przedstawiały niezwyciężoną przeszkodę w stosunkach ludzkich. W naszej części świata, w tym względzie szczególną przeszkodę stanowiły Alpy, utrudniały bowiem znacznie stosunki pomiędzy północno-zachodnią, i południową Europą. Obecnie przeszkoda ta usuniętą została: Alpy przecina cała sieć dróg sztucznych. Jeszcze przed 1830 rokiem projektowano zbudować olbrzymi tunel przez górę Mont-Cenis, jednakże dopiero w r. 1857 wzięto się do urzeczywistnienia tej myśli, gdy wynaleziono maszynę do wiercenia i poznano się ze sposobem użycia zgęszczonego powietrza. Niedawno skończono budowę drugiego tunelu przez Alpy, przez górę św. Gotharda.

W miarę zwiększania się władzy człowieka nad przyrodą, zmniejsza się zależność go-

spodarstwa narodowego od przyrodzonych warunków kraju i systemy gospodarcze w różnych państwach kulturnych coraz mniej różnią się pomiędzy sobą.

Praca jako czynnik produkcyi. Drugim zasadniczym czynnikiem produkcyi jest praca.

Praca wytwarza materyalne i niematerialne wartości użytkowe. Wartością użytkową nazywa się wszystko to, co służy do zaspokojenia potrzeb ludzkich. Stosownie do tego, do wytworzenia jakiej użyteczności jest skierowaną bezpośrednio praca ludzka, rozróżniamy wytwórczość materyalną i niematerialną.

Do produkcyi materyalnej należą:

1) Proste zawładnięcie takimi przedmiotami natury, które nie wymagają dalszej przeróbki, jako to: różne minerały, zdobycze myśliwstwa i rybołówstwa.

2) Eksploatowanie sił przyrody: gospodarstwo rolne, leśnictwo, hodowla bydła. Tego rodzaju działalność zwykle nazywamy przemysłem eksploatacyjnym.

3) Przeróbka dostarczanych przez przemysł eksploatacyjny materyałów — czyli, tak nazywany, przemysł przeróbczy (przetwórczy).

4) Praca, użyta na przewożenie przedmiotów — przemysł przewozowy.

5) Przemysł handlowy.

Wytwórczość niematerialna polega na rozwijaniu idej pożytecznych i oddawaniu usług; zaliczyć do niej można działalność nauczycieli, uczonych, wychowawców, artystów i malarzy, lekarzy, duchowieństwa, urzędników, wojskowych i służących domowych.

Postępy produkcyi materyalnej pozostają w ścisłym związku ze stanem wytwórczości niematerialnej. Wynalazki techniczne mają wielką doniosłość w pomnożeniu bogactwa kraju. Te wynalazki zaś są owocem pracy uczonych, ich odkryć teoretycznych. Wykształcenie zarówno ogólne jak i specyalne zwiększa produkcyjność pracy materyalnej.

Wpływ, jaki wywiera rozszerzanie wiedzy na zwiększenie bogactwa społecznego nie potrzebuje, powiada Mill, długich wyjaśnień, gdyż widocznym jest nawet dla ludzi mało wykształconych

z takich przykładów jak np. drogi żelazne i parostatki. Lecz jeszcze nie pojęto należycie i nie tak jasno odczuto potrzebę i doniosłość rozpowszechniania oświaty pomiędzy ludem. Tymczasem rezultaty wykształcenia i rozwoju umysłowego ludu dla postępu gospodarstwa narodowego są, można powiedzieć, nieprzeliczone.

Adam Smith i wielu jego adeptów w Anglii nazywają pracę materyalną—„produkcyjną,“ pracę zaś niematerialną—„nieprodukcyjną.“ Większość jednakże ekonomistów utrzymuje, że określenie to nie jest właściwem, gdyż do wyrazu „nieprodukcyjny“ przywiązanem jest pojęcie czegoś zbytecznego, nieużytecznego, bezwartościowego. Odrzucają więc oni terminy te i przyjmują, jako więcej odpowiednie, wyrażenia: praca, wytwarzająca wartości materyalne i praca wytwarzająca wartości niematerialne.

Narzędzia pracy. Trzecim zasadniczym czynnikiem produkcyi są *narzędzia pracy.*

Różnica pomiędzy materyałami i narzędziami pracy polega na tem, że pierwsze raz tylko uczestniczą przy wytworze i przytem bądź niszczą się, bądź tracą zdolność służenia powtórnie do tego samego użytku, podówczas gdy drugie służyć mogą przez cały dłuższy lub krótszy szereg operacyj wytwórczych. Przędza, przerobiona na sukno traci swą pierwotną cechę; maszyna, wytwarzająca sukno, spełnia usługi całe dziesiątki lat. Czasem jeden i ten sam materyał użytym być może dwa lub trzy razy, ale to ma miejsce wtedy tylko, gdy przestanie istnieć produkt, na wytworzenie którego spotrzebowany był poprzednio. Naprzykład, ze złotej monety można zrobić bransoletę; cegła ze zburzonego domu może służyć do budowy drugiego. Narzędzia pracy inną zupełnie odgrywają rolę w produkcyi. Służą one w całym szeregu procesów wytwórczych, nie wymagając tego, aby przestały istnieć wytworzone przez nich produkty.

Narzędzia pracy istnieją już na najniższych stopniach rozwoju ludzkości. W najstarożytniejszych jaskiniach znajdują obok kości ludzkich narzędzia i broń z kamienia. W początkach historyi ludów obok muszli, kamieni, kawałków drzewa i kości, pierwszorzędne znaczenie pomiędzy pierwotnemi narzędziami pracy zajmują zwierzęta poskromione i przyswojone, t. j. takie, których natura uległa zmianom wskutek pracy człowieka. Uży-

wanie i wytwarzanie narzędzi pracy, jakkolwiek znajdują się w zarodku u niektórych gatunków zwierząt, są szczególnie charakterystycznemi dla pracy ludzkiej. Szczątki dawnych narzędzi pracy mają takie znaczenie dla badacza formacyj ekonomicznych społeczeństw pierwotnych, jak budowa kości, wydobywanych z wykopalisk, dla poznania organizacyi wygasłych gatunków zwierzęcych.

Epoki ekonomiczne, powiada Marks, różni się między sobą nietyle tem, co wytwarzano, jakie przedmioty wyrabiano w pewnym okresie czasu, ale raczej, jakim sposobem wytwarzano te przedmioty i za pomocą jakich narzędzi pracy. Przytem dla charakterystyki epok społecznych produkcyi najważniejsze znaczenie mają mechaniczne narzędzia pracy. Te cuda przemysłu, tę kolosalną produkcyjność pracy, jaką widzimy obecnie w Europie Zachodniej, zawdzięczamy wynalazkom i szerokiemu zastosowaniu maszyn.

W znaczeniu obszerniejszem, do liczby narzędzi pracy zaliczyć trzeba, oprócz przedmiotów za pomocą których praca działa na przerabiany materyał, także wszystkie inne warunki materyalne procesu pracy, jak np. warsztaty, składy, kanały, doki, drogi, śpichrze, budowle gospodarskie i inne, niezbędne dla wykonywania pracy przemysłowej.

Znaczenie pracy i narzędzi jej w życiu społecznem, stanowiące główną treść badań ekonomicznych, wyjaśnionem zostanie we wszystkich trzech działach niniejszego dzieła.

ROZDZIAŁ II.

Kapitał.

Pojęcie o kapitale. Wyraz „kapitał“ spotykamy prawie na każdej stronicy pierwszej lepszej książki ekonomicznéj, chociaż dotychczas w nauce niema zgody w pojmowaniu tego wyrazu. Główną przyczyną tego jest okoliczność, że znaczenia wyrazu „kapitał“ współczesne języki ludów europejskich jeszcze nie ustaliły. Kiedy wyraz w języku przedstawia określone pojęcie, nauce, przy klasyfikacyi zjawisk, pozostaje tylko najpierw sprawdzić: czy wszystkie przedmioty, podprowadzone pod jedną nazwę, noszą te charakterystyczne cechy, które zawiera w sobie

pojęcie, związane z wyrazem i powtóre, oznaczać tą nazwą nowo odkryte zjawiska, jeżeli je cechują zasadnicze przymioty, właściwe danemu pojęciu.

W innem położeniu znajduje się nauka, kiedy wyraz przez nią przyjęty posiada najrozmaitsze znaczenia w mowie potocznéj, i określa zjawiska, z różnemi charakterystycznemi cechami. W tym wypadku rzadko można ustanowić w nauce zgodność pojmowania wyrazu; uczeni nadają mu to lub inne znaczenie, stosownie do tego, jakie przymioty zdają im się najważniejszymi, zasadniczymi przy klasyfikacyi zjawisk. Taki los właśnie przypadł w udziale wyrazowi „kapitał.“

Wyraz „kapitał“ uformował się od starożytnego rzymskiego wyrazu „Caput“ i oznaczał wyłącznie tylko pożyczoną sumę, właściwie część jej podstawową, dla odróżnienia od procentów, jako następstwa umowy, powiększającego sumę fundamentalną.

Takie pojęcie wyrazu „kapitał“ utrzymało się aż do powstania teoryi fizyokratów i Adama Smitha.

Fizyokraci, obaliwszy zasadniczą myśl merkantylistów, twierdzących, że kapitał zawiera się jedynie w pieniądzach, jednocześnie rozszerzyli znaczenie tego wyrazu. Kto bez przerwy, co roku, —powiada Turgot,—otrzymuje więcej wartości (valeurs) niż ich wydaje, ten może robić oszczędności. Nagromadzona zwyżka stanowi to, co nazywamy kapitałem.

Absolutnie jest wszystko jedno czy ta summa wartości, t. j. kapitał leży w kruszcu lub też w innych przedmiotach. Albowiem pieniądze wyobrażają każdy rodzaj wartości, podobnie jak wszystkie innego rodzaju wartości, wyobrażają pieniądze. Określenie kapitału, dane przez Adama Smitha, jest bardziej jeszcze ograniczone: „Gdy człowiek, powiada on, posiada tak znaczną ilość zaoszczędzonych zapasów, że mu one wystarczą do utrzymania przez całe miesiące i lata, wtedy naturalnie stara się otrzymać dochód z większéj części tych zapasów, pozostawiając dla natychmiastowego spotrzebowania taką tylko ich ilość, jaka zdaje mu się być dostateczną do czasu, w którym już zacznie otrzymywać dochód. Cały ten zapas więc można rozdzielić na dwie części.

Ta część zapasów, z której mamy nadzieję otrzymać dochód, nazywa się kapitałem. Druga służy do natychmiastowego spożycia. Zapasów nagromadzonych i przemienionych w kapitał może uży-

wać naturalny ich właściciel, lub też mogą być one wypożyczanymi obcej osobie.“ Określenie to zawiera w sobie i atrybut wzrastania wartości, która to cecha aż do fizyokratów grała rolę zasadniczej własności przedmiotu, pozwalającej mu nadać miano kapitału, a także mieści w sobie naukowe pojęcie o bogactwie, jako o wszystkich użytecznych przedmiotach materyalnych, mających wartość wymienną.

Znaczenie wyrazu „kapitał,“ wyprowadzone z teoryi fizyokratów i Adama Smitha, w literaturze ekonomicznej pojmowanem jest albo tak obszernie, jak określał Turgot, albo ściślej—jak Adam Smith. Jednocześnie, gdy w nauce wyrazowi „kapitał“ nadano inne pojęcie, znaczenie jego w mowie potocznej rozszerzono, chociaż dotychczas nie jest ono ustalonem.

W mowie potocznej kapitałem zowią znaczną wartość własności, należącej do osoby prawnej lub fizycznej. Własność ta może zawierać się w posiadaniu najrozmaitszych przedmiotów: ziemi, parku, galeryi obrazów, mieszkania urządzonego z przepychem, fabryki, pieniędzy. Jak wielkim powinien być majątek, aby go można było nazwać kapitałem, na to nie ma określonej skali. Następnie, kapitałem nazywa się tylko taki majątek, który może przynosić dochód. Pojęcie to z jednej strony bardziej jest ograniczone niż poprzednie, z drugiej — szersze. Ciaśniejszem jest ono dla tego, że uznaje jako kapitał takie tylko majątki, które przynoszą dochód; szerszem, że nie wymaga skoncentrowania wielkiej wartości w jednych rękach. Surdut, np., który krawiec wystawił na sprzedaż, podług tego określenia jest kapitałem. Nakoniec wyrazu kapitał używają w znaczeniu wiedzy i zdolności jednostki lub całego narodu, a to dla tego, że te przymioty zwiększają dochód jednostki, jak również bogactwo całego narodu.

W takiem samem znaczeniu, tylko z pewnymi podziałami i ograniczeniami używamy terminu kapitał w nauce ekonomicznej. Wszystkie istniejące określenia kapitału w literaturze można rozklasyfikować w następujący sposób. Przedewszystkiem — określenia te można rozłożyć na dwie wielkie grupy. W pierwszej—pod wyrazem kapitał rozumiemy *tylko środki produkcyi*; w drugiej—*także środki spożycia* to jest wszystkie przedmioty, służące do zaspokojenia potrzeb człowieka. Większość autorów do środków produkcyi zalicza *tylko przedmioty materyalne*,

inni utrzymują, że środkami produkcyi są *także dobra niemateryalne* (zdolności, wiedza, talent). Następnie, ważna różnica w pojmowaniu: co to jest kapitał, zawiera się w tem: czy uważać ziemię za kapitał.

Autorowie, którzy nazywają kapitałem wszystkie środki produkcyi, uważają za taki i grunta, gdyż one są także środkami produkcyi. Inni, których jest większość, pod wyrazem kapitał rozumieją *tylko przedmioty materyalne, wytworzone pracą ludzką.* Zasadą dla wyróżnienia ziemi od produktów wytworzonych pracą ludzką jest olbrzymia różnica znaczenia tych dwóch przedmiotów w gospodarstwie narodowem. Grunta są prostym wytworem natury. Ilość ich jest wielkością stałą; gdy tymczasem nagromadzenie i zniszczenie produktów pracy ludzkiej pozostaje w zależności od działalności człowieka i społeczeństwa. Wartość gruntów może wzrastać niezależnie od działalności ich właścicieli, zwiększa się ona wskutek wzrostu ludności i rozwoju stosunków; wartość zaś wytworów pracy ludzkiej wzrasta w miarę powiększania się ilości pracy, zużytej na ich wyprodukowanie. Oprócz tych ważnych różnic istnieją jeszcze inne, dla tego też podprowadzenie ziemi i produktów pracy ludzkiej pod jeden termin nie przedstawia żadnych korzyści i prowadzi tylko do powikłania pojęć. Nie przedstawia zaś żadnych korzyści dla tego, że wskutek odrębnej natury ekonomicznej tych dwóch przedmiotów, wspólne teoremy dla nich nie istnieją; pisarzom więc, którzy włączają ziemię do pojęcia kapitału, pozostaje we wszystkich wypadkach rozprawiać o ziemi jako kapitale oddzielnie i o produktach pracy także oddzielnie. Istnieje jeszcze jedna różnica w określeniach kapitału, lecz dotyczy ona już pisarzy drugiej grupy. Jedni z nich zaliczają do kapitału *wszystkie przedmioty, służące do zaspokajania potrzeb ludzkich.* Drudzy — (ci stanowią większość) *tylko takie przedmioty, spożycia, które przynoszą dochód swoim właścicielom.*

Zanim przedstawię określenie kapitału którego trzymać się będę w dalszym ciągu, myślę, że nie będzie zbytecznem wskazać motywy, które mnie skłoniły do przyjęcia takiego nie zaś innego pojęcia o kapitale.

Jeżeli jaki wyraz w mowie potocznej oznacza te lub owe przedmioty, mające pomiędzy sobą bardzo mały związek, wtedy nauka winna zbadać, jakie przedmioty najczęściej dany wy-

raz oznacza. Znalazłszy te przedmioty, bada ona charakterystyczne, wspólne ich cechy; na podstawie tych znamion daje określenie wyrazu i wtedy już włącza lub wyłącza z terminu pewne przedmioty, stosownie do ich własności. Przy tej operacyi język naukowy często staje w sprzeczności z mową potoczną. Zadaniem nauki przy dawaniu definicyj jest zamiana nieokreślonych wyobrażeń na pojęcia jasne i ścisłe.

Przedmioty które w mowie potocznej mianują kapitałem, są różnorodne; lecz istnieje ogromne mnóstwo przedmiotów, do których ten wyraz jak najczęściej stosuje się. Dwie cechy charakteryzują te przedmioty: są one produktami pracy ludzkiej i winny przynosić dochód. Te same cechy uważają się jako zasadnicze w ogromnej większości określeń kapitału, jakie znaleść można w literaturze ekonomicznej. Oprócz tego cechy te mają ważne znaczenie w życiu ekonomicznem.

W ten sposób najwięcej rozpowszechnionem pojęciem o kapitale—w mowie potocznej i w literaturze ekonomicznej—jest to, które sformułował Adam Smith. Kapitał jest to ta *część majątku prywatnego jednostki, która jest wytworzona przez pracę ludzką i służy do otrzymywania z niej dochodu.* W kursie niniejszym trzymać się będę tego właśnie określenia kapitału.

Części składowe kapitału. Mając określenie kapitału, możemy teraz wskazać te części majątku narodowego, które powinny być doń zaliczone:

1) *Wszystkie te materyały produkcyi*, do otrzymania których zużytą już była praca ludzka, jak np. wykopane minerały, nasiona, włókna roślinne, przędza i t. d.

2) *Narzędzia pracy:* instrumenty i maszyny, których człowiek używa w celu powiększenia produkcyjności pracy; zwierzęta domowe, używane do robót.

3) *Środki pomocnicze przy produkcyi*: węgiel, drzewo, proch (przy robotach kopalnianych), kwas siarczany i inne.

4) *Budowle*, konieczne dla produkcyi: gmachy fabryczne, warsztaty, zabudowania gospodarskie, magazyny, kanały, drogi żelazne, szosy i inne środki komunikacyi.

5) W współczesnym ustroju społecznym, który charakteryzuje istnienie klasy ludzi, skupujących pracę i ludzi, sprzedających ją, do kapitału trzeba włączyć także *środki żywności*, które

robotnicy otrzymują z rąk właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych. Środki zaspokojenia potrzeb robotników zaliczają się do kapitału dlatego, że przedstawiają nagromadzoną pracę i przynoszą właścicielom, którzy wydają je robotnikom w formie płacy zarobkowej—dochód. Dochód tutaj warunkuje się tem, że ilość pracy, zawarta w płacy zarobkowej robotników, jest mniejszą od ilości pracy zawartej w wytwarzanych przez tych robotników produktach, które stanowią własność przedsiębiorców. Środki żywności dla robotników nazywają także funduszem rezerwowym płacy zarobkowej.

6) *Zapasy produktów gotowych*, póki jeszcze nie są przedmiotem spożycia. Tutaj należą towary, znajdujące się w składach, w fabrykach, w sklepach, na furach, w wagonach dróg żelaznych i na okrętach. Chociaż wiele z tych zapasów stanowią przedmioty spożycia bezpośredniego, jednakże kupiec trzyma je nie dla zaspokojenia swych potrzeb, lecz dla otrzymania dochodu.

7) *Pieniądze metalowe*, jeżeli, będąc w obrocie, przynoszą dochód.

Pieniądze papierowe, jak również inne dokumenty kredytowe (rewersy, weksle, czeki, bilety bankowe) i papiery procentowe, same przez się niemające wartości, lecz tylko przedstawiające prawo do części majątku narodowego, nie mogą zaliczać się do kapitału. Jeżeli w mowie potocznej noszą one nazwę kapitału, to jedynie metaforycznie, w tem mianowicie znaczeniu, że są one jakoby przekazem dla otrzymania prawdziwego, realnego kapitału.

8) *Przedmioty użytkowe*, wypożyczane za pewnem wynagrodzeniem, jak np. domy, powozy, meble i t. p.

Przedmioty, służące dla produkcyi, stanowią podług wartości pieniężnej najznaczniejszą, w znaczeniu społecznem zaś najważniejszą część kapitału narodowego. Część ta nazywa się *kapitałem dla produkcyi*. Wielu ekonomistów ogranicza pojęcie kapitału tylko do tej części bogactwa narodowego, określają więc oni kapitał jako „pracę nagromadzoną w celu dalszej produkcyi.“ W dziale o produkcyi, prawie wyłącznie będziemy mieli do czynienia z tą tylko częścią kapitału narodowego.

Określiwszy pojęcie kapitału, spróbujmy wyjaśnić znaczenie jego w produkcyi.

Użytkowanie kapitału przy produkcyi. Wiemy już, że wytwarzaniem materyalnych wartości nazywa się taki proces gospodarczy, w którym człowiek za pomocą narzędzi zwraca swą pracę na materyał, w celu uczynienia go odpowiednim dla zaspokojenia jakichkolwiek potrzeb.

W procesie pracy wszystkie jej składniki rzeczowe — materyały i narzędzia — tracą swą pierwotną formę i znaczenie: instrumenty i maszyny niszczą się, nasiona gniją w ziemi, włókno zamienia się na przędzę, szmaty na papier, słowem, praca pożera je. Proces wytwarzania jest więc zarazem procesem spożywania. Wszystko, co się wytwarza, zużywa się także; przytem większość przedmiotów zużywa się bardzo szybko.

Tymczasem wszystkie wyrażenia mowy potocznej, jakby ukrywają to zjawisko przed nami. Kiedy mowa o dawnych bogactwach kraju —powiada Mill—o bogactwach, pozostawionych przez przodków, to te i inne podobne wyrażenia naprowadzają na myśl, jakoby te bogactwa (odziedziczone po przodkach), były wytworzonemi bardzo dawno, w czasie, gdy pierwotnie nagromadzonemi zostały, i jakoby w roku bieżącym wytworzoną była tylko ta część kapitału krajowego, o jaką powiększyła się cała suma jego w tym okresie czasu. W rzeczywistości zaś rzecz się ma zupełnie inaczej. Większa część wartości, stanowiących obecne bogactwo Anglii, została wytworzoną pracą rąk ludzkich w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Ta część tego ogromnego bogactwa, która istniała przed dziesięciu laty jest bardzo drobną; wątpić można, czy z dzisiejszego produkcyjnego kapitału krajowego istniało wtedy coś więcej, oprócz domów na fermach i budowli fabrycznych i nie wiele z dzisiejszych okrętów i maszyn, a nawet z tych domów, okrętów i maszyn zaledwie niektóre wytrzymałyby dziesięć lat bez naprawy, która wiele pracy wymaga. Ziemia tylko pozostała z dawnych czasów, i prawie że tylko ona jest spuścizną przeszłości. Ale też ziemia nie jest wytworem pracy; wszystko zaś, co zostało wytworzone, znika i znika w bardzo prędkim czasie. Wszystkie prawie rodzaje kapitału już z natury swej nie mogą być długo przechowywanymi. Istnieje kilka zaledwie rodzajów produktów rąk ludzkich, które mogą istnieć bardzo długo. Opactwo westminsterskie, kilka zaledwie razy naprawiane, przetrwało stulecia; niektóre posągi greckie istnieją dwa tysiące lat z górą; piramidy być może dwa lub

trzy razy dłużej. Przedmioty te jednakże nie służą do użytku produkcyjnego. Z wyjątkiem mostów i wodociągów (do których dołączyć można niektóre rezerwoary i groble) nie ma takich budowli przemysłowych, któreby długo trwać mogły.

Budowle przemysłowe w ogóle prędko się rujnują, nie ma też wyrachowania stawiać ich trwale i mocno. Kapitał z pokolenia w pokolenie podtrzymuje to, co ciągle się przetwarza, nie zaś to, co się konserwuje: wszystkie części składowe jego przez używanie niszczą się i to w ogóle bardzo prędko po wyprodukowaniu, ale ludzie, używający ich, zajmują się wytwarzaniem nowego kapitału w większych rozmiarach. Wzrost kapitału da się porównać ze wzrostem ludności. Każdy kto się urodził, umiera: lecz każdego roku liczba nowonarodzonych przewyższa liczbę umarłych; dla tego też ludność ciągle wzrasta, chociaż ani jednej osoby z tych, które składają ludność, nie było na świecie przed pewną, wcale nieznaczną liczbą lat.

„To ciągłe zużywanie i wytwarzanie kapitału—mówi Mill dalej—wyjaśnia fakt, tak często wzbudzający podziw, fakt nadzwyczajnej szybkości, z jaką kraje opustoszone naprawiają poniesione szkody, fakt, dlaczego tak prędko nikną ślady klęsk, sprawionych przez trzęsienie ziemi, wylewy, huragany i wojny. Nieprzyjaciel rujnuje kraj ogniem i mieczem, niszczy lub uwozi całe bogactwo ruchome, wszyscy mieszkańcy są zrujnowani; lecz zaledwie kilka lat upłynie, wszystko wraca do dawnego stanu, jak było przed wojną. Ta *vis medicatrix naturae* (uzdrawiająca siła przyrody) często była przedmiotem bezpłodnego podziwu, lub podawana jako przykład cudownej mocy oszczędzania, wynagradzającego w tak krótkim czasie tak wielkie straty. Nie ma w tem jednak niczego nadzwyczajnego. To, co zburzył nieprzyjaciel, byłoby i tak w krótkim czasie zużytem przez mieszkańców; bogactwa tak prędko przez nich wytworzone, musieli by zawsze wytworzyć i w każdym razie prawdopodobnie przez tak samo krótki przeciąg czasu. Różnicy w tem nie ma żadnej, chyba ta jedynie, że w czasie wytwarzania pozbawieni byli przyjemności używania tego, co już było przez nich wcześniej wytworzonem. Możność prędkiego powrotu do bogactwa, utraconego w czasie katastrof, zależy głównie od tego czy nie wyginęła ludność w kraju. Jeżeli w czasie katastrofy ludność pracująca nie zginęła i nie wymarła później z głodu, to zachowawszy dawną wprawę

i wiedzę, jest jeszcze w posiadaniu ziemi, z dokonanemi wcześniej ulepszeniami; prawdopodobnie ma także trwałe budowle nieuszkodzone lub przynajmniej uszkodzenia te są niewielkiej wagi i nieliczne; a zatem pozostały jej wszystkie najważniejsze czynniki, potrzebne do wytwarzania w dawnych rozmiarach. Jeżeli mieszkańcy mają jeszcze taką ilość środków pożywienia lub wartości, za które mogą ich nabyć tyle, ile im potrzeba do przetrwania i pracowania nadal, chociażby w biedzie, to wkrótce wytworzą taką samo ilość bogactwa i kapitału i osiągną to prostym wysiłkiem pracy, którą przedtem zużywali przy swoich zajęciach.

Tęż samą myśl rozwija pisarz amerykański George, dzieło którego „Progress and Poverty“ zwróciło nań ogólną uwagę ekonomistów. Oczywistym jest fakt, powiada ten autor, chociaż niestety, mało kto zwraca nań uwagę, że spożycie podtrzymuje się wyłącznie współczesnem wytwarzaniem: Oto np. osoba, która niczem się nie zajmuje, lecz żyje z bogactwa pozostawionego jej przez ojca w rencie państwowej. Czy rzeczywiście środki jej utrzymania pochodzą z bogactwa nagromadzonego w przeszłości, czy też z pracy produkcyjnej, jaka się odbywa naokoło? Na stole tej osoby widzimy jaja, dopiero co zniesione, masło niedawno zrobione, mleko udojone dzisiaj rano, rybę która wczoraj jeszcze pływała w głębiach morskich, mięso, które rzeźnik dostarczył przed chwilą, świeżą ogrodowiznę i owoce z cieplarni: krócej mówiąc, niema tu ani jednej rzeczy, której by nie miał przed chwilą dopiero w rękach swych pracownik skrzętny, i nic takiego, coby przed laty wyprodukowanem zostało, oprócz chyba kilku butelek starego wina. To, co osoba ta odziedziczyła i z czego jakoby żyje,—w rzeczywistości nie jest bogactwem, lecz możnością rozporządzania się bogactwem, gromadzonem przez innych. Jej istnienie czerpie środki z przedmiotów współczesnej produkcyi.

Cztery mile kwadratowe, które zajmuje Londyn, bez zaprzeczenia więcej mieszczą bogactw, aniżeli taka sama przestrzeń w jakiejkolwiek innej miejscowości. Tymczasem gdyby w Londynie praca produkcyjna przerwała się zupełnie, to po upływie zaledwie kilku godzin ludność zaczęła by wymierać, jak zarażone owce, i po upływie kilku tygodni lub miesięcy zapewne nikt nie pozostałby żywym.

Zatem: *kapitał powstaje i wzrasta z tego, co praca zużywa w czasie wytwarzania i co wytwarza znowu; nie zaś z tego, co się konserwuje lub zaoszczędza.* Swe pochodzenie i przyrost kapitał zawdzięcza jedynie tylko pracy, i to pracy z ostatniego roku.

Rola, jaką odgrywa praca, przy powiększaniu ilości i wartości produktów i ich części—kapitału. Cała masa posiadanych przez społeczeństwo wartości rozpada się na dwie klasy: na wartości otrzymane darmo od natury i wartości wytworzone przez pracę. Przedmioty, będące darem natury, jak naprzykład, ziemia, pokłady mineralne, dziewicze lasy otrzymały wartość jedynie tylko z powodu, że je zmonopolizowano na własność prywatną. Zasadnicza cecha, według której odróżnić można tę klasę przedmiotów od przedmiotów wytworzonych przez pracę, polega na tem, że największa i najważniejsza ich część, jak ziemia i pokłady mineralne, jest wielkością określoną, człowiek nie może powiększyć jej, a więc i sam wzrost jej wartości nie stanowi przyrostu bogactwa narodowego, nie zwiększa ilości użytecznych dla ludzkości przedmiotów, może zaś tylko wpływać na przyrost bogactwa właścicieli tych przedmiotów i to kosztem innych klas społeczeństwa. Pod tym względem inaczej rzecz się ma z przedmiotami, powstałymi z pracy. Im więcej kosztuje pracy wytwarzanie ich, im większą wydajność ma praca, tem większą ilość przedmiotów posiada społeczeństwo, tem jest bogatszem. Tym sposobem jedynymi czynnikami przy wzroście bogactwa narodowego, a więc i części jego—kapitału, jest praca i jej produkcyjność.

Oprócz wyjaśnienia czynników przyrostu społecznego bogactwa, ważnem jest dla nauki, jak również i w życiu, zbadanie warunków powstawania wartości przedmiotów. Znajomość tych warunków szczególnie potrzebną jest w gospodarstwie współczesnem, w którem znaczniejsza część przedmiotów wytwarzaną bywa nie dla własnego użytku lecz w celu wymiany. Szczegółową analizę warunków powstawania wartości wymiennej czytelnik znajdzie w dziale wymiany. Tutaj musimy tylko zrobić pobieżną wzmiankę o roli pracy w powstawaniu wartości wymiennej. Robinson oceniał zdobyte i wytworzone przez się przedmioty, podług ilości zużytej dla ich otrzymania pracy. Przedmiot, na wytworzenie którego musiał poświęcić dwa dni pracy, w porównaniu z przedmiotem, który potrzebował tylko jednego dnia, miał dla niego wartość podwójną. Jak dla Ro-

binsona, tak również dla społeczeństwa każdego wartość przedmiotu określa ilość zużytej na otrzymanie jego pracy, i przedmiot *z punktu widzenia usiłowań pracy* ma tem większą wartość, im większej ilości pracy wymaga jego produkcya. Ale powtarzamy, jest to prawdziwem z punktu widzenia wysiłków pracy, niezbędnych dla wytworzenia danego przedmiotu.

Do ostatnich czasów w większości dzieł ekonomicznych i w życiu praktycznem na *wartość, tkwiącej w przedmiocie pracy* t. j. ilość jej potrzebną do jego wytworzenia, nie zwracano prawie uwagi. Zwykle, gdy mówią o wartości, mają na myśli albo koszta produkcyi, albo też wartość wymienną przedmiotu, to jest stosunek w jakim przedmiot wymienia się na drugi przedmiot, zwykle na pieniądze. Koszta zaś wytwarzania i wartość wymienna określają się nietylko ilością pracy, zużytej na wyprodukowanie przedmiotu, lecz także całym szeregiem warunków, o których mówić będziemy w dziale wymiany i podziału. Obecnie wskażemy tylko przyczyny, dlaczego praca nie tworzy wyłącznie wartości produkcyi i wartości wymiennej przedmiotów:

Po pierwsze: przedmioty, będące darem natury, uczyniono własnością prywatną i wskutek tego otrzymały one wartość wymienną. Fakt istnienia wartości wymiennej tych przedmiotów wpływa na obliczanie kosztów wytwarzania. Przemysłowiec płaci za wydzierżawienie ziemi dla fabryki i pomieszczenia wydatek ten w rubryce kosztów wytwarzania, stąd wartość wymienna przedmiotu wzrasta.

Po drugie: wskutek rozmaitej urodzajności ziemi, obfitości pokładów mineralnych, kosztów przewozu, jednakowe pod względem ilościowym i jakościowym produkty przemysłu górniczego i rolnego wymagają dla wytworzenia ich i dostawy do miejsca zbytu różnej ilości pracy. Tymczasem nikt ze względu większej lub mniejszej ilości pracy, zużytej przy produkcyi, nie da za jeden korzec żyta więcej, aniżeli za drugi.

Po trzecie: wpływa tu prawo własności prywatnej na narzędzia pracy i środki utrzymania robotników. Gdy poznamy warunki podziału zysków, zrozumiemy, dlaczego prawo własności prywatnej kapitałów nie pozwala pracy być wyłącznym miernikiem wartości produktów. Tutaj zaledwie tylko powierzchownie wyświetlić możemy tę kwestyę.

Rzecz w tem, że różne gałęzie przemysłu potrzebują rozmaitych nakładów na budowle, nabycie narzędzi, maszyn oraz dla zakupu materyałów produkcyi i siły roboczej. Jedna naprzykład gałęź przemysłu wymaga dla przedmiotów pierwszego rodzaju $^9/_{10}$ nakładu i tylko $^1/_{10}$ dla przedmiotów drugiego rodzaju; w innej zaś gałęzi zachodzi stosunek odwrotny. Nakład na przedmioty pierwszego rodzaju nazywa się kapitałem zakładowym; na przedmioty znów drugiego rodzaju kapitałem obrotowym. Kapitał zakładowy, niezmieniając swej formy, służy dla całego szeregu operacyj wytwórczych — zabudowania fabryczne, warsztaty, narzędzia, maszyny zużywają się tylko stopniowo, w ciągu wielu lat. Kapitał zaś obrotowy, naodwrót, służy dla jednej tylko operacyi wytwórczej, rezultatem której jest nowy produkt. Jeżeli przypuścimy, że kapitał zakładowy służy w przeciągu lat dziesięciu, to przy obliczaniu wartości produktu, czynnikiem której będzie praca, powinniśmy rozłożyć na roczny produkt wartość tylko $^1/_{10}$ kapitału zakładowego. W rzeczywistości zaś, przy istnieniu prawa własności prywatnej na narzędzia pracy, na produkt roczny przenosi się znacznie większa część kapitału zakładowego, aniżeli ta, jaka istotnie była zużyta. Pochodzi to ztąd, że zyski z różnych przedsiębiorstw dążą do zrównania się. Nikt nie weźmie udziału (chyba wskutek mylnej rachuby) w przedsiębiorstwie, które w porównaniu z innemi daje mniejsze zyski. Dążność do zrównania zysków powoduje, że na produkt przenosi się większa wartość, w porównaniu z tkwiącą w zużytej części kapitału zakładowego. Dla ułatwienia analizy tej kwestyi przytoczymy następujący przykład hypotetyczny, który dla wyjaśnienia jej również dobrze służyć może, jak gdyby był wzięty z praktyki. Kapitał zakładowy przedsiębiorstwa, dla wytworzenia którego zużyto 1000 dni pracy, wartujących 1000 rs. może istnieć wiecznie bez remontu. Gdyby więc w tym wypadku przedsiębiorca sprzedawał produkt wytworzony przy pomocy tego kapitału zakładowego po cenie wartości, tkwiącej w produkcie pracy, otrzymał by tylko zapłatę za ilość pracy, zawartej w kapitale obrotowym, bez żadnego zysku. W rzeczywistości zaś, zysk otrzymujemy z całego kapitału, tak zakładowego jak również obrotowego, i z pierwszego nie—proporcyonalnie do zużywania, lecz zgodnie z dążnością do zrównania zysków. Kapitały jednakowe, włożone w przedsiębiorstwa, wymagające

jednakowego ryzyka, jednakowych starań, zapewniają przeciętnie jednakowe zyski.

Im znaczniejsza część kapitału w przedsiębiorstwie mieści się w maszynach, budowlach i innych przedmiotach, stanowiących kapitał zakładowy, im dłuższy przeciąg czasu służą te przedmioty, tem produkt otrzymany z tego przedsiębiorstwa sprzedawany będzie według wyższej wartości, w porównaniu z ilością zużytej pracy; i naodwrót. Wytwory przemysłu wielkiego, maszynowego, gdzie kapitał zakładowy stanowi zawsze większą część ogólnego, mają wartość wymienną większą, stosunkowo do wartości tkwiącej w nich pracy. Produkty zaś przemysłu, w którym przeważa praca ręczna i kapitał obrotowy, mają wartość wymienną mniejszą, w porównaniu z wartością zawartej w nich pracy.

Okoliczności, przeszkadzające pracy stać się wyłącznym czynnikiem wartości wymiennej przedmiotów, były bezwątpienia dobrze znanemi Ricardo i Marxowi, głównym przedstawicielom teoryi wartości, opartej na pracy. I jeżeli, nie zważając na te okoliczności, pisarze ci przyjmują teoryę, że praca tworzy wartość, to jedynie dlatego, iż w badaniu zjawisk społecznych koniecznie trzeba mieć na uwadze zjawiska średnie, jako rezultat ilościowej przewagi w spostrzeżeniach możliwie największej liczby wypadków. Ricardo, Marx i zwolennicy ich teoryi wartości mniemają, że już w obecnym czasie normą wartości wymiennej olbrzymiej większości produktów jest zużyta na ich wytworzenie ilość pracy, ceny zaś targowe wahają się około tej normy, często zaś nie różnią się od niej wcale.

Kolosalne znaczenie teoryi wartości, opartej na pracy, zawiera się w tem, że ona pierwsza wykryła główny czynnik, nadający wartość wymienną ogromnej większości przedmiotów; wszystkie inne czynniki w porównaniu z pierwszym grają drugorzędną rolę; następnie, dzięki temu odkryciu, teorya wartości opartej na pracy rzuciła jasne światło na najbardziej zawiklane zjawiska życia ekonomicznego.

Dla łatwiejszego zrozumienia tej teoryi musimy uczynić niektóre jeszcze wyjaśnienia. Praca jest tym czynnikiem głównym, który nadaje wartość wymienną ogromnej większości przedmiotów, przytem jednostką miary samej pracy jest praca

prostego robotnika, która w współczesnym procesie wytwarzania najwybitniejszą odgrywa rolę.

Pracę złożoną, pod którą należy rozumieć pracę opłaconą wyżej nad normę zwyczajnej, można uważać jako pomnożoną pracę prostą; mniejsza więc ilość pracy złożonej równa się większej ilości pracy prostej. Może się komu wydać, że jeżeli wartość towaru określa się ilością zużytej na jego wytworzenie pracy, to im człowiek więcej jest leniwy lub mniej zręczny, tem droższy być powinien wytworzony przezeń towar, dlatego, że człowiek taki więcej straci czasu na jego przygotowanie.

Lecz pracą, tworzącą wartość przedmiotów, jest tylko społecznie-konieczny czas roboczy. Społecznie-koniecznym czasem roboczym nazywamy czas, potrzebny do wytworzenia pewnego przedmiotu, przy istniejących społeczno-normalnych warunkach produkcyi i przy średnim stopniu umiejętności i wysiłku pracy. Naprzykład, gdy w Anglii zaprowadzono parowe warsztaty tkackie, okazało się, że do otrzymania tkaniny z danej ilości przędzy potrzebną jest prawie tylko połowa poprzedniej ilości pracy. Chociaż ręczny tkacz angielski, pracując dalej według starego sposobu, potrzebował tej samej ilości czasu, aby z przędzy wyrobić tkaninę, lecz jego produkt wytworzony w ciągu godzinnej pracy stanowi obecnie tylko połowę społecznej godziny roboczej i dlatego produkt ten stracił o połowę wartość w porównaniu z prostą lub średnią pracą.

Wyżej powiedzieliśmy, że oprócz pracy istnieją okoliczności drugorzędne, wpływające na wartość wymienną przedmiotów. O tych drugorzędnych wpływach będziemy mówić w dziale wymiany, gdzie kwestya wartości wymiennej specyalnie rozpatrzoną będzie we wszystkich jej przejawach konkretnych. Tutaj zaś w dziale produkcyi, analizując sprawę powstawania wartości, mieć będziemy na uwadze jedynie tylko główny jej czynnik—pracę. Takie tymczasowe usunięcie drugorzędnych warunków, wpływających na wartość wymienną przedmiotów, przyczynia się wielce do lepszego wyjaśnienia zjawisk produkcyi.

Uczyniwszy tę, potrzebną do dalszego wykładu, wskazówkę o roli pracy w powstawaniu wartości wymiennej, wrócimy do zadania o zużywaniu kapitału w produkcyi.

Kapitał zakładowy i obrotowy. Widzieliśmy, że kapitał zachowuje się i pomnaża przez to, że zużywa się i odtwarza. Przy zużywaniu tem kapitału niektóre przedmioty, składające go, nie zupełnie niszczą się podczas procesu wytwarzania, inne zaś zupełnie się przeinaczają. Węgiel i drzewo, wprowadzając w ruch maszyny, zużywają się całkowicie i już dalej nie mogą spełniać swej roli; tłuszcz i potasz, używane w przemyśle mydlarskim, przetwarzają się na mydło. Druga część kapitału składa się z przedmiotów, które mając mniejszą lub większą cechę trwałości, zużywają się stopniowo i wskutek tego służą do całego szeregu operacyj wytwórczych. Do tych ostatnich należą: trwałe ulepszenia rolne, budowle przemysłowe, środki transportowe, inwentarz roboczy, maszyny, narzędzia. Przedmioty rodzaju pierwszego, jak już wiemy, nazywają się kapitałem *obrotowym*, przedmioty drugiego rodzaju stanowią kapitał *zakładowy*. W systemie pracy najemnej żywność robotników gra rolę kapitału w ręku właścicieli, kupujących siłę roboczą; dla tego też podprowadzamy ją pod pojęcie kapitału i przytem kapitału obrotowego. Płaca zarobkowa spożytkowaną jest przez robotników i odtwarza się znowu w formie siły roboczej.

Wzrost kapitału zakładowego charakteryzuje postęp ekonomiczny. Dla Robinsona, jak również społeczeństwa całego, możliwem jest wtedy tylko skierowanie pracy swej ku wytworzeniu kapitału zakładowego, gdy już zaspokojonemi zostały najniezbędniejsze potrzeby. Dla tego więc: im społeczeństwo jest bogatszem, im większą jest ilość przedmiotów spożycia w stosunku do cyfry ludności, tem znaczniejszą jest część pracy, zwrócona na wytworzenie kapitału zakładowego. Znaczenie ekonomiczne kapitału zakładowego jest dwojakie. Po pierwsze, powstanie wielu rodzajów przemysłu pozostaje w prostej zależności od istnienia ulepszonych narzędzi oraz udoskonalonych środków komunikacyi. Wydobywanie węgla kamiennego, gdy ten znajduje się w warstwach głębokich, byłoby nie możliwem bez teraźniejszych narzędzi, używanych do wiercenia otworów. Eksploatacya przedmiotów ciężkich, w celu zbytu ich w miejscowościach odległych, możliwą jest tylko przy istnieniu ulepszonych środków komunikacyi. Jeżeli kraj nie może się zdobyć na przekopanie kanałów i budowę dróg żelaznych, bogactwa jego naturalne leżą odłogiem. Ważniejszem jeszcze jest znaczenie kapitału

zakładowego, jako potężnego czynnika wydajności pracy. Dość wskazać w tym względzie współczesną produkcyę maszynową. Wzrost kapitału zakładowego, potęgując wydajność pracy, pozwala skierować część uwolnionej pracy na pomnożenie materyałów wytwórczych, na zwiększenie kapitału obrotowego, rezultatem zaś tego jest wzrastanie ilości przedmiotów służących do zaspokojenia potrzeb ludzkich, słowem wzrost bogactwa narodowego, co znowu prowadzi do zwiększenia kapitału zakładowego. Tym sposobem zwiększenie kapitału zakładowego i pomnożenie bogactwa narodowego warunkują się wzajemnie. Produkcyjność pracy zależy nie tylko od zwiększenia ilości kapitału zakładowego, ale i od ulepszeń dokonanych w nim, które są rezultatem nagromadzonej wiedzy. Postęp współczesny w rolnictwie, w budowie maszyn i innych gałęziach techniki zawdzięczamy odkryciom, dokonanym w fizyce, chemii i mechanice.

Wykazaliśmy wpływ natury i narzędzi pracy na jej produkcyjność. Teraz rozpatrzymy: 1) warunki produkcyjności, pracy, które są związane z samą pracą i 2) produkcyjność pracy w zależności od formy przedsiębiorstw przemysłowych, albo inaczej, od organizacyi pracy.

ROZDZIAŁ III.

Warunki produkcyjności pracy, będące w związku z samą pracą.

Praca z istoty swej jest działalnością przyjemną. Po wypędzeniu Adama z raju aż do naszych czasów pracę fizyczną uważano jako konieczność nieprzyjemną. Taki pogląd na pracę miesza dwie różne rzeczy: mianowicie pracę, jako działalność człowieka, z warunkami jej wykonania w pewnej formie. Praca fizyczna polega jedynie na ruchach mięśni, dla których ruch jest jedyną działalnością, do jakiej są zdolne; konieczną ich potrzebą. Ruch jest funkcyą mięśni, podobnie jak wzrok stanowi funkcyę oczów, słuch—funkcyę uszów, trawienie funkcyę żołądka. Kiedy każdy organ wypełnia swą funkcyę z należytą energią, organizm cały uczuwa przyjemność, cieszy się zdrowiem.

Kiedy zaś nerwy i mięśnie nasze pozbawimy właściwej im pracy, uczuwamy ckliwość, ociężałość, które usunąć możemy tylko za pomocą pewnych ćwiczeń cielesnych. Stąd samo przez się wypada, iż uczucie nieprzyjemności, pochodzące z pracy, nie może być rezultatem, wypływającym z natury działalności, która nosi miano pracy, lecz zewnętrznych warunków zwykle towarzyszących tej działalności w przeszłości i w czasie obecnym.

Tłumacz rosyjski „Zasad ekonomii politycznej" Milla w uwagach do rozdziału III znakomicie formułuje warunki, które czynią pracę przyjemną lub nie.

„Każdy na sobie lub na innych zauważyć może — powiada on—iż praca często sprawia nam przyjemność. Analizując wypadki te, jak również wręcz im przeciwne, kiedy praca zamiast być przyjemną staje się uciążliwą, każdy może przekonać się, że praca wtedy przyjemność nam sprawia, kiedy odpowiada trzem następującym warunkom: po pierwsze odbywa się bez silnych przeszkód zewnętrznych, po drugie, kiedy człowiek sam bierze się do pracy, znajdując w tym korzyść dla siebie, dobrowolnie nie zaś z przymusu; po trzecie, kiedy praca nie przechodzi za przeciąg czasu, w którym mięśnie swobodnie poruszać się mogą i nie czują jeszcze zmęczenia szkodliwego i rujnującego organizm. Analiza wykazuje, że nieprzyjemność pracy zawsze pochodzi wskutek niewypełnienia tych trzech warunków. Łatwo spostrzedz, że praca w tym względzie nie odróżnia się wcale od jakiejkolwiek innej działalności organicznej. Każda z nich staje się nieprzyjemną, jeżeli choć jeden z tych warunków zostanie nieuwzględnionym. Naprzykład, nikt nie będzie utrzymywał, iż jedzenie smacznych potraw, słuchanie pięknej muzyki, lub jakiekolwiekbądź rozrywki gimnastyczne w rodzaju tańców, spaceru i t. p. są same przez się nieprzyjemnemi; przeciwnie, same przez się sprawiają one zadowolenie. Lecz gdyby, człowiek zmuszonym był tańczyć wskutek czyjegoś rozkazu, nie zaś dla tego, że sam miał ochotę, wtedy taniec stałby się dlań nudnem utrapieniem. Podobnież taniec staje się przykrym, gdy organizm już natyle czuje się zmęczonym, iż dalej prowadzony taniec sprawia osłabienie. Najpiękniejszy koncert będzie męczącym, jeżeli przeciągnie się zbyt długo."

Nieodpowiednie okoliczności zewnętrzne, towarzyszące częstokroć pracy, są skutkiem tego faktu, iż urządzenie otoczenia dla

pracy nie znajduje się w ręku samych pracowników. Klasy panujące, nie zajęte pracą fizyczną, nie są na tyle zainteresowane w sprawie pracy, aby usunąć niekorzystne jej warunki. W ogóle, dbają one tylko o to, żeby otoczenie dla pracy najmniej kosztowało, produkty zaś pracy, które idą na ich wyłączną korzyść, były jak najobfitsze. Łagodzenie i usuwanie okoliczności, które pracą fizyczną robią zajęciem wycieńczającem, niezdrowem, nieprzyjemnem stanowi jedno z najgłówniejszych zadań ludzkości. Środki, prowadzące do tego celu, wyjaśniają się należycie przy analizie zjawisk produkcyi.

Pierwszym warunkiem produkcyjności pracy jest jej natężenie (intensywność). Natężeniem pracy nazywamy stosunek pomiędzy ilością zużytej siły mięśniowej i czasem zużycia jej. Natężenie pracy mierzy się ilością roboty mechanicznej, przypadającej na jakąkolwiek jednostkę czasu. Robotnik, który przy jednakowych warunkach w ciągu godziny wykona 8000 pudostóp (пудо-футовъ) roboty, pracuje z natężeniem dwa razy większem, niżeli ten, który w tymże czasie wykona tylko 4000 pudostóp. Rozpatrzmy przyczyny, od których zależą różnice w natężeniu pracy. Przedewszystkiem wskazać potrzeba zależność pracy od pobudek, skłaniających do pracy.

Pobudki do pracy, które warunkują jej natężenie (intensywność). Im przyjemniejszą jest praca, tem jest bardziej intensywną. Dla tego też w miarę urzeczywistniania trzech wyżej przytoczonych warunków, przy których praca staje się przyjemną, natężenie jej wzrasta.

Obok przyjemności na natężenie pracy wielki także wpływ wywiera fakt *oddawania rezultatów pracy na własność robotnika.* Fakt ten istnieje wtedy, kiedy robotnik ma w swem posiadaniu materyały i narzędzia pracy. Przy niewolniczej, jak również i najemnej organizacyi pracy środki produkcyi nie są własnością robotnika, to też rezultaty pracy zupełnie go nie interesują. Naodwrót tam, gdzie człowiek pracujący wie, że użyje wszystkich owoców swej działalności, spostrzegamy nadzwyczajną energię w pracy. Gorący stronnik zasady, że ziemia powinny należyć do tych, którzy ją uprawiają, John Stuart Mill zebrał z różnych dzieł opisy, barwnie przedstawiające energię włościanina przy pracy.

W celu zwrócenia uwagi czytelnika na ten tak ważny przedmiot, przytoczę kilka cytat z VI rozdziału „Zasad Ekonomii politycznej“ Milla.

„Ze wszystkich gospodarzy rolnych,—powiada Sismondi (Etudes sur l'Economie Politique),“ największe korzyści ciągnie z ziemi rolnik-właściciel, gdyż on właśnie najwięcej ogląda się na przyszłość i najlepiej stosuje doświadczenia. Również najkorzystniej używa on pracy ludzkiej, rozdzielając bowiem zajęcia pomiędzy wszystkich członków swej rodziny, tak rozporządza, aby wystarczyło pracy na wszystkie dni roku, i aby żaden z nich nigdy nie pozostawał bez zatrudnienia.“

W innem znowu dziele: „Nouveaux principes d'Economie Politique“ Sismondi mówi: „Podróżując po Szwajcaryi, wielu prowincyach Francyi, Włoch i Niemiec i oglądając grunta, nie ma wcale potrzeby pytać się, czy te grunta należą do włościan-właścicieli, czy też do dzierżawców (fermerów): po racyonalniejszej uprawie, po większym porządku i nawet upiększeniach pól zaraz można się domyśleć, że one należą do rolników-właścicieli. Wprawdzie rząd ciemiężczy może zniszczyć dobrobyt, i przytępić umysł rolnika-właściciela, podatek nieraz zabiera mu większą część czystego dochodu, bezczelność agentów władzy zakłóca spokój wieśniaków i niepodobieństwo otrzymania sprawiedliwego zadosyć uczynienia za krzywdy, wyrządzone przez możnego sąsiada, pozbawia ich otuchy; np. w pięknym kraju oddanym znów pod panowaniem króla Sardyńskiego, włościanin-właściciel nosi ten sam „mundur nędzy jak i wyrobnik.“

Sismondi ma tu na myśli Sabaudyę, w której włościanie, przeważnie właściciele gruntów, podług wiarogodnych informacyj są (czyli raczej byli. P. t.) bardzo biedni. „Lecz pomimo to,“ mówi on dalej, „nie podobna całej ekonomii politycznej opierać na jednej zasadzie: zasada ta bez współudziału innych nie może stworzyć dobra, jednakże zawsze zmniejsza ona zło.

Ten obraz niezmordowanej pilności i namiętnego przywiązania do ziemi potwierdzają świadectwa licznych podróżników, opisujących kantony Szwajcaryi. „Zwiedzającego okolicę Zürichu, mówi Engless uderza nadzwyczajna pracowitość mieszkańców; jeżeli, jak mówią, właściciel gruntu otrzymuje tam 10% dochodu, wyznać należy, iż na to zasługuje.

Mówię tu jedynie o pracy rolnej; chociaż ludność Zürichu odznacza się pilnością i sumiennością we wszystkich gałęziach pracy; ale w troskliwości o uprawę roli nie ma ona współzawodnika. Zwykle otwierając swe okno pomiędzy czwartą a piątą godziną z rana, by spojrzeć na jezioro i Alpy, spostrzegałem już rolników w polu, a gdy powracałem z wieczornej przechadzki po zachodzie słońca, może o pół do dziesiątej wieczorem, zawsze widziałem ich znoszących siano, albo pracujących w winnicach. Nie podobna tu spojrzeć na pole, na ogród, na płot nawet, drzewo, kwiat lub jakąkolwiek roślinę, by niespostrzedz zaraz niewątpliwych dowodów pracowitej pieczołowitości wieśniaka. Jeżeli, naprzykład, niwę przecina ścieżka, nie znajdziesz nad nią, jak w Anglii, pochylonych kłosów, które mogą być złamane lub zdeptane stopą przechodnia; pola są starannie ogrodzone ze wszystkich stron; słupki powbijane w odległości prawie metra jeden od drugiego, na nich zaś opierają drążki lub gałęzie do wysokości dwóch lub trzech stóp. Jeżeli spojrzymy wieczorem na ogromne pola zasadzone kapustą lub kalafiorami, zobaczymy, iż każda z tych roślin była zosobna podlaną. W ogrodach bardzo rozległych, w okolicach Zürichu, na roślinie każdej znać staranie i pieczę. Rośliny te rozsadzane są z regularnością prawie matematyczną, nie znajdziesz tam ani jednej trawki pasorzytnej, ani jednego kamyka. Roślin nie wtykają w ziemię, jak u nas, lecz dla każdej wykopują oddzielny dołek, do którego kładą nieco nawozu i każdą z osobna polewają codzień wodą. Ziemia na grzędach, na których rosną siewki, roztartą jest prawie na proszek. Każdy krzew, każdy kwiat przywiązuje się do osobnego palika, dla krzewów zaś owocowych, sadzonych wzdłuż parkanów, urządzona jest krata, do której przywiązują gałązki i każda roślina posiada podpórkę.

Jedną z ustronnych dolin górno-alpejskich Engles opisuje tak:

„Na całej przestrzeni doliny Engaddinu grunta należą do włościan, których posiadłości, naturalnie, są bardzo rozmaitej rozległości. Uprawa roli nie może być doskonalszą jak jest w tej dolinie; zrobiono tu wszystko, czego tylko może pracowitość i skrzętne wyrachowanie dokonać. Niema ani jednej piędzi gruntu nieuprawionego na całej przestrzeni doliny Innu (Engaddin), której niższa część znajduje się na tej samej wysokości, co szczyty

Snowdownu. Spotykamy tam trawy wszędzie, gdzie tylko mogą wyrastać; skały, jeżeli tylko zdatne są do uprawy motyką, pokrywa zielony kobierzec, żyto wyrasta wszędzie, gdzie tylko może dojrzewać. Gdzie mogą rosnąć owies i jęczmień — tam rosną, gdzie może dojrzeć pszenica, tam posiano jej chociaż garstkę. W żadnym kraju Europy ilość ubogich stosunkowo nie jest tak małą, jak w Engaddinie. W wiosce Süss, liczącej 600 mieszkańców, niema ani jednego człowieka, któryby zawdzięczał komukolwiek kawałek chleba, przez siebie spożywany.“

„W Niemczech, — mówi znowu Mill — znajdujemy wiele kwitnących krajów, w których grunta należą do włościan. Zwracam szczególną uwagę na Palatynat, a to dla tego, iż rolnictwo i ludność tego kraju były przedmiotem spostrzeżeń osobistych pisarza angielskiego, P. Howitta, autora zwykle widzącego w różowym kolorze wszystko to, co jest angielskie, który zatem, mówiąc o włościanach nadreńskich, nie zapomina ani o ich prostych i niezręcznych narzędziach rolniczych, aniteż o niższości sposobów uprawy ziemi, ale pomimo to wykazuje, że dzięki energii, którą daje człowiekowi prawo własności, pracowitość wynagradza niedokładność narzędzi. „Włościanin nadreński, mówi Howitt, bronuje i oczyszcza ziemię w stopniu najdoskonalszym, to też zbiory otrzymywane przezeń wprowadzają w podziw. Włościanie tworzą tu główną część ludności kraju, gdyż właśnie oni są właścicielami większej części ziemi, podzielonej na działki, należące do prostego ludu. U nas (w Anglii) rolnicy nigdy prawie nie są właścicielami i uprawiają ziemię za pomocą robotników najemnych. Tutaj przeciwnie, ziemia należy do ludzi, którzy ją uprawiają. Z tej to zapewne przyczyny są oni najzabieglejszymi w świecie rolnikami i pracują od świtu do nocy, gdyż sami dla siebie pracują. Wieśniacy niemieccy muszą bardzo wiele pracować, lecz żyją w dostatku; każdy posiada dom z ogrodem, przed domem rosną drzewa fruktowe, zwykle tak obciążone owocami, że trzeba je podpierać ze wszystkich stron, gdyż inaczej połamać by się mogły gałęzie. Każdy oprócz zboża sieje jeszcze konopie, sadzi buraki i t. d. Każdy gospodaruje samodzielnie i to właśnie jest dla całej rodziny najsilniejszą pobudką do pracy. Rezultaty takiego stanu rzeczy dają się widzieć w niezrównanej i niczem nie zmęczonej pracowitości i oszczędności, większej jeszcze aniżeli pracowitość. Włościanin angiel-

ski do takiego stopnia dalekim jest od myśli, aby kiedyś mógł nabyć własność ziemską, że sądzi, iż własność ta zakazana jest dlań przez prawo, wydane przez wielkich posiadaczy ziemskich; pracuje bez zapału i bez celu. Włościanin niemiecki przeciwnie, sądzi iż kraj cały stworzony dla niego i dla innych, takich samych jak on włościan; czuje więc w sobie godność człowieka, poczytuje siebie za osobę w niczem nie gorszą od wszystkich innych mieszkańców, i wie, że dopóki będzie pracowitym i oszczędnym, dopóty nikt nie ma prawa go skrzywdzić, ani wydalić z gruntu. Chodzi więc taki włościanin krokiem śmiałym i pewnym, patrzy każdemu prosto w oczy, wygląda jak człowiek wolny, szanujący siebie i innych ludzi.

Spostrzeżenia te potwierdza przykład innych krajów niemieckich. „W Saksonii, mówi Kay, powszechnie wiadomo, iż od lat 30, to jest od czasu gdy włościanie stali się właścicielami gruntów, daje się widzieć znaczny i ciągły postęp pod względem utrzymania mieszkań, sposobu życia, odzieży, najbardziej zaś w uprawie roli. Podwakroć zwiedzałem kraj, zwany Szwajcaryą saską, w towarzystwie przewodnika niemca, w celu zbadania stanu wiosek i gospodarstwa rolnego i mogę z największą pewnością twierdzić, iż w całej Europie niema gospodarstwa lepszego, od starannej i racyonalnej gospodarki, jaką widzimy w dolinach tej części Niemiec. Gospodarstwa włościańskie tutaj znajdują się w stanie równie kwitnącym, jak w kantonach Bern, Zürich i Waadt oraz w prowincyach nadreńskich. Grunta orne uprawiane są jak ogrody: nie ma na nich nigdzie krzaków: zaledwie gdzie niegdzie znajdziesz jakie źdźbło ostu lub pasorzytnego zielska. Łąki na wiosnę skrapiane bywają płynnym nawozem, czyli gnojówką zebraną z obór. Włościanie wszelkiemi siłami starają się przewyższyć jeden drugiego w ilości i gatunku produktów rolniczych, jak również pod względem staranniejszej uprawy i lepszego utrzymania swych drobnych posiadłości. Każdy, choćby najdrobniejszy właściciel usiłuje wynaleźć i zastosować takie sposoby gospodarowania, które przynoszą największy dochód.“

Poprzestaniemy na tych świadectwach Dzieło Milla obfituje w nie; znaleźć w niem można opisy prawie wszystkich miejscowości Europy zachodniej, w których mieszkają włościanie-właściciele. Wszystkie zaś opisy świadczą, że właściciele—

wieśniacy pracują dla tego z taką wytrwałością, ponieważ sami mogą korzystać z owoców swej pracy.

Mówiliśmy o motywach do pracy, zawierających się w przyjemności, jaką sprawia praca i w pewności robotników, że sami będą korzystać z rezultatów swej działalności. Innym jeszcze motywem pracy, który również określa jej natężenie (intensywność) jest *zewnętrzny przymus*.

Przymus zewnętrzny wyraża się w najrozmaitszych formach, zaczynając od nadzoru samego gospodarza lub jego sług nad niewolnikami, poddanymi i robotnikami najemnymi i kończąc kontrolą towarzyszów pracy i opinii publicznej w stowarzyszeniach i gminie. Otoczenie i trwanie niewolniczej, pańszczyźnianej i współczesnej najemnej pracy jest tego rodzaju, iż pracę czyni nieprzyjemną. Zresztą robotnik nie jest tu zainteresowany w rezultatach swej działalności. Dla tego też, choćby dozór robotników przy tych formach pracy był jak najściślejszy, nigdy nie wykażą oni całkowitego natężenia (intensywności) pracy. Jednocześnie, im przedsiębiorstwo jest większe, tem dozór w niem trudniejszym się staje. Szczególnie jest on trudnym, często nawet niemożliwym w wielkiem gospodarstwie wiejskiem, gdzie robotnicy zwykle pracują rozrzuceni na znacznej przestrzeni. Okoliczność ta była powodem zamiany w rzymskich latifundiach pracy niewolniczej na kolonat. Dla podniesienia intensywności pracy najemnej wprowadzoną bywa płaca wydziałowa lub od sztuki. Cel w ten sposób zostaje dopiętym, lecz z ujmą dla jakości roboty.

W assocyacyjnej organizacyi produkcyi natężenie pracy jest znacznie większe, niż przy systemie wolnego najmu. Najpierw, przy takiej organizacyi robotnik bywa zainteresowany w rezultatach swej pracy. Dalej przymus tutaj gra rolę potężną, gdyż każdy robotnik pracuje pod kontrolą już nie jednego tylko pana lub jego sług najemnych, lecz pod okiem wszystkich członków stowarzyszenia, pod naciskiem ogólnej opinii towarzyszów. Wpływ zaś opinii bodaj że jest najpowszechniejszą i najsilniejszą z pobudek osobistych.

Oto pobudki, które wypływają z egoistycznej natury człowieka. W miarę podniesienia poziomu moralnego jednostki i społeczeństwa, występuje na scenę *pobudka moralna* — świadomość obowiązku jednostki względem społeczeństwa. Człowiek

poczuwa się być członkiem społeczeństwa, przejmuje się dążnością pracowania w interesie ogółu.

Analiza warunków rozwoju uczuć moralnych w społeczeństwie stanowi treść „Nauki o moralności.“ Ekonomia polityczna poprzestaje na wskazaniu zależności ustroju ekonomicznego od stanu moralnego społeczeństwa i wyświetleniu niekorzystnych wpływów ustroju ekonomicznego, przeniknietego współzawodnictwem — to jest walką o interesy osobiste, w związku z niepewnością istnienia człowieka—na postęp moralny.

Walka interesów osobistych nie przedstawia odpowiedniego pola dla rozwoju uczuć moralnych, albowiem wywołuje ujawnienie cech egoistycznych natury ludzkiej i zagłusza w człowieku skłonności altruistyczne.

Natężenie pracy w zależności od trwania jej. Oprócz pobudek do pracy na natężenie jej wpływa także *długość pracy.* Codzienne doświadczenie uczy każdego, że praca ciągnąca się nadmierną ilość czasu jest mniej natężoną (intensywną). Opierając się na świadectwie faktów, obrońcy praw o skróceniu dnia roboczego dowodzą, że przy pewnem skróceniu wygrywają na tem nie tylko robotnicy, lecz nawet i fabrykanci, gdyż stratę czasu wynagradza im natężenie pracy [1]). Angielski ekonomista Jevons robił próby określenia ilościowego stosunku, jaki zachodzi pomiędzy natężeniem pracy i jej długością. W tym celu kładł na wyciągnięte ręce ciężary wiadomej wagi i mierzył, ile czasu ręka jest w stanie utrzymać różne ciężary. Waga ciężaru wyraża stopień energii, z jaką mięśnie opierają się ciśnieniu; czas—długość pracy mięśniowej. Ciężary, które pomieszczał Jevons na wyciągniętej ręce, ważyły od 1 do 18 funtów. Doświadczenie dało następujące rezultaty. Przy ciężarze ważącym 18 f., ręka w stanie wyciągniętym pozostawała 15 sekund; ważącym 15 f.—

---

[1]) Na dowód tego można przytoczyć następujący przykład, który podaje Marx w dziele swem „Kapitał.“ W Anglii, w 1832 r. dzień roboczy skrócono do 12 godzin, co wywołało spotęgowanie natężenia pracy. W tem zwiększeniu się natężenia znaczną rolę odegrywał pierwiastek moralny. „Pracujemy, tłumaczyli robotnicy inspektorowi fabrycznemu, dla tego lepiej, że mamy zawsze na względzie wcześniejszy powrót do domów.“

60 sekund: 7 f.—87 s.; 4 f.—148 s.; 2 f.—219 sek.; 1 f.—321 sek. Jeżeli teraz pomnożymy wagę ciężaru przez czas, to okaże się że przy 18 f. praca równa się 270 funtosekundom; przy 10 funt.= 600 f.—s.; przy 7 f.=609 f.—s.; przy 4 f.=592 f.—s.; przy 2 f.= 438 f.—s.; przy 1 f.=421 f.—s. Okazuje się przeto, iż największą ilość pracy otrzymujemy nie wtedy, gdy ręka pracuje z największem natężeniem, lecz przy ciężarze średnim, w danym wypadku przy ciężarze, ważącym 7 funtów.

Mówiąc o natężeniu pracy, musimy nadmienić, że w tych procesach pracy, w których działają maszyny, wprowadzone w ruch przez siły natury, nie zaś siłą człowieka lub bydlęcia, natężenie pracy robotników wyrównywa się, albowiem tutaj energia działalności robotnika zależy od szybkości pracy maszynowej.

Produkcyjność pracy w zależności od umiejętności. Drugim przymiotem pracy, który warunkuje jej produkcyjność, jest *sprawność, zręczność* w robocie.

Sprawność wyraża się w umiejętności dokonywania zmian w przedmiotach otaczającej natury z najmniejszą stratą mięśniowej i nerwowej energii. Sprawność mierzy się stosunkiem, jaki zachodzi pomiędzy ilością wyłożonej siły roboczej i ilością wyprodukowanych przy tym nakładzie przedmiotów lub ilością dokonanych w przedmiotach przemian zewnętrznych. Pozostaje ona w ścisłym związku z wykształceniem technicznem. Dla tego też zakładanie szkół profesyonalnych, rozszerzających wiedzę techniczną wśród ludu, przyczynia się do tego, iż poprzednio używana ilość pracy przy tem samem natężeniu wydaje większą ilość produktów.

Produkcya maszynowa, równając natężenie pracy, wyrównywa także sprawność pracy robotnika, gdyż tutaj obrabianiem materyału zamiast człowieka zajmuje się maszyna, przez to zaś znacznie powiększa się ilość roboty prostej, polegającej jedynie na opalaniu pieców, smarowaniu maszyn i dozorowaniu ich. Niżej, przy ocenie znaczenia produkcyi maszynowej, zobaczymy, jakie ważne zjawiska społeczne powstają skutkiem zrównania natężenia i sprawności pracy przez maszynę.

Następnym warunkiem powiększania produkcyjności pracy jest *połączenie i podział jej.*

Produkcyjność pracy w zależności od połączenia i podziału jej. Pod połączeniem pracy lub *prostem współpracownictwem* rozumiemy skojarzenie wielu sił ludzkich dla jednego i tego samego procesu pracy. Korzyści, jakie daje współpracownictwo proste, polegają na tem, że tworzy ono mechaniczną siłę mas, zwiększa wydajność i oszczędność w pracy.

1. *Stworzenie siły mechanicznej mas.* Istnieje mnóstwo czynności, których dokonać nie można bez jednoczesnego współdziałania wielu rąk: naprzykład, podnoszenie znacznych ciężarów, kręcenie ciężką korbą i t. p. Ta czynność, której dokonywa praca skombinowana, albo nie mogłaby być wykonaną za pomocą oddzielnych usiłowań pojedyńczych pracowników, albo też chociaż byłaby dokonaną, lecz w dłuższym przeciągu czasu lub na mniejszą skalę. Tutaj nie idzie już tylko o powiększenie, za pomocą kooperacyi, indywidualnej siły produkcyjnej, lecz także o wytworzenie szczególnej siły produkcyjnej — siły mas.

2. *Wzrost wydajności pracy.* Robota dokonywana wspólnemi siłami przyczynia się do podniesienia ducha, które powiększa produkcyjność pracy każdego oddzielnego robotnika. Dziesięciu ludzi, pracujących wspólnie, wytwarzają w ciągu doby znacznie więcej, aniżeli jeden robotnik w ciągu dni 10-ciu.

Mamy wiele takich zajęć, w których wydajność pracy wzrasta wskutek kooperacyi dla tego jeszcze, że przedmiot pracy przechodzi jednakową przestrzeń w daleko krótszym czasie. Tak naprzykład, gdy mularze, aby przenieść cegłę z dołu na górę budującego się domu, stają w szeregu i podają z rąk do rąk jeden drugiemu cegłę:—każdy z nich robi toż samo; jednakowoż przytem proces pracy odbywa się dwa razy prędzej, niż gdyby każden oddzielny robotnik zmuszony był sam wchodzić z ciężarem na górę i znów schodzić na dół po nowy ciężar. Następnie, w wielu dziedzinach produkcyi istnieją tak zwane „momenty krytyczne“, to jest takie peryody, w ciągu których powinna być dokonaną określona praca. Naprzykład, kiedy trzeba ostrzydz stado owiec lub sprzątnąć zboże z pola, wtedy nie tylko już ilość, ale nawet i jakość produktu zależy od tego, czy każda z tych czynności zaczętą i skończoną była we właściwym czasie. Pojedyńczy robotnik z jednego dnia może zrobić—jeden tylko dzień roboczy; gdy tymczasem kooperacya, składająca się ze 100 robotników, rozciąga jeden dwunastogodzinny dzień—na dzień roboczy, liczący

1200 godzin. W miejscowościach mało zaludnionych, skutkiem braku pracy kooperacyjnej, co rok przepada znaczna ilość zboża.

3. *Powiększenie oszczędności pracy.* Co się tyczy wpływu kooperacyi na ekonomię pracy, dość wskazać na te kolosalne oszczędności, które można zrobić w wydatkach na budowle, oraz opał ich i oświetlenie. Pokój w którym pracuje 20 tkaczów przy 20 warsztatach, powinien być obszerniejszym niż pokój, w którym pracuje jeden niezależny tkacz z dwoma uczniami; lecz wybudowanie pracowni dla 20 ludzi wymaga znacznie mniej pracy, niż wybudowanie dziesięciu pracowni, każda dla dwóch ludzi. To samo powiedzieć można o świetle i opale. W większym daleko niż proste współpracownictwo stopniu, wzmaga produkcyjność pracy *podział* jej, czyli inaczej, *współpracownictwo złożone.* Współpracownictwo złożone wyraża się: popierwsze różnością profesyi, różnością zajęć; po drugie, podziałem pracy w jednem i tem samem przedsiębiorstwie, to jest w jednym i tym samym warsztacie, fabryce, zakładzie, fermie. W tym ostatnim wypadku wytwór produktu dzieli się na czynności szczegółowe; tak naprzykład, w wielkich fabrykach produkcyi maszynowej obuwia, każdy trzewik przechodzi przez 64 rąk robotników, z których każdy wykonywa pewną szczegółową czynność: jeden robotnik wycina podeszwy na maszynie, drugi ściska je w prasie, trzeci robi nacięcia do szwów, czwarty wygładza te nacięcia; nad samym obcasem pracuje dziesięciu ludzi i t. d. Pomoc, jaką okazuje jeden robotnik drugiemu przy prostem współpracownictwie i przy podziale pracy w warsztatach, rzuca się mimowoli w oczy. Chociaż nie tak widoczną jest ta pomoc przy podziale profesyj, wszakże i tutaj jest ona nie mniej rzeczywistą. Mają słuszność ci, którzy mówią, że podział pracy jest odwrotną stroną medalu, właściwa strona którego wyobraża wzajemny współudział ludzi w ogólnym procesie pracy całego narodu. Krawiec, szyjący odzież, nie mógłby bez przerwy zajmować się swą czynnością, gdyby nie był pewnym, że inni dostarczą mu środków pożywienia w zamian za produkt jego pracy.

Podział pracy, wyrażający się różnością profesyj i zajęć, nazywa się także *społecznym podziałem pracy*, *podziałem pracy wewnątrz społeczeństwa*; podział pracy w warsztatach, na folwarku i t. d. to jest rozłożenie produkcyi na czynności szczegółowe, nazywa się *technicznym podziałem pracy.*

Podział pracy w łonie społeczeństwa można spostrzedz na najniższych stopniach rozwoju. Już w łonie rodziny, i w późniejszym rozwoju — wśród członków rodu spostrzegamy naturalny podział pracy, wypływający z różnicy płci i wieku, to jest z przyczyny czysto fizyologicznej. Skutkiem rozszerzenia się życia towarzyskiego, zwiększenia cyfry ludności, a także wskutek zatargów, zachodzących pomiędzy różnemi pokoleniami i ujarzmień jednych pokoleń przez drugie, podział pracy jeszcze więcej wzrasta. Jednocześnie społeczny podział pracy postępuje i na innej drodze, na drodze zamiany produktów pomiędzy gminami. Różne gminy w otoczeniu swem przyrodzonem znajdują rozmaite materyały dla produkcyi, dla tego też wytwarzane przez nich produkty są rozmaite. Otóż ta naturalna różnica wywołuje przy wzajemnem zetknięciu się gmin—obustronną wymianę właściwych im produktów.

Różnice fizyologiczne, różnice zewnętrznej natury i ujarzmienie jednych plemion przez inne, a później panowanie jednych klas społeczeństwa nad innemi, były podstawą do podziału pracy wśród społeczeństwa, już na niższych stopniach życia społecznego. Z temi przyczynami, grającemi swą rolę i po dziś dzień, łączą się dwie okoliczności, które mają ogromne znaczenie przy wzroście zarówno społecznego, jak technicznego podziału pracy. Okoliczności te wyrażają się we wzroście ludności i udoskonaleniu komunikacyi. Gęstość ludności i stan komunikacyj warunkują rozmiar rynku, a *rozmiar rynku określa stopień podziału pracy.* Miejscowość, stosunkowo mało zaludniona, jeżeli ma środki komunikacyi dogodne, przedstawia znacznie lepsze warunki dla podziału pracy, aniżeli kraj silniej zaludniony, któremu jednak brakuje środków komunikacyi. W tem znaczeniu, Stany Zjednoczone Ameryki północnej są bardziej zaludnione, aniżeli Indye.

Rękodzielnie (manufaktury), wymagające znacznego technicznego podziału pracy, powstały w Europie najpierw w miejscowościach nadmorskich lub w pobliżu rzek spławnych: w północnych Włoszech (Wenecya, Genua), w Anglii, w Holandyi, w miastach nadreńskich.

Stopień podziału pracy zależy także od charakteru samej pracy. Naprzykład, rolnictwo nie przedstawia pola do tak wielkiego podziału, jak większość gałęzi przemysłu przeróbczego, dla

tego, iż różne czynności rolnicze nie mogą być uskutecznionemi jednocześnie. Jeden nie może ciągle orać, podobnie jak drugi siać, trzeci—żąć. Robotnik, spełniający jedną tylko czynność rolniczą, przez 11 miesięcy w roku musiałby próżnować. Wskutek niezdolności rolnictwa do znacznego podziału pracy, różnice tego ostatniego w wielkich i drobnych gospodarstwach rolnych bezporównania są mniejsze, niż też same różnice w wielkiej i drobnej produkcyi przemysłu przeróbczego. Stąd da się wyciągnąć bardzo ważny wniosek, że drobne gospodarstwa rolne mogą konkurować z wielkiemi łatwiej, niż drobna produkcya z wielką w przemyśle przeróbczym. Dopiero w miarę wprowadzania maszyn do gospodarstwa rolnego, wielkie gospodarstwa zaczynają pochłaniać drobne. Lecz o tem mówić będziemy później.

Zależność produkcyjności pracy od podziału wyjaśnił jeszcze Adam Smith. Zawiera się ona w następującem:

Najprzód, człowiek, zajmując się jedną i tą samą pracą, nabywa wprawy, dla tego też uskutecznia ją prędzej i lepiej. Więc też przy wyspecyalizowaniu pracy, w ciągu danego peryodu czasu wytwarzaną bywa większa ilość produktów i w lepszym gatunku.

Powtóre, podział pracy uwalnia robotnika od straty czasu przy przechodzeniu od jednej roboty do drugiej, która to strata bywa dość znaczną wtedy, gdy trzeba zmieniać miejsce zajęć i narzędzia pracy. W ostatnim wypadku koniecznie nastąpić musi strata czasu na przystosowanie narzędzi do nowej roboty: a nawet wogóle człowiek, zaczynając nową robotę, nigdy nie ma tej energii, jaką posiada, gdy już wdroży się do zajęcia.

Potrzecie, wskutek podziału otrzymujemy możliwie największą korzyść z narzędzi. Gdyby jeden człowiek miał wszystkie narzędzia potrzebne do wielu różnych zajęć, to znaczna ich część leżałaby bez użytku i korzyści.

Wadliwe strony podziału pracy. Takie są więc korzyści z podziału pracy. Lecz jednocześnie podział pracy pomiędzy ludźmi, przy obecnej organizacyi pracy ma nadzwyczaj ważne strony ujemne. Zawierają się one w szkodliwym wpływie, jaki wywiera na zdrowie i rozwój umysłowy robotników podział pracy.

Ekonomia polityczna do ostatnich czasów albo zupełnie nie poruszała wadliwych stron podziału pracy, albo też zaledwie pobieżnie je notowała, nie zwracając na ten przedmiot należne

uwagi. Tą niezupełnością wyświetlenia sprawy grzeszy także John Stuart Mill w swem dziele „Zasady Ekonomii Politycznej.“ Dla tego też tłumacz rosyjski dzieła Mill'a uważał za konieczne uzupełnić je wyjaśnieniem tych stron podziału pracy, które społeczeństwu wiele zła przynoszą. Mówiąc dalej o podziale pracy, trzymać się będę objaśnień tłumacza dzieła Mill'a. Wiadomo, że dla utrzymania organizmu w stanie zdrowia potrzeba, aby wszystkie mięśnie przyjmowały udział w pracy i oddawały się jej z pewną energią i przez odpowiedni przeciąg czasu. Taka tylko praca może być zdrową, która daje zajęcie mięśniom wszystkich części organizmu. Takiemi były prawie wszystkie prace, dokonywane na najniższych szczeblach życia ekonomicznego; takiemi po dziśdzień są prace rolne. Tutaj podział pracy jest jeszcze nieznaczny. Im produkcyja więcej się udoskonala, im podział przyjmuje większe rozmiary, tem więcej jednostronną staje się praca, której wymagają od robotnika. Weźmy, naprzykład piłowanie drzewa. W Rosyi, w zakątkach, które nie znają jeszcze tartaków, chodzą tracze, proponując swe usługi. Tracz taki sam ostrzy swą piłę; sam stawi kozły pod kłody drzewne; sam także kłody te przenosi na kozły; potem sam deski układa, aby wysychały. W ilu więc położeniach znajduje się przy tych zajęciach jego ciało, ile rozmaitych wysiłków rozmaite mięśnie ujawniają przy różnych częściach tej roboty. Przypatrzmy się głównej części jego zajęcia, to jest właściwemu piłowaniu drzewa. Oto tracz ciągnie piłę rękami i przy każdym jej ruchu pochyla się całym korpusem, tak iż cały grzbiet przy tem pracuje i wszystkie mięśnie nóg. Tym sposobem stanowczo cały organizm uczęstniczy w pracy i cały korzysta z następstw normalnych — wzmocnienia sił. Gdy piła, zamiast rękami ludzkiemi, porusza się siłą wody lub pary i drzewo pod piłę podsuwa także właściwy mechanizm, nie zaś ludzie, wtedy zamiast traczy, pracujących przy pomocy całego organizmu, potrzebni są robotnicy którzy dozorują tylko mechanizmu i chyba od czasu do czasu poprawiają go lekkim ruchem ręki, niewymagającym pomocy grzbietu ani nóg. W tym wypadku praca tych robotników polega na bezczynności całego organizmu, z wyjątkiem rąk, mięśnie których także nie wiele pracują. Skutki fizyologiczne, wypływające z takiego stanu rzeczy, są widoczne: organizm nigdy nie nabiera tego hartu i mocy, które otrzymywał przy mniej

udoskonalonej formie tej samej pracy. Tutaj przynajmniej nie ma konieczności przybierania postawy, szkodliwej dla odżywiania organów. Po większej zaś części, udoskonalone procesy produkcyi wymagają tego szkodliwego dla organizmu warunku. Prawie we wszystkich fabrykach ogromna większość robotników zmuszoną jest pozostawać cały dzień roboczy w jednem i tem samem położeniu; siedzą oni zgarbieni, pochyleni, pracują zaledwie dwoma lub trzema mięśniami. Inne mięśnie pozostają bezczynnymi, wskutek czego osłabiają się centralne części organizmu. Żołądek nie trawi, płuca pozostają mało rozwiniętemi, następstwem czego bywa ogólna słabość trawienia, anemia, skłonność do chorób piersiowych. Słowem, obszerny podział pracy, przy obecnych warunkach produkcyi, kiedy robotnik wiecznie pracuje nad jedną cząstką wytworu, prowadzi do wyniszczenia organizmu większości robotników, biorących udział w procesach udoskonalonej produkcyi. Na to obecnie wszyscy się zgadzają.

Pomimo to jednakże, nie ulega wątpliwości, że dla osiągnięcia dobrobytu trzeba zwiększyć produkcyę, zwiększenie zaś to wymaga podziału pracy. Tym sposobem otrzymaliśmy dwie formuły, które w połączeniu pozwalają wysnuć następujący wniosek: ten czynnik, rozwój którego koniecznym jest dla dobrobytu, jest zgubnym w swym rozwoju dla całej masy ludzi. Takiż sam wniosek otrzymamy, rozpatrując niżej znaczenie techniczne i społeczne maszyn i wielkiego przemysłu. Zobaczymy teraz, w jaki sposób złagodzić można ten konflikt pomiędzy podziałem pracy i dobrobytem klas pracujących.

Usunięcie wadliwych stron podziału pracy. Podział pracy jest koniecznym. Lecz czyż z tego już koniecznie wypływa, aby robotnik zajmował się przez cały dzień, przez całe życie jedyną jakąkolwiek czynnością szczegółową? Z zasady podziału pracy nie wynika to bynajmniej. Owszem, na co trzeba szczególną zwrócić uwagę, im więcej wzrasta techniczny podział pracy, tem łatwiej człowiekowi po kolei zajmować się różnemi czynnościami szczegółowemi. Zapewne, iż bardzo trudno jednemu człowiekowi być dobrym szewcem i krawcem, jeżeli do zajęć tych wprowadzone nie zostaną maszyny, dla tego, że w tego rodzaju produkcyi, dopóki ona nie weszła na tory przemysłu wielkiego, podział pracy jest prawie żaden i szereg czynności, które wykonywać musi jeden robotnik, jest bardzo złożony, tak, że dla nabra-

nia należytej wprawy trzeba długiej nauki i ciągłej praktyki. Lecz weźmy przykład, który przytacza Ad. Smith — produkcyę szpilek. Proces wyrobu szpilek rozpada się na 18 czynności oddzielnych. Jeden robotnik wyciąga drut, drugi go prostuje, trzeci rozcina, czwarty zaostrza kawałki, piąty spłaszcza je dla nakładania główki i t. d. wyrób kończy ostatni robotnik, który wyłącznie zajmuje się wkładaniem gotowych szpilek w papier. Każdy przekona się łatwo, iż pierwszej lepszej z tych czynności w stosunkowo krótkim bardzo czasie doskonale wyuczyć się można. Są to czynności, do których nawet zastosować nie podobna pojęcia o zdolności wykonawczej i o nauce. Zwracając się do jakiejkolwiek gałęzi produkcyi, wszędzie ujrzymy jedno i to samo, że im wyższy przeprowadzono w niej podział pracy, tem łatwiejszemi są czynności, którym oddają się pojedyńcze grupy robotników.

Wypływa z tego wniosek nader jasny, bo prosty. Przy wysokim technicznym podziale pracy robotnik z łatwością przechodzić może od jednej czynności do drugiej, zmieniając je w ten sposób, aby organizm po kolei pracował wszystkiemi częściami. Jeżeli zaś tego nie widzimy w teraźniejszych rękodzielniach i fabrykach, to jedynie dla tego, że urządzenie pracy pozostaje w rękach klasy ludzi nie zainteresowanych wcale w możliwie najlepszej organizacyi robót.

Kolejna zmiana jednej czynności przez drugą, ułatwiona w jednej lub kilku nawet gałęziach przemysłu, nie usuwa ani jednej korzyści z tych, które rozwinięty podział przynosi. Zobaczymy więc, jakie są te wskazane wyżej korzyści z podziału pracy.

Powiedzieliśmy już, że, przy specyalizacyi robót, przez pewien peryod czasu wytworzyć można większą ilość produktów w lepszym gatunku; jednakże założenia tego nie trzeba posuwać do ostatnich granic. Produkcyjność pracy i dobroć roboty nic na tem nie stracą, jeżeli robotnik w ciągu tygodnia zajmować się będzie różnemi czynnościami, z których żadna nie wymaga ani szczególnej biegłości, ani umiejętności lub tego wszystkiego bardzo niewiele. Nawet i takie rodzaje czynności i zajęć, które wymagają biegłości i długiej wprawy, nie wymagają, jako koniecznego warunku dobrego wykonania, zupełnej jednostronności. Uwaga ta stosuje się zarówno do zajęć fizycznych, jak i do umysłowych. Człowiek jednocześnie może być znakomitym toka-

rzem i wybornym specyalistą pewnej gałęzi wiedzy. Znakomici uczeni posiadają zwykle kilka obcych języków.

Inna korzyść z podziału pracy polega na zaoszczędzeniu czasu. Rzeczywiście, możność nieporzucania w czasie roboty jednej czynności dla drugiej stanowi bardzo ważną korzyść podziału pracy. Lecz przecie robotnik w ciągu dnia wzmacnia swe siły pokarmem. Czy więc będzie strata czasu, lub osłabienie energii, jeżeli spełniając przed obiadem jedną czynność, po obiedzie zajmie się inną; a nie mówimy już, że zmiany mogą być również dzienne.

Trzecia nakoniec ze wskazanych wyżej korzyści podziału polega na tem, że otrzymuje się największy pożytek z narzędzi, gdyż nie leżą one bezczynnie. Lecz i ta korzyść nie zmniejsza się zupełnie wskutek zmiany zajęć pomiędzy ludźmi. Przed obiadem wyciąga obcęgami drut w fabryce szpilek Piotr, a Jan rozcina go nożycami, po obiedzie zaś nożyce bierze Piotr, Jan zaś obcęgi—nożyce i obcęgi przez cały dzień są więc w użyciu.

Zasada technicznego podziału pracy w współczesnej produkcyi wymaga przystosowania robotnika do jednej jakiejkolwiek czynności szczegółowej. Tymczasem z istoty tej zasady wypływa dążność skojarzenia różnych zajęć w działalności jednego robotnika. Prowadzi ona do tego, uproszczając czynności do takiego stopnia, że znikają wszelkie braki, które przy niedostatecznym rozwoju podziału pracy wynikają z połączenia różnych zajęć w zakresie pracy osoby pojedyńczej. W tem właśnie zawiera się ta dobra strona, jaką przedstawia dla ludzkości zasada technicznego podziału pracy. W miarę jego rozwoju, urzeczywistniającego się w pracy maszyn, staje się coraz więcej możliwem zmniejszanie podziału zajęć pomiędzy ludźmi, kojarząc różne procesy pracy każdej oddzielnej jednostki i czyniąc w ten sposób pracę przyjemną i zdrową. Lecz nie do tego tylko ogranicza się ważne znaczenie dla ludzkości zasady technicznego podziału pracy. Zasada ta, w miarę swego rozwoju, podaje jeszcze możność usunięcia współczesnego podziału całego społeczeństwa na dwie silnie wyodrębnione klasy, z których jedna, znacznie liczniejsza zajmuje się wyłącznie pracą fizyczną i wytwarzaniem jedynie materyalnych wartości, druga zaś — wyłącznie pracą umysłową i wytwarzaniem wartości niematerialnych.

Istotnie, im podział techniczny jest wyższy, im więcej wprowadzono do produkcyi maszyn, tem praca staje się produkcyjniejszą, tem mniejsza ilość jej wytwarza znaczniejszą liczbę przedmiotów. Okoliczność ta pozwala na skrócenie dnia roboczego, poświęconego pracy fizycznej i zwiększenie ilości godzin przeznaczonych dla pracy umysłowej, dla zajmowania się sztukami pięknemi, dla uczestniczenia w życiu politycznem społeczeństwa. Mały rozwój techniki powoduje konieczność dla większości ludzi zajmowania się wyłącznie pracą fizyczną. Inaczej nie możnaby otrzymać było niezbędnych środków utrzymania. Lecz w miarę wzrostu władzy człowieka nad przyrodą, w miarę postępu wiedzy i udoskonaleń technicznych, zjawia się możność pozostawienia każdemu większej ilości czasu dla zajęć wyższego rzędu. Ruch ten, początek którego już daje się spostrzegać w Europie Zachodniej, zwykłym rzeczy porządkiem towarzyszyć będzie polepszeniu położenia materyalnego warstw robotniczych, wraz z rozszerzeniem zakresu nauk wykładanych w szkołach ludowych. Ogólne bezpłatne i przymusowe nauczanie, prawodawcze skrócenie dnia roboczego, zakładanie czytelń i urządzanie odczytów publicznych dla ludu, tanie wydawnictwa ludowe, peryodyczne kongresy robotnicze, stopniowy rozwój prasy ludowej, ogólne prawo głosowania, powołujące wszystkich do udziału w sprawach politycznych kraju—oto w czem już obecnie wyraził się początek ruchu, mający na celu usunięcie intelektualnego podziału społeczeństwa na dwie klasy. Łatwo zrozumieć, że ruch ten wywołuje rezultaty dobroczynne, podnosi on bowiem znacznie poziom umysłowy i moralny. Ileż to talentów powstanie w dziedzinie nauki i sztuki, odkryć i wynalazków, które obecnie marnują się wskutek braku oświaty i wyłącznego oddania się tylko pracy fizycznej! Dzięki zaś temu, o ile powiększy się bogactwo narodowe! O ile wzrośnie wartość życia!

Wskazaliśmy zależność produkcyjności pracy od natury, od narzędzi pracy i warunków, związanych z samą pracą. Lecz produkcyjność pracy pozostaje także w zależności od formy przedsiębiorstw gospodarczych, co już w części zauważyliśmy, przy analizie wpływu na wydajność pracy warunków, związanych z samą pracą. Zależność ta dostatecznie uwydatnioną będzie, gdy z należytą dokładnością rozpatrzymy w następnych rozdziałach ważniejsze formy przedsiębiorstw gospodarczych.

ROZDZIAŁ IV.

Klasyfikacya przedsiębiorstw gospodarczych. Połączenie siły roboczej i środków produkcyi, w celu zgóry zamierzonego produkowania wartości wymiennych i użytkowych, nazywa się przedsiębiorstwem gospodarczem. Osoba fizyczna lub prawna, która dokonywa tego połączenia, oraz korzysta z rezultatów owego przedsiębiorstwa i ponosi ryzyko, nazywa się przedsiębiorcą.

Różnice form przedsiębiorstw gospodarczych można sprowadzić do następujących dwóch punktów:

1) Przedsiębiorstwa gospodarcze różnią się *rozmiarami*, to jest liczbą uczestników i wielkością obrotów. Na tej podstawie odróżniamy: *drobną i wielką produkcyę.*

2) Przedsiębiorstwa gospodarcze różnią się *stosunkiem, jaki zachodzi pomiędzy osobami, uczestniczącemi w przedsiębiorstwie, a ziemią i środkami produkcyi.* Przyjąwszy za podstawę tę cechę otrzymamy: a) *Gminne władanie ziemią*; b) *drobne gospodarstwo rolne, oparte na prawie prywatnej własności ziemi*; c) *drobne formy przedsiębiorstw w dziedzinie przemysłu przeróbczego*; d) *gospodarstwo, dzierżawne*; e) *produkcyę kapitalistyczną*; f) *assocyacyę* (stowarzyszenia).

Z pomiędzy form drugiego rodzaju przedsiębiorstw zbadamy oddzielnie: gminne władanie ziemią, drobne formy produkcyi przemysłowej i produkcyę kapitalistyczną. Nie ma potrzeby poświęcania oddzielnego rozdziału drobnym gospodarstwom rolnych właścicieli prywatnych, ponieważ ekonomiczne i społeczne znaczenie tej formy przedsiębiorstwa dostatecznie się uwydatnia w rozdziale 3-im, 4-ym i 6-ym. Pracę o dzierżawnej formie przedsiębiorstwa gospodarczego odłożyłem do czasu, gdy statystyka ziemska zbierze dostateczną ilość materyału o warunkach dzierżawienia ziemi od obywateli ziemskich i państwa przez włościan. Pomijam także w dziele mem kooperacyjną formę produkcyi, jako jeszcze zupełnie nową, mało rozwiniętą i przeto nie dającą należytego materyału dla wydania dokładnego sądu o dalszym procesie rozwoju tej formy ekonomicznej. Naprzykład, nie podobna jeszcze zasadniczo rozwiązać kwestyi: czy można spodziewać się przy współczesnych warunkach ekonomicznych postępowego rozwoju asocyacyj wytwórczych, opartych na zasadzie samopomocy robotników, czy też potrzebną jest

dla tego pomoc kredytu państwowego. Tymczasem, oczywiście kwestya ta jest jedną z najważniejszych w sprawie stowarzyszeń, zarówno pod względem znaczenia naukowego, jak i wskazówek praktycznych dla polityki ekonomicznej. Słowem, z pomiędzy form przedsiębiorstw gospodarczych, różniących się pomiędzy sobą stosunkiem osób, uczestniczących w przedsiębiorstwie, do ziemi i środków produkcyi, wybieramy dla wykładu szczegółowego: gminne władanie ziemią, drobne gospodarstwo rolne właścicieli prywatnych, drobne formy produkcyi w przemyśle i produkcyę kapitalistyczną. W rozdziale zaś czwartym rozpatrzymy charakterystyczne właściwości przedsiębiorstw gospodarczych, o ile zależą one od rozmiarów tych ostatnich, t. j. drobną i wielką produkcyę.

Cechy zewnętrzne drobnej i wielkiej produkcyi. Zewnętrzne cechy drobnego i wielkiego przedsiębiorstwa gospodarczego, zorganizowanego przez pojedyńczą jednostkę, nie zaś stowarzyszenie robotników, są następujące:

W przemyśle drobnym jest przedsiębiorca zarazem właścicielem i robotnikiem. Praca jego polega nie tylko na dozorze przedsiębiorstwa, lecz także jest pracą ręczną. Często przedsiębiorca pracuje sam lub ze swą rodziną, bez udziału najemników. Jeżeli zaś najmuje robotników, to zwykle niewielką liczbę i wspólnie z nimi zajmuje się pracą ręczną. Położenie materyalne klasy drobnych przemysłowców bardzo mało się różni od położenia robotników najemnych. W przemyśle wielkim praca przedsiębiorcy ogranicza się jedynie do prowadzenia przedsiębiorstwa. Następnie przedsiębiorstwo wielkie w rolnictwie wymaga znacznego obszaru ziemi; w przemyśle górniczym, przeróbczym, przewozowym i handlu—wielkiego kapitału i zwykle znacznej liczby robotników najemnych. Dochody z takich przedsiębiorstw, wzięte nawet średnio, dają możność właścicielom prowadzić życie zbytkowne. Ze względu na położenie materyalne wielcy przedsiębiorcy wspólnie z posiadaczami wielkiej własności i kapitalistami (rentierami) stanowią wyższą warstwę społeczną.

Pomiędzy temi dwiema formami przemysłu znajdują się przedsiębiorstwa *średnich* rozmiarów. Przedsiębiorstwo średnie zaczyna się tam, gdzie przedsiębiorca przestaje pracować wspólnie z robotnikami najętymi, i poprzestaje jedynie na kierowaniu

i dozorze. Przy pewnych rozmiarach przedsiębiorstwa, prowadzenie jego pochłania cały czas wolny właściciela—wtedy nie pozostaje mu już wolnego czasu do pracy ręcznej. Nie można dokładnie określić granicy pomiędzy średniem i wielkiem przedsiębiorstwem. Zwykle do średnich przedsiębiorców zaliczają właścicieli niewielkich rękodzielń; fabryk [1]), oraz właścicieli rozmaitych innych przedsiębiorstw, którzy, według otrzymywanych dochodów, zaliczają się do klasy średniej w społeczeństwie. Zauważymy jednakże, iż przedsiębiorstwa zaliczane do średniej kategoryi, według dochodu, jaki przynoszą swym właścicielom, w gałęzi przemysłu, do której należą, mogą być największemi. Oprócz tego, wskutek rozmiarów, pozwalających na obszerny podział pracy i inne korzyści, które wypływają z powiększenia rozmiaru produkcyi, mogą one być niebezpiecznymi współzawodnikami dla drobnych form produkcyi. Dla tego też średnie rozmiarami formy przedsiębiorstw, podobnie jak przemysł na wielką skalę mogą odgrywać rolę wywłaszczycieli w procesie pochłaniania przemysłu drobnego przez przemysł wielki i jednocześnie być ofiarami większej od nich produkcyi. Nie trzeba chyba dodawać, że pojęcie o drobnej, średniej i wielkiej produkcyi zależy od warunków czasu i miejsca. Jeżeli w czasach obecnych istnieje prawie jednakowe pojęcie drobnego przemysłu w całej Europie, to wszakże powiedzieć tego nie można o pojęciach form średniego i wielkiego przemysłu. W kraju, w którym przemysł doszedł do wysokiego już stopnia rozwoju, jak to ma miejsce naprzykład w Anglii, przedsiębiorstwo średnich rozmiarów może odgrywać w innym kraju, jak naprzykład w Rosyi, rolę wielkiego. Postępowi udoskonaleń technicznych towarzyszy zwiększanie się rozmiarów przedsiębiorstwa, które przed kilku dziesiątkami lat miały cechę wielkich, stopniowo przechodzą w poczet średnich i narażone są na niebezpieczeństwo być pochłoniętemi przez przdsiębiorstwa z większą produkcyą.

---

[1]) Wyrazów rękodzielnia (manufaktura), fabryka używamy, jak z dalszego ciągu się pokaże, w znaczeniu następującem: Rękodzielnia (manufaktura) jest to takie przedsiębiorstwo przemysłowe, w którem przedsiębiorca nie zajmuje się ręczną pracą i jednocześnie nie posiada maszyn. Fabryka jest przedsiębiorstwem używającem maszyn. (W języku rosyjskim istnieje jeszcze wyraz *zawód*, który znaczy to samo co fabryka, stosuje się jednak tylko do pewnych gałęzi przemysłu *P. tł.*)

Takie są właściwości zewnętrzne, które cechują drobne i wielkie przedsiębiorstwa, zorganizowane przez pojedyncze jednostki. Lecz tam, gdzie przedsiębiorcą jest zamiast jednostki stowarzyszenie robotników, robotnik jest zarazem przedsiębiorcą i to nie tylko w drobnym, ale także średnim i wielkim przemyśle.

Ciągły wzrost przedsiębiorstw stanowi charakterystyczną cechę obecnego rozwoju gospodarczego ludów Europy. Wzrost rozmiarów przedsiębiorstw, obejmując coraz to większą ilość gałęzi przemysłu, stanowi pod względem ekonomicznych i społecznych rezultatów najważniejsze zjawisko w rozwoju gospodarczym Europy, wciągu ostatnich czterech stuleci. Zjawisko to zaczęło się w epoce wielkich odkryć i wyraziło najpierw w powstaniu obok cechów—rękodzielń, nie przestawało i nie przestaje się rozwijać; nie możliwą jest również rzeczą zakreślić granicę temu rozwojowi. *Zasadnicza przyczyna wzrostu rozmiarów przedsiębiorstw polega na tem, że z powiększeniem produkcyi wzrasta jednocześnie produkcyjność pracy.* Przebieg zaś rozwoju ekonomicznego Europy w epoce nowożytnej, nacechowanego ciągłym rozszerzaniem się stosunków wymiennych, które umożliwiają zbyt hurtowny produktów, wytworzył pobudki do powiększania produkcyjności pracy. Stosownie do przebiegu rozwoju ekonomicznego zmieniały się również prawodawstwa. Sfera działalności statutów cechowych, krępujących wzrost rozmiarów przedsiębiorstw, stopniowo była ograniczaną, aż nakoniec, pod naciskiem nowych warunków ekonomicznych, cechy w zupełności zniesiono. Zaczął się więc okres wolności produkcyi. Każdy może zakładać przedsiębiorstwo w wybranej gałęzi przemysłu i w rozmiarach dowolnych. Rozmiar przedsiębiorstwa w czasach teraźniejszych zależy jedynie od wielkości kapitału, którym przedsiębiorca może rozporządzać.

Korzyści gospodarcze, wynikające z powiększenia rozmiarów przedsiębiorstwa. Istnieją okoliczności, które są przyczyną tego, iż wraz z powiększeniem rozmiarów produkcyi, wzrasta produkcyjność pracy i zwiększają się korzyści gospodarcze.

Pierwsza w rozwoju historycznym i nadzwyczaj ważną korzyść z rozszerzenia przedsiębiorstwa wynika z możności wzmocnienia produkcyjności pracy przez *powiększenie podziału jej.* Gdyby nawet dalszy rozwój przedsiębiorstwa nie spowodował

większego podziału robót, to i wtedy otrzymalibyśmy w rezultacie wszystkie korzyści z szerszego zastosowania zasady prostego, współpracownictwa, o którem mówiliśmy w poprzednim rozdziale.

Najistotniejsza jednakże wyższość produkcyi wielkiej polega na *większem zastosowaniu w niej maszyn*. Wiadomo każdemu, jak doniosłe są korzyści produkcyi maszynowej, które polegają na zwiększeniu produkcyjności pracy lub, co na jedno wychodzi, tańszem wytwarzaniu produktów w porównaniu z pracą ręczną. Większa część udoskonalonych maszyn, poruszanych parą, niedostępną jest dla przemysłu drobnego z przyczyn następujących. Najpierw, maszyny tego rodzaju same zwykle kosztują drogo, oprócz tego jeszcze potrzeba nakładu dla zastosowania maszyn do produkcyi, należy bowiem wznieść odpowiednie budynki dla pomieszczenia maszyn, opału i materyałów surowych. Powtóre maszyna przynosi korzyści dopiero wtedy, kiedy się ją należycie eksploatuje; jeśli więc skutkiem szczupłego zasobu materyałów surowych, które posiada drobny przedsiębiorca, maszyna będzie pracować tylko w ciągu kilku dni lub tygodni na rok, to częstokroć zastosowanie maszyny narazi na straty, gdyż maszyna i wszystkie przynależności jej podlegają zniszczeniu wskutek warunków przyrodzonych, również i w tym okresie czasu, w którym nie służą do produkcyi. Następnie, w samej sferze produkcyi maszynowej widzimy, że *im przedsiębiorstwo jest większe, tym mniej wymaga nakładów dla wytwarzania, w porównaniu z jego rezultatami*. Maszyna parowa o sile 100 koni kosztuje w porównaniu do maszyny o sile 20 koni tylko dwa lub półtora razy drożej, nie zaś, jakby zdawać się mogło, proporcyonalnie do wzrostu siły t. j. pięć razy więcej. To samo stosuje się i do kapitału zakładowego. Przędzalnia o 10,000 wrzecion bezporównania mniej wymaga kapitału zakładowego, niż 5 przędzalni, o 2000 wrzecion każda. Już same zyski z zaoszczędzenia kapitału zakładowego świadczą, że im przedsiębiorstwo jest większe, tym taniej może sprzedawać swe produkty. Znany statystyk Engel obliczył, iż w Saksonii jeden talar kapitału zakładowego w przędzalniach, liczących mniej niż 1000 wrzecion, wytwarza rocznie towaru za 17 silbergr.; w przędzalniach do 12,000 wrzecion — za 31½ silbergr. i wyżej 12,000 wrzecion — za 36½ silbergr. Co się tyczy kapitału obroto-

wego, to przedsiębiorstwa wielkie przedstawiają nie mniej znaczne korzyści. W Wirtembergu w 1860 — 70 r. obliczano, że w niewielkich przędzalniach, liczących do 1,000 wrzecion, na każde 1000 wrzecion potrzeba 26 robotników, w fabrykach zaś większych, mających więcej niż 12,000 wrzecion—tylko 14. Większe maszyny parowe wymagają stosunkowo daleko mniej opału. Oprócz tego, można robić oszczędności na świetle i opale zabudowań fabrycznych.

Dzięki tej przewadze, przemysł wielki, kiedy tylko zacznie się rozwijać w jakiej gałęzi, zaraz w mniejszym lub większym stopniu ruguje z niej drobną produkcyę. Forma rodzinna produkcyi, włościański przemysł pomocniczy, niezależni rzemieślnicy, właściciele warsztatów, rozrzuconych na całem terytoryum zmniejszają się w liczbie lub też zupełnie znikają. Środki pracy poprzednich niezależnych producentów koncentrują się w rękach właścicieli wielkich przedsiębiorstw. Ilość najmitów zwiększa się. Bogactwo narodowe wzrasta, lecz podział jego staje się nierównomiernym. Średnie stopnie położenia materyalnego zmniejszają się. Różnica dochodów mas pracujących i właścicieli przedsiębiorstw wzrasta. Takim był przebieg ekonomicznego rozwoju rękodzielni (manufaktur).

Lecz ten przebieg rozwoju wielkiego przemysłu nazwać można żółwim, w porównaniu z szybkością, z jaką rozwijał się przemysł ten w Europie Zachodniej w czasach nowszych, kiedy technika maszynowa poczyniła olbrzymie postępy i wyłoniły się warunki, sprzyjające rozwojowi przemysłu maszynowego. Siła z jaką przemysł wielki ruguje drobne formy produkcyi, z każdym dziesiątkiem lat wzrasta. Gdy do jakiejkolwiek gałęzi przemysłu wprowadzoną zostaje produkcya maszynowa, najpierw giną w walce konkurencyjnej drobni producenci, utrzymujący się z pracy ręcznej. Później już rozpoczyna się walka między właścicielami fabryk. Przedsiębiorstwa większe odnoszą zwycięstwo nad mniejszemi. Jednocześnie szybciej następują po sobie i wzmagają się w znaczeniu społecznem wszystkie zjawiska, wypływające z wygranej, która przy współczesnych stosunkach ekonomicznych przypada w udziale przemysłowi wielkiemu nad drobnym i średnim. Odbywa się dalsza koncentracya środków utrzymania robotników i środków produkcyi czyli kapitałów. Liczba obywateli ekonomicznie niezależnych ciągle się zmniej-

sza. Naród coraz to jawniej rozpada się na dwie klasy przemysłowe, związane pomiędzy sobą jedynie przez kupno i sprzedaż siły roboczej. Przejście z klasy robotniczej do klasy przedsiębiorców jest tak rzadkiem, iż można je zaliczyć do nader szczęśliwych wypadków. Podział dochodów i bogactwa narodowego staje się coraz mniej słusznym: wzrasta nadmierne bogactwo z jednej strony i tem jaskrawiej przejawia się nędza i ubóstwo z drugiej. W takim stanie gospodarstwa narodowego, przy którym nikną środkowe stopnie ekonomiczne, różnica społeczna pomiędzy klasami zwiększa się ciągle. Jednocześnie zaostrza się w masach poczucie doznanej krzywdy. Robotnicy, zgromadzeni przez przemysł wielki w znacznej liczbie w miastach i wogóle centrach przemysłowych, organizują się klasowo. Praca zaczyna systematycznie, podług wytkniętego planu działać w celu polepszenia swego stanowiska społecznego. W prawodawstwie dokonywają się zmiany w interesie pracy.

Rozmiary wzrastania przemysłu wielkiego w głównych państwach Europy. Przemysł wielki ze wszystkich państw Europy najwięcej rozwinął się w Anglii. Forma rodzinna produkcyi i rzemiosła niezależne prawie że zupełnie tam znikły. Najmniejszą rozmiarami formę przemysłu w kraju tym stanowią rękodzielnie, wytwarzające przedmioty za pomocą pracy ręcznej. W rękodzielniach tych liczba robotników zwykle bywa bardzo znaczną. Ręczny sposób wytwarzania utrzymał się jeszcze tam, gdzie potrzebne są: artyzm, fantazya, oryginalność, jak naprzykład w produkcyi ubiorów, obuwia, zegarków i innych mniejszej wagi przedmiotów przemysłu. W większej części tych zajęć ręczny sposób wytwarzania przedmiotów współzawodniczy z maszynowym dla tego tylko, iż istnieje jeszcze pewna liczba kupujących, którzy gotowi są drożej zapłacić za wyroby ręczne, niż za maszynowe. Wprawdzie ubranie, obuwie, kapelusze, zegarki i t. d. wykonywane za pomocą pracy ręcznej sprzedają się drożej, niż te, które wytworzyła maszyna, natomiast kupujący je mogą zadowolnić żądania specyalne. W najlepszych rękodzielniach zegarowych zapewne w ciągu całego roku nie wyprodukują nawet tuzina zegarków, zupełnie do siebie podobnych. Tymczasem fabryka zegarków, pragnąc korzystnie używać maszyn, wyrabiać może zaledwie trzy lub cztery odmiany różne formą i wymiarami.

Po Anglii, pod względem rozwoju przemysłu wielkiego, następuje Francya. Po niej idą Niemcy i Austrya. Na samym końcu stoi Rosya.

W 1875 roku, b. dyrektor statystycznego biura pruskiego Engel wydał przemysłową statystykę Prus. Przedsiębiorstwa, podług rozmiarów, były podzielone na dwa rodzaje: zatrudniające mniej niż 5 robotników i więcej niż 5.

Nazwijmy pierwszy szereg literą A, drugi—B. Obliczenia wykazały następujące rezultaty:

1.	Ogólna liczba przedsiębiorstw w przemyśle przeróbczym.	2,235,118
	Z pomiędzy nich w klasie A	2,178,739 (97,4%)
	„ „ „ B	56,379 (2,6%)
2.	Ogólna liczba osób, zatrudnionych w przemyśle przeróbczym.	4,961,811
	Z pomiędzy nich w klasie A	3,238,938 (65,3%)
	„ „ „ B	1,722,873 (34,7%)
3.	Liczba osób w klasie A	3,288,938
	Z tej liczby właścicieli przedsiębiorstw.	2,176,923 (67,2%)
	„ „ „ robotników . .	1,062,015 (32,8%)
4.	Liczba osób w klasie B	1,722,873
	Z tej liczby właścicieli przedsiębiorstw	67,405 (3,9%)
	„ „ „ robotników . .	1,655,468 (96,1%)

Pod względem rozwoju wielkiego przemysłu maszynowego Prusy zajmują pierwsze miejsce po Francyi, Belgii i Saksonii na stałym lądzie Europy. Pomimo to w Prusach na przedsiębiorstwa, które zatrudniają nie więcej nad 5 robotników, przypada 65% całej ludności, poświęcającej się przemysłowi przeróbczemu i około 35% przedsiębiorstw zatrudniają, licząc średnio, do 29 robotników. Widzimy stąd, jak jeszcze obszerne pole do rozwoju ma przed sobą przemysł wielki na stałym lądzie Europy.

Rosya nie posiada jeszcze dokładnej statystyki. Liczba robotników zajętych w rękodzielniach i fabrykach wynosi od 600,000 do 1,000,000 ludzi. Cyfry te wyprowadzone są na zasadzie danych, które komitety prowincyonalne nadesłały do Centralnego zarządu statystycznego. Ale dotychczas statystyka urzędowa nie ustaliła pojęcia rękodzielni i fabryki. Wiele komitetów statystycznych pomieszcza w rubryce fabryk drobne przemysło-

we przedsiębiorstwa, które nie używają maszyn i zatrudniają zaledwie dwóch lub trzech robotników.

Wszystkich włościan i mieszczan, zajmujących się przemysłem drobnym i rzemiosłami, podług obliczeń statystyka Siemionowa, jest ogółem 9 milionów.

W Rosyi wielki przemysł maszynowy rozwinął się najpotężniej w gubernii Moskiewskiej i miejscowościach okolających ją i tutaj zwyciężył już prawie drobne formy produkcyi.

Warunki rozwoju przemysłu wielkiego. Wszystkie warunki, od których zawisło powstanie i rozwój przemysłu, tak według rozmiarów przedsiębiorstw, jak również i według ich liczby, można sprowadzić do jednej głównej przyczyny, a mianowicie *zbytu.* Przemysł wielki wytwarza przedmioty w wielkiej ilości; wytwarzanie zaś takie może być przedsiębranem wtedy tylko, kiedy istnieje możność zbytu wyprodukowanych towarów. Im większa przedstawia się możność, tym szersze rozmiary przyjmuje rozwój przemysłu wielkiego. Rozmiary zbytu określają następujące warunki.

1. *Odległość.* Każdy towar przewozić można tylko na odległość taką, przy której koszta produkcyi razem wzięte z kosztami przewozu nie przewyższają ceny towaru, wytworzonego na miejscu spożycia. Dlatego też im obszerniejszem jest terytoryum, tym, przy jednakowych warunkach innych, szczuplejszem staje się pole dla rozwoju przemysłu wielkiego. Szczególniej korzystne warunki do prowadzenia walki z przemysłem wielkim posiadają te produkcye drobne, które istnieją w oddaleniu od wielkich miast, gdzie zwykle mieści się przemysł wielki, a także w oddali od dróg żelaznych i komunikacyj wodnych.

2. *Komunikacye.* Rozmiary pola zbytu z nieniają się zależnie od środków komunikacyjnych. Im tańszymi są te środki, tym pole zbytu jest obszerniejsze. Dlatego w miarę rozszerzania sieci dróg żelaznych i kanałów, zmniejszania się liczby mil kwadratowych, przypadających na jednostkę wodnej i lądowej drogi, powstają warunki odpowiednie dla rozwoju przemysłu wielkiego. Taniość środków komunikacyjnych pod względem ekonomicznym daje te same rezultaty, jak zmniejszenie odległości.

3. *Zaludnienie.* Jeżeli dla każdego towaru istnieje pewne określone przez odległość i komunikacye pole zbytu, to ilość towaru, którą można sprzedać w granicach terytoryum tego, pozo-

staje w zależności od stopnia jego zaludnienia. Stąd różność gęstości zaludnienia stanowi ważną okoliczność w sprawie rozwoju przemysłu wielkiego.

4. *Własności towaru.* Przy danej odległości, danych komunikacyach i danej gęstości zaludnienia rozmiar zbytu zależy od własności wyprodukowanych przedmiotów. W tym wypadku należy rozróżniać przedmioty: a) ze względu na ich ciężar, b) ze względu na właściwość zaspokajania mniej lub więcej koniecznych potrzeb, c) ze względu na wymagania gustu nabywcy.

Im droższym jest towar, tym bardziej nadaje się do przewozu na znaczną odległość, w porównaniu z towarem tańszym. Im więcej konieczną potrzebę zaspakaja towar, tym większy ma popyt i zbyt. Im większemi są wymagania, aby towar odpowiadał wszystkim indywidualnym gustom kupującego, tym mniej posiada warunków rozwoju przemysł wielki.

5. *Stan techniki.* Wybitnie stanowczy wpływ na rozwój przemysłu wielkiego wywiera stan produkcyi maszynowej. Wogóle mówiąc, maszyny mogą być użytecznemi tylko w przedsiębiorstwie na wielką skalę. Wprowadzenie maszyn do produkcyi i ich udoskonalenie, powiększając produkcyjność pracy, zmniejszając koszta wytwarzania, przez to samo rugują drobną i rękodzielniczą produkcyę, a więc rozszerzają pole i rozmiar zbytu przemysłu wielkiego. Zaludnienie wszędzie wzrasta; komunikacye i technika bez przerwy rozwijają się, więc też stopniowo warunki stają się odpowiedniejszymi dla rozwoju przemysłu wielkiego.

Wskazane przez nas warunki rozwoju przemysłu wielkiego wyświetlają należycie fakt nieznacznych rozmiarów jego w Rosyi, w porównaniu z Europą Zachodnią. Bardziej szczegółowo tę kwestyę rozpatrzymy w rozdziale: „Produkcya rodzinna i drobne formy przedsiębiorstw z pracą najemną.“

Drobna i wielka produkcya w przemyśle rolnym. Widzieliśmy, że produkcya wielka, przeniesiona do jakiejkolwiek gałęzi przemysłu, usuwa zeń drobne formy przedsiębiorstw i przytem usuwa je albo nadzwyczaj szybko, albo też stopniowo. Inaczej rzecz się ma w przemyśle rolnym. Tutaj daje się zauważyć fakt, że gospodarstwa drobne szczęśliwie wytrzymywały, i wogóle mówiąc, dotychczas wytrzymują współzawodnictwo z gospodarstwami wielkiemi. Na czemże więc polegają przyczyny rozmai-

tych rezultatów walki konkurencyjnej pomiędzy drobną i wielką produkcyą w przemyśle przeróbczym i rolnictwie.

W dziejach rozwoju ekonomicznego pierwszym niebezpiecznym współzawodnikiem dla drobnego przemysłu były rękodzielnie, rozwój których poczynając od XVI st. ciągnął się bezprzerwy aż do epoki produkcyi maszynowej, a więc do XIX wieku. Maszyna, to nowy współzawodnik groźny, ale już nietylko dla przemysłu drobnego lecz i dla rękodzielń. W ciągu całego rękodzielniczego peryodu podstawą techniczną produkcyi była praca ręczna, biegłość rzemieślnicza robotnika. Większa produkcyjność rękodzielni, w porównaniu z drobnemi formami wytwarzania, głównie zależała od tego, że rękodzielnie, gromadząc znaczniejszą liczbę robotników, pozwalały wprowadzać techniczny podział pracy.

Dzięki temu, rękodzielnia, wszędzie gdzie mógł być wprowadzonym większym podział pracy, staje się groźnym współzawodnikiem drobnej produkcyi.

W takich gałęziach przemysłu rękodzielnie usuwały drobną produkcyę. Zwracając się do przemysłu rolnego, widzimy, że nie znał on rękodzielniczych procesów produkcyi, z daleko sięgającym podziałem pracy. Rolnictwo obecnie odrazu przechodzi od niepodzielonej na szczegółowe czynności pracy ręcznej do produkcyi maszynowej. Omija ono przejściowy szczebel rozwoju— produkcyę rękodzielniczą, którą przeszedł przemysł przeróbczy. Rolnictwo mija ten szczebel dla tego, że rolnicze procesy pracy nie nadają się prawie do podziału na szczegółowe czynności. Tym sposobem tych znacznych korzyści, które przynosi wysoki podział pracy, dzięki którym produkcya wielka w peryodzie rękodzielniczym usuwała drobną w przemyśle przetwórczym— walka produkcyi wielkiej z produkcyą drobną w rolnictwie nie daje.

Po produkcyi rękodzielniczej w przemyśle występuje epoka produkcyi maszynowej. Maszyna staje się bezporównania groźniejszą siłą, rugującą drobny przemysł, aniżeli był nią rękodzielniczy podział pracy. Równolegle z wprowadzaniem maszyn do pewnych gałęzi przemysłu, drobna produkcya na terytoryum zbytu produkcyi maszynowej znika. Co innego widzimy w rolnictwie. Tutaj zastosowaniu maszyn nie towarzyszył, i wogóle mówiąc, i do obecnej chwili nie towarzyszy upadek dro-

bnych gospodarstw. Można więc postawić pytanie: jaka jest przyczyna różnorodności rezultatów zastosowania maszyn w przemyśle wytwórczym i rolnictwie?

Najgłówniejsza przyczyna polega na tem, że *różnica produkcyjności pracy pomiędzy wielkiemi gospodarstwami wiejskiemi, używającemi maszyn i drobnemi gospodarstwami nie jest tak znaczną w chwili obecnej, jak różnica pomiędzy wielkiemi i małemi formami produkcyi w przemyśle.* Dla czego zaś ta różnica w rolnictwie nie jest tak znaczną, jak w przemyśle przeróbczym — zależy to znowu od kilku innych przyczyn.

Przedewszystkiem ważną rolę odgrywa tu ta okoliczność, że zmiana ręcznych prac rolniczych przez maszyny przedstawia więcej trudności niż zamiana procesów ręcznych przez produkcyę maszynową w przemyśle przeróbczym. Dla tego zastosowanie maszyny w produkcyi rolnej jest zjawiskiem późniejszem niż w produkcyi przeróbczej. Maszyny w produkcyi rolnej są nowością, datującą się od lat ostatnich dwudziestu. To też technika tutaj nie zdołała się jeszcze rozwinąć tak, jak w przemyśle przeróbczym. Wtedy, kiedy w produkcyi wielkiej przemysłu przeróbczego maszyny stały się już zjawiskiem pospolitem, motor parowy w rolnictwie zaledwie znalazł zastosowanie w kilku procesach pracy, pomimo że jest on znacznie tańszym od siły ludzi lub zwierząt, używanych zwykle przy maszynach rolniczych. Następnie w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych maszyny wykonywają daleko większą ilość pracy, niż w wielkiej produkcyi rolniczej. W tej ostatniej wiele jeszcze istnieje czynności nie zastąpionych przez maszyny i wykonywanych pracą rąk. Tym sposobem pole działalności dla maszyny w produkcyi rolnej o wiele jest szczuplejszem, w porównaniu z zastosowaniem jej w wielkim przemyśle przetwórczym. Pole to zmniejsza się jeszcze wskutek topograficznych warunków, o których mowy być nawet nie może w przemyśle przeróbczym. Maszyna funkcyonować może tylko na równem lub prawie równem miejscu. Chociaż więc produkcyjność pracy rolnej w miarę zastosowania do gospodarstwa wiejskiego maszyn znacznie się wzmogła, jednakże nie w takim stopniu, jak produkcyjność pracy maszynowej w przemyśle przeróbczym.

Inne istotne korzyści wielkich przedsiębiorstw rolniczych polegają na tem, że wtedy o wiele mniej traci się ziemi na mie-

dze, drogi i niema szachownicy pól, stanowiącej nieodzowną konieczność drobnej produkcyi rolnej. Następnie wielka produkcya rolna oszczędza na budowlach. Pomieszczenie bydła w jednej oborze kosztuje mniej, niż w kilku. To samo powiedzieć można o innych budowlach gospodarczych. Jednym z najpospolitszych argumentów, wygłaszanych przez wielkich posiadaczy przeciw drobnej własności ziemskiej, jest ten, że w gospodarstwach drobnych nie można utrzymać stosownej ilości bydła, ztąd wynika brak nawozu, i co za tem idzie, ziemia rozparcelowana bezwarunkowo w prędkim czasie jałowieje. Jednakże pokazuje się, że argument ten ma racyę bytu wtedy tylko, gdy właściciele rozparcelowanych gruntów należą do klasy biedaków, nie będących w stanie wyżywić tyle bydła, ile go potrzeba do należytego nawożenia ziemi. „Mała ferma i ferma z niewystarczającą ilością bydła — jak słusznie zauważył Mill. — nie są synonimami.“ Liczne badania wykazały że drobne gospodarstwa w Europie Zachodniej utrzymują, względnie do obszaru uprawianej ziemi, więcej bydła, niż wielkie.

Wszystkie korzyści wielkich gospodarstw wiejskich, równoważy nadzwyczajne natężenie (intensywność) pracy, które spostrzegamy w drobnej produkcyi rolnej. O zabiegłości drobnych właścicieli mówiliśmy w rozdziale III-im. Ale nawet praca najemna jest więcej natężoną w małem gospodarstwie, niż w wielkiem. Nietylko ściślejszy dozór jest przyczyną tego natężenia, lecz także ta okoliczność, że robotnik z gospodarzem w bliższych pozostaje stosunkach i pracuje z nim razem. Wielki posiadacz ziemi, zwracając się do robotników, mówi: „ruszajcie do roboty,“ drobny zaś „pójdźmy do roboty.“ Natężenie zaś pracy w wielkich przedsiębiorstwach przemysłu wytwórczego, w których prawie wszystkie procesy produkcyi spełnia maszyna, nietylko że nie jest mniejszem od natężenia w drobnych przedsiębiorstwach, ale często nawet większem. Pochodzi to ztąd, że nie robotnik kieruje maszyną, lecz ona nim. Szybkością działania maszyny określa się natężenie pracy robotnika. Szybkość, z jaką maszyna produkuje, jest często tak wielką iż wycieńcza siły fizyczne robotników. W wielkich gospodarstwach wiejskich, stosujących pracę maszyn, większą część czynności wykonywa dotychczas praca ręczna. Więc też różnica produkcyjności pracy w gospodarstwach małych i wielkich pozostaje do dziś dnia bardzo nieznaczną.

Jedna jeszcze okoliczność zwiększa szanse współzawodnictwa drobnych gospodarstw z wielkiemi: jest nią fakt spożywania większej części wytworzonych produktów przez samych producentów. Według badań statystycznych trzy czwarte dochodu włościan-właścicieli idzie na ich wyżywienie; większa zaś część środków wyżywienia jest produkowaną przez nich samych. Tym sposobem, drobne gospodarstwa rolne mniej zależą od cen rynkowych, od zmniejszania się cen przedmiotów ich produkcyi, niż przedsiębiorstwa drobne w przemyśle przeróbczym, wytwarzające przedmioty wyłącznie w celu zamiany.

Kończąc porównanie względnych korzyści i braków wielkich i drobnych gospodarstw rolnych — dodamy, że te ostatnie mogą korzystać z nie których maszyn, jak naprzykład z parowej młocarni, tworząc w celu zakupu i użytkowania z nich towarzystwa lub też wynajmując je u innych. Rzeczywistość daje nam przykład podobnych sposobów użytkowania z maszyn.

Przed dwudziestu laty kiedy jeszcze zastosowanie maszyn w rolnictwie o wiele mniej rozwiniętem było niż dzisiaj, najpoważniejsi badacze wielkiego i drobnego gospodarstwa wiejskiego jak np. Rau dochodzili do wniosku, że gospodarstwa małe dają większą ilość nietylko ogólnego lecz i czystego produktu. W czasach obecnych, wskutek postępu jaki się odbywa w technice maszynowej rolniczej, stan rzeczy przybrał inną postać. Wielkie gospodarstwa, korzystające z maszyn, są odpowiedniemi dla produkcyi zboża i siana; małe—dla wytwarzania przedmiotów, wymagających wyłącznie pracy ręcznej. Do produkcyi drugiego rodzaju zalicza się: uprawa roślin bulwiastych, strączkowych; uprawa winnic i hodowla drzew oliwkowych; wreszcie uprawa roślin t. z. przemysłowych.

Wskazaliśmy już przyczyny dla czego drobne gospodarstwa rolne wytrzymują dotychczas współzawodnictwo z gospodarstwami wielkiemi. Jedną z najważniejszych przyczyn tego faktu jest okoliczność, że mnóstwo czynności w tej produkcyi odbywa się bez maszyn. Jednakże już przy obecnych warunkach techniki rolnej większe gospodarstwa są dogodniejszą formą dla produkcyi zboża i siana. Wskutek tego, w kraju takim, jak Anglia, gdzie gospodarstwo wiejskie eksploatuje wszystkie już współczesne udoskonalenia i gdzie wielcy posiadacze nie zajmują się sami gospodarstwem lecz wydzierżawiają swe grunta,

w ostatnich czasach pochłanianie drobnych gospodarstw przez wielkie w rolnictwie odbywa się na taką skalę, jak w przemyśle przeróbczym. Gospodarstwo wiejskie w Anglii stoi już na stopie handlowej. Fermer, wydzierżawiając ziemię, spodziewa się otrzymać taki sam zysk z kapitału, włożonego w przedsiębiorstwo rolne, jaki mógłby otrzymać z jakiegokolwiek innego przedsiębiorstwa. Dla tego też fermer, dzierżawiąc wielki obszar ziemi, może często dać wyższą sumę dzierżawną od tej, jaką zgodziłoby się dać kilku fermerów, podzieliwszy tę samą przestrzeń pomiędzy siebie.

W ten sposób objaśnia się zaznaczony w ostatnich czasach w Anglii fakt łączenia się drobnych gospodarstw w gospodarstwa większe. Od 1860 do 1880 roku liczba ferm mniej mających niż 300 akrów zmniejszyła się o 4%, tych zaś, które mają więcej niż 300 akrów ziemi—wzrasta stosownie do rozmiarów ferm. Naprzykład liczba ferm od 300 — 400 akrów zwiększyła się o 1,5%; od 400—600 akrów zwiększyła się o 9%; od 600—2000 akrów—o 22%, — więcej niż 2,000 akrów — o 41%. W Anglii więc już i w rolnictwie zaczął się proces rugowania drobnego gospodarstwa przez wielkie, proces koncentracyi środków produkcyi. Czy proces ten może służyć jako wskazówka przyszłego losu produkcyi rolnej na stałym lądzie Europy? Wszystko za tem przemawia. Zastosowanie maszyn w rolnictwie dopiero zrobiło początek. W miarę rozwoju rolnej produkcyi maszynowej, produkcyjność pracy w gospodarstwach, używających maszyn, będzie ciągle wzrastać; współzawodniczyć z wielkiemi gospodarstwom drobnym będzie coraz to trudniej; liczba drobnych właścicieli albo zacznie zmniejszać się, albo też powstanie proces tworzenia stowarzyszeń rolniczych.

Do jakiegoż więc wniosku doprowadza nas analiza współczesnego znaczenia ekonomicznego drobnej i wielkiej produkcyi rolnej? Oczywiście do wniosku, że obie te formy produkcyi mają swe zalety i wady. Gospodarstwa wielkie mogą stosować w swej produkcyi maszyny, posiadają bardziej odpowiedni podział ziemi, lecz używana przez nie praca najemna jest mniej intensywną. W małem gospodarstwie robotę spełniają ludzie zainteresowani żywo w jej rezultatach; jeżeli w pracy biorą udział najmici, to pracują razem z właścicielem i jego rodziną, przeto praca ich więcej jest intensywną, niż w gospodarstwie wielkiem;

lecz zato w drobnem gospodarstwie nie można używać wszystkich udoskonalonych narzędzi, nie można również korzystnie podzielić i rozsegregować pól, wiele także marnuje się w nich ziemi na drogi i miedze. Stąd wynika, że najdogodniejszą organizacyą gospodarstwa rolnego byłaby taka, która odpowiadałaby następnym dwóm warunkom.

1. Aby obejmowała taki obszar ziemi, który pozwalałby na zastosowanie maszyn.

2. Aby ziemia należała do tych, którzy ją uprawiają.

Też same dwa warunki wystawia również przemysł przetwórczy. Ale wysuwa on je raczej z punktu widzenia sprawiedliwszego podziału produktów, społecznego dobrobytu ludu, aniżeli z punktu widzenia produkcyi, powiększenia produkcyjności pracy. Jak już wiemy, ma to za podstawę wyżej wskazaną okoliczność, mianowicie: że w przemyśle przeróbczym, opanowanym przez maszyny, te ostatnie określają natężenie pracy robotników najemnych. Co się zaś tyczy rolnictwa wypełnienie tych dwóch warunków ma za podstawę obiedwie przyczyny: jest ono pożądanem ze względu na produkcyę i ze względu na dobrobyt materyalny ludu.

ROZDZIAŁ V.

Gminne władanie ziemią.

Komunizm w społeczeństwach pierwotnych. W społeczeństwach pierwotnych nie spotykamy indywidualnego prawa własności nietylko nieruchomych, lecz nawet ruchomych dóbr. Wszystkie przedmioty są wspólną własnością gminy. Takie majątkowe stosunki cechują i dzisiaj społeczności Afryki Południowej, pierwotne plemiona Ameryki i wysp Oceanu Południowego. Wspólność zajęć jest przyczyną komunizmu rzeczowego w społeczeństwach pierwotnych. Jeżeli gmina mieszka na wybrzeżu morza, to każdy z jej członków jest jednocześnie wyrabiaczem łodzi, żeglarzem i rybakiem; jeżeli gmina osiadła wewnątrz kraju, to każdy buduje sam pomieszkanie, poluje, upra-

wia rolę, sporządza narzędzia. Forma produkcyi, przedstawiająca wspólność zajęć, to jest prostą kooperacyę pracy przy polowaniu, rybołóstwie, napadzie i obronie, hodowli bydła, karczowaniu lasów w celu uprawy ziemi, nawodnianiu, uprawie roli, sporządzaniu mieszkań i narzędzi pracy, jako to sieci, łódek i t. p. warunkuje wspólność używania produktów, wspólność majątkową. Własność indywidualna powstaje i rozwija się, zarówno co do sfery zawierających się w niej praw, jak rodzaju podlegających jej przedmiotów, dopiero w miarę rozwoju podziału pracy i ztąd biorącego początek powstawania specyalnych zajęć.

Powstanie i rozwój własności indywidualnej zawiera się w procesie wyosobnienia pracy. Wskutek z procesu wyosobnienia pracy jednostki lub grupy osób, znajdujących się w odrębnych od innych członków gminy warunkach produkcyi, zaczyna stopniowo powstawać prawo własności indywidualnej w początkach na ruchomości, a później i na nieruchomości. Pierwszą i jedyną przyczyną powstania własności prywatnej jest wyosobniona praca. Ślady pochodzenia własności prywatnej z pracy przechowały się w poglądach ludowych. Pracę lud uważa za jedyny, całkowicie słuszny sposób nabycia prawa własności. Okoliczność, że praca tak podrzędną odgrywała rolę w rzymskiem prawie, tłomaczy się tem, iż podstawą własności w rzymskiem państwie niewolniczem było zawładnięcie, praca zaś przemysłowa, wykonywana głównie przez niewolników, nie mogła zasługiwać na równouprawnienie. Jeżeli zaś zasada pracy i nadal tak podrzędną odgrywa rolę w współczesnych kodeksach Europy, pomimo wyzwolenia pracy i utrzymania w ludowych pojęciach prawnych tej zasady, da się to objaśnić tem, iż kodeksy pisali przedstawiciele warstwy społecznej, majątkowe stosunki której oparte są więcej na zasadzie podobnej prawu rzymskiemu, niż na zasadzie pracy. Nowożytny rozwój ustroju ekonomicznego Europy Zachodniej, który oderwał rolnika od ziemi, robotnika zaś od produktów jego pracy – znacznie zmniejszył nawet sferę stosowania zasady pracy w prawnych stosunkach ludu. Zasada pracy utrzymała się jeszcze i potężnie oddziaływa w Rosyi, Serbii i Bułgaryi; gdzie większą część ludności stanowią włościanie osiedli na swej ziemi, dzięki zaś temu bezpośrednia łączność pomiędzy pracownikiem i produktem jego pracy w tych krajach bezporównania jest większą niż w Europie Zachodniej.

Uważamy za właściwe skorzystać tutaj z bardzo pouczającej pracy pani A. Efimenko: „Badania życia ludowego“ 1884 r. w celu wykazania, jak lud rosyjski stosuje zasadę pracy do: 1) posiadania ziemi i 2) dziedziczenia.

Ślady pochodzenia własności indywidualnej z ogólnej zasady pracy, w życiu ludu rosyjskiego. „Pogląd włościanina na ziemię—powiada autorka wspomnianego dzieła — wypływa z jego poglądu na pracę, jako jedyne zawsze słuszne i sprawiedliwe źródło własności. Ziemia nie jest produktem pracy człowieka; więc też nie powinno istnieć bezwarunkowe i naturalne prawo własności jej, które posiada każdy pracownik względem produktu swej pracy. Oto zasadnicze pojęcie, do którego dadzą się sprowadzić wszystkie poglądy ludowe na własność ziemską.

„Z tego pojęcia wypływa wiele szczególnych rysów, cechujących ludowe wyobrażenia o własności, z któremi liczyć się nam wypada. Szczególne te cechy bezzaprzeczenia mają doniosłe znaczenie, na jedną z nich zwrócimy obecnie uwagę.

Zapewne każdy słyszał o tak zwanym „powszechnym podziale ziemi“ („czornyj péredél“) tym ideale włościaństwa, jak go nazywa p. Jakuszkin w swem znanem dziele o prawie zwyczajowem. Jakimkolwiek jest stosunek nasz do faktu istnienia podobnych wyobrażeń wśród ludu, w każdym razie nie mamy prawa ignorować ich, powinniśmy dokładnie je zbadać w interesie nauki i życia „Czornyj péredél“ lub „słusznoj czas“ („słuszny czas“) — istnieją najrozmaitsze nazwy w różnych miejscowościach — nie jest mytem lub wymysłem, za jaki go uważają niektórzy, lecz zupełnie realnem zjawiskiem, zasługującem na troskliwą uwagę. Przekonanie o konieczności albo ściślej mówiąc o niezbędności ogólnego podziału ziemi panuje powszechnie w gminnej Wielkorosyi jak również w indywidualistycznej Małorosyi. Ukrywa się ono w tych właściwościach charakterystycznych poglądów włościańskich na własność, według których ziemia należy do gromady i Boga; dla tego też prawo własności prywatnej ziemi niepowinno istnieć, może zaś być tylko prawo użytkowania z ziemi, które zależy od nakładu pracy. Czy w danej chwili jest właścicielem gromada, czy też osoba pojedyncza— wszystko jedno: prawo do ziemi bezwarunkowo łączy się z pracą użytą do uprawy ziemi, jeżeli zaś związek ten został zerwany, pogwałconem jest i prawo.

Posiadając wysokie poczucie legalności, włościanie spokojnie patrzą na obecny porządek rzeczy, tem spokojniej, iż mocno są przekonani, że ich summum jus do ziemi znajduje się w pewnych rękach najwyższej władzy, która oczekuje tylko chwili dogodnej, aby urzeczywistnić to prawo. Niepodobna przypisywać gminnemu władaniu ziemią, że ono rozwija w ludziach takie nadzieje i oczekiwania. Dostatecznie przekonywającym dowodem niesłuszności takiego mniemania jest Małorosya. Lud małoruski, jak wiadomo, nie ma najmniejszej skłonności do wspólności gminnej—niedość na tem, wypowiada on często odrazę, jaką czuje do tej formy posiadania ziemi i w ogóle we wszystkich stosunkach społecznych wykazuje, w przeciwieństwie do ludu rosyjskiego, skłonność do indywidualizmu: energicznie zaznaczając to przysłowiem: „hurtowe-czortowe.“ Pomimo to jednakże cała Małorosya włościańska oczekuje „słusznego czasu,“ w którym ziemia zostanie podzieloną pomiędzy chłopów.

Tak więc, podług powszechnie rozpowszechnionego wśród włościan poglądu, z ziemi korzystać może ten tylko kto w nią wkłada swą pracę. Dotyczy to tej części włościaństwa, która posiada ziemię na prawach władania gminnego, jak i tej która posiada ją na prawach własności prywatnej.

Swój zasadniczy pogląd na pracę, jako na podstawę własności, włościaństwo zupełnie konsekwentnie stosuje i do produktów ziemi. Inaczej patrzy ono na produkty, które praca ludzka wytwarza, inaczej zaś na te, które ziemia wydaje bez pośrednictwa pracy ludzkiej.

Dla prawa własności produktów, które są rezultatem pracy ludzkiej, włościanie żywią prawie religijny szacunek. Kradzież skoszonego na łące siana, zboża w polu, chociażby nikt ich nie pilnował — to wypadek nadzwyczaj rzadki, rzucający wieczną plamę na winowajcę. Nawet nędza wyjątkowa w danym wypadku nie zmusi włościanina do naruszenia prawa własności, które dla niego jest świętem. Istnieją oryginalne zwyczaje, mające na celu pogodzić fakt konieczności naruszenia tego prawa z nadzwyczajnem uszanowaniem, jakie dlań żywi włościaństwo. Oto niektóre przykłady. W gubernii Archangielskiej istnieje zwyczaj taki: jeżeli podróżującemu w drodze zabraknie siana dla koni, to bierze je z pierwszego lepszego stogu, który napotka, lecz natomiast bezwarunkowo kładzie do stogu pieniądze w ilości od-

powiedniej wartości zabranego siana. Podobny zwyczaj praktykuje się w Ziemi wojska dońskiego. W czasach nieurodzajów kiedy biedacy znajdują się w położeniu bez wyjścia — kupić zboża nie ma za co, pożyczyć nie ma od kogo — wtedy samowolnie pożyczają od bogatych. Ze zboża, które bogatsi trzymają nieomłóconem w stepie w stertach, odrazu ginie kilka kop, nie wiadomo przez kogo wziętych, dopiero na drugi lub trzeci rok, gdy zdarzy się urodzaj zboże przywożą w ilości większej niż wzięto i składają na poprzedniem miejscu. Często biorący w ten sposób zboże pozostawiają kartkę, w której tłumaczą, że ostateczna nędza popchnęła ich do tego kroku, ale że zboże będzie bezwarunkowo oddanem. („Prace komitetu statystycznego w Obwodzie wojska dońskiego“ zeszyt 2-gi 1874 r.) Na Północy, gdzie zamiast pracy rolnej włościanie oddają się innym zajęciom, archangielscy pomorzanie mówią: „morze — pole nasze“— z tem samem poszanowaniem prawie religijnem traktują produkty tych zajęć. Często pozostawią tam obfitą zdobycz myśliwską bez dozoru w lesie, w chatce wypoczynkowej i jeżeli tylko ma ona cechę własności, to jest znak, świadczący, iż przedmiot nie przypadkowo tam się znajduje, lecz pozostawiony jest przez myśliwca lub rybaka, to w tej pustyni, odległej o setki wiorst od pomieszkań ludzkich, będzie bardziej bezpieczny od złodziei, niż gdyby pozostawał pod zamkiem. W razie jeżeli właściciel z jakichkolwiek powodów nie może własności swej zabrać, może ona zepsuć się, lecz nikt jej nie ruszy. W wypadku gwałtownej potrzeby podróżny może z chatki wziąść naprzykład parę jarząbków, ale bezwarunkowo natomiast pozostawi za to odpowiednią ilość pieniędzy. Z tem samem poszanowaniem traktują narzędzia pracy: uniesiona prądem i złowiona sieć lub łódka pozostawiona i t. p. jest również nietykalną. Wogóle nigdzie się nie spotyka tak idealnego poszanowania cudzej własności, zdobytej przez pracę, jak w małoludnych północnych stronach Rosyi, gdzie prawo i władze nie są prawie w możności karcenia pogwałcenia prawa. Za to bardzo słabem jest poszanowanie prawa własności naturalnych wytworów przyrody, do wyprodukowania których człowiek nie przykłada ręki, to jest, właściwie mówiąc, poszanowania takiego prawa zupełnie nie ma, lecz istnieje bojaźń tylko przed karzącą ręką sprawiedliwości. Kto przywłaszczy barć, ten uważany jest za złodzieja — ukradł bowiem

pracę ludzką: kto wycina las, przez nikogo nie zasiany, ten korzysta z daru Bożego, takiego samego jak woda, powietrze („Osnowa," 1862 r., Czerwiec, str. 68—9). Jesienią i wiosną prawie co noc spotkać można na drogach, wiodących z lasu, całe szeregi wozów z chróstem i kołami. Jeżeli zapytasz, zkąd wiozą i z uśmiechem ci odpowiedzą: z „bat'kowszczyzny." Pod wyrazem „bat'kowszczyzna" (ojcowizna) rozumieć należy lasy rządowe, dodaje pewien badacz z gubernii kijowskiej [1]).

Poprzestanę na tych ilustracyach, niech czytelnik interesujący się tą kwestyą, przeczyta ze wszech miar godną uwagi pracę pani Efimenko, teraz zaś zwróćmy się do drugiej kategoryi stosunków majątkowych u ludu, a mianowicie do prawa dziedziczenia, w którem zasada pracy także występuje nadzwyczaj wyraźnie, chociaż musi tu staczać walkę z zasadami zupełnie przeciwnego charakteru, z zasadami, zawierającemi się w „kodeksie." („Swod graždanskich zakonow.")

Większa część przedmiotów, z której korzysta włościaństwo, nie należy wyłącznie do nikogo, lecz jest własnością zbiorową (kolektywną), rodzinną, tymczasem wśród warstw kulturnych dzieje się naodwrót. Stąd też pochodzą szczególne właściwości charakteru dziedziczenia u włościan: przedstawia ono raczej podział własności ogólnej, niż dziedziczenie w spółczesnem znaczeniu prawnem tego wyrazu. Osoby, współubiegające się o spadek włościański, są przedewszystkiem członkami jednej asocyacyi robotniczej, rodziny. Udział w ogólnej własności, stosownie do pracy użytej w celu nabycia tej własności — oto podstawowa zasada włościańskiego prawa dziedziczenia.

Wszystkie inne zasady na których opiera się dziedziczenie klas wyższych, to jest: pokrewieństwo, osobista wola w postaci testamentu—wszystko to schodzi na ostatni plan przed tą zasadą, chociaż nie można powiedzieć, aby nie grało żadnej roli. Naprzykład, pojęcie o pokrewieństwie i jego węzłach ma u ludu bardzo wiele żywotności, ale pomimo to przy dziedziczeniu *zasada pokrewieństwa ustępuje pierwszeństwa zasadzie pracy.*

Przy podziale spadku—pisze pani Efimenko—przedewszystkiem wyjaśniane bywa podstawowe pytanie, od rozwiązania

---

[1]) A. Efimenko: „Issliedowanija narodnoj žizni" 1884 r. str. 139—145.

którego zależą wszystkie inne—mianowicie pytanie: kto uczęstniczył w dorobku majątku, potem dopiero następują inne pytania: o węzłach pokrewieństwa, osobistej woli starszego w rodzie i t. p. Przypuśćmy, że ojciec chce dzielić się z synami. Gromada wie, że majątku dorobił się ojciec; ojcu wolno wtedy rozporządzać się swym dorobkiem, jak mu się podoba; czy dać co synom i co mianowicie — ma on w tem zupełną swobodę. Lecz takie wypadki, w których ojciec wszystkiego sam się dorobił, przy warunkach życia włościańskiego można zaliczyć do wyjątków. W ogromnej większości wypadków majątek jest rezultatem wspólnej pracy całej asocyacyi rodzinnej, w której już bardzo wcześnie dzieci zaczynają pracować obok rodziców i wtedy kwestya stawianą bywa inaczej. Prawda, ojciec ma prawo wymagać szacunku i posłuszeństwa od swych dzieci, lecz i dzieci—robotnicy mają prawo realne do części majątku zarobionego przez rodzinę, i zaprzeczenie tego prawa byłoby tak przeciwnem sprawiedliwości, jak pogwałcenie prawa rodzicielskiego do szacunku od dzieci. Sprawiedliwość ludowa pozwala na skarcenie syna za nieposłuszeństwo rodzicom; jednakże jednocześnie, jeżeli gromada widzi, że syn nie był darmozjadem w rodzinie ojcowskiej, to może ona zmusić ojca nie tylko do wydzielenia syna, gdyby temu ostatniemu z jakichkolwiek powodów źle było w rodzinie, ale nawet do wydzielenia mu części majątku proporcyonalnego do jego zasług, położonych przy dorabianiu się majątku. Nawet testament zmarłego — a wiadomo jaką religijną czcią otaczają włościanie ostatnią wolę umierającego — nie może zmusić włościanina do lekceważenia tego, co ma podług niego cechę nietykalności — do naruszenia prawa robotnika do udziału w rezultatach jego pracy. Nawet sami ojcowie wcale nie są przejęci uznaniem bezwzględności swych praw rodzicielskich: jeżeli ojciec ma zamiar wydziedziczyć syna, nigdy nie powoła się na swą wolę lub nawet na brak poszanowania syna względem siebie— lecz zwykle na to, że syn był rozrzutny, nierządny, leniwy i t. p., t. j. nie zapracował sobie na prawo udziału w majątku, tak, że sumieniu gromady pozostaje tylko rozstrzygnąć: czy to jest prawdą lub nie. Jeżeli ojciec niesłusznie obwinił syna, sąd przysądza synowi jego część; jeżeli zaś rzeczywiście syn nie brał udziału w ogólnej pracy rodzinnej, czy to dla tego że się lenił, czy też że mieszkał osobno, nie dopomagając rodzinie, odsądza

go od wszystkiego. Rozumie się, że testamentów w tem znaczeniu, jak my rozumiemy, włościanie prawie że nie znają, bowiem rozmiar części wyznaczonej dla każdego spadkobiercy nie zależy od samowoli ojca: ojciec, jeżeli nawet robi testament, to tylko aby samemu podzielić te części i w ten sposób zapobiedz mogącym później wyniknąć niezadowolnieniom i niesnaskom.

Przy podziale schedy pomiędzy braćmi zauważyć można niektóre różnice w zwyczajach u włościan rolników i utrzymujących się z pobocznych zarobków; pierwsi bardziej są skłonni do równego podziału. Różnica ta w zupełności tłumaczy się przyczynami ekonomicznemi. W guberniach nierolniczych (mamy tu na myśli północne w których kwitnie przemysł wędrowny „otchożyj") stosunkowa ilość zarobku robotników, pozostających w domach i wydalających się bywa bardzo rozmaitą, i rozmaitość ta musi wpływać na rozmiary wydzielonych spadków. Oprócz tego w miejscowościach tych zwyczaje pozwalają na rozmaite kombinacye w stosunkach gospodarczych pomiędzy braćmi, pozostającymi i wydalającymi się z domów na zarobek, i wszystkie te kombinacye odbijają się przy podziale schedy: naprzykład członek idący na zarobek może nie wnosić wszystkich zarobionych pieniędzy do ogólnego kapitału gospodarskiego, lecz tylko pewną część lub wcale nic nie wnosi i, stosownie do wkładów jakie robi, otrzymuje swoją część albo równą z innymi, albo mniejsza, albo też żadnej. Lecz nawet w miejscowościach rolniczych, gdzie większe panuje dążenie do równości, zupełna równość miejsca mieć nie może, albowiem zawsze przyjmują się pod uwagę wszystkie okoliczności danego wypadku, wszystkie stosunki zachodzące pomiędzy dzielącymi się, wszystkie ich prawa szczególne.

Podług tej samej zasady pracy następuje podział pomiędzy stryjem i bratunkami. Nie ma tu stałej normy, choćby w przybliżeniu określonej: albo stryjowie i bratańcy otrzymują równe części, z prawa przynależne jednakowym robotnikom, lub stryjowie otrzymują więcej, jeżeli dłużej pracowali na rzecz wspólnego majątku, lub bratańcy otrzymują więcej, jeżeli szala pracy przeważa na ich stronę, co spotyka się rzadziej, jednak spotyka się czasem. Jednem słowem, i tu usuniętą jest zasada pokrewieństwa.

Lecz zasada pracy najwyraźniej tryumfuje w prawie dziedziczenia u włościan nad zasadą pokrewieństwa dopiero wtedy,

gdy dziedziczą takie osobistości, którym żadne węzły rodzinne nie dają prawa do spadku, naprzykład: przyjęci do domu zięciowie, pasierzbowie, dzieci wzięte na wychowanie. Wszystkie te osobistości, jeżeli tylko brały udział w pracy rodzinnej, mają takie same prawo do części majątku, jakie mają synowie, bratańcy lub dalsi krewni: „należą do równego podziału, gdyż pracowali jednakowo“ („jedinoje odno połuczajut, potomu takije że rabotniki byli“) („Prace komisyi dla zbadania sądów gminnych“ (wołostnych), t. I, str. 541 [1]).

Przytoczywszy dalej zwyczaje, praktykowane wśród ludu przy dziedziczeniu przez kobiety, autorka cytowanego dzieła miała wszelkie prawo wyciągnąć następujący wniosek: „Jednem słowem, zasada pracy *cechuje wszystkie spadkowe* stosunki włościan o ile określa je prawo zwyczajowe. Zasada poniekąd się zmienia w swych zastosowaniach, odpowiednio do szczególnych warunków, pośród których działa: czasem miesza się z obcymi jej czynnikami; czasem ją zaciemniają wpływy zewnętrzne prawodawstwa, opartego na innych zupełnie zasadach, i warstw kulturnych, wychowanych w innych zupełnie pojęciach prawnych, pomimo to wszakże, nawet powierzchowny rzut oka wystarczy, aby uznać jej naczelne znaczenie w tej sferze prawa zwyczajowego [2]).

Proces prywatyzowania się majątku gminnego.

Proces przechodzenia gminnego majątku do rąk jednostek prywatnych, jak już powiedzieliśmy, dokonywa się równolegle do wyosobniania pracy. Proces ten, objąwszy najpierw przedmioty majątku ruchomego, stopniowo i nieznacznie rozciąga się i na produkty rolnictwa i ogrodownictwa, na pomieszkania, drzewa i nakoniec na grunty, w miarę stopniowego wydzielania się z gminy pracy indywidualnej. Dalszy postęp tego ruchu wyjaśnia nam także: dla czego pola uprawne wcześniej przechodzą na własność prywatną niż łąki, łąki wcześniej niż lasy, lasy wcześniej niż pustkowia i nieużytki. Cała rzecz w tem, że na jednych kawałkach ziemi z biegiem czasu nagromadza się znacznie

[1]) A. Efimenko: „Izsliedowanija narodnoj żizni,“ str. 153—157.
[2]) A. Efimenko „Ibid.,“ str. 161.

więcej pracy indywidualnej niż na innych, dla tego też powstają pomiędzy nimi zasadnicze różnice ekonomiczne [1]).

Gminne władanie ziemią, wskutek procesu rozkładowego, to jest stopniowej zmiany na władanie indywidualne, przyjmowało różne formy, szeregujące się w następującym porządku:

1. Ziemia jest własnością gminy, uprawianą przez wszystkich jej członków. Nie ma tu nic tylko oddzielnych kawałków, stanowiących własność indywidualną pojedyńczych członków gminy, ale nawet takich, które oddane by były dla indywidualnego użytkowania czasowego. Tutaj nie tylko że istnieje prawo gminnego władania, ale nawet prawo użytkowania wspólnego. Taką gminę w państwach cywilizowanych dotychczas znaleźć można w północno-zachodnich prowincyach Indyi i w Pendżabie.

2. Ziemia należy do gminy, lecz każdy jej członek (gospodarz, ojciec rodziny) użytkuje z pewnego wyznaczonego mu działu, który uprawia sam, niezależnie od innych członków gminy. Tutaj prawo władania jest gminne, lecz użytkowania—indywidualne. Dla użytkowania indywidualnego każdemu wydzielony bywa czasowo pewien kawałek ziemi dla uprawy. Terminy nowych podziałów są wielce rozmaite. Im więcej intensywnem jest gospodarstwo, tym nowe podziały są rzadsze. Zasadnicze znaczenie podziałów nowych polega na wyrównaniu zysków pobieranych z ziemi pomiędzy członkami gminy. Taką jest panująca forma władania gminnego w Wielkorosyi.

3. Część ziemi stanowi własność indywidualną, do rozporządzania się nią i użytkowania z niej gmina się nie miesza; pozostała część należy do całej gminy i stanowi własność zbiorową. Na własność indywidualną przechodzą najpierw osady, później grunta uprawne, nakoniec lasy, pustkowia i nieużytki. W Szwajcaryi dotychczas utrzymało się władanie gminne pustkowiami, pastwiskami i nieużytkami.

---

[1]) O historyi rozwoju własności prywatnej patrz rozprawę N. Zibera; „Zarysy pierwotnej kultury ekonomicznej“ 1883 r. („Oczerki pierwobytnoj ekonomiczeskoj kultury“ 1883 r.) w języku polskim streszczenie tej pracy Zibera w „Przeglądzie społecznym.“ Lwów, styczeń r. 1886 N. 1. (*Przyp. tłóm.*)

Wewnętrzne i zewnętrzne przyczyny przechodzenia gminnej własności ziemskiej do rąk prywatnych. Przyczyny przechodzenia gminnej własności ziemskiej do rąk prywatnych dadzą się podzielić na *wewnętrzne*, zależne od istoty samej gminy—t. z. naturalny proces rozkładu gminy — i *zewnętrzne*. Ważniejszą przyczyną wewnętrzną jest wzrost natężenia (intensywności) gospodarstwa wiejskiego, to jest zwiększenie ilości pracy i kapitału, potrzebnych do uprawy ziemi. Ważniejszą zewnętrzną przyczyną jest wpływ prawodawstwa na władanie gminne. Rozpatrzymy obie te przyczyny.

W gospodarstwie mało natężonem (ekstensywnem), pod którem rozumiemy niewielki nakład kapitału dla uprawy ziemi, gminne władanie ziemią z peryodycznymi podziałami (a taka właśnie forma gminnego władania ziemią poprzedzała rozkład gminnej własności ziemskiej i zamianę jej na prywatną) nie przedstawiało zupełnie lub bardzo niewiele niedogodności dla członków gminy. W gospodarstwie mało natężonem (ekstensywnem) ziemia gminna uprawianą była prawie że jednakowo, więc też przy nowym podziale członek gminy, otrzymując nowy kawałek gruntu wzamian uprawianego przez siebie, nic na tem lub bardzo niewiele tracił.

Lecz w miarę potęgowania się natężenia, to jest w miarę powiększenia kapitału i pracy, łożonej na uprawę, warunki gospodarcze istotnie się zmieniają. Im gospodarstwo jest bardziej intensywne, tem większa różnica zachodzi w uprawie oddzielnych działów gruntów gminnych. Przez to nikt nie jest pewien, czy przy nowym podziale wzamian za dobrze uprawione grunta nie otrzyma źle uprawionych. W ten sposób nowy podział narusza interesy skrzętnych rolników na rzecz niedołężnych. W gminie powstaje dążenie do zniesienia podziałów peryodycznych, dążenie, które zakończyło się w Europie Zachodniej podziałem gruntów gminnych na własności prywatne.

Proces ten przechodzenia gminnej własności ziemskiej do rąk prywatnych, jako rezultat powiększenia intensywności gospodarstwa, w Europie Zachodniej dokonywał się stopniowo. Przez dość długi przeciąg czasu poprzedzały go: odraczanie terminów podziału i usunięcie niektórych części ziemi od podziałów.

W miarę wzrastania natężenia gospodarki zwiększają się odstępy czasu pomiędzy jednym a drugim podziałem, albowiem,

im dłuższy peryod czasu rozgranicza podziały, tem większe wynagrodzenie otrzymać może rolnik wzamian za poczynione przezeń nakłady.

„Podziały peryodyczne w długich odstępach czasu—powiada statystyk ziemski p. Orłow w swym opisie powiatu Moskiewskiego—są ogólnem zjawiskiem w tych włościach, w których grunta lepiej są uprawne i mają stosunkowo wysoką wartość. Naodwrót w tych włościach, które odznaczają się obszarem gruntów, złą ich uprawą i nizką ceną dzierżawną praktykują się nowe podziały często, czasem nawet są one bezterminowymi. Wogóle zaś daje się spostrzegać przedłużanie odstępów między jednym a drugim podziałem.“ Podobnie, jak wtedy, gdy rolnik zaczyna prowadzić gospodarkę natężoną, ceni więcej swój kawałek ziemi, tak również ceni on przedewszystkiem te części swych gruntów, które najlepiej uprawia. Takie części najpierw usuwane są od podziałów; pozostają one przy dawnym gospodarzu, chociaż inne mogą przejść do drugiego. Tutaj spostrzegamy już zaniechanie podziałów, chociaż jeszcze nie całej ziemi, ale tylko niektórych jej części. Różnica w intensywności uprawy objaśnia, dla czego najpierw wyłączają się od podziału zagrody, potem grunta na około zagrody (sady, ogrody) następnie grunta uprawne, a najpóźniej pastwiska, lasy, pustkowia i nieużytki, które albo pozostają bez uprawy, albo bardzo słabo są uprawiane. Tym sposobem, gdy jedne grunta wyłączają się z wspólnego władania a przynajmniej wspólnego użytkowania, drugie pozostają własnością gminy i podlegają użytkowaniu wspólnemu. W Rosyi zagrody (usad'by) dawno już wykluczono od podziału. Pozostając własnością gminną, przechodzą one jednak drogą spadku. Tylko po pożarze wsi zagroda czasami dostaje się innemu właścicielowi. Grunta położone około domu: sady, ogrody, konopniki i t. p. na których prowadzi się gospodarstwo natężone, zwykle także stanowią przedmiot ciągłej używalności; jednakże w niektórych miejscowościach należą one do podziału, tylko w odstępach czasu znacznie dłuższych niż pola, z pozostawieniem ich wszelako o ile można dawnym właścicielom: nowemu właścicielowi wydziela się zagon z brzegu, tak, że cała przemiana ogranicza się na zmniejszeniu działu ziemi, przypadającego na każdego właściciela zagrody i na przesunięciu granicy. Przy podziale innych gruntów pozostawienie członkom gminy

prawa używalności poprzednio posiadanych gruntów nie bierze się pod uwagę.

W gospodarstwie, prowadzonem na gruntach okalających osadę, nie tyle mają znaczenia same grunta, ile sposoby uprawy. Z jednej i tej samej bardzo niewielkiej przestrzeni jeden ogrodnik, podług świadectwa p. Orłowa, otrzymuje w powiecie moskiewskim ze swego ogrodu 1000 rs. dochodu, gdy inny nie więcej niż 50 rs. Ogólny dochód z morga ogrodu wynosi taką samą sumę, jak z morga sadu [1]). Ogromną różnicą w sposobach uprawy gruntów zagrodowych objaśnia się rozmaitość podziału peryodycznego pierwszych i drugich gruntów. Obok tego, jesteśmy widzami procesu, wyrażającego dążność zupełnego wyłączenia gruntów przyosadowych od podziału. Tak np. w wielu gminach powiatu moskiewskiego, w których ziemie zagrodowe zajęte są pod uprawę ogrodowizn, nowego wydziału ziemi ogrodowej nie ma wcale, brakująca ilość jej zamienia się podwójną ilością pola ornego, wyznaczonego dla osad mających prawo (podług liczby dusz) do powiększenia wydziału zagrodowego. W niektórych wsiach, głównie w tych, które zajmują się ogrodownictwem, ziemia zagrodowa zupełnie wyłączoną została od podziału; brakującą ilość zagrodowej ziemi zamienia się takąż samą ilością najlepszego pola, które wyłącza się już z rachuby przy podziale gruntów uprawnych. W innych gminach, także zajmujących się ogrodownictwem, istnieją wydziały ziemi ogrodowej według ilości dusz, ale za to w takich gminach podziały peryodyczne odbywają się rzadko; ziemie ogrodowe dzielą się zwykle dopiero w odstępach 15—20 lat. Jednakże pomimo tak znacznych odstępów czasu pomiędzy podziałami, włościanie są bardzo niezadowoleni z nich; naprzykład w Czertanowie (wieś w powiecie moskiewskim) w 1870 r. wytoczona została sprawa przed sąd, który nakazał wynagrodzić pieniędzmi tych gospodarzy, którym odjętą została część ogrodu, stosownie do ilości zabranych drzew i krzewów. Płacić musieli ci gospodarze, którzy otrzymali nowy wydział ziemi ogrodowej [2]).

---

[1]) Zbiór wiadomości statystycznych, dotyczących guber. moskiew. t. I, str. 105 i 109 („Sbornik statisticz. swied. po mosk. gub.“)

[2]) Tamże str. 35.

Widzieliśmy w jakim porządku, zależnym od intensywności kultury rolniczej, wyłączają się od podziału, a nawet zupełnie z własności gminnej różne działy uprawianej ziemi, w celu uniknięcia możliwości otrzymania w zamian za dobrze uprawną ziemię—złej. W tym samym porządku wyłączają się od podziału, a nawet zupełnie z własności gminnej różne według stanu uprawy działy także w celu usunięcia szachownicy pól. Przyczyną tego jest okoliczność, że im bardziej intensywną jest uprawa, tym wyraźniej występuje, przy pewnych warunkach, szkodliwość szachownicy pól. Szkodliwość polega na tem, że dzielenie pola na wązkie a długie zagony często zmusza do obowiązkowo-jednakowego dla wszystkich członków gminy systemu gospodarstwa, tak zwanej „przymusowej uprawy," która ogranicza inicyatywę indywidualną i oprócz tego, przy niedostatecznej wogóle ilości ziemi, prowadzi do takiego rozdrobnienia gruntów, które źle wpływa na gospodarstwo. Przy pewnej szerokości poletek nie można bronować i orać wpoprzek. W miarę wzrostu ludności w gminie i przy podziale ziemi pomiędzy wszystkich członków powiększa się rozdrabnianie i złe strony tego stanu rzeczy coraz to więcej dają się we znaki.

Takiemi więc są na pewnym szczeblu rozwoju kultury rolnej i przy pewnej gęstości zaludnienia gmin ważniejsze strony ujemne tej formy własności ziemskiej, która panowała powszechnie w Europie, zanim zmieniła się na własność indywidualną i panuje dzisiaj w Rosyi t. j. takiej formy, która polega na podziałach peryodycznych uprawnych gruntów pomiędzy wzrastającą ludność gminy i powtóre nie wynagradza strat, poniesionych przez czasowych posiadaczy, w razie gdy im się dostanie wzamian dobrze uprawnej ziemi źle uprawiana. Te ujemne strony grają rolę pierwszorzędnych przyczyn w sprawie upadku władania gminnego w Europie Zachodniej.

Zewnętrzne przyczyny upadku gminnej formy władania zawierają się we wpływie prawodawstwa.

Jeszcze w drugiej połowie XVIII stulecia gminne władanie pastwiskami, lasami i nieużytkami było zjawiskiem powszechnem na stałym lądzie Europy. Ten rodzaj władania zniesiony został przez prawodawstwo. Rządy europejskie pod wpływem współczesnych im teoryj ekonomicznych o dobroczynnem znaczeniu własności indywidualnej i swobody ekonomicznej wy-

dają prawa, znoszące resztki gminnego władania ziemią. Niektóre rządy, jak naprzykład duński, chociaż nie wydawały praw, zmuszających do zamiany ziem gminnych na własność prywatną, wszelako ubocznie dopomagały do upadku gminy, zakładając instytucye pożyczkowe w celu wydawania włościanom zapomóg na wydatki, połączone z usunięciem szachownic i podziałem ziemi [1]).

Powstanie i rozwój w literaturze rosyjskiej kwestyi gminnego władania ziemią. Kwestya znaczenia gminnego władania ziemią pierwszy raz w Rosyi poruszoną była przez cesarzowę Katarzynę II-gą. W 1765 r. poleciła ona świeżo założonemu „Wolnemu towarzystwu ekonomicznemu“ odpowiedzieć pomiędzy innemi na następujące pytanie: „Wielu rozumnych autorów twierdzi i doświadczenie nas uczy, że nie może tam kwitnąć rękodzielnictwo, ani handel, oparty na pewnych podstawach, gdzie rolnictwo upada lub prowadzi się niedbale, rolnictwo zaś nie może kwitnąć tam, gdzie rolnik nie posiada niczego na własność. Wszystko to oparte jest na bardzo prostej zasadzie: każdy człowiek więcej dba o swą własność aniżeli o to, o co może mieć obawę, że mu odjętem zostanie. Uważając zdanie to jako pewnik, pozostaje mi prosić was, panowie, abyście rozwiązali następujące pytanie: z czego się składa lub składać powinien majątek i scheda rolnika, aby rolnictwo oprzeć się mogło na pewnych podstawach? Jedni wyrażają mniemanie, że majątek i scheda powinna się składać z tego kawałka gruntu, który należy do ojca, syna i potomstwa, z nabytemi ruchomościami i nieruchomościami wszelkiego rodzaju, inni, przeciwnie na jeden dział gruntu wyznaczają czterech do ośmiu ludzi z różnych rodów, ustanawiając nad nimi starszego czyli głównego gospodarza: z tego wynika, że syn po ojcu nie dziedziczy, nie ma więc niczego własnego, nazywając własnością tylko to, co posiada towarzystwo, nie zaś pojedyńcza jednostka. Jestem więc w wielkim kłopocie, nie wiedząc na czem mam polegać: czy na ścisłem czy też na spekulacyjnem rozumieniu wyrazu „własność.“ Dotychczas uważam za swoją własność wszystko to, co ani mnie

---

[1]) Wszechstronne zbadanie przyczyn upadku gminy czytelnik znajdzie w dziele prof. M. Kowalewskiego: „Obszczinnoje Ziemlewładienje“ 1879 r.

ani dzieciom moim bez racyonalnej przyczyny nie może być odjętem i co, według mego zdania, może mnie jedynie pobudzić do dbałości; jednakże nie jest to jeszcze stałe moje przekonanie, oczekuję więc od was, dla korzyści mojej i potomków moich, rozstrzygnięcia tej wątpliwości.

Z samego postawienia kwestyi widać, że cesarzowa skłonniejszą była dać nieprzychylną dla własności gminnej odpowiedź, lecz światłym swym umysłem pojęła, że w każdym razie rzecz wymaga gruntownego zbadania. Jednakże kwestya ta poszła w niepamięć i nie była poruszaną w ciągu półwieku.

Kwestya o gminnem władaniu ziemią znów podjętą została w piątym dziesiątku lat bieżącego stulecia przez sławianofilów moskiewskich, ale już z innego powodu. W tym czasie zaczęła nanowo ożywiać się zdrętwiała myśl rosyjska. Odcięta od dziedziny praktycznej, która dla niej była zupełnie nie dostępną myśl próbować musiała swych sił tylko w budowaniu teoryj z tych materyałów, jakie dawała ówczesna wiedza; w tym też kierunku zwróciła się ona. Sławianofile moskiewscy widzieli w wielkorosyjskiej gminie włościańskiej żywe potwierdzenie swych zasadniczych poglądów i dla tego też ze szczególną sympatyą zapatrywali się na istniejące w niej prawo zwyczajowe i obyczajowe. Gromada wspólnie władająca ziemią i użytkująca z niej na zasadzie zgody wszystkich głów rodzin lub domów bez wyjątku, niedopuszczanie liczenia głosów większości i mniejszości przy rozstrzyganiu spraw wspólnych, odpowiedzialność wszystkich za jednego i jednego za wszystkich — wszystko to zdawało się być urzeczywistnieniem wysokiego chrześciańskiego ideału wzajemnych stosunków pomiędzy ludźmi, ideału, który utrzymał się tylko w Rosyi i to wyłącznie wśród włościaństwa.

Ówcześni antagoniści sławianofilów, tak zwani „zapadniki“ ostro powstawali przeciw tej teoryi i przeciwstawiali jej swoją. W ich oczach gromada rosyjska i gminne władanie były to zabytki patryarchalnego stanu, tamujące osobisty, indywidualny rozwój, energię, i inicyatywę jednostki, bez której społeczność żadna ostać się nie może. W oczach „zapadników“ jednomyślność, odpowiedzialność wspólna nie były objawem miłości lecz więzami, które poniżały jednostkę i równały ją z zerem. Dla tego też żądali nie utrzymania, lecz prędkiego upadku rosyjskiej gminy włościańskiej i rosyjskiej gminnej własności włościańskiej.

Z przytoczonego wyżej widzimy, że właściwie szło tu nie o rosyjską gromadę i nie o gminne władanie ziemią, lecz z ich powodu spierano się o kwestye oderwane i ogólne. Dwa różne poglądy, na jakie podzieliła się umysłowość rosyjska, szukały potwierdzenia swych tez w faktach, które oczekiwały jeszcze badań i starannej oceny krytycznej.

W 1856 r. p. Czyczerin, najpierw w dysertacyi pod tytułem „Oblastnyja uczreżdieńja Rossii w XVIII w." a później w różnych artykułach próbował objaśnić historycznie pochodzenie gminnego władania w Rosyi warunkami życia wielkorosyjskiego w peryodzie moskiewskim. Według niego w Rosyi istniała już dawniej prywatna włościańska własność ziemska, dopiero z jednej strony poddaństwo, a z drugiej solidarna odpowiedzialność za regularne płacenie podatków (krugowaja poruka) pogwałciły swobodę jednostki. Pod wpływem solidarnej odpowiedzialności, przy nadzwyczaj uciążliwych powinnościach włościanie stracili stopniowo, podług zdania p. Czyczerina, pojęcie o prywatnej własności ziemskiej.

Objaśnienia te, charakterem swym przypominające zarzuty „zapadników," wywołały w swym czasie ożywione spory. Teraz, gdy wiemy, że władanie gminne *istniało u wszystkich narodów*, objaśnienie p. Czyczerina straciło swe znaczenie, lecz pomimo to jest ono i dotychczas cennym przyczynkiem do historyi gminnego władania, ponieważ wskazuje okoliczności, które sprzyjały utrzymaniu się tej formy władania w Rosyi aż do naszych czasów, gdy tymczasem przy innych okolicznościach przeszło ono we własność prywatną w Małorosyi i w ziemiach byłego Księstwa Litewskiego.

Zaledwie umilkły ostatnie głosy teoretycznych, oderwanych i uczonych sporów o rosyjskiej gminie, atoli znów zaczyna się nanowo ożywiać dyskusya w sprawie gminnego władania ziemią. Teraz jednak kwestyę postawiono praktycznie, podobnie jak to uczyniła cesarzowa Katarzyna. Zbliżała się chwila zniesienia poddaństwa, wypadek, który musiał silnie poruszyć wszystkie strony życia rosyjskiego i wpłynąć radykalnie na dalsze losy włościaństwa. Wśród rozmaitych kwestyj pierwszorzędnej wagi, które należało rozstrzygnąć, na pierwszym planie stało pytanie o gminnem władaniu ziemią. Czy należy je znieść, jako przestarzały zabytek przeszłości, czy też przeciwnie utrzyma

i zachować? Wobec tego zagadnienia znów spotkali się wrogo przeciwnicy i obrońcy gminnego władania ziemią, tylko już na innym gruncie i w innych okolicznościach. Obie strony niegdyś wrogo usposobione względem siebie, natychmiast pojęły, że obecnie mowy już być nie może o różnomyślności teoretycznej, która w każdym razie posuwa myśl i wiedzę naprzód, lecz o praktycznem postawieniu kwestyi, przy którem najmniejsze zboczenie bezwarunkowo wywołało by w przyszłości niezliczone dobre lub złe skutki dla narodu i państwa. Naturalnie, że wzajemny stosunek obu stron zaznaczył się poważniej.

Stosunek ustaw z 19 Lutego 1861 r. do gminnego władania ziemią. Komisya redakcyjna, utworzona w celu opracowania Ustawy 19 Lutego 1861 r. musiała wyciągnąć praktyczne wnioski z tych sporów. Członkowie komisyi wyznawali jeden z dwóch poglądów w kwestyi gminnego władania ziemią, które dzieliły, a w części i teraz dzielą ludzi myślących w Rosyi. Komisya, działając pośród społeczeństwa, w którem wówczas rozmaitość poglądów dochodziła do krańcowości i nienawiści, szukała drogi pośredniej, która pogodziłaby wrogo usposobione ku sobie poglądy. Nie roszcząc sobie prawa do obalania zwyczajów ludowych, których wadliwość lub zalety nie były jeszcze należycie wykazane, nie narzucając włościaństwu zasad jeszcze spornych, komisya redakcyjna przyjęła za podstawę istniejący fakt: tam gdzie gminne władanie rzeczywiście istniało, tam je pozostawiono; gdzie zaś istniała własność osobista—tam ją uznano. Wypadało teraz określić porządek przejściowy od jednej formy władania do drugiej. W końcu szóstego i na początku siódmego dziesiątka lat b. st. w znacznej większości wykształconego społeczeństwa rosyjskiego, a także zdaje się wśród członków komisyi redakcyjnej panowało przekonanie, że władanie gminne nie ma przyszłości, że wcześniej lub później bezwarunkowo zamieni się na własność prywatną. Nikomu nie przychodziło na myśl, że włościanie mogą kiedykolwiek, jak to miało nieraz miejsce, żądać zamiany władania osobistego na gminne. Przy takim poglądzie, w Ustawie z 19 Lutego 1861 roku nie wskazano żadnych reguł co do przechodzenia od władania osobistego do gminnego. Uwaga komisyi redakcyjnej wyłącznie zwróconą była na wypadek przechodzenia od władania gminnego do osobistego. Pod tym względem przedstawiały się trzy wnioski: najpierw, czy można w za-

sadzie dopuścić przechodzenie całej gminy wiejskiej od gminnego władania do własności indywidualnej; powtóre, jeżeli można, to jak postępować, jeżeli nie wszyscy członkowie zgadzają się na to? i po trzecie, czy można pozwolić na wyłączenie jednego gospodarza z gminy i jeżeli można to w jaki sposób ma się to odbywać. Wobec różności zdań o gminnej i indywidualnej własności ziemskiej, rozwiązanie tego pytania nie było rzeczą łatwą. Z punktu widzenia obrońców gminy na pytania te można było odpowiedzieć tylko przecząco; z punktu zaś widzenia przeciwników jej rozstrzygały się one jedynie w znaczeniu twierdzącem. Kompromisy poczynione wzajemnie doprowadziły członków komisyi do wniosku: że władanie gminne może być zamienione na własność indywidualną, jeżeli tej zmiany zażąda dwie trzecie członków, mających głos na zebraniu gromadzkiem, powtóre, oddzielni gospodarze mogą odłączyć się od gminy, jeżeli wykupią swój dział gruntowy i dział ten wyznacza im gmina podług swej woli. Postanowienie to komisyi redakcyjnej weszło do Ustawy z 19-go Lutego 1861 r. Myśl, kierująca komisyą redakcyjną przy obu postanowieniach, była widocznie taką, aby dozwolić na rozwiązanie gminy, lecz tylko w takim wypadku, w którym będzie dowiedzionem, że większość sobie tego życzy; pozwolić także na wyłączenie się pojedyńczego gospodarza, ale w takim razie pozostali członkowie nie powinni tracić na tem i korzyści z gminnego władania ziemią z tego powodu nie powinny się zmniejszać.

Naturalnie, że na takie rozwiązanie kwestyi można patrzeć z różnych punktów widzenia: uznawać je lub być mu przeciwnym. Stosownie do poglądów w tej sprawie, można je uważać jako zbyt przychylne dla własności osobistej, lub też naodwrót— dla władania gminnego, więc też spór o najwłaściwszem stosowaniu prawodawstwa w sprawie gminnego władania — spór pomiędzy obrońcami i przeciwnikami gminy trwa dotychczas.

Od czasu, kiedy sławianofile moskiewscy podjęli kwestyę o gminie i gminnem władaniu ziemią, otoczenie i warunki życia rosyjskiego rdzennie się zmieniły: punkt widzenia abstrakcyjny ustąpił praktycznemu, realnemu. Wprzódy można było sądzić, iż różnica zdań nie jest znów tak ważną i że ogranicza się do ciasnego koła inteligencyi w stolicach i prasy; lecz po ogłoszeniu materyałów, zebranych w 1872 r. przez ministeryum dóbr

państwa, nie podobna było dłużej tak myśleć. Materyały te wskazują, że różnica zdań w tej kwestyi istnieje w całej Rosyi. Jednocześnie, gdy jedni widzą we władaniu gminnem przeszkodę dla rozwoju gospodarstw wiejskich, przypisując mu brak inicyatywy, energii, samodzielności i oszczędności wśród ludności włościańskiej, inni są przekonani że gminne władanie ziemią może, zmieniając swe formy, zastosować się do postępu kultury i przedstawia zarazem zabezpieczenie od powstawania proletaryatu.

Do ostatnich czasów sprawę władania gminnego traktowano prawie wyłącznie na podstawie teoretycznej. Teraz kwestya ta wstępuje na nową drogę, na której tylko można oczekiwać ostatecznego jej rozwiązania. Zaczęto bowiem badać włościańską własność ziemską faktycznie i przytem nie tylko w Rosyi, lecz również zagranicą.

Wskazawszy główniejsze przyczyny upadku gminy, przejdziemy do rozpatrzenia panującego we współczesnej Rosyi porządku władania gminnego ziemią, przedewszystkiem zaś damy jego określenie.

Ustrój gminnego władania ziemią, panujący we współczesnej Rosyi. *Gminnem władaniem* nazywamy władanie majątkiem nieruchomym, należącym do gromady (obszczestwa) rolników, którzy rządzą i użytkują z niego według wzajemnej ugody. Zasadnicze rysy charakterystyczne, panującej obecnie w Rosyi, formy gminnego władania są następujące:

1) Każden gospodarz domu, jako członek towarzystwa (gromady) ma prawo do udziału w rządzeniu i użytkowaniu z majątku, stanowiącego wspólną własność gminną.

2) W stosunku do gminnego władania gromada wiejska występuje jako osoba prawna, przedstawiana nie przez większość lecz przez wszystkich. Wskutek tego każde rozporządzenie majątkiem, stanowiącym własność gminną, ma za podstawę zgodę wszystkich gospodarzy [1]).

---

[1]) Taki zwyczaj niezachwianie istnieje wśród włościan, pomimo wprowadzenia przez Ustawę z 19-go Lutego 1861 r. nowej zasady. Ustawa głosi, że zgoda pomiędzy członkami towarzystwa wyraża się w uchwale zebrania wiejskiego, która to uchwała uważa się za prawomocną, jeżeli zapadła większością dwóch trzecich głosów wszystkich gospodarzy wsi.

3) Majątek nieruchomy, znajdujący się we władaniu gminnem, należy do gromady na prawach zupełnej własności; gospodarze na zasadzie wzajemnej ugody pomiędzy sobą mogą nim rozrządzać dowolnie, tak samo jakby to czynił właściciel prywatny, więc: sprzedawać, zastawiać, wydzierżawiać i t. p. w całości lub częściowo.

4) System podziału i rodzaje używalności majątku ziemskiego przy gminnem władaniu mogą być najrozmaitsze, stosownie do okoliczności.

5) Gdy majątek ziemski, będący w posiadaniu gminnem, dzieli się na części, oddane do użytkowania pojedyńczym gospodarzom, to taki podział uskutecznia się według zasad uchwalonych zgodnie przez wszystkich członków gromady.

6) Ograniczenia i skrępowania, którym podlegają oddzielni gospodarze przy władaniu gminnem w rozporządzaniu majątkiem nieruchomym i użytkowaniu z niego, nie zależą właściwie od istoty władania gminnego ziemią, lecz w części od przyjętych powszechnie sposobów podziału i rodzajów używalności własności gminnej, w części zaś od okoliczności i warunków, w jakich znajduje się stan włościański w Rosyi. Dla osób, które nie miały sposobności zapoznania się w praktyce z gminną własnością ziemską, istniejącą we wsiach wielkorosyjskich, znaczenie wielu powyższych twierdzeń nie będzie jasnem. Uważamy więc za konieczne dotknąć niektórych szczegółów.

Pierwsza okoliczność, która rzuca się w oczy i wywołuje zdumienie, to fakt: jakim sposobem mogą wszyscy bez wyjątku gospodarze rządzić własnością gminną. W razie niezgody, która bądź co bądź musi od czasu do czasu zachodzić, bezwarunkowo jedno z dwojga ma miejsce: albo żadne postanowienie wskutek różnomyślności nie dochodzi do skutku, lub też głos większości zagłusza mniejszość. Aby wyjaśnić sobie tę pozorną niekonsekwencyę, nie trzeba zapominać, że gminne władanie jest zwyczajem ludowym. Według przekonania włościan jednomyślne postanowienie gospodarzy jest koniecznym warunkiem każdego postanowienia, dotyczącego władania gminnego. Kto tylko poznał życie wsi wielkoruskich i białoruskich, wie, że tak jest istotnie. Nie tylko w zarządzie ziemią gminną, ale nawet we wszystkich postanowieniach gromadzkich bezwarunkowo przyjmuje się że wszyscy co do jednego zgadzają się na nie, i do-

póki tej jednomyślności nie ma, gromada nie wyda żadnej decyzyi. Wymaganie jednomyślnego werdyktu od przysięgłych w Anglii wypływa bez zaprzeczenia z tego starodawnego poglądu.

Jakim więc sposobem, zapyta może czytelnik, gromady włościańskie w obec takich warunków mogą wydawać jakiekolwiek rozporządzenia? Rzecz bardzo prosta: mniejszość albo daje się przekonać, lub też nieprzekonana nawet ustępuje większości, byle tylko nie zrywać łączności. Dosyć często można widzieć, jak cała gromada na zebraniach wysila się, chcąc przekonać jednego ze swych członków i nie otrzymawszy od niego sankcyi, odkłada sprawę do powtórnego zebrania. Następnie, należytemu pojmowaniu władania gminnego przeszkadza mieszanie tej formy prawa rzeczowego z istniejącymi już teraz wśród większości włościan rosyjskich sposobami gospodarstwa i użytkowania z ziemi. Prawie wszyscy włościanie wielkorosyjscy przyjęli taki sposób zarządzania ziemią gminną.

1) Grunta pod zagrodami, według zwyczaju, przechodzą z ojca na syna i podziałowi nie podlegają — chyba czasami po pożarze. Tutaj włościanin jest już zupełnym panem swej woli: może gospodarować i budować, jak mu się podoba. Jednakże działek ten nie jest jego własnością i jeżeli gospodarz wychodzi z gromady, to zagroda jego przechodzi pod zarząd gminy i tylko budowle stają się własnością jego lub spadkobierców, jeżeli ci ostatni nie chcą nadal zatrzymać dla siebie gruntu. Zgodnie z tem żaden gospodarz nie może ani sprzedać, ani zastawić swej zagrody, położonej na ziemi gminnej.

2) Grunta naokoło zagrody: ogrody, sady, konopniki i t. p. zwykle także są w stałej używalności, lecz względem nich nie wykluczą się podziału, chociaż w odstępach znacznie dłuższych, niż względem ziemi ornej i z pozostawieniem przy właścicielach poprzednich miejsc; nowemu członkowi gromady dają pas ziemi z brzegu, tak że cała przemiana ogranicza się na zmniejszeniu przestrzeni, przypadającej na każdą osadę i na przesunięciu granic.

3) Wszystkie grunta, przeznaczone do uprawy zboża, dzielą się w miejscowościach, w których przyjęto trzy połówkę, na trzy pola z których jedno pozostawia się pod ugorem a dwa pozostałe dzielą się znowu, stosownie do własności ziemi, odległości od osad, stopnia spadzistości i t. d., na kilka *poletek* (konów) czyli

inaczej *klinów* (griwów, czeredów). Liczba takich działków w gubernii moskiewskiej waha się od 3 do 20 na polu; zbadanie 700 gmin w tej gubernii dało średnią cyfrę 11 konów na jedno pole. Kony te znowu dzielą się na rozmaitą liczbę zagonów, stosownie do liczby dusz wpisanych w t. z. skazki rewizyjne, czy też wogóle stosownie do liczby jednostek podziału: dusz męzkich rzeczywiście istniejących robotników i t. p. i rozlosowują się pomiędzy włościan. Pasy te zowią się udziałami (pajami) losami (żerebjami) zagonami i t. d. Szerokość zagonów zależy z jednej strony od rozmiarów konów, z drugiej od ilości zagród, biorących udział w podziale i liczby członków rodzin. Wogóle bywają one dosyć wązkie. W 124 wsiach w gubernii Moskiewskiej, podług obliczeń p. Orłowa, średnia szerokość zagonu, wahając się pomiędzy 3 i 45 arszynami, dochodzi do 11 arszynów. W celu uniknięcia niedogodności, wypływających z wązkości i porozrzucania zagonów, jeżeli orka, bronowanie i zasiew stają się utrudnionymi, włościanie używają rozmaitych sposobów. Według świadectwa p. Orłowa, który zbadał gubernię Moskiewską, „włościanie chętnie płacą za przemianę swych zagonów na inne, położone obok. Dla tego też wiele gmin dzieli swe grunta na podwójne zagony, które dostają się jednemu gospodarzowi, jeżeli w rodzinie wykaże dwie dusze [1]).

Odstępy czasu pomiędzy jednym i drugim podziałem peryodycznym w różnych gminach często są bardzo znaczne. „W 4,442 gminach gubernii Moskiewskiej w ciągu 20 lat od 1858 do 1878 r. było 9,427 podziałów, to jest każda gmina w ciągu tych dwóch dziesiątków lat dzieliła swe grunta 2,1 razy. Niektóre gminy znacznie odstępują od tej normy: 37% wszystkich gmin dzieliło ziemię 1 raz tylko, po rewizyi (1857 r.); 42% dwa razy; tylko 20% robiło podział częściej niż dwa razy, mianowicie od 2 do 6. Więc nawet w gubernii Moskiewskiej, w której istnieje tak wiele przyjaznych warunków dla częstszych podziałów (widoczna korzyść dla każdego pozbycia się swego gruntu, znaczna liczba robotników fabrycznych, pragnących nowych podziałów dla tego, żeby otrzymać lepiej uprawne grunta) podziały są rzadkie. Średnio każda osada użytkuje z ziemi przez 12½ lat, to jest może cztery razy ze-

[1]) Sbornik statisticz. swied. po Moskowskoj gub. T. I stron. 37.

brać oziminę, i wynagrodzić sobie koszt nawożenia pola. W niektórych wsiach przy podziale określają termin nowego, w innych umawiają się, żeby dzielić ziemię „w *miarę potrzeby*;“ lecz w każdym razie na dwa lub trzy lata przed nowym podziałem już każdy bywa uprzedzony o tem [1]). Nowy podział polega na uznaniu przez lud prawa do ziemi, jednakowo przysługującego wszystkim członkom gminy, dla tego też głównym powodem podziału bywa zmiana w składzie ludności gminy. Lecz na odstępy pomiędzy podziałami wpływają także i inne okoliczności, jak np. rozmiar podatków. W guberniach północnych, w których podatki przewyższają dochody z ziemi, włościanie często starają się pozbyć swego działu, byle tylko uwolnić się od nadmiernych podatków; gromada zmuszona jest wtedy przystąpić do nowego podziału i obarczyć ziemią inne rodziny, w których siły robocze zwiększyły się liczebnie. Badania statystyków nie pozwalają wątpić, że częstość podziałów znajduje się w stosunku prostym do ciężaru podatkowego, w gubernii Moskiewskiej włościanie b. rządowi posiadający grunta na własność i płacący rs. 2 z dziesięciny po rewizyi dokonywali podziału 1,2 razy, tymczasem gdy b. poddani, płacący 4 rs. 9 kop. z dziesięciny dokonywali podziału w tym że czasie 2,6 razy. W miarę zubożenia włościan, a więc zmniejszenia ich zdolności płatniczej, podziały stają się coraz częstszymi: np. włoście liczące 16% gospodarzy niemających koni dzieliły ziemię od 1 do 2 razy, 19% od 2 do 3 razy, 22%, więcej niż 3 razy [2]). Z tego, cośmy tu powiedzieli, wyciągnąć można wniosek, że chociaż ziemia orna znajduje się w oddzielnem, lecz jednocześnie nie w ciągłem, tylko w terminowem użytkowaniu członków gminy. Pod tym względem gminne władanie ziemią orną odróżnia się jaskrawo od takiegoż władania gruntami zagrodowymi i ogrodami. Ziemia, na której stoją domy, nie podlega podziałowi. Grunta zaś leżące przy zagrodzie chociaż podlegają podziałowi, ale nie w całości: oddzielają od nich lub dołączają do nich zagony; większa jednak część pozostaje stałą własnością i przechodzi z ojca na syna.

---

[1]) „Oczerk ekon. byta ziemliedielczes. nasiel. Rossii“ (Dopołnienje z wsieobszczej geografii Reclus). Sokołowskij str. 197.

[2]) „Oczerk. ekon. byta ziemliedelczes. nasiel. Rossii“ (Dopołnienie k wsieobszczej geografii Reclus) Sokołowskij str. 98.

4) Sposób użytkowania z lasów zależy od ich wartości. Z krzaków korzystają wszyscy niepodzielnie, tak, że każdy może wycinać ile mu potrzeba dla domowego użytku; lasu więcej wartościowego wzbroniono wycinać, albo las rozdziela się jak pole na działy dla użytku każdego, lub też korzystają z niego wszyscy gospodarze wspólnie.

5) Łąki nie oddają się do użytkowania pojedyńczym członkom gromady, lecz zwykle przed samym sianokosem dzielą się na części.

6) Pastwiska wszędzie pozostają w użytkowaniu wspólnem i każdy gospodarz ma prawo trzymać nieograniczoną ilość sztuk inwentarza.

7) Co się tyczy innych posiadłości, jako to: kopalni kamienia, młynów, przystani i t. p., to gromada w wyjątkowych tylko razach eksploatuje je bezpośrednio, zwykle zaś wynajmuje je bogatszym członkom, lub też przedsiębiorcom, do gminy nie należącym.

Tak się przedstawia w najogólniejszych i najgłówniejszych zarysach teraźniejszy system gminnego władania wśród włościan rosyjskich. Istnieją jednak dość często pewne zboczenia dosyć ważne od tego systemu, wywołane potrzebami gospodarstwa wiejskiego.

Największa plątanina pojęć o gminnem władaniu ziemią wypływa z mniemania, że istniejąca obecnie w Rosyi forma tego władania w zupełności wyczerpuje treść władania gminnego.

Jedna z najgłówniejszych omyłek, sprowadzających największą plątaninę pojęć o gminnem władaniu ziemią polega na tem, że wielu uważa przyjęty obecnie przez rosyjskich włościan system gospodarczy — za istotę samą gminnego władania ziemią; w wadach tego systematu dopatrują argumentów przeciwko samemu władaniu i są przekonani, że krytykując podziały peryodyczne ziemi ornej, rozdrabnianie posiadłości włościańskich i trzechpolówkę, tem samem wydają wyrok zagłady na władanie gminne. Tymczasem gminne władanie z natury swej pozwala na najrozmaitsze formy gospodarstwa wiejskiego; pozwala ono i na takie formy, które odpowiadają wymaganiom najwyż-

szej kultury. Treść dalszego wykładu głównie zawierać będzie wyjaśnienie tej myśli.

Wyżej powiedzieliśmy że ujemne strony tej formy gminnego władania ziemią, do której przywiązanym jest peryodyczny podział bez wynagrodzenia za koszta poniesione przy uprawie ziemi i szachownica gruntów, dają się uczuć jedynie tylko na pewnym stopniu kultury i przy pewnej gęstości zaludnienia gmin. Gdy ujemne strony takiej formy gminnego władania dokuczą, wtedy albo sama forma gminnego władania podlega zmianie, stosownie do wymagań kultury rolnej, albo też ziemia gminna rozdziela się na własności prywatne, jeżeli państwo pozwala na taką zmianę, a gminy albo nie umieją zastosować władania gminnego do nowych wymagań życia lub znajdują, że własność prywatna jest dla nich bardziej korzystną. Samo przez się rozumie się, że pomiędzy momentem powstania stron ujemnych, danej formy władania gminnego i tym momentem, w którym dają się one uczuć silnie i powszechnie, upływa mniejszy lub większy peryod czasu, nie dla wszystkich miejscowości jednakowy. Różnice w długości tego peryodu dla rozmaitych miejscowości zależą od stopnia zaludnienia, blizkości wielkich rynków, komunikacyj, ceny produktów rolniczych i t. d. Wszystkie te okoliczności określają stopień wymaganej intensywności uprawy, a zaludnienie gminy określa oprócz tego stopień rozrzucenia i rozdrobnienia działków gruntowych.

Nie ulega wątpliwości, że większość gmin rosyjskich znajduje się w takiej fazie, w której niedogodność powszechnie przyjętej obecnie formy władania gminnego daje się wyraźnie uczuwać. Dla wszystkich takich gmin istniejąca forma władania gminnego wstąpiła w stan przesilenia. Czy następstwem tego przesilenia będzie zmiana formy władania gminnego, czy też przejście do własności prywatnej —a priori tej kwestyi rozstrzygnąć nie można. Wszystkie, zebrane w znacznej liczbie, wiadomości pokazują, że ogromna większość włościan nie życzy sobie podziału ziemi gminnej na własności prywatne, a to z różnych powodów; głównie zaś z obawy utracenia ziemi. *Pozwólcie nam tylko sprzedawać ziemię* odzywają się włościanie, *większość nas pozbędzie się jej prawie za darmo* [1]). Jednocześnie w wielu gminach

[1]) Tamże str. 38.

odbywa się proces przystosowania do nowych warunków gospodarczych — proces, wyrażający się w przedłużeniu terminów podziałów, w rozmaitych środkach, mających na celu zmniejszenie szachownicy i rozdrobnienia ziemi, w urządzeniu oddzielnych pastwisk, do których nie potrzeba przejeżdżać przez grunta sąsiadów. Oprócz tego istnieją przykłady stosowania w gminach najwyższej organizacyi pracy, a mianowicie: zbiorowej organizacyi pracy, polegającej na połączeniu wszystkich gospodarstw w jedną całość, dla prowadzenia wspólnego gospodarstwa. Taka organizacya pracy łączy wszystkie korzyści drobnej i wielkiej własności prywatnej, usuwając jednocześnie ich wady. Rozumie się, że przejście do tej organizacyi nie jest łatwem, dla tego też przykładów takich mamy mało; lecz, nie ulega wątpliwości, iż prawodawstwo mogło by przyczynić się do tego, gdyby określiło charakter prawny i otwarcie nadało jej sankcyę prawną.

„Nie mówiąc już — powiada Sokołowskij — o pojedynczych wypadkach wspólnej uprawy pewnej części gruntów gminnych w różnych wsiach (patrz „Sbornik mater. o poziem. obsz. t. I, str. 20—21) powiemy tylko słów kilka o rozpowszechnieniu jej w gubernii Penzeńskiej, gdzie zjednała dla siebie sympatyę gubernatora. Uprawa wspólna (obszczestwiennyja zapaszki) wprowadzona tu została niedawno, w ciągu 3—4 lat ostatnich, jednakże przyniosła już pomyślne rezultaty. Gminy włościańskie, które mają choć trochę zbywającej, jeżeli tylko można tak się wyrazić—ziemi, wyznaczają kilka dziesięcin do wspólnej uprawy jednocześnie, całą gromadą, pod kierunkiem najwięcej doświadczonego gospodarza i po sprzętach dzielą się zbożem proporcyonalnie pomiędzy sobą. Chociaż system taki przedstawia niejakie trudności, wobec niedostatecznej ilości ogólnej gruntów, jednakże nie źle się przyjął w gubernii Penzeńskiej; ilość wypadków wspólnej uprawy ciągle wzrasta; w powiecie czembarskim, w bieżącym roku (1881) było ich 170; w całej zaś gubernii naliczyć można do 974, obejmujących przestrzeń 9,407 dziesięcin. Na każdą gromadę wypada około 9⅔ dziesięcin. Mała przestrzeń, podlegająca uprawie zbiorowej, objaśnia się brakiem ziemi, ale sądząc z rozwoju, śmiało rzecz można, że gdyby włościanie mieli kredyt na zakupienie ziemi lub wynajęcie jej, liczba wypadków uprawy zbiorowej znacznie by się wzmogła. Włościanie chętnie zgadzają się, gdyż urodzaj na takich grun-

tach wszędzie jest lepszy. Jak wiadomo, za przykładem gubernii Penzeńskiej wspólne uprawy zaczęto wprowadzać w innych także guberniach, naprzykład w Kurskiej [1]). Powtarzamy że à priori nie można rozwiązać kwestyi, czy dokonywający się obecnie proces przystosowania gminnego władania do nowych warunków życia będzie się rozwijał i rozszerzał, i tym sposobem panujący obecnie w Rosyi sposób władania gminnego przybierze nową formę, czy też przeciwnie, własność gminna zmieni się na własność prywatną; dopiero przyszłość to pokaże. Lecz nie ulega wątpliwości, że przyszłe losy władania gminnego zależyć będą w znacznej mierze od tego, czy prawodawstwo i szkoła—te dwa ważne czynniki życia społecznego — będą opiekować się jego rozwojem, czy też przyczynią się do jego upadku.

Strony ujemne panującej obecnie w Rosyi formy władania gminnego ziemią. Przystąpimy teraz do oceny ujemnych stron panującej obecnie formy gminnego władania ziemią, które wystąpiły już w większości gmin. Przytem dotkniemy nie tylko istniejących rzeczywiście stron ujemnych, lecz i mniemanych, przytaczanych zwykle przez wszystkich przeciwników gminnego władania ziemią. Uważamy za właściwe przejrzeć wszystkie argumenty, wystawiane przeciw władaniu gminnemu, ponieważ są one teraz powtarzane, oraz dla tego, aby uniknąć zarzutu, żeśmy w naszem badaniu pominęli tę lub inną stronę ujemną współczesnej formy gminnego władania ziemią w Rosyi.

Wśród argumentów przeciw gminnemu władaniu ziemią na pierwszym planie stoi następujący zarzut. Bardzo znaczna część ziemi znajduje się wskutek peryodycznych podziałów w czasowej używalności członków gminy, czasowe zaś użytkowanie nie pozwala na melioracye rolne, ponieważ posiadacze nie są pewni, czy sami korzystać będą z rezultatów swych starań i nakładów. Zarzut ten sformułowany jest nieprawidłowo i zbyt ogólnie. Najpierw, wypada rozróżnić dwa rodzaje melioracyj. Jedne należą do zakresu działalności indywidualnej i mogą być uskutecznione przez pojedyńczych gospodarzy, jak naprzykład, nawożenie; inne wymagają zgody sąsiadów i mogą być dokonane

---

[1]) „Oczerk ekonom. bytu ziemledelczes. nasielenija Ewrop. Ros.“ str. 200.

jedynie wspólnemi siłami: osuszenie i irygacya pól, regulacya rzek, budowanie tam i t. p. Te ostatnie już z natury swojej mogą być przedsiębrane tylko na znacznej przestrzeni i w każdym razie są niemożebnemi na takim kawałku gruntu, jakim włada włościanin-właściciel. Jeżeli władanie gminne z czasową używalnością przy pewnych warunkach, o których niżej mówić będziemy, wstrzymuje postęp ulepszeń rolnych pierwszego rodzaju, to ono w żadnym razie nie przeszkadza ulepszeniom drugiego rodzaju, lecz przeciwnie ułatwia ich wykonanie. A to dla tego, że z rezultatów ulepszeń rolnych drugiego rodzaju korzysta cała gmina i oprócz tego daleko łatwiej skłonić do nich wszystkich członków gminy, aniżeli prywatnych właścicieli. Gromady włościańskie przyzwyczajone już działać za wspólną zgodą wszystkich członków, tworzące jednostki zorganizowane, bardziej są podatne do wykonania przedsięwzięć szerszego zakresu, aniżeli rolnicy niezależni.

Wyjaśnia to dobrze p. Postników w dziele swem: „Obszczinnoje ziemlewładienje.“ Przykładami Anglii i Prus dowodzi on, że osuszania znacznych przestrzeni dokonywano nie inaczej w tych krajach, jak przy pomocy rządu i energicznym udziale jego w ustanowieniu planu robót, dozorze nad ich wykonaniem, oraz dostarczeniu niezbędnych dla tego środków pieniężnych. Jest to rysem charakterystycznym, że nawet w Anglii, w kraju, w którym zasada niezależności i swobody jednostki rozwinęła się silniej, niż gdziekolwiek indziej na lądzie stałym, prawodawstwo pozwala na użycie przymusu względem właścicieli ziemskich w tych wypadkach, kiedy melioracye gruntowe odbywają się na znacznej przestrzeni. Jeżeli dwie trzecie właścicieli ziemskich takie ulepszenia uzna za niezbędne, wtedy pozostała część zmuszoną jest poddać się temu postanowieniu, przyjąć plan i pozwolić na jego wykonanie, a nawet ponosić wspólne koszty, w ilości na każdego przypadającej. O Prusach nie ma co mówić nawet; tutaj pod tym względem rząd rozporządzał się dowolnie, nie zważając na chęć lub niechęć właścicieli. P. Postnikow, oprócz tego wskazuje jeszcze i na inny bardzo ciekawy fakt: mianowicie że w Anglii i Prusach działalność pod względem ulepszeń gruntowych, potrzebnych dla rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego, zmniejszyła się widocznie od tego czasu, kiedy rządy tych krajów, zapewne pod wpływem poglądu, że początkowanie

w sprawach użyteczności ogólnej należy nie do państwa, lecz do społeczeństwa samego, osłabiły swą inicyatywę i wydały prawa, otwierające szerszy widnokrąg samodzielności właścicieli ziemskich. Fakty te jasno dowodzą, że zarzuty czynione władaniu gminnemu, jakoby ono przeszkadzało oczyszczeniu, osuszeniu i nawodnieniu pól i łąk, pozbawione są wszelkiej podstawy i oparte jedynie na fantazyach, nie potwierdzonych zgoła żadnymi faktami. Przeciwnie, przykłady świadczą, że u nas gminy wiejskie a nawet całe włoście przy władaniu gminnem dokonywają niekiedy wspólnie znacznych robót w celu osuszenia gruntów ornych i łąk. Ciekawy przykład osuszenia bagna przez całą gminę przytacza p. Jakuszkin („Obyczuoje prawo“ str. XVII).

W włości Ugodiczskiej, w powiecie Rostowskim, gubernii Jarosławskiej, było w posiadaniu włościan rządowych sioła Jakimowskiego z przyległemi wsiami — bagno. W celu osuszenia go włościanie przekopali kanały długości 5 wiorst. Później, jedynie za oczyszczenie tych kanałów zapłacili oni 720 rs. We wsi Koprynie w powiecie Rybińskim, przed kilku laty wydano 200 rs. na osuszenie 30 dziesięcin bagna, na którem zasiano potem zboże i koniczynę, liczono zaś w tej wsi po X rewizyi tylko 137 dusz męzkich. W powiecie i gubernii Ołonieckiej włościanie włości Tuskińskiej w liczbie 700 ludzi, otoczeni bagnami, postanowili osuszyć je wspólnie; w tym celu przez 2 lata wspólnemi siłami kopali rowy, przez dwa lata wypalali torf, i przez trzy lata mieli piękny urodzaj na osuszonych bagnach, a potem otrzymywali około 500,000 pudów wybornego siana („Obszczinnoje Ziemlewładienje“ zeszyt I, str. 134). Przykłady takie są dosyć częste, chociaż prasa nadzwyczaj rzadko i wypadkowo je tylko zaznacza, gdyż do badania ekonomicznego życia ludu wzięto się niedawno. Gdyby to byli drobni właściciele, to zapewne nigdy sami nie zjednoczyli by się w celu osuszenia błot, podobnie jak to zrobili mieszkańcy Koprina i Tuskina. My, nie tylko nie potrafimy dobrowolnie połączyć się w celu prowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa ekonomicznego lecz nawet podzielić się i rozgraniczyć nie umiemy, kilka lat temu zaledwie zdołano namówić trzydziestu właścicieli prywatnych limanów Kujalnickiego i Chodżybajskiego w pobliżu Odessy do wspólnego wystąpienia, gdy tego wymagała korzyść ich własna i w razie niezgody z ich strony groziła im utrata własności. Ileż to czasu kosztowało tam

pogodzenie rozmaitych interesów, ile bezowocnych narad, ile ofiar poniósł rząd! Trzeba zauważyć jeszcze, że w danym wypadku rząd, życząc sobie urządzić warzelnie soli w bliskości Odessy, żądał dobrowolnej ugody i miał w swych rękach silne środki, aby zmusić do niej właścicieli. Tak więc gmina, jako gotowy i nawykły do wspólnych robót związek, prędzej i łatwiej dokonać może takich melioracyj gospodarczych, które przedsięwziąć wypada na znacznej przestrzeni i które wymagają zgody sąsiadów, aniżeli uczynić to jest zdolna cała masa oddzielnych indywidualnych posiadaczy, których trzeba dopiero przymusowo organizować.

Czasowa używalność rzeczywiście niefortunnie wpływa na takie ulepszenia gruntowe, które należą do zakresu działalności indywidualnej jednostki, to jest na takie ulepszenia, które zależą jedynie od dobrej woli członka gminy. Czasowa używalność niefortunnie wpływa w tym razie, jeżeli czasowy posiadacz nie ma nadziei otrzymania wynagrodzenia za dokonane przezeń ulepszenia. Nie licząc na stosowne wynagrodzenie za uczynione ulepszenia, posiadacz ziemi nie robi ich wcale, chyba wskutek mylnej rachuby. Aby usunąć niekorzystną stronę czasowej używalności, trzeba zapewnić czasowego właściciela, że nie kto inny, tylko on korzystać będzie z rezultatów wysiłków i ofiar poniesionych. Do tego, wobec istnienia podziałów peryodycznych, istnieją dwie drogi.

Pierwszy środek chociaż niezupełnie usuwa wpływy ujemne czasowej używalności na ulepszenia gruntowe, tym nie mniej znacznie ich osłabia; polega on na przedłużeniu odstępów pomiędzy podziałami i nadaniu im cechy określonej. Druga droga prowadzi prosto do celu; jest nią zabezpieczenie gospodarzowi wynagrodzenia za wszystkie dokonane na jego gruncie ulepszenia, wrazie przejścia działu w ręce innego gospodarza. Rozpatrzmy obie te drogi.

Przy uprawie ekstensywnej, *nie wymagającej* ulepszeń zupełnie lub bardzo mało, podziały peryodyczne są zupełnie nieszkodliwe. Naturalne różnice gruntów neutralizuje podział na kliny, w granicach zaś każdego klinu ziemia jest zupełnie jednakową. To właśnie dawało możność corocznie wyrównywać działy, przypadające na każdego członka gminy, nie mijając się ze-

sprawiedliwością. Coroczny podział z rozlosowaniem pomiędzy członków gminy działków ostatecznie znosił te nierówności, które mogły jeszcze pozostać po rozczłonkowaniu gruntów ornych na kliny i zagony. Lecz w miarę wyjałowienia ziemi, w miarę wzrastającej konieczności nawożenia i wymagań lepszej uprawy, warunki podziału istotnej podległy zmianie. Podział dawny teraz okazuje się niesłusznym; odbierając dział użyzniony i dobrze uprawiony od gospodarza, który starał się o to, oddaje go zupełnie wypadkowo w ręce drugiego, który nic lub bardzo mało zrobił w celu ulepszenia swej ziemi, a wyniszczony i nieżyzny dział przypada znowu staranncmu gospodarzowi. Taka niesprawiedliwość dawnego podziału pośród nowych warunków gospodarstwa doprowadza powoli do niektórych zmian w starych porządkach, a mianowicie: stopniowo podziały odkładają się i odbywają w coraz to dłuższych odstępach czasu: co trzy, cztery, pięć, sześć, dziewięć, dwanaście, piętnaście i dwadzieścia lat. Taki proces przedłużania odstępów pomiędzy podziałami zaczął się w Rosyi już dawno i ciągle się wzmaga. Przyjęcie terminu dłuższego nad lat dwadzieścia spotyka się nadzwyczaj rzadko. Przez taki peryod czasu wyrasta nowe pokolenie robotników dorosłych, i przedłużanie terminu podziału dłużej nad lat dwadzieścia przeczy prawu, uznanemu przez lud, że każdy członek gminy winien posiadać ziemię. Odstępy lat 12, 15, 20 zupełnie są dostateczne dla tego, aby czasowy posiadacz uznał za korzystne dla siebie przedsięwziąć *wszystkie* rodzaje ulepszeń gruntowych, które należą do sfery jego indywidualnej swobody (patrz „Obszczin. Ziemlewład.“ Postnikowa). Ulepszenia gruntowe, które wymagają znacznych nakładów i opłacają się dopiero po dłuższym przeciągu czasu, są to takie (jak naprzykład osuszanie, nawodnienie), które dokonywają się na znacznej przestrzeni, i dotycząc wszystkich członków gminy, spełniają się siłami zbiorowemi. W Anglii gospodarstwem wiejskiem zajmują się nie właściciele lecz fermerzy, to jest czasowi dzierżawcy ziemi. Zwykły termin dzierżawy trwa 9 do 12 lat. Pomimo to gospodarstwo wiejskie tutaj doszło do rozkwitu. Prawda, że im więcej natężoną jest kultura rolna, im więcej indywidualnej pracy wypada na każdy działek gruntu, tym bardziej możliwą jest większa różnica w stopniu uprawy rozmaitych działów ziemi, różnica, zwiększająca rozmiary strat w razie zamiany przy podziale

wybornie uprawionych gruntów na źle uprawne, i tym wyraźniej występuje dążenie na korzyść stałego posiadania ziemi.

Gminne władanie ziemią, z peryodycznymi podziałami w dość znacznych odstępach czasu, pozwala, jak już wyżej powiedzieliśmy, na wszystkie rodzaje ulepszeń gruntowych, które zaprowadzić jest w stanie pojedyńczy gospodarz. Ujemną zaś stroną tej formy władania, o ile ona wypływa z czasowej używalności, jest to, że członek gminy, chociaż by odstępy pomiędzy podziałami były najdłuższe, jeżeli nie jest pewien, że otrzyma stosowne wynagrodzenie za swój nakład, przed terminem podziału zaprzestaje wszelkich ulepszeń. W Rosyi, w tych wsiach, w których obok ziemi dobrej jest także nieurodzajna, włościanie przed nastąpieniem terminu nowego podziału przestają prawie zupełnie nawozić pola. Pod tym względem władanie gminne dzieli los gospodarstwa fermerskiego, jeżeli dzierżawca nie ma pewności, że otrzyma wynagrodzenie za poniesione koszta i nakład. Usunąć tę ujemnę stronę czasowej używalności można tylko za pomocą wynagrodzenia, poniesionych dla polepszenia gruntów, kosztów. Gospodarstwo wiejskie w Anglii znajduje się w najbardziej kwitnącym stanie w tych hrabstwach, gdzie przyjętym został zwyczaj zwrotu fermerowi po skończonym terminie dzierżawy kosztów, uskutecznionych przez niego, nakładów. Dowodzenie zupełnej nieszkodliwości czasowego użytkowania z ziemi, przy istnieniu zwyczaju wynagradzania za poniesione koszta ulepszeń, stanowi treść pierwszego tomu rozprawy p. Postnikowa o „Gminnem władaniu ziemią.“ Krótko-terminowa dzierżawa, powiada autor wyżej wymienionej rozprawy, nie daje fermerowi więcej praw do wydzierżawionego przezeń gruntu, aniżeli władanie gminne gospodarzowi do pola oddanego mu dla czasowego użytku: Jednak pomimo to w Anglii, gdzie właściciele sami nie zajmują się gospodarstwem wiejskiem, lecz wydzierżawiają swe grunta fermerom, gospodarstwo wiejskie stoi wyżej niż gdziekolwiek indziej. Na szczególną uwagę zasługuje ta okoliczność, że fermerowie angielscy nie domagają się długich terminów dzierżawnych, ale żądają tylko prawa, które obowiązywało by właścicieli gruntów po skończeniu terminu dzierżawy wynagradzać ich za dokonane melioracye, z których korzystać będą nowi dzierżawcy lub też sami właściciele. Ze swych badań, opartych na masie faktów, p. Postnikow wyprowadza

wniosek, że gminne władanie pozbyło by się widocznych obecnie stron słabych, gdyby przyjęto jako zasadę: dokonywanie podziałów, bez względu na ich częstość, zawsze w odstępach stale określonych i niezmiennych; czyli innemi słowy, wymaga on, aby każdy członek gminy mógł być pewny, że mu pozostawią wydzielone przez gminę grunta przez przeciąg czasu zgóry i raz na zawsze oznaczony. Gdyby więc podziały odbywały się co 6 lat i podział, który ma nastąpić, przypuśćmy, w 1878 roku, z jakichkolwiek powodów nie był dokonany w oznaczonym czasie, to następny podział mógłby dopiero nastąpić w 1884 roku. Przy takim stanie rzeczy każdy członek gminy, podobnie jak fermerzy i dzierżawcy, miał by pewność, że mu nikt nie przeszkodzi przed terminem korzystać z otrzymanego przy podziale gruntu, mógłby więc ułożyć sobie właściwy system prowadzenia gospodarstwa. Powtóre, p. Postnikow uważa za konieczne zapewnić każdemu członkowi gminy wynagrodzenie za ulepszenia, dokonane na wydzielonym mu gruncie, w razie jeżeli dział ten przechodzi do innego gospodarza. Przytem p. Postnikow wskazuje na to, że zastosowanie tej zasady w gminach daleko jest łatwiejszem i prostszem niż w gospodarstwie dzierżawnem; a to dla tego, że wynagrodzenie, płacone fermerowi, obejmuje wszystkie rodzaje ulepszeń, tymczasem wynagrodzenie członka gminy nie stosuje się do ulepszeń dokonanych siłami zbiorowemi gromady, jak np. irygacyi, regulacyi rzek, zbudowania tam i t.p., ani do nakładów, dotyczących samej zagrody, gdyż ta pozostaje w ciągłem posiadaniu jednej i tej samej osoby lub jej spadkobierców. Następnie podziały nie mają wpływu na nakłady czynione dla zakupu inwentarza i narzędzi rolniczych. Po wyłączeniu tych rodzajów nakładów z ogólnej sumy ulepszeń, pozostaje nie wielka tylko liczba tych, na które wpływają peryodyczne podziały. W stosunku do tych tylko ulepszeń władanie członka gminy w zupełności odpowiada czasowemu władaniu dzierżawcy. Jeżeli nakłady, robione w celu ulepszeń przez członka gminy, mogą wskutek podziałów ucierpieć, to jedynie takie tylko ulepszenia, nie zaś wszystkie, jak to ma miejsce w dzierżawie. Bezwątpienia, w tej ciaśniejszej sferze podział ma wpływ zupełnie analogiczny z upłynięciem terminu kontraktu dzierżawnego; i wszędzie, gdzie nie ma obowiązku wynagradzania za ulepszenia, tam członek gminy lub fermer wstrzymywać się będą od nich w osta-

tnich latach posiadania, starając się tylko o odzyskanie poniesionych poprzednio nakładów. Takie uproszczenie zasady wynagradzania członka gminy, przez porównanie go z dzierżawcą, znacznie ułatwia zastosowanie jej w praktyce. Rozpowszechnienie wpośród włościan zwyczaju wynagradzania członka gminy za te poczynione przez niego ulepszenia, które nie okupiły mu się do podziału, przyniosło by rzeczywistą korzyść rolnictwu. Przeszkody jakie w danym wypadku mogą się okazać, zależą nie od istoty gminnego władania, któremu zasada wynagradzania w takim samym stopniu odpowiada, w jakim odpowiada systemowi dzierżawczemu, lecz od ubóstwa ludności włościańskiej i od tej okoliczności, że wprowadzenie w życie czegoś nowego jest wogóle rzeczą nie łatwą.

Drugą istotną stroną ujemną powszechnej obecnie w Rosyi formy władania gminnego ziemią, jak utrzymują, jest to, iż przy tej formie władania ziemią nieuniknioną jest tak zwana uprawa przymusowa.

Pod uprawą przymusową rozumieją zależność pojedyńczego rolnika od istniejącego w danej wsi systemu gospodarstwa, przyjętego przez współmieszkańców lub, wogóle sąsiadów. Dwie przyczyny warunkują przymusową uprawę: pierwszą stanowi pasanie bydła na polach, drugą — szachownica pól, połączona z prawem przejazdu lub z prawem nawracania pługa.

Przy istnieniu zwyczaju pasania na polach, bydło gromadzkie wypędzane bywa na ściernisko, wskutek czego każden gospodarz musi zasiewać na swym dziale takie tylko rośliny, które zdążą dojrzeć do czasu wypędzenia bydła w pole. Przymusową uprawę wywołuje także pasanie bydła na ugorach: żaden członek gminy nie może uprawiać swego działu w niwie ugorowej, bo by mu bydło zniszczyło zasiew.

Pasanie bydła na polach nie jest bezwarunkowo połączone nie tylko z gminnem władaniem wogóle, lecz nawet z panującą obecnie w Rosyi formą władania gminnego ziemią, charakterystyczną cechą której jest szachownica gruntów. W razie dostatecznej ilości własnej lub dzierżawionej ziemi gromady zaczynają tu i owdzie już wyznaczać część ziemi na wygony i stałe pastwiska, dokąd włościanie pędzą swe bydło przez umyślnie w tym celu wyznaczoną drogę, oddzieloną od pól szerokimi rowami. Nie może być nawet mowy o tem że gminne władanie nie

przeszkadza gromadzie znieść zupełnie pastwisk i natomiast wprowadzić zwyczaj utrzymywania stale bydła w oborach. Nie trzeba także zapominać, że pasanie na ściernisku jest we zwyczaju nie tylko w gminach, ale praktykuje się także przez prywatnych właścicieli. Zwyczaj ten istnieje we wszystkich tych miejscowościach, gdzie włościanie posiadają tak mało gruntów, że nie mogą wyprodukować dostatecznej ilości paszy dla bydła.

Druga przyczyna przymusowej uprawy, jak już powiedzieliśmy wyżej, polega na szachownicy pól, połączonej z prawem przejazdu lub z prawem obrotu pługa. Przymusowa uprawa zależy tutaj od rozrzucenia pól wogóle, w szczególności zaś od takiego, przy którym posiadacze rozproszonych działów nie mogą ani przejść, ani dojechać do swego pola inaczej, jak tylko przez sąsiednie pola, gdy zaś działki ich nie leżą przy drodze, zmuszeni są zawracać swe narzędzie rolnicze na polach sąsiadów. Jasnem więc jest, iż podobny stan rzeczy zmusza do jednakowej i obowiązkowej dla wszystkich uprawy, ponieważ sąsiadujący z sobą gospodarze znajdują się w zupełnej zależności jeden od drugiego przy zasiewie i sprzęcie zboża.

Jeżeli pasanie bydła na polach jest objawem powszechnym na gruntach gminnych, to nie można powiedzieć tego o szachownicy pól, która warunkowała by przymusową uprawę. Z 2,748 wsi w gubernii Jarosławskiej, jedynie w 216 włościanie nie mogą się dostać na swój dział inaczej, jak tylko przez pola sąsiadów. W przekonaniu znanego badacza władania gminnego ziemią p. Postnikowa, z którego dzieł zacytowaliśmy dopiero co wymienione cyfry, przymusowa uprawa, o ile zależy od szachownicy gruntów, jest w gminnem władaniu objawem wyjątkowym, powstającym dopiero wtedy, kiedy zaorywują się miedze (gołowniki) i istniejącym, dotychczas, póki nie zacznie krępować większości i póki gmina nie uchwali nowego wytknięcia miedz. Szachownica pól wogóle towarzyszy zwykle prywatnej własności ziemskiej, jako rezultat dziedziczenia lub sprzedaży części gruntów. Rozdrobnienie pól, *prowadzące do przymusowej uprawy*, zdarza się rzadziej na gruntach włościańskich, posiadanych na prawie własności prywatnej, aniżeli na ziemiach gminnych, jedynie dzięki *peryodycznie* odbywającej się przy pomocy państwa regulacyi posiadłości ziemskich. Gmina także może znieść szachownicę gruntów, ale dla tego wymaganą jest zgoda większo-

ści; praktyka zaś Europy zachodniej uważa jako dostateczny powód do przymusowej regulacyi gruntów, jeśli tego zażąda nawet bardzo mała mniejszość właścicieli prywatnych, co najwyżej trzecia część.

Z poprzedniego wynika, że uprawa przymusowa nie usuwa możliwości postępu w gospodarstwie. Uprawa taka, krępując indywidualną swobodę gospodarczą pojedyńczego członka, nie krępuje jednakże swobody całej gminy. Gmina, zachowując uprawę przymusową, może przechodzić, jak tego dowodzą fakty wzięte z rzeczywistości, do wyższych, bardziej intensywnych systemów gospodarstwa. Jednakże pod tym względem gminne władanie z podziałami szczegółowymi pól przedstawia więcej przeszkód, niż własność prywatna; a to dla tego, że każda zmiana w pierwszym wypadku zależy od postanowienia większości, wtedy gdy przy własności prywatnej, jeżeli jest tylko zniesioną służebność (serwitut) pasania bydła na polach sąsiadów i służebność przejazdu i nawracania narzędzi rolniczych, każdy gospodarz ma prawo ogrodzić swe grunta, i w ten sposób uniknąć gospodarki przymusowej. Chociaż wzajemna zależność sąsiadujących z sobą rolników i rozmaite inne względy gospodarcze często powstrzymują właścicieli od korzystania z przynależnego im prawa.

Również jest widocznem, że uprawa przymusowa nie pociąga za sobą koniecznie wstrzymania postępu rolnictwa, chociażby nawet w każdem gospodarstwie oddzielnem. Jeżeli pewien system gospodarstwa w danej miejscowości odpowiada ekonomicznym i rozmaitym innym warunkom, to niezależnie od tego: czy istnieje lub nie uprawa przymusowa, pozostanie on tam w użyciu. Wiarogodną wskazówką, czy i o ile uprawa przymusowa krępuje w danej miejscowości indywidualną swobodę członka gminy w wyborze systemu gospodarstwa, służą gospodarstwa prywatne sąsiednich włościan. Jeżeli w sąsiednich posiadłościach prywatnych prowadzi się takież same gospodarstwo, jak na gruntach gminnych z uprawą przymusową, jest to oznaką, że ta ostatnia nie wstrzymuje postępu rolniczego. Panującym systematem gospodarstwa w Wielkorosyi na gruntach gminnych, jak również na prywatnych jest trzechpolówka. Gospodarstwo, czy to na gruntach gminnych, czy na prywatnych, wszędzie prowadzi się licho. Dobrze prowadzone gospodarstwa włościańskie i nie włościańskie stanowią rzadkie wyjątki i spotkać je można zaró-

wno na gruntach gminnych, jak na prywatnych. Już ten jeden fakt świadczy, że panująca obecnie forma władania gminnego nie grała dotychczas żadnej roli w nizkim stanie techniki rolniczej w Rosyi.

Przejdźmy do innych zarzutów, czynionych współczesnej formie władania gminnego ziemią, i dotyczących szachownicy gruntów. Jako następstwa rozrzucenia pól wskazują: 1) wązkość pojedyńczych działów, uniemożliwiającą bardzo korzystną orkę poprzeczną; 2) znaczną stratę ziemi na liczne miedze, oddzielające działki; 3) rozmnażanie się chwastów, rosnących na miedzach.

Na zarzuty te przedewszystkiem odpowiemy, że podobnie jak szachownica może prowadzić lub nie do uprawy przymusowej, może ona również posiadać lub nie wymienione wyżej strony ujemne.

Jeżeli gromada dzieli swą ziemię na tyle klinów, ile jest różnych gatunków gruntu i każdy gospodarz otrzymuje działek w każdym klinie, to przy takim sposobie podziału szerokość pól zależy od własności gruntów, warunkującej liczbę klinów i od stosunku, jaki zachodzi pomiędzy liczbą członków gminy a ilością posiadanej przez nich ziemi. Jeżeli ziemi jest dosyć, to pola mogą być tak szerokie, że możebną jest na nich orka poprzeczna. W miarę powiększania się ludności w gminie, działy stają się węższymi i gdy szerokość dojdzie do takich granic, że złe strony tego stanu rzeczy dają się uczuć, wtedy powstają inne sposoby podziału ziemi, co właśnie zauważyć można obecnie w Rosyi. Te inne sposoby podziału ziemi, które przedstawia nam życie bieżące, zawierają się w zmniejszeniu ilości klinów i w obopólnej zamianie pomiędzy członkami gminy działów jednego klina na działy drugiego. W miarę wzrostu ludności w gminie muszą się koniecznie rozwijać intensywnie i ekstensywnie sposoby przeciwdziałania zwężaniu podziałów. Nie ulega kwestyi, że wreszcie skutkiem powiększenia ludności nastąpi kiedyś ta chwila, kiedy równy podział ziemi pomiędzy członkami gminy pociągnie za sobą takie rozdrobnienie gruntów, przy którem dalsze prowadzenie gospodarstwa będzie już niemożliwem. Nie można przecie dzielić ziemi do nieskończoności. Wtedy, w razie utrzymania nadal władania gminnego ziemią, gromada zmuszoną będzie przejść albo do gminnej organizacyi pracy,

albo do dziedzicznej własności prywatnej gruntów, albo też do zniesienia istniejącego obecnie prawa wszystkich do ziemi i ustanowienia maksymalnej cyfry członków gminy, pomiędzy którymi dzieliłyby się grunta. We wszystkich tych wypadkach nadmiar dla rolnictwa sił roboczych musiałby się zwrócić do innych rodzajów zajęć.

Co się tyczy *straty ziemi na miedze i chwastów*, rosnących na tych miedzach, to rzeczy te nie są nieuniknionem następstwem władania gminnego ziemią. Bezwątpienia, że istnieje wiele wsi, w których zwykle dzielą poletka dosyć wązką, na stopę szeroką, miedzą; lecz są także całe włości, nawet powiaty, w których takich miedz granicznych zupełnie nie ma, pole zaś od pola oddziela się bruzdą, tylko głębiej wyoraną.

Skończywszy z szachownicą gruntów, rozpatrzymy pozostałe zarzuty, czynione władaniu gminnemu, a mianowicie: te, które tyczą się 1) skupiania się włościan w wielkie osady: 2) solidarnej odpowiedzialności 3) krępowania swobody przenoszenia się z miejsca na miejsce i wyboru zajęć.

Mówią, że władanie gminne z podziałami na drobne poletka połączone jest ze *skupieniem się włościan w wielkie osady*, przez co traci się wiele czasu na przejazd do pola, tymczasem władanie indywidualne sprzyja rozsiedlaniu się koloniami.

W celu wyjaśnienia stron ujemnych osiedlania się wsiami przytaczają potworne przykłady ogromnych osad, w których włościanie zmuszeni są dla uprawy pól jeździć po 5,10 i 15 wiorst. Tymczasem typowemi wsiami w zachodnich, środkowych i północnych guberniach są właśnie wsie niewielkie. Wzrost wielkości osad, w miarę posuwania się na wschód i południe, nie zależy wyłącznie od władania gminnego, lecz od wielu innych przyczyn ekonomicznych i klimatycznych. Tworząc wsie, włościanie mają możność utrzymywania wspólnego wygonu, wspólnego pastwiska, wspólnego pastucha i t. p.; mieszkając oddzielnie, musieli by każdy oddzielnie pasać swe bydło i konie, lub cały rok trzymać inwentarz w oborach i stajniach; lecz ani jedno ani drugie przy obecnem gospodarstwie i stanie kultury nie jest możliwe. Dodać do tego jeszcze wypada zimowe zawieje śnieżne, które zasypują całe wsie, roztopy i wylewy, które na wiosnę i w jesieni przerywają komunikacyę nawet pomiędzy poblizkiemi zagrodami. Mieszkańcy porozrzucanych osad, zalani wodą

i zasypani śniegiem, wyginęli by pojedyńczo wskutek zimna i głodu, szkoły zaś trzeba by zniecść zupełnie.

Lecz zapomnijmy na chwilę o wszystkich klimatycznych warunkach, które czynią w północnej i środkowej Rosyi, przynajmniej przy teraźniejszym stanie kultury, zupełnie niemożliwem osiedlanie się koloniami i zapytajmy: czy w ogóle byłoby pożądanem, aby mieszkańcy wsi i siół rosyjskich rozsiedlili się pojedyńczemi osadami?

Pod względem ekonomicznym i rolniczym być może, że byłoby to do życzenia, lecz w znaczeniu społecznem chyba że nie. Jednogłośnie utrzymujemy, że włościanin wielkorosyjski odznacza się towarzyskością, żywością umysłu, wynalazczością, pojętnością, umiejętnością obcowania z ludźmi, usposobieniem do życia i pracy zbiorowej, rozprawiamy, o sile ludu rosyjskiego, gdy on pozostaje w masie i przeciwnie o słabości i niedołęztwie jednostki, pozostawionej samej sobie. Wielkorosyjski lud prosty, w porównaniu z wszystkimi innymi ludami, które weszły w skład państwa rosyjskiego, odznacza się towarzyskością wraz ze wszystkiemi wadami i zaletami, które wynikają z tej zasadniczej i powszechnej cechy charakteru narodowego. Skąd mogła powstać ta zdolność i te instynkty życia społecznego. Sądzimy że powstają one, kształcą się i wzmacniają w pożyciu wspólnem wsi i siół, w prowadzeniu wspólnem interesów wiejskich i gminnych, warunkujących się gminnem posiadaniem ziemi i odpowiedzialnością solidarną. Biednem i jednostajnem jest życie towarzyskie włościan, lecz podtrzymuje ono i rozwija instynkty społeczne w włościaninie wielkorosyjskim; i ta towarzyskość wszędzie się w nim przejawia, dokądkolwiek losy go zaniosą.

Większość jest tego przekonania, *że gminne władanie ziemią bezwarunkowo połączone jest z taką* odpowiedzialnością solidarną, wskutek której skrzętny i oszczędny włościanin musi być odpowiedzialnym za leniwego i marnotrawnego, dla tego traci ochotę do pracy, do prowadzenia należycie gospodarstwa, albowiem ostatecznie przy odpowiedzialności wszystkich za jednego zapłaci rezultatami swej staranności za nierządnego i niedbałego.

Przymusowa, niedobrowolna poręka oddawna już wywołuje liczne i słuszne zarzuty. Na pierwszy rzut oka może się wydać, jakoby związek jej z władaniem gminnem ziemią był wypadkowym i zależał więcej od podrzędnych okoliczności. Na korzyść tego

poglądu przemawia to, że obowiązkowa odpowiedzialność wszystkich za jednego przy płaceniu podatków i powinności, jako środek fiskalny, istnieje i tam, gdzie jest gminne władanie, i tam, gdzie go niema. Podatki płacą włościanie z odpowiedzialnością wszystkich za jednego bez różnicy czy władają ziemią zbiorową, czy też indywidualnie. Nawet w miastach, osadach i miasteczkach pobierano podatek pogłówny aż do r. 1763, z odpowiedzialnością solidarną wszystkich osób, należących do stanu podatkowego, wpisanych do ksiąg ludności miasta, osady, lub miasteczka. Wypadałoby z tego, że obowiązkowej odpowiedzialności solidarnej żadną miarą nie można stawić w zależności od władania gminnego i mówić o pochodzeniu jej od niego. Pomimo to, zdaje się nam, że władanie gminne ziemią już w zasadzie zawiera obowiązkową odpowiedzialność solidarną jako konieczne swe następstwo. Przykłady, wzięte z prawodawstwa rosyjskiego i niby to przeczące temu, w dawnym wypadku niczego nie dowodzą, i mogą być użyte dla potwierdzenia naszego wniosku. W samej rzeczy, w tym czasie kiedy odpowiedzialność solidarna w sprawach fiskalnych panowała w miastach, osadach, siołach i wsiach państwa Moskiewskiego, klasy opodatkowane nie miały własności ziemskiej; mieszkały one na ziemi carskiej, państwowej, która w żadnym razie nie mogła być obróconą na pokrycie skarbowych niedoborów. Gotowa, wyrobiona już forma obowiązkowej odpowiedzialności solidarnej wprowadzoną później została i tam także, gdzie istniał inny rodzaj własności jak w państwie Moskiewskim i pomimo radykalnych przemian, w życiu wewnętrznem miast, utrzymała się aż do 1763 r. Tym sposobem okazuje się, że zastosowanie odpowiedzialności solidarnej do władania indywidualnego objaśnia się historycznymi warunkami, nie zaś istotą rzeczy. Grunt, wyznaczony gospodarzowi tylko do czasowego użytku, nie może być sprzedany w celu pokrycia niedoborów i zaległości, ponieważ prawo własności danego gruntu nie należy do tego, kto zeń użytkuje—lecz do wszystkich gospodarzy gminy zbiorowo. Jeżeli zaś wszyscy gospodarze są właścicielami ziemi, to wszyscy oni powinni odpowiadać za jednego w razie niedoborów podług zasady odpowiedzialności solidarnej. Trzeba więc uznać ścisły związek pomiędzy obowiązkową odpowiedzialnością solidarną i władaniem gminnem ziemią; ostatnie bezwarunkowo pozwala domyślać się pier-

wszej. Przyznając to, uważamy za konieczne w celu zupełnego wyjaśnienia kwestyi zwrócić uwagę na inną jeszcze stronę przedmiotu, która przy wszystkich rozprawach o gminnem władaniu ziemią pozostaje w cieniu i roztropnie bywa omijaną przez przeciwników gminy. Odpowiedzialność solidarna, mówią, jest wielkiem złem, wielką niesprawiedliwością i ciężarem dla starannych gospodarzy, którzy zmuszeni są nieść na swych barkach odpowiedzialność za leniwych i nierozsądnych sąsiadów. Ale dla czego, pytamy, ten ciężar ma być tak ciężki, tak rujnujący i nieznośny? Przypuśćmy, że istnieje scheda, na której ciężą długi. Każdy ze spadkobierców oblicza, czy korzystnem będzie dla niego przyjęcie tej schedy; jeżeli długi przewyższają jej wartość, to najczęściej spadkobiercy zrzekają się jej. Zastosujmy to do działu włościańskiego w gminie. Jeżeli dochód, jaki on daje, może pokryć choć z małym zyskiem przypadające zeń podatki i opłaty, to każdy z członków gminy będzie cenić taki nadział i w razie niewypłacalności czasowego posiadacza, znajdzie się wielu amatorów na jego grunt. Przy takich warunkach obowiązkowa odpowiedzialność solidarna będzie tylko zasadą prawną, rzadko, prawie nigdy nie stosowaną w praktyce, chyba w razie niezwykłych klęsk ogólnych, chociaż zresztą wtedy czynności fiskalne wstrzymują się na pewien czas. Przeciwnie zaś, jeżeli podatki i pobory, ciążące na gruncie włościańskim, nie tylko że nie mogą być pokryte z dochodów, jakie on daje, lecz nawet, jak to w Rosyi czasem się zdarza, przewyższają kapitalną wartość gruntu, to dział taki nie jest już majętnością, lecz tylko powodem do płacenia podatków, padających całym ciężarem na osobę i własną pracę jej i zarobek. Nikt nie zechce, rozumie się, wziąść na swoją odpowiedzialność gruntu, jak również sprzedaż jego przez licytacye nie pokryje niedoboru skarbowego. I oto pada ten niedobór całym ciężarem na gminę i stanowi dla niej rzeczywiście uciążliwe brzemię. Pytamy: któż winien w tym razie: czy zasada obowiązkowej odpowiedzialności solidarnej, czy też dysproporcya podatków do dochodów z gruntu? Czy władanie gminne, czy też system podatkowy?

Oprócz tego istnieje wiele jeszcze innych przyczyn, wskutek których zastąpienie obowiązkowej odpowiedzialności solidarnej przed odpowiedzialnością gruntową, gdyby nawet prawnie była możliwą, okazała by się wielce utrudnioną i niekorzystną

dla skarbu. Większość włościan niegdyś poddanych jeszcze nie dokonała wykupu, otrzymawszy zapomogę rządową, i ich grunta są jakby w zastawie u skarbu. Sprzedaż tych gruntów dla pokrycia niedoborów, wobec wysokich podatków i opłat, pobieranych od włościan w Rosyi, była by operacyą nadzwyczajnie niekorzystną dla skarbu. Skarb często był by zmuszony jednocześnie sprzedawać grunta za cenę mniejszą od sumy niedoborów i płacić z dochodów swych procenty od pożyczek dla wykupu tych gruntów, bez żadnej nadziei pokrycia tych procentów z wypłat włościańskich.

Zamiana odpowiedzialności solidarnej przez zabezpieczenie opłat — ziemią mogła by być dokonaną tylko w tych gminach włościańskich, które posiadają na prawie gminnego władania ziemię własną, całkowicie już wykupioną lub niepodlegającą wykupom. Stanowią one więcej niż połowę całej ludności wiejskiej w państwie. Lecz tam, gdzie podatki nie pochłaniają całego czystego dochodu z gruntu, podobna zamiana nie miała by żadnej racyi praktycznej; gdzie zaś one równają się czystemu dochodowi lub przewyższają go, a tem bardziej tam, gdzie grunt nie ma żadnej wartości i cały podatek spada na pracę osobistą i zajęcia włościanina, odpowiedzialność gruntem była by bezwątpienia korzystną dla innych członków gminy, lecz skarb nie wiele by na tem zyskał. Przytem środek ten z innych jeszcze powodów miałby wpływ ujemny. Sprzedaż gruntu włościańskiego jest rzeczą łatwą, lecz chyba nie leży w interesie państwa pomnażanie liczby ludności bezdomnej, która tułać by się musiała po całej Rosyi z rodzinami i dziećmi, nie mając ani siedziby, ani kawałka chleba. Wzgląd ten objaśnia, dla czego państwo, zanim polepszą się warunki pracy ludowej i dobrobyt włościan, nie decyduje się na użycie środka, pozornie łatwego i prostego, lecz który usuwając jedno złe, stworzyłby drugie szkodliwsze i niebezpieczniejsze. Nie można patrzeć na rzeczy jednostronnie, jak my to robimy, nie wnikając w ich przyczyny, które zawsze ukryte są głęboko pod powłoką zewnętrzną, i nie zbadawszy zjawisk w ich całości i związku wzajemnym. Nie ma na świecie faktów odosobnionych, wszystkie kojarzą się z sobą i wszystkie są rezultatem wielu przyczyn. Przymusowa odpowiedzialność jednego za drugiego przy opłacie podatków jest bez zaprzeczenia złem. Ale z czego to pochodzi, że tak często jeden włościanin za dru-

giego musi cierpieć?—oto kwestya, którą trzeba zbadać. Gdyby wypadki te zdarzały się rzadko, nikt by nawet nie pomyślał skarżyć się na obowiązkową odpowiedzialność solidarną i łatwo można byłoby zapobiedz złemu za pomocą półśrodków. Ale, niestety, następstwa odpowiedzialności solidarnej stały się chorobą chroniczną której ciężar pada na gospadarzy pracowitych, zapobiegliwych i zamożnych. Choroba ta rozwinęła się i przyjęła takie rozmiary dla tego, że podatki, w ogromnej większości wypadków nie odpowiadają dochodom z gruntów włościańskich.

Z powyższych danych wynika, że odpowiedzialność solidarna rzeczywiście pozostaje w ścisłym prawnym związku z gminnem władaniem ziemią; lecz najprzód odpowiedzialność ta nie sama przez się jest tak uciążliwą i niesłuszną, bo te cechy jej zależą od ciężaru podatków, obarczających stan włościański, a powtóre, zniesienie gminnego władania i wraz z nim odpowiedzialności solidarnej, przy pozostawieniu teraźniejszych rozmiarów podatków, nie usuwając złego, zrodziło by dla skarbu, społeczeństwa i państwa, jeszcze większe niebezpieczeństwo w teraźniejszości i przyszłości, aniżeli niesprawiedliwość i uciążliwość odpowiedzialności solidarnej przy teraźniejszych jej warunkach.

Nakoniec zarzucają władaniu gminnemu, że krępuje ono *swobodę włościan w przenoszeniu się z miejsca na miejsce.* Wszyscy wiedzą, że warunki fiskalne i policyjne, wśród których znajduje się rosyjska gmina wiejska, że różne paragrafy prawa cywilnego i kryminalnego krępują swobodę przenoszenia się z miejsca na miejsce ludności wiejskiej, lecz gminne władanie ziemią wcale nie jest temu winnem.

Wyjaśniwszy warunki, przy których panująca obecnie w Rosyi forma gminnego władania ziemią okazuje się nie właściwą dla produkcyjności gospodarstwa wiejskiego, przejdziemy do wykazania jej stron korzystnych.

Dodatnie strony gminnego władania ziemią.

Najważniejszą dodatnią stroną gminnego władania, obfitą w pomyślne skutki dla życia społecznego, jest ta okoliczność, że forma ta nie pozwala na koncentracyę własności ziemskiej. Prywatna własność ziemska w Europie zachodniej stała się jedyną,

wyłączną i przy tem uruchomioną formą stosunków ziemskich dopiero w nowszych czasach; jednakże doświadczenie już pokazało, że zasada prywatnej własności ziemskiej działa szkodliwie na drobną własność. Prawo własności prywatnej czyni ziemię przedmiotem kupna — sprzedaży, towarem, który pod wpływem nierównego współzawodnictwa pomiędzy bogatymi i biednymi, stopniowo przechodzi do rąk pierwszych, koncentruje się, i, wcześniej lub później, oddaje pod władzę klas zamożnych pozbawione dachu i gruntu masy, które skutkiem tego zostają najemnikami i proletaryuszami. W krajach z wyższą kulturą znaczniejsza część ludności oddaje się działalności przemysłowej i handlowej; tym sposobem chociaż w części paraliżują się, w części stają się niedostępnemi dla wzroku badacza szkodliwe następstwa wywłaszczenia ludu. Lecz tam, jak naprzykład w Rosyi, gdzie przemysł i handel mało są rozwinięte i niewiele rąk zatrudnić mogą, gdzie większość ludności utrzymuje się z uprawy ziemi, tam upadek drobnej własności ziemskiej zgubnie wpływa na dobrobyt i sposób życia mas ludowych.

Przy władaniu gminnem gospodarz nie może pozbywać się swej części ziemi gminnej, ma więc daleko mniej powodów i sposobności do przeistoczenia się w najemnika i proletaryusza. Pod tym względem władanie gminne jest dla ludności wiejskiej pewnego rodzaju instytucyą, ubezpieczającą od pozbycia się ziemi i domu — niby specyalnem zastosowaniem praw przeciwko marnotrawstwu i rozrzutności.

Własność gminna przedstawia tamę rozpasanej, nieznającej granic walce ekonomicznej interesów prywatnych, spekulacyi i chęci zysków nadmiernych—wśród mas ludowych. Bez tego ograniczenia, jakie pod tym względem przedstawia władanie gminne, walka ekonomiczna, samą istotą swą, swemi właściwościami zasadniczemi, swym charakterem niszczącym i zaborczym stopniowo podkopuje się pod drobną własność prywatną, pozbawia właścicieli gruntów i koncentruje ziemię w rękach zamożnych kapitalistów i właścicieli ze szkodą niższych warstw ludności wiejskiej.

Władanie gminne zapewnia niższym warstwom ludności wiejskiej schronienie pewne i kawałek chleba na starość, daje możność zmężnieć podrastającym pokoleniom wiejskim, nie narażając je na niewygody, przypadki i niebezpieczeństwa życia

koczowniczego pomiędzy obcymi ludźmi, w podróży lub na bruku miejskim.

Oto dobrodziejstwa, jakie daje władanie gminne masom ludności wiejskiej. Są one tak ważne i istotne, następstwa ztąd wypływające — tak wielostronne i płodne w dobre skutki dla całego ustroju życia ludowego, że nie należy tego rodzaju stosunków ziemskich rozpatrywać jedynie z punktu widzenia produkcyjności pracy. Interes państwowy nie może ograniczać się jedynie do produkcyi kraju. Jeżeli nie chcemy ujrzeć wcześniej lub później całych mas proletaryatu, nie powinniśmy podkopywać zwyczaju ludowego, który zawiera w sobie wszystkie zarodki prawidłowej organizacyi ekonomicznej i agrarnej. Szczególnie teraz, więcej niż kiedy, powinniśmy zwracać uwagę na władanie gminne i starać się o jego utrzymanie. Włościaństwo wielkorosyjskie doszło do tego stadyum rozwoju, przez które przechodzą bezwarunkowo wszystkie narody — stadyum rozkładu bezpośrednich naturalnych rodzinnych i rodowych związków na ich pierwiastki składowe. Dawne duże rodziny włościańskie rozdrobniają się bez końca we wszystkich miejscowościach Rosyi; zewsząd dochodzą głosy, że podziały rodzinne z roku na rok się zwiększają. Zasada indywidualizmu wystawia swe prawa otwarcie. W takiej chwili szczególnie ważnem jest, aby zasada ta nie podkopała i nie zrujnowała tego, co stanowi trwałą podstawę dobrobytu, życia osiadłego i zabezpieczenia losu ludności wiejskiej. Okres rozwoju, w którym obecnie Rosya znajduje się, jest bardzo ważny, i jeżeli pójdziemy drogą indywidualizacyi własności ziemskiej, to bez możności powrotu wejdziemy na tę pochyłość niebezpieczną, na której dzisiaj stoi Europa zachodnia i z której zdaje się, że nie zejdzie bez silnych wstrząśnień socyalnych. Dla tego też nie powinniśmy znosić, lecz przeciwnie, wszystkiemi siłami podtrzymywać władanie gminne aż do tej chwili, kiedy wyższy stopień kultury, lepsze pojmowanie prywatnych i ogólnych interesów — uczynią opiekę zbyteczną. Podniesiona na stanowisko instytucyi społecznej, wzmocniona sankcyą prawodawstwa, sformowana i określona prawnie, swobodna od napływów i domieszek postronnych gmina da nam możność spokojnie i szczęśliwie przeżyć trudny dla każdego narodu peryod indywidualizacyi.

Pożądane zmiany w prawodawstwie, istniejącem w Rosyi, w celu ochrony władania gminnego ziemią.

Ustawa z d. 19 Lutego otwiera kilka dróg dla podziału ziemi gminnej pomiędzy członkami gromady i zamiany na własność osobistą, prywatną, i ani jednej dla przeistoczenia drobnej włościańskiej własności ziemskiej w gminną, chociaż w niektórych miejscowościach nawet wsiach nie wielkorosyjskich, często konieczność sama popycha do takiej przemiany, własności prywatnej, rozdrobnionej na liczne kawałki ziemi, na własność gminną. Ustawa pozwala na wykup własność prywatną na grudy, bez ornej ziemi i innych gruntów; pozwala na wykup całego działu i wyłączenie go z obszaru gruntów gminnych; pozwala na rozdział tych gruntów pomiędzy wszystkich członków gminy; cała operacya wykupów, z zapomogą od rządów ma na celu przemianę ziemi gminnej na własność prywatną; z gruntów stanowiących uposażenie włościan rządowych, wolno każdemu gospodarzowi sprzedawać swój dział osobie trzeciej na prawach własności.

Można by, bez pogwałcenia czyichkolwiek praw i jakichkolwiek zwyczajów ludowych, powstrzymywać w przyszłości przechodzenie ziemi gminnej we własność prywatną włościan i wykup działów przez pojedyńczych gospodarzy z wyłączeniem gruntów tych z obszarów gminnych, oraz znieść służące byłym włościanom rządowym prawo pozbywania się swych działów, które otrzymali bezpłatnie z grutów skarbowych. Zamiast tego zaś należałoby postanowić, że ziemia gminna, należąca do każdej wsi, stanowi wieczną i nienaruszalną własność gromady, której ani sprzedać, ani zastawiać nie wolno i nadać wsiom prawo nabywania ziemi na imię gminy wiejskiej. Środki te wstrzymają przynajmniej zmniejszanie się obszaru gruntów włościańskich i nie pozwolą na przechodzenie ich do rąk nabywców prywatnych.

O wiele trudniej zaprowadzić nowy ustrój agrarny w tych wsiach i całych prowincyach Rosyi, gdzie zasada prywatnej własności ziemskiej w zupełności już wyrugowała władanie gminne i zagładziła do szczętu ślady dawnych zwyczajów i przyzwyczajeń ludu wiejskiego. Tu możliwem jest tylko stopniowe skupowanie w ciągu długiego czasu gruntów, należących do członków

gromad wiejskich na prawach własności prywatnej i zamianę ich na własność gminną, za pomocą dobrowolnej ugody z gromadami. Takie ugody, wobec nędzy włościan, znajdą u nich poparcie, jeżeli się przekonają naocznie, że sprzedane, przez nich gminie grunta pozostaną w ich bezterminowem i dziedzicznem władaniu i używalności. Tym sposobem cała ta operacya wyda się im zrzeczeniem się tylko prawa sprzedaży i zastawu swych gruntów, i to za szczodre wynagrodzenie, bo równające się wartości ziemi. Taka ugoda w samej rzeczy będzie dla większości włościan zaledwie tylko zmianą prawnego tytułu, na zasadzie którego posiadają ziemię. Sprzedać ziemię za całkowitą cenę z utrzymaniem jej dla siebie i dzieci swych nazawsze jest rzeczą dosyć zyskowną, aby wielu zechciało skorzystać z takiej ugody. Nakoniec w skład niepodzielnych gruntów gminnych powinny być włączone także wszystkie grunta członków wiejskich gromad, które podług prawa przechodzą obecnie na własność gromadzką. Tym sposobem powoli większość gruntów, stanowiących obecnie prywatną własność członków gromad wiejskich, przeszła by na własność gminną, po dokonaniu zaś tego do nie wielu już gruntów stanowiących własność prywatną będzie mogło być zastosowane prawo obowiązkowego wykupu.

Tylko takie urządzenie własności ziemskiej może zabezpieczyć i utrwalić byt ludności rolniczej i rozwiązać kwestyę agrarną, która obecnie zajmuje rządy, oraz posiadaczy i myślących ludzi na całym świecie. Jeżeli zaś pozwolimy na przejście ziemi gminnej do rąk pojedyńczych włościan, to bezwarunkowo wkrótce wśród samych gromad zacznie się wydziedziczanie biedniejszych na korzyść najwięcej wpływowej, przedsiębiorczej i zamożnej mniejszości, jak to ma miejsce wszędzie, gdzie wprowadzoną została własność prywatna ziemi, co na nieszczęście zaczyna się już i u nas. Istotne znaczenie oswobodzenia włościan z nadaniem ziemi, jedynie w celu zabezpieczenia bytu mas ludowych, w takim razie byłoby straconem, i działy z gruntów szlachty posłużyły by tylko do zamiany jednych właścicieli na drugich, bez żadnej korzyści dla ludności rolniczej.

Polityka ochronna względem władania gminnego ziemią nie sprzeciwia się postępowi w rolnictwie. Cały poprzedni wykład nasuwa nam bezwątpienia następujące pytanie: czy polityka ochronna względem gminnego władania nie jest w sprzeczności z postępa-

mi rolnictwa? Drugiemi słowy: czy nie przedstawi nam się taki dylemat: albo obronić lud od wywłaszczenia z ziemi, lecz ze szkodą postępu w gospodarstwie wiejskiem, albo też wyciągnąć możliwie największe korzyści z ziemi za pomocą ulepszonej kultury, lecz z zaprowadzeniem prywatnej własności i zniesieniem władania gminnego ziemią, a więc nie zapewniając ludowi ochrony od wywłaszczenia go z ziemi?

Z wykładu poprzedniego o wadliwości panującej obecnie w Wielkorosyi formy władania gminnego dopatrzyć łatwo, że ważniejsze jej wady pochodzą z podziałów peryodycznych, dokonywanych bez wynagrodzenia za nakłady gruntowe, poczynione przez członka gminy, z przymusowej uprawy i takiej wązkości pól, która nie pozwala na prawidłową orkę. Jednocześnie wiemy już, że wady te nie wszędzie i nie we wszystkich gminach się ujawniają. Nowy podział bez wynagrodzenia pociąga za sobą przykre następstwa dla gospodarstwa wiejskiego tylko tam, gdzie ziemia bywa użyźnianą i gdzie oprócz tego różnica w użyźnianiu przez pojedyńczych gospodarzy jest znaczną. Przymusowa uprawa krępuje wprawdzie inicyatywę osobistą pojedyńczych gospodarzy, ale tylko tam, gdzie, ze względu na warunki rynku, zmiana systemu przyjętego w gospodarstwie przez gminę jest korzystną. Wązkość pól, uniemożliwiająca orkę poprzeczną, to najczęściej spotykana strona ujemna, dla usunięcia której włościanie już przedsiębiorą pewne środki. Wszystkie te wady współczesnej formy władania gminnego ziemią, jak już zauważyliśmy, nie grają jeszcze istotnie wielkiej roli w nędznym stanie gospodarstwa włościańskiego, o czem świadczy ten fakt, że gospodarstwo wiejskie w Rosyi prowadzonem jest źle czy to na gruntach gminnych, czy to na prywatnych. Nędzny stan gospodarstwa zależy od zupełnie innych przyczyn, które literatura rosyjska dostatecznie już wyświetliła. Ciężar podatków, brak organizacyi kredytu dla włościan, brak ziemi — i połączona z nim wysokość cen dzierżawnych w gęsto zaludnionych guberniach, szachownica gruntów włościańskich z posiadłościami właścicieli prywatnych — oto główniejsze przyczyny złego stanu gospodarstwa włościańskiego.

Lecz, jeżeli obecnie wszystkie wskazane wady zwykłej formy władania gminnego nie wpływają przeważnie na niezadawalniający stan gospodarki włościańskiej, to bezwątpienia, że ze

wzrostem intensywności gospodarstwa wiejskiego i ludności będą one silnym hamulcem postępu w rolnictwie. Czy nie nadejdzie wtedy potrzeba zniesienia władania gminnego ziemią? Odpowiadamy — nie, gdyż żadna konieczność do tego nie zmusi. Wykażemy zaraz, że gminne władanie i postęp kultury rolniczej nie wyłączają się wzajemnie.

Wiemy, że władanie gminne nie jest czemś niezmiennem, stałem, że, przystosowując się do zmieniających warunków życia, przyjmowało ono, przyjmuje i może w dalszym swym rozwoju przyjmować rozmaite formy. Wyżej wspomnieliśmy już o dokonywającem się obecnie przystosowywaniu do nowych wymagań rolnictwa, które to przystosowanie polega na przedłużeniu odstępów pomiędzy działami, wytykaniu dróg polnych, w celu usunięcia serwitutów przyjazdu i zawracania pługów na polach sąsiednich, w zmniejszeniu liczby klinów i zagonów, dla uniknięcia szachownicy gruntów, lub powiększenia szerokości poletek. Niema dostatecznych podstaw dla twierdzenia, że władanie gminne poprzestanie na tych rodzajach zmian, że nagle straci ono zdolność dalszego przystosowywania się do warunków życia. Twierdzenie takie byłoby niesłusznem, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę szerokie pole do zmian, jakie ma przed sobą panująca obecnie w Rosyi forma władania gminnego. Naprzykład: przy pozostawieniu podziału na drobne poletka może praktyka uznać za właściwe: wynagradzanie pojedyńczych gospodarzy za niezwrócony przed podziałem nakład, zniesienie pasania inwentarza na polach, przeprowadzenie dróg do pól, przedsiębranie środków przeciwdziałających szkodliwemu rozdrabnianiu pól, wreszcie zamianę miedz na brózdy. Takie zmiany w władaniu gminnem usuwają wszystkie niekorzystne jego właściwości gospodarcze, w porównaniu z drobną produkcyą rolną na gruntach, będących własnością prywatną. Następnie, może być usuniętym zupełnie podział na poletka drobne i każdy gospodarz otrzyma dla użytkowania czasowego jeden kawałek gruntu, przyczem urodzajność ziemi będzie się kompensować ilością. Może być nawet zupełnie usuniętym peryodyczny podział: każdy gospodarz otrzymywałby wtedy dla użytkowania bezterminowego dziedzicznego oddzielny kawał gruntu, jak to ma miejsce przy wydzielaniu ziemi pod zagrodę. Nakoniec możliwą jest gminna organizacya pracy, łącząca wszystkie korzyści drobnej i wielkiej

własności prywatnej i jednocześnie usuwająca wszystkie ich wady. Rozumie się, nie można się spodziewać, aby ta organizacya pracy wkrótce już zapanowała: do tego potrzebnym jest o wiele wyższy stopień kultury ogólnej mas aniżeli ten, który obecnie widzimy, zupełnie inne pojęcia i przyzwyczajenia niż nasze; żadnej zaś zmiany ani w jednym, ani w drugich spodziewać się wkrótce nie można. Ale, że przy dobrych chęciach można i w obecnych warunkach dopomagać do stopniowego rozwoju tej formy władania, mamy najlepszy dowód w przytoczonym przez nas przykładzie wspólnej uprawy części gruntów w gubernii Penzeńskiej.

Przypuśćmy jednak, że lud, władający ziemią na zasadzie gminnej, okaże się niezdolnym do przystosowywania władania gminnego do zmieniających się warunków życia, że po dokonaniu wszechstronnych i ścisłych badań uwydatni się istotnie szkodliwość władania gminnego dla produkcyi rolnej kraju i wzrostu bogactwa narodowego. Gdyby tak było, to i w tym wypadku żadna konieczność nie zmusza państwa do zniesienia władania gminnego ziemią; nie zmusza zaś dla tego, że istnieje taka forma władania gminnego, przymusowe przyjęcie której, nie stanowiąc większych trudności w porównaniu z przymusowym podziałem gminnej ziemi pomiędzy członków gminy i zamianą tej na własność prywatną, łączy wszelkie zalety drobnej własności prywatnej i usuwa wszystkie jej wady. Tą formą władania gminnego jest bezterminowe, indywidualne użytkowanie dziedziczne z ziemi.

Jeżeli władanie gminne z podziałami peryodycznymi i szachownicą gruntów przy pewnych znanych nam już warunkach jest z punktu widzenia produkcyjności pracy mniej korzystną formą przedsiębiorstw gospodarczych aniżeli drobna produkcyja rolna na podstawie własności prywatnej za to władanie gminne z bezterminowem, udziałowem użytkowaniem dziedzicznem ma pierwszeństwo przed drobną własnością prywatną, tak pod względem gospodarczym jak i pod względem społecznym. Pod względem ekonomicznym, daje ono pole inicyatywie osobistej w tym stopniu, co i własność prywatna, jednocześnie zaś usuwa to pomieszanie i rozdrobnienie gruntów — które w skutek sprzedaży części gruntów i t. p. właściwe są drobnej własności ziemskiej; pod względem społecznym nie pozwala ono na wyzuwanie

z ziemi włościan, które tylko może mieć miejsce przy władaniu prywatnem.

Przy gminnem władaniu ziemią z bezterminową używalnością dziedziczną ziemia gromad wiejskich stanowi nienaruszalną ich własność, członkowie zaś gromad mają tylko prawo do bezterminowego z niej użytkowania.

Uznając gromady wiejskie za właścicieli gruntów bez prawa zastawiania i zbywania ich, wycofujemy ziemię włościańską z obiegu, nie pozwalamy stać się jej przedmiotem kupna i sprzedaży, przez co usuwamy niebezpieczeństwo wykupienia ziemi i skoncentrowania jej w nieznacznej liczbie rąk.

Przyznając każdemu gospodarzowi prawo bezterminowego użytkowania dziedzicznego z wydzielonego mu kawałka gruntu, usuwamy peryodyczne podziały i szachownicę pól.

Z władania gminnego ziemią z bezterminowem, udziałowem użytkowaniem dziedzicznem logicznie wysnuwają się następujące sposoby władania ziemią.

Ponieważ jedynem przeznaczeniem ziemi gminnej jest rozdawanie jej rolnikom do bezterminowego użytkowania dziedzicznego, więc oddawanie działów włościańskich na czynsz lub w wieczystą dzierżawę powinno być wzbronione prawem. Bezdziedziczne (kadukowe) i porzucone przez właścicieli grunta przechodzą pod zarząd gminy. Nikt nie ma prawa trzymać więcej nad jeden dział i nie tylko w jednej ale i w rozmaitych gminach. Dwa lub więcej działów może zresztą posiadać jeden właściciel ale tylko do czasu, póki nie znajdzie się nowa osobistość i nie wylegitymuje się ze swych praw do otrzymania gruntu. Odstąpienie od prawa tego może być dozwolonem na rzecz rodzin złożonych z wielu osób. Należąca na prawach własności do gminy nie zaś do osiadłych na niej włościan ziemia gminna, nie może być sprzedaną w celu pokrycia niedoborów skarbowych i zaległości prywatnych: dłużnik odpowiada swemi budowlami, majątkiem ruchomym i wogóle swą własnością prywatną. Opuszczając gminę, właściciel może przekazać swój dział innemu w każdym razie jednakże za zgodą gromady. W każdym razie właścicielowi działu, opuszczającemu gminę, oprócz ruchomości, służy prawo własności do budowli wzniesionych przezeń, lub jego poprzedników na gruncie; budynki te może sprzedać (lecz bez prawa do ziemi) lub też rozebrać. Sam zaś dział przechodzi

w rozporządzenie gminy lub innego właściciela bez wynagrodzenia. Zmniejszenie lub powiększenie *tego lub innego* działu, zmiana jego granic, zrównanie lub zamiana jego części zawisły od zgody właściciela i gminy. Ponieważ jednak dziedziczne władanie działowe jest zarazem *bezterminowem*, nie zaś *wiecznem*, to bez uprzedniej zgody właścicieli, jedynie podług postanowienia, ustanowionej przez prawo, większości członków gminy, dopuszcza się jako środek obowiązujący wszystkich właścicieli w gminie — nowy podział wszystkich gruntów, nowe wyznaczanie działów, zmniejszanie lub powiększanie ich rozmiarów, zaprowadzenie nowego systemu gospodarstwa i t. p. Przy nowem rozdzieleniu gruntów na zasadzie większości głosów, każdemu z gospodarzy służy prawo otrzymania wynagrodzenia za niepokryte jeszcze nakłady gruntowe, w razie, jeżeli nowy dział będzie mniejszy lub gorszy.

Taka forma władania gminnego zabezpiecza masy ludności od wywłaszczania ich z ziemi, jednocześnie będąc o tyle dogodną i pomyślną dla rozwoju rolnictwa, o ile jest taką drobna własność prywatna.

Lecz z utrwalonymi przez wieki zwyczajami ludu trzeba obchodzić się ostrożnie, osobliwie w sprawie tak drażliwej i skomplikowanej jak gospodarstwo wiejskie i stosunki rolne. Dla tego kwestya przymusowego przejścia od panującej obecnie formy władania gminnego ziemią do bezterminowego, działowego użytkowania dziedzicznego może być postanowioną nie wcześniej, aż dopiero gdy należycie wyjaśnionem będzie, że współczesna forma władania gminnego gra rolę ważnego hamulca w postępie rolnictwa i że dokonywające się przystosowanie jej do nowych warunków życia postępuje zbyt powolnie.

Na szczęście bieg dziejów pozostawił władanie gminne do tej chwili, kiedy Rosya z nawpół patryarchalnego stanu przechodzi do życia obywatelskiego, przemysłowego i handlowego. Trzeba więc dbać jak o źrenicę oka o ten nierozwinięty jeszcze, ale cenny zaczątek prawidłowej organizacyi społecznej. Trzeba traktować z wielką ostrożnością i nie śpieszyć się ze zmianami, dopóki wszystkie właściwości jego nie będą zbadane ściśle i wszechstronnie.

W chwili obecnej, aby nie krępować swobodnego biegu życia narodowego, i otworzyć drogę inicyatywie osobistej, dostate-

cznem będzie zmienić paragraf Ustawy z d. 19 Lutego, (pozwalający na rozdział gminnej ziemi większością $^2/_3$ głosów na prywatne własności) postanowieniem, któreby nadawało gminie prawo taką samą większością głosów przeznaczyć ziemię gminną do bezterminowego działowego użytkowania dziedzicznego. Przytem powinny być wydane przepisy, określające prawne stosunki członków gminy zarówno między sobą, jak i do państwa i osób trzecich.

ROZDZIAŁ VI.

Rodzinna forma produkcyi i drobne formy przedsiębiorstw z pracą najemną.

Ważniejsze cechy drobnego przedsiębiorstwa przemysłowego.

Rodzinną formą produkcyi nazywa się taka, przy której wszyscy biorący udział w wytwarzaniu, są członkami jednej wspólnej rodziny i środki pracy stanowią wspólną ich własność. Dla tego rozpatrujemy tę formę produkcyi jednocześnie z drobnemi formami przemysłowych przedsiębiorstw z pracą najemną, ponieważ oba te rodzaje przedsiębiorstw przemysłowych mają wiele wspólnego pod względem technicznym, ekonomicznym i społecznym. Wspólność ta zależy od tego, że oba te rodzaje przedsiębiorstw gospodarczych należą do drobnego przemysłu, charakterystyczne cechy którego są następujące.

W przemyśle drobnym przedsiębiorca jest zarazem właścicielem i robotnikiem. Pracuje sam lub wespół z rodziną. Jeżeli nawet najmuje robotników, to w niewielkiej liczbie, przytem pracuje razem z nimi.

W przemyśle drobnym kapitał jest stosunkowo nieznaczny, wskutek czego przemysł ten daleko w mniejszym niż wielki stopniu może korzystać z podziału pracy, udoskonalonych narzędzi, maszyn i kredytu.

Według różnicy zbytu wytwarzanych w przemyśle drobnym przedmiotów, rozróżniają następujące kategorye:

a) *domowy*—przedsiebiorca i jego rodzina wytwarzają przedmioty do użytku domowego.

b) *rzemieślniczy* — kiedy wyroby produkują się na zamówienie i

c) właściwy drobny, „*kustarny*“ kiedy wyroby przeznaczone są dla sprzedaży na rynku — nieznanym uprzednio nabywcom [1]).

Ażeby wyjaśnić znaczenie drobnej produkcyi przemysłowej w ekonomii narodów, sprobujemy, choć pobieżnie, przejrzeć losy jej w dawnych czasach i okoliczności, przy których i, skutkiem których znalazła się ona obecnie na bojowem i pod wielu innymi względami niebezpiecznem stanowisku.

Przemysł drobny w czasach starożytnych, w epoce kamiennej, bronzowej i żelaznej. Przemysł, przerabiający dostępne dla człowieka materyały surowe istnieje od niepamiętnych czasów:

---

[1]) Termin „kustarny“ ludowi mało jest znany; więcej znanym jest w literaturze; lecz i tutaj pojmowanym bywa różnie. Z mnóstwa określeń napotykanych w rosyjskiej literaturze ekonomicznej, przytoczymy następujące, które najlepiej wyjaśnia pochodzenie tego terminu. Produkcya w drobnych rozmiarach rozrzuconą bywa po wielu drobnych zakładach, mieszczących się w oddzielnych izbach; te małoznaczne przemysłowe ogniska przypominają niejako drobną roślinność, krzaki, które, chociaż mniej lub więcej znaczny obszar zajmują, stanowią jednakże drobne tylko krzewy. Tym sposobem z krzakiem porównywamy pewną jednostkę przemysłową; kilku wytworców, składających takie ognisko, tworzą jakby oddzielny krzak, organiczną całość łączną, nierozerwalną .. krzew ma gałązki wychodzące z jednego pnia, z jednego korzenia, podobnie jak rodzina od jednego protoplasty... Jeżeli poprzestać na tem objaśnieniu: to „*kustarną*“ trzeba nazwać rodzinną produkcyę, nadanie zaś nazwy „*kustarny*“ każdej drobnej produkcyi samoistnej jest już sprawą nadzwyczaj wątpliwą (A. W. Prileżajew. „Czto takoje kustarnaja promyszlennost'?“ St.-Pet. 1882 str. 71 — 72). Określenie to teoretycznie dobre; lecz, przyjąwszy go do grupy „kustarnych“ przedsiębiorstw musimy zaliczyć i pierwotną formę produkcyi domowej, i rzemiosła właściwe wyższej stosunkowo kulturze i, nakoniec, „*kustarny*“ w ścisłem, wyżej wzmiankowanem znaczeniu tego wyrazu, przemysł, o ile wszystkie te produkcye wykluczają prace najemną. Rzeczywistość jednakże nie zupełnie jest zgodną z tem teoretycznie prawdziwem określeniem: w rzeczywistości „kustar otrzymuje tę nazwę i wtedy nawet, kiedy do pomocy swej i swej rodziny najmuje jednego lub dwóch robotników, podobnie jak miejski rzemieślnik, przyjąwszy do swej pomocy czeladnika, nie przestaje być i nazywać się rzemieślnikiem. Kapitalistyczna zaś produkcya, podług nas, zaczyna się dopiero tam, gdzie właściciel tylko kieruje nią, nie przykładając „swych rąk“ do pracy wspólnie z robotnikami.

wszędzie gdzie odkryto ślady bytności człowieka napotykano ślady jego przemysłowości.

Zabytki kultury, przechowane z epoki kamiennej, jasno wykazują, że już i w tych bardzo odległych od nas czasach wyrabiano, rozumie się najprostszymi sposobami, ręcznymi rozmaite narzędzia, jako to: strzały i piły z krzemienia i kości, nożyce z kłów dzików, motyki, łopaty, topory, a także naczynia domowe, jako to: wazy gliniane, miseczki drewniane, upiększenia tualety kobiecej i inne użyteczne przedmioty. Przeważającą formą przemysłu w tych czasach, o ile można sądzić z danych o osiągniętym przez ówczesną ludzkość stopniu kultury, była domowa; lecz nawet dla tych czasów uważać jej za wyłączną nie można. Najnowsze badania pokazują, że w epoce kamiennej istniały także stosunki zamienne pomiędzy ludźmi, dzięki czemu z narzędzi, wyrobionych w jednej miejscowości, korzystali mieszkańcy innej. Tak, np. w pieczarach belgijskich odnaleziono narzędzia, wyrobione z kamienia (chalcedonu), który mógł się tu dostać tylko z południowej Francyi; na brzegach środkowej Sekwany znaleziono przedmioty z muszli wyrzucanych na brzegi Oceanu Atlantyckiego; na półwyspie Greckim odkryto topory kamienne z rozmaitego gatunku kamieni, spotykanych jedynie na wyspach Archipelagu; w szwajcarskich budowlach palowych na jeziorach napotykamy wyroby z bursztynu bałtyckiego i z gatunków kamienia obcych Europie; z przedhistorycznych kurhanów stanu Ohio w północnej Ameryce, wydobyto muszle obydwóch oceanów [1]).

W niektórych miejscowościach Rosyi, Francyi, Szwajcaryi, Danii, Szwecyi i innych europejskich krajach topory, motyki, noże, strzały i inne narzędzia z kamienia z epoki kamiennej, noszące na sobie niezatarte ślady pracy rąk ludzkich, napotykają się w tak nieprzebranej ilości i na tak wielkich obszarach, że pozwalają domniemywać się w tych miejscowościach istnienia wielkich rynków zamiany [2]). Przy istnieniu zamiany i możno-

---

[1]) Premiers hommes et les temps préhistoriques par Marquis de Nadaillac Paris 1882, II r. 179—189.

[2]) Z wielu pracowni epoki kamiennej wspomnimy tu o jednej w pobliżu miasta Toul we Francyi, w pobliżu Mons'u w Belgii, Rzymu we Włoszech, na brzegach Pieczory w Rosyi. Patrz Nadaillae ' II 184—185.

ści pracowania z nadzieją zbytu koniecznie musiały powstać z domowej produkcyi rzemieślnicza i „*kustarna*“ forma przemysłu.

Wyroby przemysłowe z „epoki bronzowej“, dzięki użyciu metalicznych narzędzi, już więcej są urozmaicone i kunsztowniejsze, niż z epoki kamiennej. Obok toporów i noży w kurhanach epoki bronzowej znajdujemy siekiery i miecze, hełmy, pancerze i tarcze, wazy i urny, eleganckie spinki, szpilki do włosów, pierścienie, dętki bronzowe i bursztynowe, strzępki odzienia męzkiego i kobiecego z blaszkami i guzikami, grzebyki kościane, pomalowane naczynia gliniane, obuwie z drzewa i wiele innych rzeczy.

Smak estetyczny w nich jest tak widoczny, że niektóre metalowe wyroby z epoki bronzowej, formy pięknej, (formy listeczków od kwiatka, wężyków) służą jako przedmiot naśladowania dla współczesnych rzemieślników. Mieszkania ludzkie więcej są wygodne, przestronne i estetyczniejsze.

Większa część, wymienionych tu wyrobów, była domowej roboty, i wytwór ich nie odrywał od głównego zajęcia — wyszukiwania pokarmu; dla niektórych zaś wyrobów naprzykład metalowych, wymagających połączenia i rozdzielenia pracy istniały oddzielne pracownie, kierowane przez specyalnych majstrów.

W epoce następnej, żelaznej (w niektórych krajach Europy poczynającej się przed narodzeniem Chrystusa na 5,000 lat, w innych na 500 lat) narzędzia pracy, dzięki zastosowaniu do ich wytwarzania nowego materyału — żelaza — doszły do wysokiego stopnia doskonałości i trwałości. Ważnym wynalazkiem było szkło, otrzymane w Egipcie i na wybrzeżu Fenickiem; z niego odlewano naczynia i ozdoby kobiece (dętki, paciorki); z kości słoniowej i korali, które przywożono do Europy z krajów wschodnich, wyrabiano różne ozdoby kobiecego ubrania; z bronzu—lustra, brosze, nożyce, rozmaite filigranowe wyroby; z płótna, płócienek, materyi wełnianych z metalowemi, jedwabnemi i włosianemi wyszyciami — odzienie; do wyrobu różnych naczyń domowych poczęto używać prócz drzewa i gliny,—marmuru; naczynia gliniane zaczęto emalią pokrywać i wypalać; z bronzu poczęto wyrabiać ozdobne wazy, z bronzu i marmuru — statuetki;

z miedzi — instrumenty muzyczne; ze srebra i miedzi — monety; żelaza — narzędzia rolnicze.

Wszystkie te obfite zaczątki przemysłu przeróbczego, w najprostszej, przeważnie domowej formie, otrzymały dalszy rozwój u ludów wschodnich: w Egipcie, Babylonie, Asyryi, Indyi, a później—w Grecyi i Rzymie.

Charakter przemysłu u ludów historycznych świata starożytnego. Rozmaitość i delikatność wykonania charakteryzuje wyroby przemysłu u ludów historycznych wschodnich, później u Greków i Rzymian. Pomimo to przemysł wyłącznie prawie zachował dawną formę produkcyi. Przedmioty wytwarzano głównie dla użytku własnego i dla zaspokojenia potrzeb panów pracującej ludności. Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w niewolniczej organizacyi pracy, następstwem której był nadzwyczaj prosty ustrój ekonomiczny.

Ustrój gospodarczy narodów historycznych świata starożytnego składał się z mnóstwa niczem nieróżniących się czynników i w każdej z takich części składowych jaskrawo odbijał się byt ekonomiczny całego narodu. Taką jednostką ustroju było gospodarstwo domowe. Każdy naczelnik rodziny, należący do wyższych, rządzących klas narodu, posiadał własny dom z pewną ilością ziemi. Niewolnicy, stanowiący, podobnie jak trzoda, narzędzia i sprzęty, własność zupełną pana, zasiewają i uprawiają jego ziemię, mielą zboże na domowych ręcznych żarnach, a później w młynach wodnych, wyprawiają skóry, kują żelazo; niewolnice przędą wełnę i len, tką sukno i płótno i wypełniają wszystkie żądania i zachcianki swych panów. Niewolników posiadały nietylko pojedyńcze jednostki, ale także państwo: tych ostatnich używano do wyrobu oręża w wielkich pracowniach, utrzymywanych na koszt państwa.

W żyznych krajach Azyi, Afryki i Europy Południowej z klimatem łagodnym i ciepłym, które były kolebką teraźniejszej cywilizacyi europejskiej, produkty i materyały dla przemysłu przeróbczego otrzymywano w obfitej ilości, wskutek tego każde gospodarstwo, dostarczając pożywienia dla niewolników, zapewniało właścicielowi i jego rodzinie życie wygodne i bez troski. To, co pozostawało po zaspokojeniu potrzeb właściciela i niewolników, stawało się przedmiotem handlu, przeważnie zewnętrznego, ponieważ wewnętrzny w tych czasach, przy panują-

cej formie gospodarstwa domowego, przy słabym rozwoju podziału pracy wewnątrz pojedyńczych państw, przy jednostajności warunków życia, był nadzwyczaj niewielki; zewnętrzny międzynarodowy handel ułatwiał wymianę pomiędzy krajami, różniącymi się znacznie warunkami klimatycznymi i wydajnością ziemi.

W miarę rozwoju stosunków handlowych pomiędzy narodami, w miarę wspólnego udziału w pracy, wiedzy i cywilizacyi Grecya i Rzym nagromadzają bogactwa, występuje tam liczna klasa bogaczów, którzy mają potrzeby wyszukane, i prowadzą życie zbytkowne. Wskutek powiększania się popytu na wyroby przemysłowe i rozwoju smaku, przed zdolnymi robotnikami otwiera się szerokie i korzystne pole do działalności: niektórzy z nich, szczególniej w ostatnich chwilach respubliki rzymskiej, przystawali na płacenie znacznego czynszu swym panom, aby tylko mieć możność swobodnego zajmowania się tem lub owem rzemiosłem na swą wyłącznie korzyść; wtedy również wielu niewolników otrzymało swobodę jako dar od pana. W ten sposób powstawać zaczęła nowa klasa rzemieślników, stanowiąca żywioł późniejszego, samodzielnego przemysłu miejskiego. Niewolnik-rzemieślnik, pozostając zawsze jeszcze w zależności od pana, zaczyna jednakże brać udział w używaniu wytworów swej pracy. Dzięki wzrostowi bogactwa w ostatnich latach respubliki rzymskiej i za czasów cesarstwa, popyt na wyroby rzemieślnicze był tak znaczny, że niewolnicy, jak również swobodni, mieli dosyć zajęcia. Wolni rzemieślnicy stopniowo polepszali swój byt, chociaż współzawodnictwo z pracą niewolniczą zniżało ceny wyrobów, a wysokie podatki zmniejszały zarobek.

Domowy przemysł przeróbczy w początkach wieków średnich u ludów barbarzyńskich.

Wieki średnie, w porównaniu ze światem starożytnym, pod niektórymi względami można uważać za barbarzyńskie, ustępują one greko-rzymskiej kulturze co do rozwoju wiedzy i bogactwa. Jednakże w społeczeństwie średniowiecznem kryły się ziarna różnostronnego życia społecznego i indywidualnego rozwoju ludzkości. Również za zasługę wiekom średnim policzyć należy to, iż one pierwsze przygotowały zaszczytne miejsce pra-

cy, dzięki czemu rozwinęła się i umocniła silna stała, i wolna, wiecznie naprzód dążąca, klasa mieszczańska.

Po krwawych wojnach, prowadzonych przez Rzym z dawno już napadającymi prowincyę barbarzyńcami, na ruinach cesarstwa wyrosły nowe państwa, byt których znacznie się różnił od greko-rzymskiego. Gospodarstwo u ludów barbarzyńskich pozostawało jeszcze w stanie bardzo patryarchalnym. Germanowie zajmowali się uprawą roli i myśliwstwem; zajęcia domowe były u nich w pogardzie i należały do kobiet i niewolników; u Celtów zaledwie w miastach istniały zaczątki przemysłu. Lecz stopniowo, dzięki zaznajomieniu się z kulturą greko-rzymską, warunki życia barbarzyńców ulegają zmianie. Ostrogoci, Wizygoci, Longobardowie, wkroczywszy do krajów włoskich, przyswoili sobie niektóre rzymskie formy życia społecznego i, dostroiwszy do swych zwyczajów, rozwijali je dalej. Ludy, osiadłe po drugiej stronie Alp, o wiele mniej podlegały wpływom południowej kultury.

Państwa średniowieczne powstały za pomocą podbojów.

Ludność wiejska w każdym kraju składa się z pokonanych i zwycięzców: pierwsi stanowili właścicieli ziemi, drudzy—rolników. Każdy z większych posiadaczy, zamieszkując samotnie w obwarowanej miejscowości, pośród pól i łanów, miał poddanych przeważnie brańców wojennych, którzy, zajmując się rozmaitemi robotami, wytwarzali wszystko, co pan rozkazał. Wojny, dostarczając znaczną ilość jeńców, dały germanom rozmaitych rzemieślników. W majętnościach królów, książąt, baronów i klasztorów było wielu zręcznych kowali, jubilerów, szewców, cieśli, puszkarzy, piwowarów, piekarzy i t. p. Przędzenie i tkanie lnu i wełny, farbowanie materyj, pranie i szycie bielizny było zajęciem kobiet.

Poddani i służba dworska, zajmując się wyprawą surowych materyałów, nie zawsze byli przytwierdzeni do ziemi i warsztatów właściciela. Czasem właściciel wysyłał ich na naukę do zdolnych majstrów, czasem pozwalał pracować dla innych, otrzymując za to pewną część zysków.

Rozwój wolnego przemysłu w miastach. Stopniowo, dzięki pracowitości i oszczędności, wielu rolników i rzemieślników znalazło się w możności kupienia sobie wolności. Jednakże w procesie wyswobodzenia pracy z pod gniotącego ją jarzma najwię-

kszą rolę ma rozwój życia miejskiego, i te przywileje, które udało się miastom uzyskać od panów feudalnych. Stan mieszkańców miast był o wiele lepszym niż wieśniaków, i miasta, jako względnie pewniejsze schronienia, stały się ogniskami przemysłu. W miastach osiedlali się także często poddani bez pozwolenia swych panów. Postanowienia królów i i książąt określały termin przedawnienia, po upływie którego poddany stawał się wolnym, zyskiwał prawo obywatelstwa.

Przemysł miejski przyczyniał się znów do rozwoju dobrobytu, a jednocześnie dobrobyt umacniał niezależność.

Świadomość siły, polegającej na zgodzie i solidarności, służyła podwaliną dla powstającego miejskiego życia, i dała bodźca obywatelom—rzemieślnikom do łączenia się w związki zamknięte, noszące nazwę cechów.

Powstanie cechów. Cechy powstały najpierw w celach przemysłowych i w tym charakterze spotykamy je w wielu krajach Europy zachodniej w XII stuleciu. W późniejszych czasach z czysto przemysłowym celem łączą się i inne, a mianowicie— obrona i zarząd sprawami miasta.

Dzięki bezpiecznemu schronieniu, jakie dawały miasta rzemieślnikom, ilość rzemiosł szybko wzrasta.

Warunki wstąpienia do cechu. Aby uzyskać prawo zaliczania się do członków cechu i zajmować się cechowem rzemiosłem, trzeba było uczyć się rzemiosła u majstra t. j. uznanego przez cech rzemieślnika. Termin był nie jednakowy dla wszystkich rzemiosł i w różnych państwach trwał od 3 do 12 lat. Po upływie oznaczonego terminu, rzemieślnik otrzymywał od majstra świadectwo biegłości w rzemiośle, które dawało mu prawo uważać się za czeladnika. W tym stopniu pracował u różnych majstrów w rodzinnem mieście, lub wędrował od miasta do miasta dla wydoskonalenia się w rzemiośle. Bez uprzedniego terminowania nikt nie mógł zostać czeladnikiem, a więc i majstrem. W późniejszych czasach dla uzyskania stopnia majstra wymagano od czeladnika pokazania wzorowego wyrobu samodzielnego, który sądziła „Rada“ tego miasta, w którem rzemieślnik miał się osiedlić. Wyrób wystawiano w miejscu publicznem, aby usunąć wszelkie podejrzenie stronności sądu.

Starania korporacyj cechowych w interesie kupujących i majstrów o dobre przymioty wyrobu. Zarząd cechu dbał o dobry wy-

rób przedmiotów swego zawodu, w tym celu robiono częste rewizye warsztatów, lub, na wezwanie samego rzemieślnika, poświadczano zalety jego wyrobu. Przy takich rewizyach zły towar konfiskowano lub palono, a winowajca podlegał karze. Cech każdy miał swą pieczęć, przyłożenie której do wyrobu oznaczało poświadczenie dobroci jego, za którą rzemieślnik brał na siebie odpowiedzialność przed nabywcą. Zwyczaj ten podtrzymywał czujność cechów i pobudzał do starań o zachowanie dobrej reputacyi.

Rzemiosło przy ustroju cechowym dawało majstrom w większości wypadków porządne, nawet świetne [1]) utrzymanie (ztąd przysłowie: Das Handwerk hat einen goldenen Boden [2]).

Dążność cechów do uzyskania praw politycznych. Dzięki solidarności i karności cechy w krótkim czasie wzrosły w znaczenie i siłę. Zaledwie powstały, zaledwie poczuły swą siłę, już poczęły dążyć do szerokiej działalności politycznej. Nie obeszło się bez walki, lecz celu dopięły: albowiem przyjęły wkrótce udział w zarządzie miast.

Charakter rękodzielniczy przemysłu cechowego. Przemysł cechowy w wiekach średnich był przeważnie rękodzielniczy; nie brakowało mu różnorodnych narzędzi, używano bowiem nawet maszyn, poruszanych siłą człowieka lub zwierząt, wody, wiatru; lecz udoskonalone współczesne maszyny automatyczne, wymagające tylko dozoru człowieka, były nieznane.

Surowy regulamin produkcyi cechowej nie sprzyjał odkryciom, wynalazkom, i udoskonaleniom w różnych gałęziach przemysłu rękodzielniczego.

Podział pracy w naszem pojęciu dzisiejszem t. j. podzielenie jednej głównej operacyi na kilka prostszych, z których każde jest zajęciem pojedyńczego robotnika, w cechowej organizacyi był prawie że nie znanym.

Majster zajmował się rzemiosłem. Nie mógł także istnieć złożony podział pracy, ani połączenie kilku rzemiosł w jednym większym zakładzie, jak się to dzieje obecnie w fabrykach, bo

---

[1]) Za przykład może służyć historyczny Wierzynek, obywatel-rzemieślnik krakowski. (*Przyp. tłóm.*).

[2]) „Rzemiosło posiada dno złote.“

do tego potrzeba by było większej ilości robotników, niż pozwalały na to statuty.

Niekiedy pracowano nawet w domu zamawiających, jak to obecnie jeszcze dzieje się w wielu miejscowościach Rosyi. Biedniejsi szewcy niemieccy chodzili od wsi do wsi i pracowali po domach włościan. Inni pracowali u siebie w warsztatach na zamówienia; niektórzy brali się do handlu, sami sprzedając swój towar, i w tym celu przy warsztatach utrzymywali sklepy. W czasach swego rozkwitu rzemiosła były w bezpośrednich stosunkach z kupującymi; wtedy zaś, gdy ich wyroby miały w odległych stronach zbyt, którego sami majstrowie nie mogli znaleźć — z kupcami hurtownymi. Z konsumentami prócz tego rzemieślnicy mogli wchodzić w stosunki za pośrednictwem różnych instytucyj, które ułatwiały zbyt i broniły drobnych producentów od rozmaitych wpływów handlarzy. Rolę taką odgrywały wystawy rzemieślnicze i giełdy cechowe.

Istnienie mnóstwa drobnych zakładów rzemieślniczych spowodowane było przez statuty cechowe, które ograniczały liczbę czeladników i uczniów, stan taki nie sprzyjał nagromadzeniu bogactw w jednych rękach i usuwał możność zapanowania majstrów nad robotnikami. Przedsiębiorcy i robotnicy w cechowym przemyśle stanowili jedną warstwę, uczniowie i robotnicy mieszkali w jednym domu z majstrami i jedli przy wspólnym stole.

Przewrót ekonomiczny w życiu ludów europejskich przy schyłku XV i początku XVI wieku.—Przy schyłku XV stulecia, w czasach, kiedy odrodzenie nauk klasycznych, sztuk i literatury dostarczyło świeżej treści dla życia umysłowego społeczeństw europejskich, kiedy z odkrytej nowej części świata zaczęło do Europy potokami napływać srebro i złoto, a wraz z niemi masa nowych użytecznych materyałów surowych, — nastąpił pełen znaczenia przewrót w życiu ekonomicznem społeczeństw europejskich: wzrosła wymiana i z nią podział pracy; gospodarstwo dotychczas przeważnie naturalne staje się pieniężnem; przemysł przeróbczy, noszący charakter rzemieślniczy w miastach i domowy na zewnątrz miast, stopniowo zaczyna przybierać formę wielkiej rękodzielniczej (manufakturyalnej) produkcyi, przyczem stosunki pomiędzy pracą a kapitałem ulegają zmianie. Kiedy kapitał zaczął być wynagradzanym za udział w przemyśle tem

znaczniej, im więcej skoncentrowywał ludności robotniczej w swych rękodzielniach, stan robotnika przeciwnie pogorszył się. W sferze drobnej produkcyi kapitał ściśle był złączony z pracą: pracowitość i umiejętność korzystały z takich samych praw i poważania jak i kapitał; w wielkiej produkcyi kapitalista-przedsiebiorca staje na czele armii robotników, z którymi nie może utrzymywać takich dobrych rodzinnych, patryarchalnych stosunków, jak przedsiębiorca—majster z stosunkowo małą liczbą pomocników i uczniów. Dawna zażyłość patryarchalna zmienia się na chłodny, czysto praktyczny stosunek, który podlega żelaznemu prawu popytu i podaży.

Właściciel rzemieślnik i jego pomocnicy w rzemiośle cechowem bezpośrednio zainteresowani byli w dobroci wykonania wspólnej roboty i w prowadzeniu przedsiębiorstwa, to też wypełnienie sumienne roboty uważali za swój obowiązek honorowy. Interes wspólny łączył właściciela i jego pomocników. Czeladnicy byli pewni, że sami z czasem staną się majstrami od udziału w prowadzeniu przedsiębiorstwa, jedyną dążnością robotnika staje się zyskanie jak największego zarobku. Lecz wysoka płaca nie mogła mu wynagrodzić tego, co utracił; tymbardziej nie mógł on zadowolnić się swem położeniem wtedy, gdy pod wpływem niczem nie krępowanego współzawodnictwa wynagrodzenie za pracę zaczęto obniżać.

Rozwój przemysłu wielkiego. Przemysł drobny począł walczyć z wielkim, lecz walka tu wkrótce wyczerpała jego siły. Cechowa organizacya pracy zaczyna upadać; duch koleżeństwa i solidarności, czyniący słabych silnymi, dokonawszy wiele w wiekach średnich, zamiera stopniowo w ciężkiej walce z rozwijającemi się wciąż rękodzielniami. Warunki tej walki stają się trudniejszemi jeszcze, niemożliwemi nawet, kiedy do pomocy wielkim przedsiębiorstwom stanęły maszyny i inne udoskonalone narzędzia produkcyi.

W 1764 r. Europa dowiedziała się o wynalazku Watta—maszynie parowej, którą później wynalazca znacznie jeszcze udoskonalił. Maszyna do przędzenia Arkrighta (1769) ułatwiwszy i zmniejszywszy koszta produkcyi przędzy dokonała przewrotu w tej gałęzi przemysłu, która dotąd nosiła charakter domowy. Z początku maszynę Arkrighta w ruch wprawiała woda: lecz użycie wody, jako motoru, połączone było z wieloma trudnościami:

siła spadku wody nie może być powiększoną dowolnie, przytem ma ono czysto miejscowy charakter. Dopiero maszyna Watta, tak zwana podwójnego działania, (1784 r.) dała nam motor, który, będąc przyczyną ruchu, jednocześnie sam się porusza, i pozwala przemysłowi osiedlać się w każdem miejscu, wtedy gdy dawne machiny przywiązywały go do miejscowości, obfitującej w siłę wodną.

W 1784 r. wynalezienie mechanicznego warsztatu tkackiego dokonywa przewrotu w przemyśle tkackim, który podobnie jak przędzalniany nosił charakter domowy.

W 1785 r. Europa zaznajamia się z lokomotywą parową, w 1798 — z zastosowaniem gazu do oświetlania warsztatów, w tym że roku z litografią, w 1799—z żeglugą parową, w 1803— z pośpieszną maszyną drukarską i fotografią, w 1804—z maszyną do szycia.

Dzięki zastosowaniu w produkcyi wyżej wymienionych i wielu innych wynalazków, wyroby fabryczne znacznie staniały, stały się dostępnymi większej liczbie ludzi.

W miarę wzrostu rozmiarów przedsiębiorstw, dzięki zastosowaniu maszyn, dochody powiększyły się znacznie; im zaś zyskowniejszą stawała się produkcya, tem łatwiej znajdowała kredyt i rozwijała się, rugując przemysł drobny.

Przemysł drobny współczesny w Europie Zachodniej.—Z główniejszych państw Europy przemysł wielki najbardziej rozwinął się w Anglii. Rodzinna forma produkcyi i niezależne rzemiosło utrzymały się tutaj przeważnie w tych gałęziach przemysłu, które wymagają ścisłości, piękności, a czasem oryginalności i fantazyi w wykonaniu, lub tam, gdzie jeszcze nie wynaleziono maszyn dla produkowania wyrobów w znacznej ilości. Do drobnej produkcyi raczej niż do wielkiej zalicza się: wyrób odzieży, bielizny, obuwia, rękawiczek, pończoch; tkanie materyj (przeważnie drogich) z jedwabiu, wełny, lnu, konopi, bawełny; wypiek chleba; wyrób mebli, rymarstwo, garncarstwo, kowalstwo i ślusarstwo, kołodziejstwo, zegarmistrzowstwo; wyrób narzędzi matematycznych, produkcya wyrobów z kości słoniowej, masy perłowej, szyldkretu, ze słomy, wyrób koszów, sieci i wielu innych, pojedyńczych, drobnych, lecz w masie bardzo znacznych przedmiotów przemysłowych. W większej części tych wyrobów ręczny sposób wykonania wytrzymuje współzawodnictwo z ma-

szynowym dla tego, iż kupujący często gotowi są więcej zapłacić za wyrób ręczny, aby tylko był trwały, piękny, a nadewszystko przypadał im do gustu.

Pomimo szerokiego rozwoju fabryk i produkcyi maszynowej, przemysł drobny w Anglii wespół z Walią zatrudnia około miliona robotników, co stanowi blizko czwartą część ludności zajętej pracą przemysłową. Po Anglii pod względem rozwoju przemysłu wielkiego następuje Francya; jednakże i w niej jeszcze rzemiosła rozwijają się i współzawodniczą z fabrykami. Redaktor „Wojenno-Statisticz. Sbornika“ (1868) oblicza, że rzemieślników we Francyi jest około 2,546,000, robotników zaś fabrycznych tylko 1,488,000.

W Prusach, zajmujących po Anglii, Francyi i Belgii następne miejsce pod względem rozwoju przemysłu wielkiego, podług wyliczeń pruskiego biura statystycznego za 1875 r. tylko jedna trzecia część ludności, zajętej przemysłem przeróbczym, pracuje w przedsiębiorstwach wielkich, lecz i w nich średnia liczba robotników, przypadająca na pojedyńcze przedsiębiorstwo, nie przewyższa 29.

W Stanach Zjednoczonych jest tylko $2^3/_4$ miliona robotników fabrycznych (na 40,000,000 mieszkańców [1]). Liczba fabryk dochodzi 253,853, więc na oddzielną fabrykę średnio przypada 11 ludzi. Nie mniejsza też ilość ludzi mniej lub więcej samodzielnie zajmuje się produkcyą drobną.

Podług Haushofera przypada:

	Na jednego rzemieślnika (Handwerker) wszystkich mieszkańców	Na jednego robotnika fabrycznego wszystkich mieszkańców
W Bawaryi . . .	13,1	39.4
„ Belgii	13.6	17,0
„ Badenie . . .	14.5	29,0
„ Hesyi	14,5	37,8
„ Francyi . . .	14,7	21,5
„ Wirtembergu .	15,1	23,9
„ Wielkobrytanii.	16,0	8,3

[1]) Kolb, Statistik der Neuzeit. 1883. Str. 312.

	Na jednego rzemieślnika (Handwerker) wszystkich mieszkańców	Na jednego robotnika fabrycznego wszystkich mieszkańców
W Prusach . . .	16,1	26,1
„ Saksonii . . .	17	14,4
„ Holandyi . . .	17,7	32,0
„ Szwajcaryi . .	21,0	15,8
„ Włoszech. . .	22,1	61,0
„ Danii	26,6	94,0
„ Austryi . . .	31,0	53,5
„ Szwecyi . . .	48,0	110,0
„ Portugalii . .	50,0	161,0
„ Norwegii. . .	55,0	155,0
„ Rosyi	63,0	120,0
„ całej Europie .	23,7	80,5

Stąd wypada, że przemysł wielki w Europie, podobnie jak i w Ameryce, jeszcze nie wziął w swe ręce całej produkcyi przeróbczej i że istnieją jeszcze warunki ekonomiczne, przy których drobny przemysł istnieć może.

Charakter przemysłu w dawnej Rosyi. W Rosyi jak i wszędzie początkową formą przemysłu była forma domowa, lecz dawno już obok niej istniały rzemiosła.

Architektura pomnikowa, malarstwo kościelne i wogóle ozdabianie świątyń dopomagały szerzeniu się i rozwojowi rzemiosł. Cerkwie w początkach budowali architekci greccy i upiększali malarze bizantyjscy; przy budowie jednakże trudno było się obejść bez pomocy majstrów miejscowych: ceglarzy, cieśli, stolarzy, kowali i t. p. Powstanie wielu cerkwi w miastach i wsiach za panowania Jarosława I i innych książąt tej epoki objaśnia się łatwością, z jaką znajdowano rzemieślników, niezbędnych przy budowie.

Te zajęcia przemysłowe, które wymagają uprzedniej nauki i szczególnej umiejętności, jak naprzykład: puszkarstwo, malarstwo, wyrób przedmiotów metalowych, przyjęły z czasem charakter rzemiosł specyalnych, inne zaś, jak naprzykład: szewctwo, krawiectwo, kuśnierstwo, przędzenie lnu, tkactwo i wiele innych stanowiły po większej części poboczną gałęź gospodarstwa przy rolnictwie i nosiły charakter domowego lub „kustarnego“

przemysłu. Włościanie, osiedleni na ziemiach szlacheckich i czynszowych, składali w daninie nie tylko owoce swej pracy rolnej, lecz także wyroby swego „rzemiosła.“ Przy panowaniu gospodarstwa naturalnego każda rodzina starała się możliwie większą część potrzebnych przedmiotów wytworzyć u siebie—gmin własną pracą, szlachta i czynszownicy pracą chłopów, poddanych i sług.

W starożytnej Rosyi było dużo miast, lecz przemysł w nich rozwijał się bardzo słabo. Miasta te bowiem powstały nie wskutek wymagań przemysłu i handlu, lecz dla obrony od wrogów zewnętrznych lub w celach administracyjnych, były to po większej części ogrodzone wsie, mieszkańcy których zajmowali się wyłącznie prawie rolnictwem. Przeciwnie zaś, niektóre wsie nosiły charakter handlowo-przemysłowy i pod tym względem wyprzedzały większość miast.

Związki rzemieślnicze („drużyny“ „artele“) znane były w Rosyi od najdawniejszych czasów. Już kronikarz XIV wieku odróżnia starszych i naczelników malarzy obrazów od ich drużyn. „Drużyny“ lub „artele“ istniały przy wielu przemysłowych zajęciach ręcznych, szczególnie przy takich, które wymagały wielu robotników. Rosyjskie „drużyny rzemieślnicze“ albo „artele“ nie były tak niedostępne, jak cechy na Zachodzie: przyjęcie nowego członka do „arteli“ zależało od ugody z nią wstępującego.

Środki używane przez rząd w celu zaspokojenia potrzeby państwowej wyrobów rzemieślniczych i przemysłu „kustarnego.“—Rzemieślnicy ruscy początkowo uczyli się dobrowolnie na mocy ugody prywatnej z majstrami i nauczycielami-grekami; w późniejszych czasach rząd rosyjski powoływał z zachodu zagranicznych majstrów i wkładał na nich obowiązek uczenia rzemiosł.

Rzemiosła i rzemieślnicy choć korzystali wogóle ze swobody pracy, jednakże niektóre gminy uważały za właściwe zatrzymywać dla siebie zdolnych rzemieślników za pomocą umów. W późniejszych czasach, zwłaszcza zaczynając od XVI wieku, rzemieślnicy nie tylko cudzoziemcy, lecz i rosyanie znajdują się pod bezpośredniem zwierzchnictwem państwa, obowiązani są zawsze wypełniać jego żądania. W celach państwowych całe gromady rzemieślników musiały przenosić się z miejsca na miejsce.

Naprzykład w 1642 r. zwołani byli malarze „ikon“ do malowania Soboru Uspieńskiego (Wniebowzięcia N. P. M.) w Moskwie, w 1644 zewsząd ściągano przymusem mularzy i ceglarzy do budowy kościołów, pałaców, i gmachów miejskich; w tymże prawie czasie z całej Rosyi powołano kowali do pośpiesznych robót kowalskich; majstrów muszkietowych, warsztatowych, ślusarzy, kotlarzy, krawców, kuśnierzy do roboty muszkietów i innych przedmiotów potrzebnych rządowi.

Wezwania te stosowały się do miast, wsi pałacowych (dworcowych) i metropolitalnych, majątków bojarskich dziedzicznych i nadanych, dokonywane zaś były w taki sposób, że miasta, wsie i właściciele majątków ręczą za przybycie swych majstrów do Moskwy w terminie i za to, że ci pracować będą jak należy i nie opuszczą Moskwy przed ukończeniem robót.

Takie zwoływanie rzemieślników do stolicy z całej Rosyi, w celu wykonania wielkich państwowych przedsięwzięć, również jak i starania gmin i rządu, aby postawić rzemieślników w zależności od siebie — świadczą, że klasa rzemieślnicza w Rosyi nie była liczną. Jak i obecnie w sferze przemysłu przeróbczego panował wtedy typ wiejskiego „kustara“ t. j. takiego rzemieślnika, który zajmował się rzemiosłem w czasie wolnym od zajęć rolniczych. Ponieważ rzemiosło to nie było głównem jego zajęciem, większą zaś część środków utrzymania osiągał z rolnictwa, przeto „kustar“ nie miał czasu udoskonalać się w swem rzemiośle, a przy nie wielkich wymaganiach i gustach nabywców nie potrzebował nawet wcale.

Środki użyte przez Piotra I i Katarzynę II w celu rozwoju i udoskonalenia rzemiosł w Rosyi. Piotr I zwrócił uwagę na wady techniczne przemysłu rosyjskiego i o ile mógł starał się udostępnić rzemieślnikom miejscowym wiedzę techniczną. Jako najlepszy środek dla dopięcia tego celu uważał on zaprowadzenie organizacyi cechowej na wzór zachodnio-europejskiej. Współczesny pisarz, pod wielu względami jednakowo myślący z Piotrem, Pososzkow, wyraża taki sam pogląd na sprawę podniesienia rzemiosł. „Trzeba by—powiada on — wydać surowy nakaz, aby każdy, kto postąpi na naukę do majstra, musiał od początku do ukończenia terminu przemieszkiwać u niego i pod żadnym pozorem nie wydalać się od niego, chociażby nie rokiem ale tygodniem wcześniej lub nawet po upływie terminu, nie odebrawszy

świadectwa, wtedy wszyscy majstrowie będą dobrymi; mówią, że taki sam zwyczaj istnieje u cudzoziemców. U nas zaś porządek jest taki, że uczeń postąpiwszy na naukę na lat 5 lub 6 i przemieszkawszy rok lub dwa u majstra, nie wiele umiejąc porzuca naukę i pracować zaczyna na siebie, więc też zniża cenę, majstrowi chleb odbiera, a sam siebie nie wyżywi i w ten sposób całe życie zmarnuje—„ni to on majster ni robotnik.“

Z początku (od 1697 — 1721 r.) Piotr ograniczał się na wydaniu rozporządzeń doryweczych. Rozkazał on np. aby rzemieślnicy pod żadnym pozorem nie zastawiali siebie, lecz mieszkali i płacili podatki wraz z mieszkańcami; jeżeli zaś ktokolwiek niechciał zgodzić się na to, tracił prawo zajmowania się rzemiosłem. Rzemieślnicy, przychodzący z innych miejscowości, aby się wynająć do pracy (cieśle, mularze, krawcy, sternicy, farbiarze i inni) powinni byli zapisywać się w Petersburgu w kancelaryi petersburskiej, w Moskwie — w siemionowskiej, a w miastach—u wojewodów. Gubernatorom i wojewodom powierzone było staranie o udoskonalenie rzemiosł. W tym peryodzie czasu Piotr ustanowił dozór szczególny nad produkcyą srebrnych i złotych przedmiotów i wyrabianiem niemieckiej odzieży, czapek i siodeł.

W 1721 r. 16 Stycznia Piotr organizuje klasę rzemieślniczą, nadaje jej łączność i porządek, ustanawiając Główny Magistrat i Zarząd cechowy. Magistrat główny, pod zarząd którego podpadają magistraty miast prowincyonalnych, gubernialnych i powiatowych, powinien dbać o szerzenie i udoskonalenie miejskiego handlu i rzemiosł (w regulaminie powiedziano manufaktur t. j. rękodzielni z dodatkiem, że rozumie się tu niewielkie rękodzielnie, jako to: krawieckie, szewckie, ciesielskie, kowalskie i t. p.) aby „sprawy takie ku pożytkowi całego państwa o ile można, i na ile położenie miast i miejscowości wymagać będzie — wszędzie do lepszego stanu doprowadzić.“ Magistrat powinien: 1) znosić się z kolegiami komercyi i manufaktur, oraz starać się podawać do wiadomości powszechnej ogólne i miejscowe reguły czyli ustawy, wydawane o rzemiosłach i kupiectwie przez kolegia; 2) jeżeli zauważy, że reguły nie odpowiadają miejscowym warunkom lub potrzebują dopełnień, powinien zawiadomić o tem właściwe kolegium 3) wszyscy mieszkańcy miast, zajęciem których jest handel i rzemiosło pozostają pod zwierzchnictwem Głównego Magi-

stratu i dzielą się na gildye. Do pierwszej zaliczają się pierwszorzędni i od reszty obywatelstwa wyróżnieni przywilejami i odznaczeniami, jako to: bankierzy, kupcy znaczniejsi, doktorzy, aptekarze, lekarze, szyprowie okrętów kupieckich, złotnicy, srebrnicy, malarze i obraznicy (ikonopiscy), do drugiej: właściciele garkuchni i drobni kramarze, majstrowie rękodzielnicy, sztycharze, tokarze, stolarze, krawcy, szewcy i t. p.; 4) każde zajęcie lub rzemiosło, stosownie do liczby uczestników i wielkości miasta, stanowi osobny zunft czyli cech (zgromadzenie rzemieślników) na czele którego stoi alderman [1]) (starszy zgromadzenia); cech ma swoją księgę, która zawiera: reguły, prawa i przywileje rzemieślników. Zdolniejszych i lepszych zpośród siebie cechy wybierają na radców (ratman) i burmistrzów magistratu.

W 1722 r. postanowiono prawem: aby: 1) do cechów zapisywać „rzemieślników wszystkich kunsztów“ jak rosyan tak również cudzoziemców; „ludzie synodalni archirejscy i klasztorni“ a także włościanie mogą także zapisywać się do cechów tych rzemiosł, któremi się zajmują i w tym celu powinni zwracać się do aldermana (starszego zgromadzenia). Jeżeli posiadają karty zwalniające od dziedziców i władz, i jeżeli zajmować się chcą rzemiosłem nie tylko dla użytku domowego, lecz w celu sprzedaży swego wyrobu, to w moc prawa podlegają ekzaminowi przed całym cechem i po złożeniu go mogą otrzymywać świadectwa na majstra. Następnie wolno po zdaniu ekzaminu przyjmować do cechu ludzi wolnych, nieszlacheckiego pochodzenia (raznoczyńców i prykaznych). Każdemu, kto nie wpisał się do cechu, wzbroniono zajmować się rzemiosłem (w mieście); 2) Starsi zgromadzenia winni prowadzić księgę członków cechu i pilnować, „aby każden wykonywal swą robotę sumiennie.“ Dla tego każdy majster, naznaczywszy swoją pieczęcią wyrób, winien był pokazać go do poświadczenia starszemu zgromadzenia: jeżeli przedmiot dobrze był wykonany, to starszy znaczył go swoją pieczęcią i wtedy mógł być oddanym do składu lub temu, kto go zamówił; jeżeli zaś starszy znalazł przedmiot źle wykonanym, powinien był złote i srebrne przedmioty łamać, ubranie rozpruwać i t. d. i wszystko to powtórnie kazać przerobić. Za sprze-

---

[1]) Przeinaczony wyraz „alterman“. (*Przyp. tłom.*).

daż wyrobu bez pieczęci nakładano kary: za pierwszym razem dwa razy większą od zarobku, za drugim cztery, za trzecim— wzbraniano zajmować się rzemiosłem. Jeżeli starszy oznaczył pieczęcią zły wyrób, to za pierwszym razem musiał płacić karę 12 razy większą od zwykłej, pobieranej od majstra; 3) rzemieślnicy-majstrowie mogą trzymać u siebie uczniów i czeladników wyzwolonych. Uczeń nie może opuścić wcześniej majstra, aż po upływie 7 lat; po skończeniu terminu musi zdawać egzamin w cechu, poczem otrzymuje świadectwo (kartę wyzwolenia) tak, jak się dzieje zagranicą.

Przez całe swe panowanie Piotr nie zaprzestawał nauczania rzemiosł. W tym celu ciągle: a) sprowadzał z zagranicy rozmaitych rzemieślników i narzędzia potrzebne; odezwami, ogłaszanemi po całej Europie, spraszał rzemieślników cudzoziemskich aby przyjeżdżali do Rosyi, b) posyłał do obcych krajów młodych rosyan (z kupców i mieszczan) na naukę rzemiosł; c) starał się o tłumaczenie książek pożytecznych dla rzemieślników. W gabinetowych notatkach Piotra np. znajdujemy: Brandtowi w Holandyi: „zapytać się w Utrechcie o warsztat tokarski“ Zotowowi w Paryżu—„o znalezieniu i zakontraktowaniu majstra rymarskiego“, do kupca Hawersa—„o najęciu majstrów i czeladników kowalskich i blacharskich.“ Uszakowowi: „aby nie przestawał werbować młodych ludzi ze stanu kupieckiego dla wysłania ich zagranicę“ „o oddaniu dzieci na naukę do majstrów cudzoziemskich,“ „spis nazwisk i ile za każdego płaci się rocznie“ „memoryał o posłaniu do Anglii rzemieślników dla nauki szewctwa i ślusarstwa,“ trzy notatki o tem, jak robić zegary słoneczne i t. d.

W 1703 r. kazał Piotr wystawić w Moskwie dom robotniczy dla włóczęgów i w nim warsztaty dla różnych rzemiosł.

W 1712 r. Piotr rozkazał oddać na naukę do różnych majstrów około stu ludzi ze służek klasztornych, oraz dzieci niższych duchownych, które umiały czytać i liczyły od 15 do 20 lat wieku.

W 1722 r. ukazem świętego Synodu postanowiono w klasztorach żeńskich otworzyć pracownie stosownych rzemiosł na następujących zasadach: 1) zakonnice, dziewki i wdowy, mieszkające w klasztorach, nieszlacheckiego pochodzenia i nieumiejące innej roboty, mają się zajmować przędzeniem. W tym

celu posłać do klasztorów kobiety zdatne do robót z sioła Pokrowskiego, aby one przy pomocy ulepszonych narzędzi nauczyły prząść: tak te, które zupełnie nie umieją, jak również i te, które przędą powolniej, niż nowy sposób pozwala; 2) zakonnice szlacheckiego pochodzenia od przędzenia, jako niewłaściwej dla nich pracy, uwolnić; także zwalniać i te, które choć są nieszlacheckiego pochodzenia, umieją inne lepsze roboty: jak np. szycie, roboty na drutach i szydełkowe; te zaś które nie umieją żadnej roboty, powinny się jej nauczyć; za lenistwo i nieposłuszeństwo rozkazano zmuszać mniszki do przędzenia; 3) od zajęć tego rodzaju zwolnione są osoby chore i stare; 4) pieniądze, otrzymane za roboty idą na rzecz klasztorów.

Rezultatem tych rozporządzeń Piotra było udoskonalenie rzemiosł i zwiększenie liczby rzemieślników. Po jego śmierci w zarządzie Kancelaryi budowy w Petersburgu, znajdowali się architekci, malarze, stolarze, ślusarze, kowale, sztukatorzy, cieśle, kamieniarze, fabrykanci dzwonów, latarniarze, lakiernicy zegarmistrze, dekarze i inni. Wieś Syskowo dostarczała dobrych stolarzy, sztycharzy, malarzy obrazów; powiat Galicki— cieśli: Pawłowo—ślusarzy, rękawiczników, szewców.

Piotr podniósł rzemiosła w Rosyi, lecz nie znalazł naśladowców; w XVIII wieku rzemiosła bardzo mało rozwijały się. Wskutek tego charakter ich zmienił się trochę: cechy które straciły już wtedy swe znaczenie na Zachodzie, źle przyjęły się na gruncie rosyjskim. Rzemieślnicy rosyjscy pozostali w dawnym stanie. Największa ich ilość składała się z włościan poddanych i ludzi dworskich, których pan oddawał na naukę do rzemieślników miejskich, cudzoziemców i rosyan, i po ukończeniu jej powoływał napowrót; niektórzy tylko otrzymawszy paszporty od swych panów zajmowali się rzemiosłem w miastach, płacąc za to daninę swym panom. Niektórzy zapisywali się do cechów, lecz pomimo to pozostawali w poddaństwie. Cechy nie miały żadnych korporacyjnych ograniczeń, każdy mógł się do nich zapisać.

Katarzyna II prowadziła dalej rozpoczętą przez Piotra organizacyę rzemiosł miejskich w duchu zachodnio-europejskim. „Chcąc zaopatrzyć miasta w należyty zarząd, wyzwolić rzemiosła, przemysł i handel od przymusu, ograniczeń i ucisku, oraz wskazać im różne korzystne sposoby zachęty,“ wydała ona w 1785 r. prawo

celem którego było zabezpieczenie rzemieślnikom miejskim samorządu korporacyjnego, nie dając im jednakże szkodliwych dla narodowego przemysłu monopolów.

Pod względem organizacyi rzemiosł Ustawa miejska dotychczas nie podlegała żadnym zmianom; wszystkie późniejsze prawa o rzemiosłach były tylko dopełnieniem głównych jej zasad. Dla tego uważamy za właściwe przytoczyć tutaj niektóre najbardziej istotne zasady tego prawa.

Urządzenie cechów czyli „upraw“ [1]) należało do magistratów, których zwierzchnictwu podlegały.

Każdy cech składał się z ludzi jednego rzemiosła; ilość rzemieślników, potrzebna dla założenia cechu, wynosić powinna przynajmniej 5. Majstrem cechu mógł zostać ten tylko, kto zdał ustanowiony egzamin z rzemiosła.

Majstrowie jednego rzemiosła mają corocznie wybierać starszego zgromadzenia i dwóch jego pomocników (towarzyszów), których, jeżeli posiadają odpowiednie kwalifikacye moralne, magistrat zatwierdza.

Starszy zgromadzenia zasiada w radzie miejskiej na ławie cechowej i radzi o potrzebach rzemiosła; bezpośrednim zaś jego obowiązkiem jest „starać się o wzrost umiejętności w rzemiosłach, o dobry porządek i zgodę rzemieślników.‘

Starszy zgromadzenia i jego towarzysze zwołują rzemieślników swego cechu na sesyę 3 razy do roku; w razie potrzeby zwołują także nadzwyczajne posiedzenia.

W izbie cechowej, gdzie odbywają się zebrania, winna znajdować się szafa i stół z szufladą zamkniętą z trzema kluczami; w szufladzie powinny leżeć: Ustawa rzemieślnicza, pieczęć cechu, znak rzemieślniczy, kasa rzemieślnicza i księga przychodu i rozchodu.

Ustawa ma być czytaną na każdem zebraniu, aby nikt tłomaczyć się nieświadomością nie mógł. Wszystkie cechy wybierają corocznie wspólnego naczelnika, którego magistrat miejski

---

[1]) Cudzoziemski wyraz „cech“ (Zunft) Katarzyna tłómaczy na rosyjski język przez „uprawa“; lecz ten ostatni wyraz używanym bywał jedynie w aktach prawodawczych; w mowie potocznej wyraz „uprawa“ ma inne znaczenie; w danym wypadku znaczy zarząd cechowy.

lub ratusz, jeżeli nie znajdzie żadnej jawnej winy, ciążącej na nim, zatwierdza.

Naczelnik (starszyna) rzemieślników, jako przedstawiciel wszystkich cechów zasiada w radzie miejskiej sześciu (szestigłasnaja duma) i radzi o potrzebach cechów.

Spory pomiędzy cechami różnych rzemiosł rozsądza naczelnik. Rzemieślnicy powinni wykonywać robotę podług cechowej wagi, miary, próby i przepisów, nad czem ma nadzór starszy zgromadzenia i jego pomocnicy.

Każdy rzemieślnik powinien wykonywać robotę dobrze i zajmować się swem rzemiosłem jak umie najlepiej. Ani zgromadzenie, ani też cech nie mają prawa ustanawiać ceny towaru. Majster ma pilnować, aby czeladnicy i uczniowie dobrze wykonywali robotę, zarząd zaś cechu pilnuje znowu majstrów. Starszy zgromadzenia powinien doglądać roboty rzemieślników, karać za złe wykonanie i dbać o zachowanie przepisów ustawy rzemieślniczej.

Jeżeli ktokolwiek zaniesie skargę na rzemieślnika za wygórowaną cenę roboty, to zarząd powinien osądzić sprawę, kierując się sprawiedliwością.

Każdy cech rzemieślniczy ma prawo zrobić podanie do magistratu lub ratusza „względem lepszego wykonywania rzemiosła“; magistrat zaś lub ratusz, jeżeli sam nie będzie w stanie rozstrzygnąć kwestyi, ma zdać raport o tem dokąd należy.

W razie choroby rzemieślnika, niepozwalającej mu pracować, starszy zgromadzenia *powinien mu dopomódz*; przywołać lekarza lub dać zapomogę pieniężną w sumie, jaką wyznaczy zgromadzenie.

Jeżeli kto z rzemieślników podczas dobrobytu wypełniał należycie swe obowiązki względem cechu, potem zaś zubożał lub zachorował, a do biedy jego nie przyczyniło się ani pijaństwo, ani rozrzutność, ani też inne własne jego winy, za zezwoleniem zgromadzenia powinien być wspomożony z kasy rzemieślniczej, ile mu potrzeba i ile kasa rzemieślnicza dać może. Gdy rzemieślnik taki powróci do zdrowia i stan majątkowy jego polepszy się, powinien zwrócić wszystko, co otrzymał z kasy, jednakże *bez żadnego procentu*. Wdowie po zmarłym rzemieślniku cech powinien dopomódz w dalszem prowadzeniu rzemiosła, oraz w nauczeniu dzieci rzemiosła.

Czeladnicy każdego cechu mają prawo wybierać radnego czeladnickiego (wybornyj podmastierskij) i dwóch pełnomocników do obrony swych interesów i interesów uczniów rzemieślniczych. Ci wybrani stanowią osobny zarząd czeladniczy i zbierają się trzy razy do roku, lub kiedy potrzeba tego wymagać będzie. Jeżeli rzemieślnik z innego miasta lub cudzoziemiec zechce prowadzić swe rzemiosło, powinien uwiadomić o tem zarząd i przedstawić swoją robotę starszemu zgromadzenia „i jego pomocnikom, którzy zwołują majstrów cechowych dla zaświadczenia roboty i wyznaczają robotę próbną (majstersztyk) i stosownie do tego, jak ocenioną będzie robota, zarząd powinien wydać pozwolenie na prowadzenie rzemiosła. *Zarząd nie ma prawa nikomu wzbronić zarabiania pracą na utrzymanie.*“

Wstępujący do cechu, jeżeli zgromadzenie uzna za właściwe, płaci do kasy cechowej pewną sumę: majstrowie nie więcej nad 10 rs., czeladnik nie więcej nad 5 rs. jednorazowo.

Uczeń rzemieślniczy terminuje 5 lat, czeladnik 3 lata, po upływie których, jeżeli zda egzamin, otrzymuje prawo majstra.

Bez należytego powodu majster nie ma prawa wydalić od siebie ani ucznia, ani czeladnika.

Obwiniony przed sądem i przekonany o oszustwo na miarze i wadze lub inne, wypędzony zostaje z cechu „jako oszust“ członkom zaś zgromadzenia *zabrania się*, pod groźbą kary, *wszelkiej rozmowy i styczności z nim.*

Szkodę, wyrządzoną zamawiającemu robotę, rzemieślnik powinien wynagradzać w stosunku do poniesionej straty i oprócz tego podlega karze na rzecz kasy.

Dzień roboczy rzemieślnika zaczyna się o 6-ej rano i kończy o 6-ej wieczorem; na śniadanie wyznacza się $\frac{1}{2}$ godziny, na obiad—$1\frac{1}{2}$ godziny; robota więc trwa 10 godzin [1]).

Ustawa miejska bez zaprzeczenia miała na celu rozwój solidarności i samorządu wśród rzemieślników miejskich, nie mogła być jednakże zastosowaną w całej rozciągłości. Ówczesne życie społeczne nie zupełnie odpowiadało zasadom, według których napisaną była ustawa miejska; mało posiadało ono warunków, przy których prawa rzemieślników, wyrażone w ustawie,

---

[1]) „Połnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Imperii“ 1785 r.

(zarówno majstrów jak i czeladników, oraz uczniów) mogły by być urzeczywistnionemi.

Za czasów poddaństwa, które oddziaływało na cały ustrój ówczesnego życia, trudno było klasie ludności miejskiej wywalczyć i obronić swój samorząd; trudno było majstrom, czeladnikom i uczniom rzemieślniczym, rekrutującym się z włościan poddanych (takich zaś wielu było w miastach) domagać się jakichkolwiek praw.

Co się tyczy rzemiosł, to rozwojowi ich przeszkadzały, prócz wyżej wzmiankowanych przyczyn, jeszcze niewielka ilość miast i słabe zaludnienie większości ich. (W 1782 r. w 24 guberniach w Rosyi na 30,000,000 ludności przypadało zaledwie 300,000 mieszczan) [1]; nizki poziom dobrobytu, głównie zaś współzawodnictwo wsi, w których z dawnych czasów istniały i rozwijały się rzemiosła. W największej liczbie wypadków, rzemieślnik miejski nie miał możności rozszerzyć rynku dla zbytu swych wyrobów, ponieważ włościanie „kustary“ nie tylko że zaspakajali potrzeby wsi, ale nawet dostarczali na rynki miejskie i przepełniali je towarami swego wyrobu. Współzawodniczyć zaś z włościanami, otrzymującymi z ziemi najgłówniejsze środki do życia, i, skutkiem tego, mogącymi zadawalniać się daleko mniejszem wynagrodzeniem za swą rzemieślniczą pracę, było rzeczą nie łatwą. Nie dosyć na tem: w wielu miastach przemysł rzemieślniczy, zaspakajając potrzeby biednej ludności, która była bardzo mało wymagającą pod względem delikatności wyrobu i domagała się tylko taniości, przyjmował często charakter produkcyi „kustarnej.“ Z wyjątkiem niektórych większych miast—powiada Storch w 1799 r. — rosyjscy rzemieślnicy rzadko przyjmują zamówienia i pracują podług miary, ale wyrabiają przeważnie na sprzedaż. Dla tego też w wewnętrznych miastach Rosyi rzadko można zwrócić się do rzemieślnika o jakikolwiek przedmiot: trzeba go szukać po sklepach, gdzie można nabyć o trzecią część taniej, niż u rzemieślnika, przyjmującego zamówienia [2]. Nie ulega kwestyi, że w tych sklepach obok wyrobów wiejskiego „*kustara*“ można było znaleźć przedmioty wyrobu miejskiego.

---

[1]) Korsak str. 116.

[2]) Ibidem. str. 124.

W niektórych miastach „*kustarna*“ forma przemysłu przeważała nawet nad rzemieślniczą. Naprzykład w Tule wielu mieszkańców zajmowało się wypławianiem surowca ze znajdującej się w pobliżu rudy, każdy u siebie w domu w niewielkim piecu, oraz kuciem żelaza; z otrzymywanego w ten sposób materyału wyrabiano noże, broń, zamki i t. d., w Wołogdzie i Ustiugu istniał przemysł „kustarny“ przedmiotów złotych i srebrnych, upiększanych rysunkami czarnymi (rodzaj emalii czarnej); w mieście Ostaszkowie, gubernii Twerskiej wyrób „kustarny“ sierpów, kos, toporów i obuwia skurzanego; w Torżku, tejże guberni—„kustarna“produkcya wyrobów safianowych, wyszywanych srebrem i złotem; w wielu innych miastach — „kustarna“ produkcya koronek i rozmaitych innych domowych robótek kobiecych i t. d.

Usiłowania rządu w celu wytworzenia przemysłu wielkiego.— Niektóre z gałęzi przeróbczego przemysłu „kustarnego“ i rzemieślniczego po miastach i wsiach, już przez samą organizacyę, odróżniały się od innych rozmiarami, oraz skomplikowaną robotą, i wymagały szczególnych zakładów, przypominających rękodzielniczą formę produkcyi (manufaktury). Już za panowania Aleksego Michajłowicza doszły do znacznego rozwoju zakłady górnicze, do których przypisane były całe wsie, zakładano ludwisarnie i odlewnie dzwonów (w guberni Ołoneckiej) prochownie, papiernie i huty szklanne (w gubernii Moskiewskiej). Uznając wyższość rękodzielń, pod względem produkcyjności, Aleksy Michajłowicz sprowadzał z zagranicy zdolnych majstrów-cudzoziemców i zachęcał ich różnymi przywilejami i łaskami carskiemi. Jednakże produkcya rękodzielnicza była wtedy zaledwie w zarodku; dopiero za panowania Piotra I, rękodzielnie nabierają znaczenia w życiu ekonomicznem Rosyi. Nie ograniczając się dla rozwoju w Rosyi przemysłu przeróbczego staraniami o rzemiosła, Piotr chciał założyć podstawy dla wielkich rękodzielń i fabryk. W tym celu Piotr sprowadzał zdolnych techników z różnych gałęzi przemysłu fabrycznego z zagranicy, zachęcał ich rozmaitymi przywilejami i łaskami; zachęcał także kapitalistów rosyjskich; zakładał fabryki rządowe i rękodzielnie, które wydzierżawiał na dogodnych warunkach towarzystwom prywatnym, zakazywał wywozu z Rosyi rozmaitych płodów gospodarstwa wiejskiego, które mogły służyć jako materyał suro-

wy dla przerobu powstającym fabrykom i rękodzielniom; ograniczał a nawet zupełnie zakazywał dowozu wyrobów zagranicznych.

Lecz sztucznie powołane do życia fabryki i rękodzielnie w pierwszych zaraz początkach swego istnienia doznawały wielu braków. Nowa forma przemysłu nie odpowiadała jawnie obyczajom i zwyczajom narodu; robotnicy wstępowali do nich nie chętnie, chyba zmuszeni nędzą lub nakazem. Włościanie biedni, niepoddani wstępując do rękodzielń lub fabryk w porze zimowej opuszczali je gromadnie latem, jak tylko zaczęły się letnie roboty wiejskie. Właściciele wielkich zakładów ponosili z tego powodu znaczne straty, które musieli pokrywać cenami monopolizowanemi na swe wyroby. Chcąc żeby fabrykom i wielkim zakładom nie brakowało robotników, Piotr zdecydował się na środek brutalnego przemysłu, jeden z najszkodliwszych dla pracy ludowej i dobrobytu. W 1721 r. wydał on rozporządzenie, mocą którego wszyscy, którzy zakładali fabryki lub rękodzielnie, mieli prawo nabywania na własność włościan z ziemią. Chociaż przedtem (powiedziano w regulaminie wydanym przez kolegium manufaktur w 1723 r.), kupcom nie wolno było kupować wsi, jednakże ponieważ oni teraz pojedyńczo lub kompaniami na pożytek państwa zaczęli zakładać rozmaite fabryki, z których wiele już jest w ruchu, to w celu rozmnożenia i rozwoju tych fabryk szlachcie jak również „ludziom kupieckim“ wolno na przyszłość nabywać wsie, za pozwoleniem manufaktur i bergkolegiów, jednakże pod warunkiem aby te wsie były nieodłącznie należały do fabryk [1]).

Jeżeli przedtem charakter fabryczny przemysłu był wstrętnym dla ludu to, po ukazie z 1721 r. i wydaniu regulaminu 1723 r., stał się jeszcze wstrętniejszym, wskutek tych nadużyć, które są nieuniknionem następstwem przy zastosowaniu pracy niewolniczej w rękodzielniach i fabrycznej produkcyi. Oprócz tego taka praca niewolnicza, wobec nieracyonalnego jej użycia i stosunkowo trudnej kontroli nad złożonemi operacyami w przemyśle rękodzielniczym i fabrycznym, musiała być mało produkcyjną. Zatrudniając więcej rąk, niż potrzeba, i produkując

[1]) „Połnoje Sobranije zakonow“ 1723 r.

mniej, niż możność pozwalała, rękodzielnie i fabryki z pracą niewolniczą musiały źle funkcyonować i przeszkadzały rozwojowi innych, pozbawionych tego uprzywilejowanego stanowiska zakładów.

Drobnym przemysłowym zakładom rzemieślniczym i „kustarnym“ ciężko było współzawodniczyć z wielkimi zakładami, mogącymi rozporządzać znaczną ilością, choć mało produkcyjnych, lecz za to nic niekosztujących sił. Rząd jawnie sprzyjał przemysłowi wielkiemu, i dawał pierwszeństwo przed drobnym; kolegium manufaktur, miało baczyć, *aby drobne zakłady nie szkodziły większym tanią sprzedażą źle wykonanego towaru.*

Prawo kupna włościan przez fabryki istniało od czasów Piotra I, w ciągu XVIII stulecia. Ukazem 1736 r. ograniczone zostało tylko w tym punkcie, że można było kupować ludzi ale bez ziemi. W 1806 r. kupowanie włościan przez fabrykantów — stanu nieszlacheckiego zostało jeszcze więcej ograniczonem, gdyż stało się terminowem (nie więcej jak na 20 lat) tak, że po upływie tego terminu włościanie uzyskiwali swobodę. Dopiero w 1816 r. wzbroniono zupełnie nabywać włościan do fabryk i zakładów.

Osobom pochodzenia szlacheckiego nie było wzbronionem zakładanie fabryk i prowadzenie produkcyi siłami miejscowemi swych poddanych. Z prawa tego korzystali obywatele wiejscy, szczególniej w miejscowościach, otaczających stolicę i inne handlowe ogniska. W wielu szlacheckich majętnościach istniały fabryki z pracą poddańczą, jako to: gorzelnie, fabryki płótna, wyrobów wełnianych i inne. Zwyczaj oddawania włościan do fabryk do rozporządzenia dowolnego fabrykantów — z płacą za pracę włościan ich panom, praktykował się aż do reformy 1861 r.

Oparte na pracy przymusowej fabryki i rękodzielnie rosyjskie przedstawiały jeszcze jedną niekorzystną dla dobrobytu ludowego stronę: korzystały one ze zbyt szerokiego monopolu.

Monopole otrzymały wyłącznie tylko zakłady wielkie ze szkodą drobnych. Piotr założył wiele fabryk, zabezpieczonych od wszelkiej konkurencyi. Jeżeli w jakiejkolwiek gałęzi przemysłu znalazł się przedsiębiorca, natychmiast zabraniano dowozu tego rodzaju produktów z zagranicy.

Urządzanie fabryk zależało od pozwolenia kolegium manufaktur, które założycielom nadawało przywileje i monopole: produkcya dozwolona jednemu towarzystwu, już nie mogła dostać się w udziale innym, szczególniej, jeżeli kolegium manufaktur osądziło, że założona fabryka wyprodukuje dostateczną ilość wyrobu dla zaspokojenia potrzeb krajowych. W ciągu 50 lat po śmierci Piotra I, przemysł przeróbczy nie przestawał korzystać z ciągłej opieki rządu; przywileje i fabryki przeszkadzały rozwojowi drobnego przemysłu, zwłaszcza zaś rozwojowi włościańskiego „kustarnego przemysłu. Dopiero w siódmym dziesiątku lat XVIII stulecia pod wpływem nowej szkoły ekonomicznej, która dowiodła, że swoboda pracy jest najlepszym środkiem do rozwoju przemysłu i utrwalenia dobrobytu narodowego, rząd zdecydował się odstąpić od panującego systemu wyłącznego protegowania wielkiej produkcyi manufakturyalnej. Ukazem z 1777 i 1779 roku przywileje dla pracy fabrycznej i manufakturyalnej były zniesione; każdy otrzymał prawo zakładania „warsztatów i rękodzieln", nie potrzebując na to czyjegokolwiek pozwolenia.

W 1779 r. skasowanem także zostało kolegium-manufaktur. Przywilej szlachecki. (Żałowannaja hramota) 1785 roku i Ustawa miejska z tegoż roku uprawniały raz na zawsze zupełną swobodę „zakładania fabryk i pracowni" przez szlachtę i mieszczaństwo, jednakże prawo utrzymywania znacznych fabryk mieli tylko kupcy pierwszych dwóch gildyj. Później zwrócono także uwagę na przemysł włościański. Ukazem z 20-go Marca i 3-go Czerwca 1808 r., dana była zupełna swoboda włościanom, osiadłym w okolicach Moskwy, zakładania warsztatów tkackich i sprzedawania sukna bez jakichkolwiek ograniczeń. W 1818 r. prawo zakładania fabryk i warsztatów rozszerzono dla włościan rządowych i dworskich (udielnych) a także dla „wolnych rolników" (wolnych chliebopaszców); domowe pracownie sukna włościańskiego, płótna, cwelichu i t. p. dozwolono utrzymywać bez przeszkody [1]).

Rozszerzenie swobody w przemyśle wywarło dodatni wpływ na rozwój fabryk, jak również i drobnego miejskiego, przeważnie zaś wiejskiego „kustarnego" przemysłu.

---

[1]) Korsak str. 134.

W końcu XVIII i początku XIX stulecia liczba drobnych włościańskich zakładów przemysłowych, szczególnie w guberniach centralnych nie czarnoziemnych (Moskiewskiej i sąsiednich), tak wzrosła i zakłady te takiej nabrały siły, że w niektórych gałęziach fabryki nie mogły z nimi wytrzymać konkurencyi. Naprzykład na schyłku XVIII stulecia fabrykanci jedwabiu z Kołomny zaprzestali wyrobu lekkiej kitajki jedwabnej i chustek, „wskutek rozmnożenia się w Moskwie małych fabryk, które swój wyrób taniej, niż prawdziwi fabrykanci, sprzedawać mogły [1]). Fabrykacyę perkalu we wsi Iwanowie, w powiecie Szujskim wprowadzili włościanie; lniany przemysł tkacki we wsi Msterze, pow. Wiaznikowskim wprowadzony został również przez włościan.

Lecz, jeżeli od czasów Katarzyny II następuje rozszerzenie swobody przemysłowej w sferze wewnętrznej, krajowej produkcyi, za to na polu zewnętrznego handlu nie przestaje panować, z małemi przerwami, aż do dni naszych protegowanie przemysłu wielkiego, które, zaczynając od Piotra Wielkiego, urzeczywistniło się za pomocą ceł ochronnych.

Za panowania Aleksandra I w sferach rządowych pod wpływem teoryi Adama Smitha zaczęto powątpiewać o korzyści nadzwyczajnych ofiar, które ponosi kraj, aby podtrzymać w niektórych gałęziach produkcyę fabryczną, która nie posiada danych dla wytrzymania konkurencyi z Europą zachodnią. W 1816 roku wprowadzono niektóre ułatwienia dowozu towarów zagranicznych, a w 1819—ogłoszono nową taryfę, która była gwałtownem przejściem od nadzwyczajnego protekcyonizmu do zupełnej swobody handlu. Rezultatem tak gwałtownej zmiany w polityce ekonomicznej był upadek mnóstwa fabryk i zakładów. Okoliczność ta, której spodziewać się należało, wywołała jednakże reakcyę; i w taryfie 12-go Marca 1822 r. znów wzięła górę polityka ochronna.

Taryfa z 1822 r. była silnym bodźcem dla przemysłu fabrycznego; następstwa jednakże dowiodły, że przyniosła ona Rosyi więcej szkody niż korzyści, gdyż sztucznie wywołała produkcyę,

---

[1]) „Nowyje jeżemiesiacznyje soczynienija“ 1879 r. cz XXV Miller opis podróży z Moskwy do Kołomny str. 75; Korsak, 135.

niewłaściwą dla kraju, natomiast zatamowała rozwój tych gałęzi przemysłu, które dzięki obfitości materyałów surowych miały świetną przyszłość przed sobą i zkoncentrowała kapitały w rękach niewielkiej liczby przedsiębiorców. W ciągu kilkudziesięciu lat masa spożywców płaci bez żadnej korzyści dla kraju za wszystkie wyroby fabryk rosyjskich nadmierne ceny. Korzystając z ochrony celnej, fabrykanci nie dbają o udoskonalenie swych wyrobów: nawet pomimo złego wykonania towar ich znajduje zbyt łatwy i zyskowny. Rokrocznie kraj miliony przepłaca dla tego, aby tylko kilkunastu fabrykantów ochronić od niebezpiecznej konkurencyi zagranicznej, bez żadnej korzyści dla ludu pracującego, który i bez tego mógłby znaleść zajęcie w gałęziach przemysłu, nie wymagających protekcyi [1]). Nawet na rozrost produkcyi na szeroką skalę taryfa z 1822 r. nieszczególny wpływ wywarła. Pomimo najprzychylniejszych, zdawać by się mogło, warunków, w jakich taryfy postawiły przemysł fabryczny, rozwijał się on bardzo powoli; rozmiar produkcyi rozszerzał się z trudnością. W 1825 r. ilość fabryk w Rosyi dochodziła do 5,261 w 1832 — doszła do 5,656, w 1842 — do 6,930, w 1850—do 9843; robotników w fabrykach w 1825 roku praco-

---

[1]) Profesor E. N. Andrejow w artykule: „Czy warto wspomagać przemysł rosyjski“ (N. N. 38, 39 i 40 Sowremiennoj lietopisi 1866 r.) dowodzi, że pomiędzy 1860 i 1870 fabryki i zakłady, korzystające z opieki celnej, produkowały wyrobów rocznie na sumę 210 milionów rubli, z tej sumy Rosya mogłaby rocznie zaoszczędzić 66 milionów, nie będąc zmuszoną kupować od fabrykantów krajowych towaru złego lecz drogiego. Oprócz tego 18,450,000 kraj tracił rocznie z powodu wygórowanych cen (wskutek ceł ochronnych) na wyroby zagraniczne. Ogółem więc Rosya traciła rocznie 84,450,000. Od czasu wydania taryfy 1822 r. straty, które poniosła Rosya dla podtrzymania fabryk krajowych, p. Andrejew oblicza rocznie na sumę 60,000,000 rs. co przez 44 lata (od 1822 do 1866 r.) stanowi 2,640 milionów, nie rachując już tych ogromnych strat, jakie wypływały z odciągania kapitałów od więcej odpowiednich gałęzi przemysłu. Bardzo pouczającem jest obliczenie corocznych strat protekcyjnych, które przytacza p. Andrejow dla rozmaitych rodzajów produkcyi: na protegowanie fabryk bawełnianych (przędzalni tkackich, drukarń i innych) 26,000,000 rs. fabryk tkackich wełnianych 12,250,000 rs., cienkich tkanin lnianych 1,000,000, tkanin jedwabnych—2,400,000, żelaza—3,750,000; mączki cukrowej—12,000,000 rs., innych protegowanych produkcyj (wyrobów, metalowych tytoniowych, chemicznych, papieru i t. d.)—10,000,000 rs.

[2]) Wojenno-Statisticzeskij Sbornik, t. IV, str. 318.

wało 210,568, w 1832 — 272,490, w 1842 — 455,827, w 1850 — 517,679.

Do rozwoju przemysłu fabrycznego przeszkadzały, pomimo ceł ochronnych: niewielka, w stosunku do całej ludności, ilość ludzi, potrzebujących wyrobów tych fabryk protegowanych, (najliczniejsza klasa ludzi zaspakajała swe potrzeby prawie wyłącznie przedmiotami domowego i „kustarnego“ wyrobu); brak robotników, którzy w zupełności oddać by się mogli pracy fabrycznej (mieszczanie zajmowali się handlem, rzemiosłami, ogrodnictwem, po części nawet rolnictwem; włościanie, mający działy gruntowe, porzucali zajęcia gospodarcze tylko na część jesieni i zimę, ponieważ wiosną i latem roboty w polu przynosiły im więcej daleko korzyści również jak ich panom, aniżeli większość zajęć fabrycznych); brak kapitałów i wiedzy pośród kapitalistów; słaby rozwój praktycznej techniki fabrycznej wśród robotników, mających więcej pociągu do rolnictwa, niż do zajęć przemysłowych; złe komunikacye, utrudniające bardzo rozpowszechnianie i zbyt wyrobów fabrycznych i podwyższające i tak już wysoką cenę w oddalonych od centrów przemysłowych miejscowościach Rosyi. Wszystkie te ujemne warunki życia ekonomicznego Rosyi powstrzymały wzrost i rozwój kapitalistycznej formy przemysłu i okazały się tak potężnymi, iż nawet protekcyonizm nie mógł ich zwalczyć.

Dopiero w drugiej połowie bieżącego stulecia t. j. w epoce, kiedy cła ochronne zaczęły zmniejszać się (znaczne zmniejszenie ceł nastąpiło w 1850 szczególnie zaś w 1857 r.), życie przemysłowe kraju zaczyna się bardziej prawidłowo rozwijać przyczem przemysł fabryczny nie tylko że nie słabnie, jakby sądzić wypadało z punktu widzenia protekcyonistów, przeciwnie rozszerza się. Od 1850 do 1863 r. ilość fabryk prawie że się podwaja (z 9,843 na 16,695) wartość wyrobów wdwójnasób wzrasta. Wprawdzie ilość robotników przez ten peryod czasu zmniejsza się z 518,000 na 420,000 [1]), lecz pokazuje to, że w miarę osłabienia ochrony celnej, fabrykanci starają się o udoskonalenie technicznej strony produkcyi, przyczem mniejsza ilość robotników staje się wystarczającą dla więcej niż zdwojonej produkcyi. Najkorzystniejszy

[1]) Ibid. t. IV, str. 318.

jednakże wpływ na rozwój rosyjskiego przemysłu wywarła reforma włościańska 1861 r.; wyzwoliwszy pracę dziesiątków miljonów ludzi, dostarczyła jak drobnej, tak również wielkiej produkcyi nowych robotników. Gospodarstwo wiejskie uwolniło masę sił roboczych, dotychczas nieprodukcyjnie traconych (praca pańszczyźniana przymusowa bezporównania jest mniej produkcyjną niż swobodna), i część sił tych udzieliło fabrykom. Od 1863 r. do 1870 r. liczba fabryk i zakładów, również jak i robotników podwoiła się; produkcyjność zwiększyła się o $3\frac{1}{2}$ razy.

Ostatnie znaczniejsze zmiany w taryfie celnej dokonane były w 1869 r. (obniżenie ceł) i w 1877 (znaczne ich podwyższenie). Obecnie cła od przywożonych wyrobów fabryk zagranicznych są tak wielkie, podwyższone wskutek tego ceny rosyjskich wyrobów fabrycznych są tak znaczne, że przepłacanie przez konsumentów za wyroby protegowanych fabryk rosyjskich, według użytego przez E. N. Andrejewa sposobu obrachowania, przenosi 150,000,000 rs. rocznie.

Stan współczesny drobnego przemysłu w Rosyi. W czasie, kiedy ponoszono tyle nakładów dla rozwoju wielkiego przemysłu kapitalistycznego, bardzo mało zwracano uwagi na przemysł drobny (rzemiosła miejskie, produkcyę włościańską domową i „kustarną“).

Co się tycze rzemiosł, to dla rozwoju ich nie było szczególnie dogodnych warunków. Miasta w Rosyi nigdy nie rozwijały się szybko; dotychczas z całej ludności Rosyi Europejskiej na miasta przypada zaledwie 10%. Wobec nie wielkiej ilości ludzi bogatych w miastach, nigdzie, z wyjątkiem stolic i główniejszych ognisk handlowo-przemysłowych, nie mogła się rozwinąć produkcya przedmiotów komfortu, do samych zaś stolic wytworniejsze wyroby zbytkowne sprowadzano przeważnie z zagranicy, co się zaś tycze przedmiotów prostszych, mniej wykwintnych, to w produkcyi ich rzemieślnicy miejscy znajdowali zawsze i dotąd znajdują współzawodników po wsiach—w „kustarach.“

Do główniejszych rzemiosł miejskich wypada zaliczyć: piekarstwo, piernikarstwo, kowalstwo, ślusarstwo, kotlarstwo, stolarstwo i tokarstwo, szewctwo, rymarstwo, powoznictwo, zegarmistrzowstwo i fabrykacyę zabawek dziecinnych.

Obecnie rzemieślników miejskich jest około miliona; zresztą wielu z nich według rodzaju zajęć prędzej wypadałoby zali-

czyć do rzędu ludzi, utrzymujących się z usług osobistych (dorożkarze, muzykanci, fryzyerzy, posłańcy i inni). Rzemiosłami zaś, mającemi na celu produkcyę wartości materyalnych (towarów), zajmuje się nie więcej połowy ogólnej liczby ludzi, zapisanych w poczet rzemieślników miejskich. Lecz nawet w liczbie rzemieślników, wytwarzających towary, jest bardzo wielu takich których raczej wypadałoby zaliczyć do „kustarów“ (ślusarze i puszkarze tulscy, szewcy i kowale ostaszkowcy i po wielu miastach—pończosznice, rękawiczniczki, hafciarki złotem, koronkarki i inne). Znaczenie przemysłu domowego i „kustarnego“ w życiu narodu rosyjskiego wyjaśniać się zaczęło dopiero od niedawnych czasów. Wprawdzie już w końcu przeszłego stulecia w rosyjskiej literaturze ekonomicznej, spotykać można uwagi nad znacznem rozpowszechnieniem przemysłu „kustarnego“; począwszy zaś od 1840 r. bieżącego stulecia pojawiają się nawet monografie pojedyńczych „kustarnych“ produkcyj, naprzykład ślusarstwa i nożownictwa w powiecie Gorbatowskim i w mieście Tule, łyżkarstwa w powiecie Siemionowskim, tkactwa ręcznego w guberniach Włodzimierskiej, Moskiewskiej i innych. Szczególną uwagę na przemysł „kustarny“ zwróciła komisya, wydelegowana przez ministeryum dóbr państwa w początkach drugiej połowy b. stulecia, w celu zbadania dochodu z gruntów włościańskich i zyskowności ubocznych zajęć włościan. W pracach oficerów generalnego sztabu, badających życie ekonomiczne ludności niektórych gubernij z rozporządzenia ministeryum wojny, znajdujemy opisy i badania wielu gałęzi przemysłu „kustarnego.“ Najpierwszem jednakże i w zupełności wyczerpującem przedmiot, dziełem, które dotychczas nie straciło swej ceny, jest praca A. K. Korsaka, wydana w 1861 r. O formach przemysłu wogóle i o znaczeniu produkcyi domowej (przemysłu domowego i „kustarnego“) w Europie Zachodniej i Rosyi (O formach promyszlennosti woobszcze i o znaczenii domaszniago proizwodstwa (kustarnoj i domaszniej promyszlennosti) w Zapadnoj Ewropie i Rossii). W późniejszym czasie cennym nabytkiem dla literatury, traktującej kwestye przemysłu „kustarnego“ jest praca H. A. Mieszczerskiego i K. Modzelewskiego autorów „Zbioru materyałów do przemysłu „kustarnego“ (St.-Petersburg 1874 r.) W ostatnich zaś czasach przemysł ten był przedmiotem badań komisyi, wyłącznie w tym celu wydelegowanej z Najwyższego

rozkazu, która wydała już jedenaście tomów zebranych i opracowanych przez nią materyałów. Jednocześnie do zbadania przemysłu „kustarnego“ wzięły się ziemstwa, z których Moskiewskie ukończyło już wzorową i obszerną pracę w tym przedmiocie. Z powodu wystawy wszechrosyjskiej w 1882 r., na której znalazły miejsce wyroby przemysłu „kustarnego“, rozmaite osobistości i instytucye dokonywały wielu badań miejscowych w kwestyi, o której mowa, i ogłoszono drukiem kilka monografii.

Pomimo jednakże całego szeregu tych prac, wiadomości o przemyśle „kustarnym“ dotychczas nie są jeszcze tak zupełne, aby można było określić z dostateczną ścisłością cyfrę „kustarów“ i rozmiar ich produkcyi.

W dalszym ciągu wykładu postaramy się zarysować główniejsze gałęzie przemysłu „kustarnego“ i domowego w Rosyi i wyświetlić ich ogólne znaczenie w ekonomii narodowej.

Obrabianie substancyj włóknistych. Do rzędu najdawniejszych i dotychczas najwięcej rozpowszechnionych gałęzi przeróbki surowych materyałów należy w Rosyi produkcya wyrobów z lnu i konopi [1]).

Panującą formą tej produkcyi pozostaje dotychczas przemysł domowy.

Okoliczność ta, iż w odległych od nas czasach, poczynając od XIII stulecia płótna rosyjskie miały odbyt za granicą, świadczy, że posiadały one pewne przymioty.

Przy domowej produkcyi włościańskiej, wszystkie czynności (oczyszczanie lnu, przędzenie i tkanie) odbywają się sposobem ręcznym, przy pomocy narzędzi pierwotnych: trzepadeł, szczotek szczecinowych,, starodawnych prząśli (kądzieli), ręcznych wrzecion i warsztatów tkackich. Jednakże powoli szczególniej w tych miejscowościach, gdzie produkcya drobna musi wytrzymywać współzawodnictwo z przemysłem wielkim, zaczynają wprowadzać szczotki metalowe i samoprząślice (które rugują powoli kądziele) jak również warsztaty systemu Jacquarda i metalowe retki (płacha tkacka).

---

[1]) Wskazówki o wyrobie płótna znajdujemy już u pisarzy X wieku. Owczesny podróżnik arabski Ibn-Fozlan mówi że sławianie ruscy oprócz zwierzchniego odzienia noszą pod spodem odzienie z płótna. Takież wskazówki spotykamy w życiorysie błogosławionego Teodozego Peczerskiego.

Przędzeniem lnu i tkactwem zajmują się włościanie przeważnie w wolnych chwilach od zajęć gospodarczych, począwszy od listopada do maja, wogóle około 130 dni roboczych, z których w ciągu—115 przędą, 15—tkają. Robotnica, pracując sposobami ręcznymi po 8 godz. na dobę, może przez 130 dni przygotować 80 arszynów płótna na koszule, szerokości 16 werszków, arszyn którego waży 10 łutów.

Takich 80 arszynów kwadratowych płótna z pierwszych rąk nabyć można za 16 rs., które tym sposobem stanowią ogółem dochód robotnicy. Lnu przytem licząc w to 25% odpadków, spotrzebowano 32 funty, wartości 4 rs. W ten sposób zdolna pracownica zarabia przez zimę 12 rs. z których aby otrzymać sumę czystego zarobku trzeba odjąć koszta oświetlenia izby w czasie zajęć wieczornych i remontu narzędzi produkcyi. Nie odejmując innych wydatków (na opał izby i pokarm robotnicy przez czas pracy i t. p.), ponieważ praca ta stanowi tylko zajęcie pomocnicze w szeregu innych zajęć domowych, otrzymamy, iż czysty zarobek za 130 dni równa się 10 rs., a za dzień roboczy z 8 godzin złożony — 8 kopiejkom czyli 1 kopiejce na godzinę. Cieńsze płótna sprzedają się drożej, lecz za to wymagają więcej pracy i czasu. Grubego płótna na worki robotnica może zrobić trzy razy więcej niż cieńszego do koszul średniej wartości; ale znów płótno do worków kosztuje zaledwie 3 — 4 kopiejeki za arszyn szerokości 8-o werszkowej; nadto na worki wychodzi daleko więcej, chociaż znowu gorszego materyału. Słowem zarobek prządki albo tkaczki chociaż waha się, jednakże średnio wynosi kopiejkę za godzinę, przyczem przy innych jednakowych warunkach wyrabiać grube płótno jest zyskowniej nieco niż cienkie [1]).

Przędzeniem lnu i tkactwem w czasach ubiegłych aż do bieżącego stulecia zajmowała się w chwilach wolnych od zajęć gospodarczych prawie cała ludność kobieca Rosyi. Pojawienie się na rynkach tkanin bawełnianych chociaż nie trwałych lecz tanich, obniżyło cenę płótna; jednocześnie zwiększony popyt na

---

[1]) Tkactwo ręczne płócien opłaca się lepiej, niż ręczne przędzenie lnu. Na ręcznym tkackim warsztacie jeden tkacz wyrobić może dziennie od 10—12 arszynów płótna szerokości średniej, za co otrzymuje 20—25 kopiejek.

len przez wielkie fabryki płótna w guberniach: Jarosławskiej i Kostromskiej, a także za granicę — podniosły cenę tego materyału tak wysoko, że domowe wyrabianie płótna stało się bardzo mało zyskownem. Nadto przed 30 laty robotnica przy tej produkcyi domowej zarabiała ogółem 16 rs. przez zimę; lecz wtedy pud lnu kosztował zamiast 5 rs. 2 rs. 50 kop., czetwert' żyta zamiast 9 rs.—4 rs.

Wobec takich zmian warunków wynagrodzenia pracy, włościanki, jeżeli tylko mogą znaleść inne, bardziej zyskowne zajęcie w czasie zimy, porzucają wrzeciono, len sprzedają, bieliznę zaś robią z kupionego perkalu lub kartonu.

Lecz pomimo to, tkactwo domowe zatrudnia jeszcze miliony rąk roboczych. Utrzymują, iż na przędzę i tkaniny, wyrabiane sposobem domowym w Rosyi, wychodzi około 5 milionów pudów włókna lnianego [1]).

Po odrzuceniu odpadków (od 20 do 25%) z ilości tej lnu można otrzymać 512 milionów arszynów zwyczajnego płótna włościańskiego [2]) 8-o werszkowej szerokości, wartości 9 kop. za arszyn, wogóle razem za sumę około 46 milionów rs. Oprócz tego z 25% odpadków wyrabia się grubego płótna za sumę 3—4 milionów rs. Tym sposobem cała produkcya, w mowie będąca, przynosi 50 milionów, z których około 30 milionów stanowi wynagrodzenie za pracę. Tej pracy oddaje się przynajmniej 5 milionów ludzi.

Tymczasem na wszystkich wielkich mechanicznych przędzalniach i fabrykach płótna 41,533 robotników produkuje rocznie tkanin lnianych (z 2,000,000 pudów lnu) na sumę 30,000,000 rs. [3]).

Wyrobem sieci do rybołóstwa odznaczają się gubernie Wołogodzka, Permska, Wiacka, Saratowska, Woroneżska, Samarska, Niżegorodzka, Moskiewska i Twerska. Przemysł ten,

---

[1]) Zbiór materyałów o przemyśle „*kustarnym*“ H. Mieszczerskiego i K. Modzelewskiego St.-P. 1874.

[2]) Z całego wyrobionego w gospodarstwie włościańskiem płótna do handlu idzie 170,000,000 arszynów, pozostałą ilość spotrzebowują producenci i ich rodziny (Wojenno-Statisticzeskij Sbornik t. IV, str. 274). Za granicę z Rosyi idzie do 15,000,000 pudów lnu.

[3]) Timiriaziew. Istoriko-Statisticzeskij obzor promyszlennosti Rossii t. II zesz. I 1883 r. str. 43.

z powodu łatwości wykonania, dostępnym jest dla dzieci, oraz osób starych i słabych. Stanowi on zajęcie w chwilach wolnych od robót gospodarczych. Jako materyał służą len i konopie, które wczęści sami włościanie uprawiają, wczęści kupują; konopi i lnu dostarczają zwykle ciż sami handlarze, którzy nabywają potem gotowe już sieci. Zarobek tygodniowy robotnika wynosi od 40 kop. do 1 rs., przy wzmożonym popycie do 1 rs. 50 kop. Dzianie sieci sposobem ręcznym dotychczas nie spotyka konkurencyi maszynowej, i przyszłość tego przemysłu zabezpieczoną jest wszędzie, gdzie wyrabiają trwałe, z dobrego materyału sieci.

Wyrób płótna żaglowego i tkanin konopianych na odzież włościańską i na worki silnie rozwiniętym jest pomiędzy włościanami tych miejscowości, gdzie rosną konopie, szczególniej zaś na Małejrusi a także w gubernii Kałużskiej i Woronieżskiej.

W tych samych miejscowościach, gdzie wyrabiają płótno żaglowe, włościanie zajmują się przędzeniem konopi i pleceniem sznurów i lin. Oprócz tego jeszcze w gubernii Niżegorodzkiej i Twerskiej. W tej ostatniej z przędzenia konopi dotychczas słynie Rżew, chociaż w tem mieście, wskutek konkurencyi z fabrykami petersburskiemi i rybińskiemi, drobny przemysł tego rodzaju w ostatnim dziesiątku lat znacznie podupadł. Nie mały także wpływ na ten przemysł wywiera zamiana lin konopianych żelaznymi łańcuchami. Produkcya lin i sznurów przy swej prostocie i stosunkowej taniości swego mechanizmu wymaga znacznych wydatków na kupno materyału surowego, wskutek tego fabryka staje się niebezpiecznym konkurentem „kustarów.“ Pomimo to zarobek przędników konopi jest nie mniejszym od zarobku fabrycznego robotników. W Rżewie przędnik-kustar, tak samo jak robotnik fabryczny, zarabia dziennie od 50 do 60 kop. zdolniejsi zaś i pracowitsi od 80 do 1 rs. Praca na odkrytem powietrzu jest wielce uciążliwą i wymaga żelaznego zdrowia.

Tkactwo bawełniane zaczęło się w połowie XVIII stulecia w guberni Moskiewskiej i Włodzimierskiej, w izbach i świetlicach, na ręcznych warsztatach. Wyroby bawełniane szybko zaczęły rugować tkaniny płócienne. Kupcy i bogatsi włościanie, sprowadzając przędzę z zagranicy, rozdawali ją tkaczom wiejskim, co się odbywa i teraz w znacznych rozmiarach, z tą tylko różni-

cą, iż zamiast zagranicznej używają maszynowej przędzy krajowej. Pomimo postępów maszynowej produkcyi tkanie ręczne zajmuje więcej sił roboczych, niż maszynowe. Szczególniej szybko rozwijać się przemysł ten począł po wydaniu taryfy 1822 r. „Był to czas bezprzykładnej, gorączkowej działalności w produkcyi tkackiej: bogaci włościanie-fabrykanci nie mogli nadążyć z rozszerzaniem rozmiarów swej produkcyi. Podług opowiadań starych tkaczów nie tylko miejscowi fabrykanci, ale nawet kupcy moskiewscy objeżdżali wsie i rozdawali znaczne zadatki i materyał do roboty. Powoli w rękach niektórych szczęśliwych przedsiębiorców nagromadziły się miljonowe kapitały, które natychmiast wpływ wywarły na upadek drobnego przemysłu. Kilku monopolistów zawładnęło całym przemysłem“ [1]). Od tego czasu w Rosyi utrwalił się *domowy system fabrycznej produkcyi* t. j. po wsiach wyrabiają tkaniny na zamówienie i z materyału fabryk.

Tkacze wiejscy tkanin bawełnianych pracują w domu z materyału fabrycznego, który otrzymują za pośrednictwem tak zwanych „majsterków“ lub „zagłodów.“ Drogo kosztuje tkaczy pośrednictwo „majstrów“, gdyż ci domagają się wysokiego procentu przy wydaniu materyału, jak również przy wypłacie. Oprócz tego, ażeby powiększyć swoje dochody „majsterkowie“ wypłacają tkaczom prowizyą i towarami, które liczą po wysokiej cenie, gmatwają rachunki dziwacznemi wyliczeniami i wytrącają z płacy zarobkowej, jakoby za złe wykonanie. Robotnicy zwykle zadłużają się u majstrów.

Dzień roboczy w izbach tkackich i świetlicach trwa od 14 do 15 godz. Małoletni robotnicy, którzy zwijają nici na szpulki, czyli wątki, pracują nie więcej nad 12 godzin; kobiety zaczynają i kończą swą pracę razem z mężczyznami, lecz po kilka razy na dzień porzucają ją (aby zajrzeć do domu, nakarmić dziecko, zgotować jeść, zrobić coś około gospodarstwa); wskutek tego dzienna ich praca nigdy prawie nie trwa dłużej nad godzin 12.

Przez wielki post, w czasie którego majsterkowie napędzają robotników, a nawet sami tkacze spieszą, aby więcej zarobić

---

[1]) Sbornik statisticz. swiedienij po Moskowskoj gubernii t. VII, zesz. str. 26.

na nadchodzące święta, dorośli pracują często po 16 i 17 godzin dziennie, nie wyłączając świąt: w tym czasie o 3 godzinie z rana można już zastać przy pracy tkaczów, a do 12 godziny w nocy pracuje większość [1]). W miejscowościach, gdzie rolnictwo nie zbyt jest rozwinięte, dzień roboczy dłużej się ciągnie, niż tam, gdzie przemysł stanowi podrzędne, a rolnictwo główne zajęcie włościanina. Na wiosnę, kiedy zaczynają się roboty polne, zmniejsza się liczba tkaczy w świetlicach. Od św. Piotra (29 Czerwca) świetlice już zupełnie są puste, nawet w tych miejscowościach, gdzie rolnictwo zajmuje podrzędne stanowisko, skutkiem warunków fizycznych. Nawet ci, którzy nie mają gruntów, szukają pracy w polu, aby na świeżem powietrzu podreperować swe siły stargane. Doktór Erisman zdrowy wygląd tkaczy w powiecie Klińskim przypisuje tej okoliczności, iż tam robotnicy latem pracują w polach; tkacze sami wyrażają się, że zimą schną a latem poprawiają zdrowie [2]). W ciągu roku „kustary" zajmują się tkactwem od 170 do 210 dni, średnio 190 dni.

Zarobek tkaczy jest bardzo rozmaity; zależy on od rodzaju tkanin, od zdolności robotnika, od stanu rynku.

Tkacze, którzy wyrabiają najprostsze tkaniny bawełniane, zarabiają po większej części od 23 do 25 kop. na dzień, czyli około 6 rs. na miesiąc. Z tej sumy należy odjąć 40 kop. za zwijanie nici i około 50 kop. na opał; a więc czysty zarobek tkacza przy tej produkcyi wynosi 5 rs. 10 kop. na miesiąc, jeżeli on najmuje do zwijania nici. Pracę tkacza tanich wyrobów bawełnianych może wykonywać kobieta.

Wyrabianie tkanin bawełnianych, deseniowych, tak zwanych „żakardnych" opłaca się lepiej; za wykonanie kapy na pojedyńcze łóżko (dzień roboty) otrzymuje się 40 kop.

Tkacze, którzy wyrabiają nankin, zarabiają dziennie od 23 do 27 kop.; ci zaś, którzy wyrabiają marlę—14 kop. dziennie [3]).

W fabrykach „samo-tkackich" zarobek mężczyzny jak również i kobiety wynosi od 13 do 14 rs. na miesiąc; lecz tutaj żądają już wprawnych robotników.

---

[1]) Ibid. str. 59.
[2]) Ibid. str. 61.
[3]) Ibid. str. 70—72.

Włościanie, pomimo mniejszego zarobku, jaki otrzymują, pracując w świetlicach u siebie, pracę tego rodzaju wolą, aniżeli fabryczną. Robotnik taki nie odrywa się od rodziny, pracuje i objaduje w domu i wogóle w ciągu dnia widzi swych domowników, którzy w razie potrzeby mogą z nim pomówić. Jeżeli zdarzy się coś nadzwyczajnego, gospodarz jest zawsze pod ręką, może zaradzić, dopomódz, rozporządzić się. Następnie włościanin, nawykły do życia wiejskiego, trudno poddaje się zwyczajom fabrycznym, które z robotnika robią oddzielne części złożonego mechanizmu. W ustach włościanina dziwacznie brzmi nadawany mu epitet: „ręce robocze.“ Długo włościanin nie może oswoić się z myślą, że człowiek swobodny, choć najmita, nie ma prawa spóźnić się 5 minut po sygnale, pozostać cały dzień w domu, jeżeli tego potrzeba wymaga, pójść do domu, na wieś, jeżeli tego życzy sobie ojciec, zobaczyć się z żoną, jeżeli ona zechce się z nim rozmówić i t. d. [1])

Pierwiastkowo istniejący w guberni Moskiewskiej i Włodzimierskiej system domowy fabrycznego tkactwa bawełnianego t. j. robota po wsiach z materyału i na zamówienia fabryk, przeniknął razem z produkcyą maszynowo-fabryczną do gubernii Twerskiej, Jarosławskiej, Kostromskiej i Kałużskiej. We wszystkich tych miejscowościach wyrobem tkanin bawełnianych zajmuje się około 350,000 ludzi po domach, wtedy gdy na tkaninach i przędzalniach bawełny nie więcej, jak 150,000 robotników. Wartość tkanin bawełnianych, wyrabianych w domu, wynosi około 70 milionów rs., zarobek producentów—około 12 milionów rs. [2]).

Przerób wełny na tkaniny i przędzę stanowi jedną z najważniejszych dla narodowego gospodarstwa rosyjskiego gałęzi przemysłu domowego „kustarnego.“ W surowym klimacie rosyjskim noszenie odzieży wełnianej jest koniecznością, więc też w najbiedniejszych nawet miejscowościach, pomimo braku łąk i pastwisk, włościanie wszystkich starań dokładają, aby hodować owce w celu otrzymania z nich wełny, potrzebnej do wyrobu sukna i tkanin. Wyjątkowo tylko ubogie wsie nie mają owiec.

---

[1]) Ibid. str. 57—58.

[2]) Cała produkcya wyrobów bawełnianych wynosi $^1/_4$ miliarda (Timiriaziew l. c.); a więc wiejska produkcya stanowi prawie $^1/_3$.

Wyrób grubych tkanin wełnianych należy do najdawniejszych gałęzi przemysłu w Rosyi; są wskazówki, że przemysł ten istniał już w X wieku.

Dotychczas przeróbka wełny na przędzę i tkaniny zachowała formę niezależną od przemysłu domowego. Wełnę z owiec własnych włościanka przędzie sposobem ręcznym, tka na warsztacie najprostszej konstrukcyi i, sfalowawszy otrzymane sukno siermiężne, szyje zeń odzież dla całej rodziny. Zaledwie w niektórych miejscowościach wyrób grubych sukien stał się przedmiotem przemysłu „kustarnego“, przeważnie w gubernii Moskiewskiej, gdzie dzięki bliskości rynków zbytu, rozwinął się szybko. Oprócz tego „kustarny“ przemysł wełniany w znacznych rozmiarach istnieje w guberniach: Włodzimierskiej, Kostromskiej, Kałuższkiej i na Kaukazie. „Kustarna“ produkcya wełnianych i półwełnianych tkanin odbywa się w 334 wsiach guberni Moskiewskiej, w których naliczyć można do 4,576 warsztatów tkackich. Wartość wyrobów wynosi 274,560 rs. roczny zarobek tkaczy, licząc po 60 rs. na jednego, wynosi 2,745,560 rs. Średni dzień roboczy, trwając tak samo jak w produkcyi bawełniano-tkackiej 14—15 godzin, opłaca się tem lepiej, im droższym jest materyał i cieńsza tkanina.

Produkcya dywanów najwięcej rozpowszechnioną jest w południowej Rosyi, przeważnie na Kaukazie. Ludność tamtejsza wyrabia dywany dla swego użytku i na sprzedaż.

Produkcya dywanów, która stanowi wyłącznie zajęcie domowe kobiece, nigdzie nie została jeszcze w dostatecznej mierze zbadaną, nie można więc określić ani sumy tej wytwórczości, ani wysokości zarobku.

Oprócz drogiego materyału surowego, wyrób dywanów wymaga wiele pracy i czasu na przygotowawcze czynności i na samo wykonanie, tak że przy sprzedaży towaru dzień roboczy ocenia się na 15—30 kopiejek. Gorszego gatunku, lecz tańsze dywany maszynowej roboty, swoim współzawodnictwem zmniejszają i tę stopę zarobku, wskutek tego wątpliwem jest, czy ręczny wyrób dywanów w celu sprzedaży może rozwinąć się szerzej.

W guberniach wielkorosyjskich w niewielkich rozmiarach istnieje „kustarna“ forma produkcyi dywanów; jest ona zabytkiem czasów pańszczyznianych, kiedy w niektórych wsiach uczono dworskie dziewczęta wyrobu dywanów.

W Syberyi północnej, dla ochrony od zimna, wyrabiają na lnianej lub konopnianej kanwie grube, często na $^3/_4$ werszka, kosmate dywany z kręconej we dwie nitki i farbowanej wełny z miejscowych owiec. Najlepsze dywany tegó gatunku wyrabiają w Tiumeniu.

Wyrób pończoch, rękawiczek i „*wareżek*“ (rękawiczka wełniana, dla ciepła wkładana w drugą) *z wełny* i *lnianych nici*, na sprzedaż, rozpowszechnionym jest po całej Rosyi, przeważnie zaś w gubernii Orenburskiej, Czernihowskiej, Moskiewskiej, Włodzimierskiej, Wołogodzkiej i Twerskiej. Wskutek współzawodnictwa maszyn, robota ręczna opłaca się bardzo źle: średni roczny zarobek pończoszniczki wynosi w Twerze 25 rs., czyli 50 kop. na tydzień; roczny zarobek w mieście Totmie gubernii Wołogodzkiej „stanowi nie więcej jak 17 rs.“ [1]); lecz nawet o taki zarobek stara się biedny mieszkaniec ubogich wsi i miast rosyjskich.

Wyrób koronek rozpowszechniony jest więcej w miastach, niż po wsiach; szczególnie słyną pod tym względem Wołogda, Bałachna, Bielew, Mcensk, Torżok i Kaliazin. Gorszego gatunku koronki wyrabiają w znacznych ilościach w wielu wsiach, w gubernii Ufimskiej, Orenburskiej, Kazańskiej, Razańskiej, Twerskiej, Nowogrodzkiej, Wołogodzkiej i innych, ponieważ rosyjska ludność wiejska lubi upiększać koronkami swoją odzież i ręczniki. Koronkarstwem zajmują się przeważnie kobiety i podrostki obojga płci. Z powodu niepewnego i małego odbytu koronek, koronkarki zajmuja się swą specyalnością nie przez cały rok, ale tylko w ciągu kilku zimowych miesięcy. Zarabiają one od 15 do 20 kop. dziennie, czyli przez 6 miesięcy roboczych — 20 — 30 rs. W miejscowościach, gdzie odbyt wyrobów jest większy, handlarze koronek dostarczają materyału pracownicom. Nie łatwym jest ten zarobek. Aby zarobić 20 kop. koronkarka musi pracować 14—15 godzin. Wiele z nich pracuje dziennie do 19 godzin [2]).

---

[1]) Kustarna promyszlennost' na wsierossijsko-promyszlenno-chudożestwiennoj wystawkie w Moskwie. W. M. Borisow v. t. IX. Trudow komissii po izsled. kustar. prom. St.-P. 1883 r. str. 167.

[2]) Oto co mówi pani Dawydowa w swych badaniach koronkarstwa w powiatach Sierpuchowskim i Podolskim (Trudy komissii po izsledowaniu kust. prom. t. V, str. 445 i 446) „Wstając o 4-ej rano, koronkarki biorą się do pracy

Wspomnijmy tu jeszcze o kilku szczegółowo zbadanych w guberni Moskiewskiej gałęziach „kustarnego“ przemysłu kobiecego, materyałem dla których są wyłącznie lub przeważnie substancye włókniste. Oto główniejsze rodzaje tego przemysłu: wyrób jedwabnych frędzli lub bisioru, haftowanie złotem, wyrób kaftaników i innych przedmiotów wełnianych, bawełnianych i lnianych, plecenie sznurków, pasów, lejc, wyrób pantofli, plecionych z odcinków sukna, robienie i wyszywanie siatek (dla kobiet na głowę) dzianie chustek i t. p. Wszystkie te gałęzie przemysłu zbadano dotychczas tylko w Moskiewskiej guberni, w 7,800 domach (w sześciu powiatach); dają one pracę 16,073 kobiet. Produkcya w jednej tylko Moskiewskiej guberni wynosi 700,000 rs. dzienny zarobek robotnicy waha się między 7 i 30 kop. (średnio 18 kop.)

Wyrób tkanin jedwabnych bardzo rozgałęzionym jest w guberni Moskiewskiej i Włodzimierskiej; „kustary“ w tych dwóch guberniach produkują tkanin na taką samą sumę, jak wielkie fabryki w całej Rosyi. W guberni Moskiewskiej wyrób tkanin jedwabnych, półjedwabnych, aksamitu, i złotogłowiu zatrudnia 6,452 warsztatów, które produkują na sumę 6,452,000 rs. z której to sumy 645,000 (10%) stanowi czysty dochód „kustarów.“ W guberni Włodzimierskiej jest około 5,600 warsztatów; produkcya wynosi 4,000,000 rs. czysty zarobek „kustarów“ około 400,000 rs. Średni zarobek tkaczki wynosi miesięcznie 12 rs. a tkacza 14 rs. Po odjęciu wydatku na oświetlenie i najem robotnika do zwijania nici wypada dla pierwszej na miesiąc 10, dla drugiego 12 rs.

Odrabianie materyałów roślinnych lecz nie włóknistych. Te gałęzie przemysłu „kustarnego“, które jako materyału używają drzewa, rozpowszechnione są po całej Rosyi i wytwarzają najrozmaitsze przedmioty drewniane, poczynając od wykwintnych arcydzieł, kończąc zaś na najprostszych wyrobach, potrzebnych dla codziennego użycia.

---

w izbie gorącej, gdzie ich mieści się zwykle około 10. Pracują *dziennie po 19 godzin*, żywią się byle czem. Wszystkie też nadzwyczaj są słabowite i dopiero w letnich miesiącach, kiedy porzucą swe zajęcie, nabierają trochę nowych sił.“

Wyrób przedmiotów drewnianych najwięcej rozgałęzionym jest w miejscowościach, obfitujących w lasy, a także w bliskości stolic i innych ludniejszych ognisk. „Kustarna“ produkcya *mebli* wogóle bardzo mało jest zbadaną; znacznie rozgałęzioną jest ona w guberniach: Moskiewskiej (3,100 robotników), Twerskiej (1,700), Wiackiej (1,437), Petersburskiej a także w Finlandyi. Wyroby tej gałęzi przemysłu są po największej części proste i tanie; lecz w pobliżu znaczniejszych rynków, jak naprzykład Moskwy i Petersburga. „kustary“ wyrabiają towar lepszy. Gałęź ta przemysłu należy do zyskownych stosunkowo: średni zarobek roczny wynosi 125 rs. Zarobek byłby znaczniejszym dla „kustarów“, gdyby nie tracili wiele na pośrednictwie magazynów petersburskich i moskiewskich. Cena w magazynach jest wyższą o 50% od ceny, jaką oni sami pobierają.

Kołodziejstwo zostało dokładniej zbadane w guberniach Kazańskiej, Wiackiej, Wołogodzkiej, Niżegorodzkiej, Kurskiej, Twerskiej, gdzie obok towaru najprostszego gatunku wyrabiają lepszy i droższy. Tańszy towar wyrabiają wszędzie, gdzie tylko można dostać materyału koniecznego do wyrobu, ponieważ koła wszędzie są potrzebne i przewóz ich, jako towaru ciężkiego, podwyższa znacznie cenę. W „Trudach komissii po izsledowaniju kustarnoj promyszlenosti“ t. X, wyliczono że w całej Rosyi rocznie wyrabiają do 4,750,000 „stanów“ kół na sumę 19,000,000 rs. [1]), z której połowa prawie stanowi wynagrodzenie kołodziejów; z pomiędzy nich jednakże wielu wyrabia koła na swój wyłączny użytek, nie zaś na sprzedaż.

Jeszcze większe wydatki gospodarstwo ludowe ponosi na zakup innych przedmiotów drewnianych, jako to: wozów, sań, duh, wiader, kadzi, koryt, obręczy, beczek, bron, grabi drewnianych, soch i innych narzędzi rolniczych, kleszczyn do chomontów i t. d. Wszystkie te przedmioty wchodzą w sferę produkcyi „kustarnej“ i domowej i dają ludności włościańskiej kilkanaście milionów rs. zarobku, w części w pieniądzach, w części (przy domowej formie produkcyi) w zmniejszeniu wydatków gospodarskich.

---

[1]) „Stan“ lub „skat“ (dwie pary) najprostszych kół (bez okucia) sprzedaje się po 2 rs; dębowe koła—po 6—10 rs. „stan“.

Z tych gałęzi „kustarnej“ produkcyi wyrobów drewnianych, które skoncentrowały się w nielicznych miejscowościach, wspomnimy o wyrobie łyżek, stanowiącym specyalne zajęcie włościan kilku wsi powiatu Siemionowskiego, gubernii Niżegorodzkiej. Tutaj produkuje się do 4 milionów łyżek drewnianych. Wskutek współzawodnictwa i kosztownego pośrednictwa kilku handlarzy, zarobek łyżkarza jest nadzwyczaj mały; naprzykład robotnica, malująca łyżki, otrzymuje za bardzo długi dzień roboczy 8 kop. wynagrodzenia z żywnością; lecz żywność nie więcej warta nad 20 kop. To też wobec tak uciążliwych warunków wielu z tych łyżkarzy woli chodzić po prośbie [1]).

Naczynia drewniane, nie wyłączając łyżek drewnianych, wyrabiają się także oprócz Siemionowskiego i w niektórych innych powiatach gubernii Niżegorodzkiej, a także w guberniach: Włodzimierskiej, Moskiewskiej, Twerskiej, Wiackiej, Kazańskiej, Połtawskiej, Kałuzskiej, Kurskiej, w Finlandyi, w Syberyi (przeważnie w gubernii Tobolskiej) i na Kaukazie.

Narzędzia drewniane, używane przez ludność wiejską w tkactwie, jako to: prześlice z zębami, warsztaty, kądziele wyrabiają w tych samych guberniach, co i naczynia drewniane. W przemyśle tym, wymagającym pewnej biegłości, „kustar“ zarabia od 60 do 100 rs. przez zimę.

Z pomiędzy mniej ważnych gałęzi produkcyi wyrobów drewnianych, wspomnimy tutaj: o wyrabianiu łęków do siodeł w gubernii Orenburskiej i Włodzimierskiej i na Kaukazie; rolet drewnianych, garnków, drewienek do zapałek w guberniach Twerskiej, Moskiewskiej i Kałuzskiej; drobnych przedmiotów z drzewa, jako to: zabawek dziecinnych, tabakierek, cybuchów, cygarniczek, ramek, szkatułek, latarń, kopyt szewckich, lasek, licznic (szczoty) i innych drobnych tokarskich i rzeźbiarskich wyrobów—w guberniach Moskiewskiej, Niżegorodzkiej, Jarosławskiej, Włodzimierskiej, Tulskiej i Grodzieńskiej; muzykalnych instrumentów drewnianych w gubernii Moskiewskiej i Tulskiej; gontów w Finlandyi, a także w gubernii Twerskiej i Nowogrodzkiej; łyczanych i rogożowych przedmiotów jako to: szlej,

---

[1]) Kustarnaja promyszlennost' na Wsierosijskoj promyszlennoj wystawkie 1882 r. W. Borisowa str. 204.

poduszek pod chomonta, uzdeczek, koszów do sań, lejc, sznurów i t. p., w guberniach Wołogodzkiej, Wiackiej, Kazańskiej; koszyków, waliz, kufrów z łyka i łubku—w gubernii Wołogodzkiej łapci—w gub. Wołogodzkiej, Wiackiej, Niżegorodzkiej, Kostromskiej, Nowogrodzkiej i Twerskiej.

Do liczby nieznacznych dziś jeszcze, ale mających przyszłość przed sobą, gałęzi przemysłu „kustarnego“ należy zaliczyć produkcyę z masy papierowej rozmaitych lakierowanych przedmiotów, jako to: tabakierek, papierosnic, szkatułek, tac i t. p. z mniej lub więcej gustownemi malowidłami. Niektórzy włościanie oddają się temu zajęciu na własną rękę, inni w swych izbach pracują dla sąsiednich majstrów. Średni zarobek roczny wynosi 130 rs.

Pędzenie dziegciu i smoły zawsze stanowiło w Rosyi jedną z najwięcej rozpowszechnionych gałęzi przemysłu, podtrzymywanych przez wielki popyt wewnątrz, oraz zagranicę. Znaczenie tego przemysłu uwydatnia się już przez ogromną konsumcyę smoły i dziegciu; sama ludność włościańska rocznie spotrzebowuje około 10,000,000 pud. tych produktów. Oprócz nich, przy suchej destylacyi drzewa otrzymuje się smoła szewcka, żywica, terpentyna, kwas octowy i inne. Wszystko to wyrabia się przy pomocy przestarzałych, bardzo niedokładnych sposobów, w piecach lub nawet prostych jamach.

W miejscowościach, w których materyał drzewny staje się coraz to droższy, smolarze i dziegciarze zaprowadzają gospodarkę oszczędniejszą, udoskonalając technikę swego przemysłu, który daje znaczne zyski producentowi. Przy umiarkowanej pracy „kustar“ smolarz naprzykład w Twerskiej guberni zarabia przez zimę od 100 do 120 rs. mając od 2—3 pieców w swej smolarni.

Obrabianie materyałów zwierzęcych, oprócz tkactwa. Wśród gałęzi „kustarnego“ przemysłu, posiłkującego się materyałami, których dostarcza królestwo zwierzęce najpierwsze miejsce pod względem rozmiarów zajmuje przemysł garbarski, rozpowszechniony w wielu guberniach rosyjskich pod postacią drobnych zakładów gospodarskich. Zakłady te współzawodniczą z wielkimi, lecz nie zupełnie szczęśliwie, ponieważ przy tej produkcyi konieczną jest wiedza techniczna; oprócz tego przemysł ten, wymagając powolnych operacyj (ługowanie i garbowanie skór), ciągnie się po kilka miesięcy a więc przy powolnym obrocie kapitału, wyma-

ga także znacznych środków pieniężnych, którymi mogą rozporządzać tylko bardzo zamożni włościanie.

Przechodzenie garbarstwa „kustarnego“ do kapitalistycznej formy produkcyi ujawnia się wszędzie, najwięcej zaś w środkowej, przemysłowej sferze Rosyi. „Kustarne“ zakłady garbarskie wytwarzają: droższy i tańszy towar szewcki, podeszwy, wyroby białoskórnicze, lakierowany i nielakierowany sak, safian, i zamsz.

Garbarnie mieszczą się zwykle w tej samej izbie, w której przebywa rodzina skórnika; często kadź, w której ługują i wyprawiają się skóry, mieści się na ulicy, w izbie zaś mną i smarują skóry. Do garbowania większej ilości skór włościanie przeznaczają osobne budynki. Gubernia Wiacka, dzięki obfitości lasów, dostarczających dobrego i taniego materyału do garbowania skór, oddawna słynie z tego przemysłu. Szczególną renomą cieszą się zakłady w powiatach Sarapulskim, Wiackim i Słobodzkim.

Oprócz tego „kustarny“ przemysł garbarski istnieje w guberniach: Permskiej, Kazańskiej, Kostromskiej, Niżegorodzkiej, Orłowskiej, Razańskiej, Ołonieckiej, Twerskiej, na Syberyi i Kaukazie.

Bardziej rozgałęzionem pod postacią domowego i „kustarnego przemysłu jest wyprawianie skór baranich, z których włościanie na zimę robią kożuchy.

„Kustarne“ wyprawianie skór baranich daje ogółem w Rosyi około 6,000,000 rs., z których 25% stanowi zarobek „kustarów.“

Folowanie wełny rozgałęzionem jest wszędzie. Pomimo to trudno znaleść w tym przemyśle dobrych majstrów. Zdolniejszych posiada Kaukaz, a także gubernia Jarosławska, Niżegorodzka, Twerska, Moskiewska i Włodzimierska. Przemysł ten bardzo mało znanym jest na Ukrainie i w południowych guberniach stepowych, gdzie większość ludności nawet w czasie zimy obchodzi się bez obuwia filcowego; jeżeli zaś tutaj wyrabiają tu i owdzie pilśniowe przedmioty — to wyłącznie tylko wędrowni majstrowie rosyjscy.

Ilość osób, zajmujących się wyrabianiem przedmiotów filcowych i przygotowywaniem filcu, trudno określić z powodu braku statystycznych danych; lecz sądzić można, że rozmiary tego

przemysłu są wielkie, chociażby stąd, iż w dwóch zbadanych dotąd gminach północnego Kaukazu zajmuje się produkowaniem filcu około 43,000 robotników, wyrabiających na sumę 2¼ miliona rs. W gubernii Twerskiej zbijaniem wełny zajmuje się 1,400 „kustarów“, oprócz tego 6,700 pilśniarzy wędruje po okolicach, szukając zarobku. W gubernii Włodzimierskiej — liczą 3,100 foluszników, z których 3,000 wydalają się w okolice. W Wiackiej—2150, z których większość wychodzi szukać zarobku do kraju Zauralskiego.

Ogólna produkcya tego, mało jeszcze zbadanego, przemysłu dochodzi zapewne do kilku milionów, jeżeli przyjąć na uwagę, że w Rosyi dziesiątki milionów mieszkańców noszą w zimie obuwie filcowe; produkcya wojłoków dla domowego użytku także musi być bardzo znaczną.

Przemysł pilśniowy i foluszowy wszędzie nosi cechę produkcyi „kustarnej“, nigdzie zaś kapitalistycznej formy przemysłu wielkiego. Przynosi on włościaninowi za czas swobodny od zajęć gospodarczych od 80 do 140 rs. czystego dochodu.

Wyrabianie obuwia skórzanego jeszcze więcej rąk zatrudnia niż poprzedni przemysł.

Jako rzemiosło spotyka się wszędzie; jako przemysł „kustarny“, rozpowszechniony jest najwięcej w guberni Twerskiej, gdzie sioło Kimra wraz z okolicznemi wsiami powiatów Korczewskiego, Kalazińskiego i Kaszyńskiego wyrabia do 2¼ milionów par różnego obuwia za 5 milionów rs. Z tego przemysłu słynie także powiat Wesjegoński i miasta Ostaszków w tej że guberni.

W obwodzie Kimrskim szewc „kustar“ zarabia od 2 do 3 rs. na tydzień. Przy dobrym odbycie (jak naprzykład w czasie ostatniej wojny tureckiej) zarobek powiększa się 1½ i 2 razy; przy stagnacyi zarobek zmniejsza się w tym samym stosunku i mniej uzdolnieni pozostają bez zajęcia.

Wyrabiając przedmioty najpotrzebniejsze i odznaczając się doskonałością wykonania, szewcy okręgu Kimrskiego mogli by ze swego zajęcia mieć ciągły, stały dochód. Lecz do ustalenia i udoskonalenia tej produkcyi przeszkadzają warunki zbytu wyrobów szewckich, ponieważ, z powodu biedy ogólnej, większość nabywców żąda towaru taniego. To też cały zasób znajomości fachowej i wielki spryt zwracają kimracy na to, aby obuwiu na-

dać formę jak najlepszą, używając towaru jak najtańszego, a więc najgorszego. Na rynku w Kimrze z pierwszych rąk można nabyć parę butów dla dorosłego mężczyzny za 90 kopiejek. Przy powierzchowności pięknej, zrobione z towaru zgniłego, mają zamiast podeszew tekturę przykrytą cienką warstwą skóry, złożoną właściwie z kawałków i odkrawków. Towar taki z ceną znacznie podwyższoną, gdy przechodzi do rąk ostatniego nabywcy, psuje renomę szewcom kimrskim, wpośród których, jak pokazuje cały szereg wystaw, są bardzo zdolni majstrowie.

Rozumie się, że kupcy hurtowni, prowadzący handel z Moskwą i Petersburgiem, umieją sortować towar, nabywany w Kimrze; lecz za swe pośrednictwo pomiędzy producentem i konsumentem biorą taki procent, że wyrób zanim dostanie się do rąk tego ostatniego, podskakuje w cenie wtrójnasób, a przynajmniej wdwójnasób. Para kimrskich butów dobrze wykonanych i z dobrego materyału kosztuje na miejscu 3 rs. w Petersburgu zaś i Moskwie od 6 do 7 rs.

Przemysł szewcki w okręgu kimrskim traci powoli swą pierwotną cechę „kustarną“, tutaj częściej już spotkać można najemników niż niezależnych majstrów, pracujących wyłącznie na swój rachunek.

W Ostaszkowie, w gubernii Twerskiej wyrabiają z białej, nieczernionej koniny bardzo niezgrabne buty dla rybaków, kopaczów i innych robotników, potrzebujących trwałego i mocnego obuwia. Trwałość ta i taniość obuwia ostaszkowskiego (2—4 rs. za parę) zjednała mu szeroki odbyt i utrwaliła renomę jego na rynkach.

Dzienny zarobek szewca-majstra w Ostaszkowie wynosi od 60 do 80 kop. dziennie, pomocnic-kobiet od 16 do 20 kop. Majster i dwie pomocnice przez rok mogą uszyć 200 par butów.

W trzecim okręgu szewckim w guberni Twerskiej — Krasnochołmskim (powiat Wesjegoński) szewctwo (wyrób czarnego włościańskiego obuwia) stanowi wyłącznie pomocnicze zajęcie przy gospodarstwie rolnem włościan, mieszkających i posiadających dosyć żyzne (jak na gubernię Twerską) działy gruntowe. Ponieważ główne zajęcie szewców tutejszych—gospodarstwo rolne znajduje się w dobrym stanie, więc też należą oni do najzamożniejszych włościan w gubernii. Przemysłem tem zajmują

się prawie wszyscy, sposobem rodzinnym, bez majstrów; roczny zarobek robotnika wynosi blisko 150 rs.

We wszystkich trzech okręgach szewckich gubernii Twerskiej znajduje się 26,000 szewców, produkujących rocznie do 3 milionów par obuwia na sumę 7 milionów rs. z których $^1/_3$ stanowi wynagrodzenie za pracę, pozostałe 2 części stanowią wartość materyału i zysk pośredników między wytwórcami i konsumentami.

Oprócz guberni Twerskiej przemysł szewcki znacznie rozgałęziony jest w guberniach Moskiewskiej, Włodzimierskiej, Niżegorodzkiej i Kałuzskiej.

Na Ukrainie i w guberniach stepowych większą część obuwia wyrabiali wędrowni majstrowie wielkorosyanie, obecnie jednakże zjawiło się już wielu miejscowych, bardzo uzdolnionych majstrów, którzy znakomicie szyją ciżmy i trzewiki.

Z psiej, baraniej, źrebięcej i reniferowej skóry wyrabiają tak zwane glansowane i zamszowe rękawiczki. Przemysł ten najbardziej rozszerzył się w gubernii Moskiewskiej (3,030 rękawicznic w 158 wsiach) w powiatach Moskiewskim Sierpuchowskim i Dmitrowskim. Wiejskie rękawiczniczki w gubernii Moskiewskiej pracują dla moskiewskich, petersburskich i w dodatku najlepszych firm.

Włościanka-rękawiczniczka pracuje zwykle od połowy września do końca maja: przez te $4^1/_2$ miesięcy uszyje ona od 38 do 45 tuzinów rękawiczek, za co otrzymuje, jeżeli sprzedaje wprost nabywcom kupcom od 45 do 53 rs., jeżeli zaś dostaje robotę i materyał za pośrednictwem tz. „datocznic“ czyli „hurtowszczyc“ to—o 35% mniej. W guberni Moskiewskiej produkcya rękawiczek wynosi rocznie 1,400,000 par, na sumę $2^2/_3$ milionów rs., z której to sumy 103,000 rs. stanowi wynagrodzenie robotnic.

Z pomiędzy mniej znacznych gałęzi przemysłu, które używają materyału dostarczanego przez królestwo zwierząt, należy wspomnieć o wyrobie przedmiotów rogowych, jako to: grzebieni łyżeczek, guzików i t. p. Przemysł ten prawie wszędzie jest rozpowszechniony, szczególniej zaś w guberniach: Moskiewskiej (1048 robotników produkuje wyrobów rogowych na sumę 400,000 rs.) Wołogodzkiej, Twerskiej, w zachodniej i południo-

wo-zachodniej Syberyi. Średni „kustar“ grzebieniarz zarabia rocznie 65 rs.

Szczeciniarstwo rozpowszechnione jest przeważnie w guberni Wołogodzkiej, szczególniej w Wielkim Ustiugu, gdzie zajmuje się sortowaniem szczeciny około 1,000 ludzi bądź to mieszczan bądź włościan z okolicznych wsi.

Praca odbywa się zwykle na wiosnę, w ciągu dwóch, trzech miesięcy i zarobek szczeciniarza za ten czas wynosi około 28 rs.

W guberni Moskiewskiej wielu włościan zajmuje się szczotkarstwem.

Przeróbka substancyj mineralnych. Z pośród rodzajów „kustarnego“ przemysłu metalowego i rzemiosł najwięcej rozpowszechnionem jest *kowalstwo.* W każdej gubernii znajduje się po kilkuset kowali wiejskich, robiących podkowy, kujących konie, zajmujących się wyrobem narogów (soszników) lemieszów, krajaczów, okucia do kół, naprawianiem zamków i t. d. Tacy kowale, znajdujący się w całej Rosyi, są jednocześnie i rzemieślnikami i kustarami, chociaż bowiem pracują na zamówienia, jednakże gdy nie mają obstalunku, wyrabiają rozmaite przedmioty na sprzedaż i zbywają je albo w swej kuźni, lub na jarmarkach i kiermaszach. Często kowal jest zarazem ślusarzem. Miejscowość leżąca na granicy gubernii Nowogrodzkiej, Jarosławskiej i Twerskiej, znana pod ogólną nazwą „Ułomia“ jest pierwszą w Rosyi, gdzie poczęto wyrabiać z rudy blotnej żelazo a z żelaza rozmaite przedmioty kowalskie. Później wypławiania żelaza zaniechano, pozostało tylko kowalstwo.

Ogółem kustarów i rzemieślników liczą tam około 21,000 wyrabiają oni gwoździe rozmaitych gatunków dla miejscowych i przyjezdnych kupców, którzy wzamian za gwoździe dają im żelazo. W tej miejscowości w dwustu wsiach wyrabiają rocznie gwoździ do 618,000 pudów na sumę 2,000,000 rs., po większej części z drogiego żelaza uralskiego w części także z odłamków. Gwoździe gorszego gatunku wyrabiają także z żelaza miejscowego.

---

[1]) Część powiatów Czerepowieckiego, Ustiużeńskiego, Wesjegońskiego, Biełozierskiego, Mołogskiego i Poszechońskiego.

Za wyrób wielkich gwoździ kowal otrzymuje 50 kop. od puda średnich—50 — 80 kop. drobnych — 80—1 r. 60 k. Kowal tygodniowo zarabia od rubla do 1 r. 50 kop.

Przy tak małym zarobku i lichych gruntach, włościanie tamtejsi zaledwie mogą wyżywić się z rodzinami, kupcy zaś ciągną znakomite zyski i prędko przychodzą do znacznych majątków. Gwoździe z Ułomy idą hurtem do Moskwy, Petersburga, Rygi, Tweru, Jarosławia, Rostowa, Niżniego Nowgorodu i t. p.

W pobliżu Tweru w niewielkim promieniu, lecz za to ze znaczną ilością robotników, znajduje się wasilijewski okręg gwoździarski. Wyrabiają tam wyłącznie drobne gwoździe dla szewców, pakunkowe i do podków. Im gwoździe są drobniejsze, tem mniej zyskowną jest ich produkcya, szczególniej mało korzyści przedstawia wyrób gwoździ pakunkowych i szewckich, które zaczęto już produkować sposobem maszynowym. W ciągu ostatnich lat dwudziestu wasilijewskie gwoździe powoli ustępują w nierównej walce z maszynowymi. Zarobek mężczyzny—gwoździarza z 2 rs. spadł na 1 rs. tygodniowo, kobiety i dzieci zarabiają w tym przeciągu czasu od 40 do 60 kop. Wielu gwoździarzy, nie mając ziemi pod dostatkiem (dział wynosi z dziesięciny na duszę), musieli porzucić swój przemysł i szukać zarobku w fabrykach twerskich i stołecznych. Obecnie w trzech włościach tego obwodu gwoździarskiego znajduje się nie więcej jak 1,500 kowali; przed trzydziestu laty było ich 2 razy więcej. Przemysł ten stanowi zajęcie zimowe rodzin włościańskich, członkowie których, oprócz pracy około roli, holują także statki na rzekach i kanałach Wyszniewołockiego systematu wodnego. Stan obecny tutejszych gwoździarzy jest okropny; oto niektóre fakty.

Praca gwoździarzy w nędznych lepiankach zaczyna się o 3 rano i kończy się o 10 wieczorem z 3 lub 3½ godzinami odpoczynku. Gwoździarze na nocny spoczynek mogą poświęcać zaledwie 5 godzin czasu. Wpływ tego przemysłu na zdrowie nie tylko kobiet i dzieci, ale nawet dorosłych mężczyzn jest rujnujący. Kopeć i dym—to nierozłączni towarzysze przemysłu gwoździarskiego; działanie zaś ich na organy piersiowe człowieka jest nadzwyczaj zgubne, cierpienia kanałów oddechowych zpowodowane przez nie, stanowią zjawiska powszechne. Pomiędzy gwoździarzami jest wielu suchotników. Siedząc po 16 go-

dzin w dusznej atmosferze, zgięty nienaturalnie kowal-gwoździarz od lat dziecięcych już niszczy swe zdrowie. Chłopcy w wieku lat 10—16, pracujący ciągle w kuźniach, wydają się 12-o letniemi dziećmi; to samo zauważyć można o dziewczętach; średni, często nizki wzrost, ramiona wązkie, pierś wpadnięta, bladość nienaturalna i nadzwyczajna chudość, cechują gwoździarzy. Do tego dodać należy wady fizyczne, które gwoździarze zawdzięczają swemu przemysłowi: skrzywienie kości pacierzowej (na prawy bok) nadaje gwoździarzowi wygląd rachityczny, przyczem lewy bok i lewą łopatkę ma on wyższe od prawych. Palce prawej ręki z wyjątkiem wielkiego, wykrzywione są stosownie do położenia, jakie zajmuje ta ręka, trzymając młotek wczasie roboty.

Rozlatujące się iskry parzą rękę i nogi gwoździarzy, pracujących boso. Drobne opiłki żelazne często wpadają do oczów i robią gwoździarzy zezowatemi. Kopeć, czad i dym, drażniąc nerwy oczów, powoduje zapalenie, które przechodzi w chroniczne. To też gwoździarz oczy ma ciągle zaczerwienione i przedmioty widzi jak przez mgłę. Zdarza się często, że gwoździarz ślepnie. Kobiety brzemienne, zmuszone koniecznością do pracy w kuźniach, ronią. Położenie zgięte, w jakiem one pozostawać muszą w czasie roboty, powoduje, iż rodzą dzieci ze skrzywionemi rękami i nogami. Skrzywienie to po pewnym czasie znika lecz bywają wypadki, że dzieci pozostają kalekami na całe życie. Śmiertelność pomiędzy kowalami-gwoździarzami (w porównaniu z włościanami wsi rolniczych), jest nadzwyczaj wielką: od czterech do pięciu na 100. Ludność nie tylko nie wzrasta, przeciwnie w niektórych wsiach wymiera. Rasa wyradza się: z liczby powołanych z tej miejscowości do wojska największy procent bywa niezdatnych z powodu braku miary, wązkości klatki piersiowej, wad organicznych i chorób piersiowych.

Dziwnem więc się wyda, iż pomimo tak uciążliwych warunków sanitarnych i ekonomicznych, gwoździarz wasilijewski nie porzuca swego fachu i nie idzie do fabryki, gdzie wynagrodzenie jest znacznie większe. Dotychczas pomimo stron ujemnych przemysłu gwoździarskiego w obwodzie wasilijewskim pracuje do 800 ludzi latem, a zimą do 1500.

Gwoździarze wasilijewscy pozostają w zupełnej zależności od handlarzy, którzy dostarczają im na kredyt nie tylko żelaza

lecz i produktów spożywczych, wzamian za co biorą od nich gwoździe. Ta podwójna operacya jest bardzo zyskowną dla handlarzy, to też pośród ogólnej nędzy żyją sobie dostatnio. Kredyt taki kosztuje gwoździarzy co najmniej 40—50%.

Tylko w tych miejscowościach, gdzie gwoździarze mają żyzne grunta i korzystnie prowadzić mogą gospodarstwo rolne, nie potrzebują uciekać się do pośrednictwa handlarzy; to też w miejscowościach takich wyrabiają gwoździe lepsze, mające zapewniony zbyt na rynku [1]).

Prócz wskazanych miejscowości gwoździe wyrabiają jeszcze ręcznym sposobem w dość znacznej ilości w guberniach: Moskiewskiej, Niżegorodzkiej i Wiackiej. Oprócz gwoździ w guberniach tych wyrabiają także rozmaite inne przedmioty z żelaza. Tak np. w Twerskiej gubernii miasto Ostaszków słynie ze znacznej produkcyi toporów, kos i sierpów, która powoli traci pierwotną cechę przemysłu „*kustarnego*“, gdyż większość majstrów, nie mogąc wytrzymać konkurencyi z kuźniami na wielką skalę, godzi się u nich za robotników.

W całej gubernii Twerskiej kowalstwem zajmuje się około 7,733 ludzi.

W Wiackiej gubernii pracuje do 5,500 kowali-gwoździarzy; wyrabiają oni prócz gwoździ: kosy, topory, sierpy, kotwice, serca do dzwonów i t. p.

W gubernii Jarosławskiej, zdawna już dostarczającej konnicy rosyjskiej przedmiotów potrzebnych do jej uzbrojenia, jako to: wędideł, ostróg, strzemion, wyrabiają także rozmaite kółka, sprzążki, łańcuchy i inne przedmioty rzemiosła kowalskiego. W jednym powiecie Jarosławskim przerabiają około 18,000 pudów żelaza na sumę 830,000 rs.

Przemysł kowalski także rozpowszechnionym jest bardzo w gubernii Niżegorodzkiej, Tulskiej, Kałuższkiej i Włodzimierskiej.

Z wyrobów kowalsko-ślusarskich pierwsze miejsce w Rosyi zajmują wyroby nożownicze. „*Kustary*“— nożownicy gru-

---

[1]) Więcej szczegółowo opisałem warunki produkcyi gwoździ w obwodzie Wasilijewskim w artykule: „Przemysł gwoździowy w powiecie Twerskim.“ Trudy Wysoczajsze utwierżd. komis. t. V, str. 375—404.

pują się w powiecie gorbatowskim, gubernii Niżegorodzkiej i w gubernii Włodzimierskiej. W obwodzie tym wyrabiają w wielkiej ilości noże i widelce najrozmaitszych gatunków i cen: od 30 kop. do 12 rs. za tuzin. Obok nożownictwa prosperuje tutaj także produkcya nożyc, brzytew, kibici do wag i najrozmaitszego rodzaju zamków. Cała fabrykacya tych wyrobów koncentruje się w 146 wioskach i zatrudnia około 12,874 robotników, z których 8,874 dorosłych mężczyzn, do 1,000 dorosłych kobiet, do 3,000 wyrostków i dziewcząt nieletnich. Wszystkich warsztatów zwiedzono 4,423 w tej liczbie 69,3% należy do pojedyńczych majstrów, 19,7%—rodzinnych i 11 z robotnikami najemnymi.

Wartość wyrobów nożowniczych i zamkowych, które stanowią roczną produkcyę wszystkich „kustarów“ Niżegorodzkiej gubernii wynosi $2^1/_4$ miliona rs. Zarobek tygodniowy nożownika dochodzi do 2 rs. 50 kop., roczny (43 tygodnie robocze) — 107 rs. 50 kop. Zarobek ten, stosownie do stanu rynku, silnie się waha. Tak np. w 1878 — 79 r. za tuzin scyzoryków o dwóch ostrzach handlarze płacili od 85 kop. do 1 rs. 10 kop. w 1880—85 za tuzin takich samych scyzoryków płacono już 40—45 kop., że nawet przy nieznacznej zmianie cen na materyał i produkty spożywcze zarobek „kustarów“ zmniejszył się w dwójnasób. Obniżenie cen czasami bywa tak znaczne, że „kustar“ za swą pracę często nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia, pomimo to jednakże nie rzuca on swego zajęcia, oczekując przychylniejszej pory. Wahanie cen dotkliwie czuć się daje nożownikom gorbatowskim i ślusarzom, albowiem większość z nich bardzo mało ma gruntu (mniej niż dziesięcinę na duszę) skutkiem czego więcej niż połowa gospodarzy—„kustarów“ porzuciła uprawę roli i cały swój byt zawdzięcza przemysłowi, zamienić który na inne zyskowniejsze zajęcie wobec danych warunków ekonomicznych nie jest w stanie.

W ostatnich czasach niektóre z wyrobów ślusarskich muszą jeszcze wytrzymywać konkurencyę z niemieckimi wyrobami przywożonymi w ogromnej ilości; tuzin zamków niemieckich sprzedają od 90 kop. do 1 rs. 10 kop. Współzawodnictwo bardzo niebezpieczne, gdyż zagranicą nawet drobni przemysłowcy korzystają z wielu maszyn, ułatwiających i zmniejszających koszta produkcyi.

W gubernii Tulskiej, fabrykacya zamków, przeważnie do drzwi, szaf, kufrów, komód i kłódek, często bardzo skomplikowanych zajmuje 5 — 6 tysięcy majstrów, którzy produkują na sumę 7—8 milionów rs. Średnio zarobek ślusarza tutaj wynosi rocznie około 120 rs. Wahanie zarobku jest tak samo częste i znaczne jak w gubernii Niżegorodzkiej.

Wyrób *broni siecznej* (szabel, sztyletów i innych) rozgałęziony w Dagestanie i innych miejscowościach Kaukazu.

Fabrykacya okuć, jako to: żelaznych klamer, zawiasów, zasówek, klamek i innych, istnieje jako oddzielny przemysł w guberniach: Tulskiej, Włodzimierskiej, Moskiewskiej. W Tulskiej gubernii, gdzie tą fabrykacyą zajmuje się do 3,000 kustarów, produkcya okuć wynosi $22\frac{1}{2}$ milionów rs.

Produkcya odlewów miedzianych — (fabrykacya krzyżów, obrazów, kandelabrów, lichtarzy, zapalniczek, blach, łyżek i innych) rozpowszechniona jest w gubernii Moskiewskiej, gdzie około 1,214 robotników produkuje na sumę 729,000 rs. Wyroby te odznaczają się nadzwyczajną taniością, dzięki temu, iż moskiewscy „kustary“ używają do wyrobu odpadków miedzianych, do niczego innego niezdatnych.

W gubernii Moskiewskiej istnieje jeszcze osobna gałęź przemysłu:—*otrzymywanie* rozmaitych metalów w tej liczbie także drogich kruszców z rozmaitych odpadków i rupieci metalicznych. „Kustarna“ produkcya wyrobów ze złota i srebra ozdobnych *cerkiewnych* i *serwisowych* przedmiotów istnieje w gubernii Moskiewskiej. Przedtem prowadzona na szeroką skalę, obecnie w niewielkich rozmiarach istnieje fabrykacya emaliowanych wyrobów srebrnych w mieście Wielkim Ustiugu gubernii Wołogodzkiej.

Fabrykacya samowarów nosi w części fabryczną, w części „kustarną“ cechę. Oprócz Tulskiej gubernii samowary wyrabiają się także w znacznej ilości w gub. Moskiewskiej, Jarosławskiej i Permskiej.

W gubernii Moskiewskiej do 407 robotników specyalnie zajmuje się wyrabianiem tac metalowych i produkuje na sumę 117,000 rs.

Wyrabianie *złota malarskiego* jako przemysł „kustarny“ istnieje w gubernii Moskiewskiej (229 majstrów wyrabia na sumę 242,000 rs.) i Kałużskiej (200 majstrów na 200,000). Fabry-

kacya *folgi* w gubernii Moskiewskiej; *nici złotych i srebrnych* w gubernii Moskiewskiej (680 majstrów wyrabia tego towaru na sumę 368,000 rs.) i w Twerskiej (do 500 majstrów—na 220.000 rs.); *drutu szpilek, arf do przesiewania piasku i innych* w gubernii Moskiewskiej (586 majstrów—na 163.000 rs.).

Wyrabianie *instrumentów fizycznych* i *ich części* jako to: opraw mechanicznych do okularów, termometrów, barometrów, wag, pomp powietrznych, maszyn elektrycznych wyłącznie prawie istnieje w gubernii Moskiewskiej i nosi cechę „kustarną."

„Kustarna" fabrykacya broni palnej znajduje się w mieście Tule i na Kaukazie.

Przemysł ceramiczny rozprzestrzeniony jest wszędzie, gdzie tylko znajduje się potrzebna do fabrykacyi glina. W gubernii Moskiewskiej stanowi specyalność mieszkańców powiatu Bronnickiego (Gżel).

W Gżelskim obwodzie zajmuje się 6,034 zdunów którzy produkują na sumę 2,377,000 rs. przyczem średni zarobek „kustara" dochodzi do 90 rs. na rok. „Kustarne" garncarstwo powoli upada w walce z wielkimi zakładami, które prawie już zawładnęły rynkiem pod względem dostawy drogich wyrobów fajansowych i porcelanowych. „Kustarom" przypadła w udziale fabrykacya tańszych wyrobów glinianych, grube wykończenie których zupełnie zadawalnia niewybredne wymagania mas.

Oprócz gubernii Moskiewskiej „kustarne" garncarstwo w znacznych rozmiarach istnieje w gub. Twerskiej (1,400 robotników), Wiackiej (800 ludz.), Wołogodzkiej, Kurskiej. Woroneżskiej i na Kaukazie.

Fabrykacya *luster* przeważnie tanich (od 4 rs. za setkę) istnieje w guber. Moskiewskiej. Przemysł ten bez zastosowania środków ochronnych przeciw zatruwaniu się robotników rtęcią, bardzo jest szkodliwym dla kustarów i ich rodzin, tembardziej że wszystkie operacye przy wyrabianiu luster odbywają się w izbach mieszkalnych włościańskich.

Do fabrykacyi, przy których używa się jednocześnie różnorodnego materyału (metale i drzewo) zalicza się fabrykacya harmonii; stanowi ona specyalność około 3,000 miejskich i wiejskich kustarów w gubernii Tulskiej, pomiędzy którymi praca rozłożoną jest na mnóstwo specyalnych czynności (wyrabianie opraw do harmonii, i wyrabianie i naklejanie listewek, toczenie

metalowych i kościanych kółek, klawiszy i innych upiększeń, klejenie mieszków, oklejanie papierem, lakierowanie opraw, składanie opraw, składanie całych harmonii i t. d.). Naliczyć można do 300 różnych gatunków harmonii w tulskiej fabrykacyi kustarnej. Cena jednej harmonii wynosi od 5 kop. do 30 rs. Największy mają popyt te, które kosztują od 1 rs. do 5 rs. Na osobne zamówienia „kustary“ wyrabiają harmonie chromatyczne, wartujące 60 rs. i flet-harmonie po 100 i 200 rs. Ogólna produkcya wynosi 4 miliony rs. Wynagrodzenie za pracę rozmaite: ci co robią mechanizm instrumentu muszą posiadać pewną znajomość muzyki, zarabiają też od 4 do 16 rs. na tydzień przez rok zaś od 160 do 640 rs. średnio 400 rs., robiący oprawy i tokarze— do 180 rs. na rok. Kobiety, zajmujące się składaniem opraw t. j. przymocowywaniem klawiszów i klapek, zarabiają rocznie do 75 rs.

Oprócz Tulskiej gubernii fabrykacyą harmonii, zajmują się także w gubernii Moskiewskiej, Wiackiej, Wołogodzkiej, Simbirskiej, Twerskiej i Petersburskiej.

Fabrykacya *zegarów ściennych* („choduncow“) rozgałęzioną jest w gubernii Moskiewskiej: wyrabianie *narzędzi rolniczych* jako to: pługów, arf, młocarni i innych — w guberniach Jarosławskiej, Tulskiej, Razańskiej.

Malowanie obrazów świętych stanowi specyalność znacznej liczby mieszkańców powiatów Szujskiego, Suzdalskiego i Wiaznikowskiego gubernii Włodzimierskiej. Przemysł ten należy do bardzo dawnych (wspomina o nim już kronikarz z XV stulecia). Przedtem był on zajęciem mnichów klasztornych, od nich zaś przeszedł do klasztornych i sąsiednich włościan. W obecnym czasie w gubernii Włodzimierskiej malarstwem zajmuje się około 600 rodzin liczących 2,000 robotników.

Skutkiem nadzwyczajnego podziału pracy produkcya w przemyśle tym doszła do ogromnej szybkości. Niektórzy majstrowie przez tydzień namalują do 600 obrazów 8-o werszkowych. „Ofenie“ (kramarze wędrowni) skupują obrazy na jarmarku Chałujskim i rozwożą po całej Rosyi. Obliczono że w gubernii Włodzimierskiej fabrykują do 4 milionów obrazów na drzewie i blasze na sumę 600,000 rs. Z najtańszych gatunków z pierwszych rąk nabyć można setkę za 15 rs. w handlu detalicznym cena ta w dziesięćkroć się powiększa. Lepsi majstrowie

malarze zarabiają od 17 do 20 rs. średnio od 10 do 12 rs. a początkujący od 5 do 6 rs. miesięcznie. W gubernii Moskiewskiej w pobliżu Moskwy istnieje od lat 80-u tak zwany *przemysł kolorowniczy*, polegający na kolorowaniu litografowanych i z cienkiej blachy zrobionych obrazków. W skutek nadzwyczaj niskiego wynagrodzenia dotychczas współzawodniczy on z chromolitografią. Przy fabrykacyi razem z dorosłymi robotnikami pracują dzieci i kobiety, które w bardzo krótkim czasie dochodzą do znacznej wprawy. W ciągu tygodnia robotnica wymaluje do 1,500 obrazków, za co otrzymuje 1 rs. 50 kop.; farby kosztują około 70 kop., więc średni zarobek wynosi 80 kop. na tydzień, 13 kop. na dzień—liczący 12 — 13 godzin roboczych. Czyli kopiejkę za godzinę.

Tak się przedstawiają najwięcej rozpowszechnione i najlepiej zbadane gałęzie przemysłu „kustarnego“ w Rosyi.

Rozmiar tej pracy nie pozwolił na szczegółowe rozpatrzenie produkcyi „kustarnej“; brak zaś statystycznych danych—na ścisłe wywody o stopniu rozgałęzienia tej formy przemysłu.

Najbardziej szczegółowo i drobiazgowo zbadane są rzemiosła i przemysł „kustarny“ w gubernii Moskiewskiej; ponieważ zaś w niej, z powodu najdogodniejszych warunków wymiany, istnieją wszystkie prawie gałęzie „kustarnej“ i rzemieślniczej produkcyi, uważamy za właściwe pomieścić tutaj tablicę z wykazem rezultatów badań tego rodzaju produkcyi, dokonanych przez ziemstwo moskiewskie.

Tablica ta pokazuje, że w gubernii Moskiewskiej wszystkich pracowni „kustarnych“ (izb, świetlic i innych) jest ogółem 62,164, w nich pracuje kustarów 111,329 w tej liczbie 4,600 uczniów. Na 100 pracowni wypada 227 „kustarów“ razem z właścicielami. Po większej części gospodarz i robotnik należą do jednej rodziny.

Wszyscy „kustary“ Moskiewskiej gubernii produkują wyrobów na sumę trzydzieści siedem i pół milionów rubli srebrem, z których siedem i pół miliona rubli (czyli 20%) przypada na „kustara“—robotnika, pozostałe zaś stanowią wartość surowego materyału, zysk przedsiębiorców, zysk handlowy i inny.

---

[1]) Patrz „Sbornik statisticzeskich świedienij po Moskowskoj gubernii“ t. VII, wyp. 3-i 1879 r.

DANE STATYSTYCZNE

O PRZEMYŚLE „KUSTARNYM"

ludności gubernii Moskiewskiej.

WYCIĄG Z BADAŃ DOKONANYCH PRZEZ ZIEMSTWO MIEJSCOWE.

Rodzaje przemysłu	Miejscowy przemysł	Główne rodzaje produkowanych towarów lub zajęć
I. Fabrykacyja i przyozdobienie tkanin.	1. Tkactwo bawełniane.	Drelich, nankin, płócienko, kirgizka, flanela, szkockie płócienko, rosatwie, korcik, manczester; pół-aksamit, barchan, muślin, marlin, pół-batyst, dekost, firanki, kapy, serwetki, chustki, wstążki do obszywania . . .
	2. Tkaniny wełniane i półwełniane.	Karuset, kasinet, satynka, lustrin, kort, kamlot, mżambik, alpaga, polutrin, kroaza, bareż, reps, flanela, melanż, milton, kaszmir, chustki . . .
	3. Tkaniny jedwabne i półjedwabne.	Bursa, kitajka, fular, kanaus, dama, kroaza, atłas, fay, reps, mora, antyk, glasa, aksamit, materyje na parasole, chustki, złotogłowie głazetowe, materyje z osnową jedwabną złotem tkane ze szuclą, zarchara, bucharka . .
	4. Tkactwo taśmy (pasamonu).	Szlify oficerskie i galony żołnierskie srebrne, szychowe i in. . . . .
	5. Tkactwo i dzianie frędzli.	Bawełniane, wełniane i jedwabne frędzle . . . . .
		Razem w przemyśle tkackim
II. Przemysł kobiecy: przędzenie, rozmotanie, dzianie, plecenie, wyszywanie, robienie gilz i kopert, szycie rękawiczek.	6. Przędzenie lnu i wełny.	Przędza lniana i wełniana. . . . .
	7. Rozmotywanie nici.	Rozmotywanie bawełny jedwabiu i wełny . . . . .
	8. Dzianie z nici.	Pończochy, kaftany, rękawice, chustki, szale, siatki na głowę, sieci do rybołóstwa . . . . .
	9. Plecenie z nici.	Koronki, pasmy, taśmy, sakiewki.
	10. Rękawicznictwo.	Rękawiczki z psiej skórki . . .
	11. Robienie gilz do papierosów i kopert.	Gilzy do papierosów i koperty . .
		Razem w przemyśle kobiecym.

Ilość wszystkich pracowni „kustarnych“ i izb	Ilość wszystkich pracowników	W tej liczbie uczniów	Średnia liczba pracujących przypadająca na jedną pracownię lub izbę	Wartość rocznej produkcyi	Średni roczny zarobek robotnika w rublach	Ogólna suma zarobku w rublach	% zarobkowy w ogólnej wartości wyrobów	Ilość wędrujących robotników
17,031	34,587	—	2	12,451,000	50	1,729,000	14	7,887
1,813	4,576	—	2	2,471,000	60	275,000	11	
1,595	6,452	—	4	6,452,000	100	645;000	10	—
410	2,763	672	6,7	963,000	80	228,000	23	158
205	466	91	2,2	72,000	40	19,000	26	51
21,054	48,844	763	2,3	22,409,000	60	2,896,000	13	8,096
7.060	12,000	—	1,7	145,000	8	97,000	66	—
9.500	16,000	—	1,8	186,000	12	186,000	?	—
6,237	13,100	—	2,1	523.900	28	366,000	69	22
1,563	2,973	—	1,9	185,000	35	104,000	56	27
1.749	3,030	—	1,2	2.620,000	33	100,000	3	75
4,564	8,843	—	1,9	663,000	16	141,000	21	60
30,763	55,946	—	1,8	4.322,900	17.8	994,000	23	184

Rodzaje przemysłu	Miejscowy przemysł	Główne rodzaje produkowanych towarów lub zajęć
III. Fabrykacyja sznurów.	12. Wicie i plecenie biczów i sznurów.	Lejce, harapniki, biczyska, knuty, i sznury . . . . .
IV. Krawiecczyzna.	13. Przemysł krawiecki.	Rozmaite odzienie . . . . .
	14. Przemysł czapkowy.	Czapki skórzane, czapki, daszki .
V. Wyroby z drzewa.	15. Wyrób mebli.	Meble większych rozmiarów, kontuary, komody, garderoby, biblijoteki, stoły, i in). Meble wyginane (fotele, kanapy, stoły do kart, krzesła i in). krzesła białe . . . . .
	16. Fabrykacyja rozmaitych wyrobów stolarskich.	Kufry, pudła, ołtarze, trumny, ramy do luster, kleszczym do chomont, posadzek . . . . .
	17. Fabrykacyja ekwipaży.	Wozy, sanie, taczki, koła, dugi, pudła kareciane, tarantasy i in. . . .
	18. Narzędzia rolnicze.	Sochy, brony, grabie . . . . .
	19. Bednarstwo.	Statki, kadzie, koryta, obręcze i in.
	20. Instrumenty muzykalne.	Gitary, skrzypce, wiolonczele . .
	21. Tokarstwo.	Bierki do liczenia, balustrady, cybuchy, cygarnice, laski, guziki drewniane i in. . . . .
	22. Drobne wyroby drewniane.	Papierośnice; zapalniczki z brzozowego drzewa, berdy, czółenka, grzebienie, klatki, laski, wędziska, obwódki do sit, ćwieczki szewckie, przęsła, rzeźba i pozłoty na drzewie, sztory z drzewa . . . . .
	23. Węglarstwo	Rozmaitego gatunku węgiel . .
	24. Tartaki.	Drzewo, deski, tarcice, plecenie łyczanych koszów i pudeł . . . . .
	25. Ciesielstwo.	Cieśle . . . . .

Ilość wszystkich pracowni „kustarnych“ i izb	Ilość wszystkich pracowników	W tej liczbie uczniów	Średnia liczba pracujących przypadająca na jedną pracownię lub izbę	Wartość rocznej produkcyi	Średni roczny zarobek robotnika w rublach	Ogólna suma zarobku w rublach	% zarobkowy w ogólnej wartości wyrobów	Ilość wędrujących robotników
148	312	—	2,1	23,000	40	12,500	55	14
374	1,123	89	3	200,000	60	67,000	32	4,291
40	115	17	2,9	50,000	90	10,000	20	720
864	2,332	592	2,7	53,000	125	290,000	55	1,485
370	774	40	2,1	120,000	90	70,000	60	345
452	763	—	17	171,000	150	104,000	60	389
62	75	—	1,2	4,800	48	3,600	75	—
237	310	—	1,3	62,000	130	40,000	64	212
29	61	7	2,1	16,000	120	7,300	45	—
459	779	26	1,7	183,700	150	117,000	64	126
251	392	—	1,2	80,000	120	47,000	59	372
316	412	—	1,3	29,000	45	19,000	64	171
—	4,451	—	—	1,000,000	70	311,000	—	943
—	—	—	—	—	—	—	—	2,322

Rodzaj przemysłu	Miejscowy przemysł	Główne rodzaje produkowanych towarów lub zajęć
	26. Miotlarstwo,	Miotły i wieniki . . . . .
	27. Koszykarstwo.	Koszyki, koszyki do kwiatów, skrzyneczki, koszałki i in. . . . .
	28. Wyroby łyczane i plecenie łapci.	Łyko, kora i łapcie . . . . .
		Razem przy obrabianiu drzewa.
VI. Wyroby z tektury i kartonu.	29. Fabrykacyja tekturowych wyrobów lakierowanych.	Tabakierki, papierośnice, herbatnice, spinki, piórniki, albumy i t. p. .
	30. Fabrykacyja kartonowa.	Pudełka apteczne i cukiernicze .
VII. Garbowanie i wyroby skórzane.	31. Wyprawianie skór.	Białoskórnictwo, skóry końskie, albumy, saksowe, safian i t. d. . . .
	32. Kuśnierstwo.	Futra rozmaite z obrzynków . .
		Barany . . . . .
	33. Szewctwo.	Buty, trzewiki, pantofle i inne obuwie skórzane . . . . .
	34. Różne wyroby.	Rękawice, walizy, baty i towar surowy . . . . .
VIII. Obrabianie szerści i włosia i wyroby z nich.	35. Obrabianie szerści i wyroby wojłokowe.	Pilśniarnie, szewcy filcowych butów.
		Kapelusze kastorowe . . . . .
	36. Szczotkarstwo.	Szczotki dla koni, do butów, do podłóg, do kart i t. p. . . . .
	37. Pędzlarstwo.	Pędzle malarskie . . . . .
IX. Obrabianie kości, rogu i innych szczątków zwierzęcych.	38. Fabrykacyja grzebieni.	Rozmaite grzebienie rogowe . .
	39. Fabrykacyja guzików.	Guziki rogowe . . . . .
	40. Wyroby kościane.	Grzebienie, łyżeczki, szachy i t. p.
	41. Fabrykacyja strun.	Struny muzykalne . . . . .
		Razem przy obrabianiu produktów zwierzęcych . . . . .

Ilość wszystkich pracowni „kustarnych“ i izb	Ilość wszystkich pracowników	W tej liczbie uczniów	Średnia liczba pracujących przypadająca na jedną pracownię lub izbę	Wartość rocznej produkcyi	Średni roczny zarobek robotnika w rublach	Ogólna suma zarobku w rublach	% zarobkowy w ogólnej wartości wyrobów	Ilość wędrujących robotników
473	521	—	1,1	21,000	30	16,000	77	4
357	750	42	2,1	120,000	125	94,000	79	58
415	469	—	1,1	15,000	24	11,0000	73	—
4,285	12,089	707	1,8	2.352,500	94	1,129,900	60	6,427
40	132	25	3,2	38,000	200	27,000	71	89
10	21	—	2	4,000	120	2,500	63	424
225	538	19	2,3	291,000	125	67,200	23	304
32	138	11	3 7	11,151	62	8,500	56	334
119	336	—	2,8	135,000	110	37,000	20	489
611	3,362	980	5,5	1,200,000	130	437,000	37	1,490
42	116	—	2,7	30,000	110	12,000	40	587
168	373	—	2,8	140,000	80	30,000	21	1,272
69	480	99	6,9	134,000	140	65,000	48	185
151	884	210	5,8	240,000	140	123,760	15	113
15	43	8	2,8	18,000	200	8,600	47	—
105	1,048	218	10	400,000	120	126,000	31	292
52	487	95	9,3	264,000	110	54,000	20	144
61	126	—	2	31,000	120	15,000	49	20
4	43	8	10,7	20,000	95	4,000	20	—
1,654	7,974	1,648	4,8	2,914,150	124	988,060	34	5,230

Rodzaje przemysłu	Miejscowy przemysł	Główne rodzaje produkowanych towarów lub zajęć
X. Obrabianie substancyi pożywnych.	42. Fabrykacyja krochmalu i patoki.	Krochmal i patoka . . . . .
	43. Obrabianie ziarn.	Młynarze, krupiarze i olejarze . .
	44. Fabrykacyja przedmiotów spożywczych.	Pirogi kołacze, obwarzanki, chleb, pierniki, powidła, kwiaty cukrowe, cukierki, napój „sbiteń" (*), kiełbasa i t. d.
XI. Malarstwo.	45. Malarstwo.	Malarze pokoi . . . . .
		Malarze obrazów . . . . .
		Kolorowanie obrazów . . . . .
		Kolorowanie papieru do cukierków.
		Rozmaici malarze . . . . .
XII. Obrabianie żelaza.	46. Kowalstwo i ślusarstwo.	Podkowy, młoty, dłuta, łóżka żelazne, uchwyty, zgrzebła, pilniki, zamki, piły, szruby, zawiasy, skoble i t. p. .
	47. Wyroby z blachy żelaznej.	Tace i wyroby fantazyjne . . . .
		Wiadra, spluwaczki, imbryki do kawy, lampy, blacha do krycia dachów i inne drobne wyroby . . . . .
	48. Druciarstwo.	Arfy i inne wyroby druciane . .
		Haftki . . . . .
		Szpilki i ćwieczki szewckie . . .
XIII. Obrabianie miedzi.	49. Wyroby miedziane.	Samowary, lichtarze, miseczki, lampy, imbryki do kawy, myjniec; obrazy odlewane, kadzielnice i inne kościelne aparata, upiększenia do szorów, kolczyki, łańcuszki, kałamarze i różne drobiazgi . . . . .
XIV. Obrabianie złota i srebra.	50. Wyroby złote i srebrne.	Papierośnice, pierścionki, dywizki, spinki i inne drobne rzeczy . . . .
	51. Wyroby z płatkowego złota.	Złoto i srebro płatkowe . . . .

(*) „Sbiteń" napój z wody wrzącej zaprawionej miodem, pieprzem, ziółkami, a czasem i goździkami. (*Przyp. tłum.*)

Ilość wszystkich pracowni „kustarnych i izb	Ilość wszystkich pracowników	W tej liczbie uczniów	Średnia liczba pracujących przypadająca na jedną pracownię lub izbę	Wartość rocznej produkcyi	Średni roczny zarobek robotnika w rublach	Ogólna suma zarobku w rublach	% zarobkowy w ogólnej wartości wyrobów	Ilość wędrujących robotników
130	780	—	6,1	138,000	40	31,000	23	5
96	193	—	2	39,000	200	39,000	—	741
44	64	—	1,5	160,000	210	14.000	9	1,299
26	26	—	1	2,100	80	2,100	—	584
39	76	—	2	18,000	120	9.000	50	14
174	346	97	2	30,000	18	6;200	7	—
3	13	—	4	2,000	80	1,000	50	—
10	11	—	1	2,000	150	1,700	85	66
430	1,378	—	3,2	138,000	60	83,000	60	1,836
29	340	57	11,6	102,530	120	41,0	40	2
22	67	—	3	14,000	120	8,000	58	525
62	217	40	3,7	58,700	54	12,000	20	43
47	206	45	4,3	50,200	100	20,000	40	23
11	163	102	14.8	54,800	60	9,780	18	6
243	1,212	116	5	729,000	120	146,000	20	822
17	92	12	5,4	200,000	150	14,000	7	659
54	229	—	4,2	242,600	90	21,000	9	62

Rodzaje przemysłu	Miejscowy przemysł	Główne rodzaje produkowanych towarów lub zajęć
XV. Obrabianie różnych metali.	52. Nici metaliczne.	Szych i szych posrebrzany . . .
Różnorodny przemysł metalowy.	53. Zakłady optyczne.	Cyrkle, termometry, barometry, wagi, maszyny elektryczne, pompy powietrzne, okulary i rozmaite optyczne, fizyczne i chirurgiczne przyrządy . . .
	54. Zegarmistrzostwo.	Zegary ścienne . . . . .
	55. Folga.	Folga z miedzi, cynku, ołowiu i cyny
	56. Dobywanie różnych metali ze szczątków (przeważnie po pożarach).	Złoto, srebro, miedź, rtęć i inne .
		Razem we wszystkich gałęziach przem. metal. . . . .
XVI. Ceramika i wyroby gliniane.	57. Garncarstwo.	Naczynia z porcelany, fajansu i gliny, garnki kuchenne, cegła ogniotrwała, rury i inne wyroby w obwodzie gżelskim . . . . .
		Garnki kuchenne, ogrodowe i inne wyroby gliniane na zewnątrz obwodu Gżelskiego . . . . .
		Cegła biała i czerwona i osełki do ostrzenia kos . . . . .
XVII. Obrabianie kamieni i wyroby kamienne.	58. Łamanie kamieni i budowy z niego.	Kamieniarze, skalnicy, snycerze, zduny, murarze i tynkarze . . . .
XVIII. Obrabianie szkła.	59. Wyrób luster.	Lustra tanie różnych gatunków.
	60. Fabrykacyja paciorek.	Masa szklanna i wyroby z niej, dątki, paciorki i t. p. . . . .
	61. Szlifierstwo.	Rznięcie i drukowanie na szkle i kamieniach, granaty, turkusy, spinki i t. p.
		We wszystkich gałęziach przemysłu (№ № 12-14, 29, 30, 42-45, 62, 63).

Ilość wszystkich pracowni „kustarnych“ i izb	Ilość wszystkich pracowników	W tej liczbie uczniów	Średnia liczba pracujących przypadająca na jedną pracownię lub izbę	Wartość rocznej produkcyi	Średni roczny zarobek robotnika w rublach	Ogólna suma zarobku w rublach	% zarobkowy w ogólnej wartości wyrobów	Ilość wędrujących robotników
79	792	113	10	368,000	75	60,000	16	345
30	85	17	2,3	28,000	120	10,200	37	23
4	19	10	5	10,300	100	1,900	19	14
5	40	—	8	25,200	120	5,000	20	5
19	39	—	2	16,000	200	8,000	50	—
1,056	4,882	512	4,6	3,037,330	90	439,880	22	4,365
253	2 652	607	14,7	1,852,800	120	318,000	18	1,301
761	1,670	—	2.3	131,700	66	110,000	89	128
277	1,712	115	5,9	393,000	80	137,000	35	33
112	169	—	1,5	20,000	110	18,600	—	3,007
23	101	18	4,6	29,700	90	9,800	35	5
97	176	—	1,9	32,000	50	8,800	27	—
12	31	2	2,7	5,000	120	3,700	74	58
1,535	6,511	742	3,7	2,464,200	90	605,900	25	4,532

Rodzaj przemysłu	Miejscowy przemysł	Główne rodzaje produkowanych towarów lub zajęć
XIX. Fabrykacya zabawek dziecinnych.	62. Zabawki.	Różne zabawki dziecinne klejone z mastyksu, rzeźbione, toczone i inne .
XX. Różne wyroby drobne.	63. Drobne fabrykacye rozsiane w gubernii i nie koncentrujące się.	Sita, miseczki ze słomy i puzderka do butelek, maszynki do rękawiczek, cerata, wata, cynkowe lichtarze, klej, świece łojowe, utykacze dziur, tapicerzy, froterzy, optycy, wyrabianie parasoli, grawery, kominiarze, szlifierze, szklarze . . . . .
		Razem w rozmaitych gałęziach przemysłu . . . . .
XXI. Produkcya chemiczna.	64. Dystylacya drzewa.	Dziegieć i kwas octowy. . . . .
	65. Pędzenie kości i inne chemiczne fabrykacye.	Amoniak, olej kościany, sadze holandzkie, lakiery i farby . . . . .
		Razem w chemikalijach.
		We wszystkich wyżej wymienionych gałęziach przemysłu . . . .

Ilość wszystkich pracowni „kustarnych“ i izb	Ilość wszystkich pracowników	W tej liczbie uczniów	Średnia liczba pracujących przypadająca na jedną pracownię lub izbę	Wartość rocznej produkcyi	Średni roczny zarobek robotnika w rublach	Ogólna suma zarobku w rublach	% zarobkowy w ogólnej wartości wyrobów	Ilość wędrujących robotników
450	1,403	—	3	405,000	100	140,000	35	7
156	310	—	2	95,000	120	38,000	40	2,039
1,740	4,925	228	2,8	1,206,100	81	401,000	33	10,293
62	131	—	2,1	36,000	80	10,500	30	10
15	27	—	2	10,000	100	4,300	43	43
77	158	—	2	46.000	90	14,800	32	53
62,164	141,329	4,600	—	37,052,180	53	7,469,540	20	9,1803

Zakończenie. Krótki ten zarys rosyjskiego przemysłu drobnego wykazuje, że dotychczas odgrywa on znaczą rolę w ekonomii narodowej. Pomimo to, w braku należytych wiadomości o stanie różnorodnych gałęzi „kustarnego“ i innego rodzaju drobnego przemysłu w Rosyi, nie można z dostateczną ścisłością określić rozmiaru produkcyi i liczby biorących w niej udział.

Prezes komisyi do badań nad przemysłem „kustarnym“ p. Andrejew, na podstawie zebranego do tego czasu w niewielu guberniach materyału, mniema, że to forma przemysłu w całej Rosyi zatrudnia nie mniej niż 7½ milionów ludzi i że produkują oni rozmaitych przedmiotów na sumę 1,500 milionów rs.

Średni zarobek za te siedem lub osiem miesięcy, które „kustar“ poświęca swemu zajęciu, dochodzi podług wyliczeń ziemskich statystyków moskiewskich do 53 rs.; jeżeli przytem liczyć także zysk z przedsiębiorstwa „kustara“—gospodarza, to co najmniej wynosi 70 rs. P. Borisow, na zasadzie wiadomości o produkcyach „kustarnych“, które dostarczyły wyrobów swoich na wystawę wszechrosyjską 1882 r. lub tylko dały znać o sobie, określa średni zarobek „kustara“ na 85 rs.

Jeżeli przyjąć najniższą z tych trzech cyfr, to średnio zarobek samych tylko „kustarów“ dochodzi do 400 milionów rs.

Dodawszy rzemiosła miejskie, które nie weszły do tego wyliczenia (około 500,000 majstrów i robotników zarabiają do 60,000,000 rs. rocznie) otrzymamy sumę 460,000,000 rs., która stanowi zarobek wszystkich, biorących udział czynny w przemyśle „kustarnym“ i rzemieślniczym [1]).

Produkcya zboża w Rosyi z wyjątkiem nasion może być obliczoną na półtora miliona rs. Podług wzmiankowanego dopiero co obliczenia, czysty zarobek, biorących udział w przemyśle „kustarnym“ i rzemieślniczym, trzy razy tylko jest mniejszy od tego dochodu. Cały przemysł fabryczny zatrudniając 900,000 robotników przynosi im rocznie pod postacią płacy zarobkowej około 100,000,000 rs.

---

[1]) Do jakiego stopnia zgadza się z rzeczywistością pogląd p. Andrejewa co do liczby kustarów i rozmiarów przemysłu „kustarnego“, przyszłość pokaże i zapewne wkrótce, gdyż badanie tej kwestyi, dzięki pracom z Najwyższego rozkazu ustanowionej Komisyi, szybko postępuje naprzód.

Jasnem więc jest, że drobny przemysł ma znaczenie doniosłe dla gospodarstwa narodowego rosyjskiego, to zaś znaczenie jego ze względu na ekonomicze warunki Rosyi [1]) przez czas długi jeszcze trwać będzie.

Jak tylko zjawia się nowa gałęź produkcyi wielkiej, zwłaszcza maszynowej, zaczyna się walka pomiędzy drobnym i wielkim przemysłem; walka ta dla rzemieślników, żyjących wyłącznie ze swej specyalności, więcej jest uciążliwą przy jednakowych warunkach innych, niż dla „kustarów“, dla których przemysł stanowi pomocnicze, rolnictwo zaś—główne zajęcie [1]). Domowa forma produkcyi pod tym względem znajduje się w podobnych warunkach jak i przemysł „kustarny.“

W możności, jaką mają „kustary“ i produkcya domowa zadawalniania się mniejszem wynagrodzeniem, zawiera się z jednej strony przewaga ich nad rzemieślnikami, z drugiej — przyczyna większej żywotności „kustarnego“ i domowego przemysłu. Lecz jeżeli okoliczność ta rozszerza sferę przemysłu domowego i „kustarnego“ to z drugiej strony istnieje inna, która ograniczać ją musi. Taniość nie jest jedyną podstawą szerokiego zbytu; zbyt się powiększa, kiedy z taniością produktów połączonem jest i dobre ich wykonanie. Pod tym względem przedmioty produkcyi domowej i „kustarnej“ ustępują, wogóle mówiąc, wyrobom fabrycznym, a te ostatnie rzemieślniczym.

Dzięki rolnictwu, które dopomaga „kustarowi“, w Rosyi istnieje wiele gałęzi przemysłu, w których obok fabryk i zakładów istnieje „kustarna“ forma produkcyi. Widzieliśmy jednakże, jak niepomyślną w skutkach dla „kustarów“ jest walka z przemysłem fabrycznym, jak ciężka i rujnująca zdrowie praca przypada im w udziale w zamian za bardzo liche wynagrodzenie. Dalsze istnienie takiego przemysłu „kustarnego“ nie daje korzyści ani krajowi, ani też samym „kustarom.“ Środki, mające na celu przejście tracących resztki sił kustarów do produkcyi asocyacyjnej (artelnej), byłyby zjawiskiem najbardziej pożądanem.

---

[1]) O warunkach tych wspominaliśmy w rozdziale IV, wyliczając czynniki rozwoju produkcyi wielkiej.

[2]) Wspominaliśmy wyżej, że w niektórych okręgach przemysłowych „kustary“ powoli pozbywają się ziemi tak, że przemysł dla nich staje się jedynem źródłem, z którego mogą czerpać środki do życia przez rok cały.

Dla polepszenia zaś stanu obszernej sfery tych gałęzi pracy, które posiadają warunki długiego jeszcze istnienia przy formie domowej, kustarnej i rzemieślniczej produkcyi, trzeba zwrócić uwagę na następujące punkty.

1. Większość pracowników w drobnym przemyśle należy do klasy włościańskiej, do warstwy rolniczej narodu; większa część surowego materyału, przerabianego w przemyśle kustarnym, stanowi produkt gospodarstwa wiejskiego: więc wszystko to, co pośrednio lub bezpośrednio przyczynia się do rozwoju rolnictwa i produkcyjności pracy rolniczej we wszystkich jej formach, dopomaga zarazem do rozwoju przemysłu drobnego.

2. Przemysł drobny traci wskutek braku wiadomości technicznych wśród *pracowników*, na *niedoskonałości narzędzi i sposobów produkcyi*: koniecznemi więc są środki, któreby dopomogły do rozwoju ogólnego i technicznego wykształcenia ludu; koniecznemi są szkoły ogólne, techniczne i rzemieślnicze i wszystkie sposoby, któreby rozpowszechniały nowe wynalazki w technice zajęć [1]).

3. Przemysł drobny cierpi wskutek braku kredytu i uciążliwych jego warunków, wskutek trudności przy zakupie materyału i sprzedawaniu wyrobów, wskutek wyzysku pośredników: trzeba mu przeto dopomódz przez organizacyę kredytu i urządzeniem składów dla sprzedaży wyrobów.

ROZDZIAŁ VII.

Kapitalistyczna forma przedsiębiorstw gospodarczych.

Charakterystyczne cechy przedsiębiorstwa kapitalistycznego.

Kapitalistyczne przedsiębiorstwo gospodarcze charakteryzują trzy następujące cechy:

---

[1]) Kiedy Erixon wynalazł kolorycznę maszynę między 1830 — 1840 r. od tego czasu nie przestają prób w celu udostępnienia motorów dla przemysłu drobnego. Gaz już wystąpił jako współzawodnik pary. W Niemczech działa przeszło 10,000 motorów gazowych zastosowanych do stolarstwa, tokarstwa, wyrobu guzików, fabrykacyi lasek, parasolów, noży. Elektryczność zapewne w niedalekiej już przyszłości zapewni przemysłowi drobnemu motor tańszy i dogodniejszy od ognia i pary.

1) W tego rodzaju przedsiębiorstwie pracę spełniają najemne ręce.

2) Właściciel nie zajmuje się ręczną pracą wspólnie z robotnikami.

3) Kapitał zjawia się jako wyłączny, a przynajmniej panujący organizator przedsiębiorstwa gospodarczego. To znaczy, że nie *normy prawne* ale wola kapitalistów określa organizacyę produkcyi.

Każden kapitalista może nadać kapitałowi dowolne znaczenie produkcyjne; dowolnie określa on ilość produkowanych przedmiotów; od niego zależy system i czas robót w gospodarstwie, w warsztacie fabryki i t. d.; od niego zależą techniczne sposoby produkcyi i cena wyprodukowanych przedmiotów.

Kapitalistyczna forma przedsiębiorstwa gospodarczego w nieznacznych istniała już rozmiarach w epoce klasycznej i pod czas wieków średnich epoki średniowiecznej. Lecz teraz dopiero tak szybko rozwija się może w naszych czasach ze względu na wpływ, jaki wywiera na sprawy społeczne, nabiera przeważnego znaczenia w Europie Zachodniej i bardzo doniosłego w Rosyi.

Warunki rozwoju kapitalistycznej formy przemysłu. Następujące okoliczności warunkują rozwój kapitalistycznej formy przemysłu.

1) *Przemiana siły roboczej na towar.* Siła robocza może wtedy tylko zjawiać się na rynku jako towar, kiedy właściciel ma ważność dowolnego rozporządzania się nią, kiedy jest posiadaczem swej siły roboczej, co może nastąpić tylko wtedy, kiedy istnieje *swoboda* osobista. Oto dla czego kapitalistyczna forma produkcyi nie mogła się rozwinąć w świecie starożytnym, gdzie większość siły roboczej była w stanie niewoli, ani też w wiekach średnich, lub w Rosyi, nie tak dawno jeszcze, wskutek poddaństwa.

Następnym koniecznym warunkiem do tego, aby posiadacz kapitału mógł nabyć na rynku siłę roboczą jako towar, jest to, ażeby właściciel tej siły zamiast towarów, jako produktów własnej pracy, był zmuszony sprzedawać jako towar swą siłę roboczą, która zawiera się jedynie tylko w jego organizmie, nie zaś w jakichkolwiek przedmiotach, przedstawiających wcielenie zużytej pracy. Dla tego, żeby sprzedawać towar nie zaś siłę ro-

boczą, potrzeba mieć środki produkcyi, to jest materyał i narzędzia pracy. Więc też dla pojawienia się kapitalistycznej formy przedsiębiorstwa potrzeba, aby właściciel kapitału mógł spotkać na rynku wolnego robotnika i przytem w podwójnem znaczeniu wolnego: najpierw robotnik winien mieć prawo, jako *jednostka swobodna*, rozporządzania własną siłą roboczą; podrugie *nie powinien posiadać środków produkcyi*, które pozwalałyby mu zamiast sprzedawania swej siły roboczej, sprzedawać własnego wyrobu towary. Tylko wobec dwóch tych warunków może istnieć forma pracy najemnej i, dopiero w miarę rozwoju tych warunków, szerzyć się zaczyna system pracy najemnej i produkcya kapitalistyczna.

2) Drugim warunkiem rozwoju produkcyi kapitalistycznej jest *swoboda kapitału*. Pod wyrazem swoboda kapitału rozumieć należy taki system ekonomiczny, przy którym kapitał, nie zaś normy prawne, organizują przedsiębiorstwa gospodarcze. Swoboda kapitału należy do zjawisk tylko nowożytnej historyi. W świecie starożytnym organizatorami gospodarstwa mogli być jedynie ludzie wolni, przeważnie posiadacze niewolników. To też organizacya przedsiębiorstw gospodarczych była opartą na normach prawnych, nie zaś, jak obecnie, na faktycznych warunkach; organizacya gospodarstwa była przewilejem prawnym, nie zaś prawem każdego kapitalisty. Niewolnicza organizacya pracy, włącznie z przywilejem prawnym co do organizowania przedsiębiorstw gospodarczych, odgrywała rolę podwaliny ustroju ekonomicznego w świecie starożytnym, charakterystyczne cechy którego znakomicie uwydatnił Rodbertus w swej pracy „Badania w dziedzinie Ekonomii Narodowej starożytności klasycznej.“

Współczesne stosunki ekonomiczne, powiada Rodbertus, są takie, iż bogactwo narodowe dzieli się nie tylko *ilościowo* — podług wielkości oddzielnych części, należących do rozmaitych klas i osób—lecz także *jakościowo*—podług rodzajów tych części. Pobieranie dochodów z posiadania dóbr przeciwstawia się pobieraniu dochodów z pracy osobistej, która jest swobodną.

Następnie majątek rozgałęzia się na władanie ziemią i władanie kapitałem; a kapitał znowuż dzieli się na fabryczny i handlowy; ten ostatni zaś dzieli się na towarowy i pieniężny (pożyczkowy i bankowy).

Takiemu podziałowi narodowego bogactwa i dochodów odpowiada również podział społeczeństwa na odrębne, specyalne klasy. Ponieważ posiadłości wiejskie należą do jednych, a majętności miejskie — do innych, zjawia się przeto przeciwieństwo pomiędzy miastem i wsią, pomiędzy ludnością miejską i wiejską; obywatele wiejscy i włościanie stanowią klasę różną, od tak zwanych kapitalistów, to jest posiadaczy majętności ruchomych, inaczej zwanych jeszcze fabrykantami lub kupcami, stosownie do tego jaki kapitał posiadają fabryczny, czy też handlowy, mieszkają oni prawie zawsze w miastach. Nakoniec robotnicy w mieście, również jak na wsi, są swobodni i samodzielni.

Rezultatem tego podziału środków produkcyi pomiędzy różne klasy jest obecne *gospodarstwo pieniężne*. Cały rezultat produkcyi narodowej, począwszy od chwili, kiedy materyał surowy wydobywa się z łona ziemi i kończąc na tem, kiedy dochód narodowy dzieli się dla spożycia, przechodzi ze stopnia na stopień przy pomocy pieniędzy lub w formie pieniężnej, przy pomocy kredytu, ponieważ przez cały proces wytwarzania kilkakrotnie zmieniają się posiadacze wskutek kupna i sprzedaży przedmiotów. Nadto każdy uczęstnik otrzymuje pod postacią pieniędzy tylko przypadłą mu, na zasadzie istniejących norm prawnych i stosunków ekonomicznych, część, którą wolno mu użyć na zaspokojenie własnych potrzeb lub dla otrzymania nowego dochodu.

Brak odpowiednich warunków do rozwoju kapitalistycznej formy przemysłu w świecie starożytnym i w ustroju ekonomicznym wieków średnich. Inaczej zupełnie przedstawia się życie starożytne. Wtedy nie było teraźniejszego kontrastu pomiędzy miastem i wsią, gdyż nie było go także pod względem władania. Wieś i dom wiejski—Villa i domus należały do jednej i tej samej klasy posiadaczy. Klasa ta jednocześnie władała i ruchomym i nieruchomym majątkiem, kapitałem przemysłowym i pracą. Robotnik, skutkiem niewolnictwa był rzeszą i należał, podobnie jak i inne rzeszy, do narodowego majątku rzeczowego. Stąd pochodziło, iż właściciele ziemi, pozostawiając pracę około zdobycia surowego materyału niewolnikom, jednocześnie powierzali innym obrabianie go, a nawet pracę przewożenia produktów, które przeznaczone były na sprzedaż, wypełniali także niewol-

nicy, tak, że żaden wytwór narodowej produkcyi ani razu nie zmieniał posiadacza przez cały ciąg procesu wytwarzania. Więc praca i majątek—w tym ostatnim—władanie ziemią i kapitałem, kapitał i we władaniu kapitałem—kapitał fabryczny i handlowy i, nakoniec, w handlowym kapitale towarowo-handlowy i pożyczkowy kapitał łączyły się razem. Dopiero pod koniec republiki rzymskiej, w miarę rozszerzenia stosunków wymiennych, kapitał handlowy przechodzi w ręce odrębnej warstwy ludzi, która pod nazwą *negaciotores* lub *mercatores* — przeciwstawioną była *possessores* — ówczesnym posiadaczom pracy, ruchomych i nieruchomych majętności.

Widzimy ztąd, że w starożytności podział narodowego majątku był jedynie *ilościowy*, różny tylko *wielkością* części, które zależały głównie od posiadania ziemi, od którego zależała także ilość niewolników i majątku ruchomego. To też w starożytności w sferze gospodarstwa prócz biednych i bogatych innych sprzeczności nie było; tymczasem w obecnych czasach oprócz tych przeciwieństw istnieją inne jeszcze, warunkujące się *jakością* majątków i dochodów: zarobki z pracy i dochody z majętności; w tych ostatnich: dochody z ziemi, z kapitałów przemysłowych, handlowych i pożyczkowych. Wskutek *jakościowego przeciwstawienia majątków i dochodów powstały w naszych czasach takie klasy społeczne i taki charakter walki pomiędzy niemi, jakich świat starożytny nie znał wcale.* Rodbertus słusznie mówi, że jeżeli wpatrzeć się uważniej, to można przekonać się, iż rozwój tych klas z ich sprzecznymi interesami, t. j. życie, zrodzone z tej walki, daje największą część materyału dla tej nauki, którą my obecnie nazywamy nauką gospodarstwa narodowego. Najważniejszą stronę ich na kartach nowożytnej historyi Europy przedstawia walka między własnością ziemską i kapitałem o udział w rezultatach produkcyi aż do czasu, kiedy od czasu rewolucyi francuzkiej wystąpił nowy współzawodnik—praca.

Skutkiem połączenia w rękach jednej klasy władania pracą, ziemią i kapitałem, w świecie starożytnym panowało tylko *gospodarstwo naturalne.* Wtedy nie potrzeba było pieniędzy do przeprowadzania ze szczebla na szczebel narodowego produktu w czasie procesu jego wytwarzania, gdyż przez cały ten czas nie zmieniał on posiadacza i nie przechodził z jednych rąk do drugich. Wtedy dość było woli pana, aby niewolnicy—rzemieślni-

cy pracowali nad wyrobem produktów, wydobytych przez niewolników — rolników. Wtedy, nawet przy podziale narodowego dochodu, pieniądze nie miały wielkiego znaczenia.

Klasa robotnicza nie istniała na rynku; niewolnicy środki utrzymania otrzymywali w naturze. Podziału dochodów z majętności pomiędzy posiadaczami ziemi i posiadaczami kapitału także nie było; podział zaś taki wymaga koniecznie pieniędzy, ponieważ każda część tego dochodu może być wydzieloną tylko przez sprzedanie towaru na rynku. Pieniądz potrzebnym był wtedy tylko przy wymianie nadmiaru produktów. Jednakże rozmiary takiej wymiany nie mogły być znaczne, ponieważ większość ludności — niewolnicy otrzymywali środki utrzymania w naturze, a posiadacze niewolników, będąc jednocześnie właścicielami ziemi i kapitału, zaspakajali większość potrzeb własnymi produktami. Produkowali przeważnie dla zaspokojenia własnych potrzeb, nie zaś dla wymiany; produkowali przedewszystkiem wartości użytkowe nie zaś wymienne. Wobec takiego stanu gospodarstwa i wymiany, nie było mowy o jakichkolwiek instytucyach kredytowych, ani towarzystwach akcyjnych; nie było powodów do handlowych i pieniężnych przesileń i, towarzyszących im, krachów z pozbawieniem zarobku setek tysięcy ludzi. Położenie społeczne każdej jednostki było stałe. Dopiero współczesny ustrój kapitalistyczny wywołał takie zjawiska jako to np., iż całe masy ludzi zdrowych, liczba których w Anglii dochodzi do miliona, nie mogą znaleść pracy i stają się żebrakami, dla których miłosierdzie publiczne stanowi jedyne źródło utrzymania. Środki utrzymania w świecie starożytnym były więcej zabezpieczone, niż w czasach teraźniejszych.

Cały bieg rozwoju, powiada Rodbertus, który doprowadził do obecnego ustroju ekonomicznego, da się sprowadzić do jednej formuły: w jaki sposób *przeszły domus* i *villa* do *różnych właścicieli i jak robotnicy zostali oswobodzeni.*

Zarody rozwoju tej formuły istniały już w okresie cesarskim państwa Rzymskiego. Zarodki te ujawniły się najpierw w wytworzeniu klasy ludzi wolnych, nie posiadających majętności—klasy, zwanej proletariatem—i w wytworzeniu z niewolników klasy kolonów. Pierwszą klasę składali najpierw oswobodzeni niewolnicy-libertini-niewolnicy, puszczeni na wolność

z dobrej woli panów; podrugie—osoby, które utraciły majętności ziemskie, zlane w większe własności, latifundia.

Druga klasa — klasa kolonów bierze swój początek za czasów Pliniusza młodszego, a w II stuleciu po N. Chrystusa staje się już pospolitem zjawiskiem w stosunkach agrarnych.

Powstanie jak jednej tak i drugiej klasy było skutkiem przyczyn ekonomicznych. Obie te klasy rozwinęły się skutkiem koncentracyi własności ziemskich. W miarę koncentrowania się majętności ziemskich powiększał się proletariat; taż sama koncentracya majętności ziemskich była przyczyną założenia kolonatu, to jest rozdawania ziemi drobnymi kawałkami niewolnikom, pod warunkiem wypłacania sumy dzierżawnej w naturze. Stopniowo klasa proletariuszów w znacznej mierze przechodzi do szeregów kolonów wolnych. Zasługa wyświetlenia formacyi klasy kolonów należy się Rodbertusowi.

Silny napływ ludności do Włoch i Rzymu ze wszystkich pobrzeży morza Śródziemnego około N. Chrystusa powiada Rodbertus, wymagał intensywnej kultury rolnej. W całej Italii za czasów imperatorów kultura rolnicza przyjęła charakter ogrodniczy, tak, że już Warron zapytuje się: „czyżby ziemię we Włoszech uprawiano jedynie pod drzewa fruktowe, że wygląda ona, jak ogród.“ Kultura taka nie mogła zaszczepić się w majętnościach wielkich z pracą niewolniczą, wymagała bowiem nadzwyczajnej gorliwości, której pod działaniem przymusu robotnik nigdy nie ujawnia; potrzeba było, aby robotnik miał udział w zyskach z gospodarstwa, lub żeby przynajmniej zostawał pod ciągłym nadzorem. Powstaje przeto system wydzierżawiania ziemi niewolnikom lub wolnym proletariuszom. Nowe te stosunki agrarne najpierw utrwaliło prawodawstwo Justyniana. Charakter tego prawodawstwa, wyrażający stosunki państwowe Imperium od czasów Dioklecyana, bardzo udatnie przedstawił Hegel w swojej historyi urządzeń miejskich we Włoszech (Geschichte der Stadteverfassung von Italie). Jednem z najstraszniejszych zjawisk i okropnym skutkiem despotyzmu w ostatnich latach imperium, powiada Hegel, było poddaństwo, któremu podlegały wszystkie warstwy. W społeczeństwie normalnem, kiedy tętno samowiedzy politycznej silnie bije, wszystkie siły obywateli ujawniają się dobrowolnie, jakby uczuwały tego potrzebę konieczną. Przy politycznej wegetacyi rządu despotycznego

dalsza istność materyalna może być podtrzymywaną tylko przy pomocy antagonizmu interesów i karnej siły zbrojnej, która nakłada żelazne pęta posłuszeństwa na budzącą się swobodę. Potem zaś, gdy już z biegiem czasu wszystkie siły poprzednich, pełnych życia organów państwa wymrą wskutek długiego nawyknienia do niewoli, wtedy władca może wskazać każdemu jego miejsce w dziedzicznej służbie, aby utrzymać martwe koło państwa w stanie ciągłego ruchu. Dla tego, żeby przynajmniej powstrzymać widoczny ruch wsteczny, państwo uregulowało położenie społeczne i obowiązki względem siebie wszystkich klas społecznych, a w tej liczbie także klasy kolonów. Prawodawstwo Justynianowe zbliżyło stan kolonów wolnych do położenia kolonów niewolniczych przez to, że pierwszych narówni z drugimi przywiązało do ziemi. Prawodawstwo to więc zmniejszało prawa przynależne kolonom wolnym, ponieważ wzbraniało im przechodzenia od jednego właściciela do drugiego, lecz zarazem prawem ustanawiało pewną stałą płacę dzierżawną pod nazwą *kanonu*. W tym czasie, pod wpływem chrześcijaństwa i nowych filozoficznych i prawnych idej, los niewolników w okresie cesarskim państwa rzymskiego ulegać zaczął pewnym złagodzeniom prawnym; niewola z zupełnego prawa do człowieka, jako do rzeczy, staje się prawem tylko w pracy i woli człowieka. Różnica w prawodawstwie Justyniana pomiędzy wolnymi kolonami i kolonami-niewolnikami była następującą: koloni-niewolnicy mieli w swym panu władcę swej osobistości, zwanego *dominus adscripti*; swobodni zaś — mieli w nim tylko właściciela ziemi, noszącego nazwę — *dominus terrae*. Pierwsi mogli wtedy jedynie występować przed kratki sądowe z oskarżeniem przeciw panu swemu, gdy sprawa dotyczyła płacy dzierżawnej, lub gdy była kryminalną; drudzy — we wszystkich wypadkach, gdy czuli się pokrzywdzonymi. Pierwsi w razie ucieczki karani byli, jako okradający swą osobistość panu; drugich — powracano ziemi, z którą nierozerwalnie złączeni byli przez prawo.

W ostatnich stuleciach Imperium rzymskiego większość ludności wiejskiej stanowili przedstawiciele tych dwóch rodzajów kolonatu. Pod taką postacią kolonat przechodzi do wieków średnich i tworzy podstawę główną stosunków agrarnych.

Z poprzedniego czytelnik zauważyć może, iż średniowieczny ustrój agrarny różni się bardzo od ustroju starożytnego.

W świecie klasycznym ludność wiejska stanowiła dwie klasy: panów i niewolników; w wiekach średnich, oprócz tych dwóch, pojawiła się trzecia: osadnicy swobodni, przytwierdzeni do ziemi. W świecie starożytnym właściciele ziemscy byli posiadaczami ziemi, pracy i kapitału. W wiekach średnich prawo własności ziemi przy swobodnym kolonacie oddziela się od prawa własności pracy i narzędzi pracy. Przytem stosunki panów do poddanych uległy zmianie. Niewola przyjmuje łagodniejsze formy: znosi się nietylko prawo życia i śmierci, przysługujące panom względem niewolników, ale nawet ci ostatni otrzymują prawo występowania sądownie przeciw panu, w razie podwyższenia płacy dzierżawnej lub w wypadkach kryminalnych; dalej, dowolnie wyznaczoną pracę zamienia czynsz, określon pańszczyzną, wypełnianie pewnych powinności ze strony poddanych względem pana.

Teraz zaznaczymy charakterystyczne rysy ewolucyi rozdrobnienia własności w życiu miejskim Europy.

Rozdrobnienie własności podstawowymi czynnikami produkcyi—ziemią, pracą i narzędziami produkcyi — i rozdzielenie go pomiędzy rozmaite klasy społeczne w historyi ustroju miejskiego Europy, ujawnia się jeszcze jaskrawiej, niż w historyi stosunków agrarnych.

Ludność miasta starożytnego, do czasu wytworzenia latifundiów, składała się wyłącznie prawie z panów-posiadaczy ziemskich i niewolników. Niewolnicy stanowili służbę domową panów i zajmowali się na korzyść panów rękodziełami i handlem. Tym sposobem, zarówno w miastach jak i po wsiach, wszystkie trzy czynniki produkcyi jednoczyły się w jednych rękach. Warstwa społeczna, posiadająca znaczenie ekonomiczne i polityczne po wsiach, panowała jednocześnie i w miastach.

Zmiany w składzie ludności w miastach starożytnych dokonywać się poczęły w miarę koncentrowania się majątków ziemskich i tworzenia proletaryatu, jako następstwa tej koncentracyi. Proletaryusze w części utrzymują się na koszt państwa, w części, zostając kolonami w rolnictwie i rzemieślnikami w przemyśle miejskim, czerpią ztąd środki materyalne. W ten sposób następuje pierwsze oddzielenie władania pracą i narzędziami jej — od władania ziemią i zmiana w składzie miejskiej i wiejskiej ludności.

Dalsze zmiany w składzie ludności miejskiej odbywają się pod wpływem przyczyn politycznych. Rozwinięty w okresie cesarstwa greko-rzymskiego, despotyzm zmniejsza autonomiczne prawa miast i przez to osłabia gorliwość w pełnieniu obowiązków społecznych. W klasie arystokracyi ziemskiej rozwija się absenteizm polityczny. Coraz to częściej arystokracya przenosi się z miasta na wieś, dokąd prowadzi za sobą swych niewolników. To wydalanie się arystokracyi z miast stanowi ogólne zjawisko w epoce opanowania cesarstwa rzymskiego przez germanów. Wyższe warstwy pochodzenia germańskiego z samego początku osiadły po wsiach; każda rodzina tej klasy utrzymywała się z pracy niewolników germańskich i pozostałych w kraju podczas podboju kolonów i rzemieślników—poddanych.

Wyższe warstwy miejskie, pochodzenia rzymskiego, zaczęły naśladować sposób życia, oraz zwyczaje zwycięzców i przesiedlały się również na wieś.

Skutkiem emigracyi rodzin zamożniejszych, miasta znaczną poniosły stratę; nadto wiele z tego powodu straciła także cywilizacya, ponieważ arystokracya stopniowo pozbywała się swych przyzwyczajeń, obyczajów i wykształcenia, będącego płodem greko-rzymskiego życia. Oświata, nauka, sztuki—całkiem wymarły i obrały sobie za siedlisko klasztory.

W miarę ubywania wyższej warstwy właścicieli ziemskich, zmniejsza się również w miastach ludność. Skład klas miejskich staje się więcej jednolitym, ludność powoli tworzy klasę ludzi swobodnych, zmuszonych spełniać niektóre tylko powinności względem seniorów, na gruntach których powstawały miasta. W ten sposób dokonanem zostało *odłączenie miasta od wsi*— oddzielnie domus od villa co było następstwem faktu wyswobodzenia pracy miejskiej i przemiany jej na pracę niezależną. Z trzech czynników produkcyi właściciele ziemscy utrzymali w miastach tylko tytuł właścicieli gruntów i za taki tytuł od mieszczan pobierali daninę; praca zaś i narzędzia pracy stają się już własnością mieszczan.

Drugim ważnym rezultatem emigracyi wyższych warstw z miast było to, iż powiększył się udział stanu *trzeciego* w zarządzie sprawami miejskiemi. Ustrój polityczny miast różnił się od wiejskiego w tem, iż w miastach funkcye władzy politycznej

spełniali deputowani, wybierani przez mieszczan, tymczasem gdy po wsiach—wyłącznie seniorzy feodalni, lub osoby przez nich wyznaczone. Z opuszczeniem więc miast przez właścicieli ziemskich, udział stanu średniego w samorządzie miejskim znacznie się rozszerzył.

W miarę wzrastania ludności miejskiej, rozwoju przemysłu wytwórczego i handlu, nagromadzenia miejskiego bogactwa nieruchomego, stan trzeci rósł w znaczenie i siłę. Powolnie, przez ciąg całych stuleci, wzmagała się potęga miast, aż nakoniec od XII stulecia poczyna jaskrawo uwydatniać się na północy Europy w związku Hanzeatyckim; we Francyi — w Oswobodzeniu „gmin miejskich“ od administracyjnej i sądowej władzy szlachty feodalnej i w związku gmin z władzą królewską, w celu dalszej walki z arystokracyą rodową; we Włoszech—w otwartej i samodzielnej walce miast ze szlachtą feodalną, walce, kończącej się często zwycięztwem pierwszych.

Epoka wielkich odkryć tworzy nowe warunki dla gromadzenia bogactw ruchomych w miastach. Po upływie $2\frac{1}{2}$ stuleci od czasu wielkich odkryć, stan trzeci we Francyi dokonywa przewrotu w 1879 r. i znosi wszystkie przywileje arystokracyi ziemskiej.

Wskazaliśmy różnice, zachodzące pomiędzy średniowiecznym ustrojem ekonomicznym i ustrojem świata starożytnego pod względem władania czynnikami produkcyi: ziemią, pracą i narzędziami pracy. Różnice te, w miarę wzrostu miejskiego bogactwa ruchomego, zwarunkowały coraz to większe zmiany społeczne. Różnice te stanowiły podstawę całej ewolucyi społecznej w Europie. Lecz, jeżeli przypatrzeć się procesom produkcyi i rozmiarom wymiany średniowiecznego gospodarstwa narodowego i gospodarstwa świata starożytnego, to znajdziemy w nich wiele wspólnego.

W wiekach średnich główną masę ludności stanowili wieśniacy. Z tej epoki statystyki ludności nie mamy; lecz, znając warunki ekonomiczne ówczesnych i teraźniejszych czasów, możemy twierdzić napewno, że procent ludności wiejskiej w wiekach średnich był znacznie większym, niż obecnie np. w Rosyi. Jeżeli w współczesnej Rosyi ludność miejska stanowi $^1/_{10}$ liczby wszystkich mieszkańców, to bezwarunkowo nie popełnimy błędu, jeżeli przypuścimy, że ludność miejska w epoce największe-

go rozkwitu życia miejskiego (w XIV wieku) stanowiła $^1/_{20}$ część ogólnej liczby mieszkańców. Jakiemiż więc były procesy produkcyi i rozmiar wymiany w sferze ludności wiejskiej?

System monopolów i powinnosci naturalnych głównie charakteryzują średniowieczne gospodarstwo. Własność ziemska była *wyłącznem* prawem szlachty. W ten sposób panowanie ekonomiczne, władza organizowania gospodarstwa po wsiach nie były rezultatem *faktycznych stosunków władania*, jak to ma miejsce obecnie przy swobodzie kapitału, lecz *przywileju prawnego*. Oprócz monopolu na ziemię, szlachta miała jeszcze inny, a mianowicie: prawo do pracy poddanych. Tym sposobem w rękach wyższych warstw średniowiecznych, również jak i w świecie starożytnym, skupiało się władanie trzema czynnikami produkcyi; tylko w sferze władania pracą były niektóre ograniczenia prawne.

Ludność poddańcza składała się z służby dworskiej, rzemieślników, włościan pańszczyźnianych i niewolnych kolonów; drugą znaczną część ludności wiejskiej stanowiła klasa kolonów swobodnych. Ludność poddańcza jak również i ta, która korzystała ze swobody, musiała wypełniać najrozmaitsze powinności względem pana feodalnego. Przedstawmy sobie w myśli — powiada Lassale—dzień, w którym szlachetny feodał zbierał przynależne mu daniny. W wyobraźni naszej powstają całe stosy żyta, jęczmienia, kur, połci słoniny, wołów, świń, jaj, masła, owoców, wosku, świec, miodu, nawet pierogów, bukietów i chapeaux de roses, przyniesionych feodałom przez poddanych. W początkach wieków średnich różnego rodzaju rzemieślnicy i artyści — (mechanici et artifices) zamieszkiwali ziemię feodałów; byli to: krawcy, szewcy, garbarze, rzeźnicy, bednarze, powroźnicy, stolarze, cieśle, kamieniarze, malarze, jubilerzy i snycerze—innemi słowy — majstrowie wszystkich rzemiosł znajdowali się na dworze feodała, na rzecz którego spełniać musieli pańszczyznę. Chociaż w późniejszych czasach wieków średnich, porządek rzeczy się zmienia i swobodni rzemieślnicy stopniowo przesiedlają się do miast, to jednakże nie przestają dostarczać do dworu feodała płodów swej pracy rzemieślniczej w postaci czynszu za ziemię miejską, prawo własności na którą należało do pana [1]).

[1]) Wielkie wydatki pieniężne, jakie szlachta ponosiła z powodu wojen krzyżowych, znacznie ułatwiały mieszczanom wykup gruntów miejskich od feo-

Przy podobnym systemie trudno nawet wyobrazić sobie taką potrzebę, której nie zaspokoiła by danina czynszowa. W obecnych czasach człowiek, żeby wygrać sprawę, musi nająć adwokata. Średniowieczny senior nie potrzebuje robić tego. Cała burżuazya podległych mu gmin, obowiązaną była radzić mądrze w trudnych sprawach. Feodał posiadał własnych muzyków, śpiewaków i malarzy; osobni lennicy na rozkaz musieli udawać pijanych, wyprawiać hece akrobatyczne i śpiewać dwuznaczne piosenki o damie jego serca.

Wskutek takiej organizacyi, szlachta feodalna prawie wszystkie najróżnorodniejsze, wielorakie i wyszukane potrzeby zaspakajała z własnej produkcyi lub, korzystając z naturalnych powinności, składanych przez poddanych, nie zaś przez kupno i sprzedaż przedmiotów. Z własnej produkcyi, a nie wskutek wymiany, otrzymywała również pozostała ludność wiejska wszystkie środki do życia. Takiej klasy robotniczej, która by środki do życia otrzymywała w zamian za swą siłę roboczą, sprzedaną na rynku — nie było. Słudzy dworscy i nieposiadający ziemi rzemieślnicy - poddani, byli na stole pańskim. Pańszczyźniani i koloni sami produkowali dla siebie przedmioty spożywcze, płótno, znaczną część odzienia i tylko bardzo niewielką część produktów rolnych wymieniali na rzemieślnicze wyroby miejskie. Wobec małego rozwoju wymiany ilość pieniędzy, potrzebna w gospodarstwie narodowem, była nadzwyczaj małą w porównaniu z sumą tego bogactwa.

Monopol, będący podstawą gospodarstwa wiejskiego, stanowi także charakterystyczną cechę organizacyi gospodarczych, przedsiębiorstw w miastach, tylko że monopole występują tutaj w innej formie. Organizacya cechowa nie pozwalała na swobodę kapitału. Jednostka nie dla tego mogła zostać właścicielem przedsiębiorstwa—„majstrem cechu“, że posiadała kapitał, lecz że odpowiadała tym warunkom prawnym, na połączeniu których organizacya cechowa oparła prawa majstra. Przemysłowa ludność miejska była podzieloną na dwie klasy: wyższą — majstrów cecho-

---

dałów. Rozmiary wykupu stopniowo wzrastają w miarę dalszego wzrostu bogactwa miast. Po wykupieniu ziemi zależność miasta od feodalnego seniora znika.

wych i niższą — rzemieślników. Lecz podział ten ludności miejskiej nie miał znaczenia kastowego. Rzemieślnik, przy wypełnieniu pewnych warunków, objętych statutami danego cechu, przechodził do klasy majstrów. Co do organizacyi pracy, procesów produkcyi i wymiany, to one szczegółowo były określone w statutach cechowych.

Była tam mowa o materyałach surowych i sposobach obrabiania, którymi producenci posiłkować się mieli; o ilości godzin roboczych, któremi powinni byli się ograniczać; o płacy zarobkowej; o jakości produkowanych przedmiotów, o cenie i najwyższym zysku, którym musieli się zadawalniać i t. d.

Nie wyliczając całego szeregu formalności, przewidzianych przez statuty cechowe, zatrzymamy się na jednej, która miała bardzo ważne znaczenie i logicznie wypływała ze zmonopolizowania przemysłu. Mamy tu na myśli ograniczenie sił roboczych, z których majster cechu miał prawo korzystać. Właściciel przedsiębiorstwa, w moc majsterstwa, (Meisterrecht) był osobistością uprzywilejowaną. Lecz z mocy tegoż prawa wszyscy inni majstrowie także korzystali z podobnych przywilejów; z tego względu w każdem mieście wszyscy majstrowie danego rzemiosła powinni byli ograniczać się do jednakowej liczby sił roboczych; postanowienia cechowe określają ilość czeladników i uczniów, przypadających na jednego majstra. Ztąd samo przez się wypływała niemożność *kapitalizowania* dochodów z przedsiębiorstwa. Właściciele przedsiębiorstw mogli powiększać swe zapasy pieniężne drogą oszczędzania, atoli pozbawieni byli możności przeznaczenia ich w celach przemysłowych na rozszerzanie przedsiębiorstwa. Taki zaś tylko użytek z zaoszczędzonych zapasów mógł otworzyć drogę szybkiemu wzbogaceniu się jednostek. Organizacya cechowa usuwała walkę drobnego przemysłu z wielkim, i tem samem wstrzymywała koncentracyę produkcyi i bogactw.

Panujący charakter miejskiego przemysłu był rzemieślniczy. Wyroby produkowano głównie na zamówienie, lub jeżeli na sprzedaż, to w bardzo niewielkiej ilości. Ludność wiejska jak również i miejska zaspakajały swe potrzeby przedmiotami własnego wyrobu, lub otrzymanymi z wymiany z sąsiadami. Dopiero po wojnach krzyżowych zaczyna powstawać handel pomiędzy północno-włoskiemi, południowo-francuzkiemi i należą-

cemi do związku Hanzeatyckiego miastami. W początkach XVI stulecia ruch handlowy się wzmaga, dzięki odkryciu drogi morskiej do Indyi Wschodnich i Ameryki.

Lecz jest to już epoka, w której typowe gospodarstwo średniowieczne (monopolowe i naturalne) zaczyna podlegać rozkładowi i powstają objawy, przygotowujące przejście do nowego ustroju społecznego.

Początki kapitalistycznej organizacyi gospodarstwa narodowego.

Pierwsze objawy swobody kapitału i jednocześnie kapitalistycznej organizacyi gospodarstwa narodowego, jak już powiedzianem było w pierwszej księdze niniejszego dzieła, odnoszą się do początków XVI stulecia, kiedy zaczęły się pojawiać rękodzielnie (manufaktury). Tam również wykazaliśmy, w jaki sposób dopomogły do wzrostu rękodzielń: rozszerzenie się wymiany, wywłaszczenie z ziemi włościan i stopniowy upadek cechów, wywołany przez nowe warunki ekonomiczne, które zniosły więzy produkcyi cechowej.

Im wcześniej i pełniej występowały w tym lub innym kraju *swoboda jednostki* (zniesienie poddaństwa), *wydziedziczenie z ziemi włościan i swoboda kapitału*, tem znaczniejszym był rozwój kapitalistycznej formy przemysłu. Pomiędzy większemi państwami Europy — Anglia pod tym względem zajmuje pierwsze miejsce — Rosya — ostatnie. Dopiero przed dwudziestu trzema laty w Rosyi ogłoszoną była swoboda pracy i zniesiony monopol władania ziemią. Kapitalistyczna forma przemysłu, osiągnąwszy w Europie Zachodniej znaczenie przeważne, wytworzyła, tak zwaną, *kapitalistyczną organizacyę narodowego gospodarstwa*. Kapitalistyczna organizacya gospodarstwa narodowego przedstawia typową i pod każdym względem nową epokę ustroju społecznego.

Zasadnicze rysy kapitalistycznego gospodarstwa narodowego polegają:

1) *Na panowaniu kapitału*, t. j. że posiadanie kapitału nie zaś jakiekolwiek inne warunki służą za podstawę do organizacyi gospodarczych przedsiębiorstw i ustanowienia ich wewnętrznego ustroju. Ztąd pochodzi wyraz „kapitalistyczna forma prze-

mysłu“ stosowany dla tej formy przedsiębiorstw gospodarczych, gdzie kapitał gra rolę organizatora przedsiębiorstwa i właściciele przedsiębiorstw otrzymują dochód nie z własnej pracy, lecz korzystając z pracy robotników najemnych. *Kiedy kapitalistyczna forma przemysłu otrzymuje w kraju przeważne znaczenie, wtedy gospodarstwo narodowe otrzymuje nazwę gospodarstwa kapitalistycznego.*

2) *Większość ludności otrzymuje środki do życia ze sprzedaży swej siły roboczej.*

3) *Ogromna większość przedmiotów produkowaną jest w celu wymiany*; ztąd wypływa szeroki rozwój stosunków wymiennych i kredytu.

Ze wszystkich ekonomistów żaden nie zbadał tak głęboko i wszechstronnie natury kapitalistycznego porządku rzeszy, jak Marx.

Marx zbadał ten ustrój nie tylko pod względem statystycznym, t. j. w jego stanie obecnym, ale i w dynamicznym, t. j. wykazał, jakie zjawiska będą bezwarunkowo towarzyszyć gospodarstwu kapitalistycznemu, w razie, jeżeli ono rozwijać się będzie. Rezultaty tych naukowych badań Marx najbardziej systematycznie wyłożył w dziele swem p. t. „Kapitał.“

Przy analizie kapitalistycznej formy produkcyi przeważnie opierać się będą na tem dziele.

Przyczyny powstania kapitalistycznej formy przedsiębiorstw. Przystępując do wyświetlenia natury produkcyi kapitalistycznej, wskażemy przedewszystkiem zasadniczą pobudkę powstania kapitalistycznej formy przemysłu. Motyw zasadniczy polega tu na ciągnieniu zysków z pracy najemnej. Wiadomo każdemu, że właściciel przedsiębiorstwa najmuje robotników w nadziei otrzymania zysków z kapitału, włożonego w przedsiębiorstwo. Lecz w czem leży przyczyna pochodzenia zysku, czem określa się jego rozmiar, to pod tym względem pomiędzy ludźmi, nieobeznanymi z zasadami nauki ekonomicznej panują bardzo nieokreślone pojęcia. Ludzie ci zwykle mniemają, że źródłem zysku jest wymiana, że jest on rezultatem kupna — sprzedaży. Lecz myśleć tak — to znaczy patrzeć tylko na zewnętrzną stronę mechanizmu ekonomicznego. W rzeczywistości zaś zysk wypływa nie z wymiany, lecz z *produkcyi*. Przyczyną zysku jest ten fakt, że ilość pracy zawarta w płacy zarobkowej lub produktach, które można nabyć za tę płacę, jest mniejszą, niż ilość pracy, zawar-

ta w produktach, wytworzonych przez robotników i stanowiących własność przedsiębiorcy-właściciela. Wogóle mówiąc, przyczyna zysku polega na tem, że robotnicy wytwarzają więcej wartości, niż zużywa się ich na swe utrzymanie w czasie wytwarzania. Gdyby nie było podziału zajęć, nie byłoby także kupna, ani sprzedaży, lecz pomimo to, istniał by zysk. Gmina patryarchalna, nieznająca wymiany, czyniła niewolnikami brańców wojennych w celu ciągnięcia korzyści i zysku z ich pracy. Zysk ten pochodził ztąd, że niewolnik mniej spożywał, niż produkował. Gdyby konsumpcya i produkcya niewolnika były jednakowe, zysk by nie mógł powstać i przez to instytucye: niewolnictwa poddaństwa i pracy najemnej byłyby pozbawione wszelkiego znaczenia.

Z tego, cośmy tu powiedzieli, wynika, że zysk całej klasy właścicieli przedsiębiorstw określa się różnicą pomiędzy ilością, dokonanej przez robotników, pracy i ilością pracy, zawartej w otrzymanej przez nich płacy zarobkowej. Przypuśćmy, że w kraju przyjętym jest dwunastogodzinowy dzień roboczy; produkcya przedmiotów, które można nabyć za średnią dzienną płacę zarobkową, wymaga dziewięciu godzin; wtedy 3 godziny idą na korzyść właścicieli przedsiębiorstw i zysk ogólny równać się będzie 25% przy jakichkolwiek cenach. Warunki, określające ceny i ich wahanie się, mogą powodować, że jedni przedsiębiorcy otrzymują więcej niż 25% zysku, inni zaś— mniej; lecz w ogolnej sumie przedsiębiorcy otrzymują ogółem 25% zysku. Z tej ogólnej sumy zysku wypłacają się: renta dzierżawna za ziemię, procenty od wypożyczonych kapitałów, podatki, nałożone na produkcyę i wymianę — i pozostaje czysty tak zwany, *dochód przedsiębiorcy*.

Po odjęciu renty gruntowej, procentu od kapitału i podatków, wszystkie wydatki klasy przedsiębiorców przy produkcyi sprowadzają się jedynie do płacy robotnikom za ich pracę. W rzeczywistości rzecz ma się tak: część rozchodu pojedyńczego przedsiębiorcy stanowią wydatki na płacę zarobkową; druga część rozchodu, wskutek podziału zajęć, polega na kupnie materyału i narzędzi pracy, wliczając do tych ostatnich także budowle. Kupując materyał i narzędzia, pojedyńczy przedsiębiorca wypłaca poprzedniemu przedsiębiorcy płacę zarobkową, którą ten wydatkował na wytworzenie materyałów i narzędzi. Wpra-

wdzie wypłaca mu razem z zyskiem, lecz przez to istota rzeczy nie zmienia się zupełnie. W całej sile pozostaje ten fakt, iż w całym procesie produkcyi, poczynającym się od przygotowania materyałów i narzędzi pracy i kończącym się na wytworzeniu gotowych produktów, wszystkie wydatki klasy przedsiębiorców, wzięte razem, sprowadzają się wyłącznie do pracy zarobkowej. Podział zajęć, skutkiem którego nie jedno i to samo gospodarstwo produkuje materyały i narzędzia gotowe i produkty, sprowadza tę tylko różnicę, że niektórzy, biorący udział w procesie wytwarzania produktów przedsiębiorcy otrzymują swój zysk, zanim jeszcze produkt został wytworzony.

Otrzymanie jak największego zysku z włożonego do przedsiębiorstwa kapitału stanowi w spółczesnem społeczeństwie jedyny cel kapitalistycznej formy przemysłu. Dzięki temu, *natura kapitalistycznej produkcyi i płynące ztąd następstwa ekonomiczne najwyraźniej wyjaśnić się dadzą, jeżeli za środek badania tej produkcyi w dalszym wykładzie przyjmiemy warunki wzrastania zysku.*

Wskazawszy przyczynę pochodzenia zysku, która nam także wyświetla pobudkę do używania pracy najemnej, na jakiej opartą jest kapitalistyczna forma przemysłu, przystąpimy teraz do rozpatrzenia procesu powstawania zysku w produkcyi kapitalistycznej, objaśniając wykład dla łatwiejszego zrozumienia tego procesu, przykładami.

Proces tworzenia się wartości dodatkowej przy produkcyi kapitalistycznej. Kapitalistyczna forma produkcyi, jak już wiemy polega na tem, że kapitalista, posiadający środki produkcyi, gromadzi około siebie za pomocą płacy zarobkowej ludzi, nieposiadających kapitału i obowiązuje się do stosowania swej siły roboczej do środków produkcyi w celu wytworzenia jakiegokolwiek towaru. Przypuśćmy, że towarem tym jest przędza. Dla wytworzenia przędzy potrzebny jest najpierw materyał surowy, przypuśćmy, w ilości 10 funtów bawełny. Właściciel przędzalni kupuje na rynku 10 funtów bawełny podług jej rzeczywistej wartości, naprzykład za 3 rs. Do przerobienia tego materyału surowego i przygotowania zeń przędzy potrzebnemi są niektóre narzędzia pracy, w danym razie—wrzeciono. Narzędzia pracy, jak wiadomo, przez użycie ich do wytworu niszczą się. Przypuśćmy, że zużycie wrzecion, do których sprowadzamy i wszystkie inne, zużyte przy wytwarzaniu narzędzia pracy—wynosi 60 kop. Je-

żeli więc ilość złota, równa 3 rs. 60 kop., jest wytworem dwudziestu czterech godzin pracy, czyli dwóch dni roboczych, to ztąd wynika, że w 10 funtach bawełny i zużytej części wrzeciona zawiera się 2 dni robocze. Czas roboczy, potrzebny do wytwarzania bawełny, jest częścią czasu roboczego, potrzebnego dla wytworzenia przędzy, w stosunku do której bawełna stanowi materyał surowy, a więc czas roboczy, potrzebny do wyprodukowania bawełny, powinien zawierać się w przędzy. To samo stosuje się także do czasu potrzebnego na produkcyę wrzeciona, bez zużycia którego bawełna nie mogła by być zamienioną w przędzę.

Jeżeli więc jest mowa o wartości przędzy, zależnej od pracy, t. j. o ilości czasu roboczego, potrzebnego do jej (przędzy) wytworu, musimy brać pod uwagę rozmaite prace, oddzielne w czasie i miejscu (naprzykład proces wytworzenia bawełny, proces fabrykacyi wrzeciona, wydobywania żelaza i robienia z niego gwoździ, znajdujących się we wrzecionie i nakoniec proces wytwarzania przędzy) i uważać je za kolejne fazy tej samej operacyi, rezultatem której jest przędza. Cała różnica polega na tem, że jedne procesy pracy wykonywają się wcześniej—inne później. Tak więc, wartość środków produkcyi—bawełny i wrzeciona — wyrażona w cenie 3 rs. 60 kop. przedstawia składową część, zależnej od pracy, wartości przędzy, czyli, co na jedno wychodzi, roboczej wartości produktów.

Pozostaje więc nam określić, jaką wartość nadaje wytworowi praca robotnika-prządnika. Przypuśćmy, że dzienna wartość siły roboczej równa się 90 kop. i że w tych 90 kop. zawiera się 6 godzin roboczych, t. j. że 6 godzin pracy potrzeba dla wytworzenia monety—wartości 90 kop. czyli dla wyprodukowania takiej ilości przedmiotów, które można byłoby nabyć za te 90 kop. Jeżeli nasz robotnik w przeciągu jednej godziny przerabia $1^2/_3$ funta bawełny na $1^2/_3$ fun. przędzy, to w przeciągu 6 godzin przerobi na 10 fun. przędzy 10 fun. bawełny. Tym sposobem bawełna pochłania podczas przędzenia 6 godzin roboczych; ponieważ zaś ta sama ilość czasu roboczego wyraża się w ilości złota, zawartej w 90 kop., przeto, w skutek procesu przędzenia, do bawełny dodaną została wartość 90 kop.

Obliczmy teraz całkowitą wartość wytworu, wyrażającego się w 10 fun. przędzy. W nich zawiera się $2^1/_2$ dnia roboczego: bawełna i wrzeciono przedstawiają 2 dnie roboczo, a proces prze-

dzenia dodał jeszcze pół dnia roboczego. Ponieważ taka sama ilość pracy zawiera się w masie złota, równej 4 rs. 50 kop. — ta więc ostatnia suma wyraża dokładnie wartość 10 fun. przędzy, a zatem cena 1 funta wynosi 45 kop.

Lecz jeżeli rzecz się ma tak, to jakąż korzyść osiągnął przedsiębiorca? Zużył on pewną część kapitału na kupno materyału surowego, narzędzi pracy, siły roboczej i, wytworzywszy, przy pomocy ich produkt, widzi, że wartość produktu równą jest wartości zużytego kapitału. Wyłożona wartość nie wzrosła, nie zrodziła zysku, dla którego przedsiębiorca jedynie rozpoczął i prowadził swe przedsięwzięcie przemysłowe. Kapitalistyczna forma przemysłu już ze swej natury produkuje przedmioty nie na wyłączny użytek właściciela przedsiębiorstwa, lecz w celu wymiany. To też właściciel kapitalistycznego przedsiębiorstwa widzi cel swej działalności tylko wtedy, gdy produkuje towary, wartość wymienna których przewyższa wszystkie nakłady poniesione dla wytworzenia.

Przyjrzyjmy się temu bliżej. Przypuściliśmy, że przędzarz pracował w ciągu dnia tylko 6 godzin, to jest taką ilość czasu, która odpowiada dziennej wartości jego siły roboczej. W rzeczywistości zaś rzecz ma się inaczej.—Robotnik, wchodząc do warsztatu, znajduje w nim konieczne środki produkcyi takiej w ilości, której potrzeba nie dla sześcio-godzinnego, lecz dla 10, 12, 14, 16-sto i t. d. godzinnego procesu pracy. Jeżeli 10 fun. bawełny, pochłaniając 6 godzin pracy, przemieniają się w 10 fun. przędzy, przeto 20 fun. bawełny pochłoną 12 godzin i przemienią się w 20 fun. przędzy. Zbadajmyż teraz wytwór tego przedłużonego procesu pracy: 20 f. przędzy zawierają 5 dni roboczych, z których 4 dni w bawełnie i zużytych wrzecionach, a jeden został pochłonięty przez bawełnę w czasie procesu przędzenia. Lecz 5 dni roboczych, wyrażonych w złocie lub co na jedno w pieniądzach, równają się 9 rs. Ta suma stanowi więc cenę 20 fun. przędzy. Funt przędzy kosztuje teraz, jak i przedtem 45 kop.

Lecz suma wartości zużytych w procesie pracy, nie przenosi 8 rs. 10 kop. podczas, gdy wartość wytworu równa się 9 rs., więc wartość wytworu jest większą od wartości nakładów, poczynionych dla wytworzenia jego o $^1/_9$. Zatem 8 rs. 10 kop.

przemieniły się w 9 rs., przyłączyły do siebie *wartość dodatkową*, równą 90 kop., które idą na rzecz przedsiębiorcy.

Czy producent przędzy sprzeda, czy też nie, swój produkt po cenie 45 kop. za funt, to jest stosownie do ilości zawartej w przędzy pracy, od tego wielkość zysku w kraju się nie zmieni. Jeżeli przy wymianie towarów jeden będzie sprzedany po cenie wyższej niż wartość pracy, w nim zawartej, to drugi będzie sprzedany za cenę niższą od swej wartości.

W rozdziale II, mówiąc o teoryi wartości, zależnej od pracy, zaznaczyliśmy przyczyny wskutek których w współczesnym ustroju ekonomicznym ceny towarów określają się nietylko ilością pracy, zużytej na ich wytworzenie. Lecz w rozdziale o produkcyi mamy do czynienia tylko z *wartością pracową*, t. j. z wartością przedmiotów, zależną jedynie od ilości pracy, zużytej na ich wytworzenie. Takie usuwanie przy analizie zjawisk produkcyi drugorzędnych warunków powstawania cen jest tem właściwszem dla wyjaśnienia zjawisk ekonomicznych, że wartość zależna od pracy wywiera i w społczesnym ustroju pierwszorzędny wpływ na ceny rynkowe *produktów* [1]), gdyż ilość pracy, konieczna do wytworzenia produktu, odgrywa bardzo ważną rolę przy tworzeniu się jego wartości wymiennej.

Rozpatrując procesy powstawania zysku i wytwarzania się wartości pracowej produktu, widzieliśmy, że wartości spożytych środków produkcyi zjawiają się znów, jako składowe części wartości produktu, tak naprzykład wartość bawełny i wrzeciona znajdujemy w wartości przędzy. A zatem wartość środków produkcyi *zachowuje* się przez *przeniesienie* jej na nowy produkt. Przeniesienie dokonywa się podczas przemiany środków produkcyi na produkt, t. j. w ciągu procesu pracy. Gdyby praca nie była zastosowaną do środków produkcyi i do materyałów surowych i narzędzi pracy—to wskutek działania czasu zniszczyły by się, nie przeniosły by więc swej wartości na nowy produkt, nie dałyby żadnej korzyści społeczeństwu. Tylko więc praca skierowana ku środkom produkcyi, robi je użytecznymi dla człowieka i zachowuje ich wartość, przenosząc ją na nowy produkt. Lecz oprócz zachowania wartości środków produkcyi, proces

[1]) Produktami zowią się przedmioty, wytworzone przez pracę.

pracy tworzy jeszcze nową wartość odpowiednią do ilości pracy, pochłoniętej przez środki produkcyi przy wytwarzaniu produktów. Stąd podwójny rezultat pracy w przeciągu jednego i tegoż samego peryodu czasu: zachowanie poprzedniej wartości — wartości materyału surowego i zużytej części narzędzi — i stworzenie nowej wartości.

Wiemy już teraz, że środki produkcyi nie tworzą żadnej nowej wartości, lecz tylko przenoszą swą wartość na inny produkt. Nową wartość tworzy tylko praca. W tej wartości nowej, wytworzonej przez pracę, możemy rozróżnić dwie części, a mianowicie: wartość, będącą *równoznacznikiem* wartości siły roboczej i wartość dodatkową. Wyjaśnimy to na przykładzie. Przypuśćmy, że proces produkcyi zatrzymuje się na tym punkcie, kiedy robotnik wytworzył równoznacznik wartości swej własnej siły roboczej, to jest, kiedy on wskutek naprzykład 6-godzinnej pracy wytworzył nową wartość, w której zawiera się taka sama ilość pracy, jaka mieści się w płacy zarobkowej, otrzymanej przez robotnika. Jasnem więc jest, że wytworzona na nowo wartość, zamienia tylko pieniądze, wyłożone przez kapitalistę na kupno siły roboczej i wydatkowane przez robotnika na zakup środków do życia.

W stosunku zatem do otrzymanej przez robotnika płacy zarobkowej, nowa wartość jest niczem innem, jak tylko *odtworzeniem*. W tym razie wartość rzeczywiście odtwarza się, nie zaś zachowuje się, jak to ma miejsce w stosunku do środków produkcyi, a to dla tego, że ilość pracy, zawarta w spożywanych przez robotnika środkach do życia, nie ma żadnego wpływu na wartość wytwarzanego przez niego produktu; tymczasem gdy wartość środków produkcyi całkowicie przechodzi jako składowa część do wartości produktu.

We wszystkich formach przedsiębiorstw gospodarczych zwykle, a w produkcyi kapitalistycznej niezmiennie proces pracy przekracza tę granicę, kiedy robotnik odtworzył i dodał do przedmiotu pracy równoznacznik wartości swej siły roboczej. Zamiast 6 godzin, które, przypuśćmy, byłyby dostatecznemi dla odtworzenia tego równoznacznika, proces pracy przedłuża się naprzykład do godzin 12. A więc objaw siły roboczej czyli praca, oprócz równoznacznika wytwarza nadto pewien nadmiar wartości. Ta *dodatkowa wartość* lub, co na jedno wychodzi, *zysk*

tworzy nadmiar wartości produktu nad wartością pierwiastków, użytych do wytworzenia produktu, przewyżkę wartości objektywnego i subjektywnego czynników produkcyi, to jest środków produkcyi i siły roboczej.

Przedstawiwszy tym sposobem rozmaite role, jakie odgrywają różne czynniki w procesie pracy przy wytwarzaniu wartości produktu, już przez to samo przedstawiliśmy funkcye rozmaitych składowych części kapitału w procesie jego własnego wzrostu.

Kapitał stały i kapitał zmienny. Kapitał w produkcyi przyjmuje raz pieniężną formę, to znów formę produktów. Właściciel przedsiębiorstwa kupuje za pieniądze środki produkcyi i siłę roboczą; otrzymuje wytworzone przez pracę przedmioty i sprzedaje je na rynku; za otrzymany ze sprzedaży przedmiotów kapitał pieniężny, znów nabywa środki produkcyi i siłę roboczą i t. d. proces ten się powtarza. Często ta część kapitału, która przeobraża się w środki produkcyi, *nie zmienia wcale swej wartości* wciągu produkcyi. Dla tego też, używając terminologii Marxa, nazywamy ją *częścią stałą kapitału*, czyli *kapitałem stałym*. Przeciwnie ta część kapitału. która przemienia się w siłę roboczą, *zmienia wartość swą* wciągu produkcyi. Odtwarza ona swój własny równoznacznik i oprócz tego stwarza pewną przewyżkę— wartość dodatkową (nadwartość), której suma jest zmienną, czyli może być mniejszą lub większą. Ta część kapitału ciągle przechodzi z wielkości stałej do wielkości zmiennej, dla tego też nazywamy ją *zmienną częścią kapitału*, czyli—*kapitałem zmiennym*.

Praca konieczna i dodatkowa. Widzieliśmy, że robotnik, wciągu pewnej części procesu pracy, wytwarza tylko wartość swej siły może być nazwaną *pracą konieczną*. Drugi peryod procesu pracy, który przekracza granicę, nakreśloną przez pracę konieczną, chociaż wymaga pracy robotnika, to jest zużycia siły roboczej, jednakże przy systemie pracy niewolniczej, pańszczyźnianej i najemnej, nie przedstawia dla niego żadnej wartości. Drugi ten peryod procesu pracy wytwarza wartość dodatkową, która stanowi zysk przedsiębiorcy i jest motywem jego działalności gospodarczej. Ta część dnia roboczego może być nazwaną *pracą dodatkową*.

Warunki, określające wielkość ogólnego zysku, otrzymywanego przez klasę przedsiębiorców, którzy korzystają z pracy najemnej.—

Z poprzedniego rozpatrzenia warunków tworzenia się zysku wypływa, że wysokość jego dla całej klasy osób, którzy korzystają z pracy najemnej, określają trzy następujące warunki:

1) Długość dnia roboczego.

2) Liczba najemników.

3) Stosunek pracy koniecznej do pracy dodatkowej czyli, co na jedno wychodzi, stosunek wartości płacy zarobkowej, t. j. kapitału zmiennego do wartości dodatkowej.

Przy danej ilości pracy koniecznej i danej liczbie najemników, zysk jest tem większy, im większym jest dzień roboczy. Otóż stąd już jasnem jest dążenie właścicieli przedsiębiorstw kapitalistycznych do przedłużenia dnia roboczego. Dążenie to natrafia na opór robotników i przymusowe ograniczanie dnia roboczego przez prawo. Prawodawstwo ogranicza dzień roboczy w celu zachowania zdrowia ludu, który traci je w skutek nadmiernej pracy, a także ażeby pozostawić trochę swobodnego czasu dla umysłowego kształcenia się. Ograniczanie to przez prawo jest tem bardziej konieczne, że nadmierne przedłużanie pracy, rozpatrywane w całości, niewiele zależy od humanitarnych lub egoistycznych pobudek pojedyńczych przedsiębiorców. Konkurencya nadaje warunkom produkcyi znaczenie przymusowego prawa zewnętrznego w stosunku do pojedyńczego kapitalisty. Tak w początku 1863 r. dwadzieścia sześć firm obszernych zakładów garncarskich w hrabstwie Staffordskim domagały się od parlamentu wydania prawa, ograniczającego dzień roboczy dzieci, motywując swe żądanie tem, że „konkurencya z innymi fabrykami“ przeszkadza im „dobrowolnie“ zmniejszyć dzienną pracę dzieci... „Pomimo przykrości — głosi petycya, jaką nam sprawia wyżej wymienione zło, niepodobieństwem jest przeszkodzić mu za pomocą dobrowolnej umowy kapitalistów pomiędzy sobą. Na podstawie wyłożonych tu kombinacyi, przyszliśmy do przekonania, że prawo przymusowe jest niezbędnem.“ Międzynarodowy kongres robotniczy w Genewie (1868 r.) postanowił: „Ogłaszamy, że ograniczenie dnia roboczego jest niezbędnym warunkiem przedwstępnym, bez którego wszystkie inne dążenia do emancypacyi pracy spełzną na niczem. Proponujemy, aby 8 godzin na dobę uważać za prawną granicę dnia roboczego.“ Ograniczenie dnia roboczego stanowi jedno z pierwszych żądań w agitacyjnym ruchu klas robotniczych Zachodniej Europy i Ameryki

Północnej. I bezwątpienia, rozmiar urzeczywistnienia tego żądania znajduje się w ścisłym związku z politycznem znaczeniem klasy robotniczej w kraju.

Przy danej długości dnia roboczego i danej ilości pracy koniecznej, wielkość zysku określa ilość najemników. Jeżeli robotnik wytwarza dziennie wartości dodatkowej na sumę 1 rs., to n robotników wytwarza wartości dodatkowej na sumę $1 \times n$ rubli. Ilość więc wytworzonego zysku przez ciąg pewnego peryodu czasu równa się zyskowi, jaki przynosi dzień roboczy pojedyńczego robotnika, pomnożonemu przez liczbę robotników, użytych do wytworu. Kapitalistyczna forma przemysłu jedynie wtedy może się rozszerzać, gdy powiększoną zostanie liczba robotników. To też zwolennicy tej formy gospodarstwa są zwykle obrońcami takich środków, które mają na celu pozbawienie niezależnych producentów środków produkcyi i obrócenie ich w ludzi, którzyby, zamiast produktów swej pracy, sprzedawali siłę roboczą. Kapitalistyczna forma przemysłu zaczęła się rozwijać w Europie szybko mianowicie w tym czasie, kiedy, w skutek zmian w warunkach zbytu i wielu innych przyczyn, dokonywał się przewrót w stosunkach agrarnych. Obrócenie roli uprawnej na pastwiska dla owiec i konfiskacya gruntów klasztornych w epoce reformacyi — wywołały ekspropriacyę włościan z ziemi i wytworzyły z nich proletariat. Włościanie, pozbawieni ziemi, musieli szukać środków utrzymania w sprzedaży siły roboczej. Ten napływ rąk roboczych był bardzo dogodnym dla powstających rękodzielń (manufaktur), pozwolił rozszerzyć produkcyę i przez to powiększył dochody właścicieli przedsiębiorstw kapitalistycznych. Pozbawienie ludności środków utrzymania, oprócz dostarczenia kapitalistycznej formie produkcyi siły roboczej, rozszerza dla niej także zbyt produktów. Większa część produktów, naprzykład przędza lniana, tkaniny płócienne i wiele innych, wytwarzanych przedtem przez rodziny włościańskie, stają się teraz przedmiotami kapitalistycznej produkcyi. Pracę, zużytą na przędzenie lnu, tkanie płótna, realizował przedtem dochód rodzin włościańskich; teraz realizuje ją zysk właścicieli przedsiębiorstw kapitalistycznych. Tym sposobem, w parze z ekspropriacyą i odebraniem środków produkcyi włościanom, idzie upadek pobocznych gałęzi przemysłu wiejskiego; odbywa się proces oddzielenia wytwórczego przemysłu od rolnictwa,

wzrasta liczba miast i ich rozmiary. W miarę wzrastania liczby i rozmiarów miast, a razem z tem i podziału zajęć, powstaje i rozszerza się rynek wewnętrzny. Teraz robotnik, otrzymując tylko pieniężną płacę, musi kupować wszystko to, co przedtem, będąc posiadaczem ziemi, produkował sam. Dzieci proletaryuszów pozostają zwykle sami proletaryuszami, obok tego zaś odbywa się ciągła koncentracya produkcyi. A więc z wzrostem ludności, ilość najemników w stosunku do ilości właścicieli przedsiębiorstw powiększa się i, jeżeli płaca zarobkowa nie podnosi się lub, ściślej mówiąc, ilość pracy koniecznej, to zysk właścicieli przedsiębiorstw kapitalistycznych ciągle wzrasta. Organizacya cechowa wieków średnich siłą starała się przeszkodzić przemianie rzemieślnika-właściciela, to jest osoby, pracującej wspólnie ze swemi czeladnikami i uczniami, w kapitalistę, ponieważ ograniczała liczbę robotników do niewielkiego maximum, do jakiego miał prawo posunąć ilość robotników pojedyńczy majster.

Przy danej ilości najemników i danej długości dnia roboczego, wielkość zysku określa się przez stosunek pracy koniecznej do pracy dodatkowej. Im większą część dnia roboczego stanowi praca dodatkowa, tem większym jest zysk. Ilość pracy koniecznej wyraża przez się wartość siły roboczej, czyli, co na jedno wychodzi, ilość godzin roboczych, wcielonych w płacę zarobkową.

Wartość siły roboczej i płaca zarobkowa — suma, która stanowi dla kapitalisty wartość pracy i suma, otrzymywana przez robotnika, za pracę —są pojęciami zupełnie różnemi i pamiętać o tej różnicy jest rzeczą bardzo ważną. Płaca zarobkowa jest to ilość przedmiotów, otrzymanych przez robotnika, za sprzedaną przez niego siłę roboczą. Wyraża się ona w formie pieniężnej (pieniężna płaca zarobkowa) lub w formie przedmiotów konsumpcyi (realna płaca zarobkowa).

Pierwsza wyraża ilość pieniędzy, które robotnik otrzymuje za sprzedaną siłę roboczą; druga — ilość produktów, które nabyć może za zarobione pieniądze. Jeżeli produkty spożywcze podniosły się w cenie, płaca zaś pozostała na dawnej stopie, to realna płaca zarobkowa zmniejszyła się i naodwrót.

Ponieważ nie znamy jeszcze teoryi obiegu pieniędzy, o której mówić będziemy w dziale Wymiany, przeto wyrażenie „płaca zarobkowa“ używać będziemy w znaczeniu realnej płacy za-

robkowej. Tak więc realna płaca zarobkowa jest to ta ilość produktów, jaką robotnik może nabyć za pieniądze, otrzymane w formie płacy. Lecz ilość tych produktów w rozmaitych krajach i w różnych peryodach czasu wymaga dla swego wytworu rozmaitej ilości pracy. Jeżeli w dwóch krajach A i B robotnicy otrzymują jednakową ilość produktów, lecz produkcya ich w kraju A wymaga mniejszej ilości pracy, to w nim ilość koniecznej pracy będzie mniejszą, a ilość zysku, przy jednakowej długości dnia roboczego, będzie większą; koszt zaś siły roboczej dla kapitalistów w kraju A będzie mniejszym niż w kraju B. W sporach parlamentarnych i literaturze, powiada Mill, większą uwagę zwracają na płacę zarobkową z punktu widzenia płacących, niż z punktu widzenia otrzymujących ją; to też mówią ciągle o wysokości i nizkości płacy zarobkowej, myśląc tylko o wysokości i nizkości kosztów pracy. Po większej zaś części rzecz ma się naodwrót: często wartość pracy bywa bardzo wysoką, chociaż płaca zarobkowa bywa bardzo nizką. Pochodzi to z różnicy w wartościach przedmiotów, spożywanych przez robotników. Jeżeli przedmioty te są tanie — to płaca zarobkowa może uważać się za wysoką w znaczeniu ważnem dla robotnika, bo w znaczeniu ilości, otrzymywanych przezeń produktów, wtedy, gdy wartość pracy jest nizką. Jeżeli zaś są one drogie, to robotnik może mieć bardzo mało, pomimo że kapitalistę kosztuje wiele jego siła robocza; takim jest zwykle stan rzeczy w krajach, gdzie produkcyjność pracy w gałęziach przemysłu, wytwarzającego przedmioty konsumpcyi, jest małą. W nich skąpe wynagrodzenie realne robotnika nie przeszkadza, aby nabywca pracy płacił drogo za nią; w tym razie przy nizkiej płacy zarobkowej nizkim jest także zysk.

Przykład odwrótny przedstawiają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Robotnik w nich korzysta z wielkiej obfitości wygód życia więcej, niż gdziekolwiek na świecie, oprócz niektórych nowych kolonij; lecz, dzięki wysokiej produkcyjności pracy, siła robocza kosztuje kapitalistę mniej daleko, niż w Europie. Widzimy to ztąd, iż wysokość zysku jest tam większą.

Słowem, wartość pracy czyli, co na jedno wychodzi, ilość niezbędnej pracy, czyli jeszcze innemi słowy, ilość godzin roboczych, wcielonych w płacę zarobkową, jest to funkcya dwóch zmiennych:—ilości produktów, którą robotnik otrzymuje i postę-

pów pracy w gałęziach przemysłu, wytwarzającego przedmioty dla użytku robotnika, czyli mówiąc inaczej, ilości pracy, potrzebnej do wytworu przedmiotów, które robotnik otrzymuje w postaci płacy zarobkowej. Ztąd wynika, że do zmniejszenia niezbędnej pracy i powiększenia przez to zysku wiodą dwie drogi. Jedna polega na zniżeniu płacy zarobkowej; druga—na udoskonaleniach technicznych, powiększeniu postępów pracy w gałęziach przemysłu, wytwarzającego przedmioty do użytku robotnika i na zniżeniu przez to wartości wymiennej tych przedmiotów. W pierwszym razie pogorsza się stan materyalny robotnika; w drugim— realna płaca zarobkowa nie zmienia się, pomimo iż koszt pracy dla kapitalisty zniża się, ponieważ zmniejsza się ilość pracy, potrzebnej do odtworzenia równoznacznika płacy zarobkowej.— Czy odbywa się to zmniejszenie kosztów pracy w rzeczywistem życiu i, jeżeli się odbywa, to jaką z tych dwóch wskazanych dróg— kwestyę tę zbadamy w dziale podziału.

Osiągnięcie większego zysku z przedsiębiorstwa stanowi przyczynę, która pobudza przedsiębiorców do czynienia udoskonaleń technicznych. Rozpatrzyliśmy warunki, określające wysokość ogólnego zysku klasy właścicieli przedsiębiorstw kapitalistycznych. Z tego zysku klasa ta płaci rentę gruntową, procenty od wypożyczonych kapitałów i podatki, nałożone na produkcyę. Jeżeli wielkość zysku, który przechodzi do rozporządzenia klasy przedsiębiorców, określa się jedynie przez trzy wskazane warunki, to dla każdego pojedyńczego właściciela istnieją jeszcze inne warunki, które mogą podwyższyć jego zysk. Rozumie się, że zwyżka zysku jednego przedsiębiorcy powoduje obniżkę drugiego. W liczbie tych warunków najpierwsze miejsce pod względem powszechności i nieustanności działania zajmują udoskonalenia techniczne sposobów produkcyi, które zwiększają produkcyjność pracy. Rzecz polega na tem, że udoskonalenia techniczne nigdy odrazu nie bywają wprowadzone; najpierw korzystają z nich jeden lub kilku zaledwie producentów i dopiero później stopniowo przechodzą one do rzędu zwykłych *społecznych* sposobów produkowania. Wszystko jedno, czy kapitalista sam poczynił udoskonalenia w swoim przedsiębiorstwie, czy też nabył pomysł od wynalazcy, zawsze przez cały przeciąg czasu, dopókąd one nie przejdą do zwykłych sposobów społecznej produkcyi, będzie otrzymywał większy zysk w porównaniu z tymi, którzy jeszcze

nie zdołali zaprowadzić ulepszeń. Dzięki udoskonaleniom technicznym, właściciel przedsiębiorstwa produkuje towary przy mniejszej ilości pracy, t. j. taniej, a sprzedaje je po tej samej cenie co i jego koledzy, lub też w celu powiększenia zbytu dla swego towaru, sprzedaje chociaż po cenie mniejszej, w każdym razie nie o całą różnicę pomiędzy ceną towaru na rynku i zaprowadzoną przez się oszczędnością w pracy. Zaledwie wtedy, gdy udoskonalenia stają się ogólnie używanemi, średnia cena towaru obniża się w stosunku do zaprowadzonej przez ulepszenie w produkcyi oszczędności w pracy i zysk producentów tego towaru wyrównywa się. Możność ta przedsiębiorców powiększania swych zysków, będąc zarazem pionierami technicznych udoskonaleń, wyjaśnia nam, dla czego kapitalistyczna forma przemysłu, dbając jedynie przy produkcyi o wartość wymienną, i w interesie której leży sprzedaż towaru po możliwie wysokiej cenie, ciągle dąży pomimo to do obniżenia ceny towarów.

Kiedy udoskonalenia techniczne w tej lub innej gałęzi przemysłu z indywidualnych stają się społecznemi, cena towarów, wytwarzanych w tych gałęziach, spada, ponieważ cena towarów znajduje się w stosunku odwrotnym do produkcyjnej siły pracy. Ze zniżki ceny towarów korzystają wszyscy konsumenci, w tej liczbie także klasa przedsiębiorców: za poprzednią ilość pieniędzy można nabyć większą ilość przedmiotów. Jeżeli udoskonalenia techniczne poczyniono w sferze przemysłu, produkującego przedmioty do użytku robotników, a jednocześnie pieniężna płaca zarobkowa zniżyła się, wtedy klasa przedsiębiorców wygrywa, jako producenci, na zysku, a jako konsumenci na zniżce ceny towarów.

Udoskonalenia techniczne, zmniejszając ilość pracy, potrzebnej do wytworzenia produktów, zmniejszają także ich wartość wymienną. Nadto prowadzą one do wzrostu bogactwa narodowego w znaczeniu wzrastania ilości niezbędnych, użytecznych i przyjemnych przedmiotów. Wypada koniecznie dobrze odróżnić *wartość wymienną bogactwa od bogactwa w znaczeniu ilości niezbędnych, użytecznych i przyjemnych przedmiotów.* Ricardo jeszcze ostrzegał ekonomistów przed mieszaniem tych pojęć. Możnaby, powiada ten autor, nazwać dwa kraje jednakowo bogatymi, jeżeli one posiadają w równej ilości niezbędne, przyjemne lub użyteczne przedmioty, lecz *wartość* bogactwa zależała by od

względnej *łatwości* lub *trudności wytwarzania* tych bogactw. Gdyby udoskonalona maszyna dała nam możność produkowania dwóch par pończoch zamiast jednej, nie zużywając więcej pracy, to za jeden jard sukna dawano by podwójną ilość pończoch. Gdyby podobne ulepszenie zaprowadzonem zostało przy wytwarzaniu sukna, to sukno i pończochy wymieniono by w poprzedniej proporcyi, lecz oba towary straciły by na *wartości*, ponieważ przy wymianie ich na kapelusze lub na złoto, wreszcie na wszelkie inne towary, trzeba było by dawać podwójną ilość pończoch i sukna. Jeżeli udoskonalenie rozszerza się i na produkcyę złota i wszystkich innych towarów, to poprzednie stosunki wymienne pomiędzy nimi znów powrócą. Produkcya roczna towarów wzrośnie w dwójnasób, a więc bogactwo narodowe się podniesie, lecz wartość jego nie powiększy się przez to wcale. Tak więc wartość istotnie różni się od bogactwa (w znaczeniu ilości produktów), ponieważ wartość zależy nie od *obfitości* (co stanowi cechę bogactwa w znaczeniu ilości produktów), lecz od trudności lub łatwości produkcyi. Praca miliona ludzi w przemyśle wytwarza (przy jednakowej długości dnia roboczego) zawsze jedną i tęż samą *wartość*, lecz nie zawsze jedno i to samo *bogactwo*.

W skutek wynalazków mechanicznych, powiększenia sprawności, lepszego podziału pracy lub odkrycia nowych rynków, milion ludzi w jednym okresie czasu może podwoić lub potroić rozmiary bogactwa, ilość przedmiotów niezbędnych, użytecznych lub przyjemnych w porównaniu z tem, co może wytworzyć taż sama ilość robotników w ciągu innego okresu; lecz przez to ludzie ci *nic by nie dodali do wartości wyrobów*.

Znanymi już nam są motywy, które pobudzają przedsiębiorców do czynienia udoskonaleń technicznych. W nowożytnej historyi techniki żadna zmiana w sposobach produkcyi nie wzmogła tak silnie produkcyjności pracy, jak rękodzielniczy podział pracy, a później— w teraźniejszych czasach, powstanie i postępy produkcyi maszynowej. Produkcya cechowa, ograniczając się niewielkiem maximum liczby robotników, których mógł utrzymywać majster, przeszkadzała przez to samo do większego podziału pracy. Dopiero ze wzrostem, po za cechową gospodarczych przedsiębiorstw organizacyą, podział zaczyna się na dobre rozwijać. Te przedsiębiorstwa gospodarcze otrzymały nazwę

rękodzielń (manufaktur). Do rozwoju rękodzielń potrzebną była ludność, która by nie posiadając środków produkcyi, do których mogłaby zastosować swą pracę. Ludność taka w wielkiej ilości pojawiać się zaczęła w XVI wieku w skutek wywłaszczenia włościan. Od tego stulecia poczyna się szybki i ciągły rozwój rękodzielń, które zamieniają się obecnie na fabryki t. j. przedsiębiorstw z produkcyą maszynową. W miarę powiększenia się ilości rękodzielń, pewiększał się także podział pracy i produkcyjność, wzrastało bogactwo narodowe, które przypadało w udziale przeważnie właścicielom rękodzielń i kupcom; powiększały się siły naturalne, oświata i znaczenie społeczne stanu trzeciego; czego poniekąd wyrazem są te prawa polityczne, które nakoniec zdobyła sobie klasa średnia najpierw w Anglii i Francyi, a później i w innych państwach Europy Zachodniej.

Postępy, jakie poczyniła technika w przemyśle wytwórczym dotychczas z całą siłą ujawniły się wyłącznie tylko w kapitalistycznej formie produkcyi, ponieważ drobne formy przedsiębiorstw w epoce rękodzielń nie mogły korzystać z podziału pracy, w naszych zaś czasach—z maszyn.

Teraz wypada nam rozpatrzeć, jakie zmiany w ekonomicznem, a więc i w socyalnem życiu spowodowały i powodują postępy techniki, dokonywane i dokonywające się przeważnie na gruncie kapitalistycznej formy przemysłu.

Ważniejsze technologiczne różnice, pomiędzy rękodzielniczym okresem produkcyi, a poprzedzającym go okresem produkcyi rzemieślniczej.

Przejście od średniowiecznego układu ekonomicznego, od cechowej organizacyi rzemiosł do nowego porządku rzeczy, do kapitalistycznej produkcyi, odznacza się w początkach tylko rozmiarami przedsiębiorstw, t. j. liczbą, jednocześnie używanych, robotników. Rękodzielnie, które powstały w XVI stuleciu i połączyły w jednym warsztacie kilka, dotychczas niezależnych od siebie rzemiosł, były w porównaniu z cechową produkcyą rzemieślniczą niczem innem, jak tylko rozszerzonym warsztatem poprzedniego majstra cechowego. Różnica więc w początkach była jedynie ilościową. Lecz w miarę rozwoju rękodzielń, zaczyna

zmieniać się także *technika produkcyi*. Zaprowadzenie w procesach pracy co raz to większego podziału pracy wywołuje istotną zmianę w charakterze wytwórczości i w położeniu robotników, a później powoduje rozmaite i głębokie następstwa we wszystkich sferach życia społecznego.

W pierwiastkowych rękodzielniach każdy z robotników wytwarza podług własnego, używanego poprzednio, sposobu, to jest zajmuje się wyrobem całego przedmiotu, a więc wypełnia po kolei wszystkie oddzielne prace, które są niezbędnemi dla wykonania przedmiotu. W miarę posuwania się naprzód podziału pracy, każda z operacyi odmiennych przypada w udziale oddzielnemu robotnikowi i wszystkie, niezbędne do wytworu przedmiotu, prace, wypełniają się jednocześnie przez wszystkich pracujących w warsztacie robotników.

Z produktu pracy pojedyńczej jednostki, uskuteczniającej wiele rozmaitych operacyj, towar przemienia się we wspólny produkt zbiorowej pracy robotników, z których każdy wypełnia bez przerwy jedną tylko jakąkolwiek czynność szczegółową.

Jeżeli zwrócimy uwagę na pewną określoną ilość materyału surowego, naprzykład drutu w rękodzielni igieł, to, przyglądając się pracy każdego robotnika, zauważymy, że ten materyał, zanim przyjmie ostateczną formę igły, podlega w rękach każdego robotnika pewnej odrębnej operacyi szczegółowej. Jeżeli zaś przeciwnie, rozpatrywać będziemy rękodzielnie — jako jeden organizm zbiorowy, to ujrzymy, że materyał surowy jednocześnie przechodzi wszystkie fazy wytwarzania. Robotnik zbiorowy, złożony z robotników detalicznych, jednemi rękami ciągnie drut przez walcownię i, jednocześnie, innemi rękami rozprostowuje go, przecina na części, zaostrza i t. d. Ciągłość pracy w czasie, która istniała wtedy, kiedy rzemiosło jeszcze nie było podzielone na operacye proste, przemienia się tutaj na ciągłość w przestrzeni.

Ztąd pochodzą wszystkie te korzyści podziału pracy, o których już wyżej mówiliśmy.

Czas, potrzebny przedtem do przechodzenia robotnika z jednego stadyum pracy do drugiego, został skróconym, przez co powiększyła się produkcyjność. Nadto korzyść dotyczy również

instrumentów roboczych, teraz bowiem w mniejszej już ilości są one potrzebne, ponieważ jednocześnie znajdują się w czynności i nie leżą bezużytecznie tak, jak wtedy, kiedy robotnik naprzemian wypełniał wszystkie fazy procesu pracy. Większa produkcyjność pracy w rękodzielni zależy także od doskonałości narzędzi. Podział pracy prowadzi za sobą specyalizacyę narzędzi, która znów powoduje ich udoskonalanie.

Im dalej naprzód postępuje podział pracy w rękodzielniach, tem produkcyjniejszą staje się ich siła, tem niebezpieczniejszem jest ich współzawodnictwo dla cechów i rzemieślników niezależnych.

Rozmaite operacye szczegółowe w rękodzielniach wymagają do swego wykonania niejednakowej ilości czasu, to też stosunkowa ilość specyalnych robotników musi być różną. Przypuśćmy naprzykład, iż jeden robotnik przez godzinę odlewa 2,000 liter; jeden przez godzinę wybija 4,000 liter i, nakoniec, jeden odszlifowuje 8,000 liter. Oczywiście, w takim razie w rękodzielni, która wyrabia czcionki, potrzeba na jednego szlifierza dwóch robotników wybijających i czterech odlewających czcionki. Tutaj znów napotykamy zasadę kooperacyi w najprostszej formie t. j. w formie zajęcia jednocześnie wielu robotników jedną i tą samą robotą, lecz obecnie zasada ta przedstawia się nam jako wyraz organicznego stosunku. Tak więc podział rękodzielniczy nie dosyć że urozmaica i upraszcza rodzaje pracy, ale jeszcze tworzy określone stosunki matematyczne dla *ilościowego* rozmiaru grup robotniczych.

Skoro na zasadzie doświadczenia znaleziono stosunkową, najodpowiedniejszą i najkorzystniejszą dla danego rozmiaru produkcyi ilość robotników w rozmaitych grupach, to rozmiar ten może zostać rozszerzonym tylko wtedy, gdy zostanie powiększoną liczba robotników jednocześnie we wszystkich grupach, z których każda wykonywa jedną szczególną operacyę. Tym sposobem istniejący podział w każdej danej gałęzi przemysłu, w której istnieją rękodzielnie, przepisuje przedsiębiorcy na zasadzie prawa konkurencyi cyfrę tego minimum robotników, które musi utrzymać, aby pomyślnie zacząć i prowadzić przedsięwzięcie. Nadto te korzyści, które można osiągnąć wskutek dalszego podziału pracy, warunkują się przez stopniowe powiększanie liczby robotników; a liczba ta, jak już widzieliśmy, wzrasta tylko w stosunku ilorazowym. W miarę wzrastania zmiennej części kapi-

tału, obracanej na zakup siły roboczej, powiększa się również stała jego część; i wzrasta rozmiar ogólnych warunków produkcyi, jako to: budowli, pieców i t. d. jak również ilość surowego materyału. Tym sposobem wzrastanie minimum kapitału, który musi posiadać pojedyńczy kapitalista, czyli, mówiąc inaczej, wzmaganie się koncentracyi środków utrzymania robotników i środków produkcyi w rękach pojedyńczych jednostek, oraz wzrastanie klasy robotników najemnych są zjawiskami, które wypływają z technologicznego charakteru rękodzielni, rozwijających się na gruncie kapitalistycznym.

Dla dobrego zrozumienia produkcyi rękodzielniczej, trzeba mieć na uwadze tę okoliczność, iż działalność pracy w rękodzielniach nosi poprzedni charakter ręczny, a więc, choćby praca rękodzielnicza znacznie wyżej stała pod względem produkcyjności od poprzedzającego stadyum produkcyi z jej drobnemi formami przedsiębiorstw i słabym podziałem pracy wewnątrz warsztatu, to, w każdym razie, pod tym względem żadną miarą równać się nie może z maszynową pracą. Rozmaite rodzaje pracy w rękodzielniach bywają prostsze i więcej złożone, wymagają większej lub mniejszej nauki i sztuki; dla tego też okres rękodzielniczy rozwinął pewną hierarchiję sił roboczych, której odpowiadają stosowne wynagrodzenia. Przytem w każdym procesie produkcyi rękodzielniczej są operacye tak proste, jak chodzenie, stanie, przenoszenie, iż z łatwością przez każdego robotnika mogą być wykonanemi. Lecz i te proste operacye obecnie odłączają się od więcej treściwej działalności człowieka i stają się oddzielnemi funkcyami. To też w każdem rzemiośle, które rękodzielnia obejmuje, wytwarza ona całą klasę tak zwanych wyrobników czyli niefachowych robotników, których w ciągu okresu, kiedy każdy robotnik wykonywał kolejno wszystkie potrzebne do wytworzenia przedmiotu procesy pracy, zupełnie nie było. Tym sposobem obok stopniowania hierarchicznego występuje prosty podział robotników na fachowych, od których wymaganemi są pewne wiadomości specyalne i wyrobników od których nie wymaga się ani znajomości, ani sztuki. Bardzo radykalną i brzemienną w skutki zmianę pod tym względem wnosi produkcya maszynowa. Sprowadza ona pracę materyalną do prostej pracy mięśni, a więc usuwa konieczność długiej nauki technicznej, specyalizacyi i zrównywa klasę robotniczą, przez co dopomaga do

jej wyosobnienia. Okres rękodzielniczy, rozwijając stopniowo podział pracy, przygotowywał przez to samo grunt dla maszyn i produkcyi maszynowej. Rozwijając podział pracy, urozmaicał i ulepszał narzędzia pracy, wskutek zastosowywania ich do specyalnych funkcyj robotnika. Przez to właśnie okres rękodzielniczy przysposobił warunki odpowiednie dla maszyn, które nie przedstawiają nic więcej, jak tylko kombinacyę najprostszych narzędzi ręcznych. W ciągu tego okresu maszyn używano tylko przy niektórych prostych procesach, które odbywały się w wielkich rozmiarach i z wielką stratą siły mechanicznej. Tak naprzykład w papierniach rozdrabniania gałganów dokonywano w młynach odpowiednich, a w zakładach metalurgicznych do rozdrabniania rudy używano mechanicznych stępów. Jednakże wogólności maszyny aż do końca XVIII w. bardzo nie wielką odgrywały rolę.

Jedną z najdoskonalszych form rękodzielni były zakłady, w których wyrabiano narzędzia. Warsztat taki przedstawiał podział pracy na najrozmaitszych stopniach. Świder, dłuto, warsztat tokarski i inne, miały swych własnych robotników, stojących w hierarchicznym porządku stosownie do stopnia ich uzdolnienia. Ta to właśnie rękodzielnia, drogą stopniowego rozwoju, wydała znowu maszynę. Maszyny zastępują podstawę wszystkich poprzedzających okresów gospodarczych w tej liczbie i rękodzielniczego, a mianowicie pracę ręczną, nową podstawę techniczną—siłami natury.

Okres produkcyi maszynowej. Przystępując do analizy produkcyi maszynowej, przedewszystkiem wypada rozpatrzeć pytania: na mocy jakich własności narzędzie pracy przemienia się z instrumentu w maszynę; czyli mówiąc inaczej, czem się różni maszyna od narzędzia rzemieślniczego. Rozumie się, że mowa tu o wielkich, charakterystycznych różnicach, ponieważ różnice jaskrawe bardzo rzadko spotykają się w ekonomicznej historyi społeczeństw.

Technologiczna istota maszyny. Każda maszyna składa się z trzech odrębnych części: maszyny poruszającej, kierownika i nakoniec instrumentu mechanicznego, czyli właściwej maszyny roboczej.

Maszyna poruszająca działa jako siła, która wprawia w ruch cały mechanizm. Wytwarza ona albo sama siłę poruszającą, jak

się to dzieje naprzykład w maszynie parowej, lub też otrzymuje z zewnątrz impuls do ruchu od jakiejkolwiek siły przyrody, naprzykład wody, wiatru i t. p. (W maszynie nie zupełnie rozwiniętej taki impuls daje zwierzę lub człowiek, jak naprzykład w maszynie do szycia).

Kierownik, składający się z kół rozpędowych, wałów, kół zębatych, mimośrodów, drążków, łańcuchów i pasów, różnych pośrodkowych i pomocniczych przyrządów—reguluje ruch, zmienia, jeżeli tego potrzeba wymaga, jego formę, np. prostolinijny—w kołowy lub oscylacyjny i przenosi go na różne części mechanizmu roboczego. Obie te części mechanizmu, to jest maszyna poruszająca i kierownik, istnieją dla tego tylko, ażeby udzielić trzeciej części mechanizmu, maszynie roboczej ruch, w czasie którego ona chwyta i *pożytecznie* zmienia przedmiot pracy. Ta to właśnie część maszyny, *maszyna robocza*, spowodowała rewolucyę w przemyśle w XVIII stuleciu. Ogłaszając w 1755 roku o wynalezionej przez siebie przędzalni i o następującej za nią rewolucyi przemysłowej, John Wot największy kładł nacisk na to, iż obecnie będzie można prząść bez pomocy palców, jak się wyraził w swej broszurce. Nawet i teraz za każdym razem, gdy produkcya rzemieślnicza lub rękodzielnicza przechodzi w produkcyę maszynową, punktem wyjścia takiej przemiany jest zawsze taka sama część maszyny.

Jeżeli bliżej przyjrzymy się maszynie roboczej, to zwykle, choć często w bardzo zmienionej formie, odnajdujemy w niej te same przyrządy i narzędzia, których używa rzemieślnik, lub rękodzielnik, lecz *nie są one już tutaj narzędziami pracy człowieka* lecz *mechanizmu* czyli mechanicznymi instrumentami. A więc maszyna robocza jest to taki mechanizm, który po udzieleniu mu właściwego ruchu, wykonywa z pomocą swych narzędzi te same operacye, które dawniej spełniał robotnik przy pomocy podobnych narzędzi. Istota rzeczy nie zależną jest od tego, czy poruszająca siła pochodzi od człowieka, czy też wytwarza ją stosownie do tego urządzony motor. Ważne znaczenie przemysłowe maszyny roboczej polega na tem, iż ilość instrumentów, których człowiek jednocześnie używać może, ogranicza liczba jego organów. W Niemczech kiedyś próbowano powierzać kręcenie dwóch korb w przędzalni jednemu robotnikowi, i tym sposobem zmuszano go do pracowania jednocześnie obiema rękami i noga-

mi. Lecz wymagało to nadmiernego wytężenia. Tymczasem jenny — tak nazwano pierwszą przędzalnię mechaniczną — już w początkach swego istnienia pracowało na 18 wrzecionach; maszyna do dziania pończoch jednocześnie pracuje na 1000 drutach, wtedy gdy człowiek może pracować tylko na dwóch. Tak więc maszyna zastępuje robotnika, mogącego działać tylko jednym narzędziem, przez mechanizm, który jednocześnie pracuje całą masą takich samych narzędzi lub nieco zmienionych i który wprawia w ruch jedna tylko siła poruszająca niezależnie od formy, jaką przybiera. To właśnie cechuje istotę maszyny. Zwiększenie rozmiarów maszyny roboczej i liczby organów, jednocześnie działających, wymaga masywnego, poruszającego mechanizmu i siły potężniejszej od siły człowieka. Ze wszystkich znaczniejszych sił poruszających, przekazanych przez peryod rękodzielniczy, *siła konia* była najmniej zadawalniającą, po części skutkiem tego, że wymaga spoczynku, a więc niezdolną jest działać bez przerwy, po części z przyczyny jej drogości. *Wiatr* przedstawia siłę bardzo zmienną i przytem niemożliwem jest kontrolowanie jej wielkości. Dla tego też jeszcze w peryodzie rękodzielniczym siła *spadającej wody* nabiera pierwszorzędnego znaczenia. Jednakie używanie tej siły jest ograniczonem, gdzie jej natura nie daje, tam użycie jej jest niemożliwe; nadto, i to najważniejsze, siła wody przedstawia charakter miejscowy, przenieść jej nie można: oprócz tego, siła spadku wody nie może być dowolnie powiększoną. Dopiero wynalazek Watta, tak zwana *maszyna z podwójnem działaniem* dostarcza pierwszego motoru, który sam rodzi siłę poruszającą, potrzebując do tego wody i węgla; stopień siły tego motoru w zupełności zależy od woli człowieka; nadto może być przenoszonym z miejsca na miejsce. To też para przedstawia motor miejski, wtedy gdy koło wodne jest przeważnie motorem wiejskim; para pozwala na skupienie się przemysłu w miastach, wtedy gdy koło wodne rozrzucało go po całym kraju. I oto dla czego para może być nazwaną matką miast przemysłowych. Przez zastosowanie pary do poruszania maszyn liczba i rozmiary miast zaczęły szybko wzrastać. Wielki geniusz Watta ujawnia się mianowicie w tem, że w patencie, który wziął w 1784 r., przedstawia swą maszynę nie jako wynalazek, służący tylko do pewnych celów, lecz jako *czynnik zasadniczy wielkiego przemysłu.*

Skoro tylko nastąpiła przemiana instrumentów organów ludzkich w instrumenty aparatu mechanicznego, to jest w maszynę roboczą, natychmiast mechanizm poruszający otrzymał formę samoistną, niezależną od granic siły ludzkiej. Jednocześnie maszyna robocza schodzi na stopień prostego pierwiastku, na stopień składowej części całej maszyny. Jeden i ten sam mechanizm poruszający, może teraz wprowadzić w ruch jednocześnie kilka maszyn roboczych. W miarę powiększania liczby jednocześnie poruszanych maszyn roboczych powiększa się również i mechanizm poruszający i kierownik, który stopniowo rozrasta się w obszerny i złożony aparat.

W procesie produkcyi maszynowych wypada rozróżniać dwa zjawiska: kooperacyę wielu jednakowych maszyn i systemat maszyn, to jest kooperacyę różnorodnych maszyn. Pierwsze zjawisko jest prostem współpracownictwem maszyn, drugie — współpracownictwem złożonem czyli podziałem pracy pomiędzy maszynami. W pierwszym razie cały przedmiot wykonywa jedna i ta sama maszyna robocza. Tak np. fabryka tkacka składa się z mnóstwa mechanicznych warsztatów tkackich, rozstawionych jeden przy drugim w jednym i tym samym budynku i wykonywających jednakową robotę; podobnież fabryka szycia składa się z szeregu maszyn do szycia, działających jednocześnie w jednym budynku. Wiele jednakowych maszyn roboczych otrzymuje jednocześnie impuls od ogólnego motoru, który bije na podobieństwo serca w tym ogromnym organizmie, i bicie swe udziela za pośrednictwem kierownika oddzielnym maszynom roboczym. Systemat zaś maszyn występuje zamiast pojedyńczej maszyny samoistnej wtedy, kiedy przedmiot wyrobu przechodzi przez cały szereg po sobie następujących procesów, wykonywanych przez sieć różnorodnych, lecz wspólnie związanych maszyn roboczych. Tak w maszynie do robienia rurek papierowych jedna część maszyny rozcina papier, druga skręca go, trzecia skleja, czwarta wykończa i wyrabia po 300 sztuk na minutę. Tutaj znów powstaje właściwa rękodzielni kooperacya, oparta na podziale pracy, lecz nie jest już kombinacyą specyalnych robotników, lecz detalicznych maszyn roboczych. Osobne narzędzia detalicznych robotników, jak naprzykład w rękodzielni wełnianej, narzędzia pilśniarza, gręplarza, przędzarza i t. d. przemieniają się teraz w przyrządy specyalnie do tego przygotowanych maszyn, z któ-

rych każda w tym systemacie skojarzonych maszyn roboczych przedstawia odpowiedni organ, przysposobiony do osobnych funkcyj. W tych gałęziach produkcyi, do których pierwszy raz dopiero wprowadza się systemat maszyn, już sama rękodzielnia daje wskazówkę podziału pracy, a więc organizacyi procesu wytwarzania. Każda maszyna detaliczna dostarcza następnej maszynie detalicznej jej materyał surowy, ponieważ zaś wszystkie te maszyny działają jednocześnie, więc produkt bez przerwy przechodzi wszystkie stopnie swego wytwarzania. Jak w rękodzielni ścisła kooperacya robotników detalicznych tworzy pewne określone części, odnośnie do pojedyńczych grup robotników, tak samo w rozgałęzionym systemacie maszyn ciągła zależność jednych od drugich tworzy pewny określony stosunek pomiędzy ich liczbą, rozmiarami i szybkością działania.

Jeżeli szereg maszyn roboczych wprawia w ruch jeden motor, który sam wytwarza swą siłę, to taki mechanizm przedstawia jeden wielki automat. W wielu niezupełnie jeszcze udoskonalonych procesach maszynowej produkcyi, potrzebni są robotnicy do udzielania maszynom pewnych ruchów. Lecz skoro tylko maszyny robocze wykonywają bez wielkiego współudziału człowieka wszystkie ruchy, niezbędne do wyrobienia surowego produktu i zaledwie potrzebują nadzoru, to wtedy przedstawiają już mechanizm automatyczny. Produkcya maszynowa w swej najwięcej rozwiniętej formie przedstawia rozgałęziony systemat automatycznych maszyn roboczych, wprawianych w ruch, za pośrednictwem kierownika, przez jeden centralny automat. Zamiast pojedyńczych maszyn występuje tutaj ogromny potwór mechaniczny, kolosalne cielsko, które wypełnia cały budynek fabryczny i siła demoniczna, z początku ukryta w uroczyście wymierzonych ruchach olbrzymich jego członków, przeziera w gorączkowo szalonych skokach niezmiernej ilości organów roboczych.

Przewrót w sposobie wytwarzania w jednej jakiejkolwiek sferze przemysłu wywołuje podobny przewrót i w innych sferach; szczególniej jaskrawo ujawnia się to w produkcyi towarów żelaznych. Tak naprzykład maszynowe przędzenie zrobiło niezbędnem maszynowe tkanie, a wspólnie oba dokonały mechaniczno - chemicznej rewolucyi w blechach, farbiarniach i drukarniach. Z drugiej strony taż rewolucya w przędzeniu ba-

wełny wywołała wynalazek maszyny, do oddzielania bawełnianych włókien od nasion, i dopiero wtedy stało się możebnem produkowanie bawełny na taką skalę, jakiej wymagały udoskonalone sposoby fabrykacyi tkanin bawełnianych. Przewrót zaś w sposobach produkcyi, używanych w przemyśle wytwórczym i rolnictwie, spowodował konieczność przewrotu w ogólnych warunkach życia społecznego, to jest w środkach komunikacyi i przewozu. Podobnie jak środki komunikacyi i przewozu społeczeństwa średniowiecznego — gospodarstwo którego zasadzało się na drobnem rolnictwie z jego drobnemi pomocniczemi gałęziami przemysłu i rzemiosłami miejskiemi — okazały się zupełnie niewystarczającemi do potrzeb produkcyi okresu rękodzielniczego, z jego obszerniejszym podziałem zajęć, z jego koncentracyą narzędzi pracy i samych robotników, nakoniec z jego rynkiem kolonialnym, tak iż środki te musiały znacznym uledz zmianom, tak również i te środki komunikacyi i przewozu, które wytworzył okres rękodzielniczy, przedstawiły ogromną przeszkodę i hamulec dla rozwoju przemysłu wielkiego, z jego obszerną produkcyą w celu odległego zbytu, i z nowo zawiązanymi stosunkami handlowymi, które trzymają w zależności rynki i produkcyę całego świata. Dla tego też środki komunikacyi i przewozu szybko poczynają przystosowywać się do sposobów produkcyi przemysłu wielkiego. Zaczęto zaprowadzać system parostatków rzecznych, drogi żelazne, kolosalne statki morskie i telegrafy.

Zaznajomiwszy się z technologiczną istotą maszyny, widzimy, że zasadnicze znaczenie produkcyi maszynowej polega na tem, iż tutaj siłę ludzką zastępują siły przyrody i rutynę, zaczerpniętą z doświadczeń, zamienia samowiedne zastosowanie przyrodoznawstwa. Przytem w produkcyi maszynowej kooperacyjny charakter procesu pracy, to jest produkcya na szeroką skalę, staje się techniczną koniecznością, wypływa z natury samych narzędzi pracy.

Warunki mniejszej lub większej użyteczności maszyny. Maszyny stanowią część kapitału stałego; podobnie, jak każda inna część składowa kapitału stałego, maszyny podlegają zniszczeniu wskutek używania i odpowiednio do zniszczenia przenoszą swą wartość na wytworzony za ich pomocą produkt. Okoliczność ta określa warunki i mniejszej lub większej użyteczności maszyny.

Użyteczność maszyny tem jest większą, im mniejszą jest wartość, która ona przenosi na produkt dzienny, im dłuższym jest peryod czasu jej usług, to jest im powolniejszem jest jej niszczenie. Przy danym peryodzie czasu, w ciągu którego maszyna spełnia swe usługi, korzyść z maszyny tem jest znaczniejszą czyli, co na jedno wychodzi, tem mniejszą przenosi ona wartość na produkt, im tańszą jest sama maszyna, to jest im mniejszej ilości pracy wymaga jej budowa. Nakoniec przy danym peryodzie wyświadczania usług i przy danej wartości maszyny użyteczność jej tem jest wyższa, im większą ilość przedmiotów produkuje, czyli, wyrażając się inaczej, im praca jej jest intensywniejszą. Nakoniec znaczenie maszyny po większej części zależnem jest od szybkości z jaką ona działa na obrabiany materyał, lub od siły działania, a często od jednego i drugiego; tak naprzykład szybkością działania wrzeciona, ilością i siłą uderzeń młota określa się ilość produktu, wytwarzanego w jednostce czasu.

Warunki zastosowania maszyny. Oczywiście, że w tym razie, kiedy wyrób maszyny potrzebuje tyleż pracy, ile jej zaoszczędzić można przez zastosowanie maszyny, będzie miało miejsce proste przestawienie pracy; więc też tutaj produkcyjność pracy nie wzrasta; nie ma też interesu wprowadzać maszyny. Maszyna może być zastosowaną do produkcyi wtedy tylko, kiedy ilość pracy zużyta na jej budowę i wymagane przez nią substancye pomocnicze—smarowidło, węgiel, drzewo do opału i inne—przy danem natężeniu i danym czasie trwania maszyny będzie mniejszą od tej, której wymaga wykonanie produktu pracą ręczną, czyli krócej: maszyna może być zastosowaną wtedy, kiedy zdolną jest zaoszczędzić pracę. Stopień więc produkcyjności maszyny mierzy się tem, *o ile zdolną jest ona wyrugować siłę roboczą człowieka.*

Lecz dla kapitalistycznej formy przedsiębiorstw granice zastosowania maszyn są ciaśniejsze. Ciaśniejszemi są dla tego, że właściciele kapitalistycznych przedsiębiorstw opłacają nie całą pracę, którą robotnik w produkcie swej roboty daje im, a więc zastosowanie maszyn w kapitalistycznych przedsiębiorstwach ogranicza się różnicą, jaka zachodzi *pomiędzy wartością maszyny i wartością zastąpionej przez nią siły roboczej.* W pierwszym razie, praca, użyta na wytworzenie maszyny współzawodniczy z całą pracą potrzebną do wyrobu przedmiotu; w drugim zaś wypa-

dku współzawodniczy tylko z wartością siły roboczej, t. j. z sumą, jaką musi wyłożyć kapitalista na kupno tej siły roboczej). A więc produkcyjność maszyny w drugim wypadku musi być większą niż w pierwszym, aby maszyna z korzyścią mogła być zastosowaną. Poprzyjmy to założenie przykładem. Przypuśćmy, że pewien produkt powstał jako rezultat 1000 dni roboczych pracy ręcznej (przypuśćmy 300 dni roboczych w roku). Jeżeli więc wynaleziono maszynę, na budowę której potrzeba użyć 400 dni roboczych; jeżeli trwać i służyć produkcyi ona może w przeciągu roku, do nadzoru wymaga 1 robotnika, a koszta utrzymania: paliwo, smarowidło i inne wydatki dają się obliczyć na 50 dni roboczych i jeżeli produkcya jej roczna nareszcie równa się produkcyi 1000 dni roboczych przy pracy ręcznej, to maszyna taka da się zastosować z korzyścią widoczną, bo przez jej zastosowanie zaoszczędzi się 250 dni roboczych. Pomimo to wszakże maszyna taka przy istnieniu pracy najemnej nie zostanie zastosowaną, a to z następującego powodu: maszyna w tym razie jak już wyżej zauważyliśmy współzawodniczy nie z całą ilością pracy, którą zastępuje w produkcyi, lecz tylko z płacą opłacaną. Wskutek podziału pracy produkcya maszyn stanowi osobną gałęź przemysłu. Kapitalista kupując maszynę płaci tak za pracę niezbędną, jak i za pracę dodatkową. krócej: — za całą pracę użytą na jej produkcyę, tymczasem w swojem własnem przedsiębiorstwie kapitalista opłaca tylko wartość siły roboczej, to jest pracę niezbędną. Jeżeli więc, przy 10 godzinach pracy dziennej, praca niezbędna stanowi połowę, to oczywiście kapitalista nie ma wyrachowania wprowadzać u siebie wyżej wskazanej maszyny, gdyż wyrób jej, nadzór nad nią i inne wydatki na jej utrzymanie stanowią 750 dni roboczych, a zastosowanie jej — pomimo że produkt, który ona wytworzy w ciągu roku, może być wytworzonym przez ręczną pracę w ciągu zaledwie 1000 dni roboczych — zastąpi kapitaliście tylko 500 dni roboczych. Na wprowadzeniu więc maszyny straciłby on 250 dni roboczych.

Ponieważ w różnych krajach i gałęziach przemysłu dzień roboczy dzieli się nie jednakowo na czas opłacony i dodatkowy, więc też maszyna, używana w jednym kraju, często nie znajduje zastosowania w drugim, w którym praca jest tańszą. Tak w Anglii, naprzykład, fabrykują takie maszyny, które można wprowa-

dzać tylko w Ameryce Północnej; wiele wynalazków francuzkich XVIII stulecia zastosowano tylko w Anglii.

Zmiany socyalne, które sprowadza maszynowa produkcya. Wykazawszy techniczne znaczenie maszyn i warunki ich użyteczności i zastosowania, przejdziemy teraz do wyłuszczenia zmian, które one sprowadzają w socyalnem życiu i, przedewszystkiem, rozpatrzymy wpływ, jaki wywierają na losy klas robotniczych.

Produkcya maszynowa znacznie pomnaża ilość robót, wymagających niewielkiej siły mięśniowej. Dla tego też wyrwanie z ognisk domowych kobiet i dzieci, ściągnięcie *pracy kobiecej* i *dziecięcej* do fabryk i zakładów było pierwszem następstwem zastosowania maszyn. Gdyby kobiety i dzieci nie sprzedawały swej pracy przedsiębiorcom, a pozostawały w domu wpośród rodziny, robotnik mężczyzna z konieczności musiał by otrzymać taką płacę, która by mu wystarczyła do zaspokojenia niezbędnych potrzeb całej rodziny. Tymczasem, gdy maszyny wyciągnęły na rynek wszystkich członków rodziny robotniczej, płaca zarobkowa robotnika mężczyzny może być mniejszą. Okoliczność ta z jednej strony i zwiększona podaż pracy na rynku, wskutek korzystania z pracy kobiet i dzieci, z drugiej strony ujawnia tendencyę *zmniejszenia wartości robotniczej siły dziennej.* Tylko drogą organizacyi, łączenia się w związki klasa robotnicza może przeciwdziałać tej tendencyi.

Smutne dane o wpływie pracy kobiet na moralność robotników fabrycznych i o wycieńczeniu organizmów dzieci przez nadmierną pracę przytaczają angielskie Księgi Błękitne do czasu wydania prawa, ograniczającego pracę małoletnich.

Praca fabryczna kobiet podkopuje byt rodziny, odrywając matkę od dzieci, żonę od męża. Wspólna praca nocna mężczyzn, kobiet i dzieci jest źródłem zepsucia obyczajów. „Głęboki wstręt“ — powiada prezes lekarskiego biura londyńskiego, dr. Simon „który uczuwamy do pracy kobiet w fabrykach, objaśnia świadomość zła, które ona sprowadza.“ Angielski inspektor fabryczny Bakers w jednym ze swych raportów wyraża się: „dla okręgów fabrycznych będzie prawdziwem szczęściem zakaz pracowania zamężnym kobietom, mającym rodziny.“ O fizycznej niemocy dzieci fabrycznych świadczą nietylko inspektorzy fabryczni, ale nawet sami fabrykanci. Przed wydaniem praw fabrycznych 8-mio letnie dzieci pracowały po 14 godzin dziennie. Oprócz wycień-

czenia niedojrzałego organizmu dziecka praca fabryczna wywiera zgubny wpływ na *umysłowy* i *moralny* stan dziecka. Fabryka zabija w zaczątku zdolności w dzieciach, sprowadza tępość i dzikość, robi je niezdatnemi do rozwoju. Wydaniem praw, ograniczających pracę dzieci, państwo wmięszało się tak w prawa wolnej konkurencyi jak i w prawa władzy rodzicielskiej.

Znając technologiczną istotę maszyny, łatwo pojąć, że sztuka kierowania narzędziem roboczem przechodzi z robotnika na maszynę. Wskutek tego zamiast hierarchii specyalistów robotników okresu rękodzielniczego na fabryce automatycznej, wymagającej tylko siły mięśni, pojawia się zrównanie robót; zamiast różnicy w specyalnościach zjawia się naturalna różnica w wieku i płci. Robotników rozstawiają w fabryce pomiędzy maszynami. Dzielą się oni przeważnie na takich, którzy mają nadzór nad maszyną i na ich podręcznych (rekrutowanych wyłącznie prawie z dzieci). Do podręcznych zaliczają się mniej więcej prawie wszyscy ci, którzy podają materyał maszynie. Oprócz tych głównych oddziałów znajduje się nie wielki liczbą personel, który dogląda wszystkich maszyn i zajmuje się ich naprawą: są to technicy i mechanicy. Ta wyższa klasa robotników wykształconych umysłowo, w części fachowo, stoi zewnątrz koła robotników fabrycznych. Ponieważ w produkcyi maszynowej praca dzieli się pomiędzy specyalne maszyny, zatem od robotnika nie wielkiej wymagają wiedzy—znajomości sztuki. To też personel roboczy, jak również same zajęcia robotników mogą z łatwością być zmienionymi. Lecz chociaż maszyna pod względem technicznym ruguje stary system podziału pracy, specyalizowanie pracy pomiędzy robotnikami, system ten jednakże dalej istnieje w spółczesnej fabryce i jeszcze w gorszym stanie niż w okresie rękodzielniczym. Jeżeli przy rękodzielniczym podziale pracy robotnik umiał i wykonywał pewną część rzemiosła, to przy maszynowej produkcyi, specyalność jego ogranicza się do tego, iż całe życie poświęca na usługi pracy jakiejkolwiek części maszyny. I to nadużycie, przemieniające człowieka w jakąś przystawkę do części maszyny, objaśnia się tą obojętnością, która cechuje przedsiębiorców na los robotników, — przy dobrych bowiem chęciach można by było zaprowadzić zmiany zajęć pomiędzy robotnikami. Wskutek przystawienia robotnika do obsługiwania jednej i tej samej części maszyny praca przy niej,

która już przez samą długość trwania nadzwyczaj nuży system nerwowy i tłumi działalność ducha, przygniata potężniej jeszcze stronę fizyczną, zmuszając do działania jedne i te same organy ciała, a pozostawiając inne w nieczynności. Człowiek wycieńcza się pilnując przez 12 godzin jednostajnego ruchu jakiegokolwiek mechanizmu. Ten ujemny wpływ maszyn ujawnia się dla tego tak silnie, że w rękodzielniczej i rzemieślniczej produkcyi narzędzia służą za środek robotnikowi, tymczasem gdy w fabryce on sam musi usługiwać maszynie. W pierwszym wypadku ruch narzędziom roboczym robotnik nadaje, w drugim zaś tylko śledzić może za nim. W rękodzielni robotnicy są członkami żywego organizmu; w fabryce zaś istnieje tylko organizm martwy, od robotników niezależny, do którego on sam jest dołączony, jako żywy dodatek. Tym sposobem maszyna, ze względu na swą naturę, staje się dobroczyńcą ludzkości, usuwając konieczność pracy materyalnej, uciążliwej nauki technicznej i specyalizacyi robót. Przy współczesnem jej zastosowaniu w przedsiębiorstwach kapitalistycznych prowadzi do większego jeszcze podziału pracy, niż w produkcyi rękodzielniczej. Urządzenie gimnastycznych instytutów dla robotników i ograniczenie przez prawo dnia roboczego będą najskuteczniejszymi środkami w celu zmniejszenia zła, które wyradza podział pracy.

Do szkodliwego na zdrowie robotników wpływu, który podział pracy wywiera, zaliczyć wypada jeszcze wiele innych nieprzychylnych warunków otoczenia, w jakiem zwykle odbywa się praca w rękodzielniach, fabrykach i zakładach. Ponieważ ani społeczeństwo, ani rząd nie kontrolują rękodzielni i fabryk, robotnicy więc bywają obciążani w nich nadmierną pracą; przytem zmuszeni pracować w ciasnocie, trują się powoli zgęszczonym i zaraźliwym powietrzem, skutkiem czego zdrowie ich na tem cierpi, nadto życiu często zagraża niebezpieczeństwo pomiędzy ścieśnionemi maszynami, które z regularnością pór roku przeprowadzają swe bulletin'y przemysłowe o zabitych i pokaleczonych. Współczesne prawodawstwo fabryczne, powiększając co raz więcej kontrolę państwa nad warunkami produkcyi, stopniowo usuwa ujemne strony obecnego przemysłu.

Rozpatrzmy jeszcze jeden wpływ, który ma ogromne znaczenie dla klasy robotniczej. *Maszyny przy systemie pracy najemnej stają się współzawodnikami samych robotników.* Maszyna zastę-

puje pracę ręczną człowieka, co przy kapitalistycznym porządku rzeczy prowadzi do wyrugowania robotników z przemysłowych przedsiębiorstw, do pozbawienia ich zajęć. Zbywające ręce robocze przepełniają rynek i zniżają cenę siły roboczej; nie znalazłszy pracy nawet za zniżoną płacę zarobkową, tworzą i powiększają kontyngens nędzarzy, którzy, aby nie umrzeć z głodu, potrzebują miłosierdzia publicznego. Jeżeli maszyny powolnie zajmują pole produkcyi, to zmniejsza się rozmiar i ostry charakter ich rujnującego działania, ale za to działanie to staje się ciągłem i chronicznem. Jeżeli zaś przejście do maszynowej produkcyi jest szybkie, to działanie maszyn jest piorunującem. Angielscy ręczni tkacze bawełny, wskutek stopniowego zaprowadzania w przemyśle tym maszynowej produkcyi, całe dziesiątki lat ginęli, aż nakoniec w 1838 r. rękodzielnicza produkcya zupełnie została przez maszyny wyrugowaną. Z powodu nędznego zarobku, który zaledwie wynosił 2½ pensa na dzień, choroby i śmiertelność wśród klasy tkaczy ręcznych w czasie tego peryodu były ogromne. Konkurencya pomiędzy ręczną pracą i maszynowem tkactwem trwała tak długo dla tego, że płaca zarobkowa ręcznych tkaczy, która wtedy spadła niżej minimum środków utrzymania, dopełnioną była z zapomóg parafialnych. Tym sposobem, nakładając podatki na biednych, podtrzymywano współzawodnictwo pomiędzy parowym i ręcznym warsztatem tkackim—i to w ustach niektórych ekonomistów nazywa się czasową niedogodnością, wypływającą z zaprowadzenia maszyn. Angielskie maszyny do bawełnianej fabrykacyi w Ost-Indyi przeciwnie szybko oddziałały. Oto co raportuje ówczesny generał-gubernator za 1834 — 1835 r. „Historya handlu chyba nie notowała jeszcze klęsk takich: równiny Indyi bieleją od kości indyjskich tkaczów bawełny.“ Ten zgubny wpływ maszyn, pozbawiający robotników środków utrzymania, do pewnego stopnia osłabia to, że przy wprowadzeniu maszyn przedsiębiorcy, pomimo, iż sprzedają produkty taniej jednakże z powodu zmniejszenia kosztów produkcyi, otrzymują większy zysk. Wzrost kapitałów zwiększa się. Taniość produktu wywołuje większy nań popyt, co razem ze wzrastaniem kapitału powiększa produkcyę. Przy wzroście produkcyi w jakiejkolwiek bądź gałęzi przemysłu, wzrasta także produkcya w tych gałęziach, które dostarczają pierwszej surowego materyału i innych środków produkcyi.

Tym sposobem nadmiar ludności, ludzie pozbawieni roboty, wskutek wprowadzenia maszyn w danej gałęzi przemysłu, znów znajdują zajęcie, w miarę rozrastania jej, oraz i w tych gałęziach, które dostarczają pierwszej środków produkcyi. Rzeczywiście można wiele przytoczyć przykładów na poparcie tego, że maszynowa produkcya, wyrugowawszy w początkach pewną część klasy robotniczej i zrobiwszy z niej nadmiar ludności, później, w miarę własnego wzrostu, wyrazem którego jest powiększona ilość i rozmiary fabryk, pomnaża liczbę robotników fabrycznych, tak, iż koniec końców liczebnie zaczynają oni przewyższać znacznie wyrugowanych przez maszyny rzemieślników i rękodzielników.

Jednakże nie zawsze produkcya maszynowa, wprowadzona do jakiejbądź gałęzi przemysłu, rozszerza rozmiary tego przemysłu do tego stopnia, aby mogła dostarczyć zajęcia spowodowanemu przez maszynę nadmiarowi ludności roboczej. W 1860 r. wskutek rozporządzenia parlamentu dokonano spisu wszystkich fabryk połączonego królestwa. W okręgach fabrycznych Lankaschire, Geschire, Jorkschire naliczono 652 fabryki; z nich 570 mieściło 85,622 parowych warsztatów tkackich o 6,819,146 wrzecionach, posiłkując się maszynami o sile 27,439 koni i kołami wodnemi o sile 1.390 keni, Osób, pracujących w tych fabrykach, było 94,119. W 1865 r. fabryki te zawierały już 95,163 warsztatów tkackich; 7,025,031 wrzecion; maszyny parowe o sile 28,925 koni i koła wodne o sile 1445 koni. Pracujących zaś liczono w nich 88,913. A więc od 1860 do 1865 roku wzrost działalności fabryk wyraził się w następujących cyfrach: ilość warsztatów wzrosła o 11%, wrzecion o 3%, sił końskich — o 5%, tymczasem gdy liczba pracujących osób zmniejszyła się w tym czasie o 5,5%. W przeciągu czasu od 1852 do 1862 znacznie powiększyła się liczba angielskich fabryk wyrobów wełnianych; tymczasem liczba pracowników pozostała prawie bez zmiany. Podług danych „Historyczno-statystycznego przeglądu przemysłu w Rossyi", dokonanego pod redakcyą D. A. Timiraziewa w 1883 r. w rosyjskich przędzalniach i tkackich fabrykach w 1858 r., produkujących na sumę 18,689,000 rs., pracowało 129,334 robotników; w 1879 r., gdy suma produkcyi wzrosła do 87,514,000 rs., pracowało już tylko 62,682 robotników. Nadto zauważyć wypada, że w wielu razach powiększenie ilości robo-

tników w przemyśle jest często urojonem; mianowicie wtedy, kiedy powiększenie liczby robotników fabrycznych przypada na rachunek robotników tych rękodzielniczych gałęzi przemysłu, które zniszczyła maszynowa produkcya.

Z tego, cośmy tu powiedzieli, wynika, że maszyna przy swem zjawieniu się w jakiejkolwiek bądź gałęzi przemysłu w charakterze zmiany siły roboczej, albo zupełnie pozbawia zajęcia część klasy robotniczej, albo, jeżeli jest możność walczenia, to pogorsza stan współzawodniczących z nią robotników, zniżając wartość ręcznej pracy, a potem, gdy już zupełnie owładnie przemysłem, tłumi wszelką z nią konkurencyę pracy ręcznej. Przykład tego widzimy na angielskich tkaczach. Dalej powiększająca się produkcya i nowopowstałe gałęzie przemysłu często znów pochłaniają większą lub mniejszą część pozbawionej pracy ludności. Jednakże, ponieważ działanie maszyn w kraju z *rozwiniętą produkcyą* maszynową odbywa się bez przerwy, gdyż one obejmują coraz to nową gałęź przemysłu, a w zawładniętych już, w skutek udoskonaleń, coraz to więcej rugują pracę ręczną, a więc tutaj odbywa się ciągłe pozbawianie robotników zajęcia i tworzenie nadmiaru ludności, to znów pochłanianie tego nadmiaru przez powiększającą się ilość fabryk z rozwijającą się produkcyą i rozrost nowych gałęzi przemysłu. Ten nietrwały, niczem niezabezpieczony stan robotników w peryodzie przemysłu na szeroką skalę, w peryodzie *panowania* produkcyi maszynowej, staje się jeszcze więcej chwiejnym dzięki innego rodzaju działaniu maszyn. Przemysł maszynowy, wytwarzając produkty taniej, podkopuje produkcyę rzemieślniczą i rękodzielniczą i zapanowuje na rynku. Im obszerniejszym jest rynek towaru, tem większej ilości wpływom i zmianom podlega odbyt jego, a więc częściej i silniej rozmiary produkcyi tego towaru chwiać się mogą. Zmniejszony popyt zmusza do zmniejszenia produkcyi i pozbawia zajęcia masę robotników; ożywiony zaś zbyt ściąga kapitały do produkcyi, a nadmiar ludności pochłaniają fabryki. Gwałtowne zmiany takie w rozmiarach produkcyi fabrycznej i zależność jej od rynku świata daje pochop spekulacyom. Skutek ztąd taki, że rynki często przepełnia nadmierna ilość tego lub innego rodzaju towarów, co powoduje szybkie zmniejszenie produkcyi tych towarów, zastój w przemyśle i pozbawienie tysięcy robotników zajęcia. Niepewność i nie-

stałość zajęcia, na które naraża robotników rozwinięta produkcya maszynowa, a więc i niepewny byt robotników, stają się normalnemi, zwykłemi zjawiskami. Powszedność ta w pozbawianiu zarobku wielkiej ilości robotników w krajach, *gdzie produkcya maszynowa pochłania większą część ludności*, wywołała w Anglii utworzenie domów roboczych, a w Niemczech i Francyi postawiła na porządku dziennym kwestyę ubezpieczeń robotników od straty zajęć i organizacyi robót przez państwo w celu dostarczenia środków utrzymania robotnikom, którzy nie mają zajęcia.

Znaczenie prawodawstwa fabrycznego, jako środka obrony interesów klasy robotniczej. Złe następstwa dla klasy robotniczej, wskutek zaprowadzenia maszyn, stopniowo łagodnieją w miarę rozwoju prawodawstwa fabrycznego. W naszych czasach prawodawstwo fabryczne Europy Zachodniej dotyka następujących stron: Ograniczyło ono pracę dzieci, skróciło dzień roboczy dla dorosłych robotników, zakazało nocnej pracy kobiet (a w Szwajcaryi i mężczyzn), zobowiązało fabrykantów do utrzymywania szkół dla małoletnich, wydało rozporządzenie względem utrzymywania czystości i wentylacyi w przemysłowych zakładach i środków, zabezpieczających przeciw szkodliwym produkcyom i niebezpieczeństwom ze strony maszyn; włożyło odpowiedzialność na przedsiębiorców za nieszczęścia, jakie mogą ztąd wyniknąć dla robotników i jest w przededniu postanowienia, aby przedsiębiorcy brali udział w zabezpieczaniu robotników na wypadek utraty zajęcia i choroby, a także w kasach dla podstarzałych i niemogących już pracować robotników.

Prawodawstwo fabryczne, powstałe najpierw w Anglii w 1870 r., *przeczy kapitalistycznej organizacyi gospodarstwa narodowego, w całej jej rozciągłości*, ponieważ ogranicza jeden z najistotniejszych pierwiastków kapitalistycznego gospodarstwa, a mianowicie *swobodę kapitału*. Dalszy postępowy rozwój prawodawstwa fabrycznego nie ulega wątpliwości, ponieważ bez przerwy wzrasta polityczne znaczenie warstwy robotniczej i jej wpływ na prawodawstwo. W miarę zaś rozszerzenia prawodawstwa fabrycznego, czyli, co na jedno wychodzi, w miarę ograniczania swobody kapitału, będą podlegać zmianom na korzyść pracy wszystkie następstwa socyalne, które powstają

skutkiem gospodarstwa narodowego, prowadzonego na zasadzie niczem nie krępowanej swobody kapitału.

Rossyjskie prawodawstwo fabryczne, począwszy dopiero od 1-go Czerwca 1882 r. otrzymuje charakter obrony interesów pracy. W moc prawa, wydanego wtedy, wzbronioną została praca małoletnich, którzy nie doszli do lat 12, ograniczonym został dzień roboczy dla dzieci od lat 12—15 do 8 godzin i występuje nowy organ państwowy — inspekcya fabryczna, obowiązkiem której pilnować wypełnienia prawa i zdawać roczne sprawozdania o swej działalności i stanie fabrycznego życia. Tym sposobem prawo to zawiera w sobie dwie bardzo ważne strony: bierze ono pod opiekę państwo małoletnich robotników i tworzy, pod postacią inspekcyi fabrycznej, rzeczywistą, nie zaś fikcyjną kontrolę państwa nad rękodzielniami i fabrykami.

Inspektorzy fabryczni, prócz nadzoru nad wypełnieniem przez przedsiębiorców postanowień prawa, obowiązani są zbierać materyał o wszystkich przejawach bytu fabrycznego. Kiedy już materyał ten będzie zebranym przez inspekcyę fabryczną, wtedy jasną pokaże się konieczność rozszerzenia prawa z 19-go Czerwca 1882 roku, już nietylko w znaczeniu interwencyi państwa w sferę fabryczną dla obrony interesów małoletnich, ale także dorosłych robotników.

Tą właśnie drogą postępowało zachodnio-europejskie prawodawstwo fabryczne, które obecnie w Anglii i Szwajcaryi do znacznego doszło już rozwoju.

Korzystając z pierwszego, niedawno ogłoszonego, raportu inspekcyi fabrycznej, który podał moskiewski inspektor fabryczny—profesor Janżul, zapoznamy czytelnika ze stanem rosyjskiego robotnika w fabrykach, zakładach i rękodzielniach.

Stan robotników w fabrykach i rękodzielniach w Rosyi. Ze 174 fabryk i innych zakładów przemysłowych okręgu moskiewskiego, w których p. Janżul dokonał rewizyi, dane o 158 fabrykach, z których każda posiada mniej niż 100 robotników, zostały już opracowane. Fabryki te podług rodzaju produkcyi dzielą się na 24 kategoryi: fabryki wyrobów bawełnianych, wełnianych, sukna, materyi jedwabnych, różnych tkanin i dywanów, rogoży, farb, chemikalii, zapałek, perfumeryi, świec i mydła, piwa i miodu, rafinady cukru, cukrów i czekolady, tytoniu, papieru, obić mebli i fortepianów, czółen, porcelany i fajansu, szkła, wyrobów

złotych i srebrnych, gwoździ, machin, kotłów i odlewów, drukarni. Wogóle w fabrykach tych otrzymuje zarobek 84,606 ludzi; przecięciowo wypada 535 ludzi na fabrykę, przyczem z 41 wielkich fabryk, po największej części wyrobów bawełnianych, przecięciowo wypada 1280 robotników. Z ogólnej liczby 84,606 robotników, pracujących w 158 fabrykach, małoletnich obojga płci do lat 15 jest 8112, co stanowi 9,6% ogólnej liczby. Cały materyał, zebrany przez moskiewskiego inspektora *wyłącznie* drogą osobistych spostrzeżeń i badań, podzielonym został w jego raporcie na dwie części. Pierwsza zawiera w sobie głównie wiadomości o stanie małoletnich w fabrykach, druga—wiadomości, odnoszące się zarówno do wszystkich robotników, jako też i do małoletnich. Ponieważ, jak to czytelnik zobaczy, stan małoletnich w niczem prawie nie różni się od stanu dorosłych robotników, O tych więc dwóch grupach robotników będziem mówić razem.

W jakich warunkach pracują robotnicy fabryczni i w jakich lokalach? Oto pytania, od rozpatrzenia których zaczniemy swój wykład [1]).

Najpierwej rzuca się w oczy przy rozpatrywaniu warunków pracy w fabrykach rosyjskich, zupełne nieodróżnianie małoletnich od dorosłych robotników: muszą oni pracować jednakową ilość godzin i chodzić na zmiany. Wyjątki te są nadzwyczaj rzadkie. Zaledwie tylko w fabrykach Twerskiej i Ramieńskiej, praca dzieci ograniczoną została do 8 godzin to jest zamknięto ją w granicach, postanowionych prawem 1-go Czerwca 1882 r.

Najwięcej praktykowanym jest dwunastogodzinowy dzień roboczy. Po wielu fabrykach praca ciągnie się od 12 do 14 godzin; w niektórych zaś od 15—16 godzin na dobę, nakoniec więcej niż 16 do 18 (a czasami, co trudne do uwierzenia, i dłużej) praca trwa zawsze w fabrykach rogoży i peryodycznie w fabrykach perkalu, w oddziałach farbiarskim i drukarskim.

Jeżeli nadmiar pracy szkodliwie oddziaływa na zdrowie robotnika, a tembardziej na stan organizmu dziecka, to nie mniej szkodliwe następstwa pociąga za sobą taki system zmian, przy którym robotnik nie ma dostatecznego wypoczynku i nie może

---

[1]) O wielkości zarobku będzie mowa w części dzieła, traktującej o podziale.

nabrać sił nowych, chociażby nawet ogólna długość dnia roboczego nie przekraczała granic możliwych dla sił fizycznych. Przedewszystkiem zgubnie oddziaływają rzadkie zmiany; okoliczność ta przewidzianą została prawem 1-go Czerwca 1882 r., które wzbrania używać małoletnich bez zmiany dłużej nad 4 godziny z rzędu. Pod tym względem, to jest w kolejnem następowaniu robót, zwyczaj w Rosyi wyrobił w oddzielnych produkcyach swe systematy.

Tak przy 12 godzinowej pracy dziennej, która praktykuje się w przemyśle bawełnianym, co 6 godzin odbywa się zmiana. „Nie będę—powiada profesor Janżul — wdawać się w rozpatrywanie o ile taki system zmian daje dostateczną ilość czasu do odpoczynku; zauważę tylko że hygieniści powstają przeciw temu systematowi.“

Nadto spotkać można jeszcze mniej normalne następowanie kolejnych zmian, pociągające za sobą bez porównania większe natężenie sił i bezsprzecznie nader wiele złych skutków. Oto naprzykład zwykły porządek zmian czyli kolei we wszystkich rosyjskich fabrykach sukna, które funkcyonują dniem i nocą bez przerwy:

zmiana dzienna: od 4½ rano do 8 g. rano=trzem z połow. god
„ „ „ 8½ „ „ 12 „ „ =czterem „ „
„ „ „ 1½ „ „ 8 „ „ =sześciu „ „
zmiana nocna: „ 8 wiecór „ 4½ „ „ =ośmiu „ „
„ „ „ 8 „ „ 8½ „ „ =pół god.
„ „ od 12½ „ „ 1½ w połud.=jednej god.

Przy tym systemacie zmian, całe życie robotnika, w ciągu przynajmniej tygodnia, kiedy z kolei przypada nań nocna praca (kolej przypada co drugi tydzień), składa się nienaturalnie; niema on zupełnie możności nabrania sił i wyspania się. Robotnik ma tutaj na sen wyznaczone 3½ godz. (przypuszczając jeszcze że mieszka on blizko) po upływie których budzą go na ½ godziny dla tego tylko ażeby nie zatrzymywać maszyny; potem znów może iść spać dopóki go po 3½ godz. nie zawezwą do pracy i dopiero po w pół do drugiej może korzystać z 6 godzinnej przerwy aby zjeść, napić się i zasnąć znowu; o zaspokojeniu innych potrzeb i mowy być nie może w ciągu dnia roboczego. Oczywiście system ten, nie przynosząc żadnej korzyści fabrykantowi, do tego stopnia nuży i rujnuje zdrowie, iż koniecznie potrzebuje zmiany.

Przytem, jeżeli zmniejszenie czasu roboczego przedstawia pewne trudności dla fabrykanta wskutek konkurencyi, to, przeciwnie, zmienienie porządku zmian zupełnie zależy od jego woli.

Jeszcze mniej racyonalnem jest urządzenie kolei w farbiarniach aksamitu. Chociaż w fabrykach sukna nadzwyczaj uciążliwą jest praca nocna, jednakże robotnicy mają na widoku przyszły tydzień, w którym czeka ich praca dzienna i względny odpoczynek; tutaj zaś ekzystują ciągle lub bez zmiany prace nocne obojga płci i wieku robotników (pomiędzy nimi wielu chłopców i dziewczynek), którzy poświęcają się na takie życie w ciągu ośmiu lub dziewięciu miesięcy w roku, w porze funkcyonowania tych fabryk. Oto naprzykład porządek zmian, przyjęty w fabrykach aksamitu w Zujewie:

zmiana dzien.: od 4 g. rano do 12 g.=ośmiu godz. (bez zmiany)
później „ 1¾ „ „ „ 8=sześciu g. i kwadrans.
zmiana nocna: „ 8 „wiecz. „ 4 g. rano=ośmiu godz.
„ „ „ 12 „ „ „ 1¾ d.=jednej godz. z kwad.
„ „ „ 4 „ „ „ 7 w.=trzem g. (razem 1 dzień.)

Robotnicy w tych fabrykach wyłącznie prawie rekrutują się z guberni rolniczych (przeważnie z Razańskiej) i prawdopodobnie tem się tłumaczy, że są w stanie wytrzymać tak długą i bezustanną nocną pracę wobec bardzo niezdrowego jej otoczenia i w przepełnionych lokalach, które zajmują (po większej części w chłodnych szopach i barakach).

Za niemniej nienormalną uważać należy nadmierną długość czasu roboczego bez zmian kolejnych, szczególniej w fabrykach rogóż, w których z okrucieństwem eksploatują siły robocze. Robota zaczyna się w niedzielę z wieczora o godzinie dziewiątej i wszyscy czworo: chłop, baba i dwoje nieletnich [1]) pracują bez przerwy do 4-ej rano (chłop plecie, baba „przygotowuje“ warsztat, nieletni rozskubują łyko); o 4-ej rano chłop kładzie się spać, a baba z dziećmi pracują do 7-ej rano; o 7-ej kładzie się baba i śpi do 9-ej rano, poczem wstaje, a na zmianę jedno z dzieci kładzie się spać i śpi do 1-ej po południu. Przez cały ten czas dorośli i jedno z dzieci pracują bez przerwy. O pierwszej jedno

[1]) Praca i najem dokonywa się rodzinami, składającemi się zwykle z dwojga dorosłych i przynajmniej dwojga dzieci, często rozmaitego wieku.

z dzieci wstaje aby dać spocząć drugiemu do 4-ej godziny w wieczór.

Od 4-ej aż do drugiej w nocy wszyscy znów pracują bez wytchnienia; o 2-ej wszyscy kładą się spać na dwie lub trzy godziny, t. j. do 4-ej lub 3-ej rano i t. d. Praca ciągnie się dnie i nocc całe z tak małemi przerwami; w przeddzień święta praca kończy się o 7-ej lub 8-ej w wieczór. Zauważymy, iż prawie połowa pracujących są to nieletni, z których bardzo wiele nie dorosło do lat 10, a spotkać można pomiędzy pracującemi przy matkach dzieciaków 3 letnich. Podług wyrażenia jednego z właścicieli fabryk rogoży przed świętami Wielkanocnemi, kiedy zaprzestają pracować wobec zbliżającej się pory letniej, wszyscy robotnicy tak z sił opadają, że ich „wiatr kołysze."

W interesie zdrowotności robotników nie tylko długość, i rozkład czasu pracy grają tak ważną rolę, lecz także długość jej przez cały rok, to jest ilość dni roboczych w roku i liczba świąt. Bodaj że najgłośniejszą jest skarga fabrykantów i administracyi fabrycznej na jakoby nadmierną ilość dni świątecznych dla robotników. Jeden z fabrykantów oficyalnie uwiadamia o tem moskiewskiego inspektora fabrycznego, prosząc, aby ten zawiadomił rząd o jego i innych fabrykantów życzeniu zmniejszenia drogą prawodawczą tak ogromnej ilości świąt. Dla publiczności zapewne nieoczekiwaną nowiną będzie wiadomość, że to rozpowszechnione mniemanie zupełnie jest nieracyonalne. W 94 fabrykach, które zwiedził p Janżul i znalazł spisy świąt, wywieszone na ścianach lub zapisane w księgach rachunkowych, istnieje dziewiętnaście ogólnych świąt; pozostałe święta w każdej fabryce są inne, przyczem w większej ilości fabryk nie świętują nawet galówek i niektórych ze świąt kościelnych. W trzech tylko fabrykach liczba świąt stanowi 41,38,37, we wszystkich pozostałych—daleko mniej, a w niektórych wszystkiego 21 — 22 dni, rozumie się nie licząc niedziel. Przecięciowa liczba dni świątecznych w 44 wspomnianych fabrykach wynosi 27,6 na fabrykę, tymczasem, gdy podług kalendarza liczba samych galówek, uwalniających od zajęć biurowych wynosi w 1883 r. 37 nie licząc jednego święta przypadłego na niedzielę. Zwracając się do wzorów Zachodu, znajdujemy, że robotnicy angielscy, zaprzestający w każdę sobotę pracy od południa (półświęto według wyrażenia anglików), świętują 32 dni, nie licząc w to niedziel, obserwowa-

nie których surowo przestrzeganem bywa w Anglii, czego o fabrykach rosyjskich powiedzieć nie można. Tym sposobem rosyjski robotnik mniej ma świąt niż urzędnik, uczniowie zakładów naukowych i robotnik angielski.

W większości fabryk moskiewskich w sobotę praca kończy się o zwyczajnej porze i zaledwie w niektórych—o 6 lub 7 godz. wieczorem; w wielu zaś fabrykach nie przerywa się ona aż do 12 w nocy, lub nawet do 4—6 godz. rano w niedzielę (włączając w to czyszczenie maszyn), a w poniedziałek często praca zaczyna się o 3-ej rano. Oprócz tego 52 niedziele, świętowanie których w Europie Zachodniej przestrzegane bywa surowo, w Rosyi naruszane bywa bardzo często. Praca w dnie świąteczne często bywa zawarunkowaną przy umowie i naprzód już zakontraktowaną z robotnikiem. Tak w wielu księgach obrachunkowych otwarcie powiedziano, że robotnicy pod żadnym pozorem nie mogą wymawiać się od pracy w dnie świąteczne, kiedy tylko zażąda tego właściciel fabryki. Przytem robotnicy, którzy opuszczą taką robotę, podlegają mniejszej lub większej karze pieniężnej. W jednej papierni dorośli robotnicy za opuszczenie święta muszą płacić po 3 rub. kary, a małoletni po rublu. Zaznajomiwszy się z granicami dnia roboczego i podziałem jego w ciągu doby, przypatrzymy się teraz pomieszkaniom i warsztatom robotników.

Bardzo ważną i żywotną kwestyą dla małoletnich po fabrykach i rzemieślniczych zakładach jest urządzenie oddzielnych pomieszkań. Sypianie w jednych i tych samych pomieszkaniach dorosłych i dzieci musi zgubnie oddziaływać na moralność nieletnich, wobec, na nieszczęście, bardzo rozpowszechnionej rozpusty i zepsucia obyczajów większości klasy robotniczej. Pijaństwo, cynizm i przekleństwa tak rozpowszechnione wśród rosyjskiej klasy robotniczej straszliwymi są przykładami dla młodocianego wieku robotników wiejskich, którzy czasowo lub ciągle przebywają w fabrykach moskiewskich.

Ze wszystkich fabryk, które zwiedził moskiewski inspektor fabryczny, tylko w *ośmiu* znalazł oddzielne sypialnie dla nieletnich płci męzkiej. Oprócz tych niewielu wyjątków można uważać za ogólne prawidło, że we wszystkich fabrykach moskiewskich nie zwracają żadnej uwagi (i nikomu widocznie na myśl kwestya ta się nie nasuwa) nie tylko już na oddzielenie sy-

pialni chłopców od sypialni dorosłych robotników, ale nawet nic nie czynią, aby rozłączyć robotników różnego wieku i płci i bardzo często nieletni i dorośli, żonaci i nieżonaci, dziewczęta i chłopcy śpią razem na tapczanach jedno obok drugiego w jednej i tej samej izbie.

Pomieszkania w moskiewskich fabrykach bywają dwóch rodzai — sypialnie ogólne czyli kazarmy i komórki. W niewielu fabrykach i stosunkowo niewielkich istnieją wyłącznie tylko pomieszkania pierwszego rodzaju. W większości zaś są pomieszkania obu rodzai; w jednej i tej samej fabryce spotkać można i kazarmy i komórki; w pierwszych umieszczają zwykle kawalerów i w razie braku miejsca żonatych, a w komórkach mieszczą się żonaci; jednakże rozdzielanie takie w większej części fabryk nie ściśle bywa przestrzeganem i jeżeli w niektórych fabrykach oddzielają nieżonatych od dziewcząt i żonatych od pierwszych i drugich, to w większości panuje zupełna wspólność sypialni: wyrostki, dzieci, dorośli obojga płci spią razem w ciasnocie i brudnych lokalach.

Urządzenie mieszkań, jak kazarm, tak i komórek jest bardzo jednostajne; podług ogólnego prawidła rozstawiają w nich zwykle w kilka rzędów drewniane zupełnie gołe tapczany i w rzadkich bardzo wypadkach łóżka żelazne. O pościel robotnik sam musi się postarać i powiększej części robotnicy śpią na własnych kożuchach lub kaftanach; z kobiet wiele zaopatruje się w sienniki i w ogóle sypialnie kobiet, jeżeli tylko istnieją oddzielnie, czyściej i wdzięczniej wyglądają. Po zakładach bawełnianych robotnicy zwykle śpią na „tarach", napchanych słomą (worki, w jakich przywożą bawełnę), które otrzymują oni zadarmo z kantoru fabryki, lub też kupują za kilka kopiejek. Po fabrykach rogóż robotnicy, bez różnicy płci i wieku, śpią razem na tych samych, często wilgotnych, rogożach i łyku, które służy im za materyał do pracy, również niemi się przykrywają; i tylko chorych umieszczają na jedynym piecu, jaki się znajduje w każdym oddziale fabryki rogóż.

W niewielu fabrykach i zakładach, jak naprzykład Newskiej fabryce świec stearynowych, fabryce Aleksiejewa fontaziów złotych, farbiarni Kuźmiczewa robotnicy otrzymują od właścicieli materace, poduszki i kołdry, a w pierwszej i trzeciej — nawet prześcieradła.

Na zakończenie, mówiąc o pomieszkaniach, nie możemy nie zauważyć, że podług słów p. Drużynina, dyrektora rentowskiej rękodzielni Mazurinów, od czasu, kiedy fabryka ta poprawiła domy mieszkalne dla robotników, jakościowy skład robotników w fabryce *widocznie polepszył się*, ponieważ poważniejsi robotnicy, szczególnie żonaci, ze względu na dobre pomieszkanie zaczęli więcej dbać o miejsce w fabryce. Pierwiastek włóczęgowski zmniejszył się znacznie, a więc koszta, które fabryka poniosła przy tem, z lichwą wynagrodziły się jej. Potwierdzenie tego usłyszał moskiewski inspektor i w wielu innych zakładach przemysłowych, w których pod dobroczynnym wpływem takich przykładów, jaki przedstawia rękodzielnia Romieńska w swem staraniu o dobrobyt robotników, zaczęli stawiać nowe, więcej dogodne, sypialnie dla robotników. Tym sposobem hygieniczne ulepszenia w otoczeniu robotników nie tylko nie przynoszą strat fabrykantom, lecz przeciwnie powiększają dochód z fabryk. Dosyć będzie przypomnieć, ile strat ponoszą fabryki wskutek chorób swych robotników i opuszczania roboty, dzięki właśnie niedogodnym pomieszkaniom.

O stanie sanitarnym warsztatów wypada powiedzieć to samo, co i o pomieszkaniach, to jest, że w większej części fabryk jest niezadawalniający. Ze względu na te lub inne przyczyny w dzienniku moskiewskiego inspektora fabrycznego w 85 fabrykach warsztaty oznaczone są wyrazem „niezadawalniające“; przyczyną tego oznaczenia była albo ciasnota w rozstawieniu maszyn, lub brak osłony od niebezpiecznych mechanizmów, wysoka temperatura w warsztatach, lub brak niezbędnej wentylacyi i nieczystość, pył unoszący się i szkodliwe odpadki z produkcyi, lub nakoniec połączenie szczególnie szkodliwych procesów z nieszkodliwymi w jednem i tem samem pomieszczeniu, bez odpowiedniego usunięcia zgubnych stąd następstw dla zdrowia robotników. Dla przykładu przytaczamy z dziennika moskiewskiego inspektora fabrycznego kilka opisów. W cukierni N. 11 pracownie są nadzwyczaj ciemne; większa część oddziału czekoladowego mieści się w piwnicach bardzo ciemnych, dokąd błoto z ulic dostaje się, grunt zaś pod nogami jest przesiąknięty wydzielinami, pomyjami i t. p. W fabryce perkalików N. 22 w drukarni, gdzie pracują nieletni, temperatura nie spada niżej 21°, a w suszarni, gdzie pracuje wielu chłopców i dziewcząt tempera-

tura przechodzi 30°. W zakładzie skórniczym N. 36 w suszarni, gdzie wyłącznie pracują nieletni, nigdy niema mniej nad 25° ciepła, co nadzwyczaj zgubnie wpływana nieletnich, którzy, naciągnąwszy ramki, wynoszą je stąd na otwarte powietrze. W tym samym zakładzie nad garbarnią mieszczą się na pierwszem piętrze ręczne warsztaty tkackie, wskutek czego panuje w nich zabójczy zapach i oprócz tego brud i ciemność; a w suszarni oddziału sukna temperatura przenosi 30°, tak iż robotnicy pracują napółnago i w takiem odzieniu chodzą dla wiadomej potrzeby przez podwórze, w zimie pokryte śniegiem i lodem. W fabryce sukna N. 48, jak również w wielu innych fabrykach wyrobów sukiennych, w farbiarni powietrze tak jest zgęszczone i nasycone parą, że podczas bytności mojej tam nic mogłem nic ujrzeć przed sobą i stąpałem poomacku, tak jak bym miał przepaskę na oczach: widocznie brak tu zupełny wentylacyi. Przytem maszyny są porozstawiane tak często, a rzemienie krzyżują się na wszystkie strony, że przejście nadmiernie jest utrudnione i robotnikowi na każdym kroku grozi nieszczęście, niezależnie od jego nieuwagi. W zakładzie chemicznym N. 44 duszące gazy w oddziale, gdzie przyrządzają cynowe sole, do tego stopnia napełniają powietrze, że człowiek, który do nich nie przywykł, nie może tam nawet kilku minut wytrzymać. W oddziale, gdzie przygotowują rtęć, jedyną ostrożnością przy tej straszliwie trującej operacyi jest zawiązywanie ust i nie tylko że niema więcej pewnych i bezpieczniejszych urządzeń, lecz nawet w tym samym oddziale, zaledwie drzwiami odgrodzona, mieszka rodzina robotnicza. W rękodzielni tkackiej i przędzalni bawełnianej N. 126 lokale robotnicze są nadzwyczaj ciasne i nizkie. Ogrodzeń mechanizmów nadzwyczaj mało, szczególnie w klepalni: wiele cew nie mają zupełnie przykryć, a maszyny po większej części są konstrukcyi starej, bardziej niebezpiecznej dla robotników. Wentylacyi, oprócz kilku lufcików, zupełnie niema, dla tego też powietrze nadzwyczaj jest duszne i zapylone, nawet w oddziale gatunkowania, gdzie maszyn niema.

Robotnicy, szczególniej dzieci, wyglądają bardzo chorobliwie. W rękodzielni N. 115 w niektórych oddziałach, szczególnie w klepalni i starym tkackim korpusie, uczuwać się daje wielka ciasnota z przyczyny gęsto porozstawianych maszyn, nadto brak wentylacyi, dla tego też w grępiarni i klepalni panuje

straszliwy pył od bawełny i cyrkulacyi powietrza; aparatów do usunięcia pyłu niema żadnych, a nadto wiele mechanizmów, przeważnie w klepalni, nie mają przykryć i bardzo są niebezpieczne; w izbie opałowej nie ma najmniejszego przeciągu i dym tak gryzie, że nie w stanie byłem pozostać tam dłużej nad 2 do 3 minut. W fabryce dywanów N. 151 farbiarnia odznacza się szczególnie zgęszczonem i duszącem powietrzem; wszystkie okna podwójne, pomimo pory letniej. Górne piętro w korpusie tkackim ma tylko jedne schody drewniane; nazewnątrz znajdują się, co prawda, schody żelazne, mające służyć w razie ognia, lecz najpierw tak są niewygodnie przystawione do okna, że koniecznie trzeba by było zeskoczyć z wysokości dwóch piętr, żeby się do nich dostać i powtóre schody te są oddzielone od wnętrza podwójnemi ramami, tak że w razie niebezpieczeństwa wybić je było by trudno i wymagało by dużo czasu. Wentylacyi niema żadnej, oprócz chyba wypadkowo wybitych okien, przyczem powietrze straszliwie jest duszne, ze szkodliwym zapachem farb.

W wielu fabrykach, powiada moskiewski inspektor fabryczny, maszyny są nadzwyczaj gęsto porozstawiane i wiele mechanizmów, wymagających ogrodzenia, nie mają go zupełnie, co grozi niebezpieczeństwem dla pracujących i prowadzi w rosyjskich fabrykach do wielu nieszczęść, poczynając od niewielkich skaleczeń i kończąc na kalectwie i pozbawieniu życia. W Rosyi niema statystycznych danych, z których z jaką taką ścisłością można by oznaczyć stopień niebezpieczeństwa od maszyn, grożących życiu i zdrowiu robotników. Fabrykanci do tego stopnia przywykli do nieodpowiedzialności za takie wypadki, a robotnicy godzić się na tę nieodpowiedzialność, że ogromna część wypadków tego rodzaju nikomu nie jest wiadomą, oprócz poszkodowanych, i nie zawsze nawet dochodzi do wiadomości administracyi. Jeden z większych fabrykantów perkalu otwarcie przyznał się przed p. Janżułem, że w jego fabryce podaje się do wiadomości policyi o takich tylko nieszczęściach, których ukryć nie można, to jest, które zagrażają życiu robotnika. Na pytanie pana Janżuła o ilości wypadków w jednej z większych fabryk, doktór fabryczny wskazał 6 lub 7 wypadków i gdy inspektor wyraził uzasadnione niedowierzanie, lekarz zeznał, że to są tylko wypadki, w których robotnicy zwracali się ze skargą i z prośbą o wynagrodzenie. Dopiero po długich perswazyach i przekony-

waniach inspektora lekarz zgodził się wyjawić liczbę poszkodowanych robotników, która w 1881 r. wyniosła: leczących się w szpitalu 159 i w ambulatorium 268 ludzi. W innej większej fabryce moskiewskiej młody lekarz fabryczny postanowił zająć się dokładniejszą statystyką chorób w swej fabryce i w tym celu zaczął zapisywać chorych według nowego, racyonalniejszego programu, zwróciwszy także uwagę na ilość i jakość wypadków; lecz po upływie niejakiego czasu otrzymał rozkaz, aby pod żadnym pozorem nie publikował otrzymanych danych; zaniechał więc swego zamiaru.

Wobec takiej dążności przemysłowców rosyjskich do ukrywania przed okiem ludzkim ilości i jakości nieszczęść, rozumie się, mowy być nawet nie może o jakichkolwiek pewnych, choćby zbliżonych do prawdy tylko danych o wypadkach, mających miejsce w fabrykach rosyjskich. Lecz że jedną z najważniejszych przyczyn nieszczęść fabrycznych jest ciasne rozstawienie maszyn i brak ochronnych przyrządów, to nie ulega kwestyi. To zaś pochodzi z tego, że niema niezbędnych w tym przedmiocie kategorycznych przepisów prawa; powtóre wskutek braku rzeczywistego nie zaś fikcyjnego nadzoru nad fabrykami i potrzecie— z przyczyny, że przemysłowcy są zupełnie nieodpowiedzialni za tego rodzaju wypadki przed poszkodowanymi.

Wszędzie zwrócono uwagę, iż większa część wypadków ma miejsce przy czyszczeniu maszyn w czasie ich ruchu i funkcyonowania. Widocznem jest, iż fabryki rosyjskie z tej strony przedsiębiorą ostrożności w celu zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, albowiem po wszystkich fabrykach porozlepiane są ogłoszenia, zabraniające czyszczenia maszyn w czasie ich ruchu, jednakże wypadki takie w większych fabrykach prawie codziennie się praktykują, jak to świadczą dane z niektórych fabryk, które mniej podejrzewają cel ich zbierania i publikowania.

Oczywiście, iż przyczyny niewypełnienia przepisów, wzbraniających czyszczenia maszyn w czasie ruchu, nie można upatrywać wyłącznie w upartym nieposłuszeństwie robotników. Rzeczywiste przyczyny tego niewypełniania rozporządzeń są następujące. We wszystkich prawie fabrykach, w książkach obrachunkowych lub w oddzielnych prawidłach znajduje się artykuł, głoszący, iż każdy robotnik powinien swą maszynę utrzymywać w czystości; a jednakże nigdzie prawie za czyszczenie maszyn

nie ma osobnego wynagrodzenia; robotnik powinien wykonywać tę pracę po skończeniu roboty, kiedy maszyna stoi, to jest w czasie przeznaczonym na odpoczynek i bezpłatnie, jak to w wielu fabrykach objaśniają prawidła. „Czyszczenie maszyn — powiedziano naprzykład w książkach obrachunkowych niektórych fabryk—odbywać się powinno po skończonej pracy w przeddzień świąt—obowiązkowo i bezpłatnie; w fabrykach wyrobów bawełnianych, naprzykład, gdzie robota z soboty na niedzielę kończy się o 4-ej, a w niektórych nawet o 6-ej, jak tylko maszyny przestają funkcyonować, robotnicy muszą brać się do ich czyszczenia, bez żadnego wynagrodzenia za tę pracę. Samo przez się wynika, że robotnicy, chcąc wygrać na czasie, wykraczają przeciw przepisom wzbraniającym czyszczenia maszyn w czasie ruchu, robią to zaś w celu prędszego oswobodzenia się i skończenia roboty. Dla tego też, według zeznań lekarzy fabrycznych, wypadki najczęściej zdarzają się w niedzielę rano, jeszcze przed zatrzymaniem maszyn.

Nieodpowiedzialność właścicieli za nieszczęścia robotników prowadzi do tego, że nie przedsiębiorą oni żadnych ostrożności, któreby mogły ochronić robotników od niebezpiecznych części maszyn, a nawet do zupełnego lekceważenia tych ostrożności, gdzie takowe już istnieją. Autor relacyi przytacza uderzający przykład, którego był świadkiem naocznym: „w rękodzielni N. 31 przy piecach pomiędzy dwiema maszynami z mnóstwem kół zębatych, obracających się w różnych kierunkach, istnieje przejście mniej więcej szerokości na $^3/_4$ arszyna, przez które w ciągu dnia przechodzą setki robotników i w ich liczbie nieletni. Najmniejsza nieostrożność i szczególnie przy panującym zgiełku i gorącu w tym oddziale, jeden krok niepewny lub potknięcie się—i człowiek w tem przejściu łatwo zaczepić się może o tę lub ową cewę i być pokaleczonym. Zwróciłem uwagę majstra na tę okoliczność; odpowiedział mi z najzimniejszą krwią, że do przykrycia tych części maszyn mają na fabryce drewniane futerały; lecz że u jednego z nich dwa tygodnie temu oderwało się wieko i że w żaden sposób nie mogą się zebrać naprawić go, przy tem wskazał mi leżący tuż futerał; obejrzałem go: pokazało się że u jednej z przykryw brakuje zawiasy, do przybicia której potrzeba młotka i kilku zaledwie gwoździ. Pomimo to futerały poniewierają się bez użytku—w fabryce, gdzie

jest kilkudziesięciu stolarzy i ślusarzy—przez parę tygodni, a życie robotników codziennie narażonem jest na niebezpieczeństwo!“

Ani prawideł ani nawet zwyczaju, który by choć w części stanowił o zabezpieczeniu osób poszkodowanych w fabryce—nie ma. Zaledwie niektóre zakłady przemysłowe robią cośkolwiek dla poszkodowanych robotników. Tak np. w Ramieńskiej rękodzielni weszło w zwyczaj: — pozostawiać w fabryce osoby, które ucierpiały bardzo (przytem lepszych tylko robotników) jak naprzykład przez utratę ręki lub nogi; i po wyzdrowieniu dawać jakiekolwiek zajęcie: stróża, wogóle takie, które poszkodowany może spełniać. W fabryce fontaziów Aleksiejewa dla kalek istnieje kapitał emerytalny; w kołomieńskiej fabryce machin— kasa pomocy.

Mówiąc o wypadkach fabrycznych, należy wspomnieć o organizacyi w fabrykach pomocy lekarskiej.

Według prawa każda fabryka, zatrudniająca wyżej niż 100 ludzi, powinna utrzymywać szpital. I w samej rzeczy prawie po wszystkich fabrykach, istniejących po za miastem, znajdują się szpitale, lecz w rzeczywistości te tak zwane szpitale istnieją tylko aby obejść prawo, żadnej też pomocy lekarskiej nie dostarczają ludności robotniczej. Dzieje się to zaś dlatego, iż w znacznej większości fabryk pod mianem szpitala rozumieją pokoje do przyjmowania chorych, które składają się z dwóch lub częściej jednej izby z jednem lub dwoma łóżkami, gdzie w najlepszym razie robotnik jeden lub dwa dni znajduje przytułek, dopokąd fabryka nie obmyśli tego lub owego sposobu pozbycia się go. Zwykle taki pokój do przyjmowania mieści się gdzieś po za fabryką, w stanie opuszczenia, lub w jakiejś komórce, która do niczego już nie jest zdatną. Ze wszystkich fabryk (174) które zwiedził inspektor, tylko 38 miały szpitale i to, jak zauważył inspektor, wiele z nich zaledwie może nosić miano szpitali. Przy szpitalu zwykle znajduje się felczer, chociaż nie zawsze; w kilku fabrykach były pokoje do przyjmowania chorych, lecz felczerów nie było, lub też obowiązek felczera połączony był z inną posadą w fabryce. W dwóch miejscach naprzykład inspektor znalazł felczerów będących sklepikarzami, tak że trzeba było ich przywoływać ze sklepiku, żeby pokazali szpital.

Chorzy we wszystkich takich lecznicach i większej części szpitali stałej pomocy lekarza nie mają; tylko w *dziesięciu* fabry-

kach z pomiędzy wszystkich zwiedzonych utrzymują stałych lekarzy, którzy przeto są zawsze na usługi chorych. Nadto dodać wypada, iż w 8-iu fabrykach, w których nie ma stale zamieszkałych doktorów, jednakże regularnie dwa razy na tydzień odwiedzają oni fabrykę i przyjmują chorych. Z wyjątkiem więc tych 18 fabryk, we wszystkich innych porady lekarskiej zupełnie niema, a szpitale i pokoje istnieją dla tego, aby powierzchownie prawu stało się zadość.

Oprócz chorób, spowodowanych przez wypadki, moskiewski fabryczny inspektor zasięgał wiadomości o syfilisie, który wobec rozpusty i lekkich obyczajów nadzwyczaj jest rozpowszechniony wśród klasy robotniczej i roznosi się po całej Rosyi. Wszystko, czego w tym względzie dowiedzieć się zdołał, doprowadziło go do wniosku, że w ogromnej większości fabryk nietylko niema żadnej pomocy lekarskiej dla zarażonych, ale nadto jeszcze administracye fabryczne pośrednio przyczyniają się do rozszerzenia tej choroby, gdyż w wielu fabrykach istnieje zwyczaj, natychmiastowego wydalania syfilityków, zamiast ich leczenia. (Rozumie się, iż wskutek tego nierozumnego i niehumanitarnego zwyczaju chorzy ukrywają chorobę, o ile można, zapuszczają ją i często zarażają innych a—po wydaleniu z fabryki roznoszą po wsiach i miastach. Zaledwie w kilku fabrykach (jak naprzykład w Bogorodzko-Głuchowskiej, rękodzielni rameńskiej i kilku innych) nie używają surowych środków przeciw syfilitykom, lecz leczą ich, podobnie jak innych chorych.

Poprzedni wykład dał nam poznać otoczenie pracy. Teraz aby lepiej jeszcze wyświetlić stan ludności fabrycznej musimy rozpatrzyć wspólne prawa i obowiązki właścicieli i robotników. Oto treść prawodawstwa rosyjskiego w tej sprawie.

Prawa.

Właściciela.

1) Może zawierać z majstrami i robotnikami piśmienne umowy, lub zastępować je wydawaniem obrachunkowych książek, które później w razie

1) Każdemu należącemu do stanu opodatkowanego wolno, po otrzymaniu paszportu od urzędu, najmować się do robót na pewien przeciąg czasu, lub cały

sporu pomiędzy właścicielem i robotnikami służyć mają za podstawę do rozsądzenia sprawy. W książkach tych powinny znajdować się warunki najmu, zapisywać wypłaty i wytrącone sumy za opuszczone dni i szkody spowodowane z winy robotnika.

2) Może przed skończeniem kontraktu uwalniać robotnika, jeżeli ten nie wypełniał przyjętych na siebie obowiązków, lub źle się sprawował, w razie takim fabrykant powinien robotnikowi wypłacić zarobek podług umowy. Powody do uwolnienia robotnika: pijaństwo, lenistwo, kradzież, nieposłuszeństwo, grubijaństwo, wogóle złe sprawowanie i wszystko to, co przeszkadza do należytego wykonywania robót.

3) W razie, gdyby który z robotników włościańskiego lub mieszczańskiego pochodzenia zechciał pracować dłużej nad umówiony lub w paszporcie oznaczony termin, a miał prawo do otrzymania prolongaty, wtedy fabrykant może zażądać wydania jej bez osobistego stawienia się robotnika na miejscu wydania paszportu.

4) Może, przyjąwszy na siebie odpowiedzialność i płacąc wymaganą przytem kwotę, przesłać przez swego pełnomocnika do moskiewskiego kantoru aczas, oznaczony w paszporcie, lecz w żadnym razie nie dłużej.

dresowego urlopy robotników, których terminy skończyły się, a to w celu dogodniejszego ich odnawiania. Moskiewski kantor adresowy osobistego stawiania robotników nie żąda.

5) Na zasadzie prawideł, ustanowionych przez rząd w książkach obrachunkowych, właściciel za każdy samowolnie opuszczony dzień roboczy wytrąca sumę zarobkową z trzech dni roboczych. I chociaż prawidło to jest bez ograniczeń, jednakże wytrącanie może stosować się tylko do trzech opuszczonych dni, to jest za dziewięć dni roboczych, po czem robotnicy obliczeni mogą być wydaleni, lub nanowo przyjęci do roboty, jeżeli na to zgodzi się właściciel.

Obowiązki.

Właściciela.

1) Obchodzić się z najmitami sprawiedliwie i łagodnie, a to w celu zapobieżenia mogącym stąd wynikać wspólnym niezadowoleniom i skargom.

2) Nie wymagać od nich innej roboty, oprócz tej, do jakiej najętymi zostali.

3) Nie zniżać płacy tygodniowej lub miesięcznej samowolnie przed upływem terminu umówionego i nie zmuszać do

Majstrów i robotników.

1) Majstrzy i robotnicy obojga płci, bez względu na wiek, zgodziwszy się do pracy, powinni być posłusznymi, wiernymi i zachowywać się z uszanowaniem względem właściciela, jego rodziny i całego zarządu, który on ustanowił, starać się również, aby przez dobre postępowanie i nienaganne sprawowanie zachowanym był spokój i zgoda.

przyjmowania, zamiast przypadającej płacy w pieniądzach, odbieranie tej ostatniej w postaci towarów, chleba lub innych rzeczy, a to pod groźbą kary.

4) Nie przyjmować czeladnika lub robotnika bez legitymacyi, podlegając za przestąpienie tego przepisu karze, zgodnie z brzmieniem artykułu 1787 kodeksu karnego.

5) Nie przyjmować robotnika z innej fabryki bez odpowiednich legitymacyj, pod groźbą odszkodowania pierwszemu gospodarzowi wszystkich z tego przejścia wyniknąć mogących strat.

6) Mieć księgę do zapisywania obrachunków z czeladnikami i robotnikami. Księga ta służy za podstawę przy rozstrzyganiu nieporozumień wynikających pomiędzy gospodarzami i robotnikami.

7) Mieć w mieszkaniach robotników lub w kantorze fabryki wywieszone tablice z ogólnemi przepisami, obowiązującemi na miejscu, podpisane przez tegoż gospodarza, ażeby robotnicy znali detalicznie wewnętrzny ustrój fabryki.

8) Niezwłocznie wydawać legitymacye czeladników i robotników, gdy ci zwracając książki obrachunkowe i załatwiwszy rachunki po upłynięciu terminu najmu nie życzą pozostawać

2) Starać się wedle możności strzedz gospodarza od szkód przy spełnianiu umową objętych prac.

3) Nie przyjmować i nie spełniać postronnej roboty, bez wiedzy gospodarza.

4) Bezwarunkowo płacić gospodarzowi za straty powierzonych sobie rzeczy, jak również za szkody lub straty poczynione przez nieuwagę w materyałach i mieniu powierzonych mu robót; jeśli zaś nie jest wstanie płacić za nie pieniędzmi, to powinien pracą odszkodować straty gospodarza.

5) Robotnicy, którzy roztrwonili gospodarskie (mienie), odszkodować mu je winni; prócz tego zaś oddani być mają pod sąd drogą kryminalną, jako złodzieje. Jeśli wziąwszy zaliczkę, nie mógł odrobić jej na termin, ani wypłacić w pieniądzach. to powinien po wyzdrowieniu odsłużyć tyle czasu, ile zgodnie z umówioną lub miejscową płacą trzeba na umorzenie długu.

7) Nie wymagać przed terminem umowy jakiego bądźkolwiek dodatku do umówionej płacy.

8) Za zmowę pomiędzy sobą, w celu powstrzymania pracy przed upłynięciem wyrażonego w umowie terminu, w celu zmuszenia gospodarza do podniesienia otrzymywanej płacy, winni

dłużej u gospodarza, i gdy na zatrzymanie ich nie ma żadnej prawnej przyczyny.

9) Przestrzegać, ażeby majstrowie i robotnicy do samowoli, bójek i kłótni dopuszczani nie byli.

10) Nie potrącać z zapłaty robotnika na druk wydawanych im książek obrachunkowych; za wydatki wbrew adresowym biletom (prócz pieniędzy należnych za same bilety i na rzecz szpitala dla chorych robotników; na utrzymanie stróżów, za utrzymanie w porządku ulicy i miejsc ustępowych, za „artielne“ pokoje, za wosk i narzędzia i wogóle za te przedmioty, które pozostając własnością fabrykanta, czasowo tylko i w celach produkcyi wyrobów służą do użytku robotników. Potrącenie tego rodzaju w razie skargi na nie robotników, zdejmują się z ich płacy bezwarunkowo.

podlegać mają karom oznaczonym w artykule 1792 kodeksu karnego.

9) Za wyraźne nieposłuszeństwo wobec gospodarza lub zarządzającego fabryką, wykazane mu gromadnie, winni podlegają karze jak za wystąpienie przeciwko władzom.

10) Za wyjawienie utrzymywanego w tajemnicy środka, sekretu, rysunku, sposobu będącego własnością gospodarza i używanego przy wytwarzaniu lub wyrabianiu wyrobów fabryki,—jeśli na to nie było wyraźnej zgody gospodarza, do którego sekret ten należy z prawa, a zatem z jego szkodą, podlegać mają karze zgodnie z artykułem 1864 kodeksu karnego.

Po zestawieniu wzajemnych praw i obowiązków gospodarzy i robotników, prof. Janżułł w następujących słowach charakteryzuje dział ten naszego prawodawstwa: „W umowie najmu, powiada on, jak we wszelkich umowach obustronnych, prawa i obowiązki zawierających umowę stron, zgodnie z prawem ogólnym, z konieczności powodują wzajemność: jakiemi są prawa i obowiązki jednej strony, takimi powinny być dla drugiej.

Lecz, jak widzimy już z gólnego brzmienia naszych ustaw fabrycznych, omówiona zasada prawna wzajemności nie zdaje się być zastosowaną do ustaw, określających stosunki pomiędzy naszymi robotnikami i gospodarzami. Robotnikowi naszemu przysługuje jedno tylko prawo—mianowicie prawo wstąpienia do

fabryki; natomiast gospodarzowi przysługują aż 3 prawa a) przyjęcie robotnika do fabryki na mocy umowy pisanej lub książki obrachunkowej, jak się im podoba; a) wydalenie, gdy tego zajdzie potrzeba, robotnika przed upłynięciem terminu umowy; i c) ukaranie robotnika za *jeden dzień* opuszczony — przez potrącenie płacy za *trzy dni* pracy.

Ta sama nierównomierność i zupełny brak wzajemności dają się skonstatować i w obowiązkach gospodarzy i robotników. Ilość obowiązków, jak widzimy z podanych wyżej przepisów, liczebnie jest równą dla każdej strony (po 10); lecz jeśli bliżej rozpatrzymy treść ich, to odrazu zauważymy, że, podczas gdy obowiązki robotników są istotnie obowiązkami wobec fabrykantów, to dla gospodarzy większość przepisanych obowiązków ma charakter czysto policyjny i tylko cztery z pośród nich są tem, co przez prawo uważanem jest za obowiązek względem robotników i co ma dla tych ostatnich jakieś znaczenie, a mianowicie: 1) postępować z robotnikami łagodnie i sprawiedliwie; 2) nie wymagać od nich pracy innej, niż ta, do której zobowiązali się w umowie; 3) nie obniżać dowolnie miesięcznej lub zarobnej płacy przed upłynięciem termiu zawartej umowy; 4) nie potrącać z płacy wydatków na druk książek obrachunkowych i t. d. Tak więc uwaga, którąśmy zrobili, omawiając prawa, stosuje się również i do obowiązków: w obydwóch wypadkach daje się spostrzedz brak wzajemności i odpowiedniości".

Brak zasady odpowiedniości w prawach i obowiązkach gospodarzy i robotników daje się czuć ze szczególniejszą siłą w najważniejszym punkcie umowy najmu, a mianowicie przy określeniu terminu. Gospodarzom przysługuje prawo wydalania robotników przed upłynięciem terminu umówionego, ale robotnicy nie mają prawa opuścić gospodarza przed końcem umowy. Lecz zmusić przemocą najmitę do pracy nie można, nie byłoby w tem zresztą korzyści. Cóż więc ma prawo czynić gospodarz, gdy robotnik porzuca robotę? Prawodawstwo zachowuje w tej kwestyi milczenie. Gospodarz zaś, korzystając z tego milczenia, wytrąca robotnikowi z zapracowanej przez ostatniego płacy; a nawet może z pozorną słusznością powoływać się na artykuł prawa, który go upoważnia do wytrącenia z zarobku robotnika za dzień własnowolnie opuszczony—płacy trzech dni roboczych.

Wytrącanie to, za pomocą którego właściciel stara się nie dopuścić robotnika do porzucenia fabryki, odznacza się skrajną dowolnością, oraz różnorodnością form.

W sprawozdaniu spotykamy wiele przykładów kar pieniężnych tego rodzaju. W kilku fabrykach za samowolne usunięcie się od zajęć, potrącają z płacy robotnika zarobek z 6 dni pracy; w niektórych sierpuchowskich fabrykach, opuszczający fabrykę robotnik traci 12-sto dniowy zarobek; w bardzo wielu fabrykach za to samo „wykroczenie“ karzą robotnika potrąceniem dwutygodniowego zarobku; w niektórych potrącają nawet zarobek z całego miesiąca; w jednej wreszcie z fabryk, robotnik, wydalający się przed terminem traci po 1) zarobek z całego miesiąca, który zawsze leży w kantorze fabryki aż do dnia obrachunku ostatecznego, i po 2) z pozostałego zarobku wytrącają mu jeszcze 2 tygodniową płacę — czyli, że odchodzi, pozbawiony wszystkich owoców 6-o tygodniowej swej pracy.

W ten sposób brak ścisłego prawodawczego określenia stosunków pomiędzy robotnikami i gospodarzami i, respektiev, określenia skutków przestąpienia umowy — w życiu spowodowuje najzupełniejszą samowolę, w stosowaniu kar względem robotnika.

Prócz kar pieniężnych, za własnowolne usunięcie się od roboty przed upłynięciem terminu umowy, robotnicy ponoszą jeszcze kary podobne w najrozmaitszych okolicznościach, z najrozmaitszych powodów, i ponoszą je całkiem nieprawnie.

Zgodnie z prawem gospodarz może ukarać robotnika karą pieniężną za opuszczony dzień pracy; prócz tego robotnik musi bezwarunkowo odszkodować mu wszelkie straty i szkody, jakie spowodował własną nieuwagą, oraz wypłacić za wszelkie roztrwonienie powierzonego sobie materyału, narzędzi i w ogóle mienia gospodarza. Lecz gospodarze, po za tem jeszcze ściągają z robotników kary pieniężne w wielu innych wypadkach.

Wywieszone na ścianach mieszkań robotników ogłoszenia, zawierają spis mnóstwa kar, które gospodarze ściągają z robotników dla tych lub innych powodów. Kary te odnaczają się taką rozmaitością, jak i fabryki same, a ich wysokość i przyczyny zależą najzupełniej od woli gospodarza, lub administracyi fabrycznej, nie zdających w tym razie sprawy przed nikim.

W wielu zakładach przemysłowych, wysokość kary, jak również racja jej zastosowania wcale nie podlegają określeniu; natomiast na obwieszczeniu spotykamy ten tylko frazes: „Przekraczający przepisy fabryczne podlegają karze pieniężnej, *stosownie do orzeczenia gospodarza*".

Krańcowa samowola w naznaczaniu kar pieniężnych, a ztąd niekontrolowane całkiem rozporządzenie się zarobkiem robotnika, dosięga w niektórych fabrykach granic nieprawdopodobnych: tak np. w pewnych fabrykach powiatu Podolskiego, za usunięcie się z fabryki przed terminem, spada na robotnika 10 rublowa kara; lecz stosowanie jej nie ogranicza się tu tylko do oznaczonego wypadku: zarząd fabryki potrąca tę sumę z zarobku tych nawet robotników, którzy sami dla jakich bądźkolwiek powodów wydalają się, a w pewnych wypadkach stosuje tę wysoką karę do osoby trzykrotnie przedtem karanej za jakieś inne przewinienie. Trzeba przy tem pamiętać, że wykroczeń, za które robotnicy podlegają karze pieniężnej, jest mnóstwo, czyli, że nic łatwiejszego dla każdego z nich, jak doznać tak znacznej straty w zarobku.

Tak np. rubel kary grozi tym wszystkim, którzy do roboty przyszli nie pojedyńczo, lecz z jakiego bądźkolwiek powodu, w kilku; gdy zaś to powtórzy się raz jeszcze, to winowajcy zostają wydaleni z fabryki z potrąceniem pomienionych 10 rubli kary. W pewnej rękodzielni wywieszono ogłoszenie z datą 24 października 1877 roku, z wyszczególnieniem czternastu różnych wypadków kar, dowolnie oznaczonych, przez gospodarza, za wykroczenie przeciwko czystości lub hałaśliwego zachowania się; dalej drugi z datą 4 grudnia 1881 r. z 4 wypadkami kar, z datą 4 sierpnia 1882, również o czterech nowych wypadkach kary pieniężnej—prócz tych zaś głównych, jeszcze *kilkadziesiąt* drobnych ogłoszeń o karach. Każde ogłoszenie naznacza karę za jakieś inne przewinienie. Tak np. ogłoszenie z datą 4 sierpnia 1883 r. olbrzymią (około 5 rs.) karę za śpiewanie na podwórzu fabryki po $9^1/_2$ godz. wieczorem, lub zresztą w innym czasie, lecz w miejscu nie przeznaczonem do tego celu przez gospodarza.

3 czerwca 1881 r. oznaczono karę pieniężną za przyniesienie ze sobą do fabryki cukru i herbaty, chleba lub wogóle wszelkiego pożywienia, „dla uniknięcia — głosi obwieszczenie — rozpładzania się rozmaitych żyjątek". 14 maja 1880 r., ogłoszenie o karach na tych, którzy odważą się pisać lub rysować kre-

dą, ołówkiem czy czemś innem po ścianach tkalni i farbiarni; 8 grudnia 1881 r. następujące ogłoszenia: „jeżeli któren z chłopców-robotników rozpocznie zwadę lub bójkę na pięści, będzie karany trzechrublową karą. 29 grudnia 1879 roku, ogłoszenie o karach dla tkaczów i farbiarzy, „którzy wchodzą do sali stolarskiej, ślusarskiej, kotlarskiej lub parowej". 30 maja 1880 roku, zarząd obwieszcza tkaczom i innym robotnikom, że „śpiewać w dni robocze bezwarunkowo nie wolno pod groźbą kar". 29 listopada 1877 r. zarząd fabryki „surowo zabrania robotnikom nieżonatym odwiedzać familijnych robotników, lub wchodzić do mieszkań kobiecych i t. d."

Ta rozmaitość i samowola w stosowaniu kar pieniężnych, zmniejszająca i tak już nieznaczny zarobek robotnika, nie daje się uzasadnić nawet usterkami naszego prawodawstwa w tej mierze — jest ona li tylko wynikiem braku należytej kontroli nad fabrykami. W rzeczy samej widzieliśmy, że prawo pozwala karać robotnika tylko za opuszczenie dnia roboczego lub roztrwonienie gospodarskiego mienia. Oczywiście zaś, że wiele z wyliczonych wyżej kar, jak np. za śpiewanie lub odwiedzanie się robotników, za pomocą najwyszukańszych nawet wykrętów, nie da się zaliczyć do żadnej z pomienionych kategoryj, dających gospodarzowi prawo poddania robotników swych karze pieniężnej. Pieniądze te uzbierane przy pomocy kar i wszelkich wytrąceń, stają się niekontrolowaną przez nikogo własnością gospodarza; ponieważ zaś nieraz wzrastają do znacznych rozmiarów, np. kilku tysięcy rubli rocznie — więc, zwłaszcza wobec niesumienności gospodarzy, mogą się stać niepośledniem źródłem zysków dodatkowych.

Bez względu na brak odpowiedzialności w zasadach obowiązków i praw robotników i gospodarzy, ci ostatni uchylają się od wykonywania już nawet istniejących przepisów prawa, jakkolwiek przepisy te, drukowane w książeczkach obrachunkowych, znane są robotnikom. Widzieliśmy już przykłady przestąpienia prawa w zakresie stosowania kar pieniężnych, przypatrzmy się dalej tym wykroczeniom pod innemi względami.

Tak np. według prawa, gospodarz powinien uprzedzić robotnika o wydaleniu na 2 tygodnie przed faktem. Przepis ten jednak zastosowanym jest w fabrykach nader rzadko, a w niektórych bezwzględne pominięcie prawa dzieje się z zupełną otwar-

tością, ponieważ wywieszone ogłoszenia opiewają, iż „zarząd może natychmiastowo wydalić robotnika, kiedy tylko zechce". § 3 przepisów w książkach obrachunkowych, mówiąc o prawach, i obowiązkach gospodarza, powtarza znany już nam ustęp „że gospodarz nie ma prawa samowolnie przed uwówionym terminem obniżać płacy miesięcznej lub zarobnej". Cóż jednak spotykamy w rzeczywistości? W końcu 1882 roku na ścianach pewnej rękodzielni zjawia się ogłoszenie tego rodzaju: „Ze względu na niskie ceny, oraz stagnacyę przędzalnictwa—od 1 stycznia 1883 do Wielkiej nocy 1883 — płaca przędzalników ma być zmniejszoną o 2 kop. na 1 pudzie przędzy każdego numeru i t. d." W ten sposób fabryka całkiem otwarcie wykracza przeciwko prawu, wydrukowanemu w jej własnych książkach obrachunkowych każdego robotnika. Nie dość jednak na tem, fabryka owa zamierza stosować kary pieniężne względem robotników w tych nawet wypadkach, kiedy ci ostatni podlegają już i tak znacznej odpowiedzialności przed prawem. W jednym z jej przepisów czytamy: „jeżeli robotnicy zrobią zmowę, to będą karani po 10 rs. od osoby". Według przepisów, gospodarz nie ma prawa pobierać żadnej opłaty za wydawanie książek obrachunkowych, nie mniej przeto w wielu fabrykach zarząd pobiera za nie od 10 do 25 kop. Prawo głosi, że gospodarz może wymagać od robotnika wykonywania tylko tych robót, które objęte są umową, do których się robotnik zobowiązał; tym czasem w wielu fabrykach istnieje zwyczaj nakazujący robotnikom, ażeby wybierali zpośród siebie kolejką „dyżurnych", dla doglądania czystości i porządku w zakładzie, lub pilnowania pewnych magazynów. Tacy „dyżurni", nie tylko, że nie są tu wcale płatni, lecz ponieważ nie pracują nawet tracą na czysto część zarobku; podczas gdy gospodarz robi oszczędności, nie potrzebując najmować stróży i innych posługaczy.

Zdaje się, że niema granic dla najrozmaitszych powodów, które w tej lub innej fabryce służą do uzasadnienia kary; niemniej obszerną jest sfera wykroczeń gospodarzy przeciwko przepisom prawa, normującym ich stosunek do robotników. „Wogóle, powiada moskiewski inspektor fabryczny, „właściciel fabryki, to nieograniczony władca i prawodawca, nie krępujący się żadnemi przepisami prawnemi i posługujący się niemi wedle swej woli; robotnicy zaś winni mu *bezwzględne posłuszeństwo*, jak opiewają rozporządzenia niektórych fabryk".

Jednem z najważniejszych zadań prawa z dnia 1 czerwca 1882 roku jest położyć tamę tym nadużyciom. Dzięki, powołanej przez prawo to, inspekcyi fabrycznej, w ów ponury świat przemysłowy, wytrwale unikający wzroku badacza, przenika obecnie światło dzienne. Prace inspektorów fabrycznych mogą i nawet powinny wszechstronnie zbadać, poddaną ich kompentencyi sprawę. A już tem samem stanie się oczywistą nieodzowność dalszego rozwinięcia prawa 1 czerwca 1882 roku, w sensie bardziej energicznego wdania się państwa w stosunki fabryczne, celem obrony praw nietylko już małoletnich, lecz i dorosłych robotników.

Nagromadzenie się kapitału wobec tegoczesnych warunków techniki i tegoczesnego stanowiska pracy najemnej.

Rozpatrzywszy wpływ produkcyi maszynowej na warunki pracy robotników, przechodzimy obecnie do wpływu maszyn przy produkcyi kapitalistycznej na gromadzenie się kapitału oraz na następstwa, jakie zjawisko to sprowadza dla pracy najemnej.

W przedsiębiorstwie kapitalistycznem, kapitał powstaje z wartości dodatkowej, którą zagarnia przedsiębiorca z pracy najętych przez się robotników. Przypuśćmy, że istnieje kapitał 10,000 rs.. że jego część zmienna równa się 2000 rs.; przy 100%, stopie wartości dodatkowej kapitał ten, po pewnym przeciągu czasu, np. po roku, wytworzy wartość dodatkową na sumę 2000 rs. Jeżeli teraz te 2000 rs. zostaną dodane do uprzedniego kapitału, to ten ostatni urośnie już do 12,000, czyli będzie miało miejsce nagromadzenie się.

Wartość dodatkową 2000 rs. przeobrażoną w kapitał dodatkowy, nazwijmy kapitałem dodatkowym *A*. Przypuśćmy, dla ułatwienia rachunku, że kapitał dodatkowy *A* dzieli się na stały i zmienny w tym samym stosunku co i kapitał początkowy, weźmy również tę samą stopę wartości dodatkowej, t. j. 100%, wówczas kapitał *A* po przecięciu roku wytworzy nową wartość dodatkową na sumę 400 rs.

Znowu i ta dodatkowa przeobraża się w kapitał dodatkowy *B* na sumę 400 rs. i t. d. Niezależnie więc od tego, co było źró-

dłem kapitału pierwiastkowego 10,000 rubli, jasnem jest, że dalsze gromadzenie się kapitałów *A*, *B* i t. d. jest jedynie *wartością dodatkową, przeobrażoną w formę pieniężną t. j. pracą dodatkową, skrystalizowaą w formie pieniężnej.*

Właściciel przedsiębiorstwa kapitalistycznego kupuje siłę roboczą za część dodatkowego kapitału, jak uprzednie za część kapitału pierwotnego: z siły tej wyciąga znowu pracę dodatkową i znowu powiększa swój kapitał.

Wiemy już o tem, że kapitał tworzy się nie z tego, co się zaoszczędza w szkatule, lecz z tego, co się zużywa i odnawia w produkcyi. Kapitalistyczne wytwarzanie i gromadzenie się kapitału ma za podstawę szczególną formę produkcyi, gdzie jedna osoba — przedsiębiorca — jest właścicielem środków produkcyi, zapasów pożywienia, druga zaś robotnik—posiada swą siłę roboczą, którą sprzedaje kapitaliście. Środki produkcyi i siła robocza zużywają się w produkcyi na wytwarzanie nowych wartości. Ponieważ zaś siła robocza, podczas procesu produkcyi, spożyła mniej wartości, czyli innemi słowy, mniejszą ilość pracy, zawartej w spotrzebowanych przez nią środkach do życia, niż włożyła jej sama w wartości wytworzone przez siebie, więc, oczywiście, siła ta wytworzyła pewien produkt dodatkowy, nadwartość, i ta właśnie nadwartość, która się staje własnością przedsiębiorcy, jest źródłem gromadzenia się bogactw w procesie produkcyi. Część tej, przez pracę wytworzonej wartości dodatkowej, klasa przedsiębiorców zużywa na zaspokojenie swych potrzeb życiowych, część zaś drugą zamienia na środki produkcyi, t. j. na kapitał stały i na zapasy spożywcze dla robotników, t. j. na kapitał zmienny. I znowu w dalszym ciągu produkcya stwarza dla kapitalisty wartość dodatkową, znowu część tej wartości przeobraża się w kapitał, znowu się powiększa ten ostatni i t. d. i t. d., w ten sposób ma miejsce stały, nie przerwany wzrost, czyli, jak się mówi, stałe gromadzenie sią kapitału na drodze produkcyi.

W tym ciągłym wzroście kapitału, należy odróżniać: wzrost kapitału, wyrażający się w zwiększeniu się ilości przedmiotów stanowiących go, bez powiększenia się ich wartości wymiennej, oraz wzrost kapitału i pod jednym i pod drugim względem. Zjawisko pierwsze, jakeśmy to już mówili w tym rozdziale, cytując

Ricardo, jest następstwem zwiększenia się wydajności pracy drugie,—wynika: albo ze zwiększenia się ilości zajętych produkcyą robotników, spowodowanego przez przyrost ludności, albo też ze zmian w stosunku pracy koniecznej do pracy dodatkowej— na korzyść tej ostatniej. Zjawiska te wyjaśniliśmy wystarczająco w całym uprzednim wykładzie, nie będziemy więc dłużej zatrzymywali się nad niemi.

Jednocześnie z ciągłem gromadzeniem się kapitału ma miejsce nader ważny proces zmian w stosunku jego części stałej do zmiennej. Warunki wzrastania tych dwóch rodzajów kapitału nie tylko, że nie są jednakowymi, lecz często sobie przeciwnymi. Rozpatrzmy więc te warunki.

Przyrost ludności roboczej, od którego zależy wzrastanie kapitału narodowego wogóle, wpływa też na powiększenie się jego części zmiennej, służącej do nabywania siły robotniczej. Jeżeli warunki techniczne produkcyi nie ulegają zmianie, t. j. jeśli pewne quantum materyałów produkcyi zostaje wprawianem w ruch przez jedną i tę samą ilość pracy, to wówczas, przy niezmienności innych warunków, popyt na pracę i kapitał zmienny zwiększają się równomiernie z całym kapitałem, ponieważ stosunek przy podziale kapitału na stały i zmienny, pozostaje bez zmiany.

Wzrastanie popytu na pracę, proporcyonalnie do wzrastania kapitału, zawsze w pewnym stopniu istnieje w rzeczywistości, lecz nie jako zjawisko ogólne, tylko konkretne, mające miejsce w tej lub innej sferze produkcyi, w tej albo innej gałęzi przemysłu.

Jakkolwiek techniczne warunki produkcyi są w dobie dzisiejszej zmiennemi, a zwłaszcza w krajach o wysoko rozwiniętej produkcyi maszynowej, to jednak w mniej lub więcej znacznych okresach czasu, w tej lub innej sferze produkcyi spotykamy się z faktem nagromadzenia się kapitału, lub rozszerzenia zakresu produkcyi — chociaż warunki techniczne pozostały bez zmiany. Wobec takiego stanu rzeczy, popyt na pracę w tej albo innej sferze produkcyi zwiększa się wraz z gromadzeniem się kapitału. Lecz jeśli rzucimy okiem na ogólną tendencyę dzisiejszego przemysłu wielkiego, to przekonamy się, iż jakkolwiek w jakiejś jednej dziedzinie produkcyi, warunki techniczne nie ulegają

przez pewien czas zmianie, to w ogólnym pochodzie przemysłu zawsze ma miejsce ciągły postęp warunków technicznych wytwarzania.

Skutkiem tego ich ciągłego postępu, który polega na zwiększaniu się produkcyjności pracy, równocześnie z procesem gromadzenia się kapitału, dzieje się przewrót w stosunkach pomiędzy ilością środków produkcyi i ilością siły roboczej, wprawiającej je w ruch.

Temu zaś większemu przyrostowi ilości środków wytwarzania, w porównaniu do ożywiającej je siły roboczej, towarzyszy znów zmiana w podziale kapitału na stałą i zmienną część; tak np. początkowo, z całego kapitału, jaki włożono w przedsiębiorstwo, 50% idzie na środki produkcyi i 50% na siłę roboczą; tymczasem później, w skutek rozwoju produkcyjności pracy, na środki produkcyi idzie 60, 70, 80% całego kapitału, a na siłę roboczą już tylko część pozostała. Przeciwwaga tego kierunku wzrastania kapitałów zawiera się w podwyższeniu płacy roboczej i w skróceniu dnia roboczego. Dotychczas jednak nigdzie klasa robocza nie zyskała takiego wpływu, któryby podniósł stopę płacy roboczej i skrócił dzień roboczy w takim stopniu, żeby rozwój produkcyjności pracy nie prowadził za sobą większego wzrostu stałej części kapitału w stosunku do jego części zmiennej.

Wraz z rozwojem produkcyjności pracy i przyrostem ludności roboczej zwiększa się i nagromadzenie się kapitału, rozszerza się zakres produkcyi; dla tego też bez względu na stosunkowe zmniejszenie się części zmiennej kapitału, jej wielkość *bezwzględna* może przewyższyć rozmiar kapitału zmiennego, poprzedzającego wzrost produkcyjności pracy. Dziś np. kapitał włożony w angielski przemysł bawełniany, składa się $^7/_8$ części stałej i $^1/_8$ zmiennej, na początku zaś XVIII w. jego część stała wynosiła $^1/_2$ i część zmienna również $^1/_2$ całego; jednak bezwzględna wielkość części zmiennej kapitału przemysłu bawełnianego w czasach dzisiejszych znacznie przenosi wysokość jej z początku wieku XVIII, czyli, że rozmiary obecne produkcyi bawełnianej, dostarczają zajęcia większej liczbie robotników.

Wszystko to prowadzi do wniosku, że wobec dzisiejszego stanowiska pracy najemnej, nagromadzaniu się kapitału i rozwojowi produkcyjności pracy, towarzyszy zmiana ilościowa jego

składników, t. j. zwiększanie się części stałej kosztem części zmiennej.

I im prędszem i szerszem jest w kraju zastosowanie ulepszeń technicznych, tem częstszem i większem w swych rozmiarach jest zjawisko rzeczone. Rozwój ulepszeń technicznych najintensywniej się przejawia w dziedzinie produkcyi maszynowej. Ztąd też wzrost części stałej kapitału kosztem części zmiennej, odbywa się ze szczególną wyrazistością w tych krajach, w których, jak w Anglii, produkcya maszynowa stała się formą panującą.

W skutek owego nieprzerwanego polepszania się techniki w krajach o rozwiniętej produkcyi maszynowej, popyt na pracę powiększa się wolniej aniżeli przyrost kapitału i bogactwa narodowego—wywołuje to tworzenie się ludności, nie znajdującej dla siebie zajęcia, tworzenie się t. z. ludności *zbytecznej*, zmuszonej istnieć kosztem dobroczynności publicznej. Jednocześnie zaś ludność zbyteczna swem poszukiwaniem pracy utrudnia warstwie roboczej jej staranie się o podniesienie płacy zarobnej.

Tworzenie się ludności zbytecznej jest oczywiście następstwem tej okoliczności, że zastosowanie ulepszeń technicznych, zastępujących pracę ludzką nie pociąga jednak za sobą odpowiedniego skrócenia długości dnia roboczego.

Tymczasem przy rozpatrywaniu tej sprawy z innego punktu widzenia, a mianowicie z punktu podaży pracy, może się wydać, że ludność zbyteczna jest następstwem prędszego stosunkowo przyrostu ludności roboczej, niż materyałów dla pracy i że nizka płaca zarobna wynika znowuż z tego prędkiego przyrostu ludności w porównaniu do wzrostu środków utrzymania.

Na tego rodzaju zrozumienia zjawiska opierała się teorya Maltusa o zaludnieniu, którą stosownie będzie tu rozpatrzeć.

Przyczyny fizyologiczne, uwarunkuwujące poczęcie nie są nam znane.

Prawo rozmnażania się rodzaju ludzkiego jest alfą i omegą kwestyi społecznej. Tylko odkrycie tego prawa do ludzkości możność kierowania tak ważnym czynnikiem życia społecznego, jakim jest liczebność zaludnienia. Ażeby zaś odkryć to prawo, trzeba koniecznie poznać przyczyny fizyologiczne, od których zależy poczęcie. I dopóki przyczyny te nie będą nam znane, dopóty, o prawie zaludnienia możemy mówić tylko jako o empirycznie

poznawanym fakcie statystycznym, wskazującym dla pewnego kraju i dla pewnego czasu średni przyrost ludności. Dla tego w ekonomii politycznej nie ma bardziej rażącego błędu, jak myśl, że nauka zna prawo rozmnażania się rodzaju ludzkiego. „Wrodzona zdolność rozmnażania się—powiada Mill—może być uważaną za nieograniczoną dla każdego gatunku istot organicznych. Nie ma ani jednego gatunku roślin lub zwierząt, który po niewielu latach nie pokrył by całej przestrzeni tych okolic kuli ziemskiej, gdzie klimat odpowiada warunkom jego istnienia w razie, gdyby ziemia należała wyłącznie do niego, oraz do służących mu za pokarm materyałów. Stopień możliwej prędkości płodzenia się, różnym jest u różnych gatunków istot, lecz u wszytkich jest wystarczającym, ażeby bardzo prędko mogły zapełnić ziemię. W królestwie roślinnym znamy dużo takich gatunków, gdzie jedna roślina spładza w przeciągu roku tysiące swych nasion i jeśli dwa tylko z nich dojrzeją, to w przeciągu 14 lat (zachowując ten sam stosunek), roślina zrodzi 16,000. Wśród zwierząt jest bardzo zwykłym taki stopień płodności, przy którym ilość osobników gatunku, może się rok rocznie powiększać cztery razy, lecz jeśli nawet liczba czterykroć się zwiększa co pół wieku, to i wówczas 10,000 w przeciągu 200 lat wyda przeszło 2,500,000 potomstwa. Zdolność rozpłodowa działa bezwarunkowo w stosunku postępu jeometrycznego — różną bywa tylko cyfra mianownika tego postępu. Rodzaj ludzki, co do tej właściwości istot organicznych wyjątku nie stanowi. Nieograniczoną jest jego siła rozpłodowa, rozmnażał by się on z szybkością niezmierną, gdyby siła ta działała w całej swej mocy. W całej swej potędze nie występowała ona nigdy; i jednak wśród najbardziej ze znanych nam sprzyjających warunków (warunkami temi są: kraj żyzny, kolonizowany przez społeczeństwo przemysłowe i cywilizywane), zaludnienie w ciągu kilku pokoleń, niezależnie od dopływu z zewnątrz, stale się podwajało w okresach czasu niewiele co dłuższych nad 20 lat [1]). Lecz zdolność rozplodowa rodzaju ludzkiego przechodzi nawet te granice; spostrzeżemy to wyraźnie, uprzytomniwszy sobie, jak wielką bywa ilość dzieci w rodzinie wśród

---

[1]) Mill powtarza ten błąd Maltusa. Nigdy i nigdzie nie istniały takie okresy podwajanie się zaludnienia.

warunków dobrego klimatu i zwyczaju wczesnego zawierania małżeństw, i jak małym jest procent śmiertelności wśród dzieci przed dojściem do dojrzałości wobec dzisiejszego stanu wiedzy hygienicznej, wobec klimatu zdrowego i wystarczającej dla rodziny ilości środków życiowych. W bardzo niewysokim stopniu ocenimy zdolność rozpłodową ludzi, jeżeli przyjmiemy, iż wobec pomyślnego stanu hygieny w danym społeczeństwie, każde pokolenie może być dwa razy liczniejsze od poprzedniego. Cóż więc przeszkadza gatunkowi zajęcy lub królików przepełnić kulę ziemską? Nie brak płodności, lecz przyczyny innego całkiem rodzaju: obfitość wrogów oraz niedostateczność pożywienia. Mają one mało pokarmu i pokarmem stają się same dla zwierząt innych. Ludzie w ogólności nie doznają tej drugiej plagi, lecz w zamian za to występują choroby i wojna. Gdyby płodzenie się ludzi, jak wszystkich innych zwierząt zależało li tylko od ślepego instynktu, to miało by te same co u nich granice: ilość przychodzących na świat miałaby zawsze całą, przez cechy gatunku określoną liczebność, a o granicach zaludnienia stanowiłaby śmierć tylko. Lecz postępowanie ludzkie mniej lub więcej zależy od wpływu przewidywania następstw, oraz reguluje się nie samemi tylko instynktami zwierzęcemi. Dla tego też ludzie nie rozmnażają się jak świnie; lecz — powściągają ich mniej lub więcej rozsądek i sympatye społeczne od dawania życia istotom, których losem byłaby jedynie nędza i śmierć przedwczesna. Jednocześnie z wznoszeniem się ludzkości po nad stan zbydlęcenia, przyrost ludności powstrzymywanym jest bardziej przez obawę nędzy, niż przez nią samą.

Nawet w takich warunkach, gdzie nigdy właściwie niema obawy głodu, bardzo wielu powściąga siebie przez obawę utracenia tego, co się uważa za warunek właściwego ich pozycyi społecznej sposobu życia. Dotąd, ani pierwsza, ani druga pobudka nie miała jeszcze dość siły wobec większości ludzi, ażeby zrównoważyć popęd do płodzenia się".

Przytoczony ustęp (z X rozdz. „Zasad ek. pol." Milla, gdzie występuje on w obronie teoryi Maltusa) świadczy, iż Mill rozprawia o rozmnażaniu się rodzaju ludzkiego tak, jak gdyby uznawał zdolność rozpłodową kobiet za coś określonego, bezwzględnego, jak gdyby zdolność ta po wszystkie czasy była czemś niezmiennym, a jeżeli, jak wskazuje statystyka, procent urodzeń u róż-

nych narodów albo u jednego, lecz w różnych czasach nie jest jednakim to, według niego — należy to położyć jedynie na karb przewidywania, powściągania się od miłości fizycznej [1]).

Niedostateczność wytłomaczenia przez maltuzjanizm za pomocą wpływu przewidywania faktu rozmaitej płodności kobiet w różnych krajach i czasach. — Wpływ przewidywania na rozpładzanie się ludzkości należy do zjawisk, które nie mogą być poddane ścisłej analizie, i dla tego pozostawiają szerokie pole dla poglądów subjektywnych. Jakkolwiek jednak wpływ ten niedostępnym jest dla ścisłego badania, to wątpić należy, czy się znajdzie ktoś, kto rozpatrzywszy uważnie i bez uprzedzenia zjawiska życia codziennego, nie zgodzi się, iż gra on nader nieznaczną rolę wśród massy ludowej. Maltus i jego wyznawcy, sami oczywiście zwątpili o skuteczności kazań o powściągliwości dobrowolnej, skoro domagają się prawodawczego ograniczenia małżeństw. Lecz statystyka uczy, iż w krajach, gdzie zawieraniu małżeństw stają na przeszkodzie prawa lub zwyczaje, stosunki małżeńskie zamieniają się na miłość wolną, która daje ten sam procent urodzeń co i pierwsze. W Bawaryi do roku 1868, liczba dzieci nieprawych wynosiła ogółem rok rocznie 22%, kiedy zaś w roku 1868 zniesiono prawo cenzusu majątkowego dla wstępujących w stan małżeński, liczba ta poczęła szybko się zmniejszać, aż wreszcie w roku 1874 spadła do 12%. Ciekawym jest fakt, że jednocześnie ogólna cyfra urodzeń w Bawaryi w latach 1861—1870 wynosiła 4,06%, zaś 1871—1874 już 4,01%.

Dla dowiedzenia swej myśli o możliwości znacznego wpływu przewidywania na sprawę płodzenia się, Mill powołuje się na mniejszą ilość urodzeń wśród włościan—właścicieli w porównaniu do ludności przemysłowej, co, zdaniem jego, wypływa ztąd, iż każden włościanin, z widocznych i zrozumiałych dla siebie da-

---

[1]) W kwestyi zmienności rozpłodowej zdolności kobiet zasługuje na uwagę XXXVIII rozdz. książki Carey'a „Nauk. Soc." gdzie podane są wskazówki co do ogólnego antagonizmu pomiędzy nerwową i rozpłodową funkcyą. „Gdziekolwiek zwrócimy swój wzrok, to przekonamy się, iż siła rozpłodowa człowieka jest wielkością tak samo niestałą jak każda inna jego siła. Zmniejsza się ona w miarę, jak rozmaite jego zdolności zostają pochłonięte przez działalność, wskutek rozwoju różnorodności zajęć, zjawienia się szybkości w ruchach społecznych i zwiększenia się jego swobody".

nych, może przewidzieć, czy ziemia jego da dobrobyt tego samego stopnia kilku rodzinom, co daje jednej. Że wytłomaczenie faktu podanem zostało przez Milla całkiem *à priori* — to jest jasnem, ale prócz tego jeszcze nadano mu tutaj bardziej ogólne znaczenie, niż je ma w rzeczywistości. Pominąwszy wszystkie dane rosyjskie, które świadczą o największej płodności ludzkiej, właśnie w krajach czarnoziemnych, *nie przemysłowych*—sama Europa Zachodnia dostarcza nam wiele faktów całkiem przeciwnych twierdzeniom Milla. Wystarczy np. przypomnieć o przemysłowych Czechach, gdzie procent urodzeń —3.8, oraz o rolniczej Galicyi z procentem 4,7, o prowincyach nadreńskich i Pomeranii, Westfalii i Poznańskiem, Flandryi i Bretanii. Statystyka wykazuje, iż procent urodzeń w rozmaitych krajach i czasach jest nader rozmaitym. Tak np. w Saksonii ostatniemi czasy procent ten wynosi 4,28, w Prusach 4,03, w Austryi 3,86, we Włoszech 3,76, w Hiszpanii 3,60, w Anglii 3,54, we Francyi 2,58. Liczba urodzeń we Francyi jest najniższą ze wszystkich państw europejskich. Rzecz godna uwagi, iż liczba urodzeń zmniejsza się w tym kraju z uderzającą stałością [1]). Jeszcze wyraźniej występuje na jaw rozmaita płodność kobiet w rozmaitych krajach, jeżeli wyodrębnimy kobiety zdolne do porodu. Porównując pod tym względem Francyę i Bawaryę, zajmujące na tablicy płodności krajów europejskich najniższy i najwyższy kraniec, widzimy, że w Bawaryi wstępuje w stan małżeński w wieku od 15 do 50 lat mniejsza liczba kobiet niż we Francyi: w Bawaryi 45%, a we Francyi 54%; natomiast na każde 100 kobiet zamężnych w Bawaryi przypada około 31 urodzeń, we Francyi zaś—zaledwie 17, i dalej, że każde 100 kobiet niezamężnych daje w Bawaryi 4 nieprawych

---

1) W latach 1770—1785 procent urodzeń we Francyi wynosiła 3,80.

1801—1810	„	„	„	3,30.
1811—1820	„	„	„	3,17.
1821—1830	„	„	„	3,16.
1831—1740	„	„	„	2,87.
1841—1850	„	„	„	2,73.
1851—1860	„	„	„	2,61.
1861—1870	„	„	„	2,60.
1871—1873	„	„	„	2,51.
1875	„	„	„	2,60.

(Porówn. „Statyst.“ prof. Jansona 1878 r.).

urodzeń, we Francyi mniej niż 2 [1]). A jeżeli na pytanie o przyczynach tak zdumiewającej różnicy pomiędzy płodnością kobiet francuzkich i innemi kobietami odpowie zwolennik Malthusa, że przyczyny leżą we wstrzemięźliwości francuzów od miłości fizycznej, lub rozpowszechnieniu we Francyi środków zaradczych, to czyż takie wyjaśnienie kwestyi nie wyda się nam zbyt powierzchownem? Używanie środków zapobiegawczych, usuwające ewentualność wydania płodu na świat, nie może oczywiście wpłynąć na tę okoliczność, czy rodzi się odrazu jedno tylko dziecko, czy dwoje, czy troje i nawet, jak się czasem zdarza—czworo. A jednak Francya daje najmniejszy procent t. z. wielorakich porodów—nietylko w stosunku do swej ludności, lecz i do ogólnej liczby urodzeń.

Na 100 urodzeń wielorakich bywa:

W Bawaryi (1855—1876)	1,39
„ Prusach (1865—1876)	1,26
„ Austro-Węgrz. (1865—1876)	1,15
„ Włoszech (1868—1876)	1,15
„ Szwajcaryi (1873—1876)	1,15
„ Belgii (1865—1876)	0,97
„ Francyi (1465—1876)	0,97 [2]).

Wszystkie próby statystyków, dążące do wyjaśnienia rozmaitej płodności kobiet na podstawie danych o upadku obyczajów, klimacie, gęstości zaludnienia i t. d. mają dotychczas jedynie hipotetyczne znaczenie. Zresztą rzecz wątpliwa, czy wogóle kwestyę tę może rozwiązać metoda statystyczna. Rozwiązać ją może jedna tylko fizyologija.

Tak więc prawo rozmnażania się rodzaju ludzkiego dotąd jest jeszcze nie znane, dla tego też oparcie przez Malthuzyanizm swej tezy zasadniczej: „zaludnienie ma tendencyę prędszego wzrastania, niż środki do życia“ na absolutnem (niezmiennem) prawie

---

[1]) W Prusach płodność kobiet zamężnych wynosi 27,5%
W Anglii „ „ „ „ 24,18%
We Włoszech „ „ „ „ 24,4% (l. c.).

[2]) Kolb. Statystyka 1879 r.

płodności organizmu — upada samo przez się, w każdym razie ten pukt wyjścia całej teoryi powinien być uzasadniony w jakiś inny sposób, na innej podstawie. Rzecz jasna, że jedyną metodą do sprawdzenia prawdziwości tego twierdzenia jest metoda statystyczna. Koniecznem jest rozpatrzenie przyrostu zaludnienia w związku z przyrostem środków do życia—oddzielnie dla każdego kraju. Oczywiście, iż badanie to nie doprowadzi do wyświetlenia prawa absolutnego, wyniki jego nie dadzą nam możności wnioskowania o przyszłości, lecz będzie ono miało ważne znaczenie w sprawie wytłomaczenia dzisiejszych zjawisk społecznych. Na jakich więc danych statystycznych twórca Malthuzyanizmu oparł swoją teoryę? Opierając się na danych o powiększaniu się ludności w Stanach Zjednoczonych, Malthus doszedł do wniosku, iż „jeśli rozmnażanie się zaludnienia nie napotyka żadnej przeszkody, to podwaja się w przeciągu 25 lat i rośnie w stosunku postępu jeometrycznego“ [1]). Przeszkoda ta, ciągnie dalej Malthus, leży w braku środków do życia. Jeżeli więc w Europie, Chinach, Japonii i t. d. ludność wzrasta nie tak prędko, to przyczyn tego szukać należy po części we wpływie przewidywania, po części zaś i głównie—w śmierci przedwczesnej dla braku pożywienia.

Fakty rzeczywistości przeczą zasadniczemu twierdzeniu Malthusa, iż ludność ma tendencyę prędszego niż środki do życia wzrastania. Gdyby wyszczególnione wyżej twierdzenia Malthusa były prawdziwemi, to należało by wyprowadzić z nich ten wniosek loiczny, iż okresy podwajania się zaludnienia mogą służyć za miernik wzrastania bogactwa narodowego, czyli że w krajach o dłuższych okresach podwajania się ludności powinno być mniejsze wzrastanie bogactwa i odwrotnie. Rozumując w ten sposób, musielibyśmy dojść do wniosku, że wzrastanie bogactwa narodowego, wolniej niż we wszystkich innych krajach Europy odbywa się we Francyi, i że procent tego wzrastania stale się zmniejsza (przyrost ludości we Francyi w okresie 1800—1860 wynosił 0,48%, zaś od 1860 do 75—0,01%); dalej, że w Rosyi bogactwo

---

[1]) Znanym jest błąd Malthusa popełniony przy obrachowywaniu okresów podwajania się zaludnienia w Stanach Zjednoczonych: nie zwrócił on uwagi na wpływ kolonistów na sprawę zwiększania się ludności.

wzrasta prędzej aniżeli w Anglii (ponieważ w pierwszej przeciętny przyrost ludności w ostatniem piętnastoleciu wynosił 1,42%, w drugiej—0,90%) i t. d. Słowem, musielibyśmy dojść do wielu sprzecznych z rzeczywistością wniosków. Malthus nie przedsiębrał żadnych badań statystycznych dla wyświetlenia drugiego czynnika swej tezy zasadniczej—mnożnika wzrastania środków do życia.

Obwieściwszy, iż trudniej jest o wiele określić rozmiary przyrostu płodów ziemi, aniżeli ludości, twierdzi dalej: „nie mniej jednak możemy być pewni, iż rozmiary te nic a nic nie są podobne do rozmiarów przyrostu ludności: ludność wzrasta daleko prędzej, niż środki do życia".

Dane statystyczne Anglii, Francyi i Germanii, stwierdzające, jak o tem się przekonamy w dziale o „Podziale bogactw", że w XIX stuleciu (posiadamy bowiem dane tylko z tego wieku) przyrost płodów rolnictwa i przemysłu odbywa się prędzej, niż wrastanie zaludnienia—dane te nie wywołały u Malthuzyanistów wątpliwości co do wartości ich teoryi; Malthuzyaniści wytłomaczyli zjawisko to w sposób najprostszy, a mianowicie, za pomocą rozwijającego się wśród ludności „przewidywania".

Oto na jak chwiejnych postawach zbudowane zostało sławetne prawo Malthusa o zaludnieniu. I jeśli ta bezpodstawowa teorya, nia będąca nawet hipotezą, a raczej czczym, na niczem nie opartem przypuszczeniem, mogła w nauce grać ważną rolę, to należy to przypisać głównie powziętemu *à priori* przeświadczeniu *o jednostajnej i niezmiennej dla wszystkich ras i narodów zdolności rozpłodowej organizmu ludzkiego*; ztąd zmniejszanie się proc. urodzeń, jak również prędszy niż zaludnienie przyrost środków do życia—uważano za wynik „przewidywania".

Malthus przypuszczał, iż „instytucye społeczne są tylko powierzchownemi, małoznaczącemi przyczynami nieszczęść społeczeństwa; są pierzem nieważkiem, unoszączym się na powierzchni, w porównaniu do głębszego źródła nieszczęść, zawdzięczającego swe istnienie prawom przyrody i namiętności płciowej". Głębsze zrozumienie praw ekonomicznych, oraz badania statystyczne zmusiły nawet uczonych, zgadzających się na punkt wyjścia teoryi Malthusa, przyjąć najściślejszy związek, zachodzący pomiędzy ustrojem ekonomicznym, opartym na hegemonii kapitału, a takiemi dolegliwościami społecznemi, jak ludność zbyte-

czna, nędza, licha płaca, nadmiar i szkodliwe warunki pracy, wywołujące ogromny procent chorób i śmiertelności z wycieńczenia organizmu, zbrodniczość, powolne rozszerzanie się oświaty wśród ludu, zmonopolizowanie nabytków kultury przez nieliczną część społeczeństwa i t. d. Uznanie tego związku między wyszczególnionemi wyżej zjawiskami, którego nie chcą przyjąć, tylko ostatni mohikanie szkoły wolnej konkurencyi — ma wielką wartość.

Paraliżuje ono mianowicie ujemny wpływ teoryi Malthusa, która starała się zdjąć wszelką odpowiedzialność za nędzę ludzkości z instytucyj społecznych i obarczyć nią prawa przyrody, jako jedyne źródło nieszczęść. Tylko od czasu uznania tych prawd, ekonomia polityczna może spełniać szerokie i dobroczynne zadanie w sprawie ustalenia podstawowych, kierowniczych zasad polityki narodowo-gospodarczej — zasad, wskazujących kierunek społecznej i państwowej działalności.

Istotne przyczyny przeludnienia. Widzieliśmy, że Malthus i jego następcy popełnili błąd przyjmując warunki tegoczesnej kapitalistycznej organizacyi produkcyi i podziału bogactw za prawa przyrody. Wielkie znaczenie maszyn polega na tem, iż one w wysokim stopniu skracają pracę ludzką. Jeżeli jednak przy obecnem ich zastosowaniu dzień roboczy nie zmniejsza się wcale, albo się zmniejsza nie w odpowiednim do wzrastającej produkcyjności pracy stosunku, to, naturalnie, musi się wytwarzać ludność zbyteczna — zanim nastąpi rozszerzenie się rozmiarów produkcyi narodowej. Ażeby lepiej zrozumieć to zjawisko, wyobraźmy sobie hypotetycznie wypadek najjaskrawszy: maszyna, należąca do jednej osoby, wytwarza wszystko — wówczas cała ludność kraju staje się zbyteczną, pozbawioną zajęcia, żyjącą z łaski właściciela maszyny.

Czyli jednem słowem, że dzisiejsze powstawanie w sferze kapitalistycznej organizacyi produkcyi ludności, nie mającej zajęcia i jak gdyby zbytecznej, wypływa nie z nadmiernego przyrostu zaludnienia, a z tego, iż postępowi udoskonaleń technicznych nie odpowiada właściwe zmniejszanie się długości dnia roboczego. To samo daje się powiedzieć o nizkim stopniu płacy zarobkowej w bogatych krajach. Płaca zarobkowa bywa tu nizka nie wskutek prędszego, niż przyrost bogactwa narodowego, przyrostu ludności, lecz wskutek wysokości stopy wartości dodatkowej. We wszy-

stkich krajach zachodnio-europejskich, procent przyrostu ludności zmniejszył się w stosunku do przeszłego stulecia; bogactwo narodowe wzrosło i wzrasta ciągle w nieznanych dotąd historyi rozmiarach; a jednak przeciętna płaca zarobkowa nieznacznie zaledwie przewyższa minimum środków niezbędnych do życia, i nigdy jeszcze ludność zbyteczna nie dosięgała takich cyfr, jak dzisiaj w krajach, gdzie kapitalistyczna forma przedsiębiorstwa jest panującą wśród znacznej części ludności.

Kategorya ludności zbytecznej. Ludność zbyteczna może mieć dwie postacie: zmienną i stałą.

Zmienną ludnością zbyteczną jest ta, którą produkcya bez przerwy wytwarza i pochłania. Ciągłe udoskonalenia techniczne, peryodycznie przytrafiające się kryzysy i stagnacye interesów zmniejszają ilość potrzebnej pracy — robotnicy nie mają zajęcia; lecz wraz z rozszerzeniem się zakresu produkcyi, robotnicy znowu zostają przez nią wchłonięci. Jest to zmienna postać ludności zbytecznej.

Za stałą postać ludności zbytecznej, uważamy stale pozbawioną pracy massę robotników. W Anglii ich liczba normalna sięga 880,000. Mieszkają oni w domach robotniczych i są utrzymywani z funduszów parafialnych. Stała ludność zbyteczna rozpada się na trzy kategoryc.

Do pierwszej należą ubodzy, mogący pracować, lecz nie znajdujący zajęcia. Kategorya ta wzrasta w sposób widoczny po każdem znaczniejszem udoskonaleniu technicznem produkcyi.

Do drugiej kategoryi należą dzieci ubogich.

Do trzeciej—ułomni i niezdolni do pracy. Do tych między innemi, należą ci najemnicy, którzy przekroczyli normalną długość życia robotnika i zgrzybieli, tudzież wszystkie niezdolne do pracy ofiary przemysłu: liczba tych ostatnich wzrasta wraz z rozwojem produkcyi maszynowej.

Im większemi w kraju są rozmiary produkcyi kapitalistycznej i postępująca wraz z niemi produkcyjność pracy, tem prędzej wzrasta bogactwo narodowe, tem większą jest liczba zmiennej i stałej ludności zbytecznej, tem większym pauperyzm oficyalny. Prawo, mocą którego rozwój społecznej produkcyjności pracy

stale zmniejsza ilość czynnej siły roboczej w stosunku do ilości środków produkcyi, prawo to—w krajach o rozwiniętej kapitalistycznej formie produkcyi i podziału bogactw, jak to widzimy obecnie — prawo to polega na tem, że im prędzej się rozwija produkcyjność siły roboczej, tem mniej zabezpieczonem jest istnienie klasy roboczej, t. j. klasy, która w wielkich zachodnio europejskich państwach jest przeszło połową ludności.

Stopniowe wytwarzanie przez kapitalistyczną organizacyę gospodarstwa narodowego czynników rozkładowych, dążących do innych form przedsiębiorstwa przemysłowego.

Każda organizacya gospodarcza jest wytworem warunków swego czasu. Lecz życie się nie zatrzymuje. Dzieją się więc w niej ciągle zmiany, aż nadchodzi wreszcie chwila, kiedy pewna organizacya staje w wyraźnej sprzeczności z nowodojrzałemi warunkami istnienia. Wówczas forma ta rozkłada się mniej lub więcej prędko.

Wszyscy się dzisiaj zgadzają na to, iż obecnie dojrzewają czynniki rozkładowe dla kapitalistycznej formy przedsiębiorstwa we współczesnem jej znaczeniu, cechującym się hegemonją kapitału. Poglądy różnią się jedynie w kwestyi procesu urzeczywistnienia tego faktu. Jedni przypuszczają, że Europa zachodnia stoi już w przededniu wielkich przemian społecznych w sensie uspołecznienia produkcyi; drudzy sądzą, że system pracy najemnej i panowanie kapitału będzie trwać jeszcze przez czas nieokreślony, lecz, równocześnie, przewaga kapitału skutkiem postępowego ruchu w gospodarce ekonomicznej, oraz zrzeszania się robotników w związki będzie malała coraz bardziej, ustępując rozszerzającemu się w swym zakresie prawodawstwu fabrycznemu i wzrastającemu wpływowi warstwy robotniczej na warunki najmu i umowy.

W dalszym rozwoju produkcyi kapitalistycznej, liczba najemników będzie stale wzrastać jak względnie do całej ludności, tak i bezwzględnie, a to w skutek zaniku i upadku drobno przemysłowych przedsiębiorstw. Jednocześnie z wzrastaniem liczby względnej klasy roboczej, koncentrowaniem się jej w wielkich ogniskach przemysłu, w fabrykach i zakładach przemysłowych w miastach i rozszerzeniem się oświaty—klasa ta zrzesza się co-

raz bardziej, coraz więcej jednoczy się w związki, organizujące się dla jednorodnych określonych celów, o jednostajnym planie działania [1]). W miarę rozwijania się związków robotniczych— rozszerzają się granice wpływu tej klasy, a ztąd zwiększa się udział jej w dobrach nowoczesnej postępującej kultury.

---

[1]) W Anglii produkcya kapitalistyczna rozwinęła się najzupełniej, ztąd też tutaj najpierwiej powstały, utrwaliły się i zdobyły większy wpływ związki robotnicze. W kwestyi tej patrz świetną książkę Torutona „Praca, jej nieuzasadnione pretensye i słuszne prawa, jej położenie dzisiejsze i możliwa przyszłość“ (Ros. przekł.) 1870. Dalej książki Lexis'a i Sartoriusa.

KSIĘGA TRZECIA.

Wymiana.

ROZDZIAŁ I.

Wartość wymienna.

Warunki istnienia wymiany. Warunkami istnienia wymiany są własność prywatna i podział pracy wśród ludzi.

Na stopniu pierwotnym rozwoju ludzkości, nawet już w czasie istnienia instytucyi własności prywatnej, lecz kiedy jeszcze pojedyńcze gospodarstwa zadawalniają same wszystkie swoje potrzeby—o wymianie nie może być mowy. Tak samo nie może być wymiany tam, gdzie, jakkolwiek istnieje podział pracy, to jednak produkt jej jest własnością całego społeczeństwa. Jaką zaś będzie forma podziału produktów wśród ludzi przy tej organizacyi—to już zależy od stopnia ich rozwoju. Jakąkolwiekbądź jednak będzie ona — nie może być, oczywiście, wymiany tam, gdzie produkt pracy jest własnością społeczeństwa. Wymiana może mieć miejsce jedynie przy jednocześnie istniejących własności prywatnej i podziale pracy; rozmiary zaś jej zależą od ilościowego rozwoju dwóch tych czynników.

Znaczenie wymiany w tegoczesnym społeczeństwie kulturalnym. Nigdy w historyi wymiana nie dosięgała tak szerokich granic, jak to widzimy we współczesnych społeczeństwach europejskich. Współczesna gospodarka narodów cywilizowanych jest prawie wyłącznie gospodarką wymienną. A ztąd i teorya wymiany zajmuje w ekonomii politycznej tak wybitne stanowisko,

iż zdaniem niektórych uczonych, jak np. ostatniemi czasy Macleoda, — zakres obejmowany przez tę teoryę jest niejako zakresem całej nauki. Istotnie, rola wymiany we współczesnem życiu ekonomicznem jest wielką: wymiana wpływa zarówno na warunki produkcyi, jak i na podział wytworów pracy. Cena rynkowa produktów jest tym węzłem najpierwszym, który jednoczy wszystkie gospodarstwa pojedyńcze. Produkcya przedmiotów normuje się dzisiaj nie drogą obrachowywania potrzeb społeczeństwa, nie istotnemi jego wymaganiami, lecz ceną rynkową produktów. Cała planowość produkcyi dzisiejszej opiera się na przypuszczeniu, że jeżeli za pewien przedmiot dawano jakąś cenę do chwili obecnej, to taką samą, prawdopodobnie, dawać będą i w przyszłości. Jednocześnie wszelkie podniesienie cen jakiegoś przedmiotu lub wreszcie sama nadzieja tego faktu—wywołuje zwiększoną jego produkcyę. I odwrotnie— wraz z upadkiem cen pewnego przedmiotu—upada też jego produkcya. Rzecz prosta, iż zasada na której oparło się wytwarzanie współczesne, spowodowuje bardzo często błędne rachuby—co znowuż wywołuje nietylko bankructwa pojedyńcze, lecz powszechne—zwane kryzysami. Im obszerniejszym zaś jest rynek, tem większa masa przyczyn wpływa na produkcyę; dla tego też w krajach i dziedzinach przemysłu, zajętych wytwarzaniem dla rynku wszechświatowego, stan produkcyi jest nader chwiejnym i istnienie klasy zajętej nią — najmniej zabezpieczonem.

Znaczny związek zachodzi pomiędzy wymianą i produkcyą, lecz jeszcze szerszy wpływ wywiera pierwsza w sferze współczesnego podziału wytworów pracy narodowej. Robotnik sprzedaje swoją siłę roboczą, ziemianin — prawo użytkowania ze swej posiadłości rolnej, kapitalista—prawo użytkowania ze swego kapitału, rolnik, rękodzielnik, fabrykant, rzemieślnik i kupiec sprzedają swój towar. Część każdorocznego wytworu narodowego, jaka przypada w udziale każdej z tych klas—zależy od istniejących w danym czasie i kraju warunków wymiany.

Wobec więc takiego znaczenia wymiany, wobec tego, iż od niej zależy kierunek produckyi i przypadająca każdej klasie w podziale bogactw cząstka wytworu narodowego—analiza wartości wymiennej musi być jednem z najważniejszych zagadnień ekonomii politycznej.

Pojęcie o wartości wymiennej i o cenie. Wartością wymienną nazywa się stosunek ilościowy, w jakim jeden przedmiot wymienianym bywa na drugi. Należy odróżniać wartość wymienną od ceny. Ta ostatnia oznacza stosunek wymienny przedmiotów do pieniędzy.

Wyżej, w dziale o produkcyi, zaznaczyliśmy już, że jakkolwiek pracę uważać należy za główny czynnik, określający wartość wymienną ogromnej ilości wytworów ludzkich, to jednak w społczesnej organizacyi ekonomicznej, nie jest ona jedynym czynnikiem w tej sprawie. Tam też napomknęliśmy pobieżnie o przyczynach, dzięki którym we współczesnym ustroju ekonomicznym obok pracy istnieją jeszcze inne warunki powstawania wartości wymiennej przedmiotów. Obecnie, w dziale o wymianie, warunki te rozpatrzymy szczegółowiej.

Analizę wartości wymiennej podamy w następującym porządku. W dziale o wymianie rozpatrywaną jest tylko cena przedmiotów materyalnych. Cena zaś prawa do rzeczy, oraz usług osobistych, a mianowicie cena za prawo użytkowania z ziemi, domów, kapitału pieniężnego, siły roboczej,— określające dochody właścicieli rolnych, gospodarzy domów, rentierów pieniężnych robotników—zajmie nas w księdze o podziale bogactw.

Klasyfikacya przedmiotów według warunków, regulujących ich ceny.

Przedmioty, stosownie do warunków, regulujących ceny ich, dają się podzielić na cztery kategorye.

Do pierwszej z wyjątkiem ziemi — należą wszystkie przedmioty, istniejące w ilości bezwarunkowo ograniczonej. Takiemi są: zabytki archeologiczne, wina, których dostarczają tylko pewne rodzaje gleby, dzieła sztuki. Do tej kategoryi należy również zaliczyć przedmioty, będące monopolem państwa lub osób prywatnych, bo jakkolwiek ilość ich może być powiększoną, to zależy to całkiem od woli monopolistów.

Kategoryę drugą tworzą przedmioty, których ilość może się powiększać i—powiększa się istotnie, stosownie do istniejącego na nie popytu; przyczem ilość pracy i kapitału, niezbędnych do wytworzenia przedmiotów jednorodnych, pozostaje mniej więcej jednaką. Takiemi są wszystkie wytwory przemysłu przetwórczego.

Do kategoryi trzeciej należą przedmioty, których ilość powiększa się wraz z popytem na nie, przy czem ilość pracy i kapitału niezbędnych do produkcyi jednorodnych przedmiotów tej kategoryi—zmienia się również. Takiemi są produkty przemysłu exploracyjnego.

Do czwartej wreszcie kategoryi należy mienie, będące zwykle źródłem dochodów, gdy się je wydzierżawia czasowo, lub ulegające kupnu i sprzedaży. Najważniejszemi rodzajami przedmiotów tej kategoryi, są domy i grunta. Warunki określające ceny każdej z tych czterech kategoryj przedmiotów, różnią się pomiędzy sobą.

Warunki określające ceny przedmiotów, istniejących w ilości bezwarunkowo ograniczonej. Cena pierwszej kategoryi przedmiotów, istniejących w ilości ograniczonej, zależy jedynie od popytu i podaży. Cóż to jest popyt i podaż?

Pod *podażą* towaru rozumieją ilość jego, przeznaczoną na sprzedaż, ilość, którą w danem miejscu i czasie mogą otrzymać ludzie, życzący nabyć towar.

Pod *popytem* na towar rozumieją nie samą tylko chęć nabycia towaru, lecz chęć w połączeniu z możnością nabycia.

Po wytłomaczeniu takiem—powiada Mill—sądzą zwykle, że wszelkie powikłania zostały już usunięte, i że cenę określa stosunek pomiędzy realną podażą i popytem. Lecz orzeczenia te nie zadawalniają ludzi, wymagających pojęć jasnych i zupełnie ścisłego ich wyrazu. Wyrażenie tak nieloiczne, jak stosunek dwóch rzeczy całkiem różnorodnych — wywołuje z konieczności pogmatwanie. W jakim bowiem stosunku może pozostawać chęć do ilości, w tym nawet wypadku, gdy chęć ta jest połączoną ze środkami (możnością nabycia)? Stosunek popytu do podaży zrozumiałym się staje tylko wówczas, gdy pod popytem będziemy rozumieć ilość przedmiotów, na jaki właśnie popyt istnieje; stosunek zaś będzie wówczas zachodził pomiędzy ilością zaofiarowaną a ilością, na jaką istnieje popyt.

Prócz tego pamiętać należy, iż ilość określona przez popyt nawet w danym czasie i miejscu nie jest wielkością niezmienną; zmienia się ona w zależności od ceny; zwykle większym bywa popyt, gdy przedmiot jest tanim, niż gdy jest drogim. Tak więc ceny do pewnego stopnia określają popyt. Tymczasem wyżej powiedzieliśmy, że popyt określa cenę. To pozorne przeciwień-

stwo usuniętem być może w sposób nader prosty. Rozumiejąc pod wyrazem popyt ilość zapotrzebowania, i pamiętając, iż ilość ta jest wielkością zmienną i zmienną w ogóle w zależności od ceny, przypuścimy, że w danym czasie popyt przewyższył podaż, czyli, że ludzie po cenach rynkowych pragną nabyć większą ilość przedmiotów, niż zaofiarowano ich na sprzedaż. Pomiędzy nabywającymi powstaje współzawodnictwo i cena przedmiotu zaczyna się podnosić; o ileż się ona podniesie? Można by przypuścić, że się podniesie w stosunku do brakującej na rynku ilości towaru, t. j. że jeśli popyt większym jest od podaży o jedną trzecią, to o tyleż się podniesie cena. Wcale jednak tak nie jest. Popyt może być większym od podaży, chociażby cena podniosła się o jedną trzecią; i wówczas przy podniesionej cenie mogą jeszcze pragnąć nabycia większej ilości przedmiotów, niż ofiarowuje podaż i współzawodnictwo pomiędzy kupującemi będzie trwać dalej. I odwrotnie: współzawodniczenie może ustać pierwiej niż cena podejmie się w stosunku do braku przedmiotu. Towar podniósłby się tu w cenie mniej niż o jednę trzecię, może jednak o całą trzecią przewyższyć środki, lub chęć nabycia kupujących. Do jakiegoż więc stopnia wysokości może się podnosić cena? Do takiego, który ujednostajni popyt i podaż — do ceny, która zmniejsza popyt o zbyteczną trzecią część, lub przyciąga na rynek nowych sprzedawców z taką ilością towaru, do jakiej sięgał popyt. Gdy za sprawą jednego z tych czynników lub obydwóch razem popyt stanie na równi z podażą i przestanie być większym od niej—wówczas musi ustać podnoszenie się ceny.

Równie zrozumiałym jest wypadek odwrotny. Przypuśćmy, że nie popyt przewyższył podaż, lecz że podaż jest większą od popytu. W tym razie współzawodniczyć będą sprzedający: zbywająca ilość towaru może być sprzedaną tylko wówczas, gdy popyt zwiększy się o ilość jej równą. To zaś nastąpi, gdy towar stanieje: cena się obniża, więc towar staje się dostępnym dla większej ilości kupujących, lub zresztą, ci sami nabywcy nabywają go w większych ilościach. Kiedy zaś cena upadła do poziomu, poniżej którego sprzedający nie zgadzają się już sprzedawać, jest to równoznacznem z usunięciem się pewnej ilości towaru ze sfery rynku.

Tutaj więc podaż i popyt ujednostajniają się, albo wraz z powiększeniem się popytu pod wpływem obniżenia się cen

albo też, gdy pewna część zaofiarowanego towaru usunie się z rynku.

Jakkolwiek kategorya towarów, których ilość nie może być powiększoną stosownie do popytu, i których cena warunkuje się li tylko popytem i podażą, — jest bardzo nieznaczną; to jednak nie wynika ztąd wcale, że prawo popytu i podaży wdgóle odegrywa w wymianie rolę nieznaczną. Przeciwnie, prawo to ma bardzo szerokie zastosowanie, ponieważ wywiera wpływ na wszystkie, podlegające wymianie przedmioty.

Do wytworzenia i przewiezienia każdego towaru niezbędnym jest zawsze pewien przebieg czasu. A ztąd, zwiększony na pewien przedmiot popyt, nie może być zaspokojonym natychmiastowo; cena zaś przedmiotu podniesie się i pozostanie na tym poziomie, aż do chwili, kiedy rozszerzenie produkcyi lub dowóz zrównoważą popyt i podaż. Jeszcze więcej znaczenia, jak to później zobaczymy, ma prawo popytu i podaży w dziedzinie podziału dochodu narodowego wśród rozmaitych warstw społecznych.

Warunki określające ceny przedmiotów przemysłu przetwórczego. Przechodzimy do warunków, określających cenę obszernej kategoryi przedmiotów przemysłu przetwórczego. Niezależnie od tego, czy może lub nie ilość towaru powiększyć się w stosunku do popytu, zawsze jednak istnieje pewne minimum ceny, konieczne dla jego nieprzerwanej produkcyi. Produkcya towaru ustanie z chwilą, gdy jego cena rynkowa okaże się niewystarczającą na pokrycie kosztów produkcyi wraz z dodatkiem zwykłego w danej gałęzi zysku. (Wysokość zysku przy rozmaitych zajęciach jak to zobaczymy dalej, jest różną. Główną przyczyną tego zjawiska jest niejednostajność ryzyko, zapobiegliwości, ukształcenia technicznego i t. d., jakich wymagają rozmaite zajęcia). Ludzie, których kapitał włożony jest w przedsiębiorstwo i nie może być z niego prędko wycofanym — produkują nieraz jedynie w celu podtrzymania zawiązanych stosunków handlowych i to nietylko bez zysku żadnego, lecz nawet z własną szkodą. Czynią to jednak w oczekiwaniu lepszych czasów. Jeżeli kapitał nie daje przy pewnym zajęciu takiego zysku, jaki może być osiągnięty z innego przedsiębiorstwa, przedstawiającego zkąd inąd równe szanse, to bywa albo wycofanym ze starego je-

dnorazowo, lub przynajmniej w miarę zużycia, nie zostaje odnawianym. Tak samo, jeśli cena przedmiotów jakiejbądźkolwiek gałęzi rzemiosł lub przemysłu „kustarnego“, przez dłuższy czas utrzymuje się na nizkim poziomie, nie wystarczającym do pokrycia kosztów produkcyi wraz z zarobkiem niezbędnym dla zwykłego utrzymania rzemieślników i „kustarów“,—to wytwórcy porzucają swe zajęcie, i albo przechodzą do innych zajęć samodzielnych, albo stają się najemnikami. Dla tego też koszta produkcyi wraz ze zwykłym zyskiem lub zarobkiem, można uważać za cenę konieczną wszystkich wytworów pracy.

Jeżeli zaś produkcya towaru może się rozszerzać stosownie do popytu, to przy warunku wolnej i czynnej konkurencyi, ta cena konieczna staje się jednocześnie i *maximum*, około którego wahają się ceny towarów. Gdy cena pewnego towaru staje się tak wysoką, że wytwórcy jego ciągną zysk większy niż zwykle, to następuje zwiększenie się podaży i cena znowu się obniża. I odwrotnie: jeśli cena towaru staje się niższą od poziomu ceny niezbędnej — nastąpić musi zmniejszenie się podaży, po którem cena znowu się podnosi.

Prawo więc wartości wymiennej towarów, których produkcya rozszerza się w stosunku do popytu wyraża się w tem, iż ceny tych towarów mają tendencyę normowania się kosztami produkcyi, wraz z zwykłym zyskiem.

Czynniki składowe, określające koszta produkcyi. W każdem pojedyńczem przedsiębierstwie przemysłu przetwórczego na koszta produkcyi składają się głównie: ilość pracy (a w przedsiębierstwie, opartem na najemnictwie—ilość płacy najemnej) niezbędnej dla produkcyi towaru, oraz wartość niezbędnego dla przedsiębiorstwa kapitału.

Wartość kapitału składa się: z kosztów nabycia materyału i narzędzi produkcyi, oraz z kosztów przechowania i dowozu towaru na rynek.

Prócz tych główniejszych części składowych kosztów produkcyi, istnieją jeszcze inne — mniej ważne, lub wyjątkowe. Rozumiemy tutaj płacę za wynajęcie ziemi, na której stoją zakłady przemysłowe, oraz podatki, nałożone na wiele przedmiotów spożycia.

Przy jednostajnej dla wszystkich przedmiotów zmianie kosztów produkcyi—ich wartość wymienna pozostaje bez zmiany.

Wraz ze zmianą kosztów produkcyi towaru, zmienia się też zwykle pod wpływem konkurencyi i jego wartość wymienna. Lecz jeśli zmiana dotknęła na równi kosztów produkcyi wszystkich przedmiotów, to wartość ich wymienna pozostaje tą samą. Twierdzenie to jest tylko konsekwencyą, płynącą z określenia wartości wymiennej, jako stosunku, w jakim jedne przedmioty wymienianemi są na inne. Stosunek zaś wzajemny pomiędzy przedmiotami, nie zmienia się, jeśli wszystkie ulegną działaniu jednostajnemu wspólnej przyczyny. Inna rzecz, gdy idzie o ogólne obniżenie się lub podwyższenie cen. Jest to nietylko możliwem, lecz nawet zdarza się w czasach obecnych dość często. Tutaj wartość wymienna wszystkich przedmiotów zmienia się w stosunku do jednego, grającego rolę ogólnego miernika wartości. Przyczyny ogólnej zmiany cen, rozpatrzymy w rozdziale o obiegu pieniędzy.

Ogólne wzrośnięcie lub obniżenie się płacy zarobkowej, zmienia koszta produkcyi tak znacznej większości, podlegających wymianie przedmiotów, iż podpada niemal pod hipotezę ogólnej i jednakiej zmiany kosztów produkcyi. Przy ogólnym podjęciu się lub obniżeniu płacy zarobkowej [1]), wszystkie towary, wytwarzane przez pracę wymieniają się w dalszym ciągu w dawnym stosunku, ulega zmianie tylko wysokość stopy wartości dodatkowej w kraju. W pierwszym wypadku wartość dodatkowa zmniejsza się, w drugim—zwiększa się.

Wewnętrzna i rynkowa wartość wymienna. Wartość wymienną towaru, która pokrywa koszta produkcyi wraz ze zwykłym zyskiem lub zarobkiem, nazywają wartością *normalną* lub *wewnętrzną*, dla odróżnienia od ceny rynkowej, jaka dla danego towaru i w dawnej chwili panuje na rynku.

Wartość wewnętrzna jest niejako centrum, ku któremu ciąży cena rynkowa, wahająca się bez przerwy pod wpływem

---

[1]) To prawo ogólne o niezmienności stosunków wymiennych wobec ogólnego obniżania się lub wzrośnięcia płacy zarobkowej, podlega niejakim ograniczeniom, o czem patrz Mill tom I, str. 523—524.

zmian zachodzących w stosunku popytu do podaży. Jeżeli zbadamy znaczniejszą ilość lat, to cena rynkowa przeciętna zbiega się z wartością wewnętrzną; lecz nadzwyczaj rzadko trafia się to w jakiejś danej chwili.

Według bardzo trafnego porównania Milla, wahania się cen rynkowych, podobne są do wiecznie ruchliwej morskiej powierzchni. Morze zawsze dąży do swego poziomu i nigdy na nim nie stoi w ścisłym znaczeniu: powierzchnię jego ciągle nurtują fale i burze; dość powiedzieć, że na otwartem morzu niema ani jednego takiego punktu, któryby stale górował nad innemi. Każdy punkt, to się wznosi to opada, lecz ocean cały zachowuje swój poziom.

Strony ujemne współczesnego mechanizmu wymiany. Popyt i podaż wywierają wpływ na ceny wszystkich przedmiotów. Rozmiary jednak popytu nie są daną stałą, wiadomą—ztąd cała produkcya dzisiejsza opiera się na ryzyko i spekulacyi.

Gdy jakiegoś towaru wyprodukują więcej, niż tego wymaga popyt, to cena jego zaraz się obniża, następują bankructwa, rujnujące nietylko samych przedsiębiorców, lecz, w skutek szeroko rozwiniętego kredytu, odbijające się, jak kręgi od wysokiej fali, na całem mnóstwie przedsiębiorstw i na najemnikach. Chwiejność stosunków, niepewność losów znacznej części zaludnienia— oto są rysy charakterystyczne dla dzisiejszego życia ekonomicznego.

Lassale trafnie określa różnicę pomiędzy sferami prawną i ekonomiczną, mówiąc: „W pierwszej każdy odpowiedzialnym bywa za to jedynie, co sam zrobił, w drugiej, wobec dzisiejszej organizacyi ekonomicznej, każdy odpowiada za to właśnie, czego nie zrobił. Jeżeli np. zawiodły plony bawełny w stanach południowych Ameryki północnej, albo jeśli ustał dla jakiejbądźkolwiek przyczyny dowóz tego towaru — to w Anglii, Francyi i Germanii całe tłumy robotników fabryk bawełnianych pozostają bez zajęcia i chleba. W Ameryce miała miejsce kryzys przemysłu, w skutek przepełnienia rynku jedwabiem i aksamitem zagranicznym, ponieważ wielu fabrykantów nie wiedząc jeden o drugim, wysłało wyroby swe do Ameryki: jako następstwo kryzys Amerykańskiej zjawia się stagnacya w fabrykach wyrobów jedwabnych i aksamitnych Europy. Wszelki wynalazek techniczny, czyniący tańszą produkcyę pewnego to-

waru, rujnuje jednocześnie przedsiębiorców i robotników. Fakt polityczny, nawet kaczka dziennikarska tu obniża, tam znowu podnosi kurs papierów. Budowa każdej nowej linii kolei nadaje większą cenę przylegającym do niej ziemiom, budowlom lub zakładom przemysłowym. Można znaleźć tysiące tego rodzaju przykładów, a każdy z nich stwierdza to, że w dziedzinie ekonomicznej ludzie odpowiadają za to, czego nie robili.

Z łatwością można wskazać na przyczyny tego zjawiska. W sferze prawnej, każdy postępek jest wynikiem woli indywidualnej, tymczasem odwrotnie, dziedzina ekonomiczna jest dziedziną takiego związku społecznego, gdzie wola, postępki i losy każdej jednostki zależą od działalności innych jednostek. I jeżeli instytucye społeczne nie regulują tej zależności, to występuje ona wówczas w postaci pierwotnej siły naturalnej, w postaci fatum rządzącego pozorną swobodą, pozostawionej swej własnej opiece, jednostki.

Tym stronom ujemnym współczesnego mechanizmu wymiany, przeciwstawiają jako ideał następującą formułę wymienną przedmioty mają się wymieniać jedynie na zasadzie wydanej na nie ilości pracy, popyt zaś na nie powinien być oznaczonym zawczasu; to zaś jest możliwem tylko wtedy, gdy narzędzia pracy i siły przyrody są własnością całego społeczeństwa.

W literaturze ekonomicznej coraz bardziej rozszerza się to przeświadczenie, iż w głębi dzisiejszych społeczeństw europejskich istnieją czynniki, których rozwój będzie stopniowo urzeczywistniał w społecznej organizacyi ekonomicznej ideał, jaki czasy obecne postawiły w rzeczonej formule wymiennej.

Warunki normujące ceny przedmiotów przemysłu exploracyjnego. Rozpatrzyliśmy dotąd warunki, od których zależą ceny przedmiotów dwóch kategoryj: po pierwsze nielicznej kategoryi przedmiotów, których ilość jest ograniczoną i, powtóre, obszernej kategoryi przedmiotów przemysłu przetwórczego, których ilość może się powiększać stosownie do popytu i gdzie produkcya towarów jednorodnych wymaga jednakiej prawie ilości pracy i kapitału. Przechodzimy obecnie do trzeciej kategoryi, gdzie ilość wytworów może być również powiększoną w miarę wzrastającego popytu, lecz gdzie nie jednaką jest ilość pracy, potrzebnej do wyprodukowania jednorodnych towarów. Takiemi, jakeśmy to już powiedzieli, są przedmioty przemysłu exploracyjnego.

Co do przedmiotów tej kategoryi, to w ekonomii politycznej przyjętem jest ogólnie mniemanie, że cena ich normuje się według kosztów produkcyi przy najmniej sprzyjających okolicznościach, wraz z dodatkiem zysku zwykłego. Przyczyna tego faktu leży w niejednakiej płodności gleby, zawartości kopalń, obfitości ryb przy połowach, w nierównych szansach dalszej lub bliższej odległości ziemi od dróg komunikacyi, co wpływa na rozmaitą wysokość kosztów dowozu produktów na rynki.

Ażeby wytłómaczyć, dla czego różnice te prowadzą w sferze przemysłu exploracyjnego do normowania się cen według kosztów produkcyi przy najmniej sprzyjających okolicznościach, wystarczy, gdy wyświetlimy sprawę tworzenia się cen którejbądźkolwiek kategoryi przemysłu exploracyjnego. Weźmy dla przykładu gałęź najważniejszą—rolnictwo.

Dla ułatwienia analizy, przypuśćmy, iż w kraju poddano kulturze całą najlepszą glebę, że ziemia uprawna wszędzie jest jednostajnie urodzajną, i że jednostajnemi są również koszta sprzedaży płodów dla wszystkich ucząstków rolnych. W takich warunkach, ilość pracy niezbędnej do otrzymania pewnej ilości zboża dla każdego ucząstku będzie jednaka, jednaką też będzie wysokość zysku, pobieranego przez właścicieli rolnych. Lecz ludność się powiększa. Dla zaspokojenia wzrastającego popytu na chleb, trzeba (jeśli nie dowożą chleba z zagranicy i nie ma ulepszeń w technice rolnej) albo wziąć się do uprawiania gleby mniej urodzajnej, albo zwiększyć ilość pracy na gruntach uprawianych przed tem. W każdym z tych wypadków, produkcya tej dodatkowej ilości produktu, której się domaga wzrastająca ludność, będzie pochłaniała stosunkowo więcej pracy, niż trzeba było uprzednio dla wytworzenia takiej samej ilości zboża na gruntach uprawianych dawniej. Według podstawowej zasady rolnictwa przy zwiększeniu nakładu pracy na tej samej ziemi, przy tej samej technice procesu, daje nie proporcyonalną, lecz mniejszą ilość produktu, tak, iż nieraz lepiej wziąć się do uprawy gorszej gleby, niż zwiększać pracę na ziemi uprawianej dawniej. Zwiększony popyt na chleb, jeśli tylko produkcyjność pracy pozostała bez zmiany, musi podnieść ceny tego produktu. I jeżeli miara żyta przed powiększeniem się popytu kosztowała 5 rubli, a dla otrzymania zysku zwykłego z dodatkowej ilości chleba potrzebną jest cena 6 rubli, to przejście do gorszej gleby lub zwię-

kszenia nakładu pracy na ziemi już uprawnej nastąpi nie wcześniej, aż cena stanie na poziomie owych 6 rubli. Tak więc, gdy owa niezbędna, dodatkowa ilość zboża będzie wyprodukowaną, to otrzymamy przedmioty jednorodne, których produkcya w różnych posiadłościach rolnych pochłonęła różne ilości pracy i kapitału—cena zaś rynkowa, mimo to, będzie dla wszystkich jednaką; ponieważ, jak powiada Mill, nie będziemy mogli nabyć jednej bułki taniej od innej, dla tego tylko, że pszenica, z której wypieczono pierwszą, pochodziła z urodzajniejszej gleby i mniej kosztowała właściciela rolnego. W ten sam sposób ustalają się ceny produktów kopalnictwa lub przemysłu rybnego. A ztąd wynika, iż cena przedmiotów przemysłu exploracyjnego, normuje się według kosztów produkcyi przy najmniej sprzyjających warunkach, wraz z dodaniem zysku zwykłego.

Taką jest teorya cen wewnętrznych przedmiotów przemysłu exploracyjnego, stworzona przez Ricardo i przyjęta później przez tych ekonomistów, którzy, nie poprzestając na płytkiej teoryi, tłomaczącej powstanie cen jedynie przez wpływy popytu i podaży, badają zależność cen od kosztów produkcyi.

Teorya ta odpowiada najzupełniej rzeczywistości w tych krajach, gdzie gospodarka rolna stoi na gruncie handlowym, t. j. gdzie do uprawiania ziemi biorą się tylko wówczas, gdy to może zapewnić zysk równy temu, który może być osiągniętym w innych gałęziach przemysłu.

Za typ stosunków tego rodzaju można uważać Anglię, gdzie nie ma prawie rolników—właścicieli, a cała gospodarka prowadzoną jest przez fermerów (dzierżawców).

Fermer nie weźmie się do uprawy roli, jeśli ta po pokryciu nakładów koniecznych nie da mu zwykłego (normalnego) zysku.

Inne warunki wpływają na tworzenie się cen produktów, rolnych w krajach o znacznej liczbie właścicieli — rolników. Włościanie uprawiają swoją i cudzą rolę nie dla osiągnięcia zysku z kapitału nakładowego, lecz dla zdobycia pracą rolniczą zwykłych, niezbędnych do życia środków. Dla tego też mogą oni uprawiać taką ziemię, która przy kapitalistycznym prowadzeniu gospodarki nie zapewnia zysku zwykłego. Stwierdza to między innemi ten fakt, iż włościanie w Rosyi dzierżawią grunta, których uprawa nietylko nie dałaby właścicielom większym zysku zwykłego, lecz nawet nie zwróciłaby poniesionych nakładów.

Jakiż więc wpływ na tworzenie się cen wywierają gospodarstwa włościańskie, w tym, rzecz prosta, wypadku, gdy ilość ich jest tak znaczną, iż wysyłane przez nich na rynek produkty rolne mogą poważnie współzawodniczyć z produktami gospodarki większej i dzierżawczo-kapitalistycznej?

Przy danej cenie zboża, włościanie, którzy zdobywają środki do życia za pomocą rolnictwa i ztąd produkt rolny wytwarzają nietylko w celach użytku domowego, lecz i na sprzedaż, włościanie ci będą uprawiać te jedynie grunta, które im mogą zapewnić zdobycie środków do życia. Przypuśćmy, że ludność wzrasta i ceny zboża idą w górę. W krajach, gdzie cała gospodarka rolna prowadzoną jest na zasadach zysku z kapitału, za kres podnoszenia się cen, jak to już wiemy, posłuży ilość kapitału, zużyta na zaspokojenie zwiększonego popytu na chleb wraz z dodaniem zwykłego zysku przedsiębiorczego.

W krajach zaś ze znaczną ludnością włościańską, podnoszenie sią ceny zboża ustanie na niższym poziomie, ponieważ włościanie zaczną uprawiać swoje i cudze grunta, które nie dając nawet przy zwiększonych cenach zwykłego zysku przedsiębiorczego, dostarczą im wszakże środków niezbędnych do życia.

Od jakości nowo zajętych do uprawy gruntów, będzie zależeć poziom, do jakiego się podniosą ceny zboża. Im urodzajniejszemi się one okażą, im mniejszych nakładów pracy będą wzmagać na zaspokojenie zwiększonego popytu na chleb, tem wcześniej ceny przestaną się podnosić.

Wszystko to prowadzi do wniosku, iż cena produtów rolnych w kraju o znacznej ludności włościańskiej, współzawodniczącej na rynku produktami temi z kapitalistyczno-rolną gospodarką, zależy — po pierwsze, od ilości pracy niezbędnej dla produkcyi rolnej przy najbardziej niesprzyjających okolicznościach, i powtóre, od stopy i wartości zwykłych środków do życia ludności włościańskiej.

W produkcyi kopalnianej, wymagającej zwykle znaczniejszego nakładu kapitału, gospodarka włościańska może mieć tylko nieznaczne zastosowanie. Dla tego też ceny produktów mineralnych normują się według ilości niezbędnego dla produkcyi przy najmniej sprzyjających okolicznościach kapitału, wraz z dodaniem zysku zwykłego.

Wpływ zmian popytu i podaży zboża na jego ceny.

Ani jeden towar nie zmienia tak bardzo swych cen w zależności od zmian podaży, jak zboże.

Gdy podaż przedmiotów zbytku i komfortu zmniejszy się, to rzecz prosta, ceny ich idą w górę. Lecz ponieważ klasa ludności, spożywająca te wyroby, jest stosunkowo do całej ludności kraju nieliczną, ponieważ dalej podniesienie się cen pozbawia wielu możności nabywania przedmiotów tych w dawnej ilości, to popyt na nie, przy podniesieniu się cen, znacznie się zmniejszy, i ceny podnoszą się niewiele.

I odwrotnie: zwiększona, a więc obniżająca ceny, podaż takich przedmiotów i, w ogóle, rzeczy których spożycie nie zależy od istotnych potrzeb organizmu, wywołuje znaczne zwiększenie się popytu, który znowuż przeciwdziała zbytecznemu obniżaniu się cen. Zupełnie inaczej ma się rzecz z produktami niezbędnemi, a zwłaszcza ze zbożem, jako z głównym artykułem spożywczym, ogromnej większości ludzi.

Gdy zabraknie chleba, to ludzie gotowi są raczej płacić zań bajeczne ceny, niż się go wyrzec. Jeśli zaś jest obfitość zboża, to taniość jego nie wywołuje zwiększonego spożycia; dla tego też, jak uczy doświadczenie, nieznaczna tylko część nadmiaru plonów w latach urodzajnych, służy do pokrycia zwiększonego przez taniość produktu popytu.

Tooke w znanej swej pracy „Historya cen“ świadczy, iż cena zboża w Anglii szła w górę o 100—200%, podczas gdy urodzaj był mniejszym od przeciętnego tylko o $^1/_6$—$^1/_3$ i brak produktu łagodzono dowozem zagranicznym. Dalej Tooke przypuszcza, iż zmniejszenie się plonu o $^1/_4$, gdyby nie dowóz zagraniczny i zapasy z lat przeszłych, podniosłoby cenę zboża 5, 6 i nawet 10 razy. W krajach, gdzie większa część ludności kupuje chleb, podniesienie się jego ceny, wywołuje zmniejszenie się popytu na fabrykaty i towary kolonijalne, oraz obniżanie się cen tych ostatnich.

Anglija za spożycie własnych wyrobów bawełnianych płaciła w 1845 roku więcej niż $19^1/_2$ mil. f. st. Po nieurodzajach 1846 i 1847 roku, spożycie tych towarów wyniosło tylko 9 i pół mil. W czasach obfitego urodzaju, kiedy podaż zboża jest większą od popytu, obniżanie się jego cen rynkowych ustaje dopiero wówczas, gdy gospodarze rolni i handlarze poczynają skupować

zboże na rynkach, w przewidywaniu chwili, gdy popyt na nie się powiększy. Samo się przez się rozumie, iż wpływ żniwa na ceny chleba innym jest wobec dużego wwozu lub wywozu produktu, jak również, gdy poprzednie dwa lata były urodzajne lub nie.

Warunki normujące ceny mienia, będącego źródłem dochodów, jak również przedmiotem kupna—sprzedaży.

Pozostają nam więc do rozpatrzenia warunki, normujące ceny czwartej i ostatniej katogoryi przedmiotów. Odrębny charakter mienia tego polega na tem, że zwykle służy ono jako źródło dochodów, gdy jest wydzierżawiánem przez swych właścicieli czasowo, lub też jako przedmiot kupna—sprzedaży. Główne rodzaje tej kategoryi są to—domy i grunta.

Właściciele gruntów, albo exploatują je sami, albo oddają w dzierżawę za pewną opłatą, którą w życiu codziennym nazywamy płacą dzierżawczą. Po odtrąceniu od płacy dzierżawczej tej części, która jest normalnym procentem, przypadającym jako wynagrodzenie za korzystanie z kapitału, t. j. budowli, bydła, narzędzi, machin — otrzymamy zapłatę za korzystanie z ziemi, otrzymamy rentę gruntową. Renta więc, jak widzimy, jest to dochód, otrzymywany bez wszelkiej pracy, kłopotów i ryzyko; dla tego też właściciel rolny nie sprzeda swej posiadłości za sumę, która by mu nie zapewniła równie wysokiego, co renta, procentu. W istocie zaś kapitalizacya renty gruntowej, przeciętnie przenosi wysokość kapitałów, dających w pożyczkach dochód równy rencie. To się tłomaczy (nie mówiąc już o wielu politycznych i społecznych przywilejach władania ziemią), tym ogólnie znanym faktem, iż renta gruntowa idzie stale w górę, podczas gdy procent od kapitału coraz się obniża.

Tak więc cena ziemi normuje się według wysokości, dawanej przez nią renty, oraz wysokości procentu od kapitałów w danym czasie i kraju. Albo, mówiąc inaczej, cena rynkowa ucząstku rolnego jest blizką do kapitału takiej wielkości, jaka zapewnia procent równy rencie sprzedawanego ucząstku.

Ziemia nietylko dostarcza nam plonów, lecz służy również jako plac do budowli. I w tym wypadku daje ona rentę. Renta jaką dają grunta, na których się mieszczą budowle wraz z przylegającemi ogrodami lub parkami, nie jest bynajmniej mniejszą

od tej, jaką można otrzymać z tegoż kawałka ziemi, przez gospodarkę rolną; natomiast często przenosi tę normę, w dużych zaś miastach przenosi ją stale i to znacznie.

Ażeby określić wysokość renty, otrzymywanej z gruntów, ze stojącemi na nich zabudowaniami—należy od ceny dzierżawczej za budowlę odtrącić procent od kapitału zużytego na postawienie samej budowli, nie biorąc, rzecz prosta, w rachubę wartości ziemi. Reszta jest właśnie tą rentą, którą pobiera właściciel gruntów ze stojącemi na nich budynkami. Zwykle właściciele budowli bywają jednocześnie właścicielami ziemi, na której te zostały wzniesione—dla tego też renta gruntów—staje się ich własnością.

Renta, którą dostarczają domy w miastach, może być uplastycznioną w postaci drabiny o wielu szczeblach.

Dwa domy, na budowę których wydano zupełnie jednakie nakłady pracy, dają zupełnie różne renty, jeżeli jeden dom stoi na krańcu miasta, drugi zaś w środku.

Tak więc dochód od budowli składa się z dwóch części składowych: z procentu od kapitału użytego na wybudowanie domu, i z renty od gruntu, na którym dom został postawiony.

To, że jednym ze składowych czynników dochodu z budowli jest procent od kapitału, a nie zwykły zysk przedsiębiorczy—tłomaczy się tem, iż pobieranie dochodu z budowli, nie wymaga kwalifikacyj technicznych lub handlowych, ani ryzyko, ani znaczniejszych zabiegów, które towarzyszą każdemu niemal przedsiębiorstwu handlowemu.

Dla tego też kapitały pieniężne chętnie bywają używane do budowania domów, jeśli tylko jest nadzieja na normalny w danym czasie i miejscu zysk z użytego kapitału.

W ten więc sposób powstaje dochód z budowli.

Ich zaś cena rynkowa normuje się według tych samych czynników, co i cena ziemi; biorąc przeciętnie, cena rynkowa domu blizką jest do kapitału tej wielkości, która może zapewnić procent równy dochodowi ze sprzedawanej budowli.

ROZDZIAŁ II.

Obieg pieniędzy metalowych.

Pojęcie o pieniądzach. Miano pieniędzy nosi przedmiot, który 1) służy za miernik wartości wymiennych, 2) za ogólne narzędzie wymiany, 3) za prawomocny środek wypłaty.

Wraz z rozwojem wymiany, zjawia się potrzeba nadania któremubądźkolwiek z przedmiotów wymiany znaczenia miernika przedmiotów innych, oraz ogólnego środka wymiany. Przejście to od wymiany jednych produktów na inne do wyrażenia wartości wszystkich przedmiotów, za pomocą jakiegoś jednego, odbywa się stopiowo i samorodnie, i nie jest bynajmniej wynikiem umowy. W miarę uwielokrotniania się stosunków wymiennych, interes osobisty zniewala każdą jednostkę, która nie może otrzymać wzamian za własny przedmiot przedmiotu potrzebnego, do przyjęcia takiej rzeczy, która jakkolwiek sama przez się nie zaspakaja rzeczonej potrzeby, to w każdym razie może być z większą łatwością wymienioną na przedmiot żądany.

Wielokrotność takich wypadków, gdzie pewien przedmiot wymienianym bywa na rozmaite inne przedmioty, stawia go w określonym wymiennym stosunku do wszystkich innych przedmiotów.

Samo się przez się rozumie, iż jedynie przedmioty szerokiego użytku, a ztąd zapewniające łatwość sprzedaży i jednocześnie zdatne do przechowywania, mogły nabyć znaczenia miernika wartości wymiennych i ogólnego środka wymiennego. Z dwóch tych funkcyj przedmiotów, jako miernika i ogólnego narzędzia wymiany, powstaje jego trzecia funkcya: rola prawomocnego środka wypłaty.

Zależnie od okoliczności, od stopnia kultury narodu, funkcyę pieniędzy spełniały i spełniają przedmioty rozmaite. Bydło, jako ogólny miernik wartości, cieszyło się największem rozpowszechnieniem. Bardziej już ograniczonem było użycie w tym celu skór i futer. U Homera cena wyraża się w ilości wołów. Tak samo u Rzymian do czasów Serwiusza Tuliusza, kiedy pieniądze miedziane poczynają wypierać bydło. Według Tacyta u Germanów kary pieniężne wypłacano bydłem. Przejście do

pieniędzy metalowych w Rosyi przypada na koniec wieku XIII. Do owych zaś czasów, rolę pieniędzy odgrywały futra. Nawet jeszcze w roku 1700, jak o tem świadczy ukaz Piotra I, kursowały w Kałudze, w skutek braku pieniędzy, skóry. W pierwszej połowie bieżącego stulecia w gub. archangielskiej i wołogodzkiej zamiast pieniędzy, używano futer sobolich; a w Syberyi dotąd jeszcze „jasak“ (podatek) wypłacanym bywa w futrach. U górali kaukazkich, do chwili owładnięcia tym krajem przez Rosyę, powszechnym środkiem wymiany były woły i barany; zresztą zachowały tam one aż dotąd znaczenie swe w wielu razach.

W rozwoju historycznym narodów europejskich, pierwszymi metalami, które zdobyły sobie znaczenie pieniędzy, były: żelazo w Grecyi i miedź w Rzymie. Różnicę wyboru kruszców w tych krajach tłómaczą nam ich własności geograficzne. Żelazo i miedź pozbawiają bydło roli środka wymiany stopniowo, w miarę rozwoju kopalnictwa tych kruszców i obniżania się ich ceny. Przyczyna zastąpienia bydła w roli narzędzia wymiany przez żelazo i miedź polega na tem, że metale te, będąc na równi z bydłem, przedmiotem powszechnego użytku w charakterze materyału na broń, posiadały nadto tę wyższość nad bydłem, iż odznaczały się większą podzielnością, oraz łatwiej dawały się przechować.

Wydobywanie złota i srebra, oraz używanie tych metalów, jako pieniędzy, początek swój wzięło w Azyi środkowej i Mniejszej, gdzie powstała najdawniejsza kultura. Ztąd drogą wojen i stosunków handlowych, kruszce szlachetne przedostały się do krajów morza śródziemnego, które, jak wiemy, były kolebką kultury narodów europejskich.

Jednocześnie ludy świata klasycznego przystąpiły samodzielnie do eksploatacyi kruszców szlachetnych. Przypuszczają jednak, iż wydobywanie złota śród tych ludów nigdy nie dosięgało rozmiarów azyjatyckim. Znaczniejszem stosunkowo było wydobywanie srebra. Początkowo kruszce szlachetne używanemi były jedynie jako przedmioty zbytku. Lecz im bardziej się rozwijała gospodarka narodowa i międzynarodowy handel, im częściej zdarzały się wypadki dużych wypłat, tem dogodniejszem stawało się używaniem do wymiany bardziej cennych metalów.

W ten sposób złoto i srebro nabywają stopniowo znaczenia narzędzia obiegu i środka wypłaty. Przed tem jeszcze, nim za-

częto wybijać monetę z kruszców szlachetnych, kursowały one jako narzędzie wymiany i ceniły się podług wagi.

Rzecz prosta, iż srebro, jako metal tańszy, poprzedza złoto w roli powszechnego narzędzia wymiany. W Grecyi przystąpiono do wybijania monet srebrnych w połowie VIII wieku przed Nar. Chr. za panowania króla Feidona z Argosu.

Wybijanie monet złotych weszło w użycie znacznie później. Nawet Arystofanes nazywa złoto „nową“ monetą w przeciwstawieniu do „starej“, t. j. srebrnej. Rzymianie wybili pierwsze srebrne pieniądze na 269 lat przed Nar. Chr., a w 62 lat później pierwsze złote.

Kruszce szlachetne w stopniu wyższym niż wszystkie inne przedmioty odpowiadają warunkom, wymaganym od pieniędzy. Nie spotykamy w naturze ani jednego przedmiotu, który tak dobrze mógł by odpowiedzieć warunkom, wymaganym od pieniędzy, jak kruszce szlachetne. Im bardziej rozwiniętymi są wewnętrzne i zewnętrzne stosunki wymienne, tem wyraźniej zaznaczają się zalety kruszców szlachetnych, jako materyału na pieniądze. Dla tego też we współczesnej organizacyi ekonomicznej narodów europejskich, cechującej się niesłychanym w historyi rozwojem wymiany, złoto i srebro nabyły znaczenia panującego materyału pieniężnego.

Własności, którym zawdzięczają one znaczenie to, są następujące: 1) *Wysoka wartość wymienna.* Możemy sobie z łatwością wyobrazić niewygodę, jaką wobec współczesnego rozwoju wymiany spowodowanoby żelazo i miedź w roli pieniędzy, jak olbrzymie ciężary musiano by wówczas dźwigać lub wozić, ile kosztów pociągało by za sobą przesyłanie pieniędzy. 2) *Trwałość.* Pod względem trwałości, kruszce szlachetne przewyższają wszelkie inne przedmioty. Nie wywiera na nich wpływu, ani powietrze, ani woda. Nawet ogień, zmieniający ich formy, nie może zmienić wartości, ponieważ ta ostatnia zależy nie od formy, lecz od wagi. Dzięki tej właściwości kruszców szlachetnych, nadają się one w sposób szczególniejszy do przechowywania bogactw prywatnych w pieniędzach. 3) *Wielka podzielność w połączeniu z niezmiennością wartości.* Drogie kamienie, co do podzielności ustępują złotu i srebru, jednocześnie zaś wartość ich bynajmniej nie jest jednaka i określenie jej dla niespecyalistów jest rzeczą nader trudną.

4) *Nieznaczna zmienność ich wartości wymiennej.* Łatwo zrozumieć, jakie zamieszania i wstrząśnienia musiałyby się dziać w dziedzinie ekonomicznej, gdyby sam miernik wartości wymiennych podlegał częstym i znacznym zmianom wartości.

Pod względem wymaganej od powszechnego ekwiwalentu niezmienności jego wartości, kruszce szlachetne, jeśli nie zupełnie, to w każdym razie w stopniu wyższym, niż jakibądź inny przedmiot, odpowiadają tym warunkom. Pod względem wartości swej, kruszce szlachetne zmieniają się nader powoli. Przez ciąg całego istnienia narodów europejskich, znaczna zmiana wartości kruszców szlachetnych zdarzyła się raz tylko i była następstwem odkrycia Ameryki i niezwykłego napływu złota i srebra do Europy.

Gdy pewien kruszec staje się narzędziem wymiany, to powstaje sama przez się myśl wybijania monety, ponieważ wymiana przy pośrednictwie tej ostatniej łatwiejszą jest, niż przy pośrednictwie brył. Ażeby zaś moneta odznaczała się jednostajną wagą i jakością, państwo sprawę jej wybijania wzięło w swe ręce. Dla zmiejszenia kruchości monety, otrzymywanej z kruszców szlachetnych, wybijają je nie z samego tylko metalu szlachetnego. Domieszka mniej cennego metalu do kruszców szlachetnych w monetach nazywa się ligaturą. W skutek niejednostajności systemów monetarnych, w rozmaitych państwach, handel narodowy posługuje się przeważnie sztabami złota i srebra.

Najważniejszą kwestyą w teoryi obiegu pieniędzy jest kwestya warunków, normujących ich wartość wymienną. Wykład następny prawie całkowicie będzie poświęcony tej sprawie.

Zbadamy przedewszystkiem zjawiska obiegu pieniędzy wobec metalowego systemu monetarnego—następnie zaś postaramy się wykazać, jakie skomplikowania spowoduje w nich wprowadzenie pieniędzy papierowych.

Warunki normujące wartość wymienną pieniędzy metalowych. Pod słowami „wartość pieniędzy“ rozumieją ich zdolność nabywczą w stosunku do wszystkich innych przedmiotów. Wartość pieniędzy wzrasta, jeżeli obniżają się ceny wszystkich przedmiotów, zmniejsza się zaś, jeżeli ceny wszystkich przedmiotów podnoszą się. Jednem słowem, wartość pieniędzy jest odwrotnie proporcyonalną do ogólnego poziomu cen. Gdy-

byśmy przypuścili, że istnieje kraj, w którym rząd jest w możności powściągnąć dowóz i wywóz monety, przetapianie i wybijanie jej przez osoby prywatne, wówczas wartość pieniędzy normowała by się jedynie podażą i popytem na nie, zaś wartość wymienna metalu w monecie, byłaby nieskończenie wyższą lub niższą od wartości wymiennej metalu w bryłach. Historya wszystkich państw europejskich dostarcza nam przykładów nadużyć, czynionych przez rządy w sprawie monetarnej. A mianowicie: rządy wobec ciężkich okoliczności finansowych, uciekały się do tak zwanego fałszowania monety, t. j. używały do wybijania jej mniejszej ilości kruszcu, nominalnie zatrzymując dawny system monetarny. Wobec takiego stanu sprawy monetarnej, korzyści, których się osoby prywatne mogły spodziewać od wybijania monety, zwalczały w nich bojaźń kary. Ilość monety wzrastała i ceny produktów podnosiły się. Następował rozstrój w całej gospodarce narodowej, zarówno społecznej jak i państwowej. Rząd swoją chwilową wygranę opłacał uszczupleniem budżetu, ponieważ musiał nabywać towary po cenach wyższych. W końcu następowało zwykle oficyalne uznanie bankructwa państwowego, t. j. kursowa wartość pieniędzy uznawaną była za jej wartość nominalną, wartość metalu w bryłach i monecie ujednostajniała się. W czasie obecnym, rządy wybijają monetę w ten sposób, ażeby wartość metalu w bryłach i monecie, była albo całkiem jednostajną, jak np. w Anglii, gdzie za wybijanie monety rząd nie pobiera wcale opłaty, lub żeby się różniła tylko o koszta wybijania. Wyjątek stanowi tylko moneta zdawkowa, wybijana przeważnie z miedzi.

Moneta miedziana nie ma znaczenia pieniędzy w sensie całkowitym, ponieważ nie jest ona prawomocnym środkiem wypłaty. Nikt nie jest obowiązanym do przyjmowania jej wyżej, od pewnej nader nieznacznej sumy. Doświadczenie wykazało, iż wobec tej ograniczonej roli pieniędzy miedzianych, potajemne ich wybijanie niema miejsca.

Oczywiście, iż nawet wobec takiego systemu monetarnego, kiedy rząd wypuszcza złotą i srebrną monetę, oceniając ją według zawartego w niej metalu, może się zdarzyć, iż w skutek zmiany stosunku popytu na monetę do jej podaży, będą się różnić wartości metalu w monecie i bryłach. Lecz różnica ta bardzo prędko znika. Jeżeli metal w bryłach droższym jest od me-

talu w monecie, to moneta zostaje przetopioną, przyczem koszta tej operacyi są bardzo nieznaczne. W wypadku odwrotnym, posiadacze brył posyłają je do mennic, dla przerobienia na monetę. Tak więc wartość pieniędzy normuje się zawsze według wartości metalu, z którego moneta została wytworzoną.

Fakt ten wskazuje nam kierunek dalszej analizy w kwestyi wartości wymiennej pieniędzy metalowych, czyli ich siły nabywczej. Mianowicie, analiza powinna wyjaśnić warunki, od których zależy wartość wymienna kruszców szlachetnych. Warunki zaś te, innemi są stosownie do tego, czy kraj posiada własne kruszce szlachetne, czy też otrzymuje je w zamian za towary eksportowane. W krajach zaopatrujących się w srebro i złoto z własnych kopalń, wartość pieniędzy zależy od tych samych warunków, które określają wartość wszystkich wogóle przedmiotów przemysłu eksploracyjnego; wartość ich ciąży do kosztów produkcyi, przy najmniej sprzyjających okolicznościach, wraz z dodaniem zysku zwykłego. Ażeby jednak dokładniej poznać zjawiska obiegu pieniędzy, należy zwrócić uwagę na to, iż unormowanie wartości kruszców szlachetnych przez koszta ich produkcyi, odbywa się o wiele wolniej, aniżeli unormowanie wszystkich innych przedmiotów. Przyczyna tego leży w niezmiernych ilościach nagromadzonego w ciągu wieków złota i srebra, oraz w ich długotrwałości. Dziś jeszcze kursuje złoto i srebro, które zostało zdobyte w epoce świata starożytnego.

Pamiętamy z rozdziału poprzedniego, iż unormowanie się cen przedmiotów według kosztów produkcyi, odbywa się za sprawą zmniejszenia się lub zwiększenia ich podaży. W skutek olbrzymiej ilości zapasów kruszców szlachetnych, zmiany, zachodzące w ilościach wydobywanego rocznie kruszcu, wywrzeć mogą tylko bardzo nieznaczny wpływ na ich wartość. Tym faktem, jak również faktem zamiany pieniędzy, jako narzędzia obiegu przez operacye kredytowe, o czem będziemy mówili dalej, daje się wytłómaczyć większa niż wszystkich innych przedmiotów niezmienność wartości kruszców szlachetnych i wybijanych z nich pieniędzy.

Nie wszystkie kraje same się zaopatrują w kruszce szlachetne. Kraje, które nie mają pokładów złota i srebra, otrzymują je w zamian za towary. W krajach tych, koszta nabycia kruszców szlachetnych, normują się przez koszta produkcyi, wymie-

nianych na kruszce towarów, oraz przez koszta transportu metalu i towarów.

Praca zarobkowa w różnych krajach, lub nawet w tym samym kraju, lecz w różnych czasach bywa niejednostajną, dla tego też towary o jednakich kosztach produkcyi, zawierają w sobie niejednakie ilości pracy; wartość zaś wymienna kruszców szlachetnych i pieniędzy tem niższą będzie w kraju, im mniejsze ilości pracy będą dawane w zamian za nie. Następnie, wartość wymienna kruszców szlachetnych i pieniędzy w krajach importujących je, zależy od różnicy pomiędzy kosztami transportu kruszców szlachetnych, a kosztami transportu wymienianych na nie towarów. Jedna z najbardziej charakterystycznych właściwości gospodarki narodowej w wieku XIX, jest niesłychany rozwój i udoskonalenie środków komunikacyi. Dzięki tej okoliczności, koszta transportu wymienianych towarów i kruszców szlachetnych w państwach zachodnio-europejskich znacznie się ujednostajniły, w skutek czego zmniejszają się różnice nabywania.

Wartość kruszców szlachetnych, podobnie jak wszystkich innych towarów, normująca się według kosztów produkcyi lub nabycia ich, podlega wahaniom się w skutek zmian popytu i podaży. Co prawda, wahania się owe, dzięki wyszczególnionym wyżej okolicznościom, są bez porównania mniejsze, niż wahania się wartości wszystkich innych przedmiotów; jednocześnie zaś kruszce szlachetne, jako przedmiot wszechświatowego obiegu, odznaczają się większą niż inne towary zdolnością normowania swej wartości według kosztów produkcyi—drogą zwiększenia lub zmniejszenia exportu i importu.

Początkowo wartość użytkowa kruszców szlachetnych wypływała z charakteru ich, jako materyału, służącego do wyrabiania przedmiotów zbytku. W czasie obecnym, takie użycie metalów w porównaniu z użyciem ich do celów pieniężnych, stoi na drugim planie; źródłem zaś wszystkich znaczniejszych wpływów na wartość wymienną kruszców szlachetnych, wywieranych przez popyt — jest zapotrzebowanie pieniędzy. Robiono próby obrachowania, jak wielkiem jest roczne spożycie złota i srebra we wszystkich innych, prócz monetarnych celach.

Aleksander Humbold wyrażał ilość złota, spotrzebowaną przez całą Europę w roku 20-tym na przedmioty zbytku w 9,200

kilogr. Michał Chevalier w r. 50-tym, w 20,000 kilogr. w Europie i Stanach Zjednoczonych. Podstawy wszystkich takich wyliczeń, są zbyt dowolne i niewystarczające.

Niejednakie następstwa używania pieniędzy w celu gromadzenia zapasów i używania ich w celu obiegu dóbr.

Należy pamiętać o dwóch rodzajach korzystania z kruszców szlachetnych, zawartych w pieniądzach: o używaniu ich w celach obiegu dóbr i używaniu w celu gromadzenia bogactw.

Każdy z tych dwóch rodzajów zastosowania pieniędzy wywiera całkiem inny wpływ na ich wartość wymienną. Wraz z rozwojem kultury upada zwyczaj ukrywania pieniędzy w postaci skarbów: zwiększenie bezpieczeństwa i rozwój instytucyj kredytowych, dających każdemu możność otrzymania procentu, czyni ten zwyczaj zbytecznym. Banki i kasy oszczędności zgarniają odłogiem leżące zapasy pieniędzy; lecz przechowywanie pieniędzy, jako zapasów na wypadek potrzeb nieprzewidzianych, nie przestało być koniecznością i w naszych czasach. Ma to miejsce w gospodarce państwowej, która uważa za konieczne mieć zawsze w pogotowiu zapas pieniędzy metalowych na wypadek wojny. Dalej, mniejsze lub większe ilości pieniędzy przechowują się również w gospodarkach prywatnych, jako zapasy na wydatki nadzwyczajne. Zapasy te bywają tem mniejsze, im bardziej powszechnym jest w kraju zwyczaj lokowania pieniędzy nie w domu, lecz w bankach. Banki nakoniec, przechowywają zapasy pieniędzy na wypadek raptownych potrzeb i wydatków, a zwłaszcza na rzecz wypłat zagranicznych. Samo przez się wynika z owej podwójnej roli pieniędzy (jako zapasu i jako narzędzia obiegu), że podaż pieniędzy nie jest równą całkowitej ich sumie, posiadanej przez kraj, lecz wynosi tyle tylko, ile się zawiera w obiegu. Pieniądze, złożone jako zapas, nie oddziaływają na ceny. Na ceny wpływa ta jedynie ilość pieniędzy, która dopływa do rynku w celu wymiany na towary.

Warunki określające ilość pieniędzy niezbędnych dla sfery obiegu. Popyt na pieniądze oznacza ich ilość, potrzebną w danym czasie dla kraju. Ilość pieniędzy, potrzebnych dla kraju, nie da się ściśle wyprowadzić ani z cyfry ludności, ani z rozmiarów majątku narodowego. Ilość pieniędzy, potrzebnych dla kraju, zależy od współdziałania następujących czynników.

Wobec tej lub innej wartości kruszców szlachetnych, ilość pieniędzy, niezbędnych dla kraju, zależy przedewszystkiem od ilości i rozmiarów operacyj handlowych, które się dokonywają za pośrednictwem pieniędzy. Oczywiście więc, ilość pieniędzy potrzebnych dla kraju, znacznie się powinna zwiększać wraz z przejściem jego ze stanu pańszczyznianego do pracy swobodnej, od służebności naturalnych, do podatków pieniężnych i pieniężnych opłat dzierżawczych, od produkcyi włościańskiej, mającej na celu własne tylko potrzeby, do produkcyi w celach wymiany. Tak więc, ilość potrzebnych pieniędzy w każdym danym czasie normuje się sumą cen towarów, przeznaczonych na sprzedaż.

Wypowiadając to twierdzenie, przypuściliśmy, iż każda moneta w przeciągu tego lub innego czasu służy do uskutecznienia jednej tylko operacyi nabycia. Przypuściliśmy, mianowicie, iż odbywa się jednocześnie kilka sprzedaży, np. sprzedaje się w tym samym czasie 1 czetwiert pszenicy, 20 arszynów perkalu, 4 funty herbaty, 2 arszyny sukna. Dajmy na to, że cena każdego towaru wynosi 5 rubli. Wówczas suma zrealizowanych cen, wyniesie 20 rubli; w obiegu więc oczywiście powinna być ilość pieniędzy, wynosząca 20 rubli. Lecz jeśli towary te odwrotnie służą do szeregu następujących po sobie w czasie sprzedaży: t. j. 5 rubli nabywa 1 czetwiert pszenicy, dalej też same 5 rubli nabywa 20 arszynów perkalu, następne 4 funty herbaty i wreszcie 2 arszyny sukna, to dla nabycia tych wszystkich towarów, potrzebną jest tylko suma 5 rubli. Im mniejszymi są odstępy czasu, w przeciągu których uskutecznia obieg moneta, czyli inaczej, im znaczniejszą prędkość obiegu pieniędzy, tem mniejsza ich ilość potrzebną jest do zrealizowania danej sumy cen kruszców. Tak więc, szybkość obiegu jest drugim czynnikiem, normującym ilość potrzebnych pieniędzy.

Na ilość popytu na pieniądze w pewnym kraju, prócz sumy cen towarów i szybkości obiegu wpływa również stopień upowszechnienia operacyj kredytowych. Wraz z rozwojem wymiany odbywa się rozwój stosunków, skutkiem których odstąpienie towarów, poprzedza niekiedy realizacyę ceny, t. j. towary bywają odstępowane na kredyt. W sprawie sprzedaży towarów na kredyt, pieniądze funkcyonują: 1) jako miernik wartości, i 2) jako środek wypłaty. Wraz z upowszechnieniem się operacyj kredytowych, ta sama osoba bywa jednocześnie wierzycielem

i dłużnikiem; A winien jest B, B—C, C—A, i t. d. Oczywiście, iż trzeba tylko zestawić te liczby, ażeby się one zredukowały do pewnej tylko sumy, jako ilości dodatnie i ujemne. Okoliczność ta spowodowuje rozwój odpowiednich instytucyj bilansowania zapotrzebowań, przejawiających się w pewnem miejscu.

W Europie zachodniej, jak również w dużych miastach państwa rosyjskiego, śród klasy zamożnej, a zwłaszcza w sferze przemysłowców, coraz bardziej się rozpowszechnia zwyczaj przechowywania pieniędzy u bankierów i uskuteczniania wypłat za ich pośrednictwem. W Londynie, czeki i inne papiery bankowe są w użyciu powszechnem, pieniądze zaś używane bywają jedynie dla wypłaty zarobku robotnikom lub w stosunkach handlowych pomiędzy spożywcami i handlarzami detalicznymi.

W ten sposób banki grają rolę ogólnych kassyerów wielu osób prywatnych i, układając bilans ich zapotrzebowań wzajemnych, uskuteczniają wypłatę reszty bilansu nader nieznaczną ilością pieniędzy w porównaniu do załatwianych operacyj wymiennych. Bilansowanie owo obligacyj pieniężnych staje się jeszcze znaczniejszem, gdy banki prowincyonalne podtrzymują stosunki z centralnymi, do których odsyłają codziennie rachunki swych klijentów. Takie centralne instytucye bankowe noszą miano izb obrachunkowych (*clearing-house*). Przypuszczają, iż obecnie 0,9 wszystkich wypłat w Anglii uskutecznia się nietylko bez pośrednictwa monety brzęczącej, lecz nawet biletów bankowych.

Obligacye pożyczkowe, będące następstwem sprzedaży towarów na kredyt, wchodzą również do obiegu, przenosząc na okaziciela prawo uzyskania długu. Oczywiście więc każda obligacya pożyczkowa spełnia funkcyę pieniędzy, jako narzędzia obiegu nietylko w chwili swego powstania przy sprzedaży towaru na kredyt, lecz również w każdym tym wypadku, gdy przechodząc od jednej osoby do drugiej, wywołuje nową sprzedaż towaru. Ponieważ obligacye pożyczkowe w sprawie obiegu towarów odgrywają rolę pieniędzy, to, rzecz prosta, w kraju o rozwiniętym kredycie, ilość kursujących pieniędzy, przy innych równych warunkach, jest stosunkowo mniejszą.

Ze wszystkiego, cośmy dotychczas powiedzieli, wynika, iż ilość pieniędzy, potrzebnych w danym czasie dla kraju przy danej szybkości obiegu pieniędzy i obligacyj pożyczkowych równa się

sumie cen towarów, wystawionych na sprzedaż plus suma wypłat terminowych minus suma wypłat, które się wzajemnie znoszą w bilansie. Funkcya pieniędzy, jako środka wypłaty, wywołuje gromadzenie się ich przed terminem wypłaty sum pożyczonych. W każdym kraju praktykowanymi są pewne ogólne terminy wypłat. Po części zależą one od naturalnych warunków produkcyi np. stosownie do pór roku, po części zaś od zwyczajów. Tak np. zwyczaj ustalił termin zamykania rachunków w Anglii około Boż. Nar. w Rosyi około Wielkiejnocy. Ilość pieniędzy niezbędnych do wypłat tych wywołuje perjodyczny, lecz powierzchowny całkiem rozstrój w zjawiskach obiegu pieniędzy. W bankach wzrasta podówczas liczba wypłat, które zresztą wkrótce powracają do banków. W kwartalnych odstępach czasu, kiedy bank angielski wypłaca procenty od długu państwowego, zwiększa się raptownie ilość pieniędzy, będących w ręku publiczności, nadwyżka owa podobno ma wynosić od $^1/_5$ do $^2/_5$ całej, będącej w obiegu ilości biletów banku angielskiego. Zwiększenie się to jednak nie wywiera nigdy znaczniejszego wpływu na ceny; a po upływie jakich 3 lub 4-ch tygodni ilość kursujących pieniędzy znowu nie przekracza granic zwykłych. W dzień św. Ducha 1824 roku w Edynburgu miało miejsce tak olbrzymie zapotrzebowanie biletów bankowych, że już o 11 godzinie rano w kasach bankowych nie było ani jednego biletu, o godzinie 3-ciej po południu prawie wszystkie bilety powróciły do banków, z których były wyjęte: zmieniły one tylko swych posiadaczy. „Jakkolwiek przeciętny, rzeczywisty obieg biletów bankowych w Szkocyi—powiada Fularton—wynosi mniej niż 3 mil. fun. st. to jednak suma biletów bankowych, wydanych przez banki w przeciągu roku, podczas różnych wypłat, dochodzi do 7 mil. fun. st. W wypadku tym bilety spełniają pewną specyficzną funkcyę, poczem znowu powracają do banków, z których były wyjęte.“

Jeżeli wypłaty, odbywające się w terminach ogólnych spowodowują tylko powierzchowny rozstrój w obiegu pieniędzy, to wypłaty zwykłe, codzienne nie wywierają już żadnego wpływu na wartość tych ostatnich.

Dla tego też najważniejszymi czynnikami, normującymi popyt na pieniądze, są: suma cen sprzedawanych towarów, szybkość obiegu pieniędzy i rozmiary kredytu.

Trzy te czynniki są wielkościami różnemi w różnych miejscach, zarówno jak w różnych czasach, skutkiem czego, będący ich następstwem popyt na pieniądze różni się bardzo stosownie do miejsca i czasu. Na szczęście dla stałości cen i porządku gospodarki narodowej trzy te czynniki kompensują się wzajemnie. Zwłaszcza znaczną przysługę tej sprawie świadczy kredyt, dzięki swej olbrzymiej szybkości swego rozszerzania się lub zwężania. Jak zwiększenie się ilości wymiennych towarów nie koniecznie pociąga za sobą podniesienie się wartości pieniędzy, ponieważ rozszerzony kredyt spełnia funkcye tych ostatnich jako narzędzie obiegu, tak również zwiększenie się ilości pieniędzy wobec tej samej ilości wymienianych dóbr nie zawsze prowadzi do obniżenia się ich wartości, ponieważ towarzyszy mu zwykle zmniejszenie się liczby operacyj kredytowych.

Zwiększanie się i zmniejszanie ilości kruszców szlachetnych w krajach, wskutek handlu narodowego zwróciło na siebie szczególniejszą uwagę. Badania wykazały, że nie każdy dowóz do kraju kruszców szlachetnych podnosi w nim ceny towarów i nie każdy wywóz zmniejsza je. Dowóz i wywóz w wielu wypadkach wywierają znaczniejszy wpływ jedynie na zapasy kruszców szlachetnych, które w czasach najnowszych gromadzą się przeważnie w dużych bankach. Co do ilości będących w obiegu pieniędzy, to ulegają one nader nieznacznym zmianom, kredyt zaś i szybkość obiegu stoją do wywozu i dowozu w stosunku odwrotnym.

Proces przystosowywania się cen kruszców szlachetnych i pieniędzy do kosztów ich produkcyi i nabycia. Wyjaśniwszy rzecz o popycie i podaży pieniędzy, możemy obecnie wytworzyć sobie należyte pojęcie o procesie, mocą którego odbywa się przystosowanie cen kruszców szlachetnych i pieniędzy do kosztów ich produkcyi i nabycia. Przypuśćmy, iż popyt na pieniądze wzrasta względnie do ich podaży. Cena pieniędzy powinnaby się podnieść. Lecz wpływ ten popytu może być zneutralizowanym przez rozwój kredytu oraz zwiększenie się szybkości obiegu pieniędzy. Jeśli jednak mimo to popyt będzie nadal przewyższał w znacznym stopniu podaż pieniędzy, to ta ostatnia może się zwiększyć przy pośrednictwie rozszerzenia przez banki operacyj aktywnych i głównie dyskontu weksli. Je-

żeli zaś i to nie wystarcza, to kruszce mogą dopływać z innych krajów wzamian za towary, lub też może się zwiększyć ich produkcya wewnątrz państwa. W innym wypadku, kiedy podaż pieniędzy bywa większą od popytu na nie, nastąpią zjawiska wprost przeciwne.

Takiemi są drogi, któremi kroczy cena rynkowa pieniędzy metalowych, przystosowując się do kosztów ich produkcyi i nabycia. Na zakończenie kwestyi wartości wymiennej pieniędzy metalowych przytoczymy dane o ilości wydobywanych kruszców szlachetnych oraz zmianach uniwersalnych ich ceny.

Dane historyczne o exploatacyi kruszców szlachetnych oraz o uniwersalnych zmianach ich cen. Historya exploatacyi kruszców szlachetnych da się podzielić na 4 główne okresy.

I. Do chwili upadku imp. rzymskiego. W okresie tym złoto i srebro wydobywano w wielu miejscowościach Azyi środkowej i Mniejszej na przestrzeni, będącej najdawniejszem siedliskiem kultury. Następnie zaczyna nabierać pewnego znaczenia exploatacya kruszców szlachetnych na europejskiem pobrzeżu morza Śródziemnego. Atoli nie zdaje się, ażeby exploatacya złota w tej miejscowości dosięgała kiedykolwiek rozmiarów, praktykowanych w Azyi. Znaczniejszą już stosunkowo była exploatacya srebra. Dzięki przewadze politycznej Grecyi i Rzymu, azyatyckie kruszce szlachetne dopływały tutaj i, w połączeniu z exploatacyą sąsiednich prowincyj, współdziałały wzrastaniu bogactw w złocie i srebrze w ostatniem stuleciu przed Nar. Chr. To ostatnie ze swej strony sprzyjało rozwojowi gospodarki pieniężnej i wywołało podniesienie się cen towarów.

II. W ostatnich wiekach imperium rzymskiego odbył się przełom. Exploatacya kruszców szlachetnych w Azyi prawie zanika. Exploatacya europejska ustaje całkowicie podczas burzliwego okresu, jaki nastąpił po upadku imperium rzymskiego. Tak więc w przeciągu przeważnej części wieków średnich zapas kruszców szlachetnych w państwach europejskich raczej się zmniejszył, niż zwiększył. Dopiero w ostatnich czasach wieków średnich nanowo powstaje exploatacya kruszców szlachetnych w wielu miejscowościach Europy, a zwłaszcza w Austryi, Węgrzech i Niemczech.

III. Trzeci okres rozciąga się od chwili odkrycia Ameryki z jej olbrzymiem bogactwem kruszców szlachetnych, aż do odkrycia kopalni złota w Kalifornii (1848 r.), Australii (1851 r.) i ogromnego zwiększenia się około r. 1870 exploatacyi kruszców szlachetnych w Syberyi.

IV. Nigdy jeszcze exploatacya kruszców nie dosięgła takich rozmiarów, jak w okresie IV. W przeciągu 25 lat (od 1855—1882) wydobyto złota więcej niż w przeciągu poprzednich 250 lat; stosunek zaś corocznie dobywanego srebra do złota znacznie się zmienił na korzyść tego ostatniego, jakkolwiek exploatacya srebra zwiększyła się równie w ogromnych rozmiarach.

Pozbawieni jesteśmy najzupełniej danych o exploatacyi kruszców szlachetnych podczas dwóch pierwszych okresów, jak również o ilości ich, jaką rozporządzała Europa w chwili odkrycia Ameryki. Co zaś do exploatacyi kruszców szlachetnych od czasu odkrycia Ameryki, to jesteśmy w posiadaniu danych, uznawanych za mniej więcej wiarogodne; dane te przytaczamy w następującej tablicy:

Exploatacya roczna kruszców szlachetnych.

Lata	Złoto w kilogramach	Srebro w kilogramach	Stosunek wartości złota do srebra
1493—1520	47,000	5,800	1 : 10,5
1521—1544	90,200	1,164	1 : 11,25
1547—1560	311,600	8,510	1 : 11,20
1561—1580	299,500	6,840	1 : 11,50
1581—1600	418,900	7,380	1 : 12
1601—1620	422,900	8,520	1 : 12,5
1621—1640	393,600	8,300	1 : 14
1641—1660	366,300	8,778	1 : 14,50
1661—1680	337,000	9,260	1 : 15
1681—1700	341,900	10,765	1 : 14,96
1701—1720	355,600	12,820	1 : 15,21
1721—1740	431,200	19,080	1 : 14,71
1741—1760	533,145	26,610	
1761—1780	652,740	20,705	1 : 14,64

Lata	Złoto w kilogramach	Srebro	Stosunek wartości złota do srebra
1781—1800	879,060	17,790	1 : 14,76 — 1709 r. 1 : 15,42 — 1809 r.
1801—1810	894,150	17,778	1 : 15,61
1811—1820	540,770	11,445	1 : 15,54
1821—1830	460,560	14,211	1 : 15,80
1881—1840	596,450	20,289	1 : 15,67
1841—1850	780,451	54,756	1 : 15,64
1851—1855	886,115	197,515	1 : 15,42
1856—1860	904,900	206,056	1 : 15,30
1861—1868	1,101,150	185,123	1 : 15,36
1866—1870	1,339,085	191,900	1 : 15,55
1871—1875	1,969,425	170,675	1 : 15,98
1876—1880	2,500,000	170,090	1 : 17,80 [1]).

Olbrzymi napływ kruszców szlachetnych do Europy, wywołany odkryciem Ameryki, oraz zmniejszenie się kosztów ich exploatacyi wywarły znaczny wpływ na wartość wymienną kruszców szlachetnych. Wartość kruszców szlachetnych obniżała się w sposób oczywisty w przeciągu 150 lat od początku wieku XVI-go do połowy XVII-go. Rewolucya cen, która się rozpoczęła w Hiszpanii, ogarnęła stopniowo całą Europę zachodnią. Lecz jej punkt kulminacyjny, do jakiego dobiegła na przestrzeni Anglii, Francyi i Niemiec, miał miejsce w drugiej połowie wieku XVI-go pomiędzy r. 1560 a 1600.

Poglądy na rozmiary obniżenia się cen kruszców szlachetnych w owym okresie nader się pomiędzy sobą różnią, z czego należy wnosić, iż kwestya ta jest trudną i nie całkiem rozwiązaną przez historyę. Helferich (von den periodischen Schwankungen im Werthe der edlen Metalle, 1843), przypuszcza, iż przeciętne obniżenie się ich wartości wyniosło 50%. Większość zaś innych uczonych podaje jeszcze znaczniejsze cyfry. Newmarc (A history of prices 1857) podaje 200%. Roscher („System gospodarki narodowej“) za przykładem Adama Smita przyjmuje trzykrotne lub czterokrotne obniżenie się wartości pie-

[1]) Handb. d. Polit. Oecon. Schönberg, 1881, 8, 260.

niędzy. Michał Chevalier (La monnaie) przypuszcza, iż wartość srebra zmniejszyła się 6 razy, złota zaś — 4 razy.

Od połowy XVI do połowy XIX wieku wartość pieniędzy zmniejsza się już tylko stopniowo i nie w jednakiej mierze dla każdego kraju.

Niezwykły rozwój exploatacyi kruszców szlachetnych w 4-ym okresie i równoczesne zmniejszenie się kosztów exploatacyi znacznie obniżyło ich wartość. Z pośród dwóch uczonych, którzy poświęcili swą pracę tej sprawie, Stanley Jevons określił przeciętne wzrastanie cen w przeciągu ostatniego dwudziestopięciolecia przez 18%, Laspeires — przez 20½%.

ROZDZIAŁ III.

Obieg pieniędzy papierowych.

Przyczyny, umożliwiające obieg pieniędzy papierowych. Najważniejszą i najwidoczniejszą funkcyą pieniędzy jest rola ich, jako narzędzia wymiany. Nie dlatego wymieniamy pewien przedmiot na monetę, ażebyśmy pragnęli nabycia złota lub srebra, lecz dlatego, że moneta daje nam możność nabycia wszystkich innych towarów. Wobec tego faktu łatwo było powziąć myśl, iż rzeczy same przez się, niemające żadnej wartości, jak np. bilety papierowe, mogą spełniać funkcyę pieniędzy, pod warunkiem, że obieg ich zostanie zapewniony. Gwarancyę taką daje rząd przez wydanie odpowiednich przepisów, obowiązujących każdego do przyjmowania emisyonowanych przez państwo znaków papierowych pieniężnych według ich wartości (nominalnej). Te znaki papierowe, zaopatrzone w nazwy odpowiednich monet z kruszców szlachetnych i mające kurs przymusowy, noszą miano pieniędzy papierowych.

Pieniądze papierowe, wprowadzone po raz pierwszy do Francyi w przeszłem stuleciu, upowszechniły się w krótkim czasie w całej Europie. W chwilach niezadawalniającego stanu finansów, a zwłaszcza podczas wojen, państwa pokrywały niedobory swych budżetów ze pomocą emisyj pieniędzy papierowych.

O ile jednak rządy mogą zmusić swych obywateli do przyjmowania pieniędzy papierowych według ich wartości nominalnej, o tyle nie leży w ich mocy stałe zapewnienie pieniądzom papierowym wartości wymiennej, zgodnej z ich nominalną wartością. Wartość wymienna pieniędzy papierowych zależy nie od przepisów prawa, lecz od warunków ekonomicznych. Rozpatrzenie tych ostatnich będzie stanowiło przedmiot dalszego wykładu.

Warunki, normujące wartość wymienną pieniędzy papierowych. Wiemy już z rozdziału poprzedniego, że różnica pomiędzy wartością kruszcu szlachetnego w monecie a w sztabach nie może się utrzymać przez czas dłuższy. Zależy to od tego, iż materyał, służący do wyrabiania monety, sam przez się posiada wartość użytkową, ponieważ kruszec, po przetopieniu monety na bryły, może być użyty do wyrabiania najrozmaitszych przedmiotów. Stąd też, jeśli na skutek zmiany stosunku pomiędzy popytem a podażą pieniędzy wartość monety metalowej obniża się, to stan taki wkrótce się zmieni, już to pod wpływem przetopienia monety, już wskutek mniejszego dopływu pieniędzy do kraju drogą zmniejszenia się eksportu towarów, których ceny podskoczyły — już wreszcie pod wpływem obydwóch tych czynników razem działających.

Inaczej się dzieje z obiegiem pieniędzy papierowych. Świstki papieru, używane jako materyał do pieniędzy papierowych, nie posiadają, rzec można, żadnej wartości użytkowej; druk ich pociąga za sobą wydatki nader nieznaczne, oczywiście więc koszta produkcyi nie mogą tutaj odgrywać roli regulatora wartości wymiennej; dla tego też wartość pieniędzy papierowych określaną bywa jedynie przez prawa popytu i podaży.

Przypuśćmy, iż w kraju, w którym kursowała jedynie moneta metalowa, wypuszczono pieniądze papierowe na sumę połowy wartości monety brzęczącej. Ilość pieniędzy, będących w obiegu, zwiększy się o 50%, co spowoduje podniesienie się cen towarów i między innemi sztab srebra i złota.

Cena kruszcu szlachetnego w sztabach stanie się wyższą od ceny kruszcu, zawartego w monecie; wywoła to przetopienie lub eksport tej ostatniej. Stan taki będzie trwał dopóty, dopóki suma pieniędzy nie zmniejszy się o tyle, o ile się uprzednio zwiększyła przez emisyę pieniędzy papierowych. Zjawisko to

powtórzy się i przy następnych emisyach, aż wreszcie zniknie z obiegu wszystka moneta brzęcząca i pozostaną jedynie pieniądze papierowe i (jeśli nie wypuszczono papierów wartości drobnej zdawkowej monety) pewna nieznaczna w porównaniu do sumy pieniędzy papierowych ilość monety zdawkowej, niezbędnej dla wypłat drobnych.

Wymienialność lub niewymienialność pieniędzy papierowych na monetę metalową nie wywiera właściwie na nie żadnego wpływu w okresie, kiedy te, jakkolwiek zdołały już wyprzeć walutę metalową, to jednak nie przekroczyły jeszcze istotnie niezbędnej dla sfery obiegu ilości pieniędzy. Okoliczność ta wpłynie na stan pieniędzy papierowych dopiero wówczas, gdy te ostatnie przewyższą ilość istotnie niezbędnych środków obiegu. Przypuśćmy, że złota i srebrna moneta, wyparta przez pieniądze papierowe, przestała już całkiem kursować i że jednocześnie dokonano nowej emisyi pieniędzy papierowych. Wówczas powtórzy się znany już nam szereg zjawisk: podniosą się ceny towarów i między innymi kruszców szlachetnych i znowu, jak dawniej, korzystnem stanie się przetapianie monety brzęczącej na sztaby. Moneta brzęcząca wyszła już z obiegu; lecz jeśli pieniądze papierowe mogą być na nią wymienianemi, to publiczność będzie uskuteczniała te wymiany dopóty, dopóki wartość pieniędzy papierowych nie stanie się równą wartości pieniędzy metalowych, nie dojdzie al pari; to zaś może nastąpić tylko wówczas, gdy ilość pieniędzy zmniejszy się do ilości istotnie niezbędnej dla sfery obiegu. Inaczej się dzieje, gdy pieniądze papierowe nie podlegają wymianie.

Jeśli dokonano emisyi, przewyższającej popyt na pieniądze i stąd obniżającej ich wartość, to niepodobna już przywrócić wartości tej za pomocą przetapiania i wywozu monety, zmniejszających ilość pieniędzy. Wartość pieniędzy papierowych niewymienialnych, wobec niezmiennego popytu na pieniądze zależy jedynie od ich ilości. Takie zaś obniżanie się, mówiąc teoretycznie, niema żadnych granic. Przykład asygnat francuskich, puszczonych w obieg przez respublikę w końcu wieku zeszłego, uczy nas, jak bezprzykładnie może się obniżyć wartość pieniędzy papierowych: za parę butów płacono 1,200 fr.

Powiedzieliśmy, że wartość wymienna pieniędzy papierowych odpowiadać będzie ich wartości nominalnej niezależnie od

tego, czy mogą lub nie być one wymienione na monetę brzęczącą, dopóty, dopóki ilość pieniędzy papierowych nie przekroczy istotnie niezbędnej dla sfery obiegu ilości. Co prawda, wobec niewymienialności pieniędzy papierowych nie przeciwdziała już ich rozmnażaniu się ten czynnik samorzutny, jakim jest wymienialność; zawsze jednak istnieje pewna wyraźna wskazówka, pozwalająca określać, czy i o ile obniżyła się wartość pieniędzy papierowych. Wskazówką tą jest wzrastanie cen złota i srebra. Dla tego też wartość pieniędzy papierowych niewymienialnych nie mogłaby się nigdy znacznie i na czas dłuższy obniżyć, gdyby pamiętano, że skoro tylko cena pieniędzy metalowych stała się wyższą od ceny pieniędzy papierowych, to należy ilość tych ostatnich zmniejszać dopóty, dopóki ceny obydwóch rodzajów pieniędzy nie ujednostajnią się napowrót. Lecz jak słusznie twierdzi J. S. Mill, wobec takiego systematu nie wprowadzonoby niewymienialności pieniędzy papierowych, gdyż ta ostatnia nie zapewniałaby wówczas pożądanych korzyści. Niewymienialne pieniądze papierowe, których emisye zależałyby od cen kruszców, w niczemby się nie różniły od wymienialnych pieniędzy papierowych; a jedyną korzyścią, płynącą z ich niewymienialności, byłoby to, iż ostatnia zbytecznymi czyni wszelkie fundusze zapasowe w srebrze lub w złocie. Wzgląd ten nie jest jednak zbyt ważnym, zwłaszcza wobec tego, że rząd niema potrzeby przechowywania tak znacznych kapitałów zapasowych, jak np. bankierzy prywatni, dopóty, dopóki nie została zakwestyonowana jego wypłacalność; zaś poważnych wątpliwości co do wypłacalności jego nigdy być nie może. Nieznaczna ta korzyść ustępuje przedewszystkiem wobec możności podstępnych spekulacyj na cenie sztab w celu oddziaływania na cenę pieniędzy; tak np. jak przeciętne ceny zboża zostają zmieniane za pomocą jego fikcyjnych sprzedaży, na które tak często i słusznie uskarżano się w Anglii za czasów panowania praw zbożowych. Lecz jeszcze ważniejszym okazuje się wzgląd, iż dla najbardziej prostaczych umysłów korzystnem jest trzymać się najprostszych reguł. Każdy rozumie, czem są pieniądze papierowe, wymienialne na monetę brzęczącą.

Tymczasem regulowanie pieniędzy papierowych za pomocą ceny sztab jest pojęciem bardziej złożonem i na tle zwykłych wyobrażeń nie wywołuje wiary w swą korzystność. Podstawy, na jakich się opiera to prawo, nie całkiem są zrozumiałe dla pu-

bliczności; dla tego też opinia publiczna prawdopodobnie niezbyt ściśle przestrzegała by jego wykonywania, a w chwilach niepewnych występowałaby nawet względem niego wrogo; wreszcie w oczach samego rządu zawieszenie wymiany na monetę brzęczącą wydaje się środkiem o wiele bardziej krańcowym, aniżeli odstąpienie od reguły, która może się pozornie wydawać cokolwiek sztuczną. Tak więc nader silnemi są pobudki przenoszenia wymienialności na monetę brzęczącą nad niewymienialność pieniędzy papierowych, chociażby ta ostatnia mogła być regulowaną w najlepszy sposób.

Niekiedy sytuacye finansowe nastręczają tyle pokusy do emisyi nowej kwoty pieniędzy papierowych, iż nie należy tolerować niczego, co może, chociażby w najmniejszym stopniu, wpłynąć na osłabienie tam powściągających od tego nadużycia".

Wartość wymienna pieniędzy papierowych nie może spaść poniżej wartości nominalnej, skoro zapewnioną jest ich wymienialność. Dla tego też nie usuwają one z obiegu monety brzęczącej. Obieg pieniędzy tego rodzaju, nazywa się obiegiem mieszanym. Miano zaś obiegu pieniędzy papierowych obieg otrzymuje tylko wówczas, gdy te ostatnie panują na rynku wyłącznie. Staje się to możliwem jedynie wobec niewymienialności pieniędzy papierowych.

Gdy się mówi o wpływie pieniędzy papierowych, to się ma zwykle na myśli pieniądze papierowe niewymienialne, ponieważ pieniądze papierowe wymienialne nie grają żadnej innej roli, jak tylko roli prostego zastępstwa pieniędzy metalowych.

Zwyżka cen, będąca skutkiem emisyi nadmiernej ilości pieniędzy papierowych, nie dotyka jednocześnie i w jednakim stopniu wszystkich rynków i towarów. Badając następstwa emisyi nadmiernej ilości pieniędzy papierowych, zauważyliśmy, iż jednem z nich jest podnoszenie się cen. Obecnie, przystępując do bardziej szczegółowej analizy zjawisk obiegu pieniędzy papierowych, musimy zaznaczyć, że zwyżka cen nie dotyka równocześnie i w jednym stopniu wszystkich towarów i rynków. Pod tym względem należy przedewszystkiem odróżniać cenę pieniędzy papierowych, wyrażoną za pomocą towarów i usług, od ceny ich, wyrażonej za pomocą kruszców.

Gdyby emisjonowane pieniądze papierowe zostały w równych ilościach rozłożone w kiesach wszystkich mieszkańców kraju i gdyby ich posiadacze natychmiastowo użyli pieniędzy tych na zakupienie produktów i usług, to ceny — jak jednych tak i drugich, musiałyby się podnieść równocześnie i równomiernie.

Pieniądze jednak zjawiają się w obiegu za pośrednictwem niewielu osób, za pośrednictwem pewnych tylko grup ludności; osoby te wywołują popyt tylko na niektóre przedmioty i w niektórych miejscowościach; dla tego też popyt na produkty i usługi, czyli podaż pieniędzy papierowych występuje niejednostajnie, stosownie do miejsca i produktów. W miarę tego, jak dla zaspokojenia popytu na pewną kategoryę produktów w pewnej miejscowości napływają produkty te z okolic innych, w miarę tego wzrasta ich cena i w tych ostatnich .

Gdyby wszystkie punkty terytoryum w jednakowy sposób zostały połączone z miejscowością, w której powstał popyt na pewne produkty, to cena tych produktów wzrosłaby przedewszystkiem w miejscowościach geograficznie najbliższych. Lecz ponieważ rozmaite miejscowości łączą się pomiędzy sobą w sposób najrozmaitszy (koleje żelazne, szosy, kanały i t. d.), to ceny tych produktów wzrosną przedewszystkiem w ekonomicznie najbliższych punktach, t. j. w tych miejscowościach, z których transport produktów jest najtańszy.

Zwyżka cen pewnego produktu wpływa w dalszym ciągu na ceny tych wytworów, dla których pierwszy służy za materyał surowy. Zwykły przebieg sprawy jest taki, iż zwyżka cen towarów powstaje pierwotnie w ogniskach ruchu handlowego, a później stopniowo ogarnia dalsze miejscowości kraju.

Wartość wymienna niewymienialnych pieniędzy papierowych podlega częstszym zmianom w stosunku do kruszców szlachetnych, aniżeli w stosunku do reszty przedmiotów. Cena pieniędzy papierowych w stosunku do kruszców zależy od tych samych warunków, co cena ich w stosunku do reszty towarów. Ponieważ jednak wobec obiegu pieniędzy papierowych popyt na kruszce szlachetne podlega zmianom częściej, niż popyt na wszelkie inne przedmioty, to i wartość wymienna pieniędzy papierowych w stosunku

do kruszców szlachetnych i monety brzęczącej podlega zmianom największym.

Różnica pomiędzy nominalną wartością pieniędzy papierowych a ich siłą nabywczą względem monety wewnętrznej krajowej zowie się *agio*, zaś względem monety zewnętrznej, zagranicznej—*kursem wekslowym*.

Podczas zaburzeń społecznych, popyt na kruszce szlachetne zwiększa się, cena ich wzrasta i wartość pieniędzy papierowych względnie do monety brzęczącej spada.

W czasach pokoju, wartość pieniędzy papierowych względnie do kruszców waha się niezależnie nawet od zwiększenia się lub zmniejszenia ilości pieniędzy papierowych, waha się pod wpływem zmian popytu na kruszce, przeznaczane do wypłat zagranicznych, pod wpływem polityki finansowej państwa, obiecującej już to wycofanie z obiegu pewnej ilości pieniędzy papierowych, już nowe emisje.

Zmiany a g i o odbijają się niezwłocznie na towarach handlu międzynarodowego, jako na mających bezpośrednią styczność z pieniędzmi metalowemi. Dla osób prowadzących handel tego rodzaju, zmiany agio bywają niekiedy źródłem olbrzymich zysków, niekiedy zaś olbrzymich strat. Handel staje się spekulacyą.

Ujemne następstwa obiegu pieniędzy papierowych. Wszystkie szkodliwe dla gospodarki narodowej następstwa obiegu pieniędzy papierowych dają się sprowadzić do jednej przyczyny: do częstych i gwałtownych zmian ich wartości. Wywołują one zmniejszenie się produkcyi bogactwa narodowego; podziałem bogactw zaczyna rządzić przypadek i podział odbywa się już nie stosownie do czynności i rachub uczestników gospodarstwa, lecz w skutek przyczyn, leżących po za obrębem kombinacyj gospodarczych, poczyna on być wynikiem wahania się cen pieniędzy papierowych, których niepodobna przewidzieć lub określić.

Z budżetu państwa znika ład, ponieważ stosownie do zmian kursu pieniędzy papierowych, budżet realny (nie zaś nominalny) to się zmniejsza, to zwiększa. Zjawiska te mają miejsce nawet w takim wypadku, kiedy istniejąca już a nadmierna ilość pieniędzy papierowych nie pomnaża się przez nowe emisye. Dzieje

się tak w skutek tego, że częste zmiany wysokości agio i kursu wekslowego (których przyczyn szukać należy nietylko w sferze stosunków ekonomicznych, lecz i politycznych), są nieodłącznymi towarzyszami obiegu pieniędzy papierowych.

Obieg pieniędzy papierowych spowodowuje zmniejszenie się produkcyi kraju, ponieważ zwyżka cen zmusza ludzi, utrzymujących się z pensyi lub renty pieniężnej, do ograniczenia swego spożycia, i dalej, w skutek zawodności rachuby gospodarczej, gmatwanej przez zmiany wartości pieniędzy.

Każde zmniejszenie się wartości pieniędzy pociąga za sobą straty dla osób, które wypożyczyły je podczas panowania wyższego kursu. Każde zwiększenie się wartości pieniędzy, pociąga za sobą straty dla osób, które zaciągały pożyczki wówczas, gdy wartość papierów była niższą. Zwiększenie się wartości pieniędzy dostarcza całkiem nie zasłużonych zysków wytwórcom, którzy poczynili wydatki na produkcyę, podczas panowania niższych cen towarów.

Straty wynikające z wahania się wartości pieniędzy papierowych, mogą być tak znaczne, że pewna część producentów zmuszoną będzie, już ograniczyć zakres produkcyi skutkiem zmniejszenia się kapitału, już wreszcie całkiem jej zaniechać w skutek bankructwa.

Przeważna część wielkich i średnich przedsiębiorstw prowadzoną jest we współczesnej gospodarce narodowej, przy pomocy kapitału pożyczonego. Dla tego też wobec rozwoju kredytu, wobec stanu wzajemnego zadłużenia klasy przemysłowej, jedno bankructwo wywiera wpływ na znaczną sferę przedsiębiorstw i rujnuje wielu ludzi. Obieg pieniędzy papierowych, dla tego między innemi, wywołuje nierząd gospodarki narodowej, iż prowadzi za sobą rozwój spekulacyi.

Oczekiwanie nowej emisyi pieniędzy papierowych lub inne przypuszczenia, mające na względzie obniżenie się wartości pieniędzy, wywołują zwiększenie się produkcyi lub dowozu towarów: lecz rachuba zawodzi i życie ekonomiczne społeczeństwa podlega zaburzeniom. Straty, spowodowane w gospodarce państwowej przez pieniądze papierowe, wyrażają się w zmniejszeniu przychodu i zwiększeniu rozchodu. Dochody uszczuplają się dla tego, że się zmniejsza suma podatków w skutek rozstroju gospodarki narodowej, który, jak wiemy, należy zawdzięczać wpły-

wom pieniędzy papierowych. Szczególniej uszczuplają się one wówczas, gdy istniejący już nadmiar pieniędzy papierowych, nie przestaje wzrastać w dalszym ciągu skutkiem coraz nowych emisyj. Prowadzi to do słabnięcia siły nabywczej środków pieniężnych skarbu. Wydatki zwiększają się dla tego, iż w skutek upadku zaufania w siły finansowe państwa kredyt staje się coraz droższym.

Wynika ztąd, iż pieniądze papierowe nominalnie tylko mogą być uważane za pożyczkę bezprocentową; rząd istotnie nie opłaca procentu od nich, lecz ponosi straty pieniężne we wszelkich innych postaciach.

Środki przywrócenia pieniądzom wartości wymiennej, odpowiadającej ich wartości nominalnej. Szkodliwe dla gospodarki narodowej wpływy obiegu pieniędzy papierowych dają się spostrzedz z taką łatwością, iż wszystkie rządy, które korzystały z niego, uważały zawsze za jedno z najważniejszych zadań polityki ekonomicznej powrót do systemu pieniędzy metalowych lub mieszanych.

Ponieważ źródłem wszystkich ujemnych wpływów pieniędzy papierowych jest ich nadmierna ilość, najważniejszy więc środek usunięcia złych następstw takiego obiegu, polega na zmniejszeniu ilości pieniędzy, oraz na zaprowadzeniu wymiany dla pozostających w obiegu papierów. Wycofanie z obiegu pieniędzy papierowych dokonywa się, albo przy pomocy sprzedaży dóbr państwa, albo za pomocą nowego, czyli dodatkowego opodatkowania, albo wreszcie za pomocą zamiany pieniędzy papierowych na wartościowe papiery procentowe.

Dwa pierwsze sposoby praktykują się rzadko i zastosowanie ich bywa nieznacznem. Znaczniejsze rozmiary sprzedaży dóbr państwa uniemożliwia już ta okoliczność, iż wówczas cena ich spadłaby zbyt nizko. Budżety zaś w krajach o obiegu pieniędzy papierowych są zwykle napięte w takim stopniu, iż niepodobna osiągnąć znaczniejszych rezultatów w sprawie zmniejszenia ilości pieniędzy papierowych za pomocą zwiększonego opodatkowania.

Ażeby należycie zrozumieć trzeci sposób wycofania pieniędzy papierowych z obiegu, sposób zwany *konsolidacyą*, ustaleniem długu, należy mieć na względzie: 1) iż papiery wartościowe różnią się od pieniędzy papierowych tem, że nie spełniają roli na-

rzędzia wymiany; 2) że papiery wartościowe nie są nową pożyczką, lecz tylko nową jej formą; 3) że zamiana pieniędzy papierowych na papiery wartościowe nie jest, a przynajmniej nie jest w zupełności zamianą pożyczki bezprocentowej na procentową; 4) że rząd zamieniający pieniądze papierowe na papiery wartościowe, zamienia pożyczkę, której warunków nie jest w stanie wypełnić, t. j. nie może wypłacić każdemu okazicielowi pieniędzy papierowych warści ich w kruszcu, na taką pożyczkę, której warunki są do spełnienia: ponieważ zgodnie z umową nowej pożyczki rząd zobowiązuje się, albo do spłacenia procentów tylko — pozostawiając sobie swobodę wypłacenia kapitału aż do chwili, kiedy to będzie uważał za korzystne dla siebie, albo też do spłacania procentów wraz z umorzaniem kapitału, w przeciągu mniej lub więcej długiego czasu, oznaczonego z góry w obwieszczeniu o pożyczce.

Ilość pieniędzy papierowych, wycofywanych z obiegu i podlegających zamianie na papiery wartościowe, zależy od stopnia obniżenia się cen tych pieniędzy. Im bardziej się obniżyła ich wartość, tem większą ich ilość należy wycofać z obiegu za pomocą konsolidacyi. Nie sposób ilości tej określić a priori; w praktyce trudność ta daje się usunąć za pomocą trwania konsolidacyi dopóty, dopóki cena pieniędzy papierowych i kruszców nie stanie al pari. Od chwili tej przywracaną bywa swobodna wymiana pieniędzy papierowych, pozostających nadal w obiegu, ku czemu powinien służyć, będący w pogotowiu odpowiedni fundusz metalowy.

Ujednostajnienie wartości wymiennej i nominalnej pieniędzy papierowych za pomocą dewalwacyi. Prócz wycofania pieniędzy papierowych z obiegu praktykowały rządy inny jeszcze sposób ujednostajnienia wartości wymiennej i normalnej pieniędzy papierowych, a mianowicie, sposób zwany *dewalwacyą*.

Dewalwacya polega na ujednostajnieniu nominalnej ceny pieniędzy papierowych i ich ceny istotnej w kruszcu. Dewalwacya bywa stałą, gdy ujednostajnienie uskutecznionem zostało raz na zawsze, lub też zmienną, gdy cena nominalna pieniędzy papierowych uznaną jest za podległą zmianom wraz z wahaniem się ich ceny istotnej w kruszcu.

Za pomocą dewalwacyi, tak samo jak i konsolidacyi, daje się osiągnąć zmniejszenie nominalnej sumy kursujących pieniędzy papierowych. Konsolidacya dokonywa zmniejszenia tego za po-

średnictwem wycofania z obiegu pewnej części sumy pieniędzy papierowych; dewalwacyja zaś dokonywa tego przez odjęcie każdej jednostce pieniędzy papierowych pewnej części jej wartości nominalnej.

Jeżeli dewalwacyi podlega taka część wartości nominalnej pieniędzy papierowych, iż suma, pozostająca po jej odtrąceniu nie przekracza istotnie potrzebnej dla gospodarki narodowej ilości narzędzi wymiany, to konsolidacya staje się już zbyteczną; należy więc tylko zabezpieczyć wymianę pozostałych nadal w obiegu pieniędzy papierowych, t. j. zaopatrzyć się w niezbędną dla tego celu ilość kruszcu. Nabycie kruszcu uskutecznia się za pomocą pożyczki. Jeżeli dewalwacyi podlega mniejsza część wartości nominalnej pieniędzy papierowych, skutkiem czego w obiegu pozostaje jeszcze nadmiar ich, to należy go usunąć za pomocą konsolidacyi. Oczywiście jednak, iż nadmiar ów stanowi mniejszą część całej nominalnej sumy pieniędzy papierowych, aniżeli w tym wypadku, gdy konsolidacya nie bywa poprzedzaną przez dewalwacyę.

Dewalwacya jest radykalniejszym środkiem przywrócenia wartości pieniędzy papierowych, niż konsolidacya. Gdybyśmy bowiem nawet przypuścili, że rząd ma możność wycofania odrazu całego nadmiaru pieniędzy papierowych za pomocą emisyi papierów procentowych, to wątpliwa, czyby się zdobył na środek taki, wobec gwałtownej zmiany wartości wymiennej pieniędzy papierowych i dużych strat wszystkich dłużników, co musiałoby pociągnąć za sobą znaczne zakłócenia w stosunkach ekonomicznych społeczeństwa. Dewalwacya, będąc bardziej radykalnym środkiem, sprawia zarazem mniejsze zakłócenia zwykłego biegu spraw gospodarki narodowej.

Dane z historyi pieniędzy papierowych w Rosyi. Pieniądze papierowe wprowadzone zostały w Rosyi przez Katarzynę II. W manifeście 29 Grudnia 1768 roku Katarzyna II postanawia emisyę pieniędzy papierowych, zwanych asygnatami, które miały być wydawane i wymieniane przez dwie instytucye, noszące miano banków asygnacyjnych, założone w Moskwie i Petersburgu. Pieniądze papierowe otrzymały nazwę asygnat prawdopo-

dobnie dla tego, iż wyraz ten utarł się już był wśród publiczności, stosującej go do przekazów pieniężnych. Za główny cel emisyi asygnat uważano zmniejszenie niedogodności obiegu monety miedzianej, która w owe czasy była panującą w kraju postacią pieniędzy. Mimo jednak zakreślonej przez manifest 1768 roku granicy emisyi asygnat — nie mającej przekraczać złożonej w bankach asygnacyjnych sumy monety brzęczącej — granica ta została wkrótce przekroczoną. Do roku 1786 asygnaty, których suma doszła do 40 milionów i znacznie przewyższała sumę monety brzęczącej, złożonej w bankach, stały al pari.

W roku 1786 dokonano emisyi asygnat na sumę 80 milionów, z których 33 mil. przeznaczono na pożyczkę dla szlachty i miast, pozostałą zaś część użyto na potrzeby państwa. Wojna z Polską w końcu panowania Katarzyny II wywołała nowe emisye, tak, iż przy schyłku jej rządów, suma kursujących asygnat wynosiła już 157 mil. rubli. Wymiana na monetę brzęczącą zawieszoną została w r. 1770, ponieważ rząd cofnął cały fundusz metalowy banków asygnacyjnych. Jednakże zawieszenie wymiany, jakieśmy to widzieli, nie obniżyło wartości asygnat. Obniżanie się ich wartości datuje się dopiero od olbrzymiej, na owe czasy, emisyi roku 1786. Pod koniec panowania Katarzyny II, za rubel srebrny płacono 1 rub. 45 kop. asygnat.

Nieustanne wojny za panowania cesarza Pawła i na początku rządów Aleksandra I, wywoływały co rok niemal nowe emisye asygnat. Po ukończeniu wojny sprzymierzeńczej—ilość, będących w obiegu asygnat, wynosiła już 800 mil.

Suma ta przewyższała prawie 7 razy tę ilość pieniędzy, która kursowała w Rosyi przed wprowadzeniem asygnat.

W roku 1815, rubel asygnacyjny wart był $23^3/_7$ kop. sr. Rząd postanowił przedsięwziąć środki celem przywrócenia wartości pieniędzy papierowych. Wyznaczono komisyę umorzenia długów państwa, która, według brzmienia manifestu, miała się się zająć wycofaniem z obiegu asygnat. Uzyskane w roku 1811, przez tę operacyę 11 mil. asygnat, zostały spalone. Tem się jednak wyczerpuje działalność komisyi aż do roku 1817, ponieważ wojna, która wynikła wkrótce, zmusiła do ponownej emisyi pieniędzy papierowych.

Powracając do swych czynności komisya zredukowała sumę 800 mil. asygnat do 595 mil. Suma ta pozostawała bez zmiany

aż do dewalwacyi r. 1839. Zmiejszenie ilości asygnat osiągniętem zostało głównie przez zamianę ich na pożyczkę procentową. W tym celu w roku 1817, zaciągnięto pierwszą 6% pożyczkę wewnętrzną. Rząd wydawał obligacye 100-rublowe za 83½ rub. asyg. W roku następnym zaciągnięto nową 6% pożyczkę, lecz już po 85 rub. za 100. Pierwsza pożyczka dostarczyła rządowi 82 mil., druga zaś 68 mil. Wycofane w taki sposób asygnaty, zostały spalone, a w tym samym celu zaciągnięto zewnętrzne pożyczki holenderskie.

Po wstąpieniu w roku 1824 do ministeryum hr. Kankryna, pozostawiono w spokoju konsolidacyę asygnat. Kankryn był zwolennikiem środka bardziej radykalnego, a mianowicie dewalwacyi, która też, dzięki jego naleganiom, została dokonaną w roku 1837. Manifest 1 lipca ujednostajnił wartość nominalną asygnat i ich wartość wymienną — a mianowicie, ogłosił rubel srebrny za równy 3½ rub. asyg. W skutek tego, nominalna suma asygnat zredukowała się do 170 mil. rubli. Następnie w r. 1846, cała suma asygnat została wymienioną na nowe bilety kredytowe z kursem 3½ rub. asyg. za 1 rubel kredytowy; jednocześnie ogłoszono wymienialność biletów kredytowych na monetę brzęczącą. W tym też roku ukonstytuowaną została ekspedycja państwowych biletów kredytowych, której obowiązkiem było wypuszczanie biletów w sumie co najwyżej 6 razy przenoszącej złożoną w kasie wymiany ilość monety brzęczącej. Wymiana biletów w ekspedycyi była nieograniczoną; w powiatowych zaś izbach skarbowych—do 100 rs. jednej osobie. W roku 1853, stan ekspedycyi przedstawiał się, jak następuje:

Kruszców	123,707,380 rub.
Papierów procentowych	23,087,488 „
Emisjonowanych biletów kredyt.	311,375,581 „

W takim stanie zastała ekspedycję biletów państwowych wojna krymska, która spowodowała znowu wydatki nadzwyczajne. W manifeście 10 stycznia 1855 roku, rząd obwieścił, iż dla pokrycia kosztów wojny staje się niezbędnem zwiększenie emisyi biletów kredytowych; przytem jednak obiecał, że po upływie trzech lat od chwili zawarcia pokoju i nawet, jeśli to będzie możliwe, wcześniej wycofa z obiegu nadmiar biletów emisyonowanych.

Od owego czasu aż do obecnej doby, obieg pieniędzy w Rosyi opiera się na biletach kredytowych niewymienialnych, których ilość przed wojną ostatnią wynosiła 735 mil. rubli. Wojna wschodnia (1876—1877) znagliła rząd do ponownego zwiększenia sumy pieniędzy papierowych. 1 stycznia 1879 r. cała suma biletów kredytowych dosięgła 1,162 mil. rub. Taka sama mniej więcej ilość biletów jest w obiegu i w chwili obecnej, w r. 1884. Przed wojną ostatnią, za półimperyał płacono około 6 rub. 50 k.; w roku 1878 cena jego wynosiła około 8 rub. 60 kop.; w lecie 1884 roku, cena półimperyała wahała się około 8 rub. 20 kop.

ROZDZIAŁ IV.

Kredyt.

Pojęcie o transakcyi kredytowej. Transakcya wymienna, w której jedna ze stron daje tylko obietnicę wypłaty, nazywa się transakcyą kredytową. Miano kredytowej (od łacińskiego wyrazu *credere*, wierzyć), transakcya taka zawdzięcza tej okoliczności, iż zwłoka w otrzymaniu wartości dopuszczaną tu jest na zasadzie zaufania co do spełnienia obietnicy przez daną osobę. Tak więc w transakcyi kredytowej odróżniamy dwie zasadnicze cechy: niejednoczesność działania i oddziaływania w akcie wymiany, oraz obecność zaufania ze strony wierzyciela co do spełnienia przez dłużnika zobowiązania.

Zaufanie to opiera się na dwojakiej podstawie: 1) wierzyciel ufa, że dłużnik będzie chiał spełnić swe zobowiązanie, i 2) że będzie miał możność to uczynić.

Przeświadczenie o chęci dłużnika wypełnienia zobowiązania zasadza się przedewszystkiem na jego przymiotach osobistych, na sumienności, energii i punktualności. Ponieważ rachuba taka nieraz zawodzi, spełnianie zaś zobowiązań kredytowych niezmiernie ważnem jest dla równowagi ekonomicznej, bo samo państwo stoi na straży ścisłego wykonywania zobowiązań kredytowych. Kompensuje ono brak chęci osobistej dłużnika za pomocą przymusu prawnego. Tam, gdzie tego rodzaju

wszystkich innych, są operacye *lombardowe* i *dyskontowe*. One to dały początek operacyi hipotecznej, skupu i sprzedaży przez banki papierów procentowych i akcyj na własny rachunek, oraz udzielanego przez banki kredytu osobistego.

I. Operacya *lombardowa* jest pożyczką na zastaw przedmiotów. Powstała ona pierwotnie we Włoszech na gruncie banków depozytowych. Wyrazy *lombard* i *bank* są pochodzenia włoskiego. Początkowo banki udzielały pożyczek jedynie na zastaw przedmiotów małej objętości a znacznej wartości. Przedmiotami temi były przeważnie: monety zagraniczne, bryły kruszców szlachetnych, oraz drogie kamienie. Najbardziej upowszechnioną formą operacyj lombardowych w czasach obecnych są pożyczki na zastaw towarów i papierów wartościowych. Operacya pożyczki na zastaw towarów, jest niedogodną dla banku ze względu na kłopot ich przechowywania. Dlatego też w miarę rozwoju potrzeby pożyczek tego rodzaju przechowywanie towarów stało się zadaniem przedsiębiorstw specyjalnych. Powstają składy towarów, które za pewną opłatę przyjmują te ostatnie do przechowywania, właścicielom zaś wydają pokwitowania— z poręczeniem ich ilości i jakości. Pokwitowania te noszą nazwę *warrantów*. Warranty ułatwiają w znacznym stopniu zaciąganie pożyczek na zastaw towarów. Bank, udzielający pożyczki, przyjmuje warrant jako rękojmię, wrazie zaś niewypłacalności dłużników, otrzymuje zań towary. Ażeby zmniejszyć swe ryzyko, bank wydaje zwykle pożyczkę mniejszą od wartości towaru, najczęściej około 60%. Podobne znaczenie ma również pożyczka na zastaw cedul wodnych (konnosamentów). Konnosamentami nazywają pokwitowania z przyjętych i naładowanych w wagony lub statki towarów.

Pożyczka na zastaw papierów wartościowych otrzymała szerokie zastosowanie w praktyce bankowej, wraz z rozwojem kredytu państwowego, towarzystw akcyjnych, obligacyj kolei żelaznych, listów zastawnych banków hipotecznych i innych papierów wartościowych najrozmaitszych kredytowych instytucyj. Banki, udzielające pożyczek na zastaw papierów wartościowych, winny zachowywać wszelką ostrożność przy oszacowaniu ich; ponieważ wrazie wysokiego oszacowania przyjmowanych papierów, zniżka ich cen spowoduje straty dla banku.

II. Operacya *dyskontowa* (dyskont weksli) jest wypłatą, dokonywaną przez bank na weksel przed terminem jego wypłaty. *A* posiada weksel *B* płatny w dniu 15 września. Lecz *A* potrzebne są pieniądze w lipcu, okazuje więc weksel w banku, który, znalazłszy, iż jedna z tych osób zasługuje na zaufanie, wypłaca sumę, oznaczoną na wekslu. Bank pobiera za usługę tę pewien procent, który się zowie procentem dyskontowym.

Operacya dyskontowa równie jak lombardowa znaną była bankierom włoskim już w wieku XV; w miarę zaś upowszechniania się sprzedaży towarów na kredyt, stawała się coraz znaczniejszą. Dyskont weksli jest największą operacyą czynną współczesnych banków depozytowych i emisyjnych.

Powszechnie dająca się odczuwać potrzeba dyskontowania weksli, wynika ze współczesnej gospodarki kredytowej w procesie wytwarzania, które się opiera na wyspecyalizowanym podziale pracy. Wywołuje to olbrzymią liczbę sprzedaży na kredyt; dyskontowanie zaś otrzymanego przy sprzedaży wekslu daje sprzedawcy możność natychmiastowego pozyskania kapitału w formie pieniężnej.

Dla oznaczenia stopnia pewności weksli, przy wielu bankach istnieją komitety dyskontowe, złożone z przemysłowców, oraz agentów, obowiązkiem których jest śledzenie za stanem interesów klijentów banku. Skoro weksel zostaje uznanym za pewny, bank dyskontuje go. Procent dyskontowy jest opłatą za korzystanie z cudzych zasobów pieniężnych,—stopa zaś jego zależy przedewszystkiem od dwóch czynników, a mianowicie: od wysokości procentu od kapitałów pożyczkowych i od stopnia ryzyko. Dlatego też różną bywa stopa dyskontowa, stosownie do różnych krajów, czasów i weksli.

III. Operacya *hipoteczna* jest pożyczką na zastaw nieruchomości. Ponieważ właściciele ziemscy, pożyczający na cele produkcyjne, lub dla nabycia posiadłości, potrzebują kredytu długoterminowego, to banki, które same otrzymują kredyt krótkoterminowy, unikają tej operacyi. Ażeby zadość uczynić potrzebie kredytu dla właścicieli rolnych, powstały banki, otrzymujące kredyt długoterminowy i tem samem mające możność udzielania takiegoż kredytu.

IV. *Nabycie i sprzedaż papierów procentowych na rachunek własny.* Za pomocą tej operacyi, bank spekuluje na zwyżce kur-

su papierów. Wartość papierów procentowych podlega częstym wahaniom, co prowadzi za sobą ustawiczną zmienność wartości kapitału, będącego w posiadaniu banku. Banki poważne nie prowadzą wcale tej operacyi. Im znaczniejszą rolę w działalności banku odgrywa ona, tem bardziej zachwianem jest jego położenie i tem mniej odpowiada on swemu zadaniu pośredniczenia w sprawie kredytu. W Anglii, nabywaniem i sprzedażą na rachunek własny papierów procentowych trudnią się specyalnie banki, oparte w istocie na własnych tylko kapitałach. Na lądzie jednak nie naśladują tego pięknego przykładu praktyki angielskiej. Dlatego też, jak się zdaje, należałoby zakazać operacyi tego rodzaju bankom, których kapitały obrotowe składają się z cudzych pieniędzy.

V. Bardziej jeszcze ryzykownymi są te banki, które kapitałów swych używają na *nabycie akcyj* lub innych papierów procentowych nowopowstających przedsiębiorstw i pożyczek. Banki, trudniące się przeważnie operacyami tego rodzaju, noszą nazwę „Credits mobilers“. Powstały one po raz pierwszy we Francyi za Napoleona III. Banki poważne również trudnią się otwieraniem subskrypcyi na akcye i inne papiery, wszakże nie na rachunek własny, lecz w charakterze komisyonerów za pewnem wynagrodzeniem.

VI. Nie małą wreszcie rolę zpośród operacyj czynnych banków odgrywa kredyt *osobisty*, t. j. udzielanie przez bank pożyczek osobom, nie dającym żadnej rękojmi (zastawu). Operacya ta dla banków poważnych, znających dobrze stan interesów swych klijentów jest ryzykowną w stopniu nieznacznym. W Anglii nikt się nie oświadczył przeciwko tej operacyi. W Rosyi zaś upadek wielu banków był następstem operacyi kredytu osobistego.

Operacye bankowe bierne. Rozpatrzmy obecnie najbardziej ważne operacye bankowe bierne. Są one trzech rodzajów: operacya depozytowa, emisya biletów bankowych, przyjmowanie pieniędzy za obligacye długoterminowe ze stopniowem umarzaniem.

I. Operacya *depozytowa* współczesnych banków jest wyższym stopniem rozwoju operacyi depozytowej banków pierwotnych.

Widzieliśmy już, że w pierwotnych bankach składano pieniądze, deponowano je jedynie w celu pewniejszego ich przechowania. Długie doświadczenie pokazało bankom, iż pewna część pieniędzy, przechowywanych przez nie, leży bez użytku stale, ponieważ żądania zwrotu pieniędzy nie odbywają się nigdy jednocześnie, zaś pieniądze wyjęte, pokrywanemi bywają przez nowe depozyty. Zbadanie ruchu depozytów w różnych czasach wykryło pewną prawidłowość i przyczyny, wpływające na różnice tego ruchu. Wówczas banki pozyskały możność wypożyczania pewnej części sumy deponowanej, lecz, rzecz prosta, udzielano pożyczek na termin krótki i na zastaw, dający się łatwo spieniężyć. Otrzymawszy od depozytoryuszów swych prawo rozporządzania za pewnem wynagrodzeniem depozytami, pod warunkiem wszakże ich zwrotu na pierwsze żądanie, banki przechowywały w tym celu pewną część depozytów, resztę zaś używały na pożyczki, przeważnie na operacye lombardowe i dyskontowe. Bez względu jednak na tak zasadnicze pod względem ekonomicznym i prawnym przekształcenie charakteru powierzanych bankom sum (gdyż wkłady stały się właściwie pożyczkami), zachowały one jednak w terminologii bankowej nazwę „depozytów“.

W krajach, stojących na wysokim stopniu rozwoju kredytu i organizacyi bankowej, interes depozytowy w szeregu innych operacyi biernych odgrywa bardzo ważną rolę. Znaczenie takie posiada on w Anglii, w pewnych miejscowościach Ameryki północnej, oraz w dużych miastach Europy zachodniej.

Depozyty bywają terminowe i bezterminowe. Pierwsze pochodzą zwykle od osób, nie należących do klasy przemysłowej i lokujących swe kapitały w celu otrzymania z nich określonego dochodu. Drugie zaś—bezterminowe—należą przeważnie do przemysłowców i wpływają do banków dla tego, że dla posiadaczy swych, w danej chwili stanowią fundusz swobodny, nie włożony do żadnego przedsiębiorstwa. Depozyty terminowe korzystają ze znaczniejszego procentu niż bezterminowe i tworzą nieznaczną cząstkę kapitału obrotowego banku. Ma się rozumieć, że depozyty bezterminowe wymagają od zarządu bankowego większej przezorności i warunkują kredyt krótkoterminowy na zastaw, dający się łatwo spieniężyć.

Zamiast osobistego zgłaszania się depozytaryusza do banku po odbiór potrzebnych mu pieniędzy, praktyka wytworzyła sposób wypłaty za pomocą czeków. *Czek*, jest to polecenie, wystawione przez klijenta na swego bankiera co do wypłacania oznaczonej w nim sumy na okaziciela. Szczególna, bardzo ważna dla techniki bankowej właściwość czeku polega na tem, że nie pozostaje on w obiegu, lecz jest okazywanym do wypłaty niezwłocznie po wydaniu przez posiadacza książki czekowej. Dążenie to czeku do kasy wypływa ztąd, iż bank płaci za czek tylko pod warunkiem gotowizny wkładu klijenta. Osoba *A*, posiadająca w banku depozyt, wydała czek osobie *B*; lecz pierw, nim go *B* zdołał okazać w banku—*A* cofa swój depozyt. Ponieważ więc bank nie posiada depozytu, na który został wydany czek, niema już obowiązku wobec osoby, która go otrzymała. W ten sposób przyjęcie czeku odwrotnie do przyjęcia biletu bankowego, będącego zobowiązaniem banku, który go wypuścił, opiera się przedewszystkiem na zaufaniu do osoby wydającego. Dlatego też czeki przyjmowanymi bywają tylko od osób pewnych. Czeki, nie mające takiej uniwersalności obiegu, jak pieniądze, podlegają natychmiastowej wypłacie w banku, bezpośrednio po swem ukazaniu się. Im bardziej upowszechnionym jest zwyczaj przechowywania pieniędzy u bankierów i im większą jest sumienność prowadzących interesy, tem bardziej rozwiniętym bywa system czeków. Za kraj klasyczny pod tym względem uważać należy Anglję. W Londynie obiega każdodziennie czeków przeszło na 20 mil, fun. ster.

Gdyby każdy, okazywany do wypłaty czek, podnosił w banku odpowiednią sumę pieniędzy, wówczas wszystkie operacye, dokonane za pomocą czeków, byłyby właściwie operacyami pieniężnemi, system zaś czeków wcaleby nie wpływał na zmniejszenie się ilości pieniędzy niezbędnych dla gospodarki narodowej. W istocie jednak czeki w bardzo skuteczny sposób usuwają pieniądze z obiegu. W Anglii za ich pośrednictwem uskuteczniają codziennie dziesiątki operacyj milionowych, nie używając przy tem ani jednego pensa. Wynika to z połączenia operacyi czekowej z systemem rachunku bieżącego.

Pod rachunkiem bieżącym należy rozumieć czynność kasyera depozytaryusza, którą się bank zobowiązuje wypełniać. Przy ra-

chunku bieżącym bank nietylko wypłaca według czeków klijenta, lecz również otrzymuje pieniądze według czeków, przekazywanych sobie przez niego. A, B, C i t. d., a, b, c i t. d., posiadają rachunek bieżący w jednym banku. Duże litery mają oznaczać czeki na małe i odwrotnie. Wówczas bank przepisuje rachunki w księgach swych klijentów, a uskutecznione pomiędzy nimi operacye nie będą wymagały ani jednego grosza gotówki. Jeśli zobowiązania wzajemne dużych i małych liter, według okazanych w banku czeków, były nierówne, to w następstwie przepisywania rachunków okaże się, iż depozyty jednych klijentów zwiększyły się, innych zaś zmniejszyły.

System przepisywania rachunków nie ogranicza się na tem. Idzie o to, że czek, zależnie od tego, do jakiej osoby przechodzi, spełniać może trzy rozmaite funkcye. Jeżeli czek został otrzymany przez osobę, nie posiadającą nigdzie rachunku bieżącego, to musi być wypłacony w gotowiźnie, bezpośrednio po okazaniu. Jeśli i otrzymujący i wydający czek posiadają rachunek bieżący w tym samym banku, to bank bilansuje tylko te rachunki. Jeśli otrzymujący i wydający czek posiadają rachunki bieżące nie w jednym i tym samym banku, to pierwszy oddaje czek swemu bankierowi, który go okazuje do wypłaty w gotowiźnie. Ten właśnie trzeci wypadek powołał do życia instytucyę, najpierw w Londynie, a potem w innych wielkich miastach, która nosi miano „izby obrachunkowej“ (*clearing-House*). Banki, będące klijentami izby obrachunkowej, odsyłają do niej codziennie wszystkie te czeki, według których mają dokonać wypłat wzajemnych. Izba obrachunkowa bilansuje rachunki czeków bankowych, w gotowiźnie zaś wypłacany bywa tylko różnica czeków.

Widzimy więc, iż w izbach obrachunkowych system czeków i rachunku bieżącego dobiega swego całkowitego rozwoju. System ten sprawia, iż olbrzymia ilość operacyj wymiennych umarzaną być może za pomocą stosunkowo nieznacznej sumy gotówki.

II. Drugą operacyą bierną banku jest emisja biletów bankowych. Banki, trudniące się operacyją taką, noszą miano banków emisyjnych. Bilety bankowe wydawanymi są wzamian za pieniądze oraz, tak samo jak czeki, za dyskonto weksli i pożyczek.

Zasada rozwoju operacyi emisyi biletów bankowych jest ta sama, co przy operacyi depozytowej. Już dawniejsze banki de-

pozytowe i żyrowe wydawały na dowód ulokowanych u siebie do przechowania depozytów znaki papierowe na okrągłe, nieduże sumy, które kursowały w handlu i zastępowały pieniądze. W dalszym ciągu banki otrzymały upoważnienie do użytkowania z powierzonych sobie sum, a w tem sposób ilość posiadanej przez bank monety przestała odpowiadać ilości wydawanych przezeń znaków depozytowych. Znaki depozytowe zamieniły się na kredytowe dokumenty jak w znaczeniu ekonomicznem, tak i prawnem—zaś prawny stosunek banku do nich polegał tylko na obowiązku wypłacania na okaziciela. Później zwolna rozwinęła się praktyka wydawania przez banki zamiast pieniędzy zobowiązań piśmiennych kredytowych, czeków, biletów bankowych, listów zastawnych.

Pod względem prawnym bilet bankowy, jest to zobowiązanie się banku do niezwłocznego wypłacenia okazicielowi w monecie. W ten sposób bilet bankowy jest bezpośrednią i bezwarunkową obietnicą wypłaty ze strony instytucyi, która go wyemitowała i oczywiście opiera się na zaufaniu, pokładanem w tej ostatniej. I odwrotnie czek, jak to już wiemy, jest zleceniem klijenta na bank, wypłacalnem pod tym warunkiem, iż klijent posiada na rachunku bieżącym odpowiednie aktywa. Różnica ta pomiędzy biletem bankowym a czekiem wywołuje nader ważne dla techniki bankowej zjawiska, a mianowicie: czek dąży do kasy, bilet zaś zostaje w obiegu przez czas dłuższy. Dalej, ponieważ bilety bankowe bywają emitowane przez banki wielkie, cieszące się zaufaniem i popularnością, przeto z łatwością przechodzą z rąk do rąk. Bilety bankowe nietylko posiadają większą niż czeki i weksle łatwość obiegu, lecz zbliżają się pod tym względem do pieniędzy.

Owa mniej więcej jednostajna łatwość obiegu biletów bankowych i pieniędzy wewnątrz kraju naprowadziła na myśl, iż zpośród wszystkich form kredytu bilety bankowe są najważniejszym narzędziem operacyj spekulacyjnych, prowadzących do bankructw i kryzysów. Dla tego też poczęto się domagać ograniczenia prawnego, emitowanych przez banki biletów. Na mocy aktu 1844 roku wymaganiom tym stało się w Anglii zadość. Akt ów postanawia, iż centralny bank angielski może emitować bilety bankowe, nie zabezpieczone monetą tylko w sumie 14 mil. funt. st. Inne artykuły aktu mają na widoku stopniowe skoncentro-

wanie czynności emisyi biletów w jednym banku centralnym. W tym celu wydano następujące rozporządzenia: 1) zakładanie banków emisyjnych nadal nie będzie dozwalanem, 2) bankier, który zbankrutował, traci raz na zawsze prawo do operacyj emisyjnych, 3) bankowi angielskiemu przysługuje prawo nabywania koncesyj na emisyę biletów od innych banków, które praktykowały tę operacyę przed wydaniem aktu; 4) banki prywatne, posiadające prawo na operacyę emisyjną, mogą korzystać z niego pod następującemi warunkami: każdy z nich obowiązany jest przedstawić sprawozdanie o przeciętnej ilości biletów, które emitował w przeciągu ostatnich 12-stu tygodni przed 27 kwietnia 1844 roku; ilość ta ma stanowić normę jego dalszych emisyj, której nie ma prawa przekroczyć pod karą utraty całej nadwyżki wypuszczonych biletów.

O praktycznych następstwach aktu bankowego z roku 1844, będziemy mówili niżej przy rozpatrywaniu zagadnień polityki bankowej. Tutaj zaznaczymy tylko, iż główny cel aktu, usunięcie, albo przynajmniej znaczne zmniejszenie spekulacyj za pomocą ograniczenia emisyi biletów bankowych, nie został osiągnięty—a to dla tego, iż inne formy kredytu, jak kredyt księgowy, weksle i czeki posiadają także dość siły, ażeby wywołać wielkie bankructwa, będące następstwem spekulacyjnych operacyj wymiennych. Oto co mówi wielki znawca tej sprawy Took (History of Prices t. IV) „ani w początkach, ani w dalszym rozwoju wielkich spekulacyj na towarach prawie wcale nie zwracają się do banków z prośbą o rozszerzenie kredytu. Spekulacye te bywają uskuteczniane za pomocą kredytu księgowego i weksli. Dopiero wówczas, gdy się już zaczyna ujawniać nadwyżka podaży towarów nad popytem, i gdy skutkiem tego poczynają obniżać się ceny—dopiero wówczas zwiększa się popyt na bilety bankowe i pieniądze.

W ten sposób zwiększenie się ilości biletów bankowych dzieje się nie dla tego, ażeby miało ułatwić i towarzyszyć spekulacyi, lecz ma miejsce wówczas, gdy kryzys już nastąpił; wywołanem zaś bywa koniecznością uiszczenia się z zawartych podczas spekulacyi zobowiązań".

Operacye spekulacyjne przy pomocy samych tylko ksiąg i weksli mogą dosięgać olbrzymich rozmiarów. „Siła nabywcza bez pomocy gotówki u osób posiadających kapitał i kredyt, po-

wiada Took, nieskończenie jest większą od tego, co sobie o niej mogą wyobrazić ludzie, nie obeznani ze spekulacyą. Osoba posiadająca poważną reputacyę w świecie przemysłowym, może uskuteczniać zakupy w rozmiarach iście potwornych, względnie do swego kapitału". Took cytuje kilka uderzających przykładów, świadczących, jak można ujawnić olbrzymią siłę nabywczą, oraz jak uskutecznić znaczne podniesienie cen za pomocą kredytu bez udziału biletów bankowych.

Jeśli więc już sam tylko kredyt księgowy w połączeniu z wekslami może wywołać spekulacyę, to jeszcze mniej poważnych następstw należy spodziewać się od ograniczenia emisyi biletów bankowych, gdy przypomnimy, że istnieje jeszcze jeden rodzaj operacyj kredytowych, a mianowicie czeki, które posiadają siłę nabywczą w stopniu wyższym niż kredyt księgowy i weksle. Niema, według Fulartona (On the Regulation of Currencies, str. 41) ani jednej operacyi zpośród uskutecznionych obecnie przy pomocy biletów banku angielskiego, któraby się nie dała równie skutecznie przeprowadzić bez tych biletów przez każdego, kto posiada rachunek bieżący w banku i wszystkie swoje wypłaty powyżej 5 f. st. załatwia za pośrednictwem czeków. Zamiast wypożyczania negocyantowi swych biletów, bank może mu otworzyć rachunek bieżący i wydać księgę czeków na kredyt osobisty, niezależnie od złożonego przez negocyanta w banku depozytu.

W ten sposób banki, za pomocą wydawania czeków na kredyt osobisty mogą rozszerzać siłę nabywczą negocyanta w stopniu równym prawie, co osiągamy przez emisyę biletów.

O ile jednak czeki mogą posiadać i istotnie posiadają w operacyach spekulacyjnych znaczenie równe biletom bankowym, to podczas kryzysu ich rola ekonomiczna znacznie się różni od roli tych ostatnich. A to dla tego, że wobec wstrząśnienia kredytu, powstaje wielkie popyt na pieniądze i zastępujące je bilety znanych i poważnych firm; czeki zaś odwrotnie bywają okazywane w bankach w dużej ilości, celem uzyskania tych właśnie niezbędnych dla wszystkich pieniędzy.

Skutkiem zmniejszenia się ilości czeków, system czekowy okazuje się zbyt słabym, ażeby mógł pokryć brak środków obiegu, będący następstwem nagłego zwężenia się kredytu księgowego i wekslowego podczas przesilenia. Zastąpić brak ten może

jedynie system emisyjny, ponieważ bilety bankowe dla swych właściwości są najdzielniejszym surogatem pieniędzy. Wogóle im większem zaufaniem cieszą się bilety bankowe, tem z większą łatwością krążą, tem mniejszem jest niebezpieczeństwo ich masowego napływu do banku na wymianę, tem wreszcie wszechstronniej może bank emisyjny spełnić podczas kryzysu swe zadanie, t. j. zapełnić szczerbę, powstałą w środkach obiegu.

III. Trzecią ważną operacyą bierną banku jest emisya listów zastawnych. Banki, trudniące się wyłącznie lub przeważnie tą operacyą, noszą miano banków hipotecznych. Za rękojmię (hipoteka) listów zastawnych służy majątek nieruchomy, głównie grunta. Listy zastawne są zobowiązaniem się banku wypłacania posiadaczowi ich pewnego procentu, oraz umarzania według pewnego, powziętego przez bank planu. Osoby, zastawiające w banku majątki nieruchome, otrzymują od niego pożyczkę: albo w pieniądzach, które bank gromadzi drogą sprzedaży listów zastawnych śród publiczności, albo w listach zastawnych, które już sami sprzedają na giełdzie, lub w kantorach bankierskich. Okazicielowi czeków lub biletów bankowych, banki wypłacają ich wartość, posiadaczowi zaś listów zastawnych, wypłacają tylko procenty i corocznie cząstkę amortyzacyi. Różnica ta pomiędzy listami zastawnymi, a czekami lub biletami wynika ztąd, iż w eksploatacyi majątków nieruchomych, główną rolę odgrywa kapitał zakładowy zwracany przez ziemię w produktach w przeciągu wielu lat. Dłużnicy banku hipotecznego nie mogą uiścić się w krótkim czasie z pożyczki, zaciągniętej w celu eksploatacyi majątku nieruchomego, bank więc musi dla tej operacyi pożyczać pieniądze na długi termin, ze stopniową amortyzacyą długu. Okres umarzania trwa zwykle od 30 do 50 lat. Tak więc długoterminowość kredytu oraz stopniowe jego umarzanie, stanowią istotę hipotecznej operacyi banku.

Przed powstaniem banków hipotecznych, które się rozwinęły dopiero w obecnem stuleciu, kredyt dla eksploatacyi majątków nieruchomych, jako długoterminowy, był znacznie droższym od kredytu, udzielanego fabrykantom i kupcom, ponieważ ci ostatni z natury swych zajęć mogli zaciągać pożyczki na terminy krótkie. Widzimy ztąd, jak bardzo ważną jest dla rolników prawidłowa organizacya kredytu. Organizacya taka powinna

mieć na celu: 1) skoncentrowanie w jednem miejscu kapitałów pieniężnych, 2) taniość kredytu.

Pierwszy cel zostaje osiągniętym przez centralizacyę kapitałów pieniężnych, poszukujących lokacyi; drugi — przez emisyę listów zastawnych. Listy zastawne wpływają na stanienie kredytu na eksploatacyę nieruchomości przez to, iż pozbawiają go charakteru długoterminowości odnośnie do osób, wypożyczających bankom kapitały pieniężne. Gdy bowiem posiadacz listu zastawnego zechce skorzystać ze sposobności lepszego ulokowania swych pieniędzy, to zawsze może list ów odprzedać. Zastosowanie operacyi emisyi listów zastawnych, zrównało prawie zupełnie procent kredytu długoterminowego z procentem kredytu krótkoterminowego.

Zasady racyonalnej działalności bankowej. Poznawszy najważniejsze postacie czynnych i biernych operacyj bankowych, z łatwością zrozumiemy teraz, jakie zasady działalności bankowej wyrobiło doświadczenie w celu zapewnienia jak największej rękojmi dla kredytorów banku.

Podstawowa zasada interesu bankowego opiewa: *passywa banku winny określać jego aktywa*; to znaczy, że bank powinien udzielać kredytu na tych samych (pod względem terminu) warunkach, na jakich go otrzymuje. Kapitały pieniężne, składane w banku na czas nieokreślony lub na terminy krótkie, nie powinny być pożyczane przezeń na czas dłuższy.

Jeśli bank nie stosuje się do tej zasady i jeśli do aktywów swych wprowadza takie operacye, które się nie zgadzają z charakterem jego passywów — w takim razie w znacznym stopniu naraża się na bankructwo.

Wielkiej baczności i biegłości wymaga stosowanie tej zasady naczelnej we współczesnej organizacyi instytucyj kredytowych, kiedy najważniejszą rolę odgrywają banki emisyjne i depozytowe, w których największą operacyą bierną są *bezterminowe* depozyty i emisye biletów *płatnych na okaziciela*. Gdyby wszyscy depozytaryusze lub posiadacze biletów bankowych zażądali jednocześnie zwrotu depozytów i wymiany biletów, to żaden bank nie mógłby się wywiązać ze swych zobowiązań. Ztąd naturalnym biegiem rzeczy powstało zagadnienie, roztrząsane

i roztrząsające się starannie, o *funduszu pieniężnym banku*, czyli zagadnienie, jakim ma być stosunek ilościowy pomiędzy funduszem pieniężnym banku a jego passywami, ażeby wywiązanie się przez bank ze swych zobowiązań podlegało jak najmniejszej wątpliwości.

Samo się przez się rozumie, iż kwestya ta ma wielką doniosłość dla tych jedynie banków, których głównemi operacyami czynnemi są operacye wkładowo-bezterminowe i emisyjne; albowiem dla banków, operujących prawie wyłącznie depozytami terminowymi np. dla banków hipotecznych, kwestya rozstrzyga się w sposób bardzo prosty: banki takie potrzebują funduszu pieniężnego tylko podczas nadchodzących wypłat i w odpowiednich do nich rozmiarach.

Jakiż więc powinien zachodzić stosunek ilościowy pomiędzy funduszem pieniężnym a pasywami banku? Ostatnim wyrazem praktyki literatury bankowej jest to, iż żaden określony stosunek funduszu do pasywów nie stanowi rękojmi dla wierzycieli banku. Stosunek ten powinien być ruchomy i określany wyłącznie przez sam bank względnie do sytuacyi ekonomicznej politycznej. Fundusz pieniężny, aż nadto wystarczający w zwykłych warunkach, staje się zbyt małym podczas przesileń ekonomicznych i politycznych zawichrzeń.

Jeżeli jednak nie można ustalić żadnego niezmiennego stosunku pomiędzy funduszem pieniężnym a pasywami, to w każdym razie doświadczenie dostarcza tu wielu wskazówek praktycznych, które mogą służyć za rękojmię poważnego prowadzenia interesu. Najbardziej ważne z nich spotykają się zwykle w ustawach bankowych, niektóre zaś stały się artykułami prawa. Przepisy te jednak nie mogą ogarnąć całej różnorodności życia i oczywiście nie stanowią całkowitej gwarancyi dla wierzycieli i zarządowi banku dostarczają zaledwie niewielu wskazówek ostrożności.

Jedyną poważną rękojmią wypłacalności banku jest czujność na sytuacye polityczne i ekonomiczne, oraz biegłość zarządu. Względnie do sytuacyi, bank powinien posiadać to większy to mniejszy fundusz pieniężny, czyli mówiąc wyraźniej, to rozszerzać, to zwężać zakres kredytu.

Szczególnie ważną rolę w działalności bankowej odgrywa regulowanie procentu dyskontowego. Doświadczenie uczy, iż

wówczas, gdy wzrasta zapotrzebowanie na czeki i bilety bankowe w celu rozszerzenia spekulacyj lub eksportu monety, należy podnieść stopę dyskontu, oraz procent wkładów; wówczas zaś, gdy moneta napływa do kraju, jak również wówczas, gdy popyt na czeki i bilety bankowe zwiększa się w skutek potrzeb rynku wewnętrznego — stopę dyskontu, oraz procent od wkładów należy obniżyć. Podniesienie stopy dyskontu i procentu od wkładów prowadzi za sobą szereg pożądanych i w jednym kierunku zmierzających następstw. Moneta brzęcząca, opłacana przez większy procent, nietylko, że przestaje odpływać z kas banku, lecz przeciwnie, poczyna do nich napływać z krajów innych. Zmniejszone w skutek podniesienia stopy dyskontu, operacye prowadzą do obniżenia się popytu na czeki i bilety. W skutek zaś zmniejszenia się ilości środków narzędzi obiegu ceny towarów spadają, spekulacya ustaje lub staje się mniej energiczną i poczyna być zyskowniejszem wywożenie towarów, aniżeli monety brzęczącej w celu nabycia produktów zagranicznych; prócz tego, zniżone ceny zwabiają z zagranicy kupców z monetą. Wszystkie te zjawiska, zmierzające w jednym kierunku, dają bankom możność doprowadzenia w krótkim czasie stopy dyskontowej do poziomu normalnego. I odwrotnie, jeśli moneta zaczyna zalewać kraj, to obniżenie stopy dyskontowej i procentu od wkładów powściągnie jej dopływ nadmierny. Tak więc zmiany stopy dyskontowej są najważniejszą klapą bezpieczeństwa wobec nadmiernego napływu monety i oczywiście wszystkich, związanych z temi zjawiskami następstw.

Następnie przy dyskontowaniu weksli, interes tak banku, jak i jego wierzycieli, wymaga jak oceny jakości weksla tak i niedyskontowania weksli na zbyt wielkie sumy; tak wreszcie przyjmowania jedynie krótkoterminowych weksli. Dla uczynienia zadość wszystkim tym wymaganiom, istnieją „Komitety Nadzorcze".

Znaczenie kapitału zakładowego banku. Fundusz pieniężny składa się z depozytów, oraz kapitału zakładowego banku. Kapitał zakładowy, lokowany bywa w ten sam sposób, co depozyty lub bilety, różni się zaś od tych środków obiegowych tem jedynie, iż służy do przedwstępnych nakładów przy urządzaniu banku, jest pierwszą kasą w bankach emisyjnych dla wymiany biletów, ponieważ depozyty napływają dopiero po pewnym przeciągu czasu od chwili powstania banku i, wreszcie, w bankach ak-

cyjnych i spółkowych służy za podstawę przy podziale dochodów banku. Dochody banku płyną z lokowania depozytów lub biletów, oraz kapitału zakładowego; korzystają zaś z nich jedynie tylko właściciele tego ostatniego. Oczywiście więc, im więcej jest depozytów i biletów, i im mniejsza suma kapitału zakładowego, tem znaczniejszemi są dochody banku.

Według prawa, kapitał zakładowy ma służyć za rękojmię dla wierzycieli banku wobec strat, mogących wyniknąć z jego operacyj. Celem większego zabezpieczenia wierzycieli, niektóre prawodawstwa, a w tej liczbie i rosyjskie, określają stosunek ilościowy zobowiązań banku—do jego kapitału zakładowego. Ponieważ jednak bankom przysługuje prawo operowania tym kapitałem, to oczywiście ów przepis prawny jest nader nieznaczną rękojmią dla wierzycieli.

Jednocześnie zaś żądanie zbyt wielkiego, nie usprawiedliwionego przez doświadczenie kapitału zakładowego doprowadza bank albo do operacyj ryzykownych, mających na celu dostarczenie średniego procentu wierzycielom, albo też zniewala go do obniżenia procentu od depozytów, oraz podniesienia go od sum, przeznaczonych na pożyczki.

Kapitał rezerwowy banku. Pewna część kapitału zakładowego bywa niekiedy specyalizowaną pod nazwą kapitału rezerwowego, zapasowego. Kapitał rezerwowy różni się od zakładowego co do sposobów swej lokacyi, które zawczasu bywają określone przez ustawy banku. Kapitał rezerwowy lokowanym bywa wedle możności tak, ażeby ryzyko było tu stosunkowo mniejsze, niż w innych sposobach lokacyi. W bankach akcyjnych kapitał rezerwowy służy jeszcze do wyrównywania rocznej dywidendy.

Ocena angielskiego aktu bankowego z 1844 r. Zaznaczyliśmy wyżej, iż nieustępująca prawie pieniądzom łatwość obiegu biletów bankowych była przyczyną poglądu na te ostatnie jako na najpotężniejsze narzędzie spekulacyj i wahania się cen. Ztąd wynikło żądanie, ażeby prawo regulowało ilość emitowanych przez banki biletów. Wymaganie to po przesileniu 1839 roku, zwiększonem przez niefortunne zabiegi zarządu bankowego, znalazło urzeczywistnienie w Anglii w akcie 1844 r. Zwolennicy aktu przytaczają następujące względy:

1) Banki emisyjne, mające nieograniczoną swobodę emisyi biletów, ułatwiają rozwój spekulacyi.

2) Emisya olbrzymich ilości biletów spowodowuje wahanie się cen.

3) Kiedy moneta skutkiem wysokich cen towarów miejscowych, które wywołują nadmierny import, poczyna odpływać za granicę w postaci wypłat za importowane towary, to bank na mocy ograniczonej przez prawo emisyj biletów, niema możności zastąpienia monety przez te ostatnie. Ztąd więc ilość narzędzi obiegu zmniejsza się, ceny spadają, odpływ monety ustaje, a życie ekonomiczne społeczeństwa powraca do stanu normalnego.

Na twierdzenia te przeciwnicy aktu bankowego odpowiadają, co następuje.

Spekulacye nabywcze i wahanie się cen w skutek nagłego rozszerzenia się kredytu, uskutecznianemi są nietylko za pośrednictwem biletów bankowych, lecz również za pomocą kredytu księgowego, weksli i czeków.

Doświadczenie stwierdza, iż bilety w zjawiskach tych bynajmniej nie odgrywają tak znacznej roli, ażeby wraz z ograniczeniem ich emisyi, miała ustać sama spekulacya i wahanie się cen. Środek ten co najwyżej może tylko do pewnego stopnia zmniejszyć rozmiary tych zjawisk. Lecz korzyść tę trzeba opłacić zbyt drogo. Idzie o to, że bezpośrednio po spekulacyi następuje nowy okres przesilenia, kiedy ceny już upadły, przemysłowcy zaś żądają kredytu nie w celu nowych spekulacyj, lecz żeby wzmocnić swe kasy celem wypełnienia zobowiązań.

Banki czekowe nie mogą w tym okresie rozszerzać swego kredytu, ponieważ wówczas nie tylko iż bywają wycofywane w znaczniejszym niż zwykle stopniu depozyty, lecz nawet czeki, wystawione w zamian dyskontu weksli lub na rachunek bieżący, zostają niezwłocznie okazywane w banku dla wymiany na pieniądze.

Podczas przesilenia skutkiem gwałtownego zmniejszenia się ilości sprzedaży na kredyt, wszyscy odczuwają brak gotówki, oraz jej surogatu — biletów popularnych i cieszących się zaufaniem banków. Pożądają wówczas biletów nie dla rozszerzenia kredytu, lecz dla zastąpienia kredytu zniszczonego, dla zapobieżenia jeszcze gwałtowniejszym wahaniom się cen. Wówczas

odmowa dyskontowania weksli na bilety bankowe prowadzi za sobą ostateczny upadek kredytu, spotęgowanie przesilenia i ruinę ludzi, nie mających nic wspólnego ze spekulacyą.

Rok 1847 był rokiem próby dla aktu bankowego. Na wiosnę pszenica stała w cenie 131 szyll. za kwarter., poczyniono więc znaczne obstalunki zboża na rynku zagranicznym. Zwiększony dowóz zboża w połączeniu z pomyślnym urodzajem kartofli, obniżył cenę pszenicy do 99 szyll. 6 pens. Nastąpiły straszliwe bankructwa, kredyt został zachwiany; lecz bank, skrępowany przez prawo, nie mógł nic przedsięwziąć dla ulżenia sytuacyi. Przesilenie wzrastało. Liczne deputacye zanosiły do ministeryum prośby o uchylenie aktu bankowego. Wreszcie 26 października, ministeryum postanowiło zawiesić prawo i pozwoliło bankowi angielskiemu wypuścić bilety po nad sumę określoną przez akt. A gdy prasa powtórzyła rozporządzenie ministeryum, panika natychmiast ustała. Przeświadczenie, iż bilety mogą być otrzymywane w bankach bez przeszkody, spowodowało ukazanie się mnóstwa biletów, przechowywanych do tego czasu w kasach w przewidywaniu nadciągających wypłat; cała przeto emisya biletów bankowych ograniczyła się do 400,000 f. st.

W ten sposób, podczas gdy cały kredyt Anglii był nader poważnie zachwianym, 400,000 f. st. wystarczyło na to, ażeby go przywrócić do równowagi. Tutaj świetnie się ziściły słowa Torutona: „ścisłe przestrzeganie przepisu, nakazującego zmniejszenie ilości biletów bankowych, odpowiednio do zmniejszenia się funduszu metalowego prowadzi niezwłocznie do powszechnego bankructwa“.

Za dowód praktyczny bezpodstawowości aktu bankowego służy fakt, iż ilekroć, w skutek przesilenia, bywa on zawieszonym, tyle razy bankowi udzielanem zostaje pozwolenie emisyi biletów nie zabezpieczonych przez fundusz metalowy powyżej 14 mil. funt. st.

Co się tyczy dobroczynnego wpływu aktu podczas eksportu monety, polegającego na tem, iż zmniejsza on rozmiary tego eksportu i tem samem utrzymuje w stanie normalnym ceny i narzędzia obiegu, to też same rezultaty dają się osiągnąć za pomocą racyonalnego regulowania procentu dyskontowego, oraz procentu, od zaciąganych przez bank pożyczek. Na lądzie stałym banki emisyjne jak np. w Austryi, albo podlegają reglamentacyi

na wzór angielskiej, albo też korzystają ze swobód znaczniejszych jak np. w Prusach i Francyi. Bank pruski posiada prawo nieograniczonej emisyi biletów; lecz biletów 10-cio talarowych nie może emisyonować więcej niż na sumę 10 mil. talarów. Bank francuski również ma prawo emisyi nieograniczonej ilości biletów, lecz nominalna ich cena nie może być niższą od 50 fr. Przez zakaz emisyi drobnych biletów, prawo ogranicza sferę ich obiegu jedynie do operacyj wielkich, ponieważ zaś ta sfera węższą jest aniżeli sfera dużych i małych operacyj: to można emitować mniejszą ilość biletów a jednocześnie warstwy niższe nie są narażone na straty.

Klasyfikacya banków pod względem technicznym. Rozpatrzone przez nas bierne i czynne operacye stanowią treść działalności najrozmaitszych banków. Rzadko się jednak zdarza, ażeby bank oddawał się jakiejś jednej czynnej i biernej operacyi. Zazwyczaj w sferę jego działalności wchodzi kilka operacyj różnego rodzaju, przyczem jedna z nich zajmuje stanowisko naczelne. Stosownie do tego, jakiej operacyi bank się oddaje przeważnie, daje się przeprowadzić następująca klasyfikacya banków pod względem technicznym.

I. Względnie do rodzaju przeważającej w banku operacyi biernej, należy tu odróżniać:

a) Banki *depozytowe* lub czekowe.

Najważniejszą operacyą czynną banków depozytowych jest dyskontowanie weksli, oraz operacya lombardowa. Niekiedy również w ilości ograniczonej kupno i sprzedaż na rachunek własny papierów wartościowych i wyjątkowo wreszcie operacya hipoteczna.

b) *Banki emisyjne.* Wraz z emisyą biletów prowadzą one zwykle operacyę depozytową. Najważniejszą operacyą czynną tych banków, jest dyskontowanie weksli.

c) *Instytucye listów zastawnych.* Równocześnie z emisyą obligacyj lub listów zastawnych, instytucye te często prowadzą operacye depozytowe, przeciwko którym nie mamy nic do powiedzenia pod warunkiem, iż bank, powierzane sobie depozyty będzie lokował na krótkie terminy. Najważniejszą operacyą czynną tych instytucyj jest przyjmowanie w zastaw majątków nieruchomych,

bardzo często dołącza się do tego dyskonto, lombard, kupno i sprzedaż papierów wartościowych.

II. Względnie do rodzaju przeważających operacyj czynnych, należy odróżniać:

a) Banki *dyskontowe*, trudniące się dyskontem weksli.

b) Banki *lombardowe*, udzielające pożyczek na zastaw ruchomości.

c) Banki *hipoteczne*, pożyczające na zastaw majątków nieruchomych.

Do kategoryi banków hipotecznych zaliczyć należy rosyjski „Rolny Bank Włościański“, którego ustawa została zatwierdzoną 18 maja 1882 roku. Bank ten ma na celu ułatwienie włościanom nabycia ziemi. Kapitału udzielił rząd. Pożyczki bywają wydawane w pieniądzach spółkom wiejskim, stowarzyszeniom i osobom pojedynczym z pomiędzy włościan w pewnej wysokości, nie przekraczającej przy gminnem użytkowaniu 125 rubli na osobę, przy prywatnem zaś 500 rubli na pojedynczego gospodarza. Pożyczki wydawanemi są na 24 i pół lub na 34 i pół lat, na ewikcyę zakupionych przy ich pomocy gruntów.

d) Banki *efektowe*, których główną operacyą jest sprzedaż i nabycie na rachunek własny, obiegających na giełdzie papierów wartościowych celem spekulacyi na zwyżce kursu.

e) Banki *kredytu ruchomego* (credits mobiliers) używają swych środków przeważnie na nabycie i sprzedaż na rachunek własny akcyj lub innych papierów wartościowych nowopowstających przedsiębiorstw, przeważnie towarzystw akcyjnych.

Klasyfikacya banków względnie do kategoryi ich głównych dłużników. Dokoła banków rozmaitego typu grupują się rozmaite klasy społeczne, korzystające z ich kredytu. Ztąd wynika nowa klasyfikacya banków odpowiednio do klas społecznych ich głównych dłużników.

Należy tu odróżnić następujące wielkie grupy banków:

a) Banki *handlowe lub przemysłowe*, obsługujące przeważnie klasę handlową a w znacznym stopniu fabrykantów i przemysłowców. Udzielają one jedynie kredytu krótkoterminowego, dlatego też największe zyski ciągną z nich przedsiębiorstwa operujące przeważnie kapitałem obrotowym. Banki przemysło-

we i handlowe potężnie przyczyniają się do ciągłości operacyj gospodarczych przez to, iż wydają pieniądze lub surogat ich bilety bankowe dla nieprzerwanego prowadzenia procederu przemysłowego. Pieniądze otrzymywanemi są z banku przeważnie za pomocą dyskontu weksli, będącego zwykle najznaczniejszą operacyą czynną tych banków. Następnie udzielają one kredytu lombardowego na zastaw towarów nieprzedanych, co również wpływa sprzyjająco na ciągłość operacyj przemysłowych. Prócz tego klijentom, cieszącym się ich zupełnem zaufaniem, banki te otwierają kredyt osobisty na rachunek bieżący danej osoby. Środki do udzielania kredytu, banki te otrzymują przeważnie z depozytów, oraz z emisyi biletów. Takie zaś operacye bierne, jak to wiemy, dopuszczają jedynie kredyt czynny, krótkoterminowy. Widzimy więc, że banki handlowe i przemysłowe są w znacznej części też same, co depozytowe, emisyjne, dyskontowe lub lombardowe.

b) Banki rolne, udzielające pożyczek przeważnie posiadaczom gruntów i domów. Istniejące prywatne banki rolne służą wyłącznie na pożytek wielkiej i średniej własności ziemskiej. Włościanie nie korzystają z ich kredytu, ponieważ koszta zastawu ziemi wynoszą zbyt znaczną sumę, względnie do pożyczki, którą włościanin może otrzymać. Dlatego też tylko państwo lub „ziemstwo“ może otworzyć włościanom kredyt hipoteczny; przy takiej bowiem jego reorganizacyi, na pierwszy plan występuje nie chęć zysku, lecz dobro ludu. Widzimy więc, że banki rolne, stosownie do klas korzystających z ich kredytu, rozpadają się na 2 kategorye: banki dla wielkiej i średniej własności rolnej — oraz banki włościańskie.

Pożyczki, zaciągnięte u banków rolnych i użyte w celach gospodarczych lub na budowę i naprawę budynków, zamieniają się w przeważnej mierze w kapitał zakładowy. Dlatego też kredyt tych banków może być jedynie długoterminowym. Z tego też względu do banków rolnych udaje się niekiedy wielki przemysł, posiadacze fabryk — ilekroć potrzebują kredytu dla przeistoczenia kapitału pieniężnego w kapitał zakładowy.

Najważniejszą operacyą czynną banków rolnych, jest operacya hipoteczna,—najważniejszą zaś bierną—emisya listów zastawnych.

c) Banki *ludowe*. Pod tą szumną nazwą należy rozumieć banki udzielające kredytu handlarzom detalicznym, drobnym przemysłowcom i nielicznej a najzamożniejszej cząstce rzemieślników i włościan.

Dla większości ludu, którego zarobek zaledwie wystarcza na pokrycie potrzeb niezbędnych, organizacya tych banków nie zapewnia skutecznej pomocy. Organizacya banków ludowych, czyli, jak mówią inaczej, towarzystw kredytowych, znanych u nas pod nazwą kas wkładowo-zaliczkowych, polega na zastosowaniu do kredytu zasady asocyacyi. Podstawową ideą banków tych jest to, iż pewna, dość znaczna ilość osób, przedstawiających dla kredytu nie tyle majątkową ile osobistą gwarancyą, oraz znaczny zarobek, łączy się w grupę, która zaciąga pożyczkę kapitału pieniężnego na solidarną odpowiedzialność wszystkich członków. Oczywiście, iż grupa taka zapewnia wierzycielowi znaczniejszą gwarancyę, aniżeli każda osoba pojedyncza. Albowiem małe jest prawdopodobieństwo, ażeby wszyscy członkowie grupy podlegali jednorazowo nieszczęsnym wypadkom, jak to: śmierci, choroby i t. d. Natomiast o wiele prawdopodobniej, iż stowarzyszenie zawsze będzie miało możność pokrycia niewypłacalności pojedynczych dłużników. Grupa więc taka, zapewniająca poważną gwarancyę, może poszukiwać potrzebnego kapitału pieniężnego swobodniej, opłacać nieznaczne premjum ubezpieczenia—a przeto jest w możności zaciągania pożyczek na warunkach mniej uciążliwych, aniżeli każdy z jej członków pojedyńczo wziętych.

Takie stowarzyszenia kredytowe powstały niedawno w 5-m dziesiątku lat. Najpierw w Niemczech, z inicyatywy przyjaciela ludu i niezmordowanego działacza Schultze'go z Delitsch. Pierwsze stowarzyszenie kredytowe utworzone zostało w Delitsch w r. 1850. Powodzenie jego zachęciło do naśladownictwa początkowo miejscowości sąsiednie a po przejściu lat 20 spółki upowszechniły się w całych Niemczech. Obecnie operują one wielu setkami mil. marek.

W Rosyi pierwsza próba urządzenia kredytu drobnego, opartego na zasadach asocyacyi była uskutecznioną w r. 1865 przez właściciela ziemskiego Ługinina, który we wsi Rożdiestwienskoje (gub. kostromska) zorganizował pierwsze stow. kredytowe. Od r. 1871 spółki poczynają się upowszechniać w całej

Rosyi. W r. 1883 udzielono już pozwolenia na 1288 spółek; za potrąceniem z tej cyfry wszystkich, które się nie urzeczywistniły lub zostały rozwiązane, pozostaje czynnych obecnie 981.

Środki, któremi rozporządza spółka wkładowo-zaliczkowa i które wypożycza swym członkom, powstają przedewszystkiem z własnego kapitału towarzystwa. Dla zostania członkiem spółki, należy wnieść do niej udział. Wysokość udziału w większości spółek rosyjskich wynosi około 50 rs. Ponieważ jednorazowe wniesienie takiej sumy nie przechodziłoby możności tylko nieznacznej cząstki włościan, to praktykowanem jest częściowe uiszczanie się z udziału w terminie dłuższym lub krótszym. Gdyby środki operacyjne spółki ograniczały się do samych tylko udziałów, to nie byłaby ona w stanie zapewnić swym członkom skutecznej pomocy. Dlatego też spółka ucieka się do ściągania kapitałów pieniężnych. Ściąganie to odbywa się 2-ma drogami: 1) w postaci depozytów, procentujących, jak od członków własnych tak też i od osób nie należących do spółki; 2) w postaci pożyczek, zaciąganych przez spółkę.

Osoby prywatne dość niechętnie udzielają spółkom pożyczek; dlatego też udziela im pomocy rząd i „ziemstwo".

Większość spółek zorganizowaną została za pomocą pożyczek „ziemstw", które udzieliły kapitału na pewien termin na mały procent.

Za zwrot pożyczek, oraz depozytów w terminie, spółka odpowiada całym swym kapitałem udziałowym; a nawet całem mieniem swych członków, jeśli ten ostatni nie jest wystarczającym.

Jedyna operacya czynna spółek, polega na udzielaniu pożyczek swym członkom.

Kredyt, udzielany przez spółki, jest wyłącznie osobistym; pożyczki na zastaw mienia nie są dopuszczane.

Do pewnej wysokości, a mianowicie do wysokości sumy udziału, członek otrzymuje pożyczkę na własny tylko rewers; dla otrzymania zaś sumy znaczniejszej, musi on przedstawić poręczenie co najmniej dwóch członków spółki. Pożyczki są udzielane na pewien procent, którego wysokość zależy od wysokości procentu, opłacanego przez samą spółkę od depozytów i kapitału wypożyczonego.

Sądzimy, iż tego, cośmy powiedzieli o bankach, wystarczy, ażeby zrozumieć zasadnicze znaczenie tych instytucyj w życiu ekonomicznem społeczeństwa.

Życzący poznać się bardziej szczegółowo z techniką interesu bankowego, z prawodawstwem bankowem, z kwestyą centralizacyi banków, ze sprawą rozciągnięcia nad nimi kontroli państwa, powinni się zwrócić do dzieł specyalnych, do bardzo obszernej literatury monograficznej.

ROZDZIAŁ V.

Wolność handlu zewnętrznego i system protekcyjny.

Pospolite znaczenie wyrazu protekcyonizm. Wyraz „protekcyonizm“ używanym bywa niekiedy w szerokiem znaczeniu, dla wyrażenia wszelkiej postaci mięszania się państwa w sprawy ekonomiczne, bądź celem obrony interesów jednej z klas, bądź też celem rozwoju produkcyi i handlu narodowego. Lecz zwykłe znaczenie tego wyrazu jest nieco węższe. Mianowicie, jeśli jest użytym bez wszelkich komentarzy, to oznacza obronę przemysłu narodowego za pomocą zakazów i ograniczeń dowozu towarów zagranicznych przez cła. W tem właśnie znaczeniu będziemy używać wyrazu protekcyonizm w toku naszego wykładu.

Najwcześniejszym systemem, na którym się opierała reglamentacya handlu zewnętrznego, był tak zwany system merkantylny.

System merkantylny upatrywał jedyną korzyść handlu zewnętrznego w imporcie pieniędzy, dlatego też sztucznie pobudzał wywóz towarów i ograniczał ich dowóz. Jedynym wyjątkiem z tego ogólnego prawidła było to, co wypływało z samego systemu: pozwalano na swobodny przywóz materyałów i narzędzi produkcyi—zabraniano zaś ich wywozu. Miało to na celu ułatwienie producentom taniego zaopatrywania się w elementy produkcyi, ażeby za to później mogli taniej sprzedawać, a ztąd więcej wywozić.

Znamy już przesadność poglądu merkantylistów na znaczenie kruszców szlachetnych, oraz mylność ich polityki handlu zewnętrznego. Obecnie za główną podstawę reglamentacyi handlu zewnętrznego, służy opieka nad przemysłem ojczystym. Opieka ta wyraża się w zakazach lub ograniczeniach za pomocą ceł importu tych towarów zagranicznych, których produkcya możliwa jest w kraju.

Bezpośrednie następstwa ceł ochronnych. Co jest najważniejszem i jednocześnie najniewątpliwszem następstwem zakazu lub ograniczenia przez cła przywozu towarów zagranicznych?

Nie ulega kwestyi, że najważniejszem następstwem takiej polityki handlowej jest to, iż kraj produkuje towary protegowane za cenę większych nakładów pracy i kapitału, aniżeli kosztowałaby go produkcya przedmiotów wymienianych na towary zagraniczne przed faktem zakazu lub ograniczenia przez cła dowozu tych ostatnich. Oczywiście więc tracą na tem nietylko spożywcy towaru protegowanego, w skutek podniesienia się jego cen, lecz traci również cały kraj, w skutek zmniejszenia się produkcyjności pracy. Takiemi są następstwa systemu ceł ochronnych szkodliwe dla gospodarki narodowej.

Jakież więc korzyści, przewyższające zaznaczone wyżej strony ujemne, mają na widoku obrońcy ceł ochronnych?

Najbardziej rozpowszechniony argument o potrzebie ceł ochronnych. Najbardziej znanym jest argument tego rodzaju, że sam przez się nastręcza myśl o wolnym handlu, jako o celu i zasadzie, która może podlegać tylko chwilowym ograniczeniom. Powiadają mianowicie, iż wprowadzenie na pewien nieznaczny czas ceł ochronnych może mieć miejsce wówczas, gdy kraj zapewnia wszystkie warunki naturalne dla aklimatyzacyi przemysłu zagranicznego. Przewaga jaką ma jeden kraj nad drugim w pewnej gałęzi przemysłu, często jest jedynie wynikiem tego, iż pierwszy wprowadził ją u siebie wcześniej, przez co robotnicy wyrobili w sobie taką biegłość i umiejętność, jakiej nie posiadają robotnicy innych krajów.

System protekcyjny jednakże powinien się ograniczyć do tych tylko gałęzi przemysłu, co do których można mieć niewątpliwą pewność, że po pewnym czasie będą one mogły istotnie obejść się bez opieki; nigdy zaś nie powinien budzić w producentach

nadziei, że opieka będzie stosowaną przez czas dłuższy niż potrzeba dla rzetelnego sprawdzenia ich zdolności do prowadzenia danej gałęzi.

Na obronę ceł czasowych w tej formie, należy przedewszystkiem odpowiedzieć, iż wprowadzenie ceł nie jest bynajmniej jedynym środkiem, sprzyjającym rozwojowi pewnej krajowej gałęzi przemysłu.

Niezależnie od protekcyonizmu, istnieje wiele innych sposobów opieki nad przemysłem; dlatego też dążenie do wprowadzania ceł, wówczas tylko może być uprawnionem zasadniczo, gdy zostanie dowiedzionem, iż wszelkie inne środki nie osiągają celu, albo że wymagają znaczniejszych ofiar. Zpośród środków tych, najważniejszymi są środki gromadzące i rozsiewające po kraju kapitał wiedzy. Do takich należy: urządzenie szkół rzemieślniczych; kształcenie techników lub majstrów dla tej lub innej gałęzi przez wysyłanie ich za granicę; rozdawanie udoskonalonych maszyn i narzędzi wraz z dokładnem objaśnieniem należytego ich użycia, urządzanie muzeów stałych i ruchomych, wystawy miejscowe. Prócz rozsiewania po kraju wiedzy, istnieje jeszcze wiele innych środków rozwoju przemysłu: tak np. przemysł sukienny w Rosyi rozwinął się dzięki temu, iż rząd zapewnił producentom zbyt pewnej ilości sukna po pewnej cenie; przemysł gorzelniany rozwija się niepomyślnie w skutek nieracyonalnego systemu akcyzy; nieznaczne nawet zajęcie się ze strony rządu interesami ludności, mogłoby stworzyć z olbrzymich lasów na północy Rosyi środowisko różnorodnego przemysłu leśnego i fabrykacyi, opartej na przerabianiu produktów leśnych. Słowem, życie, stosownie do warunków miejscowych, oraz do tej lub innej gałęzi przemysłu nastręcza wiele najróżnorodniejszych środków. Najogólniejszym zaś środkiem, sprzyjającym rozwojowi przemysłu krajowego, jest upowszechnienie w kraju wiedzy technicznej.

Przytoczony wyżej argument na korzyść wprowadzenia ceł ochronnych, opiera się na tej podstawie, iż rozwój pewnego przemysłu, dla rozwoju którego kraj posiada wszystkie warunki naturalne, uniemożliwionym jest przez to, iż robotnicy krajowi nie posiadają tej wiedzy technicznej i biegłości, jaką się odznaczają robotnicy zagraniczni. Ale w takim wypadku czyż nie jest racyonalniejszem, czyż nie pociągnie za sobą mniejszych ofiar zaprawienia robotników do pewnej gałęzi przemysłu drogą ukształ-

cenia technicznego, niż drogą szczepienia potrzebnej wiedzy za pomocą ceł ochronnych? Raz jeszcze powtórzymy zasadniczą myśl racyonalnej polityki handlowej: wprowadzenie ceł ochronnych może być uprawnione jedynie wówczas, gdy 1) jest wszelka pewność, iż dana gałęź przemysłu po upływie pewnego czasu będzie mogła istotnie stanąć o własnych siłach, i 2) gdy zostało dowiedzionem, iż wszelkie inne sposoby rozwoju danej gałęzi przemysłu, albo nie osiągną celu, albo też będą wymagały większych ofiar. Cła ochronne mają bez wątpienia ujemne dla narodu znaczenie. Jeżeli nawet cła zostały zastosowane do właściwej gałęzi przemysłu, i gałęź wzięta w opiekę rozwija się szybko, aż do stopnia na którym może współzawodniczyć z zagranicą, to i wówczas jeszcze system protekcyjny czyni ofiarę z interesów pokolenia żyjącego na rzecz pokoleń przyszłych. Cła zaś, zastosowane niewłaściwie, jak to najczęściej bywało i bywa, wyrządzają wiele złego jak obecnym tak i przyszłym pokoleniom. Widzimy więc, że pokolenie żyjące, biorąc na siebie cały ciężar skutków ujemnych protekcyonizmu przez wzgląd na pokolenie przyszłe, powinno zachować wszelką oględność, ażeby nie zaszkodzić i sobie i potomności; może ono odważyć się na wprowadzenie ceł jedynie po bardzo dokładnem i wszechstronnem zbadaniu sprawy przez specyalistów nauki i techniki. Im zaś biedniejszym jest kraj, tem z większą ostrożnością powinien rząd zabierać się do eksperymentów protekcyjnych.

Tak więc cła ochronne mają racyę bytu jedynie wówczas, gdy kraj zapewnia wszystkie warunki naturalne dla aklimatyzacyj pewnej gałęzi przemysłu zagranicznego i gdy jednocześnie zostało dowiedzionem, że wszelkie inne sposoby rozwoju przemysłu będą w mniejszym stopniu odpowiadać celowi. Lecz pospieszamy nadmienić, iż jest to jedynie teoretyczne uzasadnienie ceł ochronnych. Po za teoretycznem uzasadnieniem systemu w kwestyi taryfy, nadzwyczajną wagę posiada czynnik praktyczny, a mianowicie: w jaki sposób zostaje badaną i rozstrzyganą w kraju kwestya protekcyonizmu. Teorya twierdzi: cła ochronne wówczas jedynie mogą być uważane za uzasadnione racyonalnie, gdy 1) dokładne i wszechstronne badania wykazały, iż wzięta w opiekę gałąź po upływie pewnego czasu będzie mogła stanąć o własnych siłach i 2), gdy również dokładne i wszechstronne badania doprowadziły do wniosku, że wszelkie inne spo-

soby rozwoju pewnej gałęzi przemysłu, albo nie prowadzą do celu—albo wymagają znaczniejszych ofiar. Samo się przez się rozumie, iż zbadanie takich trudnych kwestyj wymaga specyalnej ekonomicznej i technicznej wiedzy, a ztąd może być poleconem li tylko radzie złożonej ze znanych ekonomistów i techników. Nie stanie się bowiem zadość wymaganiom teoryi, jeżeli kwestya protekcyonizmu badaną jest w kancelaryach, na zasadzie dokumentów papierowych i opinij zainteresowanych w sprawie fabrykantów i przemysłowców. Ze względu na mnogość złych skutków i nader nieznaczną cząstkę dobrych, które wywołał system protekcyjny, wprowadzany drogą biurokracyjną, słuszniej jest obstawać za zupełną wolnością handlu, zanim nie zostanie ukonstytuowanym organ, skład którego będzie już sam przez się rękojmią wszechstronnego, objektywnego badania spraw przemysłu.

Obrona ceł ze względu na rozszerzenie się w kraju pola pracy. Drugim argumentem, podawanym w obronie taryfy protekcyjnej, jest to, iż dostarcza ona zajęcia pracy narodowej. Przytem samo się przez się przypuszcza, iż część ludności roboczej, albo stale pozbawioną jest zajęcia, tworząc w ten sposób zastępy nędzarzy, albo też nie znajduje go w pewnych porach roku, mianowicie w zimie. Gdyby zaś ludność była zajętą przez cały rok, to cła ochronne, stwarzające nowe gałęzie przemysłu, prowadziłyby jedynie do przenoszenia się pracy od zajęć mniej korzystnych do bardziej korzystnych. Jeżeli przy wprowadzeniu ceł, mających na celu aklimatyzacyę w kraju przemysłu, pokolenie żyjące czyni ofiarę na rzecz pokoleń przyszłych, to przy wprowadzeniu ich ze względu na dostarczenie zajęcia pracy, t. j., gdy otaczana opieką gałęź nie daje widoków na samodzielny rozwój i zwycięzkie współzawodnictwo z zagranicą w przyszłości, ofiarę czynimy z interesów jednej części społeczeństwa na rzecz interesów drugiej, z interesów spożywców na korzyść producentów. Cła ochronne, podnoszące ceny otaczanych opieką towarów, zmuszają wytworców rzeczy, nie korzystających z opieki, do wymiany swych produktów na mniej korzystnych warunkach, niż by to miało miejsce przed wprowadzeniem ceł. Obecne podniesienie rosyjskiej taryfy celnej na żelazo, przędzę, perkal i inne przedmioty użytku włościańskiego oznacza wywierany przez władzę państwową na wielomilionową ludność włościańską przy-

mus, zniewalający ją do tańszej stosunkowo sprzedaży chleba, bydła i innych produktów rolnych.

Ze względu na skutki ujemne, jakie cło pociąga za sobą dla spożywców otoczonego opieką towaru, wprowadzenie tego cła w celu dostarczenia zajęcia pracy wówczas jedynie ma racyę bytu, gdy zostanie dowiedzionem, że zarobek, jakiego dostarczy ludności przemysł protegowany, przewyższy straty, jakie ponieśli spożywcy. W przeciwnym razie może się zdarzyć, iż na wprowadzeniu cła stracą miliony ludzi, zyska zaś jakiś dziesiątek tysięcy robotników i kilku bogatych przedsiębiorców. Tak np. jeżeli zostanie wprowadzonem projektowane wysokie cło od żelaza, to cały ciężar tej innowacyi w mniejszym lub większym stopniu spadnie na każdego z członków wielomilionowej ludności włościańskiej: jej zaś korzyści będą udziałem nieznacznej garstki górników, przedewszystkiem zaś wpłyną do kieszeni przemysłowców. Samo się przez się rozumie, iż badania i dyskusya nad tem, czy korzyści, jakie zapewnia cło ochronne producentom, pokryją szkody, poniesione przez spożywców, mogłaby mieć miejsce wtedy tylko, gdyby zostało dowiedzionem, iż dostarczenie zajęcia pracy, będące celem wprowadzonego systemu — osiągniętem zostanie istotnie.

Wprowadzenie ceł od towarów pewnej gałęzi przemysłu, przyciąga do tej ostatniej kapitały, poszukujące znacznych zysków. W kraju powstaje nowa gałęź przemysłu. Ludzie, nie zgłębiający zjawisk ekonomicznych, widzą powstanie nowego krajowego przemysłu i rozprawiają o dostarczonych pracy za pomocą protekcyonizmu zajęciach. Nie przychodzi im nawet na myśl pytanie, czy w danym wypadku nie odbyło się tylko proste przeniesienie się kapitału, a razem z nim pracy, od istniejącego przedtem przemysłu do nowego. Czy przejście to nie spowodowało nawet zmniejszenia się pola pracy w skutek podniesienia się cen towarów protegowanych i zmiejszenia się pod wpływem tego popytu na nie?

Przy roztrząsaniu pytania, czy może cło ochronne rozszerzyć pole zajęcia i pracy, jeśli może, to przy jakich mianowicie warunkach, należy mieć przedewszywstkiem na względzie zasadnicze prawo ekonomii politycznej, że rozmiary przemysłu zależą od rozmiarów kapitału, czyli mówiąc inaczej, że rozmiary przemysłu mogą się rozszerzać o tyle tylko, o ile na to pozwala

ilość materyałów produkcyi i pożywienia, w jaką jest zaopatrzony. „Pewnik ten — powiada Mill — jest tak oczywistym, że w mowie potocznej uznawanym bywa za bezsporny; lecz konstatować obecność pewnika bynajmniej nie znaczy tyle, co wyznawać go stale i nie dopuszczać poglądów z nim niezgodnych. Do czasów ostatnich, prawodawcy i publicyści prawie zawsze wprowadzali i obstawali za środkami, niezgadzającymi się wcale z tym aksiomatem. Dotychczas często dają się słyszeć poglądy niezgodne z nim. Tak np. przez długi czas utrzymywał się pogląd, że prawa i rządy mogą stwarzać przemysł, nie stwarzając kapitału. Rząd pośrednio i do pewnego stopnia może istotnie współdziałać rozwojowi pracowitości społeczeństwa lub wzrastaniu produkcyjności jego pracy; nie o tem jednak myślano, gdy twierdzono, że rząd może rozwijać przemysł. Przypuszczano, że gdyby nawet technika i energija robotników nie rozwinęła się, to zawsze jeszcze rząd może stworzyć większą ilość przedsiębiorstw przemysłowych, nie zwiększając zapasów, będycych podstawą przemysłu.

Za pomocą zakazów, rządy tamowały przywóz pewnego towaru; wywołały zaś w ten sposób jego krajową produkcyę, chwaliły się, że obdarzyły państwo nową gałęzią przemysłu, wykazywały z dumą w tablicach statystycznych ilość wytworzonego towaru i pracy, zużytej na produkcyę i głosiły, że cała ta suma jest wygraną, którą kraj otrzymał dzięki prawom ochronnym. W Anglii arytmetyka polityczna tego gatunku straciła już cokolwiek na znaczeniu. Lecz w państwach Europy kontynentalnej kwitnie jeszcze dotychczas. Gdyby prawodawcy rozumieli, że granice przemysłu zależą od granic kapitału, to zrozumieliby również i to, że owa część kapitału, którą nowe prawa skierowały do wziętych w opiekę gałęzi przemysłu, jest właściwie oderwaną od jakiejś innej gałęzi, gdzie prawdopodobnie dostarczała zajęcia prawie tej samej ilości pracy, co w przedsiębiorstwach nowo kreowanych. Tak więc, o ile się nie zwiększa w kraju ilość kapitału, o tyle wprowadzenie ceł ochronnych nie rozszerza sfery zajęcia pracy, lecz wywołuje jedynie przenoszenie się tej ostatniej.

Zachodzi teraz pytanie, czy rozszerza się, w skutek wprowadzenia ceł ochronnych, sfera zajęć pracy wówczas, gdy jedno-

cześnie wzrasta kapitał? Należy tutaj rozróżniać dwie postacie zjawiska: emigracyę kapitału, oraz brak jej.

Istnieją kraje, jak np. Anglja, Holandya, gdzie emigracya kapitału jest zjawiskiem stałem, odbywającem się w skutek widoków korzystniejszego ulokowania kapitału w przemyśle innych krajów. Można przypuszczać z wielkiem prawdopodobieństwem, że gdyby Anglja wprowadziła u siebie obecnie takie cła ochronne od pewnych przedmiotów dowozu, które by dawały nadzieję znacznych zysków z otoczonych opieką gałęzi przemysłu, to emigracya kapitału zmniejszyłaby się i rozszerzyła sfera zajęcia pracy. Lecz Anglicy nie dają się uwieść tej perspektywie, sądząc, iż suma skutków ujemnych dla kraju, spowodowanych przez ten środek, przewyższa oczekiwane korzyści. Gdy kapitał nie ucieka z kraju, jak to np. ma miejsce w Rosyi, to oznacza to, iż może znaleźć dość zyskowne zastosowanie w ziemi ojczystej. Dla tego też pretensye obrońców nowych ceł ochronnych lub zwolenników powiększenia dawnych celem rozszerzenia sfery zajęć pracy wówczas tylko okażą się uzasadnionemi racyonalnie, gdy zostanie dowiedzionem, iż bez tego środka dalsze gromadzenie się kapitału, nieznajdującego już sobie zyskownego zajęcia w kraju ustanie i kapitał pocznie emigrować. Gromadzące się kapitały, które znalazłyby zastosowanie w przemyśle krajowym bez wszelkich środków protekcyjnych, obracanemi są w większej lub mniejszej części na produkcyę towarów, od których jest pobieranym, ma się pobierać lub zwiększa się cło ochronne, a to ze względu na znaczniejsze chociażby tylko czasowe zyski, których pozwala spodziewać się, produkcya taka; lecz skierowanie się kapitału do otaczanych opieką gałęzi przemysłu wobec takiego położenia rzeczy nie prowadzi do rozszerzenia sfery zajęć pracy, i wywołuje tylko przenoszenie się tej ostatniej. Zamiast rozwoju zajęć przemysłowych, odpowiadających naturze kraju, powstają w nim i rozwijają się sztucznie stworzone przez system protekcyjny zajęcia, których produkty kraj nabywa za droższe stosunkowo ceny, aniżeli zapłaciłby za nie, otrzymując je z zagranicy, w zamian za wyroby narodowe. Traci na tem cały kraj, ponieważ zmniejsza się jego dobrobyt, zyskuje zaś jedynie garstka przemysłowców, ciągnących z otoczonych opieką gałęzi przemysłu znaczniejsze zyski. Gdy zaś z biegiem czasu zyski z protegowanych gałęzi obniżą się do poziomu

zysków z innych, nie otaczanych opieką gałęzi przemysłu, wówczas znika nawet korzyść garstki przedsiębiorców: pozostają same tylko straty i znowu—jak się zwykle dzieje—przedsiębiorcy otaczanych opieką zajęć, poczynają domagać się podniesienia ceł, maskując przy tem swój interes osobisty hucznymi frazesami o interesach przemysłu narodowego i o dostarczeniu zarobku robotnikom.

Zjawisko to ma miejsce właśnie w czasie obecnym w Rosyi: przed naszymi oczyma odbywa się prawdziwa orgia systemu protekcyjnego.

Fabrykanci i przemysłowcy, jeden przed drugim domagają się ze szkodą kraju podniesienia istniejących, i bez tego już zbyt wielkich — a tem samem sprzyjających rutynie technicznej ceł. Chcemy wierzyć, iż potrafili by oni powściągnąć swoją żądzę zysków, gdyby rozumieli tylko, jaką olbrzymią szkodę krajowi i całemu społeczeństwu uczyni zaspokojenie ich dążeń. Czyż możemy spodziewać się emigracyi kapitału z Rosyi, podczas gdy procent od niego jest tu 2 razy wyższy niż w Anglii i wogóle znaczniejszy niż gdziekolwiek bądź w Europie zachodniej. Znanem jest powszechnie, iż Rosya nigdy nie posiadała kapitału do zbytku. Możnaż więc przypuszczać, iż kapitał rosyjski bez ceł protekcyjnych nie mógł by znaleźć zyskownych zajęć w kraju i uciekł za granicę, podczas gdy odłogiem leży olbrzymie bogactwo przyrodzone kraju, a właściwe mu, dzięki warunkom naturalnym, gałęzie przemysłu upadają lub rozwijają się wolno właśnie w skutek braku kapitałów w państwie. Przemysł leśny jako to: przedsiębiorstwa budowlane, eksploatacya potażu, dziegciu, terpentyny — upadł; upadło również garbarstwo; toż samo przemysł młynarski, konopny i lniany, węglarstwo, uprawa wina i t. d. rozwija się niepomyślnie.

Produkcya sukna kwitnie w Królestwie Polskiem, a nie rozwija się wcale w gub. rosyjskich.

Gdyby przeprowadzono drogi komunikacyi do terytoryum górniczego, gdyby zastosowano technikę równą co do poziomu zachodnio-europejskiej, to żelazo krajowe nie dopuściłoby zagranicznego na wszystkie rynki wewnętrznych i wschodnich gubernij.

Wszystkie te gałęzie mogą dostarczyć obszernego pola zastosowania kapitału, lecz zostają na uboczu, pomijane przez kapi-

tał, dążący do zajęć mniej produkcyjnych, a więc nie korzystnych dla kraju—do zajęć, otoczonych opieką i zapewniających chociażby czasowe, lecz znaczniejsze zyski.

Obrona ceł ze względu na zapobieżenie eksploatacyi gleby. Nowy argument na korzyść ceł protekcyjnych stosuje się do krajów rolniczych, które wywożą za granicę materyał surowy w zamian za wyroby fabryczne. Protekcyoniści, opierając się na doktrynie Liebiega, dowodzą, iż wyniszczenie gleby musi nastąpić nieuchronnie we wszystkich państwach oddanych wyłącznie rolnictwu, ponieważ kraj, wywożący massę zboża, wywozi z nim jednocześnie pierwiastki twórcze ziemi. Ztąd też, ażeby usunąć lub przynajmniej osłabić proces wyjaławiania się gleby krajowej, państwo powinno wszystkiemi siłami, a w tej liczbie i za pomocą ceł ochronnych, współdziałać rozwojowi przemysłu przetwórczego.

Co do tego argumentu protekcyonistów zauważymy przedewszystkiem, iż eksport zboża w zamian za fabrykaty wyniszcza glebę w tym tylko wypadku, gdy pierwiastki twórcze, których została pozbawioną, nie powracają do niej w postaci nawozu mineralnego i organicznego.

Co zaś do tego, czy pierwiastki zostają zwracane glebie, zależy to od cen produktów rolnych, od kosztów nawozu, dobrobytu robotników właścicieli i od połączonej z tym ostatnim ilości utrzymywanego przez nich bydła.

Przypuśćmy jednak, że cła ochronne zostały wprowadzone w takim kraju, gdzie gleba nie otrzymuje napowrót równoważnika materyałów surowych, których została pozbawioną. Jakiemi będą następstwa, które sprowadzi tutaj cło ochronne, mające na celu zmniejszenie wyjaławiania gleby?

Ażeby cel, ze względu na który w danym wypadku mają być wprowadzane cła ochronne, został osiągnięty istotnie, trzeba nietylko pochłonięcia swobodnych rąk roboczych przez nowo powstałe dzięki clom gałęzie przemysłu, lecz trzeba również przeniesienia się pewnej części ludności rolniczej od zajęć na roli do zajęć przemysłu przetwórczego, przeniesienia się, którego następstwem będzie zmniejszenie się przestrzeni uprawnej i zmniejsze-

nie się ilości wywożonych materyałów surowych. Zmniejszony wywóz pierwiastków twórczych gleby, zmniejszy wyniszczenie. Lecz te dodatnie skutki nie spływają na kraj darmo; są one wynikiem zwiększenia się ilości pracy, potrzebnej do wytworzenia tych przedmiotów przemysłu przetwórczego, które przed wprowadzeniem ceł ochronnych, kraj otrzymywał nie za pośrednictwem produkcyi własnej, lecz drogą wymiany za materyały surowe.

Tak więc zmniejszanie się wyniszczenia gruntów daje się osiągnąć w drodze ceł ochronnych od towarów importowanych jedynie za cenę zwiększenia się kosztów nabycia przedmiotów przemysłu przetwórczego. Rozwiązanie kwestyi, która z tych dwóch strat jest mniejszą, zależy od wielu okoliczności, spowodowanych warunkami miejsca i czasu. Głównie zaś trzeba tu mieć na względzie, o ile się zwiększą koszta nabycia przedmiotów, wytwarzanych w tych gałęziach przemysłu, które powstały pod wpływem ceł ochronnych.

Zbyt wielka ofiara w tym kierunku może w tak znacznym stopniu pogorszyć stan materyalny społeczeństwa, iż wyniszczenie gleby, będące skutkiem wywozu materyałów surowych, będzie bagatelą w porównaniu do tego wyniszczenia, jakie nastąpi w skutek zmniejszenia się ilości bydła, utrzymywanego przez rolników. Dalej, przy rozstrząsaniu tej kwestyi, należy zwrócić pilną uwagę na to, czy państwo nie jest w możności zmniejszenia gleby za pomocą skuteczniejszych i bardziej produkcyjnych środków, a mianowicie za pomocą podniesienia dobrobytu ludności włościańskiej i, tem samem, zwiększenia ilości utrzymywanego przez tę klasę bydła.

Wprowadzenie ceł od wytworów zagranicznych przemysłu przetwórczego, mające na celu zmniejszenie wywozu materyałów surowych, niebezpiecznem jest zwłaszcza w tych krajach, w których istnieją już różne gałęzie przemysłu przetwórczego, obdarzone wszelkiemi naturalnemi warunkami dalszego rozwoju. Przyczyny tego niebezpieczeństwa, płynącego z wprowadzenia cła, dają się wytłomaczyć w sposób następujący. Dla wywołania za pomocą środków protekcyjnych nowych znacznych rozmiarów gałęzi przemysłu, podczas gdy już istnieją różnorodne postacie jego, obdarzone wszelkiemi warunkami naturalnymi dalszego rozwoju bez protekcyi, a tem samem odkrywające szerokie pole

dla gromadzącego się kapitału, dla wywołania tego niezbędnem jest wprowadzenie takich ceł, które dałyby kapitałom pewność ciągnięcia większych zysków z nowopowstałych gałęzi, aniżeli z istniejących już dawniej. Skutkiem tego kapitał, gromadzący się, będzie stale dopływał do nowych bardziej zyskownych przedsiębiorstw.

Jeśli gromadzenie się kapitału w kraju nie postępuje tak szybko, ażeby on mógł jednocześnie zaspakajać wszystkie potrzeby przemysłu w gałęziach, obdarzonych wszystkiemi warunkami rozwoju bez protekcyi i gałęziach sztucznie powołanych do życia przez cła—to lokowanie się kapitału w tych ostatnich—będzie się odbywało kosztem rozwoju pierwszych. Tak więc cel, dla osiągnięcia którego były wprowadzone cła ochronne, osiągniętym nie zostanie, ponieważ nastąpi jedynie proste przeniesienie się kapitału i pracy z jednych gałęzi przemysłu przetwórczego do drugich, przestrzeń zaś ziemi uprawnej albo się zmniejszy w nader nieznacznym stopniu, albo wcale nie, gdyż taka kolej rzeczy nie wywołuje bynajmniej przeniesienia się pracy rolniczej do sfer przemysłu przetwórczego. Miejsce dowozu z zagranicy przedmiotów przemysłu protegowanego zastąpi dowóz towarów tych gałęzi przemysłu, które, jakkolwiek posiadają wszystkie warunki naturalne rozwoju w kraju, to jednak w skutek emigracyi lub nieznacznego dopływu kapitału nie rozwiną swej techniki, i tem samem nie będą w stanie wytrzymać walki konkurencyjnej z towarem zagranicznym.

Cóż się więc stało? Oto zmniejszenie się wyniszczenia gleby nie zostało osiągniętem, kraj zaś, dzięki polityce ekonomicznej tego rodzaju, poniesie straty, ponieważ zamiast rozwoju właściwych mu gałęzi przemysłu zostały sztucznie powołanymi do życia i podtrzymywanymi przez cła ochronne takie rodzaje przemysłu, w których praca jest mniej produkcyjną, niż w pierwszych.

W tym położeniu jest Rosya i jakkolwiek nie wprowadzono tutaj nigdy ceł w celu zmniejszenia wyjałowienia gleby, to jednak protekcyoniści miejscowi w liczbie swoich argumentów przytaczają i ten, że cła, wywołujące i podtrzymujące różne gałęzie przemysłu, odciągają tem samem pracę od zajęć rolnych i w ten sposób zmniejszają eksport zboża za granicę.

Zapewnienia protekcyonistów, że cła zmniejszają w Rosyi wywóz zboża za granicę, wówczas tylko miało by podstawę, gdyby wzrastający kapitał nie znajdował już sobie zajęcia w gałęziach przemysłu właściwego warunkom naturalnym Rosyi, gdyby wytwory tych gałęzi nawet po zastosowaniu w nich odkryć i ulepszeń technicznych nie mogły zwalczyć na rynkach wewnętrznych wyrobów zagranicznych i znaleźć odbytu po za krajem. Tymczasem warunki ekonomiczne Rosyi składają się na całkiem odwrotny porządek rzeczy.

Mieliśmy już sposobność wykazania, iż w Rosyi istnieją warunki naturalne rozwoju najróżnorodniejszych gałęzi przemysłu, a jeżeli kapitał pomijał je i pomija mimo, iż mógłby w nich znaleźć szerokie pole zastosowania, to jedynie dla tego, że napływa dzięki cłom ochronnym do mniej produkcyjnych i przynoszących krajowi stratę, lecz zapewniających przedsiębiorcom znaczniejsze zyski gałęzi przemysłu. Gdyby kapitał nie emigrował z gałęzi właściwego Rosyi przemysłu przetwórczego do przedsiębiorstw stucznie stworzonych przez cła ochronne, to kilka set tysięcy robotników, pracujących obecnie w otoczonych opieką gałęziach, pracowałoby w gałęziach przemysłu właściwego warunkom fizycznym kraju; przedmioty zaś, które obecnie wytwarzają przedsiębiorstwa protegowane, kraj mógłby otrzymać z zagranicy w zamian za własne, nie mniejszej wartości wyroby przemysłu przetwórczego, czyli, że społeczeństwo corocznie otrzymałoby znaczniejszą ilość przedmiotów: byłoby bogatsze. W ten sposób cła, wprowadzone w celu rozwoju przemysłu przetwórczego w Rosyi, wywołują jedynie przenoszenie się kapitału w sferze tegoż przemysłu, bynajmniej zaś nie spowodowują przetwarzania się pracy rolniczej w przemysłową i oczywiście nie zmniejszają wyjałowienia gleby.

Taka taryfa celna, którąby miała niemal charakter zakazu, mogłaby zmniejszyć w znacznym stopniu eksport materyałów surowych z Rosyi za granicę. Lecz sprowadziłoby to w kraju takie obniżenie się produkcyjności pracy, takie wzrastanie cen produktów przemysłu przetwórczego, że zmiejszenie się wyjałowienia gleby, spowodowane przez ustanie eksportu materyałów surowych, byłoby sparaliżowanem przez wyjałowienie, będące wynikiem pogorszenia się położenia materyalnego społeczeństwa.

Obrona ceł ze względu na zwiększenie się ludności przemysłowo-miejskiej. Rozpatrzymy obecnie ostatni jako tako poważny argument zwolenników systemu protekcyjnego, argument, który się również stosuje tylko do krajów rolniczych.

Kraje wyłącznie rolnicze—powiadają stronnicy ceł ochronnych — zawsze się odznaczały nieruchomością myśli i zacofaniem kultury. Przyczyny tego zjawiska dopatrują się w mniejszej energii stosunków rozproszonej ludności wiejskiej w porównaniu do skupionej ludności przemysłowej, gromadzącej się przeważnie po miastach i ich okolicach. Rzecznikami kultury bywały dotąd miasta i kultura rozpowszechniała się śród ludności miejskiej wcześniej aniżeli po wsiach.

Prawdą jest, że ludność miejska, dzięki większej energii stosunków, z większą szybkością szczepiła wśród siebie kulturę aniżeli ludność wiejska. Nie należy jednak zapominać, że znaczniejszy stopień podatności na wpływy kultury pracujących w przemyśle przetwórczym i skupionych po miastach i centrach przemysłowych robotników wobec współczesnego ustroju produkcyi daje się osiągnąć kosztem znacznego wyradzania się ich sił fizycznych, ich zdrowia. Dalej fakt przewagi dotychczasowej kultury miasta nad wsią nie upoważnia jeszcze do wyprowadzenia pewnika, że sfera ludności wiejskiej *we wszystkich okolicznościach* posiada mniej danych rozwoju kultury, aniżeli sfera miejska. Żaden jeszcze kraj z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej nie wprowadził u siebie dobrych szkół dla szerzenia oświaty śród ludności wiejskiej. Francya i Anglja początkują zaledwie w tym kierunku. Być może, iż doświadczenie wykaże, że dobre szkoły zdołają przygotować grunt dla szerzenia się kultury śród ludności wiejskiej w równym stopniu, jak czynią to ożywione stosunki i skupienie ludności miejskiej w miastach.

Stany Zjednoczone Ameryki półn. nie narzekają na zacofanie kulturalne ludności wiejskiej w stosunku do mas miejskich. Trzeba też mieć na względzie i to, iż w miarę wzrastania ludności, zwiększa się jej gęstość w okręgach wiejskich, a ztąd oczywiście zmniejsza się stopniowo zbyt znaczna różnica pomiędzy bezpośredniością stosunków śród zaludnienia miast i wsi.

Nie mówmy jednak o przyszłości i miejmy na względzie obecny stan rzeczy w krajach rolniczych, jak np. Rosyi, gdzie lu-

dność wiejska, a nawet jej mniejsza część uczy się tylko czytania i pisania. Przypuszczamy również, że czytelnik przez wzgląd na prędszy rozwój kultury należy do stronników skupienia się ludności roboczej w miastach i centrach przemysłowych, jakkolwiek zresztą wie, iż wobec dzisiejszego ustroju produkcyi, oraz wobec warunków mieszkalnianych, rozwój przemysłu przetwórczego, wzrastanie liczby i rozmiarów miast odbywa się kosztem wyradzania się fizycznego klasy roboczej. Postawmy teraz pytanie: czy cła ochronne zawsze sprzyjają rozwojowi przemysłu przetwórczego, a jeśli nie zawsze, to przy jakich mianowicie warunkuch?

Odpowiedź na pytanie to, zawiera się już całkowicie w naszej analizie uprzedniego argumentu protekcyonistów. I tam i tu idzie właściwie o przeniesienie pewnej części pracy rolniczej do przemysłu przetwórczego i różnymi są tylko cele; tam przeniesienie miało na względzie zmniejszenie wyniszczenia gleby, tutaj zaś zwiększenie ludności miejskiej.

Żeby nie powtarzać wszystkiego, cośmy powiedzieli, przytoczymy obecnie ostateczny wniosek w kwestyi warunków, wobec których cła ochronne mogłyby wpłynąć w Rosyi na zwiększenie się ludności miejskiej.

Cła ochronne mogą spowodować zwiększenie się ludności miejskiej wówczas tylko, gdy zostanie wprowadzoną taryfa celna o charakterze bezwzględnego niemal zakazu. Lecz wywołałoby to w kraju niezwykłe obniżenie się produkcyjności pracy, a tem samem upadek dobrobytu społeczeństwa i finansów państwa. Tymczasem rozwój bogactwa narodowego jest jednym z najważniejszych czynników w sprawie szerzenia się po kraju oświaty i kultury.

Rozpatrzyliśmy zasługujące na uwagę argumenty obrońców ceł ochronnych, będących ich zwolennikami ze względu na rozwój przemysłu narodowego [1]). Z analizy naszej wypływa, iż

---

[1]) Nie dotykaliśmy wcale kwestyi ceł, wprowadzanych ze względu na bezpieczeństwo państwa oraz tak zw. „ceł odwetowych", ponieważ nie mają one charakteru protekcyjnego. Już Ad. Schmidt uznawał skuteczność ceł, mających na celu obronę kraju. W czasie obecnym, do kategoryi tej można zaliczyć jedynie zaopatrzenie się w broń; lecz i tutaj zaopatrzenie się bardziej zależy od urządzenia fabryk państwowych, aniżeli od ceł. Gdy dla obrony ceł

odnośnie do Rosyi posiada znaczenie tylko pierwszy i najbardziej rozpowszechniony z przytoczonych przez nas argumentów, który, jakeśmy to widzieli, opiewa, że czasowe cło ochronne może być uznanem za korzystne wówczas, gdy dotyczy wyrobów tej gałęzi przemysłu zagranicznego, która wobec naturalnych warunków kraju może być w nim zaszczepioną i dalej, gdy wykazano, iż wszelkie inne środki rozwoju gałęzi tej w przemyśle krajowym, albo nie osiągną celu, albo będą wymagały ofiar większych.

Jakkolwiek jednak system protekcyjny w Rosyi współczesnej ma racyę bytu w tym jednym wypadku, gdy odpowiada wyżej wyłożonym wymaganiom, to bynajmniej nie należy wyprowadzać ztąd wniosku, ażeby pożądanem było natychmiastowe zniesienie tych wszystkich ceł, które wymaganiom owym zadość nie czynią. Raptowne zniesienie ceł istniejących mogło by wywołać upadek wielu przedsiębiorstw, zamieszanie w całym procesie produkcyi i kredytu, byłoby niesprawiedliwością względem przedsiębiorców i pozbawiło zarobku całą massę robotników. Wobec takiego stanu rzeczy zniesienie ceł powinno postępować drogą ich stopniowego obniżania, przedsiębranego z najwyższą względnością i poprzedzonego zawczasu odpowiedniem ostrzeżeniem. Uprzedzeni w ten sposób o obniżaniu ceł przemysłowcy, będą zmuszeni przedsięwziąć zawczasu środki zmniejszenia cen wyrobów lub zresztą będą mogli wycofać swe kapitały z przedsiębiorstw, nie zapewniających już więcej korzyści.

Urządzenie instytucyi taryfowej i zasady, na których ma się ona opierać. Dotychczas roztrząsaliśmy kwestyę teorytycznej zasady ceł ochronnych. Lecz w sprawie taryfy ważną rolę odgrywa

---

wprowadzanych na zboże importowane przytaczają argument potrzeby rękojmi samodzielności narodowej, to argument taki jest całkiem bezpodstawowym, przynajmniej odnośnie do państw Europy wobec ich współczesnych warunków, ponieważ żadnemu z nich nie grozi niebezpieczeństwo być odciętem ze wszystkich stron na wypadek wojny. Cła odwetowe (Retortionszölle) stosowanemi bywają w tych wypadkach, gdy zachodzi prawdopodobieństwo, że zmuszą one inne państwa do zniesienia ograniczeń importu. Cła tego rodzaju nie mają wcale charakteru protekcyjnego. Ponieważ są one skierowane w celu wywarcia represyi na inne państwo, to powinny dotyczyć przedmiotów, które stanowią najważniejszą gałęź eksportu danego kraju. Tak np. dla Francyi najbardziej dotkliwem byłoby podniesienie przez Anglię ceł od wina.

również urządzenie samej instytucyi zarządzającej cłami—oraz te zasady, według których ma ona postępować.

Badania uprzednie wykazały nam, jak skomplikowane zjawiska trzeba poddawać analizie dla rozwiązania kwestyi odpowiedniości ceł w danym czasie od danego przedmiotu. Zadawalniające rozwiązanie tego zadania wymaga specyalnej ekonomicznej i technicznej wiedzy i dla tego też instytucya taryfowa powinna się składać z osób znanych ze swej bezstronności i kompetencyi w tych dziedzinach. Prócz tego instytucya przez wzgląd na możliwie dokładne badanie sprawy, powinna powoływać ekspertów, rozpowszechniać jaknajszerzej wiadomość o zamierzanych przez rząd zmianach w taryfie i skłaniać osoby, znające się na rzeczy, do komunikowania swych opinij rządowi. Dawniej przy rewizyi taryfy np. w 1867 r. postępowano w ten właśnie sposób.

Każdy wyraz ekspertów i przedstawicieli rządu, wypowiedziany w komisyi taryfowej, bezzwłocznie stawał się nabytkiem ogółu i ulegał ocenie w całej prasie. Obecnie dzieje się inaczej: dwa lata już mija od czasu, jak komisya taryfowa rozpoczęła swe obrady, a dotychczas jeszcze nie mamy pewnych wiadomości o jej zamiarach.

Najważniejszemi zasadami, które powinny być obowiązującemi dla instytucyi taryfowej, są następujące:

I. Gdy uznano za potrzebne wprowadzić cła od jakiegoś przedmiotu importu zagranicznego, przez wzgląd na rozwój przemysłu narodowego, to cło owo powinno sięgać takiej wysokości, która możliwie ujednostajni przeciętne koszta produkcyi krajowej względnie do przeciętnych kosztów produkcyi zagranicznej, gdyby bowiem poziom cła był niższym od poziomu kosztów przeciętnych produkcyi krajowej, to ta ostatnia byłaby bezbronną wobec konkurencyi zagranicznej, a cła nie prowadziły by oczywiście do celu, który zamierzono osiągnąć. Z drugiej strony wyższy niż koszta przeciętne produkcyi krajowej poziom cła sprzyja rutynie przemysłowej i apatyi, ponieważ, wspierając w znaczniejszym niż należy stopniu produkcyę miejscową w walce konkurencyjnej z zagranicą, pozbawia tem samem klasę przemysłowców wszelkiego bodźca do wprowadzania ulepszeń w produkcyi i dbałości o rozwój techniki. Znany ekonomista francuski M. Chevalier, mówiąc o wpływie anglo-francuskiego traktatu handlowego w 1860 r. oświadcza wprost, że do chwili tej fabryki francuskie, otoczone

opieką wysokich ceł ochronnych, trwających przez czas dłuższy, używały przeważnie przestarzałych i nieodpowiednich maszyn, które znacznie zwiększały koszta produkcyi. Traktat handlowy, który znakomicie obniżył wszystkie cła ochronne, zmusił do otrząśnięcia się z apatyi i wprowadzenia nowych, bardziej udoskonalonych maszyn: wogóle zwiększona nieco konkurencya zagraniczna wywarła bezwarunkowo dobroczynny wyływ na przemysł francuski.

Toż samo Dawid Wales komisyoner Stan. Zjednoczonych, podróżując po Europie i oglądając niektóre fabryki, prowadzące z Ameryką znaczny handel, ujrzał ku swemu zdziwieniu w jednej ze znaczniejszych fabryk, że ta ostatnia, przechodząc do wyrabiania maszyn udoskonalonych — stare mechanizmy wysyłała do Ameryki, gdzie pracują one najspokojniej w dalszym ciągu, pod opieką wysokiej taryfy [1]).

„O tego rodzaju szkodliwym wpływie zbytniego protekcyonizmu, powiada inspektor fabr. prof. Janżułł świadczy wiele analogicznych przykładów, które nastręcza współczesny stan przemysłu rosyjskiego. Któż z osób, bliżej stojących u spraw przemysłu nie wie, iż w Rosyi dają się nieraz spotykać fabryki założone około 40-go lub 50-go roku, które aż do dnia dzisiejszego ustrzegły się wszelkiej inowacyi maszyn, nie zwracając uwagi na żadne ulepszenia i utylizacyę pracy, która została już osiągniętą drogą udoskonaleń lub zwiększenia rozmiarów mechanizmu maszyn. W jednej i tej samej przędzalni bawełny widywałem jednocześnie czynne i oddzielone od siebie tylko ścianami maszyny o 400, 700, 900 wrzecionach, zbudowane w przeciągu lat 40. Ponieważ wydatki na płacę zarobkową przy każdej z tych tak różnych pod względem siły produkcyjnej maszyn prawie są równe, to oczywiście, iż zjawisko dane zawdzięcza swe pochodzenie jedynie zbyt wysokiej stopie zysków, otrzymywanych, dzięki zupełnemu zabezpieczeniu od konkurencyi zagranicznej i, że nawet przy najbardziej niedoskonałych pod względem technicznym maszynach—zysk jest o tyle znacznym, że przedsiębiorstwo się opłaca [2])·

---

[1]) Janżułł „Swobodnaja torgowla i pokrowitielstwiennaja sistema“ 1884 r. str. 23.

[2]) l. c.

II. Gdy cło ochronne wprowadzanem bywa w celu aklimatyzacyi pewnej gałęzi przemysłu, rokującej po niejakim czasie stanąć na równym z zagraniczną poziomie, to należy zawczasu określić termin do jakiego cło ma zobowiązywać. Oznaczony zawczasu termin—zasada, której rzadko hołdują w praktyce—ma nadzwyczaj ważne znaczenie pod 4-ma względami: 1) Środek ten może w znacznym stopniu sparaliżować błędne eksperymenty protekcyjne. Fabrykant, właściciel zakładu, przemysłowiec nie wcześniej użyje kapitału na przedsiębiorstwo, protegowane przez pewien tylko określony czas, aż nabędzie zupełnego przeświadczenia, iż po upływie owego terminu przedsiębiorstwo będzie istotnie w stanie współzawodniczyć z zagranicą. 2) Środek ten nieuchronnie zmusi do zaszczepienia w kraju wszystkich technicznych udoskonaleń, praktykowanych w danej gałęzi przez zagranicę i w ten sposób usunie lenistwo, apatję i rutynę właścicieli zakładów przemysłowych. 3) Środek ten uniemożliwia zwykłą pretensyę producentów, domagających się utrzymania nadal ceł istniejących na podstawie tego, iż zaangażowali oni do przedsiębiorstwa znaczne kapitały w nadziei długiego trwania opieki i że zniesienie tej ostatniej zrujnuje ich i pozbawi zarobku masę robotników. 4) Wreszcie zawczasu oznaczony termin uchroni społeczeństwo od dźwigania ciężaru ceł ochronnych przez całe dziesiątki i setki lat, jak to ma miejsce obecnie i jak bywało dawniej.

KSIĘGA CZWARTA.

Podział bogactw.

ROZDZIAŁ I.

Cztery rodzaje dochodów przemysłowych.

Podział bogactw zależy od organizacyi produkcyi. Wszystkie przedmioty zdatne do zaspokojenia potrzeb ludzkich, oraz będące częścią składową dóbr społecznych, są wytworami pracy i do tego pracy przeważnie z ostatniego roku. Formy podziału wytworu pracy zależą od organizacyi produkcyi. Wobec takiej organizacyi wytwarzania, gdzie wszystkie trzy jego pierwiastki t. j. ziemia, praca i narzędzia pracy są własnością gminy lub też samego wytwórcy, produkt pracy staje się całkowitą własnością tego ostatniego.

Taką jest forma podziału w społeczeństwie myśliwskiem, takim też był podział w patryarchalnych gminach rolnych aż do chwili powstania instytucyi niewolnictwa. Ziemia i narzędzia pracy należały do całej gminy, były przedmiotem władania gminnego, dla tego też i wytwór pracy stawał się własnością członków gminy. Niewolnictwo powstaje i rozwija się u wszystkich narodów bezpośrednio po przejściu ich od zajęć myśliwskich do rolniczych. W społeczeństwie myśliwskiem uczynienie zwyciężonego nieprzyjaciela niewolnikiem, nie zapewnia zwycięzcy żadnych korzyści, zaś obdarzanie go wolnością nie leży również w interesie jego, ponieważ spowodowało by nową walkę. Plemiona myśliwskie zwykle zabijają, pożerają, lub czynią ofiary ze swych jeńców. Po przejściu do stanu pasterskiego, a tembardziej

rolniczego, leży już w interesie zwycięzcy obdarować życiem swych jeńców, ponieważ uczyniwszy tych ostatnich niewolnikami, zwycięzca korzysta z wytworów ich pracy. Wraz z powstaniem instytucyi niewolnictwa po raz pierwszy ma miejsce stała „prawna“ exploatacya jednej klasy społecznej przez inną, udziałem jednej z tych klas staje się praca, drugiej korzystanie z jej wytworów. Od tej niewolniczej organizacyi produkcyi zależy też i forma podziału wytworów pracy. Ponieważ pan był właścicielem ziemi, pracy i narzędzi, więc też jego widzimi się określało wynagrodzenie niewolnika; to zaś wszystko co po odtrąceniu tej cząstki pozostawało, cały niemal wytwór pracy niewolników, stawał się własnością pana. Wraz z postępem kultury zmniejszała się zależność pracujących od właścicieli ziemi i narzędzi pracy. Niewolnictwo stawało się pańszczyzną, pańszczyzna wolnem najmictwem, a jednocześnie zmieniały się formy podziału bogactw. Zasadami współczesnej formy podziału są: władanie środkami produkcyi (ziemią i kapitałem) oraz swoboda.

Wskutek istnienia własności środków produkcyi w każdym kraju mamy większą lub mniejszą ilość ludności władającej jedynie swą siłą roboczą, nie zaś materyjalnymi czynnikami wytwarzania. Ludność ta zdobywa sobie głównie środki do życia przez sprzedawanie swej siły roboczej. Produkcyą zarządzają ludzie, władający wszystkiemi trzema czynnikami produkcyi, czyli t. zw. przedsiębiorcy. Przedsiębiorcy kupują na własność cały wytwór produkcyi, część którego przeznaczają na wynagrodzenie robotników, właścicieli ziemi i kapitałów, jeśli to wszystko najmowali (narzędzia pracy najmowane są często przez przedsiębiorców za pożyczone sumy pieniężne). Reszta po odtrąceniu zapłaty robotników i właścicieli środków produkcyi, nie oddających się pracy przemysłowej, lecz wypożyczających, stanowiące ich własność czynniki produkcyi jest właściwym dochodem przedsiębiorców. Po odtrąceniu zaś od dochodu przedsiębiorców procentu, od należącego do nich kapitału, otrzymamy zysk przedsiębiorczy. W ten sposób współczesna organizacya produkcyi wytwarza następujące 4-ry rodzaje dochodów przemysłowych:

1) Płacę zarobkową, będącą wynagrodzeniem za wynajętą siłę roboczą.

2) Zysk przedsiębierczy lub inaczej rentę przedsiębierczą, płynącą z prowadzenia przedsiębiorstwa.

3) Rentę gruntową, której źródłem jest prawo władania ziemią.

4) Procent od kapitału, będący wynikiem prawa władania kapitałem.

Źródło dochodów rentowych. Renta gruntowa i renta od kapitału płyną z dochodu ogólnego przedsiębiorców. Dochód zaś ten jak już to wiemy, zależy od tego faktu, iż praca dodatkowa staje się własnością przedsiębiorców. Wynika ztąd, że wszystkie, pomienione wyżej cztery rodzaje dochodów, dają się podzielić na dwie kategorye: dochody z pracy, oraz dochody z władania mieniem czyli dochody rentowe.

Prawda, że zysk przedsiębiorcy nie należy właściwie ściśle do żadnej z tych kategoryj. Przedsiębiorca, prowadzący interes, wydaje na to większą lub mniejszą ilość pracy. Lecz rzecz polega na tem, iż dochód przedsiębiorcy zależy właściwie nie od ilości lub jakości jego pracy własnej, lecz przeważnie od wielkości przedsiębiorstwa, wielkości kapitału, na którym się to ostatnie oparło. Często bardzo właściciele rolni, fabrykanci, kupcy do prowadzenia swych interesów najmują rządców, dyrektorów, a jakąż małą cząstkę w porównaniu do otrzymywanych przez właścicieli dochodów, stanowi wynagrodzenie tych administratorów. W towarzystwach akcyjnych praca przedsiębiorcy jest właściwie prawie nominalną. Tutaj kapitalista lub przedsiębiorca jest osobą zbiorową, złożoną z mnóstwa osób fizycznych, które same nie mogą prowadzić interesu, powierzają go więc opłaconemu dyrektorowi. A jednak po odtrąceniu tej gaży, jakże znaczną dywidendę otrzymują akcyonaryusze, którzy przecież nie dają wcale, albo przynajmniej bardzo mało swej pracy.

Towarzystwa akcyjne są zjawiskiem całkiem nowem w historyi ekonomicznej. Jest to taka forma przedsiębiorstwa, gdzie całe prowadzenie interesu przechodzi w ręce osób wynajętych, sami zaś przedsiębiorcy stają się zwykłymi rentjerami.

Ze wszystkiego cośmy powiedzieli wynika oczywiście, iż zysk przedsiębiorczy z natury swej całkowicie należy do kategoryi dochodów z władania mieniem.

Ponieważ wszelki dochód jest wytworem pracy, więc ludzie nie przyjmujący udziału w produkcyi, nie mogliby istnieć, gdy-

by wytwór pracy robotników nie przewyższał ilości przedmiotów niezbędnych do zaspokojenia ich elementarnych potrzeb.

Tak samo, jak właściciel niewolników lub władca feodalny ciągnęli zyski i gromadzili bogactwa z pracy dodatkowej swych poddanych, podobnie we współczesnej organizacyi pracy najemnej dochody rentowe płyną z pracy dodatkowej najemników z tego też źródła płynie gromadzenie się kapitału, zwiększanie się bogactwa klas, nie przyjmujących udziału bezpośredniego w produkcyi, wzrastanie budżetów państwowych [1]).

Nie jednaki w rozmaitych krajach podział własności ziemi i narzędzi pracy. Podział własności ziemi i narzędzi pracy jest bardzo rozmaitym w rozmaitych krajach. Krajem klasycznego podziału trzech czynników produkcyi wśród klas rozmaitych jest Anglija. Ziemia, kapitał i praca stanowią tutaj własność osób różnych przyczem przedsiębiorcy prowadzą interesy—już przy pomocy własnych, już wypożyczonych kapitałów, dla tego też cztery części, na które się rozpada wytwór pracy narodowej—renta gruntowa, renta przedsiębiorcza, renta z kapitału i praca zarobkowa—należą do 4-ch różnych klas społecznych.

W przemyśle rolniczym Anglii ziemia należy do nieznacznej ilości rodzin arystokratycznych, które nie zajmują się same gospodarstwem, lecz wydzierżawiają grunta fermerom, za pewną płacę dzierżawczą; fermerzy stanowią klasę przedsiębiorców i otrzymują rentę przedsiębiorczą. Przedstawicielami kapitału są: 1) ciż sami fermerzy, prowadzący po części interes z własnych kapitałów, 2) kapitaliści pieniężni, wypożyczający na pewien

---

[1]) Nagromadzenie się kapitału prywatnego drogą pracy własnej, a nie najmu robotników w życiu odgrywa nader nieznaczną rolę, jak się o tem może z łatwością przekonać każdy, rzuciwszy okiem na otoczenie. Czyż może zebrać cokolwiek znaczniejszy kapitał włościanin, uprawiający własnemi rękami lub przy pomocy rodziny kęs swojej ziemi? Rzemieślnik, który wraz z rozwojem rękodzielnictwa i produkcyi maszynowej nie może nawet zapewnić sobie pracą samodzielną istnienia i stopniowo znika? Nawet jeśli weźmiemy najlepiej opłacone klasy ideologiczne i urzędników wyższych, kler, adwokatów, literatów, medyków, artystów—to czyż wielu z nich może zebrać kapitał ze swej gaży lub honoraryum, a gdy nawet przyjmiemy, że najlepiej opłacani mogą czynić pewne oszczędności, to jakże nieznaczną sumę stanowiły by one wobec kapitałów nagromadzonych drogą przemysłu!

procent kapitały; przedstawicielami pracy są najemnicy, otrzymujący płacę zarobkową.

W przemyśle przetwórczym, przewozowym i handlowym ziemia w Anglii, tak samo jak wszędzie, często jest własnością przedsiębiorców, a jeśli nie jest ich własnością, to udział właściciela rolnego jest nieznacznym w porównaniu z dochodem od przedsiębiorstwa.

W Anglii, skutkiem zaniku drobnych samodzielnych form produkcyi w przemyśle przetwórczym, przedsiębiorstwa mają formę kapitalistyczną, wytwór pracy dzieli się pomiędzy przedstawicielami kapitału i najemnikami. Ogólnie da się to zastosować i do przemysłu przewozowego. W jednym tylko handlu zachowały się w znaczniejszym stopniu formy przedsiębiorstwa drobnego, gdzie ta sama osoba jest jednocześnie robotnikiem, przedsiębiorcą i właścicielem kapitału handlowego.

W Europie kontynentalnej podział czynników produkcyi pomiędzy rozmaitemi klasami jest mniej wyraźny niż w Anglii. Tutaj narówni z tym samym podziałem, jakiśmy widzieli w Anglii spotykamy rozmaite formy połączenia czynników produkcyi w jednej osobie.

Przedewszystkiem w każdem z państw kontynentu europejskiego istnieją w większej lub mniejszej ilości włościanie właściciele, władający wszystkimi trzema czynnikami produkcyi: ziemią, pracą i narzędziami pracy. Dalej w gospodarstwie rolnem bardzo rozpowszechnionem jest połączenie dwóch czynników produkcyi w jednej osobie. Po pierwsze zdarza się to, gdy właściciel rolny sam prowadzi gospodarkę i najmuje do niej robotników — tutaj ziemia i kapitał należą do jednej osoby, a praca do drugiej; powtóre wówczas, gdy robotnik wydzierżawia u właściciela grunta i uprawia je narzędziami własnemi. System ten panuje w Irlandyi i jest dość rozpowszechnionym w Rosyi. W obydwóch pomienionych wypadkach wytworem pracy dzielą się dwie klasy: klasa właścicieli rolnych i klasa robotników. Nakoniec w Europie kontynentalnej, a zwłaszcza w Rosyi, drobne formy przedsiębiorstw przechowały się nawet w przemyśle przetwórczym, nie mówiąc już o przewozowym i handlowym, gdzie przedsiębiorcy są jednocześnie robotnikami i właścicielami materyjałów oraz narzędzi pracy. Jeśli zaś jednocześnie siedzą oni na własnej ziemi, we własnych mieszkaniach, to i cały wytwór pra-

cy staje się ich własnością. O ile więc dochód ludzi, będących jednocześnie i robotnikami i właścicielami środków produkcyi, przewyższa płacę zarobkową normalną w tej dziedzinie, w której zdobywają oni środki do życia, o tyle jest on wynikiem ich władania środkami produkcyi.

Metoda badania zjawisk podziału. W kwestyi warunków, określających ceny przedmiotów materyjalnych, za punkt wyjścia braliśmy twierdzenie, iż każdy stara się możliwie drożej sprzedać i możliwie taniej kupić, co wobec systemu wolnej konkurencyi, współzawodnictwu zapewnia główną rolę w sprawie ustalania cen. Toż samo twierdzenie powinno służyć za podstawę analizy warunków, od których w tegoczesnem społeczeństwie zależy wysokość płacy zarobkowej, zysku przedsiębiorczego, renty gruntowej i procentu.

Prawda, że twierdzenie to w dziedzinie podziału dochodu narodowego ma nie tak wszechstronne zastosowanie, jak w sprawie ustalania się cen przedmiotów materyalnych. Tutaj współrzędnie z czynnikiem egoistycznym działają czynniki etyczne: miłość bliźniego, sumienniejsze niż zwykle zrozumienie prawa i obowiązku.

Te czynniki etyczne zniewalają czasem przedsiębiorcę do wypłacania większego niż płaca rynkowa wynagrodzenia; pod wpływem tych samych czynników ktoś daje pożyczkę bez procentów, lub za procent mniejszy, niż pozwala na to rynek, wydzierżawia włościanom grunta za cenę mniejszą od rynkowej.

Lecz w społeczeństwach tegoczesnych wpływ czynników altruistycznych na stosunki ekonomiczne jest nader nieznacznym w porównaniu do wpływu interesu osobistego. Interes osobisty pozostaje do obecnej chwili nie tylko głównym lecz niemal wyłącznym czynnikiem w stosunkach ekonomicznych. Dlatego też i wnioski dedukcyjne z twierdzenia, że każdy stara się możliwie drożej sprzedać i możliwie taniej nabyć, biorąc ogólnie, najzupełniej odpowiadają rzeczywistości.

Po tych uwagach przedwstępnych przechodzimy do rozpatrzenia każdego z 4-ch rodzajów dochodów przemysłowych.

ROZDZIAŁ II.

Płaca zarobkowa.

Pojęcie płacy zarobkowej. Płaca zarobkowa jest wynagrodzeniem za wynajętą siłę roboczą. Robotników w produkcyi wytworów materyalnych możemy podzielić na dwie klasy: wyższą — zarządzający przedsiębiorstwami, inżynierowie, technicy, agronomi; i niższą, gdzie praca fizyczna posiada znaczenie przeważające. Gdy się mówi o płacy zarobkowej, ma się zwykle na myśli wynagrodzenie drugiej klasy robotników. W wykładzie dalszym wyrazu „praca zarobkowa“ będziemy używali w tem drugiem ograniczonem znaczeniu.

Ekonomija polityczna, która się rozwinęła przeważnie na podścielisku zjawisk w Europie zachodniej, zwróciła uwagę na kwestyę płacy zarobkowej. Przyczyny tego są łatwo zrozumiałe. Płaca zarobkowa stanowi jedyny dochód większej części ludności współczesnych państw Europy zachodniej. Wskutek rozwoju techniki produkcyi tamecznej, szerokiego zastosowania maszyn, rozwoju wielkich przedsiębiorstw—oraz wskutek ustroju, opierającego się na władaniu prywatnem środkami produkcyi, ilość ludności, utrzymującej się z płacy zarobkowej wzrasta stale, jak względnie tak i bezwzględnie. Jednocześnie w położeniu ekonomicznem klas pracujących występują na jaw ze szczególniejszą wyrazistością najważniejsze słabe strony obecnego systemu ekonomicznego. One to posłużyły za podstawę do poważnego natarcia na system ten, które się w końcu wyraziło w dążeniu do zasadniczych reform. Dlatego też zpośród wszystkich kwestyi, jakie współczesna zachodnio-europejska kultura nastręczyła ekonomii politycznej, żadna nie odznacza się tak wielką doniosłością, jak kwestya płacy zarobkowej.

Płaca zarobkowa we współczesnym zakresie swego zastosowania jest wytworem historyi nowożytnej.

Nie miała ona miejsca ani w niewolniczej, ani w pańszczyznianej organizacyi pracy. Od czasów zaś wolności pracy zakres jej zastosowania rozszerzał się i rozszerza się dalej w miarę wywłaszczania włościan z ziemi, w miarę wzrastania ludności klasy włościańskiej bez odpowiedniego powiększania się obszaru ich

gruntów, w miarę nakoniec wzrastania wielkiej produkcyi kapitalistycznej, rujnującej działalność rzemieślniczą i inne drobne formy przedsiębiorstwa.

Dla istnienia płacy zarobkowej niezbędnymi są dwa warunki.

Po pierwsze, praca powinna być swobodną, powtóre, robotnik powinien być pozbawionym materjałów i narzędzi lub też posiadać je w ilości nie wystarczającej do zapewnienia sobie przez zarobkowanie samodzielne niezbędnych środków do życia.

Robotnik, nie posiadający narzędzi pracy lub posiadający je w ilości niedostatecznej, zmuszonym jest sprzedawać swą siłę roboczą. Robotnik taki zastosowuje swoją pracę do cudzych środków produkcyi, stanowiących własność przedsiębiorcy.

We współczesnej organizacyi gospodarczej, opartej na wolnej konkurencyi, siła robocza jest towarem, o cenę którego toczy się walka pomiędzy sprzedającymi i kupującymi; wyniki zaś tej walki wyrażają się w takim lub innym poziomie płacy zarobkowej.

We współczesnym ustroju ekonomicznym praca jest takim samym towarem, jak wszystkie inne towary materyalne. Zrównanie to pracy z towarem materyalnym wobec niedostatecznej siły organizacyi klasy pracującej, która by mogła jej zapewnić przy zawieraniu umowy najmu głos wpływowy, prowadzi za sobą wiele ujemnych następstw. Przyczyną zaś takiego stanu rzeczy jest to, iż praca, jako towar, posiada specyficzne właściwości, o których mówiliśmy już w pierwszej księdze niniejszego dzieła, omawiając teoryę Brentano.

Te specyficzne właściwości pracy, jako towaru, za podstawę swą mają nierozerwalny związek pracy z osobą pracującego, a ztąd warunki sprzedaży siły roboczej są warunkami istnienia samego robotnika.

Okoliczność ta stwarza dla prawodawstwa ekonomicznego istotną konieczność przedsięwzięcia środków zapewniających możliwe ulgi w dziedzinie ujemnych dla masy następstw, płynących ze zrównania pracy z innymi towarami materyalnymi.

Formy płacy zarobkowej. Wynagrodzenie za wynajęcie siły roboczej miewa rozmaite postacie. Przedewszystkiem ze względu na rodzaj wartości, w jakich bywa wypłacane wynagro-

dzenie robotników należy rozróżniać naturalną i pieniężną płacę zarobkową. Pierwsza wypłacaną bywa w przedmiotach spożycia, jako to: pokarm, mieszkanie, opał, światło, odzież i t. d., druga — w pieniądzach.

Podczas gdy na niższych stopniach narodowo-gospodarczego rozwoju, wobec panowania gospodarki naturalnej, panuje naturalna płaca zarobkowa, to jednocześnie z rozwojem gospodarki pieniężnej i ożywionej wymiany, jednocześnie z dojściem klasy pracującej do swobody politycznej i z rozszerzeniem się wśród tej ostatniej poczucia niezależności—płaca naturalna coraz bardziej ustępuje miejsce pieniężnej płacy zarobkowej.

Za podstawę innych różnic płacy zarobkowej służy to, co się przyjmuje za miernik obrachowywania zarobku robotników. Panującemi formami tutaj są: terminowa płaca zarobkowa, płaca od sztuki i udział w zyskach. Za miernik płacy terminowej przyjmują czas (dzień, tydzień, miesiąc, rok).

Dodatnią stroną tego miernika dla robotników stanowi określność umowy, skutkiem czego łatwiej uniknąć sporów pomiędzy pracodawcami i robotnikami, a ci ostatni z góry mogą obrachować swój dochód. Stroną ujemną tej formy płacy zarobkowej, jak dla przedsiębiorców, tak i dla całej gospodarki narodowej, stanowi to, iż robotnicy nie są wcale zainteresowani wynikami swej pracy, a ztąd praca ta nie jest w należytym stopniu intensywna. Przeciwieństwo to pomiędzy interesami robotników a pracodawców probowano usunąć za pomocą zainteresowania robotników w wytworze ich pracy drogą płacy od sztuki. Lecz wyniki zawiodły oczekiwania. Płaca od sztuki z trudnością może być zastosowana w tych gałęziach produkcyi, gdzie jakość towaru zależy od biegłości robotnika. Ponieważ przy tej formie płacy w interesie robotnika leży wyprodukowanie w pewnym czasie możliwie największej ilości wytworu, to dzieje się to z ujmą jakości towaru, dla tego też płaca od sztuki niedogodną jest dla gospodarzy, którzy nie zawsze mają możność kontrolowania jakości wytworu, jednocześnie zaś prowadzi do ciągłych i nie łatwo rozstrzygalnych sporów. Z drugiej strony w tych gałęziach produkcyi, gdzie wskutek warunków technicznych zastosowanie jej jest korzystnem dla pracodawców, staje się ona znowu szkodliwą dla robotników, ponieważ wywołuje śród nich upadek sił—a z po-

wodu zwiększonej produkcyjności pracy zmniejsza popyt na robotników.

W świetle tem zrozumiałemi stają się rozporządzenia angielskich związków robotniczych, zakazujące członkom wynajmowania się za płacę zarobkową od sztuki.

Ażeby usunąć strony ujemne pracy zarobkowej terminowej i od sztuki, wprowadzoną była nowa forma, mająca na celu postawienie umowy najmu w zależności od gospodarczych wyników pracy, złagodzenie czynników wyczerpujących siłę roboczą, ustalenie wreszcie większej solidarności interesów pomiędzy przedsiębiorcami i robotnikami. Istotę nowej formy pracy zarobkowej stanowi udział robotników w zyskach przedsiębiorstwa. Przy tej formie wynagrodzenia robotnicy prócz określonej płacy zarobkowej otrzymują jeszcze pewien procent od dochodów przedsiębiorstwa. Ten system wynagrodzenia robotników istotnie wiąże ich bardziej z powodzeniem przedsiębiorstwa, przez co wywołuje większą staranność, oszczędniejsze obchodzenie się z materyjałem surowym, narzędziami, maszynami, jednocześnie, nie wymaga takiego nadmiernego wytężenia sił, jak system płacy od sztuki. Bez względu jednak na społeczne i techniczne korzyści, jakie zapewnia system, sfera jego zastosowania do pracy prostej aż do chwili obecnej jest jeszcze bardzo nieznaczną. System ten bywa niemal jedynie stosowany w tych gałęziach produkcyi, gdzie zastosowanie jego o tyle powiększa zyski z przedsiębiorstwa, iż bez względu na udział w nich robotników powiększa się jednak i dochód przedsiębiorcy. Są to takie gałęzie produkcyi, gdzie wysokość zysków zależy przeważnie od staranności i biegłości robotników, nie zaś od wielkości włożonego w przedsiębiorstwo kapitału. Jeżeli więc zastosowanie systemu udziału robotników w zyskach zależy w czasach dzisiejszych niemal wyłącznie od pobudki większego dochodu przedsiębiorcy, to wynika ztąd, iż dodatkowy do płacy zarobkowej dochód robotników nie może stać się cokolwiek nawet znaczniejszym, a wobec tego nader mało wpływa na polepszenie ich bytu. Oczywiście więc system ten może nabrać znacznej doniosłości społecznej tylko w tym razie; gdy będzie zastosowanym we wszystkich gałęziach przemysłu i gdy stopa udziału robotnika w zyskach w samej rzeczy znacznie powiększy ich dochody.

Rozpatrzywszy formy płacy zarobkowej, przechodzimy obecnie do jednej z najważniejszych kwestyi nauki i życia, a mianowicie, do warunków, określających wysokość płacy zarobkowej w naszych czasach, kiedy pomiędzy robotnikami sprzedającymi swą siłę roboczą ma miejsce współzawodnictwo.

Warunki określające wysokość płacy zarobkowej. W pojęciu o wielkości płacy zarobkowej należy odróżniać jej absolutną i względną wysokość.

Absolutną płacę zarobkową stanowi ilość pieniędzy lub produktów, otrzymywanych przez robotników w zamian za ofiarowaną przez nich siłę roboczą.

Względna płaca zarobkowa wyraża udział robotników w wytworze ich pracy w stosunku do udziału przedsiębiorcy czyli, mówiąc inaczej, wyraża stosunek pracy niezbędnej do pracy dodatkowej. Dla pojmowania zjawisk ekonomicznych nader ważnym jest wzgląd nie mięszania tych dwóch rodzajów płacy zarobkowej. Widzieliśmy już w dziale o produkcyi, iż płaca zarobkowa wobec nieznacznej produkcyjności pracy może być wysoką względnie i niską absolutnie.

Tutaj niedostatek przedmiotów spożycia dla klasy robotniczej zbiega się z drożyzną pracy dla przedsiębiorcy: niską jest płaca zarobkową absolutna; lecz również niskim jest zysk. Za najbardziej stanowczy przykład odwrotnego stanu rzeczy można uważać Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Następnie wiemy już, że płaca zarobkowa absolutna może wzrastać bez jednoczesnego wzrastania lub nawet wobec obniżania się płacy zarobkowej względnej, i odwrotnie—płaca absolutna może pozostawać na dawnym poziomie lub nawet obniżać się, podczas gdy względna płaca będzie wzrastać.

Dla przedsiębiorców ważną jest tylko płaca zarobkowa względna. Im niższą jest ona, tem większym jest zysk. Dla dobrobytu materyalnego klasy pracującej najważniejszą jest płaca zarobkowa absolutna, t. j. ilość otrzymywanych przez nią przedmiotów spożywczych. Nie małą jednak wagę dla klasy tej posiada płaca zarobkowa względna. Znaczenie jej wyraża się po pierwsze w tem: że im wyższą jest płaca zarobkowa względna, tem wyższymi są widoki na powiększenie się płacy zarobkowej

absolutnej. Powtóre wyraża się ona w tem, że im niższą jest płaca zarobkowa względna, tem mniejszym jest udział klasy pracującej w wytworze narodowym i tem bardziej biedną jest klasa ta w porównaniu z klasami, otrzymującemi dochody rentowe lub innemi klasami profesyonalnemi, utrzymującemi się nie z pracy fizycznej. Pojęcia zamożności i nędzy są pojęciami względnemi, mogą one mieć miejsce jedynie wobec różnicy położeń majątkowych. Pojęcie to zależy nie od ilości przedmiotów, służących dla zaspokojenia potrzeb i udogodnień życiowych, lecz wypływa z porównania ilości tej z inną tego samego rodzaju. Osoba, która uważaną jest w Rosyi za bogatą, należałaby w Anglii ze swego położenia majątkowego do klasy średniej. W sferze danego społeczeństwa zamożność osoby lub klasy wyraża się w udziale stosunkowym klasy tej lub osoby w ogólnej massie zasobu narodowego, niezależnie od tego, jaką ilość udogodnień i przyjemności życiowych udział ów dostarcza posiadającemu. Dla tego też gdyby absolutna płaca zarobkowa klasy pracującej wzrastała, lecz jednocześnie obniżał się udział stosunkowy robotników w wytworze narodowym (płaca zarobkowa względna), to klasa pracująca stawała by się coraz biedniejszą, różnice majątkowe pomiędzy nią a klasami wyższemi coraz większemi.

Gdy używamy wyrazów „płaca zarobkowa“ lub mówimy o jej wysokości, wzrastaniu i obniżaniu się, nie zaznaczając, że mamy na względzie stosunkową płacę zarobkową, wówczas mówimy o płacy zarobkowej absolutnej. Wysokość płacy zarobkowej może być wyrażoną albo w pieniądzach albo w przedmiotach spożycia, które nabywa robotnik za płacę pieniężną. Płaca zarobkowa w tej pierwszej formie nazywa się *nominalną* lub pieniężną płacą zarobkową, w drugiej zaś płacą zarobkową *realną*. Tylko ta ostatnia daje ścisłe pojęcie o położeniu materyalnem robotnika.

Forma pieniężna płacy zarobkowej—może służyć jedynie do porównania wysokości płac zarobkowych, panujących w pewnym czasie i na pewnym rynku w rozmaitych gałęziach przemysłu. Jeżeli zaś porównanie stosuje się do rozmaitych rynków i czasów, wówczas trzeba mieć koniecznie na względzie płacę zarobkową realną. Rozpatrując warunki, od których zależy wysokość płacy zarobkowej, będziemy musieli zwrócić uwagę po pierwsze,

na przyczyny, warunkujące wogóle płacę zarobkową za wszelką pracę i powtóre na przyczyny różnic, istniejących pomiędzy wynagrodzeniami za prace rozmaite.

Dwie te kwestye rozpatrzymy niezależnie jedną od drugiej, a przy omawianiu warunków, normujących płacę zarobkową, będziemy początkowo dowodzili w ten sposób, jak gdyby nie istniał żaden inny rodzaj pracy, tylko praca prosta, jednostajnie przykra i uciążliwa.

Pierwszym zpośród warunków, określających wysokość płacy zarobkowej, są koszta produkcyi pracy, czyli innemi słowy koszta środków do życia, niezbędnych dla robotnika, dla odnowienia codziennie wydatkowanej przezeń siły roboczej i dla utrzymania rodziny. Koszta produkcyi pracy stanowią granicę minimalną, po za którą płaca zarobkowa nie może się obniżyć na czas dłuższy. Inaczej robotnicy staliby się bardzo prędko niezdolnymi do pracy, a co groziłoby społeczeństwu perspektywą śmierci głodowej.

Suma środków bezwarunkowo niezbędnych dla podtrzymania istnienia rodziny robotniczej różną jest w różnych klimatach. W krajach ciepłych ludzie spotrzebowują mniejszą ilość odzieży, pokarmu i opału, aniżeli w krajach chłodnych.

Następnie ilość środków niezbędnych do życia zależy również od nawyknień i kultury narodu. Robotnik ruski nie zniesie warunków życia samojeda, zaś robotnik angielski zachoruje od pokarmu włościanina ruskiego. Ztąd granice minimum środków do życia innemi są w Rosyi niż Niemczech, innemi w Niemczech aniżeli w Anglii lub Francyi.

Wszędzie jednak płaca zarobkowa wyższą jest mniej lub więcej od tej granicy minimalnej. A to dla tego, że klasy pracujące prócz utrzymania się przy życiu mają jeszcze inne potrzeby, które powstały historycznie i stały się ogólnemi.

Ta normalna dla klasy roboczej stopa życiowa (Standard of eife, Lebensmaasstab) różną jest w różnych krajach. Najwyższą jest ona w Ameryce, następnie zaś u dwóch narodów postępowych Europy—anglików i francuzów. Znaczny wpływ zwykłej stopy życiowej klasy robotniczej na wysokość płacy zarobkowej wyraża się w tem, że dążenie do obniżenia jej spotyka się z energicznym oporem robotników. Pod tym względem panuje wśród

nich pewien rodzaj niemego porozumienia nawet w takich krajach, gdzie nie są oni połączeni ani w związki robotnicze, ani też przywykli do praktyki strejków. Tylko wysoki rozstrój gospodarki narodowej lub ogólne i długotrwałe zmniejszenie się popytu na pracę może zmusić klasę roboczą do pogorszenia swej zwykłej stopy życiowej. Tak więc jednocześnie z kosztami produkcyi pracy, jako czynnikiem warunkującym minimum płacy zarobkowej, wywiera również istotny wpływ na wysokość tej ostatniej zwykła stopa życiowa klasy roboczej; znaczenie jednak tego drugiego czynnika nie nosi na sobie cech takiej bezwzględności, co wpływ pierwszego.

Tak np. wobec warunków nie sprzyjających pracy, płaca zarobkowa może upaść niżej zwykłej stopy życiowej klasy pracującej. Wobec warunków sprzyjających, wobec stanowczej na korzyść robotników zmiany stosunku popytu na pracę do jej podaży, płaca zarobkowa może podnieść się wyżej zwykłej w danym czasie normy.

Jeżeli zaś to ostatnie ma miejsce w przeciągu tak długiego czasu, że nowy tryb istnienia stanie się zwykłą stopą życiową robotników, to wyższy ów poziom życiowy wskutek energicznego obstawania przy nim robotników może się utrzymać i wówczas nawet, gdy przeminą te sprzyjające pracy warunki gospodarcze, które go wywołały. Tak więc pomiędzy wysokością płacy zarobkowej i stopą życiową robotników istnieje współzależność, tem więcej korzystna dla klasy pracującej, im bardziej ta ostatnia jest zorganizowaną, im jednomyślniej rozwija akcyę swego oporu wobec nastawania na obniżenie jej zwykłej stopy życiowej.

Trzecim warunkiem, wpływającym na wysokość płacy zarobkowej (wobec konkurencyi pomiędzy sobą tak przedsiębiorców, jak i robotników) jest stosunek popytu na pracę do jej podaży.

Popyt na pracę oznacza ilość robotników niezbędnych do spraw przemysłu. Podaż zaś pracy oznacza ilość osób, poszukujących pracy najemnej.

Jeżeli popyt na robotników przewyższy ilość siły roboczej, mogącej być w danej chwili przedmiotem podaży, to płaca zarobkowa zdradzi tendencyę wzrastania i nieraz wzrośnie istotnie. W przeciwnym wypadku płaca zarobkowa ma tendencyę obniża-

nia się i znowuż nieraz obniża się istotnie. Z powodu zachodzących stale zmian w ilości popytu na robotników tak w pojedyńczych gałęziach przemysłu i miejscowościach jako też i wogóle w latach nieurodzajnych, (podczas kryzysów lub stagnacyi) płaca zarobkowa podlega częstym, jakkolwiek nieznacznym wahaniom. Takim jest wpływ w *danym czasie* popytu i podaży pracy na wysokość płacy zarobkowej. Rzućmy teraz okiem na kierunek tegoczesnego rozwoju stosunków popytu na pracę do jej podaży, oraz na wpływ pierwszego na wysokość płacy zarobkowej.

Jeżeli popyt na pracę wzrasta prędzej aniżeli ludność klasy pracującej najemniczej, to płaca zarobkowa wzrasta; w przeciwnym wypadku, wobec braku organizacyi klasy roboczej, płaca zarobkowa obniża się.

Aż do epoki produkcyi maszynowej historya ekonomiczna daje nam przykłady powszechnego i długotrwałego wzrastania popytu na pracę w stopniu bardzo znacznym w porównaniu do wzrastania ludności pracującej.

Tak np. w pierwszej połowie wieku XVIII-go płaca zarobkowa w Anglii stale się podnosiła wskutek prędkiego procesu gromadzenia się kapitału.

Wówczas jednak wielki przemysł dopiero powstawał, lub, mówiąc ściślej, przemysł ten w znaczeniu produkcyi maszynowej nie istniał wcale. Zmiany w procesach technicznych produkcyi odbywały się powoli, a ztąd też powoli zmieniał się stosunek części składowych kapitału, o ile się powiększało gromadzenie całego wogóle kapitału produkcyi, o tyle też powiększał się i kapitał zmienny, a ztąd w odpowiednim stosunku wzrastał popyt na pracę. Inne zupełnie zjawisko obserwujemy w czasie dzisiejszym w epoce produkcyi maszynowej; im bardziej rozwiniętą jest w kraju produkcya maszynowa, opierająca się na najemnictwie pracy, tem mniej odpowiedniości pomiędzy gromadzeniem się kapitału, a wzrastaniem popytu na pracę.

W krajach o rozwiniętej produkcyi maszynowej, jakimi przedewszystkiem w Europie są Anglija i Francya udoskonalenia techniczne następują jedne po drugich tak prędko, że bez względu na powiększające się w olbrzymich granicach bogactwo

narodowe i na funkcyonujący w produkcyi kapitał, część jego ruchoma zmienna przedstawia w stosunku do części stałej, szereg zmian w postaci postępu geometrycznego zmniejszającego się, popyt na pracę wzrasta bardzo powoli: albo mniej więcej równolegle do wzrastania klasy pracującej jak we Francyi (jakkolwiek procent wzrastania ludności jest tutaj bardzo nieznacznym) albo też *odbywa się* wolniej niż to ostatnie, jak np. w Anglii. Dla tego też jakkolwiek zasób narodowy Francyi w XIX stuleciu wzrósł do olbrzymich granic, to jednak średnia realna płaca zarobkowa podnosiła się tutaj tak nieznacznie, iż wysokość jej w czasie obecnym niewiele się różni od wysokości, na jakiej stała na początku stulecia, w Anglii zaś realna płaca zarobkowa obniżała się mniej więcej do 40-go r., t. j. do chwili rozprzestrzenienia się wśród klasy roboczej związków, od tej zaledwie chwili datuje się jej niejaki wzrost. Jedynym krajem, gdzie się rozwijał przemysł wielki i gdzie popyt na pracę stale przewyższał podaż jej—są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, dla tego też płaca zarobkowa tutaj stoi na wyższym niż gdziekolwiek bądź poziomie.

Należy to jednak zawdzięczyć jedynie tej okoliczności, że wzrastanie zaludnienia w Stanach Zjednoczonych nie towarzyszy odpowiednio zwiększaniu się najemniczej klasy pracującej.

Stan tutejszego najmity jest stanem przejściowym, dzięki niezmiernym ilościom ziemi państwowej, rozdawanej osadnikom w dwudziestu pięciu akr. działach za nieznacznem wynagrodzeniem. Po kilkoletniej pracy najemniczej i poczynieniu oszczędności na znacznej płacy zarobkowej (przeciętna płaca dzienna robotnika rolnego wynosi 2 dolary) robotnik wyrusza na zachód i staje się drobnym właścicielem rolnym.

Lecz jeżeli ludność Ameryki Półn., dzięki immigracyi, będzie wzrastała w tym stosunku, co dotąd, typ zaś życia ekonomicznego nie ulegnie zmianom, to wszystkie grunta państwowe będą rozdane i sytuacya ekonomiczna Stanów Zjednoczonych stanie się podobną do zachodnio-europejskiej.

Z „Journ. of the statist. Society“ wyjmujemy następujące dane o wzrastaniu zaludnienia i bogactw w Stanach Zjednoczonych od r. 1790 do 1870.

Lata.	Zaludnienie.	Bogactwo w dolar.	% Wzrastanie. Zaludn.	Bogactwa.	Przeciętna wysokość kapitału na osobę w dolar.
1790	3,929,827	750,000,000	—	—	187,00
1800	5,305,937	1,072,000,000	35,02	43,00	202,13
1810	7,239,814	1,500,000,000	36,43	39,00	207,20
1820	9,638,191	1,882,000,000	33,13	25,40	195,00
1830	12,866,020	2,653,000,000	33,49	41,00	206,00
1840	17,069,453	3,764,000,000	32,67	41,70	220,00
1850	23,191,876	7,135,780,000	35,87	89,60	307,67
1860	31,500,000	16,159,000,000	35,59	126,42	510,00
1870	38.558,000	30,069,000,000	22,00	86,13	776,96
1880 [1])	50,155,000	43.642,000,000	31,00	45,00	870,05

Kończąc rzecz o popycie i podaży, występujących jako jeden z czynników wysokości płacy zarobkowej, musimy wskazać na bezpośrednią zależność popytu na robotników od długości dnia roboczego. Rzecz prosta, że im krótszym jest dzień roboczy, tem większa ilość ludzi staje się potrzebną do uprawy ziemi i do przerabiania materyałów surowych produkcyj. Ztąd więc skrócenie dnia roboczego prowadzi do zmniejszenia się ludności zbywającej, do zmniejszenia się liczby ubogich, poszukujących pracy lecz nie mogących jej znaleźć. Należyte skrócenie dnia roboczego jest jednym z najskuteczniejszych środków dostarczania zajęć robotnikom i praktycznego rozwiązania „prawa do pracy“ (droit au travail). Wraz ze zmniejszeniem się i zniknięciem ludności zbywającej, zwiększają się widoki klasy pracującej na podwyższenie się płacy zarobkowej.

Mówiliśmy już, że popyt i podaż pracy oddziaływają na wysokość płacy zarobkowej w całej pełni tylko wówczas, gdy robotnicy są całkowicie rozprzężeni, gdy panuje śród nich zupełne współzawodnictwo. Dlatego też z chwilą, gdy robotnicy zaczynają rozumieć, że ich niekorzystne położenie ekonomiczne zależy od stopnia intensywności konkurencyi, to za pomocą związków robotniczych i innych środków assocyacyjnych poczynają organizować się, a to w celu sprzedawania swego towaru (siły ro-

---

1) Na podstawie cenzusu z 1880 r.

boczej), nie każdy z osobna lecz kollektywnie według norm ogólnych, przez co osłabiają destrukcyjny wpływ prawa popytu i podaży pracy. Związki robotnicze dążą nie tylko do podniesienia płacy zarobkowej, lecz również do zdobycia wpływu na wszystkie wogóle warunki kontraktu najmu, a w tej liczbie i na długość dnia roboczego, co prowadzi za sobą zmniejszenie się ludności zbywającej oraz moralny i umysłowy postęp klasy pracującej. Powstanie związków robotniczych jest początkiem negacyi konkurencyi pomiędzy robotnikami i—tem samem—przewagi kapitału przy zawieraniu umowy robotniczej—negacyi tych podstawowych filarów kapitalistycznej gospodarki narodowej.

W czasach dzisiejszych związki robotnicze dosięgły znaczniejszego stopnia rozwoju jedynie w Anglii i Stanach Zjednoczonych; i tutaj zresztą, jak dotąd ogarnęły one tylko około $^1/_9$ (w Anglii) i $^1/_6$ (w Ameryce) części klasy roboczej [1]).

Wskutek swej większej liczebności, związki robotnicze amerykańskie nabyły donioślejszego znaczenia, niż angielskie. Dopóki do związków robotniczych przystępuje tylko mniejsza część ludności pracującej, dopóty nie mogą one być środkiem do stanowczego polepszenia pozycyi życiowej związkowych. W liczbie rozmaitych czynników, znoszących konkurencyę nie należących do związku nie małą rolę gra pogarda, jakiej doznają ci ostatni ze strony współtowarzyszy, w razie gdy się odważy na konkurencyę ze związkami. Lecz im wyższą jest różnica płacy zarobkowej i długość dnia roboczego, tem większą staje się pokusa do konkurencyi. Mając więc na względzie tę okoliczność, współczesne związki robotnicze mogą wymagać od przedsiębiorców umiarkowanych tylko reform polepszenia stopy życiowej swych członków. Lecz stosunki pomiędzy pracą i kapitałem ulegną zupełnej zmianie gdy związki ogarną przeważną część ludności pracującej. Rozwój związków roboczych i centralizacya ich jest najskuteczniejszym środkiem do zdobycia samodzielności pracy w sferach ekonomicznej i politycznej oraz do przetworzenia kapitalistycznej formy przedsiębiorstwa w formy gospodarcze współdzielcze—bez wstrząśnienia organizmu społecznego.

---

[1]) Życzącym poznać kwestyę amerykańskich związków robotniczych rekomendujemy artykuły druk. w „Jahrbücher. f. Nationalökon. u. Statistik“ Jena. Sechst. B. sechst. H. u siebent. B. viert. H. 1883.

Przyczyny różnicy płacy zarobkowej w rozmaitych gałęziach zajęć.

Dotąd mówiliśmy o warunkach określających wysokość płacy zarobkowej za zwykłą prostą pracę, nie mającą żadnych specyficznych właściwości za tę pracę, której się w każdym kraju oddaje przeważna większość najmitów. Lecz istnieje dużo zajęć również najemniczych z płacą różniącą się od wynagrodzenia za pracę prostą. Przyczyny tych wyjątków sformułowanemi zostały już przez Adama Schmidta, z pisarzy zaś nowszych najobszerniej roztrząsał tę kwestyę J. S. Mill. Rozpatrzmy pokrótce główne punkty zagadnienia.

Pierwszą przyczyną różnic płacy zarobkowej jest to, iż rozmaite gałęzie pracy wymagają nie jednakowego czasu nauki dla wykwalifikowania się do danych zajęć. Cieśla, ślusarz, tokarz i wogóle rzemieślnicy pobierają więcej aniżeli robotnik, używany do kopania rowów. Olbrzymich rozmiarów dosięga wynagrodzenie za pracę o charakterze ściśle specyalnym,—wynagrodzenie agronoma, technologa, inżyniera. Przyczyna tego zjawiska leży we współzawodnictwie. Znaczna większość robotników nie jest w stanie dzieciom swym dać ukształcenia technicznego. Nędza zniewala ich do posyłania swych dzieci na robotę od chwili, gdy te dosięgną wieku, w którym już cośkolwiek mogą zarobić. Dla tego też zaofiarowanie pracy prostej w stosunku do popytu na nią większem jest zawsze niż podaż pracy wykwalifikowanej, to zaś powoduje wyższą płacę za tę ostatnią.

Monopol faktyczny ukształcenia i oświaty sprawia, iż tegoczesne społeczeństwo nie potrafiło się jeszcze uwolnić od kastowego ustroju społeczeństw dawnych. „Rozdział pomiędzy rozmaitymi rodzajami robotników", mówi o tem zjawisku Mill—„dotąd trwa jeszcze w takiej mocy, a linia rozgraniczenia pomiędzy niemi jest tak wyraźną, iż powoduje niemal równy dziedzicznemu podział na kasty, etat każdego zajęcia uzupełnia się przeważnie przez dzieci ludzi oddanych już mu, lub przez profesyę równoznaczną w mniemaniu ogółu, lub zresztą przez dzieci tych ludzi, którzy pochodząc ze sfer niższych zdołali się podnieść dzięki własnej energii. Etat profesyj wolnych rekrutuje się prawie wyłącznie z potomstwa ludzi tych właśnie profesyj lub klasy próżniaczej. Wyższe rodzaje zajęć technicznych znajdują pracowników wśród dzieci osób, oddających się im lub han-

dlarzy, stojących na tym samym poziomie; to samo ma miejsce w niższych rodzajach pracy technicznej, co zaś do robotników prostych, to ci z wyjątkiem wypadków pojedyńczych trwają dziedzicznie w swym stanie pierwotnym. Dla tego też wysokość płacy dla każdego z tych rodzajów zależną jest dotąd nie tyle od stopnia rozmnażania się ogólnej ludności kraju, ile od rozmnażania się ludzi tej samej kategoryi".

Druga przyczyna różnicy pracy zarobkowej w różnych gałęziach zajęć leży w stopniu ryzyko, praktykowanego przy danem zajęciu. W wynagrodzeniu majtka zawiera się już pewna część wynagrodzenia za niebezpieczeństwo jego rzemiosła, w wynagrodzeniu posłańca, wyczekującego zarobku na rogu ulicy lub na rynku jest część wynagrodzenia za to, iż ryzykuje on nieraz cały dzień nie mieć zajęcia.

Trzecia przyczyna leży w większej lub mniejszej trudności lub przykrości, jaką nastręcza praca. Trzeba koniecznie zaofiarować wyższą płacę zarobkową, ażeby skłonić człowieka do zajęć wyczerpujących zbytnio siły, niezdrowych lub bardzo brudnych.

W liczbie nakoniec przyczyn różnicy płacy zarobkowej w różnych gałęziach zajęć ważną rolę odgrywa praca kobiet i dzieci. Praktyka stwierdza, iż *ceteris paribus*, płaca zarobkowa niższą jest w tych zajęciach, gdzie żona lub dzieci pomagają w pracy robotnika. W zajęciach tych ilość środków niezbędnych do utrzymania rodziny otrzymywaną bywa za cenę pracy całej tej rodziny, podczas gdy w zajęciach, gdzie kobiety i dzieci nie pracują, ilość ta jest zapłatą za pracę samego tylko robotnika. „Lecz, powiada Mill, nie należy w tem upatrywać argumentu w sprawie usunięcia kobiet od swobodnej konkurencyi na rynkach pracy. Bo jakkolwiek praca mężczyzny i kobiety zapewnia im nie więcej, niż może otrzymać jeden mężczyzna, to nader ważnem jest dla kobiety, że istnienie jej zależy nie od pana. Dzieci jednak z konieczności powinny być w stosunku zależności, dla tego też obniżenie się płacy wskutek ich konkurencyi na rynku pracy jest ważną wskazówką w kwestyi ograniczenia pracy dzieci, a to w tym celu, ażeby się one mogły więcej kształcić". Rozpatrzywszy warunki, określające wysokość płacy zarobkowej

przejdźmy teraz do rozpatrzenia danych o jej wysokości istotnej w społeczeństwie tegoczesnem.

Wysokość płacy zarobkowej w rzeczywistości. Żaden z okresów istnienia społeczeństwa nowoczesnego nie sprzyjał w tym stopniu badaniu natury kapitalistycznego gromadzenia się bogactw, co wiek XIX, szczególniej zaś ostatnie jego lata. Przyrost bogactwa odbywał się w tych czasach tak prędko jak gdyby sprowadzono już na ziemię samą Fortunę. Zpośród wielu krajów Anglija jest dla nas przykładem najbardziej pouczającym, ponieważ produkcya kapitalistyczna tylko w niej całkowicie się rozwinęła.

Otóż jakkolwiek odbył się tam olbrzymi przyrost bogactw, to jednak płaca zarobkowa tak względna jak i bezwzględna obniżała się w Anglii w wieku XIX stale aż do końca roku 40-go. Jeżeli zaś od tego czasu płaca zarobkowa absolutna, dzięki rozwijającej się organizacyi klasy robotniczej, cokolwiek się podniosła, to płaca względna nie przestaje się obniżać. Następujące dane wykazują przyrost bogactw z jednej i stopę obniżenia się płacy zarobkowej względnej z drugiej strony. Ogólna wartość wytworu Wielkiej Brytanii wynosiła:

w roku 1840— 514 mil. f. st.
„ 1868— 820 „
„ 1878—1200 „

Udział zaś warstwy roboczej w tej ogólnej massie wytworu wyrażony w procentach wynosił:

1840—38% czyli 190 mil. f. st.
1868—30% — 250 „
1878—25% — 300 „ [1])

O niezmiernem wzrastaniu bogactwa narodowego Anglii mogą dać nie mniej dokładne pojęcie dane następujące: Wedle słów znanego statystyka Mulhall'a na 53-im kongresie „Brytańskiego stow. postępu nauki" bogactwo narodowe Anglii od roku

---

[1]) Jahrb. f. Social-w. und Social.-p. Zürich 1881 str. 204—205.

1815 do 1883 urosło w czwórnasób, od chwili zaś wstąpienia na tron królowej Wiktoryi—podwoiło się. Z ogólnej sumy bogactwa narodowego na każdego Anglika przypadało:

W roku 1860—45 f. st.
„ 1873—127 „
„ 1883—249 „ [1])

Z ogólnej masy wytwarzanego corocznie przez pracę narodową produktu na każdego Anglika przypadało w r. 1883 wartość 35 f. st. czyli około 350 rubli dochodu rocznego na osobę [2]).

Mimo jednak tego olbrzymiego zwiększania się bogactwa narodowego, ministrowie angielscy musieli byli konstatować ten smutny fakt, iż przyrost bogactwa odbywa się jedynie na rzecz klas bogatych i zamożnych. Na posiedzeniu izby gmin 14 lut. 1843 r. Gladston cytując dane o ogromnem wzrastaniu bogactwa Anglii powiedział:

„Gdy jednak zwrócimy uwagę na bezpośrednich wytwórców tego bogactwa, na klasę pracującą, to spostrzeżemy, iż jeden z najsmutniejszych rysów społecznej sytuacyi kraju naszego polega na tem, że zmniejszenie się spożycia śród ludu oraz zwiększenie się nędzy i niedostatku klasy pracującej odbywa się jednocześnie z gromadzeniem się bogactw w rękach klas wyższych i ciągłem wzrastaniu kapitału.

16 kwietnia 1863 r. t. j. o 20 lat później Gladston w mowie budżetowej powiedział:

„Od roku 1842 do 1852 opodatkowany dochód kraju wzrósł o 6%. Po ośmiu latach, od 1853 do 1861 wzrósł (jeśli przyjmiemy za podstawę dochód 1853 roku) o 20%. Fakt ten jest tak uderzającym, iż staje się prawie nieprawdopodobnym.

Uderzający ów przyrost bogactwa i siły stał się jednak udziałem samych tylko klas majętnych“.

Dalej Gladstone mówi o massach, pogrążonych w nędzy krańcowej, o gałęziach przemysłu, gdzie płaca zarobkowa nie podniosła się wcale—i wyraża się w końcu o szczęściu klasy tej w sposób następujący: „życie ludzkie w dziewięciu na dziesięć

---

[1]) Journ. des Econom. Novembr. 1883 str. 236.

[2]) Jahrb. f. Social-w. und. Social-p. Zürich 1881 str. 204—205.

wypadkach jest tylko walką o byt“ [1]). Jednocześnie z przemówieniem Gladstona wystąpił prof. Fawcet: „nie mówię, ażeby płaca zarobkowa pieniężna nie wzrosła w przeciągu ostatnich 10-ciu lat, lecz jest to właściwie korzyść pozorna, ponieważ ceny przedmiotów najniezbędniejszych stale idą w górę skutkiem upadku wartości kruszców szlachetnych. Zamożni prędko wzbogacają się, podczas gdy nie możemy skonstatować żadnego polepszenia się bytu klas pracujących [2]).

Co się zaś tyczy danych o pauperyzmie oficyalnym, t. j. o tej kategoryi klasy roboczej, która będąc pozbawioną środków do życia i nie mając możności sprzedawania swej siły roboczej, istnieje kosztem dobroczynności publicznej, mówią one co następuje: W 1855 r. w Anglii według spisów oficyalnych liczono 851,369 ubogich, w r. 1856—877,767. Wskutek kryzysu bawełnianego w r. 63 i 64 cyfra ta urosła do 1,079,382. Kryzys 66-go roku, który się szczególniej dał uczuć w Londynie wywołał w tem centrum rynku wszechświatowego przyrost pauperyzmu o 24% w porównaniu do r. 1864-go; w pierwszych miesiącach 1867 r. pauperyzm stał się jeszcze większym niż w 66 r. [3]).

Skutkiem rozbudzonego w ostatnich czasach w Anglii zajęcia się ogółu kwestyą pauperyzmu minister handlu Chamberlan opublikował w ostatnich numerach Fortnightly Review (1883 r.) szereg artykułów, w których mówi między innymi: „Reforma społeczna wisi w powietrzu... w przeciągu ostatnich lat 20-stu dochód narodowy wzrósł do 600 mil. f. st., a jednak prawie miljon współobywateli naszych męczy się w niegościnnych domach robotniczych“ a parę miljonów stoi przed progiem tych domów. Olbrzymie bogactwo, wytworzone przez postęp nowoczesny utonęło w kieszeniach kilku jednostek. Ogromna większość robotników nie ciągnie żadnej prawie korzyści z nagromadzenia się bogactw, których sama była współwytwórcą; masa ludzi liczniejsza niż zaludnienie naszej stolicy ginie w szponach nędzy straszliwej. Czyż możemy się dziwić, gdy usłyszymy od czasu do czasu głosy niezadowolnienia, lub gdy się wznoszą

---

[1]) Marks. Kapitał str. 562.
[2]) l. c. str. 563.
[3]) l. c. str. 563.

okrzyki gniewu? Czyż mogą te miljony mężczyzn i kobiet patrzeć bez zawiści i gniewu na dobrobyt klas innych, na zbytek, który się roztacza przed ich oczyma, prawie w bezpośredniem sąsiedztwie z ich nędznymi, pozbawionymi wszelkiego komfortu, kątami, w chwili gdy oni muszą się zadowolnić kawałkiem czarnego chleba? Widzimy już dzisiaj wzburzenie umysłów i nastąpi dzień, gdy wulkan wybuchnie, a płomień ogarnie Londyn cały, jeżeli West-India nie zdoła zażegnać niebezpieczeństwa pożaru. Dziś jeszcze czas—lecz niebawem będzie po nieczasie".

Dane, opublikowane w r. 1868 we wzorowej pracy Dudley'a Baxter'a „National income. The united Kingdom", wprawiły w zdumienie Rodbertusa, który się podówczas zajmował kwestyą podziału dochodu narodowego w Anglii. Oto co pisał on do Redaktora „Berliner Revue" Rudolfa Meyera po przeczytaniu pracy Baxter'a: „jest to przerażający, straszliwy obraz statystyczny, oparty na danych oficyalnych. Nie może pan sobie wyobrazić, jak smutnemi są koleje podziału śród zdwojonej ludności dochodu narodowego, który usześciokrotnił się w przeciągu czasu od 1812—1868 r. Dochód nagromadza się coraz bardziej w worku na wierzchołku piramidy społecznej, przyrost zaś ludności odbywa się całkowicie u jej podstaw, wzrastanie dochodu prowadzi jedynie do zwiększania się mrowiska roboczego i przypadające wreszcie w udziale dla średnich klas „middle incomes" stale się zmniejszają. Dane te statystyczne przeszły wszelkie moje oczekiwania. Nie spodziewałem się nigdy, ażeby mogły istnieć tak ciężkie punkty oskarżenia przeciwko panującej organizacyi ekonomicznej. Społeczeństwo staje się podobnem do zwierzęcia stawowego, do osy, u której tułów w pasie rozpada się prawie na dwie połowy" [1]).

Oto są główne wyniki wzorowej pod względem statystycznym pracy Baxter'a. Podzieliwszy ludność Anglii na dwie grupy: 1) ludność, utrzymującą się z dochodów samodzielnych, 2) ludność, istniejącą kosztem dochodów cudzych, autor rozpatruje podział dochodu narodowego w r. 1867 wśród pierwszej grupy ludności—najpierw w Anglii i Walii, następnie w Szkocyi i wreszcie w Irlandyi. W An-

[1]) Briefe und Aufsätze, I B. str. 338—340.

glii i Walii ilość osób, utrzymujących się z dochodów samodzielnych wynosiła 9,838,000, ogólna suma dochodu 669,189,000 f. st. Suma ta dzieliła się w sposób następujący

Klasy dochodu	Liczba osób	Ogólna suma dochodów
I. Bogactwo wielkie od 5,000 do 50,000, i wyżej f. st.	7,084	112,640,080 f. st.
II. Bogactwo umiarkowane od 1,000 do 5,000 f. st.	40,480	70,400,000 f. st.
III. Dochód średni od 300 do 1,000 f. st.	144,716	73,920,000 f. st.
IV. Dochód mały od 100 do 300 f. st.	819,720	95,040,000 f. st.
V. Dochód niewystarczający Mniej niż 100 f. st.	8,826,000	317,189,000 f. st.
Razem	9,838,000	669,189,000 f. st.

Cyfry te stwierdzają: po pierwsze, iż $^1/_{10}$ narodu otrzymuje w sumie większy dochód aniżeli pozostałe $^9/_{10}$, powtóre iż $^1/_6$ dochodu idzie na korzyść $\frac{1}{1,388}$ części ludności, po trzecie, że ogólna suma dochodu klas średnich, będąca udziałem prawie miljonowej ludności wynosi mniej aniżeli dochód klasy bogatej, która liczy niespełna 50,000 osób. Oto dlaczego Rodbertus społeczeństwo dzisiejsze przyrównywał do osy, u której mała główka odskakuje niemal od dużego stosunkowo tułowia.

W Szkocyi ilość osób utrzymujących się z samodzielnego dochodu wynosiła 1,394,497, ogólna liczba dochodu 74,262,697 f. st. Suma ta dzieliła się w sposób następujący:

Klasy dochodu	Liczba osób	Ogólna suma dochodu
I od 5000 i więcej f. st.	580	10,067,640 f. st.
II od 1000 do 5000 f. st.	4,060	8,505,420 f. st.
III od 300 do 1000 f. st.	13,920	7,463,940 f. st.
IV od 100 do 300 f. st.	97,440	8,679,000 f. st.
V Niżej niż 100 f. st.	1,278,497	39,546,697 f. st.
Razem	1,394,497	74,262,697 f. st.

Charakter podziału dochodu narodowego nie jest tutaj innym niż w Anglii i Walii. Prawie $^1/_2$ dochodu idzie

na korzyść $^1/_{12}$ części ludności; 580 osób, czyli $\frac{1}{2,404}$ cząstka całej ludności Szkocyi otrzymuje $^1/_7$ całego dochodu. Ogólna suma dochodu klas średnich, która przypada w udziale 111,000 obywateli, wynosi mniej niż dochód klasy bogatej, liczącej 4,640 osób.

W Irlandyi liczba osób utrzymujących się z dochodu samodzielnego wynosiła 2,487,828, ogólna suma dochodu 77,926,803 f. st. Suma ta udziela się w sposób następujący:

Klasy dochodu	Liczba osób	Ogólna suma dochodu
I od 5,000 i więcej f. st.	384	4,985,220 f. st.
II od 1,000 do 5,000 f. st.	2,688	5,378,790 f. st.
III od 300 do 1,000 f. st.	14,400	7,346,640 f. st.
IV od 100 do 300 f. st.	78,528	8,527,350 f. st.
V niżej niż 100 f. st.	2,391,828	51,688,803 f. st.
Razem	2,487,828	77,926,803 f. st.

Cyfry te świadczą, iż podział dochodu narodowego w Irlandii zasadniczo różni się od typu tegoż podziału w Anglii i Szkocyi. W Irlandii podział jest równomierniejszym. Ogólna suma dochodów klas średnich znacznie przewyższa (o 33%) dochód klas bogatszych, jakkolwiek własność ziemska skoncentrowaną tu jest bardziej niż w Anglii i Szkocyi. Przyczyna tej różnicy w podziale dochodu irlandzkiego w porównaniu do dwóch pozostałych części zjednoczonego królestwa leży we względnym niedostatku Irlandii. W Anglii w r. 1867 dochód samodzielny i średni wynosił 68 f. st., dochód zaś przeciętny na osobę 32 f. st., w Irlandii dochód samodzielny średni wynosił 31 f. st. zaś dochód średni na osobę 14 f. st. Zamożność kraju ma się w prostym stosunku do rozwiniętej w nim produkcyjności pracy, oraz do zastosowania systemu produkcyi maszynowej. Ta zaś ostatnia prowadzi do koncentracyi przedsiębiorstw przemysłowych i co za tem idzie we współczesnej organizacyi ekonomicznej do koncentracyi dochodów i kapitałów.

Przytoczone dane o gromadzeniu się bogactwa narodowego oraz o jego podziale w Anglii mają ogromną doniosłość. Świadczą one, iż ani prędkość wzrastania bogactwa narodowego, ani to, że wzrastanie owo wyprzedza rozmnażanie się ludności nie może wpłynąć na polepszenie się bytu klasy pracującej, wów-

czas gdy istnieje kapitalistyczna organizacya gospodarki narodowej i gdy warunki kontraktu najemniczego zależą niemal wyłącznie od interesów kapitału.

Co do prędkości wzrastania bogactwa drugie miejsce po Anglii należy się Francyi, w kraju tym nie istnieje podatek dochodowy, dla tego też w kwestyi wzrastania bogactwa narodowego należy uciekać się do wskazówek ubocznych.

Jedną z tych wskazówek jest wartość pieniężna spadków, zatwierdzonych w stosunku do liczby ludności.

Lata	Liczba ludności	Franki Wart. spad. zatwierdz.	Przeciętna cyfra na osobę
1826	30,461,937	1,337,359,808	44,28
1831	32,569,223	1,286,271,015	39,49
1836	33,540,912	1,539,738,388	45,90
1841	34,230,178	1,640,409,974	47,91
1846	35,400,486	1,700,821,890	48,04
1851	35,783,170	1,831,372,639	51,17
1856	36,039,364	2,193,957,117	60,87
1861	37,386,313	2,462,868,220	65,86
1866	38,067,004	3,271,841,682	85,94
1872	36,102,921	3,951,245,604	109,45
1876	36,905,788	4,701,768,569	127,40 [1]).

Płaca zarobkowa pieniężna dorosłych robotników rolnych we Francyi od roku 1789 do 1875 podwoiła się, a mianowicie:

W roku 1789—1 fr.
„ 1850—1,42 fr.
„ 1862—1,85 fr.
„ 1875—2 fr. [2]).

---

[1]) La Science Économique par Yves Guyot, 1881 r. str. 189.

[2]) l. c. str. 146. Ponieważ znaczna część płacy zarobkowej robotników miejskich idzie na pokrycie kosztów ich mieszkania, to płaca otrzymywana przez nich za pracę prostą wyższą jest od płacy robotników wiejskich, najwyższą zaś w miastach dużych lub stołecznych. Płaca robotników pracujących w tych gałęziach, gdzie wymaganem jest wykształcenie lub biegłość, znacznie podwyższa wynagrodzenie za pracę prostą.

Statystyk Mullhall obrachowuje, iż dochód narodowy Francyi od r. 1870—1880 podniósł się z 788—927 mil. f. st. przeciętny zaś dochód na osobę z 20 f. st. 14 sz. 8 p. na 23 f. st. 1 sz.[1]) Widzimy więc, że podczas gdy przeciętny dochód roczny we Francyi w przeciągu dziesięciolecia zwiększył się o 14%, to płaca zarobkowa w przeciągu dłuższego okresu czasu, a mianowicie od roku 1862 do 1880 zwiększyła się tylko o 9%.

Nie ulega wątpliwości, iż jednocześnie ze zwiększeniem się płacy zarobkowej pieniężnej, jak we Francyi tak i w Anglii, zwiększyła się również i płaca zarobkowa realna; lecz to ostatnie wzrastanie odbywa się daleko wolniej aniżeli pieniężne. Przyjętem jest, iż w budżecie robotnika angielskiego i francuskiego pożywienie zabiera 61%, mieszkanie 15%, odzież 16% i wydatki rozmaite 8% na osobę. Ceny mieszkań zwiększyły się, ceny zaś ubrania zmniejszyły. Najważniejszymi artykułami żywności są: chleb i mięso; dlatego też dane o cenach tych przedmiotów dają pojęcie o stosunku płacy zarobkowej realnej do pieniężnej. Cena przeciętna hektolitru chleba we Francyi:

Lata	Ceny	Procent wzrastania cen
1787—1793	19,89 fr.	—
1800—1809	19,91 „	—
1820—1829	18,22 „	—
1830—1839	19,08 „	—
1840—1849	20,49 „	2,8
1850—1859	21,51 „	—
1860—1876	22,05 „	15,8

Ceny jednego kilo mięsa:

Lata	Ceny	Procent wzrastania cen
1780—1789	0,45 fr.	—
1810	0,97 „	—
1820	0,96 „	—
1830	1,05 „	144
1840	1,11 „	—
1850	0,87 „	93
1860	1,25 „	—
1870	1,40 „	—
1878	1,69 „	275 [2])

[1]) Balance Sheet of the World, 1881, str. 56.

[2]) La Science Économique Yves Guyot str. 146.

Ażeby porównać angielską płacę zarobkową robotników wiejskich z francuską, rozpatrzmy dane o cenach mięsa i chleba w Anglii.

	Tygodniowa płaca zarobków dorosłych robotników wiejskich.		Procent zwiększania się i zmniejszania się.	Procent w wzrastaniu i zmniejszaniu się.
	w 1771	w 1850	w 1878	
	7 sz. 3 p.	9 sz. 7. p.	32.20—14 sz.	93,3
Cena jednego f. chleba . .	1½ p.	1¼ p.	16,60— 1½p.	—
Cena jednego f. mięsa	3 p.	5 p.	66,66— 9 p.	200 [1]).

Za główną przyczynę znacznego zwiększania się w przeciągu ostatniego piętnastolecia wiejskiej płacy zarobkowej pieniężnej w Niemczech, E. Nasse prócz podniesienia się cen chleba i mięsa, uważa znaczny ruch emigracyjny robotników wiejskich do Ameryki i kolonij angielskich, dokąd przyciąga ich wysoka płaca zarobkowa. W ostatnich czasach do przesiedlania się takiego przyczyniają się związki robotnicze niedawno powstałe wśród robotników wiejskich. Prezes jednego z najbardziej znacznych związków złożył komisyi sprawozdanie, w którem mówi, iż związek podczas swego istnienia ułatwił zapomogami pieniężnemi przesiedlenie się 700 robotników wiejskich [2]).

Według tegoż autora, przeciętna płaca zarobkowa dzienna robotników wiejskich dorosłych w Niemczech w ostatniem 10-cioleciu wynosiła około 1½ marki, czyli o 26% mniej, niż płaca robotników wiejskich w Anglii; ceny zaś przeciętne chleba i mięsa w Niemczech były o 15% niższe od cen tych artykułów w Anglii. Dane o płacy zarobkowej robotników wiejskich w Germanii doprowadzone są we wzmiankowej pracy Nasse'go do roku 40. Widzimy z nich, iż praca zarobkowa pieniężna podnosiła się w ostatniem 40-leciu prawie o 75%. Nasse przyznaje, iż w tym samym okresie czasu znacznie podrożały przedmioty spożycia robotników; nie mniej jednak twierdzi, że pieniężna płaca zarob-

[1]) La Science Économique. Yves Guyot str. 149.

[2]) Der Arbeiterfreund XXI Jahrg. Drit. Vierteljahrs 1883, str. 360—361.

kowa wzrastała prędzej i bardziej, aniżeli ceny przedmiotów spożycia, i że wskutek tego, zwiększyła się nietylko pieniężna, lecz i realna płaca zarobkowa.

Innego zdania był o tem Rodbertus. Twierdził on i zamierzał wykazać, iż realna płaca zarobkowa w Niemczech w okresie ostatnich lat 50 obniżyła się [1]).

W całej Europie zachodniej płaca zarobkowa robotników miejskich wyższą jest od płacy robotników wiejskich. Zależy to po pierwsze od tego, iż znaczna część zarobku robotników miejskich idzie na pokrycie kosztów mieszkania; powtóre, w wielu gałęziach przemysłu przetwórczego miejskiego wymaganą jest od robotnika biegłość i nauka; po trzecie wreszcie, robotnicy miejscy więcej są ze sobą zespoleni i mają większą praktykę w walce z przedsiębiorcami, niż robotnicy wiejscy. Jako typ różnicy pomiędzy płacą zarobkową robotników przemysłu rolnego z jednej strony i robotników przemysłu przewozowego i handlowego z drugiej, podajemy dane angielskie, wyjęte ze wzmiankowanej już wyżej pracy Baxter'a „National Income".

Cała ludność Anglii i Walii, utrzymująca się z dochodów samodzielnych, wynosiła w 1867 r. 9,838,000 osób. Ztąd robotników, rachując pracujące kobiety i wyrostków, było 7,785,360. W ogólnej liczbie robotników, robotnicy wiejscy stanowili trochę więcej niż 1,000,000. Ich przeciętna płaca zarobkowa wynosiła 14 sz. za tydzień. Ponieważ jednak nie wszyscy robotnicy pracują cały rok, lecz stosownie do pory roku potrzebną jest większa lub mniejsza ich ilość, co się odbija na ciągłem wahaniu się cyfry pauperystów śród robotników wiejskich—to należy przypuścić, że przeciętna płaca zarobkowa roczna wynosiła tu około 28 f. st. Wszystkich pozostałych w liczbie 6,783,360 robotników wedle pobieranej przez nich płacy zarobkowej, można podzielić na 3 kategorye: 1) robotnicy pracujący w gałęziach, gdzie niezbędnym jest znaczny stopień ukształcenia i biegłości, liczba ich 1,122,970; płaca zarobkowa tygodniowa od 28 do 35 szyl., przeciętna płaca roczna w skutek chorób i braku zajęć jest nieco mniejszą, a mianowicie 66½ f. st.; 2) robotnicy o niższych kwalifikacyach; liczba ich 3,819,580 płaca tygodniowa od 21 do

---

[1]) Briefe und Social-politische Aufsätze, I B., str. 252.

25 szyl., przeciętna płaca roczna 49 f. st.; 3) robotnicy prości 2,842,810, płaca tygodniowa od 15 do 20 szyl., płaca przeciętna roczna 30 f. st.

Przeciętny dochód samodzielny w Anglii, jakeśmy to już zaznaczyli wyżej, wynosił w 1867 roku 68 f. st. na osobę. Zestawiwszy cyfry dochodu tego z poziomem płacy zarobkowej, a dalej cyfrę ludności pracującej z ludnością nie pracującą, na korzyść której idzie właśnie wartość dodatkowa, t. j. przewyżka samodzielnego dochodu przeciętnego nad płacą zarobkową, zrozumiemy dobrze istotę olbrzymich bogactw tych klas społecznych Anglii, przywilejem których jest posiadanie ziemi i narzędzi pracy.

W Szkocyi i Irlandyi, tak samo zresztą jak we wszystkich państwach Europy kontynentalnej, płaca zarobkowa zarówno w rolnictwie jak i w innych gałęziach przemysłu niższą jest niż w Anglii. Zpośród wielkich państw europejskich pod względem wysokości płacy zarobkowej, najbardziej zbliżoną do Anglii jest Francya. Następnie idą: Niemcy, Austrya, Włochy i Rosya.

Rozpatrzmy płacę zarobkową w tej ostatniej. W skutek braku opracowań z historyi rosyjskiej płacy zarobkowej, musimy się ograniczyć do niewielkiej ilości danych w tej kwestyi, zebranych w pracy W. I. Siemiewskiego: „Włościanie pod panowaniem cesarzowej Katarzyny II".

Po zbadaniu położenia robotników w pierwszych latach XIX stulecia, autor zakreśla sobie następujące zadanie: „pouczającem jest bardzo—mówi on—porównać otrzymane przez nas dane o płacy zarobkowej, o ilości godzin pracy i t. d. w pierwszych latach XIX stulecia ze współczesnemi danemi w tej kwestyi, ażeby określić, czy się podniosło w przeciągu 75 lat wynagrodzenie za pracę. Właściwie porównywać tutaj będziemy wielkości niewspółmierne: z jednej strony widzimy robotnika pańszczyznianego, zniewolonego do przyjęcia wszystkich tych warunków, jakie mu zechce podyktować gospodarz, z drugiej, robotnika wolnego mogącego opuścić fabrykę, jeśli tylko praca jego jest źle opłacaną; z samych warunków zadania rozwiązanie musi wypaść na niekorzyść początków naszego stulecia. Niemniej jednak postaramy się przeprowadzić porównanie to bez względu na pewne okoliczności, zwiększające trudności zamiaru, jak np. przedewszystkiem to, iż w literaturze naszej nie posiadamy do-

kładnych danych o wysokości płacy, pobieranej przez robotników fabrycznych w czasach dzisiejszych. Spotykamy co prawda w rozmaitych artykułach dziennikarskich wiadomości urywkowe w tej kwestyi, mimo to jednak szczegółowe i wyczerpujące dane, któreby dotyczyły większej ilości fabryk, nie istnieją. Pamiętamy, iż jeden z wydziałów zjazdu fabrykantów, który się odbył przed 10-ciu mniej więcej laty, zamierzał starać się o wydelegowanie specyalnej w tym celu komisyi, zamiar ten jednak nie przyszedł do skutku. Musimy się zadowolnić tem co jest. Znamy dwie tylko próby zebrania dokładnych danych o płacy zarobkowej—obydwie omawiają stosunki gubernii moskiewskiej. Pierwszą uskutecznił w r. 1868 centralny komitet statystyczny dla całej gubernii. Drugą w r. 1876 dotyczącą jednego tylko powiatu moskiewskiego uskuteczniło miejscowe „ziemstwo“ powiatowe. Wyniki pierwszej z tych prac wydrukowane są całkowicie, wywody zaś z drugiej znajdujemy w niewielkim lecz bardzo zajmującym art. p. Isajewa. Z konieczności musimy się zadowolnić temi danemi. Ażeby porównanie bardziej odpowiadało rzeczywistości, musimy wziąć dane o wynagrodzeniu za pracę, dotyczącą fabryk jednorodnych jak na początku XIX stulecia, tak i obecnie. W tym celu wybieramy fabryki sukienne, po pierwsze dla tego, iż tu najwięcej było robotników pańszczyznianych na początku naszego stulecia, powtóre dla tego, że o położeniu robotników tej kategoryi w czasie obecnym posiadamy dość dokładne wiadomości. Opierając się na danych „Statisticzeskago Wremiennika“, przychodzimy do wniosku, że przeciętna płaca zarobkowa roczna w fabrykach sukna wynosi około 120 rubli, miesięczna zaś około 13 rubli. Nie możemy jednak wywodów tych uznać za całkowicie zgodne z rzeczywistością, ponieważ w „Statisticzeskom Wremiennikie“ nie spotykamy prawie danych szczegółowych o zarobkach w rozmaitych gałęziach produkcyi lecz tylko maximum i minimum zarobku robotników w tej lub innej fabryce i oczywiście, iż zarobki maksymalne, otrzymane przez niewielu robotników, muszą z konieczności wpływać przy obrachowaniu cyfry przeciętnego wynagrodzenia na jej zaokrąglenie. Dla tego też będziemy się posługiwać danemi, dotyczącemi powiatu moskiewskiego, które otrzymało „ziemstwo“ miejscowe, po dokładnem zbadaniu fabryk tego powiatu. Z artykułu p. Isajewa wnioskujemy, iż przeciętna

wysokość zarobku miesięcznego w fabrykach sukna wynosi około 9 rubli, czyli rocznie 108 rubli. Przychodzimy do tych samych mniej więcej wniosków o pracy zarobkowej rocznej na zasadzie danych komitetu statystycznego.

W posesyjnych fabrykach sukna, na początku wieku XIX, przeciętny zarobek roczny robotnika wynosi około 60 rubli. Lecz, dla porównania wysokości płacy pieniężnej w rozmaitych epokach, trzeba brać pod uwagę nie absolutne lecz względne wysokości, t. j. ilość niezbędnych potrzeb życiowych, jaką robotnik może zaspokoić za środki otrzymywane z pracy fabrycznej.

Ponieważ pokarm jest najważniejszą z tych potrzeb życiowych, to dla naszego celu wystarczy porównanie cen zboża, a mianowicie żyta, panujących na początku stulecia i w czasach obecnych. Na nieszczęście jednak rozporządzamy niewystarczającemi wiadomościami o cenach zboża w pierwszych latach XIX wieku w gub. moskiewskiej. Wiemy tylko, iż w okresie 1797 do 1803 roku cena czetwierti żyta wahała się pomiędzy 4 rub. 90 kop. i 7 rubl.

Postąpilibyśmy niesłusznie, gdybyśmy wzięli średnią proporcyonalną dla tych dwóch cyfr, t. j. gdybyśmy przypuścili, że w owym czasie cena czetwierti żyta w moskiewskiej gub. wynosiła 5 rub. 95 kop. Przekonywamy się o tem, zestawiając dane o gub. moskiewskiej z danemi szczegółowemi o cenach żyta w gubernii jarosławskiej i tulskiej, co do których posiadamy dokładne wiadomości o każdym roku od 1797 do 1803 w niewydanych dotąd źródłach. Przeciętna cena czetwierti żyta wynosiła w owym czasie w gub. tulskiej 3 rub. 40 kop., ponieważ jednak miejscowość ta co do swych zasobów naturalnych postawionąjest w lepszych niż gubernia moskiewska warunkach, to odpowiedniejszemi dla nas będą dane o gub. jarosławskiej—miejscowości nie posiadającej czarnoziemu i stojącej już na znacznym w owym czasie stopniu rozwoju przemysłowego. W gub. tej przeciętna cena czetwierti żyta (1797—1803) wynosiła 4 rub. 50 kop. Jeżeli więc przypuścimy, że wartość przeciętna czetwerti żyta w gub. moskiewskiej wynosiła wówczas 5 rs. 50 kop., to weźmiemy raczej za dużo niż za mało.

Co się zaś tyczy cen żyta w gub. moskiewskiej w naszych czasach, to od 1867 do 1871 roku cena czetwierti mąki żytniej

w handlu hurtowym wahała się pomiędzy 6 rs. 50 kop. i 8 rs. 40 kop.; cena przeciętna wynosiła 7 rs. 43 kop. Żyto w ziarnie było cokolwiek tańsze. Natomiast jednak cena jego znacznie się podniosła w przedaży cząstkowej; możemy więc przyjąć, że za czetwiert żyta robotnik gub. moskiewskiej płacił w owe czasy 7 rs. 30 kop. Widzimy ztąd, że na początku wieku XIX-go za swoją 60 rublową płacę roczną robotnik mógł nabyć 11 czetwierti żyta, w okresie zaś od 1867 do 1871 roku za 108 rs. 15 czetwerti. Wynagrodzenie robotnika zwiększyło się pozornie o 4 czetwierti żyta rocznie. Lecz przy bliższem zbadaniu okaże się, iż zwyżka ta jest zupełną fikcyą. Przedewszystkiem trzeba pamiętać, iż ilość godzin pracy w przeciągu 75 lat zwiększyła się i to w bardzo znacznym stopniu, podczas gdy na początku wieku XIX długość dnia roboczego wynosiła przeciętnie 12 godzin, to dzisiaj, jak świadczy p. Isajew, pominąwszy nawet warunki wyjątkowe, w których dzień roboczy ciągnie się od 16 do 17 godzin, najczęściej spotykającą się normą pracy dziennej robotnika fabrycznego jest 13—14 godzin. Powiększenie się to wynika z zastosowania produkcyi maszynowej. W przeszłym stuleciu i na początku teraźniejszego dzień roboczy zmniejszał się znacznie jesienną i zimową porą, ponieważ między innemi, wobec znacznie mniejszej produkcyjności pracy, w owe czasy wydatki na oświetlenie fabryki podczas długich wieczorów zimowych opłacało się nie w tym stopniu, jak to ma miejsce dzisiaj, kiedy każda nadprogramowa minuta, spędzona przez robotnika w fabryce, sprowadza do kieszeni przedsiębiorcy nie mało nadprogramowych rubli, latem zaś robotnicy fabryk sukna, z których ogromna większość zajmowała się prócz tego rolnictwem, nieraz bywali uwalniani na 2 miesiące do zajęć rolnych. Dalej przy porównaniu współczesnej płacy roboczej z zarobkiem robotnika w owych czasach należy mieć na względzie zwiększoną obecnie intensywność pracy; ponieważ, rzecz prosta, wolny robotnik przy maszynie pracuje nie tak, jak pracował robotnik pańszczyzniany przy produkcyi ręcznej i oczywiście w tym samym czasie zużywa daleko większą ilość pracy niż ten ostatni. Należy wreszcie pamiętać, iż fabrykanci na początku wieku XIX opłacali za swych robotników podatki i inne ciężary, okazywali im nieraz pomoc np. w postaci ustępstw przy

sprzedawaniu chleba i t. d., podczas gdy dzisiaj są oni od tego zupełnie wolni.

Mając więc na względzie te wszystkie okoliczności, sprzyjające daleko więcej robotnikom na początku XIX stulecia, niż robotnikom dzisiejszym, przychodzimy do wniosku, że ich położenie ekonomiczne obecnie nie jest wcale lepszem od tego, w jakiem się znajdowali na początku wieku, pośród urządzeń pańszczyznianych. Że dalej korzyści swobody, jaka przypadała im w udziale, wobec nieznośnego ucisku podatków i innych warunków niesprzyjających, są całkiem fikcyjnemi.

Jeżeli zaś porównamy zarobek robotnika dzisiejszego z wynagrodzeniem, jakie otrzymywał na początku tego stulecia wolny robotnik, którego praca opłacaną była zwykle lepiej, niż praca poddanych, lub jeżeli do porównania użyjemy ceu chleba w latach późniejszych, to otrzymamy jeszcze smutniejsze wyniki [1]).

Usystematyzowanie danych o płacy zarobkowej w rolnictwie rosyjskiem wraz z dokładną analizą jej różnic w rozmaitych gub. znajdujemy w pracy A. Fortunatowa, drukowanej w piśmie „Russkaja myśl", w czerwcu 1883 r. Autor rozpatruje płacę dzienną w czarnoziemnych i nie czarnoziemnych terytoryach Rosyi Europejskiej, w jesiennej (żniwo), wiosennej i letniej porze roku; omawia osobno płacę mężczyzn i kobiet, płacę robotnika na własnym wikcie i na wyżywieniu gospodarskiem i wreszcie płacę robotnika konnego i pieszego.

Z pracy tej przytoczymy najogólniejsze dane o płacy zarobkowej robotnika pieszego, będącego na własnym wikcie. Najniższa na całem terytoryum czarnoziemnem płaca zarobkowa podczas żniwa bywa w gub. orłowskiej (50 kop.); drugie miejsce (55 kop.) zajmuje gub. podolska, wołyńska, tambowska, penzeńska i kazańska; trzecie (60 kop.) zajmują guber. czernihowska, połtawska, riazańska i ufimska; czwarte (65 kop.) kijowska, kurska i simbirska; piąte (70 kop.) bessarabska, charkowska i twerska; wyżej od tego poziomu ceny stoją w gub. woroneskiej, (75 kop.) samarskiej (90 kop.) i saratowskiej (1 r. 5 k.). Widzimy stąd, że w zachodnich gub. płaca zarobkowa wogóle

---

[1]) „Włościanie pod panowaniem cesarzowej Katarzyny II". 1881, tom I, str. 481—484.

jest niższą, niż we wschodnich. Wysokość przeciętna płacy dla całego terytoryum czarnoziemnego wynosi 65 kop. Od tej normy przeciętnej znacznie się uchylają dwie tylko gub. samarska i saratowska. W gub. saratowskiej płaca zarobkowa dwa razy z górą jest większa, niż w gub. orłowskiej. Na całem terytoryum nieczarnoziemnem najniższe miejsce co do wysokości jesiennej płacy zarobkowej zajmują gub. Królestwa Polskiego; tutaj średnia jej wysokość wynosi 37 k., czyli jest trzykrotnie mniejszą, niż w gub saratowskiej. Później idą gub. grodzieńska, wileńska i mińska (45 kop.) dalej mohilewska (50 kop.), kowieńska, pskowska, smoleńska i wołogodzka (55 kop.), witebska, kałuska, kostromska, wiacka i petersburska (60 kop.), permska i twerska (65 kop.), moskiewska, niżegorodzka, jarosławska, nowogrodzka, liflandzka i estlandzka (70 kop.), kurlandzka i włodzimierska (75 kop.), ołoniecka (80 kop.).

W jesieni roku 1882, (do którego się stosują przytoczone dane o płacy zarobkowej) cena żyta najwyższą była w gub. ołonieckiej, 50 kop. za 1 pud żyta.

Tak więc wysokość pieniężna płacy zarobkowej na przestrzeni terytoryum nieczarnoziemnego przedstawia wahanie się mniej więcej w granicach 200% tak samo jak na terytoryum czarnoziemnem. Płaca przeciętna na terytoryum nieczarnoziemnem wynosi 59,3 kop. czyli o 6 kop., mniej niż na terytoryum czarnoziemnem.

Porównajmy teraz stosunek płacy zarobkowej w porze jesiennej do pracy w porach letniej i wiosennej, wpierw dla terytoryum czarnoziemnego, później dla nieczarnoziemnego.

Wiosenna płaca robotnika pieszego na własnym wikcie wszędzie była niższą od jesiennej; najniżej zaś stała ona w gub. czernihowskiej i połtawskiej—30 kop. t. j. 2 razy mniej, niż jesienią. Najwyżej stała płaca w gub. wschodnich: kazańskiej, ufimskiej, samarskiej i saratowskiej (45 kop.); w Bessarabii (60 kop.). Płaca zarobkowa letnia zajmuje miejsce pośrednie pomiędzy wiosenną i jesienną, a zmiany jej według gubernij, biorąc ogólnie, odpowiadają zmianom tej ostatniej. Na terytoryum nieczarnoziemnem wiosenna płaca zarobkowa podobnie jak płaca dwóch innych pór roku stała na najniższym poziomie w Królestwie Polskiem: płacono tu przeciętnie 28 kop. dziennie. Niewiele co więcej, bo 30 kop. płacono robotnikom gub. mińskiej

i grodzieńskiej. Najwięcej dawano w gub. kurlandzkiej i ołonieckiej (65 kop). Ceny jesienne stały wszędzie wyżej od wiosennych. Porównując płacę jesienną z płacą w porze letniej widzimy nic to, co na terytoryum czarnoziemnem. Przeciętna wysokość płacy latem znaczniejsza jest, niż w jesieni, czyli że gospodarska terytoryum nieczarnoziemnego potrzebuje większej ilości ludzi latem, niż jesienią. Za przypuszczalną przyczynę tego zjawiska uważać możemy zwózkę nawozu na pola oraz znaczniejszy sprzęt siana.

Typ wahania się płacy latem zupełnie ten sam co i jesienią. Płaca dzienna kobiety w większości wypadków waha się pomiędzy $^3/_5$ i $^2/_3$ płacy mężczyzny.

Pierwszem badaniem o fabrycznej pracy zarobkowej, które jest najzupełniej wiarogodnem i dotyczy najważniejszych w Rosyi rodzajów produkcyi oraz obszernego zakresu rynku, jest rzecz prof. Janżuła [1]).

Dane tej pracy stosują się do 1881 i 1882 roku i są wynikiem zbadania przez p. Janżuła, jako inspektora, 174 fabryk gubernii moskiewskiej, z których 158 mało nie mniej, niż po stu robotników. Zebrawszy dane o płacy zarobkowej, prof. Janżuł użył następnej metody opracowania ich. Zapisawszy w każdej fabryce płacę dobrego i złego robotnika w każdej pojedyńczej kategoryi zajęć, prof. Janżuł otrzymał w końcu przeciętną płacę przeciętnego robotnika dla wszystkich fabryk danej kategoryi. Badania te wykazały, że na ogół płaca zarobkowa mężczyzn dorosłych dwukrotnie przewyższa kobiecą, zaś ta ostatnia o $^1/_3$ jest większą od płacy dzieci.

Najwyższą płacę zarobkową spotykamy w przemyśle gwozdarskim—30 rub. miesięcznie, oraz przy budowaniu maszyn—29 rub. miesięcznie. Daje się to wytłomaczyć w ten sposób, iż pierwsze z tych zajęć wymaga znacznej siły fizycznej, zaś drugie znaczniejszych kwalifikacyj technicznych. Kobiety nie pracują w tych gałęziach produkcyi. Najmniejszą płacę zarobkową mężczyzn spotykamy w produkcyach przędzalno-tkackiej i tkanin mieszanych—13 i 12 $^1/_2$ rub. miesięcznie. (Płaca kobiet wynosi

---

[1]) Promyszlennyj wiestnik N. 2. 1884 r.

tutaj 8 rub.). Minimum płacy kobiecej dają produkcye perkalów, papieru, farbiarskie apreturowe, porcelany i fajansu—7,6¾, i 5 rubli miesięcznie. Płaca zarobkowa przeciętna dla wszystkich gałęzi wynosi: dla mężczyzn 18¾ rubli, kobiet 9 rub., dla dzieci (do 15-go roku) 6 rub. Cyfra płacy zarobkowej sama przez się mówi nie wiele zanim się jej nie porówna z płacą robotnika w innych krajach, oraz z kosztami środków pożywienia. Prof. Janżuł porównuje płacę robotnika rosyjskiego z płacą praktykowaną w Anglii i Ameryce i dochodzi w ten sposób do nader ciekawych wniosków. Z zestawienia owego wypada, iż odnośnie do pracy męzkiej płaca amerykańska wyższą jest od rosyjskiej na 100% a w rozmaitych kategoryjach aż do 400%; co do płacy kobiet to przewyższa ją o 300%; płaca angielska odnośnie do płacy męzkiej wyższą jest, niż w Rosyi od 50% do 400%, odnośnie zaś do pracy kobiet od 150 do 250%. Nie poprzestając na samem tylko zestawieniu rosyjskiej płacy zarobkowej z zagraniczną, zestawia ją dalej autor z długością dnia roboczego, t. j. z ilością pracy. To ostatnie zestawienie wymaga pewnych objaśnień. Przeciętna długość dnia roboczego w fabrykach moskiewskich wynosi 12½ godzin na dobę, czyli, że przewyższa o kilka godzin najznaczniejszą długość roboty w fabrykach wielu krajów Europy zachodniej. W rozmaitych stanach Ameryki dzień roboczy waha się w granicach od 8 do 10 godzin. Dzień roboczy dorosłego robotnika w Anglii liczy 10 godzin. Ażeby określić stosunek płacy zarobkowej do ilości pracy, prof. Janżuł przyjął 12-o godzinny dzień roboczy dla Anglii, Ameryki i Rosyi. A oto są wyniki tego zestawienia w rozmaitych krajach.

W przemyśle bawełnianym i tkackim przeciętny zarobek miesięczny robotnika amerykańskiego wynosi 77 rubli, angielskiego 55 rub. i rosyjskiego 15 rubli, czyli że robotnik amerykański pobiera z góry 5 razy więcej, a angielski 4 razy więcej, niż rosyjski.

W przemyśle wełnianym robotnik amerykański zarabia przeciętnie 82 rub. miesięcznie, angielski 54, a rosyjski 18 rubli. Ślusarz amerykański pobiera 105 r., angielski 68 r. a rosyjski 21 rubli.

Tej kolosalnej różnicy płacy zarobkowej rosyjskiego robotnika z jednej strony i amerykańskiego oraz angielskiego z dru-

giej, nie można wytłómaczyć różnicą cen produktów. Podaliśmy już dane o cenach mięsa i chleba w Anglii, rozpatrzmy teraz ceny tych produktów w Ameryce i Rosyi. W stanach wschodnich Ameryki północnej, gdzie ceny mięsa i chleba są większe niż w stanach środkowych i większej części zachodnich, cena jednego funta mięsa do zupy wynosiła w ostatnich latach około 17 kop., w gub. moskiewskiej 12 kop. Przeciętna cena chleba amerykańskiego na rynkach wewnętrznych nie wiele jest wyższą od ceny chleba na rynkach rosyjskich.

Olbrzymia różnica zestawionych płac zarobkowych zależy od różnic stopy życiowej oraz znaczniejszego wyrobienia robotników zagranicznych w walce wobec tendencyi obniżania tej stopy. Robotnik amerykański żywi się nie gorzej, niż u nas klasa średnia; na mięso wydaje on około $^1/_5$ swego zarobku. Robotnik angielski wydaje na mięso 14% zarobku. Robotnik rosyjski, jak twierdzi prof. Erisman, dziennie spożywa około 20 zołotników mięsa, kobieta zaś zaledwie 7. W tym samym stopniu różnią się wydatki na mieszkanie, odzież, urządzenie domu, przyjemności i t. d. Podczas gdy dla rosyjskiego robotnika angielska płaca zarobkowa wydałaby się bardzo wysoką, to anglik na swe własne położenie patrzy bardzo nieprzychylnem okiem. Nędznem jest wynagrodzenie za pracę robotnika fabrycznego w Rosyi; lecz nie może on skorzystać należycie nawet z tego wynagrodzenia, a to wskutek nieokreśloności terminów wypłaty i utrzymywanych przez fabrykantów sklepów, w których robotnicy muszą kupować produkty. Ściśle określony termin otrzymywania zarobku jest nader ważnym dla każdej gospodarki, a tem bardziej dla gospodarki robotnika, który utrzymuje się wyłącznie z własnego zarobku. Dla tego też po części zwyczaj, po części zaś prawo wyrobiło tak w zachodniej Europie jak i u nas we wszystkich gałęziach pracy prócz fabrycznych, określone, mniej lub więcej częste terminy wypłat, np. miesięczne lub nawet tygodniowe. W fabrykach jednak naszych zwyczaj ten nie istnieje bynajmniej i w większości fabryk dotąd nie naznaczają regularnych i ściśle przestrzeganych terminów wypłaty, lecz wypłacają należność w najlepszym wypadku wówczas, gdy robotnik o to prosi. Zpośród wszystkich zbadanych przez inspektora moskiewskiego zakładów, około stu fabryk, t. j. przeważna większość, nie miała wcale określonych terminów wypłaty, które zależały najzupeł-

niej od woli i stanu interesów fabrykanta. Zwyczaj ustala tutaj mniejszą lub większą liczbę terminów w ciągu roku, kiedy ma miejsce tak zwany rachunek, t. j., gdy się podsumowują cyfry wzajemnych długów gospodarza i robotnika, nie zawsze jednak po „obrachunku“ następuje wypłata.

„Obrachunek“ przypada najczęściej w dni świąt ważniejszych, tak np. jeśli rachunki odbywają się dwa razy do roku, to wypłata ma miejsce na Wielkanoc i Boże Narodzenie; przy trzech, czterech i więcej obrachunkach do roku praktykują się terminy innych świąt miejscowych lub ogólnych, jak np. początek adwentu i wielkiego postu, dzień Bożego ciała, tydzień zapustny i t. d.

W dnie te obrachowują zwykle ogólną sumę zarobku robotnika i wydają mu pieniądze z kasy, gdy o to prosi i gdy kasa jest w stanie to uczynić. W 29-ciu fabrykach zupełna wypłata odbywa się tylko raz do roku, około Wielkiejnocy lub gdy się kończy termin paszportu robotnika. Prócz tych obrachunków wypłata pieniędzy w niektórych fabrykach odbywa się i w innych terminach np. miesięcznych; lecz w wielu—terminu nie oznaczają wcale i robotnik musi za każdą razą wypraszać sobie pieniądze u gospodarza. Robotnik otrzymujący nieregularnie i w długich odstępach czasu swój zarobek, zmuszony jest szukać kredytu, który kosztuje go bardzo dużo, lub też brać produkty, stosownie do wysokości swego zarobku ze sklepu fabrykanta, gdzie zwykle ceny wszystkich towarów są wyższe od cen normalnych. Wobec tego, jak słusznie powiada moskiewski inspektor fabryczny, dopóki prawo nie uczyni obowiązkowymi określonych i mniej lub więcej częstych terminów wypłaty, dopóty art. 105, t. XI części II, zabraniający wypłaty towarami w miejsce płacy zarobkowej, pozostanie jedynie martwą literą.

Drugą okolicznością zmniejszającą wynagrodzenie robotnika za pracę są sklepy spożywcze, utrzymywane przez fabrykantów. W Moskwie i jej okolicach sklepy fabryczne dają się spotykać rzadko, prawie wyjątkowo; robotnicy zaś nabywają artykuły spożywcze w sklepach zwyczajnych. Ponieważ jednak i tutaj w większości wypadków nie mogą sobie wyrobić kredytu samodzielnego w tym stopniu, w jakim jest on dla nich potrzebnym, to gospodarz lub zarząd fabryki zawierają zwykle umowy z jatkami lub sklepami kolonjalnymi, na mocy których robotnicy

biorą towary na kredyt, fabrykanci zaś, którzy odpowiadają za wypłacalność robotników bardzo często pobierają pięcio lub dziesięcio procentowy rabat od sklepikarzy na całej sumie otwartego dla robotników kredytu. Po za granicami Moskwy i jej najbliższych okolic nawet w miejscowościach ludnych i obfitujących w sklepy, jak np. w wielu miastach powiatowych, fabryki zgodnie z ogólnem prawem posiadają swe własne sklepy, jakkolwiek istnienie tych ostatnich bynajmniej nie jest istotną potrzebą. Tak w mieście Kołomnie prawie wszystkie fabryki albo mają swoje własne sklepy, albo zmuszają robotników do zaopatrywania się we wszystkie towary przez pośrednictwo swych gospodarzy, którzy na interesie tym zarabiają niezły procent. W miejscowościach wreszcie oddalonych od Moskwy i w ogóle od punktów ludniejszych, sklepy fabryczne są bezwarunkowo niezbędne; i tutaj gospodarze zbyt obszernie korzystają z naturalnego w danym wypadku monopolu handlowego, wytwarzając za pomocą podnoszenia cen produktów nowe i znaczne źródło dochodów, oraz zmniejszając i tak już niewielki zarobek robotnika.

Jak bardzo rozwiniętem jest w fabryce dążenie fabrykantów moskiewskich do ciągnięcia zysków nie drogą przemysłową lecz drogą handlarstwa artykułami spożywczymi i innymi towarami, możemy o tem sądzić z faktu, iż ceny w sklepach fabrycznych w tem samem miejscu i czasie różnią się znacznie pomiędzy sobą i przewyższają nieraz ceny rynkowe o 20%, a nawet do 80%. Czasem nawet gospodarze fabryk nie zadają sobie pracy prowadzenia sklepu, a uważając go jako naturalne źródło dochodu, wydzierżawiają i otrzymują ztąd, zwłaszcza przy dużych fabrykach, znaczne dochody.

Na zakończenie danych o płacy zarobkowej, zebranych przez prof. Janżuła, przytoczę ułożoną przez niego tablicę płacy zarobkowej dla 16 gałęzi przemysłu, w jakie sam on połączył zbadane przez siebie kategorye produkcyi.

Przeciętna praca zarobkowa w rozmaitych gałęziach przemysłu.

Podział robotników na trzy kategorye: mężczyzn, kobiet i dzieci obojga płci.	FABRYKI I ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE.																
	Gwozdarskie.	Machin i narzędzi.	Szkła.	Wyrobów złotych i srebrnych.	Wyrobów jedwabnych.	Przędzalno-tkackie.	Tytoniu.	Bawełniane.	Fajansu i porcelany.	Sukna.	Perkalu i chustek.	Papieru.	Tkackie bawełniane.	Apreturowe i farbiarnie.	Przędzalnie wełny.	Tkanin mieszanych i dywanów.	Przeciętna płaca
Mężczyzni. .	30¼	29	29	24½	20	19½	16½	16½	15¾	15½	15½	15¼	14½	13¾	13	12½	18
Kobiety . .	—	—	10½	—	13	9½	11½	9½	5	9	7	7	10¾	6¾	8	8	9
Dzieci (do 15 lat) . . .	10½	8	5½	—	3½	6¼	10	7	4	6½	5	3½	3½	7¼	6½	4	6

Położenie ekonomiczne włościaństwa w Rosyi. Ogromna większość narodu rosyjskiego zdobywa środki do życia nie z samej tylko płacy zarobkowej; drugiem źródłem dochodów po za płacą zarobkową jest praca rolna na ziemi własnej lub wydzierżawionej. Dla tego więc, ażeby wnioskować o obecnym stanie ekonomicznym narodu rosyjskiego w każdej pojedynczej miejscowości, jak również dla porównania stanu tego z przeszłością, prócz płacy zarobkowej należy zwrócić uwagę na następujące dane: ilość ludzi, oddających się pracy najemniczej przez cały rok, i ilość ludzi, oddanych pracy tej przez pewną tylko część roku; przestrzeń ziemi należącej do włościan i wydzierżawianej przez nich; ceny dzierżawcze ziemi; wysokość urodzajów i ceny produktów rolnych; dochody z samodzielnej produkcyi „kustarnej“; podatki, ciężary i służebności, leżące na włościanach. Wszystkie te dane dzisiaj dopiero zaczynają być przedmiotem badania statystyki „ziemstwa“.

Lecz w liczbie wskazanych przez nas danych istnieje pewien czynnik, który wobec dzisiejszych podatków i służebności wywiera najbardziej znaczny wpływ na dobrobyt ludności włościańskiej; czynnikiem tym jest władanie ziemią. Ztąd też znajomość warunków włościańskiego władania ziemią da nam dość wierne wyobrażenie o położeniu materyalnem ludu. Kwestyę

tę rozpatrzyłem już w swem dziele „Padienie krepostnoho prawa w Rosii“.

Badania doprowadziły nas do wniosku, że po reformie 19 lutego, włościańska własność rolna zmniejszyła się, podatki i powinności zwiększyły, zaś zarobek włościan nie zwiększył się w odpowiednim stosunku do podatków i służebności. Zkąd wypływa, iż stan ekonomiczny włościan po reformie pogorszył się w wielu miejscowościach.

Do tych samych wniosków dochodzi autor znakomitego i zwracającego ogólną uwagę artykułu: „Szkice naszej gospodarki społecznej po reformie“. (Druk. w piśmie „Słowo“ N. 10, 1882 r. pod pseudon. Nikołaj-on).

Zboże, jak wiadomo, jest głównym artykułem spożywczym naszego ludu. Opierając się na tym fakcie p. Nikołaj-on przyjmuje dane o zmianach w ilości spożytego zboża za podstawę do wniosków o stanie ekonomicznym ludu. Przytoczywszy cyfry olbrzymiego zwiększenia się eksportu zboża w ostatniem XV-leciu, autor udowadnia, iż wywóz zboża zwiększał się nie w skutek jego nadmiaru, co mogłoby mieć miejsce jedynie przy wzrastaniu produkcyi, lecz wskutek przymusowego zmniejszania się spożycia.

W 1864 roku wywieziono $9\frac{1}{2}$ mil. czetwierti zboża w sumie 34 miljonów rubli, a wartość jego stanowiła cokolwiek więcej niż 33% ogólnej wartości wszystkich eksportowanych towarów. Po latach 10-ciu w r. 1874 wywieziono 26,8 mil. czet. w sumie 212,3 mil. rubli. Wartość tego transportu stanowiła już 51% ogólnej wartości wywozu. W roku 1878 wywieziono już 42,3 mil. czetwierti, t. j. prawie $4\frac{1}{2}$ razy więcej, niż w r. 1864; wartość tego wywozu wynosiła 366,5 mil. rubli, stosunek zaś jego do ogólnej wartości wywozu 61%.

Cóż wpłynęło na tak znaczne wzrastanie wywozu? Czy się zwiększyła proporcyonalnie do wzrastającego eksportu produkcya? Na pytania te cyfry dają odpowiedź następującą: w r. 1871 ogólny urodzaj zboża wynosił 231,7 mil czetwierti; najniższy urodzaj—156,2 mil. przypada na rok 1875; w 1878 r. zebrano 216,9 mil. czet. Jakkolwiek różnemi są cyfry, otrzymywane w rozmaitych latach, to jednak autor, przyjąwszy za 100 ogólną sumę żniwa w przeciągu 8 lat, wyliczył, jaki procent od niej przypada na każde 2 lecie i okazało się, że wahania się cyfry żniwa w rozmai-

tych dwóchleciach wynosiły nie więcej jak $1\frac{1}{2}\%$; jeśli zaś będziemy rachować w ten sposób według każdego czterechlecia, to się okaże, że jak w jednem tak i w drugiem otrzymamy jednakową sumę żyta. Oczywiście, że w produkcyi żyta miała miejsce bezwzględna stagnacya.

Tak więc wywóz odbywał się kosztem zmniejszania się spożycia wewnętrznego. Należy dalej pamiętać, że spożycie to wobec stagnacyi produkcyi musiało się jeszcze zmniejszyć wskutek wzrastania ludności. W okresie 1875—1878 ilość przypadającego na każdego mieszkańca zboża zmniejszyła się wskutek tej przyczyny o 4,5% w porównaniu z poprzedzającem 4-o leciem. Prócz tego ilość ta zmniejszała się corocznie coraz bardziej wskutek wzrastającego wywozu. Tak np. w 1871 r. wywóz pozbawiał każdego spożywcę 11,72% z ogólnej sumy zmniejszania się spożycia w przeciągu całego ośmiolecia, zaś w r. 1878 z sumy tej przypadało już 19,72%. Widzimy ztąd, że na zmniejszenie się spożycia śród ludu eksport zboża wywierał wpływ znaczniejszy, aniżeli wzrastanie ludności. Działanie obydwóch tych wpływów razem wyraziło się w sposób następujący: od roku 1870 do 1874 włącznie spożycie śród ludzi zmniejszyło się o 9%; podczas dwóchlecia następnego znowu o 3,51% dalej o 1,14%, czyli razem prawie o 14%, z których 5% zmniejszenia się spożycia spowodował przyrost ludności, pozostałe zaś 9% pochłonął wywóz.

Któż korzysta ze zmniejszonego spożycia ludu? Na to odpowiada autor, u wszystkich znajdzie się odpowiedź stereotypowa: korzysta państwo, zwiększając ciężar podatków. Autor nie kwestyonuje tego, iż podatki nie tylko są wielkie, lecz nawet całkiem nie odpowiednie. Niemniej przeto cyfry świadczą, iż cząstka ogólnego produktu rolnego, którą zagarniają potrzeby państwa, zwiększała się w przeciągu 8-o lecia zaledwie o $3\frac{1}{4}\%$; natomiast ta część, która staje się zdobywcą kapitału wzrosła o $83\frac{1}{2}\%$. Część czystego plonu, pobierana przez państwo zwiększyła się zaledwie o 1% (wynosi obecnie zamiast 40,3% 41,3%), część zaś plonu wywożona za granicę, t. j., będąca nabytkiem kapitalistów zmniejszyła spożycie o 8,19%. Ze zmniejszenia się zatem spożycia śród ludu skorzystał przeważnie kapitał, t. j. koleje żelazne, kupcy, bankierzy, akcyonaryusze i t. d. Autor zestawia trzy szeregi cyfr, wykazując postępy zmniejszania się spożycia ludu, zwiększania się dochodów pań-

stwowych i pomnażanie się sum lokowanych w banku państwa. Zestawienie to świadczy, iż jednocześnie ze zmniejszeniem się spożycia ludu dochody państwa zwiększyły się nieznacznie, podczas gdy suma oszczędności, lokowanych w banku, wzrastała nader szybko. W r. 1871 suma ich wynosiła 306 mil. rubli, zaś w r. 1878 wyniosła już 881,8 mil. rubli, czyli że się zwiększyła o 187,7%.

Przyrost ludności nie wpłynął na zwiększenie się produkcyjności włościańskiej pracy rolnej, a za jedną z najważniejszych przyczyn tego zjawiska autor słusznie uważa zmniejszenie się spożycia ludu. Produkcya może się rozwijać pod tym tylko warunkiem, że część wytworu pracy będzie użytą na zwiększenie jej produkcyjności, włościanie zaś nietylko nie posiadają środków, ażeby pracę swą uczynić skuteczniejszą, lecz nawet na niezbędne spożycie mają dziś mniej niż dawniej prawie o $^1/_7$. Forma produkcyi,—kończy w te słowa autor—która się wyrobiła w przeciągu wielu wieków działalności gospodarczej Rosyi i otrzymała sankcyę prawną 19 lutego—forma, gdzie narzędzia pracy stanowią własność wytwórców, poczęła być wypieraną przez nową formę produkcyi, opierającą się na pracy najemniczej. Rozwojowi tej nowej formy sprzyjało samo prawo 19 lutego, które dało włościanom niewystarczające działy.

Po wydaniu Ustawy i przed powstaniem banku państwowego w celu nabywania ziemi dla włościan nie wydano ani jednego aktu prawodawczego, któryby miał na pieczy rozwój włościan, jako producentów; cała późniejsza państwowa gospodarcza działalność skierowaną była w przeciwną całkiem stronę. Taką jest w głównych zarysach treść obfitej w dane statystyczne pracy p. Nikołaja-ona.

Wyżej zaznaczyliśmy, iż wielkość działu ziemi jest jednym z najważniejszych czynników, wpływających na dobrobyt włościan. Drugim ogromnej wagi czynnikiem ich dobrobytu są warunki dzierżawienia ziemi. Jak działy, tak również i dzierżawa włościańska praktykują się w całej Rosyi europejskiej, a ztąd takie lub inne warunki ich istnienia wpływają na stan materyalny nie pewnej grupy włościan, lecz całej olbrzymiej massy ludności włościańskiej. Ani statystyka rządowa, ani statystyka prowadzona przez „ziemstwo“ nie dostarczają nam jeszcze ma-

teryału do systematyzacyi warunków dzierżawy właściańskiej w całej Rosyi. Lecz wielka ilość danych urywkowych, dotyczących warunków dzierżawienia ziemi przez włościan w najrozmaitszych miejscowościach państwa, może służyć za podstawę następujących twierdzeń:

1) Płaca dzierżawcza stale i znacznie wzrasta, 2) w praktyce rozwija się wydzierżawienie ziemi przez właścicieli włościanom zamożnym, którzy już na własną rękę, podniósłszy cenę, wydzierżawiają ją pozostałym członkom „miru“ włościańskiego, 3) zwiększa się ilość gospodarstw, nie mających koni i pozbawionych przez to możności wydzierżawiania ziemi.

Te trzy szeregi zjawisk wyraźnie się zarysowują w pracy p. Szczepotjewa [1]), która daje nam pierwszą próbę systematyzacyi warunków dzierżawy włościańskiej na podstawie kilku zbiorów wiadomości statystycznych wydanych przez „ziemstwa“. Autor zbadał 11 powiatów [2]) gubernii riazańskiej, tambowskiej, kurskiej, saratowskiej, połtawskiej i czernihowskiej, czyli dość znaczną część tego wielkiego obszaru, gdzie rolnictwo jest niemal wyłącznem źródłem środków do życia ludności włościańskiej; ztąd też od stosunków agrarnych zależy tu najzupełniej dobrobyt ludu. Zbadane przez autora powiaty, rozrzucone w najrozmaitszych zakątkach pomienionych gub., przedstawiają nam wielką rozmaitość odcieni stanu ekonomicznego czarnoziemnego terytoryum. Poczynając od jego krańców w gub. riazańskiej, gęsto zaludnionego centrum w kurskim, morszańskim i innych powiatach, południowo-wschodniej granicy w powiatach borysoglebskim i saratowskim, obfitujących w ziemię, w południowej granicy w zienkowskim powiecie i kończąc na zachodniej w gub. czernihowskiej. Przytoczymy rysy najbardziej ważne z naszkicowanego przez nas autora obrazu warunków obecnych włościańskiej dzierżawy.

Zmniejszenie działów włościańskich, spowodowane ustawą 19 lutego, oraz przyrost ludności w gminach, nie mogący znaleźć zatrudnienia po za obrębem rolnictwa, stworzyły dla wielkiej masy

---

[1]) Juridiczeskij Wiestnik N. 10 i 11, 1884 r.

[2]) Riazański, ranenburski, dankowski, skopiński, kurski, borysoglebski, kozłowski, morszański, kozielecki, zieńkowski, saratowski.

włościaństwa konieczność wydzierżawiania gruntów od swych sąsiadów, właścicieli wielkich.

W jedenastu powiatach ilość dzierżawionej przez włościan ziemi (ornej) wynosi 382,201 dziesięcin. Przestrzeń ta należy do 89,354 rodzin. Procent wydzierżawiających grunta w stosunku do ogólnej liczby właścicieli da się ogólnie określić przez liczbę 37; lecz ta liczba przeciętna nie wyraża znacznych zmian, zachodzących w procencie w rozmaitych powiatach: tak np. w saratowskim mamy 63%, zaś w dańkowskim, ranienburskim i skopińskim powiecie—25%. Dane o wielkości dzierżawy włościańskiej świadczą, iż w powiatach czarnoziemnych gub. riazańskiej jest ona najmniej w użyciu, ponieważ miejscowość ta, będąc najbardziej zaludnioną, posiada jednocześnie mało ziemi. Przenosząc się ztąd na południo-wschód do miejscowości mniej zaludnionej—do powiatów wschodnich: borysoglebskiego i saratowskiego, spostrzegamy, iż liczba włościan dzierżawców, jak również ilość dzierżawionej przez nich ziemi szybko się zwiększa. W zachodnich i południowych powiatach Małorosyi, kozielskim i zieńkowskim, cyfry dzierżawy włościańskiej stają się znowu mniejszemi, lecz miejscowość ta zaludnioną jest w tym samym stopniu co powiaty gubernii riazańskiej. Co prawda, jak mówi autor, badając zjawisko tak złożone, jakiem jest dzierżawa włościańska, nie sposób przystosowywać lub tłomaczyć zmiany cyfr przez wpływ jakiegoś jednego tylko czynnika: takie lub inne gospodarczo-rolne stosunki zależą od całego splotu warunków, lecz gęstość zaludnienia ze względu na swoją powszechność, bezwarunkowo odgrywa wśród nich rolę najważniejszą.

Przejdźmy teraz do form i warunków, w jakich się odbywa dzierżawa ziemi przez włościan. Przeważną, wyłącznie panującą formą dzierżawy włościańskiej na terytoryum czarnoziemnem, jak zresztą wogóle w całej Rosyi, jest tak zwana „dziesięcinna“ dzierżawa na jeden zasiew. Corocznie każdy włościanin, niezależnie od innych, najmuje tyle, ile może, lub uważa za potrzebne dla swych widoków gospodarczych dziesięcin ziemi. Sprzątnąwszy zasiane przez siebie zboże i wypłaciwszy umówioną cenę dzierżawczą, włościanin dzierżawca oddaje ziemię jej właścicielowi. Wszelkie stosunki dzierżawcze pomiędzy nim i tym ostatnim przerywają się, ażeby nawiązać się w tej lub innej formie w roku przyszłym.

Wśród rozmaitych form dzierżawy, zdarzających się w krajach rozmaitych, system tylko co opisany nosi miano irlandzkiego. Niema tutaj mowy o jakiemkolwiekbądź zabezpieczeniu interesów dzierżawy, o jakiemś prawidłowszem użytkowaniu z ziemi.

Wydzierżawianie drobnych („diesiatinnych") kawałków ziemi na czas dłuższy nie bywa wcale przez włościan praktykowanem. Jeżeli zaś niekiedy zdarzają się wypadki długoterminowej arendy większych obszarów gruntu, to jest to przeważnie spekulacya włościan kapitalistów, którzy pociąwszy grunt na małe kawałki, wydzierżawiają je od siebie drobnym dzierżawcom włościańskim.

Należy odróżniać rozmaite postacie drobnej „na jeden zasiew" dzierżawy względnie do formy uiszczania się z płacy dzierżawczej: 1) gdy włościanie wydzierżawiają ziemię, wypłacając należność częścią produktu surowego, 2) gdy jest ona uiszczaną w pieniądzach, 3) mieszana forma dzierżawy, kiedy część wynagrodzenia lub nawet cała praca dzierżawcza wypłacaną bywa pracą—jest to, jak wyraża się lud, „dzierżawa za odrobek". Pierwsza z przytoczonych form uiszczania się z płacy dzierżawczej, najdogodniejsza dla włościan, spotyka się coraz rzadziej, ustępując formie dzierżawy pieniężnej.

Znaczne wzrastanie poziomu płacy pieniężnej jest jednem z najważniejszych zjawisk naszego życia ekonomicznego. Zjawisko to odbija się na dobrobycie włościan w sposób nader ujemny. Według świadectwa prof. Jansona, płaca za ziemię w niektórych miejscowościach Rosyi zwiększyła się od roku 1863 o 300% do 400% [1]).

Właściwie jednak w niektórych miejscowościach ceny podniosły się jeszcze bardziej. W powiecie kurskim, gdzie w r. 1867 cena za dziesięcinę oziminy wynosiła 4 ruble; za dziesięcinę zaś jary 1 r. 50 k. płacą obecnie (1883 r.) za pierwszą 23 r. 50 k. za drugą 15 r. 50 k. Ceny więc zwiększyły się więcej niż o 500%. W niektórych gminach w przeciągu ostatniego 10-olecia od 1873 r. płaca dzierżawcza podniosła się z 7 rub. do 30 a nawet 35 rub.

---

[1]) „Opyt izsledowanja o krestjanskich nadiełach i płatieżach", str. 89.

od dziesięciny za jeden zasiew zboża ozimego. W powiecie kozłowskim, gdzie ceny przeciętne wynoszą dziś 17 i 18 rubli, widzimy zwiększenie się ich o 400%; ceny z r. 1880 o 100% przewyższały ceny 1879 r. W pow. borysoglebskim płaca za ziemię podniosła się od 400% do 500%, dawniej płacono po 2 lub 3 rubl. obecnie zaś po 12, 16 lub 22 ruble za dziesięcinę.

Olbrzymi wzrost płacy dzierżawczej jest zjawiskiem powszechnem na całem terytoryum czarnoziemnem. Zwłaszcza szybko podnosiły się ceny w latach ostatnich, a i w chwili obecnej nie przestają się podnosić. Przeciętnie biorąc, zwyżka ceny dzierżawczej za 1 dziesięcinę wynosi co rok 2, 3 i nawet do 5 rs.

Najważniejszą przyczyną podnoszenia się cen dzierżawczych jest wzrastanie ludności rolnej, podczas gdy terytoryum należące do niej pozostaje bez zmiany; okoliczność ta wywołała olbrzymie zwiększenie się popytu na ziemię. Nie znajdując żadnych innych zajęć, prócz rolnych i nie mając wystarczającej ilości ziemi własnej, włościanie zmuszeni wydzierżawiać ją, chociażby na warunkach najuciążliwszych. Słusznie też powiadają, że nieraz, zwłaszcza gdy urodzaj jest zwykły, dzierżawa daje im, jako jedyne wynagrodzenie za pracę tylko słomę i otręby.

Sprawa pogarszania się warunków dzierżawy nie skończyła się na przejściu wypłaty za pomocą produktów w wypłatę pieniężną, lecz posunęła się dalej. Prócz olbrzymiej płacy dzierżawczej, uiszczanej w pieniądzach lub produktach, praktyka powołała do życia mnóstwo sposobów dopłaty w postaci rozmaitych robót, jakie za bardzo nizką cenę wykonywają dzierżawcy na rzecz właściciela gruntów.

Wszystkie te rodzaje dopłat mają obszerne zastosowanie na całem terytoryum czarnoziemnem. W Małorosyi noszą one charakterystyczne miano „panszczyny“ (pańszczyzny) lub inaczej „otbugi“, „basarinki“, w gub. wielkoruskich noszą one ogólne miano „odrobków“.

Formy odrobków bywają najrozmaitsze, dotyczą one całego cyklu robót wiejskich. Za odrobek włościanie spełniają wszystkie gospodarczo-rolne czynności, jak np. zasiew i sprzęt zboża, zwożą drzewo opałowe, transportują towary i t. d.

Odrobki są dla włościan niekorzystne w tak wysokim stopniu, iż ci ostatni starają się uniknąć ich za jakąkolwiek bądź cenę. W większości wypadków odrobki są zwykłym udziałem bieda-

ków. Gospodarze zamożniejsi nie zgadzają się na te umowy, starając się od nich wykupić za pomocą zwiększenia dzierżawy pieniężnej, uiszczenia się z niej na cały rok z góry i innych tego rodzaju „ulg“ świadczonych właścicielowi. Każdy jednak właściciel rolny posiada znaczny zapas najrozmaitszych środków, ażeby zmusić dzierżawcę do przyjęcia wszystkich warunków.

Najzwyklejszym w takich wypadkach środkiem jest zupełne przerwanie wydzierżawiania gruntu za pieniądze. U wielu właścicieli, a zwłaszcza u włościan kapitalistów nie można wydzierżawić ziemi inaczej, jak pod warunkiem odrobku, tak, że każdy, zawierający umowę dzierżawczą, chociażby nawet miał możność wypłacenia dzierżawy w pieniądzach, zmuszonym jest przyjąć na siebie odrobek czynności rozmaitego gatunku, wymaganych przez właściciela.

Rozprzestrzenieniu się powszechnemu systemu odrobkowego dzierżawy sprzyja między innemi ogólny śród włościan brak pastwisk. W większości wypadków włościanie terytoryum czarnoziemnego całkowicie pozbawieni pastwisk lub posiadający je w ilości niewystarczającej, z wyjątkiem pewnej części dawnych włościan rządowych, pasą swe bydło na ścierniskach, otawach i t. d., należących do właścicieli prywatnych, płacąc za to przeważnie pracą. System najmu pieniężnego pastwisk spotyka się w praktyce nader rzadko, zazwyczaj zaś wydzierżawiają się te ostatnie z warunkiem odrobku, który włościanie powinni wypłacić na korzyść właściciela.

Wydzierżawianie ziemi za odrobek o tyle jest dla tych ostatnich korzystnem, iż bez względu na wysokie ceny dzierżawcze, ofiarowane przez włościan, wolą oni w większości wypadków wydzierżawiać nie całą lecz część tylko ziemi, ażeby na pozostałej prowadzić gospodarkę na własną rękę, która mniej wyniszcza ziemię aniżeli praktykowana forma dzierżawy włościańskiej. Wobec braku u ogromnej większości właścicieli rolnych kapitału, niezbędnego dla eksploatowania własnej orki, odrobki ułatwiają prowadzenie gospodarki na własną rękę tem, iż znacznie zmniejszają niezbędną dla takich gospodarstw ilość kapitału. Odrobki dają możność obywania się nie tylko bez wynajętych robotników, lecz nawet bez narzędzi i bydła. Wiele posiadłości, w których się prowadzi gospodarstwo, posiada inwentarz oraz stałych wynajętych robotników, jedynie dla uprawy ziemi, zaś żniwa, kosbę i dowóz do linii kolejowej uskuteczniają dzierżawcy.

Są zaś i takie gospodarki, w których nawet uprawa roli należy do odrobków—tu więc potrzebym jest jedynie pewien zapas zboża na zasiew. Przy pomocy odrobków—jak powiada badacz pow. konotopskiego—posiadacze rolni załatwiają cały cykl operacyj gospodarczych. W pow. konotopskim nie znamy gospodarki, w organizacyi której odrobki nie odgrywały by roli najważniejszej. Z pewnością można twierdzić, iż nawet rozmiar orki gospodarstw wielkich zależy w stosunku prostym od sumy odrobków, zwanych w języku miejscowym „pańszczyzną". Im większą jest ta ostatnia, tem większą ma możność właściciel ziemi rozszerzyć swoją orkę, nie ponosząc żadnych, związanych z tem zwykle, nakładów. Ta ostatnia uwaga—powiada autor, z pracy którego korzystamy—ma specyficzne znaczenie, ponieważ uwydatnia ona inny rys dzierżawy za odrobek, mający doniosłe znaczenie dla ekonomicznego życia kraju.

Nie mogący się obejść bez dzierżawy i ztąd zgadzający się na wszelkie jej warunki, włościanin wpływa tem samem na ograniczenie niezbędnej dla siebie dzierżawy w przyszłości. Dalszy rozwój gospodarki wielkiej w Rosyi środkowej, gdzie już zostały poddane uprawie wszystkie grunta, może się odbywać tylko kosztem dzierżawy włościańskiej i prowadzi za sobą natychmiastowe zmniejszenie wydzierżawianej włościanom ziemi: pogorszenie się warunków dzierżawy, zwiększająca się coraz uciążliwość odrobków w znacznym stopniu zależy od tego właśnie zmniejszenia obszaru wydzierżawianej ziemi, bądź to przez samych właścicieli większych, bądź to przez spekulujących dzierżawców kapitalistów.

Widzieliśmy już, że w szeregu okoliczności, wpływających na wysokość płacy dzierżawczej ważną rolę odgrywa gęstość zaludnienia. Ta zaś ostatnia wzrasta stale, a ztąd *caeteris paribus* wszystkie następstwa, spowodowane przez zmniejszenie się rozmiarów dzierżawy włościańskiej, będące wynikiem wzrastającej gęstości zaludnienia, muszą występować coraz jaskrawiej krok w krok za rozmnażaniem się na danem terytoryum ludności.

Wszyscy wiedzą o tem, że w razie zwiększenia się zaludnienia na danem terytoryum, zwiększa się płaca dzierżawcza. My zaś zwrócimy uwagę czytelnika na inny ogromnej doniosłości fakt, a mianowicie na wzrastanie liczby włościan, nie mają-

cych gospodarki, lub bydła roboczego, w miarę zmniejszania się rozmiarów dzierżawy włościańskiej.

Zbadane przez autora gminy dzielą się na trzy grupy. Do pierwszej należą te gminy, których ludność może jeszcze zaspakajać swoją potrzebę dzierżawy, gdzie gruntów wydzierżawionych wystarcza jeszcze dla większości poszukujących. Do drugiej grupy należą gminy, w których się już daje uczuwać znaczny brak ziemi wydzierżawianej, jakkolwiek ludność odnajduje ją jeszcze w nieznacznej ilości. Do trzeciej grupy należą te wszystkie gminy, gdzie włościanie bez względu na ogromny popyt ze swej strony nie znajdują już dzierżawy. Dzierżawa tutaj trafia się jeszcze niekiedy pośród niewielu bardziej zamożnych włościan, lecz dla masy jest już niedostępną. Następujące cyfry określą nam stosunek pomiędzy rozmiarami dzierżawy włościańskiej, oraz ilością niemających gospodarki lub bydła roboczego:

Grupy	Procent dzierżawców w ogólnej masie włościan grupy	Procent włościan nie mających bydła roboczego	Procent włościan nie mających gospodarki
I	38	28	8,5
II	13,5	33	11
III	5	36	13,3

W miarę zmniejszania się ziemi wydzierżawianej w stosunku do coraz wzrastającej ludności włościańskiej, wielu dzierżawiących uprzednio grunta nie mogą już tego uczynić obecnie; lecz każdy taki gospodarz, pozbawiony możności wydzierżawiania gruntów i zmuszony poprzestać na swej własnej nieznacznej schedzie z konieczności staje w szeregi najmowanych przez właścicieli większych i dzierżawców robotników, czyli że z gospodarza staje się parobkiem. Robotnik taki, wynajmowany czasowo, jak również parobek stały, nie mają już możności dobrego prowadzenia swej gospodarki, która stopniowo upada zupełnie. Parobkowanie lub wynajmowanie się czasowe staje się udziałem zwykłym gospodarzy, nie mających bydła roboczego i własnej gospodarki.

Ów rozpatrzony przez nas proces pogarszania się warunków dzierżawy włościańskiej, która się wyraża w podnoszeniu się cen

dzierżawczych, w rozpowszechnieniu się systemu odrobków i zmniejszaniu przestrzeni ziemi wydzierżawianej w stosunku do potrzebujących tego włościan, może być zatamowanym lub przynajmniej znacznie osłabionym przez wtrącenie się państwa. Z pomiędzy środków, jakie w tym celu mogło by to ostatnie przedsięwziąść, wyróżniamy, po pierwsze, kolonizacyę z gęsto zasiedlonych miejscowości do miejscowości o małem zaludnieniu na gruntach państwowych; mogło by to być korzystnem nie tylko dla włościan, lecz również i dla finansów państwa, wskutek zmniejszenia się niedoborów; powtóre, rozszerzenie działalności dziś już funkcyonującego banku rolnego, mającego na celu nabywanie ziemi dla włościan. Jednocześnie za zgodą i nieustannie powtarzaną opinią całej naszej prasy, uważającą zwiększenie własności włościańskiej w związku ze zmniejszeniem ciężaru podatków za najważniejszy i najpierwszy środek w sprawie podniesienia dobrobytu ludu, wypowiadano w literaturze zdanie, że nie polepszenie stosunków agrarnych, lecz propagowanie śród włościan bardziej prawidłowej techniki gospodarstwa rolnego oraz ulepszonych jego sposobów jest w chwili obecnej najważniejszem zadaniem państwa w sprawie podniesienia dobrobytu ludowego; pogląd ten jednak coraz mniej ma zwolenników.

Czy drugie to zadanie jest do wypełnienia? Kwestyę tę wraz, z rozwiązaniem przeczącem detalicznie i świetnie rozpatrzył pan Kawelin w książce swej „Kwestya włościańska 1882 r.“. Zauważymy tutaj, że pierwej niż rozpoczynać sprawę polepszenia techniki gospodarczej należy pomyśleć o dostarczeniu dla włościan jakichbądźkolwiek środków do poczynienia niezbędnych w celu polepszenia gospodarki nakładów. Wobec zaś dzisiejszych stosunków agrarnych włościan i obowiązującego systemu podatków, massa ludności włościańskiej nie tylko że nie może nabywać udoskonalonych narzędzi rolniczych i prowadzić gospodarki postępowej, lecz niema nawet tych środków, jakie potrzebne są do zastosowania pojęć i wiadomości o gospodarce i technice, które zostały jej przekazane przez ojców i dziadów. „Póki nie zostaną polepszone stosunki agrarne—powiada p. Kawelin—póki nie zmniejszy się jarzmo podatków i nie zmieni się polityka finansowa, póty nie możemy nawet myśleć o polepszeniu rolnictwa i gospodarki włościańskiej. Kładąc nacisk na drugorzędne, nie sprzyjające rozwojowi, okoliczności, oszukujemy sie-

bie samych i zamykamy oczy wobec najważniejszej przyczyny, która stoi na przeszkodzie całej sprawie. Należy przedewszystkiem usunąć tę przyczynę i dopiero później myśleć o wprowadzaniu udoskonaleń i ulepszeń w gospodarce rolnej. Podnoszenie zaś kwestyi u nas o polepszaniu rolnictwa i gospodarki włościańskiej aż do owej chwili będzie jedynie gorzką ironią lub świadectwem nieznajomości rzeczy najbardziej elementarnych".

Drugą okolicznością, mogącą powściągnąć proces pogarszania się warunków dzierżawy włościańskiej jest konkurencya zbożowa Ameryki i Indyi. Konkurencya tych dwóch krajów, która się rozpoczęła tak niedawno, wzrasta bez przerwy. Z przyczyny jej Rosya przechodzi obecnie silny kryzys rolniczy. Ceny zboża, a zwłaszcza pszenicy, obniżyły się o 30% i 40%, a mimo to wywóz za granicę odbywa się bardzo nieznacznie. Posiadamy wiele danych, dających nam prawo przypuszczać, że konkurencya amerykańska i indyjska stanie się jeszcze znaczniejszą. W miarę wycofywania się naszego zboża z rynków zagranicznych oraz obniżania się cen jego, dla właścicieli bardziej korzystnem będzie wydzierżawianie ziemi włościanom, aniżeli prowadzenie gospodarki na własną rękę. Zwiększenie się zaś w stopniu znaczniejszym podaży ziemi wydzierżawianej, wpłynie na obniżenie się ceny dzierżawczej, powiększy ilość dzierżawców i zredukuje do minimum lub nawet usunie całkowicie system odrobków. Włościanie zaś wobec zwiększonej w znacznych rozmiarach podaży wydzierżawiania ziemi więcej zyskają na polepszeniu się warunków dzierżawy, niż stracą na obniżeniu się cen zboża, które produkują na sprzedaż. Dotąd badaliśmy fakty dzierżawy w tej tylko formie stosunków, które się ustaliły pomiędzy rolnikami dzierżawcami i właścicielami ziemskimi. Lecz klasa rolnicza od r. 1863 nie stanowi u nas bynajmniej jednorodnej masy, lecz rozpada się na kilka kategoryj w rozmaitym stopniu zabezpieczenia ekonomicznego o rozmaitych, niekiedy wręcz sobie przeciwnych, tendencyach ekonomicznych. Wyżej przytoczona tablica wykazała już nam, że więcej niż 10-ta część gospodarzy zarzuciła już całkiem gospodarkę, oddając swe schedy w długoterminową, nieraz dziesięcioletnią i dłuższą dzierżawę, tak, iż faktycznie jest ona całkiem bezrolną. Mimo niewysokich cen, za jakie schedy te bywają wydzierżawiane, wskutek nędzy, skupiają się one jednak najczęściej w ręku włościan

zamożnych. Rozwinęła się nawet z biegiem czasu specyalna klasa włościan spekulantów, którzy zagarniają po kilkadziesiąt dziesięcin, ażeby je później wydzierżawiać biedniejszym włościanom gminy w dogodniejszych dla siebie warunkach.

Dalej prawie $^1/_3$ część gospodarzy nie posiada bydła roboczego. Cała ta najbiedniejsza grupa włościan stoi po za obrębem ubiegania się o dzierżawę. Wśród pozostałej części ludności włościańskiej (nieco więcej niż $^1/_3$) toczy się znaczna konkurencya o ziemię wydzierżawioną przez sąsiednich właścicieli ziemskich. Dane zebrane przez autora świadczą, iż w walce tej zwyciężają zwykle włościanie zamożniejsi, zagarniający w swe ręce coraz znaczniejszą część wydzierżawianej ziemi, już to w celach gospodarki, już nowego wydzierżawiania jej na własną rękę. Im zaś małorolniejsze jest terytoryum, i im bardziej daje się uczuwać potrzeba dzierżawy gruntów, tem energiczniej zarysowuje się zjawisko koncentracyi ziemi wydzierżawianej w rękach zamożnych włościan spekulantów.

Dwom tym zjawiskom mogłoby przeciwdziałać dzierżawienie ziemi przez całą gminę lub „artel“ włościan. Włościanie doskonale rozumieją korzyści dzierżawienia gminnego i bardzo je cenią, ilekroć udaje się im zawrzeć zbiorową umowę. Dokładają oni wówczas wszelkich starań, ażeby się okazać punktualnymi w wypłacie i innych warunkach dzierżawy, każdy taki włościanin chętnie odda w dzierżawę swoją własną schedę, ażeby tylko mieć udział w dzierżawie zbiorowej. Mimo to wszystko praktyka dzierżawy zbiorowej staje się coraz rzadszą.

Przyczyną tego jest ta okoliczność, że wobec dzisiejszego olbrzymiego popytu na ziemię, wydzierżawienie ziemi w małych kawałkach np. dziesięcinowych, wzmagające konkurencyę, zapewnia właścicielowi ziemskiemu większe korzyści, niż wydzierżawianie jej jednostkom zbiorowym. Zauważono zresztą powszechnie, że właściciele ziemscy nie lubią i nie życzą sobie mieć do czynienia z całem stowarzyszeniem. Wobec zaś wydzierżawiania ziemi w pojedyńczych schedach, schedy te w miejscowościach małorolnych stają się przeważną zdobyczą włościan zamożnych, jako dających większą gwarancyę punktualnej wypłaty. Przy końcu swej pracy autor, opierając się na zebranych o dzierżawie włościańskiej faktach rysuje następujący obraz ogólny. Zbyt mały rozmiar sched oraz wyłączne panowanie prze-

mysłu rolnego — powiada on—zmusiły włościan terytoryum czarnoziemnego, bezpośrednio po zniesieniu pańszczyzny, do łagodzenia swego deficytu rolnego przez wydzierżawianie gruntów u właścicieli większych. Nizki poziom płacy dzierżawczej, leżące odłogiem gospodarstwa wielkie, jak również patryarchalność stosunków ekonomicznych i słowem wszystkie inne, sprzyjające warunki owych czasów, pozwoliły włościanom szybko rozszerzać zakres swych dzierżaw. Dzierżawienie ziemi było wówczas dla większości drobnych właścicieli włościan istotnym środkiem podtrzymania swej gospodarki.

Lecz czas mijał. Cała finansowa i ekonomiczna polityka skierowała się stopniowo do rozwijania handlu i przemysłu przetwórczego. Wśród szumu i blasku ułudnych handlowych i przemysłowych zdobyczy zapomniano jakoś o interesach mas rolniczych. Ludność pozostawiona samej sobie, nie otrzymująca w walce z małorolnością pomocy znikąd, pogrążała się stopniowo w niedostatku. Popyt na ziemię dzierżawczą wzmagał się w olbrzymich granicach i w odpowiedniem stopniu podnosiły się ceny dzierżawcze. Warunki dzierżawy zaczynały się szybko pogarszać. Powstaje i zyskuje znaczenie panujący system odrobków włościańskich za ziemię, wytwarza się massa pośredniczących pomiędzy włościanami a wydzierżawianą ziemią—słowem dzierżawa zaczyna być bardziej i bardziej uciążliwą dla większości będących w potrzebie włościan.

Równolegle z tym procesem rozwijają się zjawiska inne. Wszczyna się silne współzawodnictwo gospodarzy pojedyńczych o ziemię—do konkurencyi stają nie tylko już osoby pojedyńcze, lecz nawet gminy całe. W walce tej zwyciężają bardziej niezależni gospodarze, zagarniający w swe ręce coraz większe ilości ziemi wydzierżawianej. Możność dzierżawienia gruntu staje się przywilejem gospodarzy zamożnych. W ten sposób dzierżawa pozbywa się stopniowo swego znaczenia w sprawie środka pomocniczego dla samodzielnej gospodarki drobnego producenta. Wobec dzisiejszych warunków dzierżawa jest właściwie środkiem, przyspieszającym wyodrębnienia się z ogólnej massy włościan mniejszości gospodarzy zamożnych; jest to proces tworzenia się burżuazyi wiejskiej, rekrutującej się z tych ostatnich. Liczba pozbawionych dzierżawy, jak również nie mających bydła roboczego, lub nie prowadzących gospodarki włościan, zwiększa się

coraz bardziej; w ten sposób wytwarza się stały kontyngens najmitów.

Przedewszystkiem pod względem agrarnym zagraża nam powstanie tak zwanych germańskich stosunków rolnych, w pewnym okręgu jest kilka gospodarstw wielkich, grupa zamożnych gospodarzy włościan, t. zw. „Bauerschaftów“ i mnóstwo bezrolnych lub niezamożnych robotników wiejskich — *Gesinde, Katenleute* i t. d.; takim jest obraz współczesnych stosunków Niemczech, w kierunku którego podążamy obecnie my sami. Bo czyż ukraińskie „duki“ lub „bohatyry“ pochodzący z kozaków, którzy zasiewają nieraz po kilkadziesiąt dziesięcin oraz „podsusidki“, nie mający nawet własnego dachu i pracujący u pierwszych — czyż nie są oni tem samem co niemieccy Bauerowie i Katenleute? Upłynie jeszcze lat kilka i w Małorosyi, w której walka ekonomiczna toczy się energicznie, dzięki panowaniu gospodarki drobnej, może powstać ten sam stosunek, co np. ze wschodniej Fryslandii, gdzie prócz massy bezrolnych i pogrążonych w niedostatku robotników istnieje tylko pewna ilość włościan zamożnych, utrzymująca wielką liczbę służby. Ci gospodarze kapitaliści, są bodaj niebezpieczniejszymi dla massy ludności wiejskiej, aniżeli rolni właściciele wielcy. Z pierwszymi trudniej daleko walczyć. Umieją oni prędko i umiejętnie oplątać masę i zdobyć ogromny wpływ na nią.

Oto np. co mówili włościanie falescy o jednym z takich gospodarzy kapitalistów, właścicielu 150 dziesięcin, wydzierżawianych przez niego sąsiadom: z obywatelem można jeszcze jako tako dojść do ładu, jeśli mu się nie zapłaci pieniędzy na termin, ale taki to już czekać nie będzie. A jednak właśnie takich włościan „gospodarnych“ powstało w Rosyi wielkie mnóstwo. Wpływ ich wyraża się we wszystkiem: w przeciwdziałaniu gminnej dzierżawie ziemi w kwestyi peryodycznych podziałów, w dążeniu do obalenia władania gminnego. W każdym razie zjawisko znacznego wzrastania burżuazyi wiejskiej jest faktem niewątpliwym. Wszystkie obecne warunki ekonomiczne i prawne sprzyjają jej i odkrywają szerokie pole działalności. Na ogólne znaczenie ekonomiczne panującej u nas formy dzierżawy małych kawałków ziemi na czas jednego zasiewu rzuciliśmy dość światła przez podanie faktów z życia irlandzkiego. Gdy czytamy analizę irlandzkiego systemu dzierżawy, np. u Lorenza Steina, to musi-

my się wprost zdumiewać, spotykając się z takiem podobieństwem ogólnych warunków dzierżawy tutaj w Irlandyi, zwłaszcza do ostatnich czasów przed wydaniem aktu rolnego, którym parlament ograniczył prawa własności rolnej i zapewnił fermerom znaczne gwarancye. Jak w Irlandyi przed wydaniem aktu, tak obecnie w Rosyi położenie dzierżawcy drobnego bywa w większości wypadków nader groźnem; ponieważ dla tego ostatniego, pozbawionego wszelkiej możności prowadzenia gospodarki na swojej własnej niewystarczającej schedzie, dzierżawa jest jedynem wyjściem, gdzie niema żadnej swobody wyboru. Oczywiście, iż wobec takich okoliczności, właściciele rolni mogą zawierać z dzierżawcami najbardziej uciążliwe dla tych ostatnich umowy.

Najpierwszym środkiem dla wyzyskania największej płacy dzierżawczej jest rozdrobnienie do możliwych granic wydzierżawianych kawałków ziemi; drugim — możliwe skrócenie terminu dzierżawy, dochodzące nieraz do *tenant at will* (dzierżawa wedle upodobania), kiedy właściciel każdej chwili może się pozbyć swego dzierżawcy. W ten sposób prawo rozdrabniania gruntów i skracania terminu dzierżawy, najniezawodniej prowadzi do celu—zdobycia wysokiej „renty"—mówi Lorenz Stein o Irlandyi. W rosyjskim systemie dzierżawy dziesięcinnej na czas jednego zasiewu, bodaj czy nie silniej wyraża się prawo, niż w samej Irlandyi. Chwila obecna jest chwilą przejściową, kiedy jeszcze można zmienić kierunek życia ekonomicznego na korzyść gospodarstwa narodowego; sprawa wywłaszczania masy roboczej ze środków produkcyj, bynajmniej się jeszcze nie zakończyła, jakkolwiek w kierunku tym poczyniła ona znaczne postępy, zdoławszy zrujnować zupełnie, lub pozbawiwszy możności gospodarowania samodzielnego 32% włościan, a 10% uczyniwszy zupełnymi najmitami. Całą tę masę drobnych samodzielnych producentów dałoby się jeszcze uchować od zagłady ostatecznej; lecz w każdym razie nie za pomocą podziałów rodzinnych, ani też urządzenia elewatorów. Swobodna i zamożna klasa rolna może istnieć tylko w związku z wszechstronnym rozwojem włościańskiej własności rolnej, oraz trwałymi stosunkami gminnymi.

W Rosyi istniał niegdyś jeden z lepszych rodzajów ustroju rolnego, zabezpieczający całkowicie włościaństwo od niedostatku gruntów, a mianowicie cała liczna klasa wieczystych,

dziedziczących dzierżawców włościan rządowych, którym przysługiwało prawo wieczystego korzystania z ziemi bez możności sprzedawania jej. W miarę wzrastania ludności i potrzeby ziemi—obszar tych gruntów zwiększono przy rewizyach w stopniu niezbędnym. Lecz klasa ta została zniesioną. Zamiast upowszechnienia urządzeń tych śród włościan prywatnych, zrównano z ostatnimi włościan rządowych, stworzono operacyę wykupną i swobodę odprzedawania ziemi. Nie koniec na tem: uszczuplenie i niewystarczający rozmiar działów włościańskich, jak również rozgraniczenie własności skarbowej i ludowej u włościan rządowych, stworzyło warunki, śród których mogła się rozwinąć obecna forma dzierżawy włościańskiej.

Świetnym przykładem tego, o ile korzystną jest dla masy zupełna swoboda panowania interesów prywatnych i brak wszelkiego regulowania stosunków tych przez władzę prawodawczą, jest właśnie dzierżawa. Strony ujemne operacyi wykupnej zostały wyjaśnione całkowicie; lecz zwróćmy jeszcze uwagę na fakt następujący: włościanie 9 powiatów, wypłacający co rok 2,627,000 rubli podatku i wypłat wykupnych, za cenę tę mają w swem rozporządzeniu 1,899,000 dziesięcin ziemi nadziałowej; a za 4,970,000 rs. płacy rocznej otrzymywali oni do swego użytkowania na całym podanym przez nas obszarze 454,000 dziesięcin ziemi wydzierżawionej. Czyli, że wobec prawie dwa razy mniejszej płacy korzystają z 4 razy większej ilości ziemi, a ztąd dzierżawa prywatna 8-krotnie straszniejszą jest od nadziałów państwowych. Trudno obrachować, o ile byłoby dla masy korzystniejszem obszerne zastosowanie dzierżawy państwowej. Ogromna część ludności rolniczej byłaby zbawioną od przejścia w szeregi bezrolnych za pomocą wkrzeszenia tej formy dzierżawy. Skutkiem tego należy przedsięwziąć środki nie do zmniejszenia posiadłości państwowych, lecz do ich zwiększenia. Nie wspominamy już nawet o czynnej interwencyi w sprawie prawidłowego zorganizowania przesiedlenia się i t. d. Wszystkie te kwestye wystarczająco już zostały rozwiązane przez prasę. Obecnie należy zwrócić uwagę na doniosłość i korzyść, jakie zapewnia szerokie zastosowanie w życiu dawnej zasady państwowego władania ziemią, wieczystej dzierżawy państwowej. Ku tym celom między innymi mogłaby być skierowaną działalność banku włościańskiego: państwo, zamiast udzielania pomocy włościanom,

zakupującym ziemię na własność, powinno by raczej nabywać ją dla rozdawania włościanom na warunkach dzierżawy wieczystej. Wogóle państwo samo powinno wziąć na siebie inicyatywę nabywania gruntów. O braku zaś ziemi na sprzedaż nie może być mowy, nie może być również mowy o braku środków; znajdują się one wszakże dla budowania coraz nowych linij kolei żelaznych; znalazły się też i na to, ażeby te ostatnie zaciągnęły u państwa długi, przenoszące miliard rubli. Z drugiej strony nie należy lekceważyć pomocy samych włościan: gdyby do płacy dzierżawczej dodano bardzo nawet umiarkowany procent amortyzacyi, to już by się miało sumy na pokrycie wszystkich wydatków. Zresztą, cóż znaczą te ostatnie w porównaniu do dobroczynnego wpływu, jaki wywrze na dobrobyt ludności wiejskiej wszechstronny rozwój narodowo-państwowego władania ziemią!

Niejednostajność procentu śmiertelności wśród klas zamożnych i biednych. Przytoczyliśmy dane o wysokości pieniężnej płacy zarobkowej w społeczeństwach tegoczesnych. Jak bardzo nie hygienicznemi są warunki życia, jakie spowodowuje obszerna wysokość płacy tej śród robotników, świadczy o tem statystyka śmiertelności. Statystyka wykazuje, iż norma przeciętna środków do życia klasy robotniczej jest taką, iż prowadzi za sobą większą w stosunku do klas zamożnych, śmiertelność robotników. Badania zaś lekarskie świadczą, iż najgłówniejszą przyczyną chorób tyfoidalnych śród robotników jest brak pożywienia. W „Statystyce porównawczej“ prof. Jansona zebrane są wyniki badań specyalnych, które zostały poczynione ostatniemi czasy w niektórych miastach zachodnio-europejskich dla określenia stosunku stopnia dobrobytu materyalnego do śmiertelności panującej śród klas rozmaitych. Tak np. badania dyrektora biura statystycznego peszteńskiego, który za oznakę dobrobytu materyalnego przyjął stosunek liczby pokojów do liczby osób przez nich zamieszkiwanych, doprowadziło do następujących wyników:

	Przeciętny wiek umarłych	
	rachując dzieci do roku 5-go.	nie rachując dzieci do roku 5-go.
I klasa, bogaci	38,81	50,86
II „ zamożni	23,50	44,66
III „ biedni	14,41	41,31
IV „ nędzarze	10,12	40,22

Do tych samych, mniej więcej, wyników w innej formie prowadzi statystyka niektórych miast w Niemczech. Tak np. lipskie biuro statystyczne miejskie oznacza śmiertelność według ulic, dzieląc je na trzy kategorye: 1) gdzie na jeden pokój opalany przypada nie więcej, niż dwóch mieszkańców; 2) od 2 do 3; 3) więcej niż 3 osoby.

	Śmiertelność.			
Kategorye.	Z 1000 osób różnego wieku		Z 1000 dzieci od 0 do 1 r.	
	1871	1872	1871	1872
I	23	18	362	268
II	33	22	435	333
III	49	30	691	500

Widzimy ztąd, iż śmiertelność śród klas najbiedniejszych w r. 1871, kiedy panowała ospa, była przeszło o 100% znaczniejszą, niż śród bogatych, zaś w r. 1872 znaczniejszą o 66%. Śmiertelność dzieci śród biednych większą była niż śród bogatych: w 1871 r. o 91%, 1872 r. o 90%.

W statystyce Braunsteiga ulice zostały ugrupowane według przeciętnego dochodu na osobę, przyczem cyfra dochodu wziętą jest ze spisów podatkowych. Dane dotyczą okresu od 1864 do 1873 roku. Widzimy z nich, iż na tysiąc osób umierało:

Ulice z przeciętnym dochodem więcej niż
250 talarów. — 15,2 ludz. = 100
200—250 „ 19,1 „ = 130
150—200 „ 19,1 „ = 130
100—150 „ 22,5 „ = 150
75—100 „ 26,8 „ = 179
mniej 75 „ 34,7 „ = 237

Śmiertelność w Wiedniu podług dzielnic miasta:

	na 1000 żyjących	
	1874 r.	1875 r.
I	13,8	14,3
II	25,5	33,2
III	24,8	26,3
IV	22,9	21,4
V	26,8	30,4
VI	20,8	22,4
VII	19,7	21,8
VIII	20,6	22,5
IX	29,3	30,1
X	61,2	43,0

Najmniejsza cyfra śmiertelności przypada na I dzielnicę, zamieszkaną przez klasę zamożną. Dzielnice II, III, IV i VIII zamieszkane są przez ludzi klasy średniej, VI i VII są fabryki i zakłady przemysłowe, robotnicy jednak w tych dzielnicach nie mieszkają; w V i IX mieszkają przeważnie rzemieślnicy, X wreszcie dzielnica, niedawno przyłączona do miasta, całkowicie jest zamieszkaną przez ludność robotniczą; śmiertelność tej dzielnicy w latach sprzyjających 3 razy, w niesprzyjających zaś 5 razy jest większą niż w dzielnicy bogatych. Lecz te różnice śmiertelności śród ludności bogatej i biednej stają się jeszcze bardziej rażącemi w chorobach zakaźnych.

W Brunświku umierało w stosunku do ludności bogatej:

Ulice z przeciętnym dochodem na 1 mieszkańca.

	więcej niż 250 tal.	200—250	150—200	100—150	75—100	mniej niż 75 tal.
Na ospę	100	166	400	766	933	1700
„ suchoty	100	146	157	200	226	226
„ cholerę	100	100	466	466	1000	1766

Ścisły związek pomiędzy stopniowym upadkiem płacy zarobkowej względnej i kryzysami. Z przytoczonych wyżej danych o wysokości płacy zarobkowej, widzieliśmy, iż płaca zarobkowa pieniężna wszędzie się obniżyła. Płaca zarobkowa realna albo się obniżyła, albo pozostała na tym samym poziomie, albo wreszcie na ler nieznacznie się podniosła, w każdym razie w stosunku

bynajmniej nie odpowiadającym nagromadzeniu się bogactwa społecznego. Co zaś do płacy zarobkowej względnej, to obniżyła się ona we Francyi i Anglii, t. j. w tych dwóch krajach, gdzie bogactwo narodowe wrasta z największą szybkością. Nie posiadamy w tej kwestyi danych o krajach innych. Fakt obniżenia się płacy zarobkowej względnej w Anglii i Francyi posiada niezmierną doniosłość dla tego właśnie, iż zpośród wszystkich państw europejskich w tych dwóch, jak absolutne, tak względne, co do ludności, nagromadzenie się bogactw odbywa się z największą szybkością. Zjawisko to pozwala nam uważać za całkiem uzasadnione twierdzenie, że jednym z najważniejszych rysów swobody ekonomicznej, połączonej z hegiemonią kapitału jest to, iż jednocześnie z wzrastaniem produkcyjności pracy, płaca zarobkowa staje się coraz mniejszą cząstką wytworu narodowego. Cała istota kwestyi społecznej zawiera się w tym właśnie fakcie, że rozwojowi produkcyjności płacy nie towarzyszy odpowiednie wzrastanie płacy zarobkowej [1]).

---

[1]) W roku 1881 wydanem zostało dzieło p. Leroy-Beaulieu prof. ekon. polit. w Collège de France p. t. „Essai sur la répartition des richesses". Podstawową tezą dzieła jest to, iż system wolnej konkurencyi prowadził i prowadzi do zmniejszenia się nierówności sytuacyi społecznej śród rozmaitych klas w liczbie tej i do zmniejszania się nierówności podziału bogactwa narodowego. Teza o stopniowem zacieraniu się różnic pomiędzy dochodami, opiera się na następujących dowodach: 1) na zwiększeniu się płacy zarobkowej absolutnej, 2) na zmniejszaniu się udziału renty gruntowej we wzrastającym dochodzie narodowym, 3) na obniżaniu się procentu zysku przedsiębiorczego, 4) na obniżaniu się procentu od kapitałów pożyczkowych. Jakkolwiek może się to wydać dziwnem, musimy jednak przypuścić, że członek instytutu, redaktor pisma „Economiste français" i prof. ekonomii pol., nie słyszał nigdy o względnej płacy zarobkowej. Gdybyśmy sądzili odwrotnie, to musielibyśmy się zgodzić z tem, iż Leroy-Beaulieu nie rozumie, że ujednostajnienie się dochodu wyraża się nie w absolutnem zwiększaniu się płacy zarobkowej lecz we względnem. Jak błędną jest myśl L. B., iż wzrastanie płacy zarobkowej absolutnej świadczy o zmniejszeniu się nierówności podziału bogactw, tak również błędnymi są inne, uznawane przezeń wykładniki tego zjawiska: zmniejszanie się udziału renty gruntowej w ogólnym dochodzie narodowym, obniżanie procentu zysku przedsiębiorczego i procentów od kapitałów pożyczkowych. Jak przekonamy się o tem w trzech następujących rozdziałach, wszystkie te zjawiska mogą mieć miejsce i nawet dzieją się istotnie współrzędnie z wzrastaniem nierówności. Dla dowiedzenia swej tezy, prof. L. B. przytacza w rozdziale XIX swej pracy dane o podatkach dochodowych kilku państw. Z państw znaczniejszych są to dane o podatku dochodowym Anglii ze Szkocyą

Nierównomierne w stosunku do stale zwiększającej się produkcyjności pracy wzrastanie płacy zarobkowej wobec szerokiego rozwoju stosunków wymiennych daje początek innej jeszcze pladze, trapiącej społeczeństwa tegoczesne: peryjodycznie odbywającym się kryzysem przemysłowym i handlowym.

Skutkiem tego, iż płaca zarobkowa, jako część dochodu narodowego stale się obniża, zdolność nabywcza klas robotniczych, tworzących główną masę ludności nie może sprostać siłom produkcyjnym społeczeństwa. Płaca zarobkowa realna pozostaje stale na dawnym poziomie, podczas gdy produkcyjność wzmaga się coraz bardziej. Produkcya współczesna nie jest prawidłowa; procesy odbywają się w ciemnościach, na ryzyko, co sprowadza przepełnienie rynku towarami w takiej ilości, która w znacznej mierze przenosi sumę popytu realnego, t. j. popyt na towary w połączeniu z możnością ich nabycia. Ceny towarów obniżają się. Następuje mnóstwo bankructw, produkcya się zmniejsza, dziesiątki i setki tysięcy robotników tracą zajęcie, jednem słowem, odbywa się kryzys; występuje na scenę jedno z najbardziej paradoksalnych zjawisk współczesnego życia ekonomicznego: rynki przepełniają się towarami, nie znajdującymi nabywców, podczas gdy robotnicy doznają najstraszliwszej nędzy. W ślad za kryzysem, który spowodował uszczuplenie produkcyi, ta ostatnia, w skutek nagromadzenia się z dodatkowej wartości kapitału znowu się poczyna rozszerzać, znowu rynek przepełnia się towarami i znowu następuje kryzys.

Historya współczesnego przemysłu europejskiego daje nam nieprzerwany ciąg okresów wegetacyi, rozkwitu, produkcyi wy-

---

i Prus. Dla Anglii i Szkocyi są tylko cyfry podatku za r. handlowy 1876/7. Tak więc dane te, jako dotyczące jednego tylko roku nie mogą nam dać żadnego pojęcia o zmianach, zachodzących w podziale dochodu. Sam autor nie przypisuje przytoczonym przez siebie cyfrom znaczenia innego, jak tylko illustracyi poglądu, iż Anglia posiada nie tyle olbrzymich bogactw, jak się zwykle przypuszcza. Do Prus autor zastosował metodę, która już pozwala wnioskować o podziale dochodu. Tutaj zestawia on porównawczo podatki dochodowe i stanowe z lat 1853, 1872 i 1878-go. Odsyłamy czytelnika do nader szacownej pod wielu innymi względami pracy L. B., ażeby sam mógł ocenić, że dane o pruskim podatku dochodowym (str. 499, 514), prowadzą do wręcz przeciwnych, jak uczynione przez L. B. wniosków. Świadczą one właśnie o stopniowym wzrastaniu nierówności podziału. Wskazówki uboczne o podziale dochodu narodowego we Francyi, z jakich korzysta autor, uważane są za nader hipotetyczne przez niego samego.

bujałej, kryzysow i stagnacyj. Kryzysy przemysłowe i handlowe, oraz ich peryodyczność, są zjawiskiem całkiem nowem, stają się one charakterystyczną cechą gospodarki społecznej XIX wieku.

Niedawne stosunkowo pochodzenie tego zjawiska tłómaczy się tem, iż warunkuje się ono współczesnem istnieniem dwóch czynników: szeroko rozwiniętych stosunków wymiennych, oraz tej formy wzrastania bogactwa narodowego, gdzie udział pracy w ogólnej masie wytworu stale się zmniejsza. Początki rozwoju produkcyi towarowej w Europie zachodniej datują się zaledwie od XVI stulecia; w XVIII w. dosięgły już one znacznego rozwoju, lecz wskutek warunków technicznych, gromadzenie się kapitału odbywa się jednocześnie z odpowiedniem powstaniem popytu na pracę. Dopiero produkcya maszynowa pociągnęła za sobą zmiany w stosunku wzajemnym części składowych kapitału, spowodowując prędsze wzrastanie kapitału stałego, niż ruchomego, oraz stałe zmniejszanie się udziału stosunkowego klas pracujących w powiększającem się bez przerwy bogactwie narodowem. Nie ulega wątpliwości, że dopóki produkcya nie zostanie uregulowaną i postawioną w zależności od popytu, konstatowanego zawczasu, dopóty nawet wobec wzrastania płacy zarobkowej w stosunku do zwiększenia się produkcyjności pracy i rocznego wytworu narodowego, dopóty nie można się będzie ustrzedz od produkcyi i zaopatrywania rynku w większą, niż wymaga popyt realny, ilość tego lub innego towaru.

Lecz w wypadku tym, dzięki wzrastającej zdolności nabywczej społeczeństwa, nie może być mowy o tym wysokim stopniu nieodpowiedniości, zachodzącej pomiędzy produkcyą i popytem realnym, jak to ma miejsce podczas kryzysów tegoczesnych.

ROZDZIAŁ III.

Zysk przedsiębiorczy.

Pojęcie o zysku przedsiębiorczym. Zyskiem lub rentą przedsiębiorczą nazywa się dochód, otrzymywany z prowadzenia przedsiębiorstwa. Przedsiębiorcy otrzymują początkowo cały produkt

wytworzony i ponoszą wszystkie koszta produkcyi. Po odtrąceniu od produktu części przypadającej pracy, otrzymamy dochód przedsiębiorczy brutto. Z dochodu brutto przedsiębiorca opłaca podatki, ciążące na produkcyi, wynagrodzenie za użytkowanie z cudzej ziemi i kapitałów; pozostała zaś część jest jego dochodem netto. Kiedy zaś odtrącimy od czystego dochodu rentę od kapitału przedsiębiorcy, której wysokość zależy od rozmiarów włożonego do interesu kapitału własnego przedsiębiorcy, oraz panującego na rynku krajowym przeciętnego procentu od kapitałów pożyczkowych—to otrzymamy zysk przedsiębiorczy.

Warunki, określające wysokość zysku klasy przedsiębiorców. To, cośmy powiedzieli wyżej, wskazuje nam, od jakich warunków zależy wysokość zysków klasy przedsiębiorców.

I. Wysokość zysku klasy przedsiębiorców zależy przedewszystkiem od stopy wartości dodatkowej, wytwarzanej przez pracę narodową i stającej się początkowo zdobyczą przedsiębiorcy.

Przy danej ilości robotników i długości dnia roboczego stopa wartości dodatkowej, jak to już wykazaliśmy w rozdziale o „Kapitalistycznej formie przedsiębiorstwa“, zależy od stosunku pracy niezbędnej do pracy dodatkowej, czyli, co na jedno wychodzi, od stosunku wartości płacy zarobkowej do wartości dodatkowej. Im większą część dnia roboczego zajmuje praca dodatkowa, im większą jest wartość dodatkowa, tem znaczniejszym jest zysk przedsiębiorcy. Ilość pracy niezbędnej może się zmniejszyć pod wpływem dwóch czynników: 1) pod wpływem zmniejszania się ilości spożywanych przez robotników produktów, 2) pod wpływem wzrośnięcia produkcyjności pracy. W tym ostatnim wypadku spożycie robotników może się zwiększać, a mimo to wartość dodatkowa i zysk przedsiębiorczy zwiększa się również. W skutek nieprzerwanego prawie w czasach nowych wzrastania produkcyjności pracy w Europie zachodniej, jak w przemyśle exploracyjnym, tak i przetwórczym, wartość dodatkowa i zysk przedsiębiorczy wzrastają niemal wyłącznie tą drogą. Ponieważ jednak przyjęto oznaczać zysk nie ilością wytworzonego produktu, ani też stosunkiem jego (zysku) do kapitału zmiennego, lecz stosunkiem dochodu przemysłowego do całego włożonego w interes kapitału (jak stałego tak i zmiennego), stajemy wobec dziwnego na pozór faktu: suma zysku klasy

przedsiębiorców, wyrażona w pieniądzach lub produktach, wzrasta nietylko absolutnie i nietylko względnie, jako część całego dochodu narodowego, lecz wzrasta również i jako dochód przeciętny klasy przedsiębiorców, jednocześnie zaś procent zysku obniża się.

Otóż należy pamiętać o różnicy, jaka zachodzi pomiędzy *wielkością* zysku, jako dochodu, a *wysokością* procentu zysku. Dodajmy, iż na różnicę tę, która w kwestyi podziału ma niezmierną doniosłość, nikt przed Rodbertusem nie zwrócił uwagi. Obniżanie się poziomu, lub innemi słowy procentu zysku, nie jest bynajmniej równoczesnem ze zmniejszeniem się jego ogólnej sumy.

Dwudziesty % zysku od 100,000 kapitału wynosi 20,000 rs.; przypuśćmy, że zysk obniżył się z 20% na 15%, lecz jednocześnie ogólna suma kapitału powiększyła się dwukrotnie—wówczas 15% od 200,000 rs. da 30,000 rs. dochodu.

Zwiększanie się, jak absolutne, tak i względne do dochodu narodowego ogólnej sumy zysku przedsiębiorczego, odbywające się współrzędnie ze zmniejszeniem się procentu zysku, jest najlepszą wskazówką szybkiego wzrastania kapitału. Rzecz prosta, iż gdyby jednocześnie z wzrastaniem kapitału narodowego powiększała się w odpowiednim stopniu liczba przedsiębiorców, to dochód każdego z nich pojedynczo nie mógł by się powiększać; ponieważ zwiększona suma zysku stawała by się udziałem większej ilości osób.

Lecz o ile wiemy, w społeczeństwach tegoczesnych rzecz się ma całkiem inaczej. Kapitały koncentrują się coraz bardziej, a wielkie przedsiębiorstwa zwyciężają średnie i małe. Liczba kapitalistów i przedsiębiorców jakkolwiek absolutnie wzrasta, to jednak w stosunku do całej ludności i gromadzącego się kapitału narodowego, zmniejsza się ustawicznie; skutkiem czego dochód ich przeciętny na osobę zwiększa się. Stratę płynącą z obniżenia się stopy zysku, wynagradza wygrana, będąca następstwem od powiększenia się całej jego sumy; słowem, dochody ich wzrastają tak w formie pieniężnej, jak również w formie produktu.

II. Prócz stopy wartości dodatkowej, stającej się początkowo zdobyczą przedsiębiorców na rozmiary zysku przedsiębiorczego, wpływa nie mniej wysokość renty gruntowej. Im zna-

czniejszą część wartości dodatkowej pochłania ta ostatnia, tem niższą jest stopa zysku przedsiębiorców.

III. To samo da się powiedzieć co do zależności rozmiarów zysku przedsiębiorczego od panującej na krajowym rynku wysokości procentu od kapitałów pożyczkowych. Im niższym jest procent od kapitału, tem przy innych warunkach tych samych, większą jest stopa zysku przedsiębiorczego.

Podział zysku przedsiębiorczego wśród rozmaitych przedsiębiorstw. Takimi są warunki, określające stopę zysku klasy przedsiębiorców. Na podział zaś tego dochodu śród pojedynczych przedsiębiorców wpływają: 1) wahanie się cen, 2) różnolitość zajęć, 3) wielkość włożonego w interes kapitału, 4) zdolność przedsiębiorcy do interesu.

Zmiany, zachodzące ustawicznie w popycie i podaży towarów, spowodowują, iż ceny jednego produktu czasowo się podnoszą, innego zaś czasowo się obniżają, jakkolwiek koszta produkcyi pozostają bez zmiany. Skutkiem czego ma miejsce stałe wahanie się procentu zysku pojedynczych przedsiębiorców. Bardziej trwałą przyczyną różnicy zysków przedsiębiorców pojedynczych jest ta okoliczność, że procent zysku nie jednakim jest przy niejednakich zajęciach. Da się to wytłómaczyć przez niejednostajność ryzyko, oraz pociągające lub odstręczające właściwości, jakiemi się cechuje rozmaite zajęcia przemysłowe.

Przedsiębiorca kapitalista, wypożyczający swój kapitał za bardzo pewną ewikcyą, nie ponosi żadnego lub bardzo małe ryzyko. Lecz jeśli sam prowadzi przedsiębiorstwo, to kapitał jego zawsze jest w pewnem niebezpieczeństwie, a w wielu wypadkach nawet w wielkiem — cząstkowej lub całkowitej straty. Za ryzyko to przedsiębiorca chce być wynagrodzonym, w przeciwnym razie nie da się do niego nakłonić. Tak więc jedną z przyczyn, wywołujących rozmaitość stopy zysku wśród zajęć rozmaitych, jest premium asekuracyjne. Im bardziej ryzykownem jest przedsiębiorstwo, tym wyższym jest procent zysku. Jak np. zysk fabrykanta, wytwarzającego proch, powinien znacznie przenosić poziom średni, ażeby wynagrodzić go za szczególniejsze ryzyko, jakiemu podlega kapitał. Lecz jeśli szczególne ryzyko, związane z pewnem zajęciem, może być wynagrodzone za pomocą pewnej stałej nadwyżki płacy, jak np. w nawigacyi, to pre-

mium asekuracyjne staje się stałą kategoryą kosztów produkcyi i odszkodowanie, otrzymywane za nadwyżkę tę przez właściciela okrętu, lub towaru nie jest uważanem za część jego zysku, lecz bywa dołączanem do sumy ogólnych, poczynionych przezeń wydatków z kapitału.

Drugą przyczyną, sprowadzającą rozmaitość procentu zysku w rozmaitych zajęciach, jest stopień odstręczających lub pociągających własności tych ostatnich. Procent zysku właściciela bydłobójni znacznie wyższym jest od średniego, ponieważ zajęcie to jest stosunkowo przykrem.

Gdy usuniemy te dwie przyczyny niejednostajności zysku, to będziemy musieli przyjąć, że procent zysku we wszystkich zajęciach przemysłowych ma tendencyę ujednostajniania się, t. j. że zajęcia o jednakowem ryzyko i jednakowo pociągające lub odstręczające, dają możność otrzymania jednakowego również procentu zysku z włożonego w interes kapitału.

Kapitał, włożony w interes, we wszystkich zajęciach przemysłowych odgrywa rolę najważniejszego czynnika w sprawie wysokości zysków z przedsiębiorstwa; w zajęciach zaś o jednakiem ryzyko i jednakowo odstręczających lub pociągających, występuje w tej roli ze szczególną stanowczością. Niejednostajność procentu zysku sprowadza się tutaj przeważnie do niejednakich zdolności przedsiębiorców, do niejednakiej ich biegłości w przemyśle. Jeżeli jedno z pomiędzy dwóch o równem ryzyko i jednakich własnościach zajęć daje przez czas dłuższy znaczniejszy niż drugie, procent zysku, to rzecz prosta, iż kapitał pocznie dopływać obficie do pierwszego, opuszczając to zajęcie, które zapewnia zysk mniejszy; będzie to miało miejsce aż do chwili, kiedy średnia wysokość oczekiwanego zysku nie stanie się jednaką, jak w jednem tak i w drugiem przedsiębiorstwie. Owo przenoszenie się kapitałów od jednego zajęcia do drugiego, podtrzymuje równowagę procentu w rozmaitych gałęziach przemysłu i ustala w kraju tak zwany zysk przeciętny. W każdym kraju stopy zysku rozmaitych zajęć przemysłowych dążą do wspólnego poziomu, jakkolwiek w ogólności oscylują stale około średniej wysokości procentu zysku.

Dane o wzrastaniu zysku przedsiębiorczego. Na zakończenie kwestyi zysku przedsiębiorczego przytoczymy dane, dotyczące

jego wzrastania. Dostarcza nam ich angielska statystyka podatku dochodowego (*income-tax*). Ponieważ zaś sprawa gromadzenia się kapitału w państwach europejskich odbywa się w jednostajnych warunkach, to dane o Wielkiej Brytanii posiadają znaczenie wskazówki wspólnego dla wszystkich państw europejskich wzrastania zysku. Klasyfikacya, którą się posługują „*income-tax*“, nie rozróżnia procentu od kapitału i zysku przedsiębiorczego; dla tego też w przytoczonych później danych, dochód zysku przedsiębiorczego, oraz dochód z procentów od kapitałów, złączone są w jedno, i w ten sposób we wzrastaniu dochodu tego wyraża się ogólny udział kapitału w wytworze narodowym. Ponieważ zaś przeważna większość, włożonych w przedsiębiorstwo kapitałów, stanowi własność przedsiębiorców i dalej poziom procentu obniżył się bardziej niż poziom zysku, najznaczniejszą rolę we wzrastającym dochodzie klasy kapitalistów odgrywa oczywiście zysk przedsiębiorczy.

Posiadane przezemnie źródła o podatku dochodowym w Anglii [1]) dostarczają danych o latach od 1843 do 1878 włącznie. Dane te świadczą o ustawicznem wzrastaniu tak renty gruntowej jak również zysków z kapitału; lecz wzrastanie tych dwóch kategoryj dochodu narodowego, jak się o tem wnet przekonamy, nie jest bynajmniej jednostajnem.

W dziele swem unikamy cyfr, które nie są bezwarunkowo niezbędnemi. Dla tego też porównamy jedynie dane o wzrastaniu renty gruntowej i ogólnej sumy zysków z kapitału w 1843 i 1878. Zadawolnić się danemi z lat tych możemy dla tego, że nie zawierają one żadnych okoliczności wyjątkowych w sprawie wzrastania dochodów właścicieli ziemskich i kapitalistów.

W r. 1843 opodatkowaniu dochodowemu podlegało 251 mil. f. st. Z sumy tej właściciele renty gruntowej opłacili podatek od 95 mil. f. st., czyli od 38% ogólnej opodatkowanej sumy. Kapitaliści płacili podatek od 146 mil. f. st., czyli od 58% ogólnej sumy. W r. 1878 opodatkowaniu podlegało 578 mil. f. st. Z sumy tej właściciele ziemscy płacili podatki od 177 mil. f. st., czyli od 31% ogólnej sumy; kapitaliści zaś od 369 mil. f. st., czyli od

---

[1]) 1. Twenty-Second Report of the Commis. of Her-Maj. Jul. Rev. 1880.
2. The Financ. Ref. Almanack 1881.

64% ogólnej sumy opodatkowanej. Cyfry te świadczą o rozmaitem wzrastaniu renty gruntowej i ogólnej sumy zysków z kapitału, składającej się z zysku przedsiębiorczego i procentu od kapitału. Po przejściu 35 lat renta gruntowa absolutnie wzrosła o 86%, w stosunku zaś do całej, podlegającej opodatkowaniu dochodowemu sumy zmiejszyła się o 7%. Dochód zaś kapitalistów w tym samym czasie wzrósł jak absolutnie tak i stosunkowo; absolutnie o 153%, stosunkowo o 6%.

ROZDZIAŁ IV.

Renta gruntowa.

Pojęcie o rencie gruntowej. Ziemia wraz ze swemi własnościami przyrodzonemi rozpatrywaną bywa w ekon. pol. pod trzema względami: 1) ziemia obdarzona jest własnością wytwarzania pożytecznych dla człowieka roślin, 2) we wnętrzach swych ziemia zawiera cenne materyały, jako to: metale, węgiel kamienny, naftę i t. d., które, już to służą do spożycia bezpośredniego, już dostarczają materyału surowego dla przemysłu i środków pomocniczych produkcyi; 3) ziemia jest terenem rozmieszczania się ludzi przedsiębiorstw gospodarczych. Siła wytwórcza ziemi nie jest równomierną, dlatego też stopień urodzajności gleby odznacza się wielką rozmaitością. Własności gleby, od których zależy urodzajność gruntów dziewiczych, są całkowicie darem natury; na gruntach zaś uprawnych są one po części darem natury, po części stanowią wynik, włożonej w ziemię pracy. Zawierające się we wnętrzach ziemi pokłady bogactw kruszcowych i mineralnych, są wyłącznie darem przyrody; lecz obfitość ich i jakość zmienia się stosownie do miejscowości.

Jako miejsce zamieszkania, ziemia przedstawia wielką różnorodność warunków mieszkalnych i gospodarczych. Położenie pewnego kawałka ziemi wpływa również na większą lub mniejszą przydatność jego do celów przemysłu wiejskiego lub mineralnego, ponieważ od położenia tego zależy stopień kosztów nabycia niezbędnych dla produkcyi przedmiotów, oraz na koszta sprze-

daży wytworzonych produktów. Korzystne pod względem ekonomicznym położenie miejscowości jest o wiele więcej wynikiem działalności ludzkiej, aniżeli darem natury; przyczem należy dodać, iż bardzo rzadko i w nader nieznacznym stopniu bywa owo położenie wynikiem pracy tej osoby, która zeń korzysta. Jest ono następstwem działalności społeczeństwa całego i zależy od ogólnego rozwoju ekonomicznego narodu.

Niejednostajność przyrodzonych właściwości ziemi, urodzajności, bogactwa pokładów, położenia miejscowości, odległości ich od dróg komunikacyi i bardziej ludnych punktów, sprawia, iż jednakowe obszary gruntów, przy jednakowej sumie wkładanego w nie kapitału i pracy, dostarczają właścicielom swym niejednakowych dochodów; tak więc zależność ta dochodów właścicieli ziemskich od niejednostajnie dodatnich właściwości gruntów wytwarza specyficzne warunki statyki i dynamiki dochodu z ziemi, który w nauce ekonomii politycznej nosi miano renty gruntowej.

Renta gruntowa jest dochodem, wynikającym z faktu prawa własności ziemi. Właściciel ziemi, wydzierżawiający ją, otrzymuje płacę dzierżawczą. Ogólna suma płacy dzierżawczej składa się z kategoryj rozmaitych: z płacy za korzystanie z budowli, z narzędzi rolniczych, maszyn, bydła; niemniej przeto rentą gruntową jest tylko ta część sumy dzierżawczej, która bywa wypłacaną za prawo korzystania z gospodarstw—użytecznych własności ziemi. Ażeby więc otrzymać rentę właściwą, należy z płacy dzierżawczej potrącić tę sumę, która zgodnie z panującym na rynku procentem przypada za kapitał wypożyczony.

Gdy właściciel prowadzi gospodarkę osobiście, bez robotników lub przy pomocy najemników, to w otrzymywanym przez niego dochodzie spotykamy rentę gruntową wraz z płacą zarobkową, zyskiem przedsiębiorczym i procentem od kapitału nakładowego. Rentę gruntową stanowi w wypadku tym różnica pomiędzy dochodami właścicieli ziemi, o ile wypływa ona z niejednakich własności gruntów, nie zaś z nierównych uzdolnień gospodarczych właścicieli ziemskich, lub nierównych nakładów pracy i kapitału.

Postawiona przez Ricardo definicya renty gruntowej jest najpowszechniej przyjętą aż dotąd w ekonomii polity-

cznej; dla tego też postarajmy się ją rozpatrzeć. Według Ricardo renta gruntowa jest właściwie wynagrodzeniem właściciela za należące do niego „pierwotne“ siły ziemi. Owo nietrafne wyrażenie, nie mające właściwie związku z jego doktryną, wywołało u kilku autorów mniemanie, że renta, dawana przez ziemię, w skutek włożonej w nią pracy i kapitału, nie jest już rentą, lecz zyskiem. Ekonomista amerykański Carey posunął się jeszcze dalej i twierdził, iż renta w znaczeniu Ricardo nie istnieje, ponieważ każda renta jest wynikiem pracy poprzednich pokoleń. Myśl ta została skwapliwie podjętą przez Bastiat'a i innych ekonomistów, którzy znaleźli w niej bardzo ważny argument do obrony prywatnej własności ziemi i renty gruntowej.

Z istoty teoryi Ricard'a wypływa, iż autor widział rentę nietylko tam, gdzie powstaje ona pod wpływem pierwotnych sił ziemi (tego rodzaju ograniczenie renty nie miałoby sensu chociażby dla tego, że zbadanie i wyodrębnienie takiej renty jest niemożliwością,) lecz i tam, gdzie stanowi ona wynik pracy, wydany na ulepszenie gleby. Wielki uczeń Ricardo John Stuart Mill zrobił słuszną uwagę, że gdy raz już kapitał został włożonym w ziemię i połączył się z nią, to więcej nie istnieje; został on spożytym, zniszczonym. Zamiast kapitału, właściciel ziemi posiada teraz grunta o pewnym stopniu urodzajności, które dostarczają mu renty podobnie i w skutek tych samych przyczyn, jak gdyby od początku posiadały urodzajność, która została osiągniętą dla nich sztucznie.

Dalej należy pamiętać, że uczyniona przez Ricardo analiza renty gruntowej, zastosowaną była do systemu eksploatacyi ziemi w Anglii, gdzie przemysł exploracyjny stoi na stopie kapitalistycznej. Gospodarka rolna w Anglii prowadzoną jest przez fermerów kapitalistów. Fermer nie weźmie się do uprawy takiej ziemi, która nie zapewni mu procentu zysku od kapitału, równego mniej więcej tej sumie, jaką on może otrzymać w innych zajęciach przemysłowych. Dla tego też renta fermerów wypłacaną bywa od tych tylko gruntów, które dają większy, niż zwykły zysk z kapitału nakładowego. Cała analiza Ricardo dopasowaną była do renty fermerów i tem jedynie da się wytłómaczyć jego twier-

dzenie, że rentę gruntową dają te tylko grunta, których eksploatacya zapewnia zyski więcej niż przeciętne i że renta jest nadwyżką dochodu nad zyskiem zwykłym.

Lecz jeśli mamy na względzie nie samą tylko rentę farmerów, lecz wogóle rentę jako dochód, wynikający z faktu prawa własności ziemi, musimy zgodzić się na definicyę renty, którąśmy uczynili poprzednio, że jest ona różnicą pomiędzy dochodami właścicieli ziemi, o ile różnica ta wypływa z niejednakich własności ekonomicznych rozmaitych gruntów. Dwaj właściciele ziemscy, prowadzący gospodarkę na własną rękę, mogą otrzymać z kapitału nakładowego zysk mniejszy od zwykłego. Lecz jeśli dochód jednego z nich jest większym od dochodu drugiego, dzięki wyższemu stopniowi zalet ziemi, to nadwyżka dochodu, dostarczoną została przez ziemię a nie kapitał; w nauce zaś dochód, będący wynikiem faktu prawa własności ziemi, nosi miano renty gruntowej.

Dla wyjaśnienia pojęcia o rencie gruntowej, musimy poczynić jeszcze następujące uwagi. Renta gruntowa jest dochodem, wypływającym z faktu prawa własności ziemi. Wynika ztąd, iż rentę stanowi 1) dochód pobierany za odstąpienia czasowe prawa korzystania z gospodarczo-użytecznych własności ziemi, 2) przy eksploatacyi gruntów przez samych właścicieli, rentą jest ta część ich dochodu, która stanowi nadwyżkę nad dochodami z najmniej rodzajnych, zpośród uprawianych gruntów, o ile nadwyżka ta wypływa z zalet gospodarczych pewnego terytoryum. Ten drugi rodzaj renty gruntowej nie potrzebowałby już dalszych komentarzy, gdyby nie to, że najmniej urodzajne nawet ziemie mogą dawać większy procent zysku od kapitału włożonego, aniżeli dostarczamy zwykle przez zajęcia przemysłu przetwórczego i handlowego. Tak jednak jest w Europie kontynentalnej, gdzie istnieje wielka liczba rolników-właścicieli i gdzie wielu z nich prowadzi gospodarkę na własną rękę, bywają uprawianemi grunta nietylko nie dające zwykłego w kraju zysku, lecz nawet mniejszy. W dochodach, dostarczanych przez ziemię najgorszego gatunku, zapewniających zaledwie zwykły zysk lub nie zapewniających go nawet, pierwiastek renty gruntowej nie istnieje, ponieważ dochód taki należy uważać za do-

chód z pracy i kapitału. Lecz te grunta, które jakkolwiek zapewniają mniejszy niż zwykły zysk w kraju, lecz co do swych zalet gospodarczych stoją wyżej od najgorszych zpośród uprawianych gruntów, dostarczają już rentę. Że nadwyżka ta dochodu właściciela gruntów lepszych nad dochodami właściciela najgorszych zpośród uprawianych gruntów powinna być uważaną za rentę, to wynika ztąd, że nie daje się ona wytłómaczyć, ani wpływem pracy, ani kapitału, lecz tylko faktu, że jedna osoba jest właścicielem lepszej druga zaś gorszej ziemi. Tak więc ziemie o najniższym zpośród uprawianych gruntów stopniu wydajności nie dostarczają renty wówczas, gdy zysk z nich nie jest większym od zwykłego. Wszystkie zaś inne grunta, obdarzone wyższym niż te stopniem wydajności gospodarczej, dają rentę gruntową.

Możemy sobie *in abstracto* wyobrazić taki stan rzeczy, kiedy wszystkie grunta dostarczają rentę. Mogło by to mieć miejsce wówczas, gdyby ceny produktów przemysłu eksploracyjnego stały na takim poziomie, że nawet uprawa najmniej wydajnych gruntów byłaby wstanie zapewnić większy niż zwykły zysk. W wypadku tym nadwyżka zysku z najmniej wydajnych gruntów nad zyskiem zwykłym nie dałaby się sprowadzić do innej kategoryi dochodów, jak tych, które są wynikiem prawa własności ziemi; zaś jak to już wiemy, dochody takie w ekon. pol. noszą miano renty gruntowej.

Wyjaśniwszy sobie pojęcie o rencie gruntowej, przechodzimy obecnie do zbadania warunków, wpływających na jej wysokość. Przedewszystkiem przeprowadzimy analizę tę co do renty gruntowej, dostarczanej przez przemysł rolniczy, następnie co do renty przemysłu mineralnego i wreszcie co do renty gruntowej, dostarczanej przez place budowlane. Pierwsza kategorya renty nosi miano renty rolniczej; druga renty mineralnej; trzecia—renty z placów budowlanych.

Warunki wpływające na wysokość renty gruntowej. Pierwszą okolicznością, od której zależy wysokość renty rolniczej, jest stosunek popytu na gospodarczo-pożyteczne własności ziemi do podaży ich.

Ricardo podaje następujący szemat, mający odźwierciadlać stosunek ten, jakim jest w rzeczywistości. W kraju o powstającej dopiero kulturze i nieznacznem zaludnieniu, przedmiotem władania i uprawy stają się najpierw grunta najurodzajniejsze. Wzrastanie ludności prowadzi do zwiększenia się popytu na środki do życia i do uprawy gleby o mniejszym stopniu urodzajności — gleby drugiej klasy. Gdy to nastąpi, gleba pierwszej klasy poczyna już dawać rentę gruntową, wysokość której da się określić przez różnicę ilości produktów, dostarczanych przez równe jednostki przestrzenne dwóch klas gleby—przy równych kosztach produkcyi; kiedy zostaje poddaną uprawie gleba 3-ej klasy, to renta powstaje już i na gruntach klasy 2-ej, wysokość zaś jej odpowiada różnicy pomiędzy ilościami produktów dwóch ostatnich klas gleby; jednocześnie renta klasy tej zwiększa się o całą wysokość renty drugiej. W ten sam sposób krok za krokiem, wraz z wzrastaniem zaludnienia i przechodzeniem do uprawy gleby niższego gatunku, coraz większy obszar gruntów uprawnych będzie dawał rentę, a równocześnie renta owa będzie stale wzrastała. Wysokość renty gruntowej każdej gleby i w każdym danym czasie równą jest różnicy pomiędzy ilością jej produktów i produktów najgorszej z ziem uprawnych przy jednakich kosztach produkcyi.

Wzrastający popyt na produkcyę rolną może być zaspokojonym nietylko przez uprawę nowych o niższym stopniu urodzajności gruntów, lecz również przez zwiększenie nakładu pracy na glebie danej i otrzymanie w skutek tego większej ilości produktów. Tutaj jednak spotykamy się z prawem rolnictwa, według którego forsowne ulepszenie gleby przez pracę wobec tej samej techniki rolniczej, wcześniej lub później doprowadza do granicy, po za którą wszelkie zwiększenie się nakładu pracy i kapitału daje stosunkowo mniejszą ilość produktu. Po dojściu do tej granicy korzystniej bywa nieraz przejść do uprawy gorszej gleby, aniżeli czynić forsowne nakłady pracy i kapitału na gruntach już uprawnych. Zupełnie w ten sam sposób co rozmaity stopień urodzajności gleby wpływa na powstawanie renty, oraz na jej wysokość inny czynnik użyteczności gospodarczej gruntów, a mianowicie ich położenie. Od położenia gruntów zależą koszta dowozu, niezbędnych dla produkcyi przedmiotów, jak również koszta sprzedaży produktów wytworzonych;

mimo to jednak na danym rynku ceny będą jednakie tak dla produktów, przywiezionych z najodleglejszych miejscowości, jak i pochodzących z najbliższych okolic. Właściciele posiadłości położonych najbliżej rynku, otrzymują dochód większy, aniżeli właściciele miejscowości odległych; owóż różnice te pomiędzy dochodami, wypływające z położenia gruntów, będą stanowiły rentę. Różnice położenia posiadłości ziemskich odnośnie do rynku, wyrażają się nie w samym tylko stopniu odległości, lecz również w środkach komunikacyi. Z pomiędzy dwóch posiadłości jednostajnie urodzajnych i jednostajnie odległych od rynku, jeden posiada dobrze urządzone środki komunikacyi (kanał, rzeka spławna, kolej żelazna), drugi niedogodne. Oczywiście, iż właściciel posiadłości pierwszej, obdarzonej dobremi drogami, otrzyma większy dochód. Jednem słowem, za najbliżej położone od rynku grunta pod względem ekonomicznym, należy uważać takie, które korzystają z najniższych kosztów transportu. Szemat zajmowania gruntów, podany przez Ricardo, według którego ludność przystępuje najpierw do uprawy gruntów najurodzajniejszych, a następnie, w miarę rozmnażania się, odbywa się ustawiczne przechodzenie do gruntów gorszych, wywołał wiele słusznych zarzutów. Pierwszy wystąpił przeciwko niemu ekonomista amerykański Carey w swem dziele: „The Past, the Present, and the Future“ i w innem p. t. „Zasady nauki społecznej“. Carey na zasadzie własnych obserwacyj, poczynionych w Ameryce, oraz znacznego materyału, jaki udało mu się zebrać z rozmaitych krajów, wykazał, iż zwykły proces zajmowania ziemi przez pionerów odbywa się wręcz przeciwnie, niż mniemał Ricardo. Koloniści zajmują zwykle ziemię górnych części dolin, gdzie pokład gleby roślinnej jest płytkim, gdzie ziemia nie wymaga osuszenia i daje się bez wielkich zachodów oczyścić. Następnie, w miarę wzrastania ludności, bogactwa kooperacyj, które spotęgowują władzę człowieka nad przyrodą, schodzą oni coraz niżej i niżej, oczyszczając i osuszając urodzajne doliny. Najbardziej wydajna gleba spotyka się zawsze w bliskości koryta rzecznego, wymaga więc znacznych wysiłków, ażeby za pomocą osuszenia i oczyszczenia mogła być poddaną uprawie. Wszystko to staje się możliwem tylko wówczas, gdy zaludnienie dosięgło już znacznego stopnia gęstości, rozwoju techniki i dużych kapitałów. Najurodzajniejsze, obfitujące w skarby roślinne, te-

rytorya Ameryki, do dziś dnia nie są jeszcze uprawne. Olbrzymie, pokrywające je lasy i sawanny, użyzniają co rok glebę swymi odpadkami, które gromadząc się w przeciągu wieloletniego istnienia wszechświata, wytworzyły głębokie pokłady roślinnego czarnoziemu — tej nieocenionej gleby, czekającej tylko na dotknięcie ręki ludzkiej, ażeby wykazać całą swą niezmierną i niewyczerpaną urodzajność. Twierdzą, iż jedna tylko dolina rzeki Orinoco zdolną jest wyżywić cały rodzaj ludzki. Takie bogate grunta, nie zajęte dotychczas, nie dają żadnej korzyści człowiekowi; stało się to dlatego, iż przyroda ich jest niezmiernie potężną. Czy pozostaną one nieużytecznemi na zawsze? Można odpowiedzieć na to, że przeszkody, któreby się nastręczały przy ich opanowywaniu, byłyby nie mniejsze od tych, jakie przed dwoma wiekami nastręczało zajęcie bogatych łąk Lancaster'u, lub od przeszkód, które muszą zwalczać dzisiaj zachodni emigranci, przystępujący do uprawy dziewiczych i rozkosznych przestrzeni w Ameryce. Człowiek pierwotny jest zawsze słabym, przyroda zaś stawia mu wielkie przeszkody. Lecz z biegiem lat nabywa on umiejętności kombinowania sił z siłami sąsiada; jego siły wzrastają, na każdym kroku, począwszy od oswajania konia, aż do odkrycia elektryczności, dają mu możność używania w walce z przyrodą z coraz to większą skutecznością tych jej potęg, które już zdołał okiełznać.

Istnienie olbrzymich urodzajnych przestrzeni ziemi, często zupełnie niezaludnionych, a w każdym razie nie uprawnych, ma wielką doniosłość dla ludzkości; uprawa tych gruntów, gdyby nawet technika rolnicza pozostała bez zmiany, dostarczy nam produktów za mniejszą ilość pracy. Okoliczność ta ważną jest nietylko dla krajów, w których istnieją nieuprawne a urodzajne przestrzenie ziemi, lecz również i dla tych, które wwożą produkty surowe z tych krajów, ponieważ, dzięki wzrastającej produkcyjności pracy w skutek samego tylko przejścia do uprawy gruntów bardziej urodzajnych, kraje, nabywające produkty rolnicze będą otrzymywały je taniej, t. j. za zmniejszoną ilość pracy.

Co się zaś tyczy krajów o znaczniejszym stopniu zaludnienia, jakiemi są np. kraje zachodnio-europejskie, to i tutaj rozszerzanie przestrzeni ziem uprawnych nie zawsze odbywa się drogą przechodzenia do gruntów gorszych; dzieje się to jednak

tam w skutek przyczyn innych, aniżeli w krajach mało zaludnionych. W tych ostatnich, najważniejszymi przeszkodami do zajęcia ziem najbardziej urodzajnych jest brak kapitału, kooperacyi, nieznaczny stopień opanowania przyrody przez człowieka; w krajach zaś znacznie zaludnionych, rozszerzanie się przestrzeni gruntów uprawnych dla tego nieraz odbywa się kosztem przechodzenia do uprawy gruntów urodzajniejszych, że uległy zmianom własności fizyczne gleby, lub że pozwoliły na to postępy wiedzy agronomicznej. Jaka zależność istnieje pomiędzy zmianą własności fizycznych gleby, a rozszerzeniem się przestrzeni uprawnej kosztem gruntów lepszych, okaże się to niżej, przy rozpatrywaniu zarzutów Rodbertusa, dotyczących jednego z najważniejszych twierdzeń teoryi renty Ricardo, opiewającego, iż produkcyjność pracy rolniczej stale się zmniejsza. Tutaj zaś na podstawie klassycznego dzieła Passy p. t. „Des systèms de culture et de leur influence sur l'économie sociale", postaramy się wykazać zależność faktu przechodzenia do uprawy lepszych gruntów od postępów wiedzy agronomicznej.

Podobnie jak Carey, Passy za pomocą dokładnej analizy, dowodzi, że nietylko w pierwotnej dobie cywilizacyi, lecz nawet podczas długiego szeregu wieków następnych, przystępowano nieraz do uprawy gruntów mało urodzajnych, podczas gdy tuż obok leżały odłogiem ziemie o wysokim stopniu urodzajności. Najciekawszą jednak stroną dzieła Passy jest wykazanie, że i w czasach obecnych, nawet w Europie zachodniej, rozszerzenie przestrzeni gruntów uprawnych często odbywa się drogą przechodzenia do gruntów lepszych. Badania jego wykazują, iż grunta, które przed kilkudziesięciu laty wobec ówczesnego stanu wiedzy agronomicznej uważano za niekorzystne, zaliczają się obecnie do najbardziej urodzajnych i dają największy dochód. Takiemi są obecnie grunta, składające się z pokładów krzemiennych i piaskowych. „Przez długi czas—powiada Passy—grunta te w obec mniej doskonałych sposobów uprawy roli, uważanemi były za mało odpowiednie dla kultury roślin zbożowych, aniżeli te gdzie przeważa glina; dotąd przechowały się w języku ślady, świadczące o lekceważeniu tych gatunków roli. Ażeby ocenić je, trzeba było pierwej poznać odpowiednie sposoby meljoracyi. Dzisiaj ten gatunek roli cenionym jest coraz bardziej i to nie w samej tylko Belgii. W Anglii np., gdzie wydzierża-

wiają grunta po 22 do 25 szyl. przeciętnie za akr — zapłata za ziemie, uważane poprzednio jako niekorzystne i nieurodzajne dosięga obecnie 30 i 33 szyl. za 1 akr. Passy czyni nader ważną uwagę, iż podział ziemi na trzy klasy, przyjęty w 20 i 30 r. obecnego stulecia przez francuskie kadastry, nie zgadza się wcale z obecnym stanem rzeczy, wskutek postępów, jakie uczyniła kultura rolnicza. Są grunta piaszczyste, do uprawy których wzięto się bardzo niedawno, a które jednak dają obecnie najwyższą rentę. Widzimy więc, że nawet w kraju tak starym jak Francya, liczącym 20 zgórą wieków cywilizacyi, grunta, o uprawie których nie myślano nawet na początku naszego stulecia, w obecnej chwili zajmują miejsce najbardziej produkcyjnych.

Wykazawszy mylność poglądów Ricardo na kolej zajmowania ziemi, wywierającego wpływ na dynamikę wysokości renty gruntowej, przechodzimy obecnie do rozpatrzenia innych warunków, wpływających na wysokość tej ostatniej. Podczas panowania gospodarki naturalnej, kiedy wymiana nie istniała wcale lub w nieznacznych tylko granicach, jak np. u starożytnych w wiekach średnich i obecnie u ludów, pozostających jeszcze w stanie patryarchalnym, renta gruntowa wyraża się w produktach, wysokość zaś jej dla każdego danego terytoryum i czasu określa się wyłącznie (wobec braku wymiany) lub prawie wyłącznie (wobec małego rozwoju wymiany), przez różnicę pomiędzy urodzajnością danego gruntu a urodzajnością gruntu najgorszego z pomiędzy uprawnych. Czynnik położenia wobec braku wymiany nie odgrywa roli przy powstawaniu renty gruntowej. Lecz w miarę rozwoju gospodarki nowoczesnej, coraz wyraźniej występuje na jaw znaczenie renty pieniężnej i wysokość renty gospodarstw, produkujących dla wymiany, zależy już nietylko od urodzajności i położenia gruntu, lecz również i od ceny produktów. Przy równej urodzajności i jednakich warunkach położenia gruntu, jego renta pieniężna zależy od ceny produktów. Im wyższą jest ta ostatnia, tem przy innych jednakich warunkach znaczniejszą jest renta pieniężna i odwrotnie. Wypływa ztąd, że podczas, gdy wyrażona w produktach wysokość renty gruntowej każdej gleby i w każdym czasie równa się li tylko różnicy pomiędzy ilością jej produktu i produktu najgorszego z pomiędzy uprawnych gruntów wobec równych kosztów produkcyi, to wyrażona w pieniądzach wysokość renty gruntowej każdej gleby zale-

ży nietylko od tych przyczyn, lecz i od cen produktów. Co do ilości produktów, renta może pozostawać bez zmiany, mimo to, renta pieniężna może albo wzrastać, albo się obniżać, a klasa właścicieli ziemskich stawać się przez to już bogatszą, już biedniejszą. Tak więc współrzędnie z pierwszym ogólnym warunkiem, wpływającym na wysokość pieniężnej renty gruntowej i tkwiącym w stosunku popytu na gospodarczo pożyteczne własności ziemi do ich podaży, istnieje jeszcze drugi warunek jej wysokości, a mianowicie cena produktów.

Popyt na pożyteczne własności ziemi, przy danej technice rolniczej, określa przestrzeń gruntów uprawnych; zaś własności tych ostatnich i przestrzeń każdej klasy gruntów wpływa na rozmaitość stopnia korzyści, osiąganej przez uprawę gruntów i ztąd na różnicę otrzymywanych z nich rent. Przy jednakowej cenie produktów rolnictwa, różnice pomiędzy rentami naturalnemi (ilością produktów), otrzymywanemi z rozmaitych gruntów, stanowią już o różnicach pomiędzy rentami pieniężnemi. Przy danych różnicach rent naturalnych, wysokość pieniężnej renty gruntowej, otrzymywanej z danych gruntów daje się określić przez wysokość ceny produktów rolnych. Warunki, określające ceny produktów rolnych i jej zmiany, rozpatrzyliśmy już w dziale o wymianie; tutaj musimy tylko uczynić kilka wskazówek co do wpływu zmiany cen produktów rolnych na zmiany wysokości renty gruntowej, otrzymywanej z uprawianych klas ziemi; zmiany te mogą się wyrazić w podnoszeniu się, opadaniu, lub pozostawaniu na tej samej wysokości poziomu pieniężnej renty gruntowej—czyli, że dochód rolny z każdej poddanej uprawie klasy gleby, może albo się zwiększyć, albo zmniejszyć, albo wreszcie nie uledz zmianie.

Wszystkie przyczyny, które wpływają na zmianę cen produktów rolnych, zmieniają też w odpowiednim kierunku wysokość renty gruntowej, dostarczanej przez rozmaite klasy ziemi uprawnej. Na zmianę cen produktów rolnych wpływa podnoszenie się lub opadanie wartości pieniędzy, zwiększenie się lub zmniejszenie produkcyjności pracy w produkcyi rolnej, zwiększenie się popytu na te produkty rolne, których ilość nie może być dowolnie zwiększoną (np. pewne gatunki winogron), wprowadzenie lub zniesienie, zwiększenie lub zmniejszenie ceł na produkty rolne.

Zmniejszenie lub zwiększenie się renty pieniężnej, wywołane zmianą wartości pieniędzy nie zmienia położenia majątkowego właścicieli ziemi, ponieważ pod wpływem tej zmiany odpowiednio wzrastają lub obniżają się ceny nietylko produktów rolnych, lecz wszystkich innych przedmiotów.

Całkiem inne znaczenie dla położenia majątkowego właścicieli ziemskich posiada zmiana cen produktów rolnych, zachodząca nie pod wpływem pieniędzy, lecz w skutek zmian, dotyczących warunków produkcyi lub wymiany produktów rolnych. W tym wypadku podnoszenie się cen produktów korzystnem jest dla właścicieli—obniżenie zaś niekorzystnem.

Przyczyna tej zmiany cen produktów rolnych bywa niekiedy czasowa, przemijająca, jak np. urodzaj albo nieurodzaj, lecz niekiedy trwa ona przez czas dłuższy, a gdy się rozwinie w pewnym kierunku, to nabywa znaczenia przyczyny stałej. Taką stale wpływającą na zmianę cen produktów, przyczyną bywa, zwiększenie się lub zmniejszenie produkcyjności pracy lub transportu w przemyśle rolnym, albo wyrażając się ściślej, zmniejszenie się lub zwiększenie ilości pracy, niezbędnej dla otrzymania w pewnej miejscowości produktów i przywiezienia ich — a to przy warunkach najmniej sprzyjających. Gdy ilość pracy niezbędnej na gruntach najniższej klasy zmniejszy się, ceny się obniżają, gdy się zwiększy—ceny wzrastają.

Wpływ rozwoju techniki procesów gospodarczych na wysokość renty gruntowej nie jest czemś jednostajnem, lecz zależy od rodzaju ulepszeń.

Są ulepszenia, dające możność wyprodukowania na tej samej przestrzeni większej ilości produktów. Np. system płodozmianu daje możność: 1) corocznie odbywać żniwa na wszystkich gruntach, czyniąc zbytecznem puszczanie ziemi odłogiem raz na trzy lata i 2) pozwala na utrzymanie większej ilości bydła, a zwiększona ilość nawozu podnosi urodzajność gruntu. Wskutek wprowadzenia systemu tego, poczęto otrzymywać te same, co dawniej, ilości produktów z mniejszej przestrzeni gruntów. Okazało się więc możliwem zaniechanie uprawy najgorszych gatunków gruntów. Wynikło ztąd obniżenie się ceny produktów rolnych, ponieważ cena ich normowała się już odtąd kosztami produkcyi na gruntach lepszego, niż uprzednio, gatunku. Tak więc, przy wprowadzaniu ulepszeń tego rodzaju, ulepszeń zaoszczędza-

jących ziemię, zmniejszyła się nietylko renta pieniężna, lecz i renta naturalna (ilość produktów); czyli, że renta obniża się podwójnie. Przykładów takiego obniżenia się renty mamy pod dostatkiem. Długotrwały kryzys w Niemczech, około 20-go roku obecnego stulecia, nastąpił z powodu znacznych postępów techniki gospodarczej, którym nie towarzyszyło jednocześnie odpowiednie wzrastanie ludności. Odbywające się przed naszemi oczyma obniżanie renty gruntowej w Anglii, Francyi i Niemczech jest następstwem postępów technicznych, które poczyniła Ameryka północna w produkcyi i transportowaniu produktów rolnych. Są jednak udoskonalenia innego rodzaju, które zmniejszają ilość pracy, niezbędnej do uprawy ziemi lub przewożenia produktów, lecz nie dają możności otrzymywania większej ilości produktów z tej samej przestrzeni. Takiemi są np. udoskonalenia narzędzi rolniczych. Ulepszenia tego rodzaju, jakkolwiek nie zmniejszają renty naturalnej (ilości produktów), to jednak obniżają dochody pieniężne rolników, jeśli spowodowują odpowiednie do siebie obniżanie się ceny produktów.

Ze wszystkiego, cośmy powiedzieli wyżej, same przez się dadzą się wyprowadzić trzy następujące wnioski:

1) Postępy w technice gospodarczej, oraz obniżanie się cen produktów rolnych nie są zjawiskami, niezbędnie towarzyszącemi sobie. Zjawisko pierwsze wywołuje drugie jedynie w tym wypadku wraz z obniżeniem się pieniężnej renty gruntowej, gdy jednocześnie z nim nie odbywa się przejście do gruntów niższej kategoryi. Jeżeli zaś jednocześnie zwiększa się obszar ziem uprawnych przez zajście gleby gorszej, to ceny produktów mogą się albo podnieść, albo pozostać na uprzednim poziomie, bez względu na zaszłe ulepszenia techniczne. Zjawisko to może mieć miejsce wówczas, gdy koszta wytworzenia produktów rolnych na gruntach nowo zajętych pozostaną tymi samymi, podczas gdy produkcyjność pracy na gruntach pozostałych wzrośnie.

2) Obniżenie się cen produktów rolnych, odbywające się w skutek postępów techniki, obniża rentę gruntową w tym tylko wypadku, gdy się nie odbywa jednoczesne zajęcie gruntów gorszych.

Jeżeli zaś to ma miejsce, to zarówno pieniężna jak i naturalna renta, bez względu na obniżenie się cen może się zwiększyć.

3) Jeżeli zwiększony nakład pracy i kapitału na gruntach uprawnych prowadzi za sobą zwiększenie się ilości produktów, to renty naturalne wzrastają; zaś względnie do warunków zwiększenia się lub pozostania na danym poziomie ceny produktów, a nawet obniżenia się jej do pewnego poziomu—wzrasta również renta pieniężna. Poznawszy warunki wysokości renty gruntowej, otrzymywanej z różnych klas ziemi uprawnej, względnie do każdego danego czasu, t. j. pod względem statycznym, oraz warunki zmian wysokości renty gruntowej, t. j. pod względem dynamicznym, przypatrzymy się obecnie, jak zmiany te zachodziły w rzeczywistości.

Zmiany wysokości renty gruntowej, którym ta ostatnia podlegała w rzeczywistości. Jeżeli weźmiemy znaczniejsze okresy czasu, to spostrzeżemy, iż renta z gruntów uprawnych wzrastała wszędzie i stale, wraz z większaniem się ludności. W wieku XIX największe wzrastanie renty miało miejsce w Anglii i Francyi. W Anglii dochód pieniężny rolników w przeciągu obecnego stulecia zwiększył się trzykrotnie; we Francyi—2½ razy [1]). Wzrastanie to należy po części położyć na karb obniżania się wartości pieniędzy; po części rozszerzania się obszaru ziem uprawnych, lecz najbardziej na karb wzrastania renty gruntowej [2]).

Na czem polega przyczyna stałego wzrastania renty gruntowej? Ricardo przypuszczał, że stopniowe wzrastanie renty gruntowej jest wynikiem zmniejszania się produkcyjności pracy rolniczej,

---

[1]) Essai sur la Repart. des Riches. p. Leroy-Beaulieu 1881.

[2]) W ostatnich latach, jakeśmy to już zaznaczali, renta gruntowa obniżyła się w Anglii, Francyi i Niemczech wskutek znaczniejszej konkurencyi zboża amerykańskiego. Wielu przypuszcza, iż obecne obniżenie się renty jest zaledwie początkiem upadku dochodów rolników i wartości ziemi w Europie; że po obecnem przystąpieniu do eksploatacyi najbardziej urodzajnych gruntów St. Zjednoczonych, (jak np. terytoryum rzeki Missisipi i Missuri) przystąpią następnie do eksploatacyi ziem dziewiczych Ameryki Połud. Australii i wysp oceanu.

co wobec wzrastania zaludnienia wpływa na podnoszenie się cen produktów rolnych, nie zależnie od deprecyacyi pieniędzy. Twierdzenie to nie zostało dowiedzionem przez Ricardo na podstawie danych faktycznych, lecz było powtórzeniem panującej wówczas teoryi Malthusa, przyjmującej za punkt wyjścia pogląd, że postępy techniki rolniczej odbywają się mniej szybko, niż rozmnażanie się ludności, a ztąd produkt dodatkowy ziemi, niezbędnej dla zaspokojenia potrzeb wzrastającej ludności, zdobywanym jest z coraz to większym nakładem pracy. Statystyka ekonomiczna, która się rozwinęła w stuleciu bieżącem, obala wyznawaną przez Ricardo radę zmniejszania się produkcyjności pracy rolniczej—przynajmniej co do Europy zachodniej.

W niektórych państwach zachodnich (jak np. w Anglii), poziom ceny produktów rolnych nie uległ żadnej zmianie; w innych zaś, jakkolwiek podniósł się nieco, to w każdym razie podniesienie się to nie odpowiada nawet rozmiarom obniżenia się wartości pieniędzy. Fakt ten wraz z wrastaniem renty gruntowej, oraz rozszerzeniem się obszarów ziemi uprawnej, może posłużyć za stanowczy dowód tego, iż rozwój produkcyjności pracy, wytwarzającej produkty rolne, postępował w zachodniej Europie prędzej, aniżeli wzrastanie ludności. Pozostawanie cen chleba na dawnym poziomie, lub wzrastanie w stopniu nieodpowiadającym obniżania się wartości pieniędzy—wówczas tylko nie świadczyłoby o szybszych względnie do rozmnażania się postępach technicznych i dałoby się wytłómaczyć przez dowóz chleba do Europy zachodniej z Ameryki, Rosyi i innych krajów, gdyby jednocześnie z nim miało miejsce uszczuplanie obszaru gruntów uprawnych, lub obniżanie się renty gruntowej.

Jeśli zaś tego nie było, jeśli przeciwnie, jednocześnie z obniżeniem się wartości wwożonego zboża, odbywa się rozszerzenie przeznaczonego do uprawy zbóż obszaru, oraz wzrastanie renty, to oczywiście postępy techniki transportu i produkcyi rolniczej nie odbywają się w kraju, wwożącym zboże mniej prędko, niż w kraju, który je eksportuje. Dopiero w latach ostatnich północno-amerykańskie postępy techniki transportu i produkcyi rolnej wpłynęły na obniżenie się renty gruntowej w Europie zachodniej.

O ile wzrastanie renty gruntowej w Europie zachodniej nie było wynikiem zmniejszającej się produkcyjności pracy rolniczej, o tyle, zgodnie z analizą naszą warunków, normujących

zmiany wysokości renty, wynika samo przez się, że przyczynami wzrastania renty, mogły być: albo pomnożenie się różnic jakości uprawianych ziem, mówiąc innemi słowy, zwiększenie się liczby klas gleby w skutek rozszerzania przez wzrastającą ludność obszaru eksploatowanych gruntów; albo zwiększenie się nakładów pracy i kapitału na gruntach już uprawnych, pociągające za sobą jeszcze znaczniejsze zwiększenie się produktów rolnych, (t. j. jeżeli przypuścimy np. że nakład pracy wzrósł o 10%, a suma produktów o 11% lub więcej); albo obydwie te okoliczności razem. W rzeczywistości renta wzrastała pod wpływem obydwóch tych czynników; lecz czynnik pierwszy oddziaływał nieskończenie silniej niż drugi.

Przeciwko twierdzeniom Malthusa i Ricard'a, że produkcyjność pracy rolniczej zmniejsza się w miarę wzrastania ludności, z pierwszymi poważnymi zarzutami wystąpił Rodbertus w swem dziele: „Zur Beleuchtug d. Socialen Frage". Rodbertus rozpoczyna swe zarzuty od bardzo dowcipnego zapytania, wystosowanego do następców Ricard'a: „od jakiej chwili—zapytuje on—rozpoczęło się to zmniejszanie? Czy zmniejszająca się produkcyjność tego rodzaju pracy powstała już wraz z samem rolnictwem? Lecz w takim razie, któryż z magnatów mógłby dziś nabyć dla siebie wystarczającą ilość chleba? Wszak historya rolnictwa liczy się już na tysiąclecia! Lub może produkcyjność pracy rolniczej wzrastała w przeciągu jakich dwóch lub trzech tysiącleci, a potem raptownie poczęła się zmniejszać? Być może, odpowiedzą, iż ów punkt zwrotny miał miejsce w owej chwili, kiedy eksploatacya ogarnęła wszystkie najbardziej urodzajne grunta, a wzrastająca coraz ludność zmuszoną była wziąć się do uprawy gleby niższego gatunku? Lecz zachodzi pytanie, o jakim właściwie kraju mówi ta odpowiedź? Czyż nie widzimy, że aż do chwili obecnej, nie mówiąc już o Ameryce, ale w Rosyi i nad Dunajem, najurodzajniejsze ziemie leżą odłogiem. Lecz jeśli nawet—powiada Rodbertus — zwrócimy się do najgęściej zaludnionych krajów Europy zachodniej i do dziejów ich rolnictwa w bieżącem stuleciu, to spostrzeżemy, iż i tam rozszerzanie się obszarów gruntów uprawnych odbywało się nie zawsze drogą przechodzenia do eksploatacyi gleby niższego

gatunku. Bardzo często, bądź z powodów czysto gospodarczych, bądź z powodu fizycznych własności ziemi nie można rozpocząć od uprawy bardziej urodzajnych gruntów. Tak np. wysokość poziomu wody w pewnej miejscowości posiada nieraz znaczenie decydujące w sprawie eksploatacyi gruntów okolicznych. Znanym jest fakt, iż poziom wody we wszystkich wielkich rzekach i jeziorach niemieckich obniżył się w ciągu ostatniego stulecia o kilka stóp. Zjawisko to jednak bynajmniej nie jest nowością, jakkolwiek zaledwie w czasach ostatnich zdobyliśmy możność ujęcia go w cyfry. Kronika wieku XII świadczy, iż podówczas morze zatapiało wiele miejscowości, które dziś zaliczane są do najbardziej urodzajnych. To samo powtarza się i obecnie w całej Europie zachodniej. Rzecz prosta, iż kawałki, wywalczone w ten sposób od morza, mają same przez się nie wielką doniosłość. Lecz obniżenie się poziomu wody, prowadzi za sobą osuszenie się gruntów na całej przestrzeni basenu pewnej rzeki, a to ostatnie—podnosi urodzajność gruntu. Wilgoć jest największym wrogiem roślin użytecznych. Dla tego też każda stopa, o którą się obniża poziom wody w naszych wielkich rzekach, wywiera najdobroczynniejsze wpływy na całe tysiące morgów, zwiększa ich urodzajność, lub czyni zdatnymi do uprawy takie, które się do niej poprzednio nie nadawały. Rodbertus za przykład podaje własny majątek, w którym w przeciągu ostatnich lat 50-ciu obszar gruntów zdatnych do uprawy zwiększył się o 1000 z górą bardzo urodzajnych morgów, jedynie dzięki naturalnemu zmniejszeniu się wilgoci roli. Dzięki odbywającym się stale procesom obniżania się poziomu wody, tracą nadmierną wilgoć jedne grunta i wynurzają się nowe nader urodzajne. W Europie aż do chwili obecnej są jeszcze setki tysięcy morgów, których uprawa możliwą będzie zaledwie w przyszłości — a to nie dla tego, ażeby obecne ceny zboża czyniły je niekorzystną, jak przypuszczają zwolennicy Ricarda, lecz wprost dla tego, że eksploatacyę uniemożliwiają fizyczne własności gruntów. Tylko nieznaczny, lecz wszechpotężny rozwój samej przyrody zdoła usunąć te przeszkody i da nam, przytem całkowicie darmo, możność korzystania z własności produkcyjnych tych gruntów.

Jak mylnem jest twierdzenie Ricardo — mówi dalej Rodbertus —że wzrastanie ludności pociąga bezwarunkowo za sobą przechodzenie do uprawy gruntów gorszych, tak również błędnem jest inne jego twierdzenie, opiewające, iż w miarę rozwoju kultury zmniejszy się produkcyjność pracy rolniczej. Ricardo i jego zwolennicy uzasadniali twierdzenie o ustawicznem zmniejszaniu się produkcyjności pracy rolniczej: 1) tym niewątpliwym, jakoby faktem, iż ceny zboża zawsze wzrastają wraz z rozmnażaniem się ludności, i 2) tem, że w danym czasie zawsze są znaczniejsze w gęsto zaludnionych, aniżeli mało zaludnionych krajach.

W szeregu licznych i poważnych cyfr, zaczerpniętych z historyi cen zboża w przeciągu kilku stuleci, Rodbertus dowodzi o braku tendencyi cen zboża do stałego wzrastania. Odwrotnie widzimy tutaj uporczywe i długotrwałe wahanie się. Zarówno w Anglii, jak i na stałym lądzie, znacznie wyższym jest poziom cen w XVII niż w XVIII stuleciu; przy końcu wieku XVIII poziom ich podnosi się znowu aż do pierwszego 10-ka lat wieku XIX-go. Następnie statystyka stwierdza ponowne obniżenie się. Od r. 1817 do 1843 ludność Prus wzrosła o 50%. Zgodnie z teoryą Ricard'a, zwiększenie się ludności powinno było wywołać znaczne podrożenie zboża. Tymczasem historya stwierdza fakt wręcz przeciwny. W tym samym czasie, kiedy ludność Prus wzrosła o 50%, ceny zboża na rynkach w tym kraju obniżyły się 30% a jednak, podczas całego tego okresu, Prusy nietylko nie wwoziły zboża zagranicznego, lecz nawet powiększały eksport własny. Inaczej się mają rzeczy z drugim faktem, przytaczanym przez Ricard'a i jego zwolenników, a mianowicie, że w danym czasie w krajach gęściej zaludnionych poziom cen zboża jest wyższym niż w krajach mało zaludnionych. Fakt ten ma miejsce istotnie, lecz według słusznej uwagi Rodbertusa należy go tłómaczyć nie za pomocą mniejszej produkcyjności pracy rolniczej w krajach gęsto zaludnionych, lecz niższą w tych krajach wartością pieniędzy metalowych. Trzeba pamiętać—powiada dalej Rodbertus — że kraje bardziej zaludnione cechują się też zwykle znaczniejszą produkcyjnością pracy narodowej. Zwiększenie się produkcyjności pracy narodowej jest wyni-

kiem rozwoju umysłowego. Siła zaś twórcza umysłu ludzkiego wzrasta, jak można przypuszczać, jedynie dzięki obcowaniu i zbliżaniu się umysłów, jednocześnie zaś siła produkcyjna osobników w krajach bardziej zaludnionych zwiększa się za sprawą znaczniejszego podziału pracy. Lecz produkcyjność pracy w przemyśle przetwórczym postępuje bez porównania prędzej, aniżeli w przemyśle eksploracyjnym; fabrykaty zaś są głównym przedmiotem eksportu krajów gęsto zaludnionych; ztąd kraje te otrzymują kruszce szlachetne za mniejszą ilość pracy, aniżeli kraje, otrzymujące te kruszce w zamian za produkty surowe lub półfabrykaty. Pociąga to za sobą zmniejszenie się wartości monety w krajach gęsto zaludnionych i dalej zwiększenie się cen produktów rolnictwa, czyli t. zw. „drogie życie“. Rodbertus dla przykładu bierze Anglię i Niemcy. Pierwsza zaludniona jest dwa razy gęściej niż drugie. Twierdzę—powiada Rodbertus—że produkcya pewnej ilości zboża w Anglii wymaga co najmniej o 50% mniej pracy niż w Niemczech; i mimo to, nawet po zniesieniu praw zbożowych, angielskie ceny zboża o 50% są wyższe od niemieckich. Jeżeli różnica pomiędzy cenami produktów przemysłu przetwórczego Anglii i Niemiec nie jest tak znaczną jak różnica pomiędzy cenami produktów rolnictwa, to jedynie w skutek tego ogólnie znanego faktu, iż Anglia wyprzedziła Niemcy w sferze przemysłu przetwórczego znacznie dalej, niż w przemyśle rolnym. Rodbertus, oczywiście, nie przypuszcza, ażeby wydajność gleby mogła wzrastać do nieskończoności. Bardzo być może—powiada on — że wydajność najlepszych naszych gruntów może być zwiększoną tylko w dwójnasób; lecz jeszcze prawdopodobniejszem jest, że wszystkie grunta gorszego gatunku dojdą z czasem do tego stopnia wydajności, na jakim stoją obecnie grunta najlepsze.

Przez ciąg stuleci, które upłyną do owego czasu, możemy się nie obawiać groźnych proroctw Ricard'a o przyszłej nędzy ludzkości. Ludzkość dalekiej przyszłości pomyśli o sobie i prawdopodobnie, lepiej od nas potrafi pokierować swym losem. Wszakże idzie o wytwarzanie substancyj pożywnych wogóle, nie zaś o zdobywanie ich pod tą lub inną postacią.

Te same grunta, zasiane nową, pożywną rośliną, mogą dostarczyć daleko większej ilości pożywienia, niż dostarczały uprzednio. Rolnictwo, aż do naszych czasów nie korzystało w tym stopniu z nabytku nauk przyrodniczych, co przemysł fabryczny. Z drugiej wreszcie strony nie mniejszą trudność nastręcza dowiedzenie nieskończonej płodności rodzaju ludzkiego, jak możność nieskończonych ulepszeń w rolnictwie.

Rozpatrzywszy najbardziej ważne zjawiska renty rolniczej, przejdźmy teraz do dwóch innych rodzajów renty — do *renty mineralnej* i *renty z ziemi budowlanej*. Ponieważ jednak tworzenie się renty mineralnej, warunki normujące jej wysokość dla danych gruntów i w danym czasie, oraz warunki zmian wysokości jej, są temi samemi co i dla renty rolnej, to nie będziemy się wcale zatrzymywali nad rentą mineralną, a przejdziemy wprost do renty z ziemi budowlanej.

Renta ziemi budowlanej. Jeżeli w gospodarce rolnej na rentę gruntową składają się urodzajność i położenie gruntów, na rentę mineralną — bogactwo pokładów i ich położenie, to przy tworzeniu się renty z gruntów budowlanych wystarcza już samo tylko położenie ich pod względem geograficznym i topograficznym. Najważniejszym ze względu na swą wysokość rodzajem renty budowlanej jest renta z domów w miastach. Tworzenie się renty z placów budowlanych miejskich może być wytłómaczone w sposób następujący: Powstające miasto zabudowuje przedewszystkiem place, będące w najdogodniejszem położeniu. Wzrastający popyt na mieszkania zniewala do budowania na placach, będących w mniej szczęśliwem położeniu. Oczywiście, że budowle, stojące na gruntach pierwszej kategoryi posiadają większą wartość użytkową aniżeli te, które powstały na placach, położonych mniej korzystnie. Opłata za mieszkanie w pierwszych domach jest wyższą. Otóż różnica owa pomiędzy cenami wynajęcia domu, o ile jest wynikiem jedynie różnego miejsca położenia tych domów, nie zaś różnych nakładów pracy, wydanej na ich budowę, stanowi rentę z ziemi budowlanej, lub innemi słowy, rentę domową. Jeżeli popyt na mieszkanie trwa dalej, zaczynają zabudowywać grunta trzeciej kategoryi, w skutek czego powstaje

renta na gruntach drugiej kategoryi, a jednocześnie wzrasta renta na gruntach klasy pierwszej i t. d. Ponieważ ludność miejska stale się zwiększa i miasta wzrastają, to renta domowa również wzrasta ciągle. Urządzenie parowej lub konnej kolei żelaznej w wielkich miastach ujednostajnia do pewnego stopnia rentę z domów pobudowanych w jego centrum i na krańcach.

Czytelnik, korzystając z poprzedniej analizy renty gruntowej, z łatwością wytłómaczy sobie powstawanie i zmiany wysokości innych poszczególnych rodzajów renty budowlanej, jak np. renty z placów, zajmowanych przez warsztaty okrętowe, doki, przystanie i t. d.

Poznawszy zjawiska renty gruntowej, możemy obecnie rozjaśnić kwestyę olbrzymiej doniosłości społecznej, a mianowicie: kwestyę zależności, zachodzącej pomiędzy warunkami wzrastania renty z gruntów, poddanych eksploatacyi, a podziałem wytworu narodowego.

Związek pomiędzy warunkami wzrastania renty gruntowej a podziałem wytworu narodowego. Widzieliśmy, iż renta gruntowa wzrasta. Lecz zależnie od tego, czy wzrastanie owo odbywa się współrzędnie ze zmniejszeniem się produkcyjności pracy, czy też ze zwiększeniem się jej wydajności, mają miejsce różnice podziału produktu narodowego. Ricardo, wychodząc z założenia o zmniejszaniu się produkcyjności pracy rolnej, wnioskował iż wraz ze zwiększaniem się ludności odbywają się następujące zmiany w sprawie podziału wytworu narodowego. Płaca zarobkowa zwiększa się jako część wytworu narodowego, chociażby nawet pozostawała na poziomie minimum środków do życia, a to dla tego, że najważniejszym artykułem spożycia robotników są produkty rolne. Ztąd wraz ze zwiększeniem się kosztów tych produktów, utrzymanie robotnika staje się droższem, czyli, innemi słowy, zwiększa się ilość pracy niezbędnej i zmniejsza się wartość dodatkowa. W ten sposób, jakkolwiek położenie materyalne klasy roboczej nie polepsza się, to jednak pieniężna płaca zarobkowa absolutna wzrasta; wzrasta ona również względnie, t. j. jako udział w wytworze narodowym. Dalej następuje podział uszczuplony w wytworze narodowym wartości dodatkowej pomiędzy klasę właścicieli rolnych i klasę kapitalistów. Z powodu wzrastania ceny produktów roli, będącego następstwem mniejszej produkcyjności pracy, renta gruntowa za-

garnia coraz większą, jak absolutnie, tak i względnie, część wytworu narodowego. Oczywiście więc, rozwój stosunku renty gruntowej do wytworu narodowego odbywa się tą samą drogą, co rozwój stosunków płacy zarobkowej. Lecz względnie do dochodów osobistych, widzimy tutaj ogromną różnicę.

Dochody, majątek każdego właściciela ziemskiego, jak również całej ich klasy wzrastają, podczas gdy położenie materyalne robotników wcale się nie zmienia.

Wskutek wzrastania płacy zarobkowej i renty gruntowej, jako część wytworu narodowego, udział w tym ostatnim kapitału zmniejsza się stale tak względnie jak i bezwzględnie wraz z zwiększeniem się ludności. Tak więc klasa kapitalistów staje się biedniejszą podwójnie: 1) dochody jej zmniejszają się absolutnie, 2) zmniejszają się również względnie do dochodów dwóch pozostałych licznych klas.

Taką jest teorya dynamiki podziału wytworu narodowego, stworzona przez Ricard'a.

Żadna jeszcze epoka nie dostarczała tak wymownych świadectw przeciwko tej teoryi, jak stulecie bieżące. Ogólnie znanem i bijącem w oczy zjawiskiem naszego czasu jest właśnie prędkie wzrastanie bogactwa klasy kapitalistów.

O ile tylko jesteśmy w posiadaniu ścisłych danych o dynamice podziału wytworu narodowego — o tyle obalają one w sposób stanowczy *a priori* powziętą teoryę Ricard'a. Tak np. pod względem płacy zarobkowej, jeżeli nawet pominiemy te państwa, w których wzrastanie realnej płacy zarobkowej ulega kwestyi, to mamy jeszcze dwa kraje, Francyę i Anglię, gdzie realna płaca zarobkowa zwiększyła się bez najmniejszej wątpliwości. A jednak jej udział względny skutkiem wzrastającej wydajności pracy, jak w przemyśle exploracyjnym, tak w przerobczym i przewozowym obniża się— czyli, co na jedno wychodzi, wzrasta suma wytworu dodatkowego, suma narodowego zysku. Co do podziału tej wzrastającej sumy zysku narodowego pomiędzy rentą gruntową a kapitałem, dane ścisłe istnieją tylko odnośnie do Anglii. Dane te, jak widzieliśmy to już w rozdziale poprzednim, świadczą, że udział *absolutny* renty gruntowej w wytworze narodowym wzrasta, podczas, gdy udział względny zmniejsza się, dział zaś kapitału wzrasta tak względnie, jak i bezwzględnie.

Taką jest dynamika podziału dochodu narodowego według świadectwa ścisłych danych angielskich.

Kapitalizacya renty gruntowej. Ziemia jest przedmiotem kupna-sprzedaży. Ponieważ nabycie posiadłości rolnej jest niczem innem, jak jej wymianą na kapitał pieniężny, to cena sprzedaży posiadłości zależy wogóle od wielkości jej renty i od panującej w kraju wysokości procentu od kapitału pieniężnego. Unormowanie ceny posiadłości według wielkości otrzymywanej z niej renty i panującej wysokości procentu od kapitału, nazywa się kapitalizacyą renty. Wraz z wzrastaniem lub obniżaniem się renty gruntowej, wzrastają lub obniżają się w tym samym stosunku ceny posiadłości ziemskich; gdy zaś poziom renty pozostaje bez zmiany, to ceny gruntów wzrastają wraz ze zmniejszeniem się procentu od kapitału i obniżają się ze zwiększeniem się jego. Zdarza się jednak często, iż grunta bywają sprzedawane za wyższą stosunkowo sumę niż ta, jaką przypuszcza kapitalizacya renty z nich otrzymywanej. Daje się to wytłómaczyć: 1) oczekiwaniem, opartem na doświadczeniu wiekowem dalszego wzrastania renty gruntowej, oraz obniżania się procentu, co podwójnie powinno wpłynąć na podniesienie się cen gruntów; 2) tym faktem, że posiadanie ziem dotąd jeszcze uważanem jest za najbardziej zaszczytne zpośród wszystkich rodzajów posiadania majątkowego.

ROZDZIAŁ V.

Procent.

Pojęcie o procencie od kapitału. Jak z prawa własności prywatnej ziemi wypływa rola renty gruntowej, jako dochodu osób prywatnych, będących właścicielami ziemi, tak znowuż władanie prywatne kapitałem wytwarza rentę z kapitału. Ta ostatnia spotyka się pod dwiema postaciami: zysku przedsiębiorczego i procentu. Procent staje się samodzielną kategoryą dochodu przy odstąpieniu prawa korzystania z kapitału osobie drugiej. *Opłata za korzystanie z kapitału nazywa się procentem.*

Właściciel przedsiębiorstwa, prowadzący je nakładem cudzego kapitału, opłaca za korzystanie z niego procent, sam zaś otrzymuje jedynie zysk przedsiębiorczy. Lecz gdy właściciel przedsiębiorstwa jest jednocześnie właścicielem włożonego w interes kapitału, to oczywiście procent, jaki w pierwszym wypadku stawał się własnością wypożyczającego kapitał — tutaj będzie tworzył część składową dochodów właściciela przedsiębiorstwa.

Procent, pobierany za ustąpienie prawa korzystania z kapitału, może się składać z trzech części: 1) z opłaty za korzystanie z kapitału w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, 2) z premium asekuracyjnego wobec ewentualności straty kapitału dla wypożyczającego go, 3) z odszkodowania wydatków związanych z operacyą kredytową. Premium asekuracyjne nie ma miejsca w kredycie realnym, t. j. w kredycie na zastaw ruchomości i nieruchomości, — w kredycie zaś osobistym dosięga nader rozmaitej wysokości. Procent składający się z tych trzech lub dwóch części, ekonomiści nazywają procentem *brutto*, opłatę zaś uiszczaną jedynie za prawo korzystania z cudzego kapitału, nazywają procentem *netto* (czystym).

Warunki normujące wysokość procentu. Wysokość procentu czystego wobec panującej obecnie wolnej konkurencyi zależy od popytu na kapitał i jego podaży. Rozumie się samo przez się, iż posiadacze kapitałów, oddający te ostatnie w czyjeś władanie, otrzymują z nich w formie procentu dochód mniejszy, aniżeli ten, jaki by mogli otrzymać, opierając na swych kapitałach jakiś samodzielny interes przemysłowy. Jednakże wysokość procentu musi się obniżać do takiego poziomu, wobec którego posiadacze kapitału odważają się raczej prowadzić interes przemysłowy na własną rękę, aniżeli wypożyczać kapitał na nizki procent. Ewentualności tej sprzyja odbywający się w ostatnich czasach rozwój towarzystw akcyjnych, gdzie mogą być lokowane kapitały nieznaczne i kapitały osób klasy nieprzemysłowej. Najniższa granica, do której może się obniżyć procent, nie jest bynajmniej wielkością określoną. Zmienia się ona odpowiednio do zmian korzyści, jakie zapewnia przemysłowe użycie kapitału.

Wysokość pieniężna procentu. Wraz z rozwojem kultury, wysokość procentu, tak czystego, jak i brutto zdradzała dotychczas tendencyę obniżania się. Najważniejsze przyczyny zjawiska

tego zawierały się we wzrastającej się pewności zwrotu wypożyczanych kapitałów, w zwiększającem się gromadzeniu tych ostatnich. W starożytnych państwach despotycznych Azyi, w wiekach średnich — w procencie zawierało się bardzo wysokie premium asekuracyjne wskutek niepewności ówczesnych stosunków społecznych, wskutek nie wystarczającej opieki praw, i braku zadawalniającej organizacyi sądownictwa. Wraz z rozwojem kultury wzrastało bezpieczeństwo społeczne, opieka prawa, a to spowodowywało zmniejszenie się premium za ryzyko. Następnie rozwój kultury sprzyjał zmniejszaniu się premium za ryzyko w ten również sposób, że w społeczeństwie rozwijała się sumienność w interesach, polepszała się, że się tak wyrazimy, jakość dłużników. Drugą istotną przyczyną obniżania się wysokości procentu, było wzrastające gromadzenie się kapitału, oraz jego koncentracya. W miarę gromadzenia się i koncentracyi kapitału, wzmagała się kapitalizacya, t. j. wymiana majątku na kapitał pieniężny, przeznaczony na pożyczki, wzrastała klasa posiadaczy kapitalistów pieniężnych i suma jej kapitałów. W sprawie obniżania się w kraju wysokości procentu znaczną również rolę odgrywa system banków, zgarniających do swych kas mnóstwo oszczędności drobnych.

Jednakże przeciwko tendencyi obniżania się procentu, występują inne wpływy, które, jakkolwiek nie zawsze, lecz w pewnych okresach czasu działają z wielką siłą. Do takich należy zaliczyć przedewszystkiem odkrycie nowych sposobów produkcyjnego użycia kapitałów, które zwiększa jego zapotrzebowanie. Tak np. obniżanie się procentu w stuleciu bieżącem było nader skutecznie zatamowane przez użycie ogromnych mas kapitału na reorganizacyę środków komunikacyi (budowa kolei żelaznych, parostatków, telegrafów) na oświetlenie gazowe miast, na zaopatrzenie ich w wodę. Dalej, znaczny wpływ na zwiększenie się popytu na kapitały, a ztąd na podnoszenie się procentów wywierają, cieszące się w obecnych czasach powodzeniem, pożyczki prowincyi i miast. W bogatych zresztą krajach, jedną z przyczyn przeciwdziałających obniżaniu się procentu jest emigracya kapitału. Jednocześnie zaś emigracya kapitału prowadzi do mniejszego lub większego ujednostajnienia się poziomu procentu w różnych krajach.

Im bardziej w kraju obniża się stopa procentu, tem wyraźniej zaznaczają się przeciwdziałające obniżeniu się temu okoliczności. Im niższym jest bowiem procent, tem energiczniejszem staje się dążenie do wyszukania korzystnych zastosowań kapitału tem chętniej i w większych rozmiarach zaciągają pożyczki społeczne, tem znaczniejszą staje się emigracya kapitału.

W państwach europejskich w przeciągu stulecia XIX-go, przyczyny przeciwdziałające obniżaniu się procentu dwukrotnie zapanowały na dłuższy przeciąg czasu nad przyczynami obniżającemi.

Zwiększenie się procentu miało miejsce w okresach czasu od 1740 do 1820 roku i od 1848 do 1866 r.

W pierwszym okresie, zwiększenie się procentu wywołanem było przez olbrzymie pożyczki państwowe, zaciągane na wojnę z respubliką francuską i Napoleonem, w drugim—przez reorganizacyę środków komunikacyi, w skutek zastosowania motoru, parowego. Obecnie poziom procentu w większości państw europejskich nie o wiele jest niższym, niż w ostatniej ćwierci wieku ubiegłego. W Anglii zaś wysokość procentu panującego, pozostaje aż do czasów obecnych na tym samym poziomie, na jakim stała za panowania Jerzego II.



BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
398457/2